This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at http://books.google.com/

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.

- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.

- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.

- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem http://books.google.com/

SAMORZĄD GMINNY

W KRÓLESTWIE POLSKIEM

W PORÓWNANIU Z INNEMI KRAJAMI EUROPEJSKIMI

PRZEZ

HENRYKA KONICA

WYDANIE DRUGIE PRZEJRZANE I UZUPEŁNIONE.

WARSZAWA
NAKŁADEM KSIĘGARNI E. WENDE i S-ka.
1906

SAMORZĄD GMINNY

W KRÓLESTWIE POLSKIEM

W PORÓWNANIU Z INNEMI KRAJAMI EUROPEJSKIMI

PRZEZ

HENRYKA KONICA

WYDANIE DRUGIE PRZEJRZANE I UZUPEŁNIONE.

WARSZAWA·
NAKŁADEM KSIĘGARNI E. WENDE i S-ka.
1906

JUL 5 1929

Дозволено Цензурою.
Варшава, 9 Сентября 1905 г

JUL 5 1929

PRZEDMOWA.

Dwadzieścia lat temu wyszło pierwsze wydanie niniejszej pracy. W ciągu tego okresu czasu nie ogłoszono wprawdzie nowej ustawy gminnej, lecz bądź co bądź uległa ona pewnym zmianom, jeśli nie istotnym, to w każdym razie nie pozbawionym poważnego znaczenia. Między innemi ustawę gminną skodyfikowano w r. 1892 w ogólnym Zbiorze Praw Cesarstwa Rosyjskiego w Roździale V organizacyi władz gubernijalnych Królestwa Polskiego. Kodyfikacyi owej, jak się przekonamy w właściwem miejscu, pod niektóremi względami dokonano mylnie. To też należy się krytycznie posiłkować odpowiedniemi artykułami, gdyż spotykamy wśród nich rozporządzenia, na drodze prawodawczej wcale nawet nie ogłoszone.

Wszystkie te okoliczności w związku z wyczerpaniem książki skłoniły nas do podjęcia nowego wydania. Uzupełniliśmy je i przejrzeliśmy, a jeśli zasadnicze nasze poglądy na poszczególne przepisy nie uległy sprostowaniu, to w każdym razie doświadczenie, związane z 40-letniem przeszło istnieniem samorządu, kazało niektóre opinije pogłębić i oprzeć je na spostrzeżeniach ludzi, stykających się bezpośrednio z gminą. Uwzględniliśmy również rozprawy i broszury, które się o gminie od r. 1885 w naszej literaturze ukazały.

I. Gmina w Królestwie Polskiem; jej charakter w porównaniu z innemi krajami europejskiemi.

Gmina i gromada stanowią dwie najniższe jednostki administracyjne w Królestwie, z których pierwsza ześrodkowuje w sobie głównie samorząd miejscowy. W ciągu całego bieżącego stulecia gmina była u nas poddziałem powiatu, a już dekret, wydany za czasów Księstwa Warszawskiego, z dnia 23 Lutego 1809 r. [1]) utożsamił gminy wiejskie i miejskie pod względem prawnym. Prócz tego zarówno gmina miejska, jak i wiejska obejmowały wszystkich bez wyjątku mieszkańców, a w ostatniej więksi właściciele ziemscy nie byli wyjęci z pod władzy gminnej.

Formalnie charakter gminy nie został zmieniony i po utworzeniu Królestwa kongresowego. Art. 84 konstytucyi wyraźnie to zaznaczył [2]).

I nadal gmina miała pozostać „ostatniem ogniwem administracyi krajowej".

Podług art. 1 postan. namiestnika z dnia 30 Maja 1818 roku [3]) każda wieś mogła stanowić oddzielną gminę pod tym jednak warunkiem, aby we wsi było przynajmniej 10 dymów. Przy zachowaniu ostatniego warunku osady wiejskie, należące do prywatnych właścicieli lub też do instytucyj publicznych, mogły mieć osobnego wójta (art. 2).

Powyższe postanowienie nadawało gminie charakter patrymonijalny, a jednocześnie miało ten skutek, iż granice gminy odpowiadały przestrzeni, jaką zajmowały dobra większego właściciela. Podług art. 4 kilka lub więcej wsi, należących do

[1]) D. P. Ks. W. T. I str. 201 i nast.
[2]) D. P. Kr. P. T. I str. 51.
[3]) D. P. K. P. T. VI str. 34.

jednego właściciela, mogły być wcielone do jednej gminy. Prócz tego w myśl art. 5 i 6 kilku właścicielom służyło prawo połączenia się z sobą i utworzenia administracyjnie jednej gminy wiejskiej.

W późniejszych czasach starano się o rozszerzenie gmin. Ukaz z d. 3 (15) Marca 1859 roku [1]) stanowił, iż gmina wiejska winna była obejmować przynajmniej pięćdziesiąt domów mieszkalnych, a przy ustanowieniu gminy należało baczyć na potrzeby miejscowe, dobro służby i wreszcie życzenia właścicieli dóbr (art. 3).

Obszar gminy proponawali naczelnicy powiatów za porozumieniem się z władzą sądową w powiecie, a Komisyja Spraw Wewnętrznych, na przedstawienie rządu gubernijalnego, stanowczo granice oznaczała (art. 2).

Postanowienie powyższe z tego względu zasługuje na uwagę, iż art. 2 obowiązującej obecnie ustawy gminnej z dnia 2 Marca 1864 r. [2]) pierwiastkowo utrzymał dotychczasowy podział na gminy. Później jednak wskutek postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 5 (17) Stycznia 1867 r. [3]) nastąpił nowy podział gmin, który nieznacznym już tylko później uległ zmianom.

W obowiązujących przepisach nie spotykamy ścisłych wskazówek co do zmian w obszarze gmin. Były wprawdzie wydane czasowe postanowienia w roku 1864, lecz po wprowadzeniu nowego rozkładu w roku 1867 utraciły moc prawną.

Tu należą postanowienia z dnia (26 Marca) 7 Kwietnia [4]) i z d. 18 (30) Kwietnia [5]).

Podług pierwszego mogły Komisyje do spraw włościańskich przy pierwiastkowych swych czynnościach ze względu na słabe zaludnienie łączyć czasowo gminy. Również wskutek post. z d. 18 (30) Kwietnia miały prawo dzielić większe gminy na części, jeśliby włościanie wyrazili odpowiednie życzenie.

Później minister spraw wewnętrznych [6]) postanowił, iż zmiany w obszarze gmin mogą być uskutecznione wyłącznie na żądanie miejscowych mieszkańców i to w tych wyjątkowych razach, gdy, wobec małego zaludnienia gmin, składki byłyby zbyt uciążliwe.

---

[1]) D. P. K. P. T. 53 str. 5 i nast.
[2]) D. P. K. P. T. 62 str. 39.
[3]) D. P. T. 66 str. 279 i nast.
[4]) Z. P. Kom. Urz. T. 1 str. 199.
[5]) Tamże str. 217.
[6]) Cyrkularz z d. 16 Maja 1872 r. „Sbor. post. po krest. dielu“, t. 3 str. 140.

W chwili wprowadzenia obowiązującej ustawy gminnej było w Królestwie 3083 gmin. Komitet Urządzający zmniejszył tę ogólną liczbę do 1339. W r. 1867 zredukowano ją do 1320. Obecnie zaś według ostatnich danych urzędowych Królestwo posiada wogóle 1287 gmin. Cyfra ta dzieli się na poszczególne gubernije, jak następuje:

gub. warszawska liczy ich	179
„ piotrkowska	151
„ lubelska	144
„ radomska	144
„ kaliska	142
„ siedlecka	141
„ kielecka	129
„ płocka	95
„ suwalska	92
„ łomżyńska	70

Podział ten wszakże nie jest równomierny. I tak np. gub. piotrkowska liczy powiatów 8, a gmin 151, natomiast lubelska 10, a gmin tylko 144, warszawska 14, a gmin 179 itd.

Wprawdzie Komitet Urządzający kierował się przy podziale gmin zaludnieniem i przestrzenią, lecz pobudki te nie znalazły całkowitego uwzględnienia.

Ztąd też godziłoby się wprowadzić nowy podział, którego potrzebę wywołuje wzrost ludności, parcelacyja, oraz wogóle rozwój ekonomiczny kraju [1]).

Ustawa gminna usiłowała ściśle określić ogólny charakter gmin, tak, iż podług art. 4 każda gmina ma się składać:

1) z wiosek i kolonij, zamieszkałych przez włościan i

2) z folwarków i dworów dziedziców i innych właścicieli ziemskich.

Z artykułu tego wypływa, iż do gminy należą właściwie tylko właściciele większej i drobnej własności ziemskiej, że zatem wszystkie inne klasy z praw przynależnych członkom gminy, a więc z prawa wyborczego czynnego i biernego w administracyi gminnej nie korzystają. Nadaje to gminie naszej charakter rolniczy.

Ukaz z roku 1864 wprowadził ważną zmianę w administracyi gminnej w porównaniu z poprzedniemi postanowieniami. Mamy tu na myśli powstałe gromady wioskowe. Zasadniczą cechą nowych tych jednostek samorządu jest organizacyja stanowa.

---

[1]) Por. Gabryel Godlewski. Stosunki w gminie z uwzględnieniem podziału kraju na gminy. Biblioteka Warszawska. Dodatek Praca. Zeszyt czerwcowy, 1905 r.

Członkami gromady są wyłącznie włościanie. Podług art. 97 (ark. 264 org. gub. Król. Pols.) należą do niej włościanie jednej wioski lub kolonii, posiadający w niej prawem własności osadę lub jakąbądź nieruchomość, razem z ich rodzinami, czeladzią i innemi osobami na ich gruncie zamieszkałemi. Tenże artykuł umożliwia przyłączenie włościan, zamieszkałych w odosobnionych domostwach wraz z rodzinami, do najbliższej gromady wioskowej jednej z niemi gminy. Ustrój stanowy został wyraźnie w art. 98 (art. 264 org. gub.) zaznaczony, dziedzice bowiem, i drobni właściciele ziemscy z folwarkami i dworami, jako też z oficyjalistami i służącymi, najemnikami i innemi osobami na gruntach folwarcznych i w domostwach drobnych właścicieli ziemskich zamieszkałemi, do składu gromady wioskowej nie należą.

Powyższy ustrój gromad wioskowych stanowi, podług naszego zdania, organizacyję w zasadzie swej błędną. Wywołuje bowiem pewien rozdział między większymi właścicielami a włościanami, brak zaś wykształconego pierwiastku wśród nich jest powodem, iż w obecnej chwili gromada wioskowa nie posiada żadnej prawie samodzielności, pozbawiona jest tego znaczenia, jakie prawodawca zamierzał jej nadać.

Kwestyą tą zajmiemy się szczegółowiej przy rozbiorze władz wioskowych, stojących na czele gromad.

Co się tyczy łączenia pojedyńczych domostw w jednę gromadę, należy zauważyć, iż w rzeczywistości odbywają się nawet połączenia całych wiosek. Jest to bezzasadne wobec celów gromad, których przeznaczenie polegać ma na zaspakajaniu potrzeb miejscowych.

Gmina w Królestwie została rozszerzona po zamianie dawnych miasteczek na osady i włączeniu ich do gmin wiejskich wskutek ukazu z d. 1 Czerwca 1869 r. [1]).

Rezultatem tego ukazu było wcielenie elementu miejskiego do gminy, jednak prawa zostały przyznane wyłącznie tylko posiadaczom ziemi.

Poza tem osada, jako osobna gromada, obejmuje wszystkich mieszkańców, posiadających prawem własności lub dzierżawy wieczystej osadę lub inną jakąbądź własność nieruchomą, a to wraz z ich rodziną i osobami zamieszkałemi na gruncie. Jednak udział w zebraniach mają posiadacze ziemi ($1\frac{1}{2}$ mor.).

Charakter stanowo-włościański gromady sprawia, że tylko wsi włościańskie według ukazu z r. 1864 oraz osady w myśl prawa z r. 1869 uważać można za jednostki samorządne, a tem

---

[1]) D. P. T. 69 str. 245.

samem za takie, które posiadać mogą odrębną administracyję gromadzką. To też już zaraz po ogłoszeniu ustawy gminnej nasuwała się wątpliwość co do możności wprowadzenia zarządu we wsiach, należących do szlachty tak zwanej zagonowej.

Z kolei rzeczy rozwinięty ruch parcelacyjny i kolonizacyjny wogóle nadawał tej kwestyi znaczenie jeszcze poważniejsze. A jej doniosłość potęgowała się wobec pytania, kto ma sprawować w takich wsiach obowiązki, które przywiązane są do urzędu sołtysa. Zdanie rady państwa z d. 29 Lutego 1888 r., ogłoszone w Nr. 37 zb. pr. i rozp. rząd. z r. 1888, a skodyfikowane w art. 287 — 313 org. gub. Król. Pols. wprowadziło miejscowy zarząd wioskowy w osobie sołtysa we wsiach niewłościańskich. Lecz nowella ta nie nadała tym wsiom samorządu w znaczeniu ukazu z r. 1864. Nie ma w niej mowy o zebraniu gromadzkiem. Stąd więc niepodobna uważać takich wsi za jednostki korzystające z pełni praw, służących gromadom. Stanowią one przeto trzeci rodzaj jednostek samorządnych, mniejszą cieszących się autonomiją. Różni je natomiast od gromad skład osobisty, pozbawiony do pewnego stopnia charakteru stanowego.

Zaznaczyć wszakże należy, że nowe te przepisy stosują się do wsi wyłącznie niewłościańskich. Wsi z ludnością mieszaną, tj. złożoną z włościan podpadających pod ukaz z r. 1864 oraz z innych mieszkańców, posiadają organizacyję wioskową — gromadzką, wyłączającą niewłościan od udziału w administracyi miejscowej. (Art. 287 — org. gub. Król. Polsk. [1]).

Na innych zupełnie podstawach oparta jest organizacyja gminna w sąsiedniej Galicyi.

Podług art. 1 ustawy o obszarach dworskich z dnia 12 Sierpnia 1866 r. obowiązującej w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, posiadłość ziemska, niegdyś dominijalna, obecnie do związku gminnego nie należąca, pozostaje nadal wyłączoną ze związku gminnego. Każda wyłączona w ten sposób własność stanowi „Obszar dworski", posiadający oddzielną, zupełnie niezależną organizacyję. W ten sposób obowiązująca w Galicyi ustawa uznaje istnienie gminy stanowej, gdyż podług art. 1 wydanej w tymże roku pozostała część wsi winna stanowić już gminę, a podług art. 1 ustawy z d. 5 Marca 1862 roku, obejmującej zasadnicze podstawy urządzenia gmin, każda inna nieruchomość,

---

[1]) Por. H. Konic. Reforma samorządu wioskowego. Ateneum. Czerwiec 1888 r.

oprócz wskazanej, winna bezwarunkowo należeć do miejscowej gminy. Zresztą, oprócz większej własności, ustawa z roku 1862 wymienia jeszcze inne wyjątki, a mianowicie zamki i wogóle wszystkie budynki wraz z należącemi do nich ogrodami i parkami, przeznaczone, bądź na stałe pomieszkanie, bądź na czasowy pobyt cesarza i dworu.

Wyjątek ten dotyczy właściwie miast, których ustrój w Galicyi jest w zasadzie ten sam co i wsi [1]). W ustawie naszej takiego wyjątku nie widzimy w obec odrębnej zupełnie organizacyi większych miast.

Jeśli ustawy, obowiązujące w Galicyi, uznają istnienie gmin stanowych, to jednakże za zasadę tego nie przyjmują.

Przeciwnie art. 2 ustawy o obszarach dworskich określa warunki łączenia ostatnich z całą gminą.

Mianowicie wcielenie takie może nastąpić na żądanie posiadacza i za zgodą gminy, jeżeli posiadacz obszaru dworskiego wniesie podobne żądanie do politycznej władzy powiatowej w przeciągu dni sześćdziesięciu od czasu ogłoszenia ustawy, lub jeżeli przeciw takiemu żądaniu, wniesionemu po upływie wyż oznaczonego terminu, ani polityczna władza krajowa ze względów publicznych, ani wydział krajowy nic nie zarzuci.

Widzimy z niniejszego artykułu, iż w każdym razie usunięcie stanowego elementu w organizacyi gminnej zależy od bardzo ciężkich warunków. Za argument do odmowy służyć mogą podług ustawy względy ogólno-państwowe, co, rozumie się, nadaje władzom centralnym zupełną wolność działania.

Ustawa określa warunki, na jakich może nastąpić zgoda między większym posiadaczem a gminą co do wcielenia własności jego do tej ostatniej.

I tak podług art. 3 może tu być przyjęty na uwagę wymiar ciężarów i sposób uiszczania powinności, mających ze związku gminnego przypaść na obszar dworski.

We wszystkich wypadkach takich niezbędne jest zatwierdzenie ze strony tych samych władz, do których wogóle należy decyzyja o unieważnieniu organizacyi stanowej danej gminy.

---

[1]) Ustawa gminna z r. 1866 przestała obowiązywać w r. 1889 w trzydziestu większych miastach, dla których wydano osobny statut w d, 13 Marca 1889, a w r. 1896 w 130 mniejszych miastach i miasteczkach (ustawa z d. 3 Lipca 1896 r.). Lwów rządzi się statutem ostatecznie zreformowanym w d. 10 Kwietnia 1896 r. Miasto Kraków rządzi się statutem z dnia 3 Kwietnia 1866 r., gdyż nowy statut miejski z r. 1900, uchwalony przez radę miejską krakowską, dotąd nie uzyskał sankcyi monarszej.

Jeżeli wcielenie obszarów dworskich do gminy przedstawia pewne bardzo ważne trudności, to z drugiej znowu strony wyłączenie ze związku gminnego wcielonej do gminy posiadłości, niegdyś dominikalnej, może tylko drogą prawodawczą za pomocą ustawy krajowej nastąpić (art. 5).

Że rzeczone warunki utrudniają powołane łączenie obszarów dworskich z gminami, widać już z tego, że, podczas gdy przed wydaniem ustawy gminnej z roku 1866, było podobnych wypadków 48 [1]), po jej ogłoszeniu połączeń tych było zaledwie 15, a z których 8 dotyczyło dóbr jednego właściciela [2]). Zresztą wypada podkreślić, iż od r. 1868 do 1878 roku ani jedno podobne połączenie nie nastąpiło.

Tak więc stanowy do pewnego stopnia ustrój gminy galicyjskiej jest główną cechą, odróżniającą ją od gminy w Królestwie. Prócz tej zasadniczej cechy ważnem jest, iż ustawa galicyjska nie zawiera żadnych warunków względem ludności lub przestrzeni; takiż sam wniosek można wyciągnąć co do obszarów dworskich [3]). Wszystko, co pod tym względem spotykamy w ustawie, stosuje się do zmiany granic gmin. Mianowicie, podług art. 4 ustawy gminnej z roku 1866, niezbędna jest w tej mierze zgoda rady powiatowej, która ją wyrazić może po wyrzeczeniu ze strony władzy politycznej kraju, iż nie sprzeciwiają się temu względy ogólno-państwowe.

Jeśli ustawa nie określiła pewnych granic, niezbędnych do ustanowienia gminy, niemniej jednak przewidziała możliwość nieodpowiedniej celom przestrzeni. — Wobec tego spotykamy się z art. 2, podług którego gminy, należące do jednego powiatu, mogą za zgodą rady powiatowej połączyć się w jednę gminę. Jednak politycznej władzy krajowej wolno jest czynić przeciwko temu zarzuty ze względów publicznych.

W każdym razie gminy, mające się połączyć, winny poprzednio zawrzeć umowę co do posiadania i użytkowania swej własności, tudzież swych zakładów i funduszów. Rozłączenie gmin możliwe jest tylko na drodze prawodawczej (art. 3).

Uogólniając charakter gminy w Galicyi, dochodzimy do wniosku, iż dwie cechy wyróżniają ją szczególnie: z jednej strony stanowość, a z drugiej brak wszelkich zastrzeżeń co do przestrzeni. Przeciwko dwom tym wadom zasadniczym oświadczało się wielu uczonych i publicystów, między innymi zaś profesor uniwersyt. Krakowskiego Kasparek w wydanej w r. 1880

---

[1]) Statystyka gmin i obszarów dworskich w Galicyi przez prof. Tadeusza Pilata w Wiad. Stat. Rocznik 4, Lwów 1878, str. 96.

[2]) Tamże str. 89.

[3]) Pilat. Pogląd historyczny na urz. gm str. 32.

broszurze [1]), a w ostatnich czasach prof. Starzyński (por. Sprawy konstytucyjne i gminne z sejmu z r. 1893) oraz Witold Lewicki (Samorząd gminny w Galicyi, Lwów 1888, Gmina w Galicyi Wielka Encyklopedya Ilustr. T. XXV, Warszawa 1900 r). i inni [2]).

Jeśli między gminą w Królestwie i w Galicyi nie ma stanowczej różnicy, co do udziału większej własności, gdyż w ostatniej jest on mimo wszystkiego dopuszczalny, to już między Królestwem a Cesarstwem zachodzi pod tym względem najzupełniejszy kontrast. W Cesarstwie wchodzą w skład „wołosti" wyłącznie tylko włościanie (art. 71) [3]), do gromad zaś wiejskich czasowo zobowiązanych (wremienno-objazannych) [4]) włościan obywatele nietylko że nie należą, lecz posiadają nawet pewien nadzór zwierzchni. Podstawą „wołosti" jest w Cesarstwie gromada wioskowa (sielskoje obszczestwo), składająca się wyłącznie z włościan. Gromady posiadają ziemię wspólnie co i odróżnia je zasadniczo od ustroju włościańskiego, istniejącego w Królestwie.

Żadnych ograniczeń co do przestrzeni i ludności nie ma tu wcale. Wołost może się składać nawet z jegnej gromady wioskowej, a wtedy tylko zebranie wołosti (wołostnoj schod) zostępuje zebranie wioskowe (art. 74) [5]).

Z państw zachodniej Europy gmina francuzka obejmuje wszystkich mieszkańców, bez względu na ich zawód. Żadne zajęcie niema tu znaczenia uprzywilejowanego. We Francyi ustrój gmin miejskich i wiejskich jest identyczny. Terytoryum gmin we Francyi zostało określone jednocześnie z podziałem Francyi na departamenty z mocy dekretów z d. 22 Grudnia 1789 r. a 4 Marca 1790 r. [6]). Od tego czasu zaszły ważne zmiany, które i dziś są możliwe wobec praw z dnia 18 Lipca 1837 r. [7]), z dnia 24 Lipca 1867 r. [8]) i 10 Sierpnia 1871 r. [9]). Do połączenia konieczna jest zgoda rady municypalnej, w razie zaś jeśli rzecz dotyczy gmin jednego kantonu, ostateczne postanowienie należy do rady jeneralnej (art. 46 prawa z dnia

---

[1]) Uwagi krytyczne o galicyjskiej organizacyi gminnej.

[2]) Por. H. Konic. Kwestyja gminy zbiorowej w Galicyi (Ateneum, Czerwiec 1891).

[3]) Swod zakonow i postanowlenij o krestjanach. Moskwa 1876.

[4]) Są to włościanie, spełniający dotąd pewne powinności względem większych właścicieli aż do wykupienia się.

[5]) Tamże str. 69.

[6]) Block Dict. d'adm. franç. Paryż 1891 wyd. 3-e. Organisation Communale str. 1608 i nast.

[7]) Vuatrin et Batbie Lois adm. franç. Paris 1876, p. 267.

[8]) Tamże p. 304.

[9]) Tamże p. 229.

10 Sierpnia 1871 r.). Jeśli uchwała jednej z rad municypalnych jest odmowna, odpowiedni dekret wydaje rada stanu; wreszcie jeśli i ostatnia podobną uchwałę ogłasza, na drodze prawodawczej winna być sprawa załatwiona (art. 13 prawa z d. 13 Lipca 1867 r.). Co się zaś tyczy gmin, nie wchodzących w skład jednego kantonu, to podług przepisów ogólnych wszelkie zmiany mogą zachodzić tylko drogą prawodawczą (art. 13 prawa z d. 24 Lipca 1867 roku) [1]). Prawo w ogólności szczegółowo wypracowało wszystkie zasady co do łączenia się gmin. Spotykamy tu określenia, dotyczące własności łączących się gmin itp. W obowiązującem u nas prawodawstwie rzeczona sprawa została poruszona, jakeśmy widzieli, tylko częściowo. Również nie spotykamy szczegółowych przepisów co do powstawania nowych gmin. Podług zaś prawa francuskiego utworzenie nowej gminy może nastąpić tylko za pomocą dekretu, jeśli odpowiednie rady municypalne wyraziły swoją zgodę i gdy postanowienie rady jeneralnej jest przychylne; w innym razie sprawa zostaje rozstrzygnięta na drodze prawodawczej [2]).

We francuzkim ustroju gminnym widzimy coś podobnego do naszych gromad. Są to małe gminy, zwane sekcyjami (sections), które, stanowiąc niepodzielne części gmin ze stanowiska administracyjnego, korzystają z praw, przysługujących osobom moralnym co do posiadania własności prywatnej. Zgodnie wszakże z zasadą jedności administracyjnej tylko do rady municypalnej należy prawo sprzedaży, zamiany i podziału dóbr sekcyjnych [3]).

Zestawienie gmin w innych krajach w porównaniu z naszą gminą prowadzi do wniosku, iż nasza gmina zajmuje niejako stanowisko odrębne.

Rosyjska obejmuje tylko włościan, galicyjska włościan, a także do pewnego stopnia większą własność, lecz nie wyłącza oprócz rolnictwa innych zajęć; francuska całą obejmuje ludność bez żadnych ograniczeń, wreszcie nasza wcieliła tylko stan rolniczy i małomiasteczkowy, o ile ostatni własność ziemską posiada. Nakoniec zupełnie odrębne stanowisko zajmuje gromada, przeniesiona do nas z Cesarstwa, a nie istniejąca w żadnym innym kraju w tej formie, jaką tej jednostce nadano w Królestwie.

---

[1]) Tamże str. 303.
[2]) Block l. cit. p. 1609
[3]) Tamże p. 1609.

II. WŁADZE GMINNE.

1. Zebranie gminne.

Zgodnie z duchem ukazu z r. 1864, gmina w Królestwie Polskiem posiada charakter podwójny: raz jednostki administracyjnej a z drugiej strony instytucyi samorządu. Wobec tego władze gminne wykonywają czynności, wkraczające w obie te dziedziny.

Organem samorządu w właściwem tego słowa znaczeniu jest wyłącznie zebranie gminne, przedstawicielem zaś głównym powołanego wyżej połączenia atrybucyj jest wójt gminy.

Art. 11 ukazu z d. Marca 1864 r. [1]) włączył w skład organizacyi gminnej prócz tego sołtysów, a także sąd gminny z ławnikami.

Chociaż podług litery prawa (art. 32 oraz art. 223 org. wł. Król. Pols.) władza sołtysa rozciąga się na wszystkich mieszkańców gminy, jednak środek ciężkości atrybucyj jego spoczywa w gromadzie, której jest naczelnikiem. Dlatego też zajmiemy się rozbiorem tej władzy w rozdziale o ustroju wiejskim. Co się wreszcie tyczy sądu gminnego, to wskutek wprowadzenia do naszego kraju ustaw z r. 1864, dawny sąd gminny przestał, jako taki, istnieć.

Przechodząc do zebrań gminnych, należy przedewszystkiem określić ich skład. Podług art. 13 ukazu z r. 1864 (art. 20 org wł. Król. Pols.) za członków zebrania uważa się wszystkich pełnoletnich gospodarzy gminy, bez różnicy wyznania, posiadających w jej obrębie, prawem osobistej własności, przynajmniej trzy morgi ziemi. Aczkolwiek pojęcie „gospodarzy gminnych“ mogłoby naprowadzić na myśl, że i kobiety, posiadające własne gospodarstwo, mogą należeć do zebrań, jednak w danym wypadku uogólnić tego pojęcia nie podobna. Przeciwko takiemu wnioskowi walczą: naprzód ta okoliczność, iż prawodawca, chcąc kobiety do gromad wprowadzić, wyraźnie to w art. 100 zaznaczył, a powtóre ogólny duch prawa, obo-

[1]) D. P. T. 62, str. 43.

wiązującego w Królestwie, który przywilejów politycznych kobietom nie nadaje. To też zgodnie z temi zasadami jenerał gubernator warszawski w okólniku z d. 24 Lutego v s. 1880 r. Nr. 3254, przypomniał, że kobiety nie mogą uczestniczyć w zebraniach gminnych (N. Majewskij „Gmina i Wojt" wyd. 3-cie, Warsz. 1901 str, 5).

Powołane trzy morgi ziemi nie stanowią niezbędnego warunku dla członków zebrań.

Postanowienie Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z d. 22 Stycznia 1870 r. i oparta na niem uchwała Komitetu Urządzającego z d. 6 (18) Lutego tegoż roku [1]) orzekły zmniejszenie censusu przy wprowadzeniu zarządów gminnych w osadach, o ileby warunki miejscowe tego wymagały. Zmniejszenie to może dojść do $1^1/_2$ morgi.

Ogólny przepis, zawarty w art. 13, a dotyczący członków zebrań gminnych, ulega ograniczeniom. Do składu zebrania gminnego nie wchodzą: 1) osoby, pełniące pewne obowiązki i 2) osoby pozbawione pewnych przywilejów praw. Co do pierwszych, ustawa wyłącza miejscowych sędziów pokoju, duchowieństwo, oraz urzędników policyi powiatowej.

Do drugiej kategoryi osób, wykluczonych z zebrań gminnych, należą: 1) pozostający pod śledztwem i sądem za wykroczenie lub przestępstwa, pociągające za sobą pozbawienie wszelkich szczególnych praw stanu i przywilejów i 2) osoby, oddane z mocy wyroku sądowego pod dozór policyjny (art. 7).

Osobom, nie posiadającym prawa udziału w zebraniach, nie tylko nie wolno brać udziału w dyskusyi, lecz wogóle nie są one dopuszczone do uczestniczenia w nich [2]). Ustawa grozi oddaniem pod sąd za przekroczenie tego zakazu (art. 8) art. Artykuł ten posiada ogromną wagę w stosunku do urzędników policyjnych, a w szczególności do straży ziemskiej, grającej wbrew prawu tak ważną rolę w samorządzie gminnym. Art. 22 ustawy o straży ziemskiej, zatwierdzonej przez ukaz z d. 19 (31) Grudnia 1866 roku [3]), (art. 148 org. wł. Kr. Pol.), stanowczo zabrania jej brać udział w ogól-

---

[1]) D. P. T. 70 str. 89 (uwaga do art. 279 org. wł. Król. Pol.).

[2]) Ustawa gminna nie wspomina wyraźnie o tem, czy członek zebrania może w niem uczestniczyć przez zastępcę. Owóż, pomijając już tekst art. 8 ukazu z r. 1864, mniemamy, że kwestyję tę rozwiązać należy przecząco. W zasadzie bowiem, prawa publiczne tylko osobiście wykonywać można. Oczywiście wszakże zakazu zastępstwa nie podobna stosować do osób moralnych, posiadających własność ziemską. Te, zdaniem naszem, mogą być reprezentowane przez przedstawicieli, a to z tej racyi, że prawo nie usuwa instytucyj, jako właścicieli ziemskich, od udziału w zgromadzeniach gminnych. Takie zaś ograniczenie musiałoby być wyraźne.

[3]) D. P. T. 66 str. 195 — 201.

nych i ekonomicznych interesach gmin i gromad wiejskich, i w ten sposób rozszerza do pewnego stopnia przepis, zawarty w art. 8 ukazu z r. 1864. Pomimo to, końcowe wyrazy tego ostaniego rozporządzenia stoją niejako w sprzeczności z zasadniczą wolą prawodawcy co do usunięcia urzędników policyjnych od bezpośredniego wpływu na samorząd gminny.

Zezwalają one bowiem na obecność na zebraniach osób, powołanych przez rząd do wykonywania ukazu z r. 1864 oraz wszelkich innych postanowień o włościanach.

W praktyce rzecz cała tak się przedstawia, iż naczelnik powiatu lub jego pomocnik są obecni przy załatwianiu przez zebranie gminne najważniejszych jego czynności, jako to wyboru urzędników gminnych, oraz innych. W ostatnich czasach naczelnicy powiatu wywierali manifestacyjny nacisk na zebrania gminne przy podniesieniu sprawy języka polskiego w urzędowaniu gminnem. Do pewnego stopnia sam art. 8 ukazu z r. 1864 stał się przyczyną takiego niewłaściwego stanowiska naczelników powiatów, gdyż, zezwalając na udział delegatów rządowych w zebraniach, nie określa bliżej ich roli. To też wbrew intencyjom prawodawcy, spuszczają oni z oka przepis, który wzbrania im mięszania się do spraw gminnych w znaczeniu czynnego współudziału.

Oprócz członków, posiadających wszystkie prawa, zapewnione im przez ustawę, ostatnia wyodrębnia jeszcze jeden rodzaj członków ze zmniejszonemi atrybucjami. Są to osoby znajdujące się pod dozorem administracyjnym, którym służy prawo udziału w zebraniach gminnych i gromadzkich tylko przy rozpatrywaniu kwestyj ekonomicznych, a mianowicie podziału podatków, różnych powinności gminnych i t. p., lecz są one pozbawione prawa wyboru urzędników gminnych [2]).

Władze rządowe, posiadające w obrębie gminy prawem własności przynajmniej trzy morgi ziemi [2]), delegować mogą na zebrania gminne deputatów, którzy biorą udział w naradach nad rozkładem podatków i powinności gminnych, oraz nad kontrolą urzędników pod względem wydatkowania funduszów gminnych.

W ustawie gminnej brak zupełny przepisów, w jaki sposób układa się listę członków zebrania gminnego. Nie wiadomo kto ją sporządzić może, oraz kto władny jest usunąć z listy osoby, nie posiadające do tego kwalifikacyj prawnych. Brakowi temu starał się zaradzić cyrkularz zarz. spra-

---

[1]) Post K. U. z d. 6 (19) Stycznia 1867 r.

[2]) Art. 1 postan. Komitetu Urządzającego z d. 20 Grudnia 1 (Stycznia) 1868/69 r. D. P. T. 69 str. 149, oraz uwaga do art. 205 org, wł. Król. Pol.

wami Kom. Urządz. z dnia 17/29 września 1870 r. Nr. 160. zobowiązujący urząd gminny do prowadzenia takiej listy. To też zgodnie z tym okólnikiem należy przyjść do przekonania, że wójt powołany jest do tej czynności. Oczywiście w drodze instancyj można się na niego skarżyć do naczelnika powiatu, gubernatora oraz do pierwszego departamentu senatu. Jakkolwiekbądź co do sprawy tej w prawie zachodzi luka bardzo poważna i dziwić się wypada, że w życiu praktycznem wywołuje ona stosunkowo niewielkie kwestyje.

Przewodniczącym w zebraniu gminnem jest wójt, który ma obowiązek utrzymywać na niem należyty porządek (art. 15 ukazu i art. 207 org. wł. Kr. Pol.).

W niektórych tylko razach przewodnictwo zostaje na inne osoby przelane; mianowicie w czasie wyborów na wójta, lub przy sprawdzeniu podanych przezeń rachunków wójt ustępuje pierwszeństwa jednemu z sołtysów, na którego między nimi nastąpi zgoda lub w razie przeciwnym najstarszemu z nich wiekiem (art. 15). Wójt, jako przewodniczący, posiada pewne przywileje, mianowicie podług art. 18 ukazu i art. 210 org. wł. Kr. Pol. w razie równości głosów zdanie rozstrzygające należy do niego..

Art. 18 ukazu z r. 1864 wspomina tylko o wójcie w tym razie, nic nie mówiąc o jego ewentualnych zastępcach. Lecz oczywiście przepis ten może być rozszerzająco interpretowany.

Zebrania gminne dzielą się na zwyczajne i nadzwyczajne. Pierwsze odbywają się cztery razy do roku (art. 14 ukazu i 206 org. wł. Kr. Pol.).

Komitet Urządzający, na mocy udzielonego sobie prawa, ustanowił w dniu 7 (19) Lutego 1864 r. [1]) pewne stale oznaczone terminy, mianowicie w drugiej połowie następujących miesięcy: Marca, Czerwca, Września i Grudnia (art. 1). Komitet Urządzający kierował się tem, że w Królestwie zawieranie umów prywatnych, zmiana robotników i t. p. zachodzą przeważnie co kwartał, a mianowicie przed Wielką Nocą, w dzień św. Jana, św. Michała i na Nowy Rok. Za drugi wzgląd służyła ta okoliczność, iż w terminach tych ludność wiejska z powodu świąt, a także braku ważniejszych robót polnych, posiada więcej wolnego czasu.

Oprócz zwyczajnych zebrań mogą być jeszcze nadzwyczajne, zwoływane w miarę potrzeby, zachodzącej w gminie (art. 14 ukazu z r. 1864). Zwoływanie zebrań tak zwyczajnych, jak i nadzwyczajnych należy wyłącznie do wójta (art. 14 ukazu z r. 1864).

---

[1]) D. P. T. 62 str. 223, 225.

Członkowie zebrań gminnych nie mają pod tym względem żadnych praw, co stawia zebranie w położeniu zależnem od wójta gminy. We wszystkich instytucyjach prawo zwoływania służy oprócz prezesa jeszcze pewnej liczbie członków. Luka ta w prawodawstwie obowiązującem stanowi ważną, ujemną jego stronę, zmniejszającą znacznie stanowisko zebrań w ustroju gminnym.

Termin dla zebrań gminnych, przeznaczonych do wyboru władz gminnych, nie jest jednakowy dla całego Królestwa. Wybory takie odbywają się corocznie w trzeciej części wszystkich gmin Królestwa, następnie na wzmiankowane wybory przeznaczone są dwa stałe terminy w roku i wreszcie dla każdej gubernii ustanowiony jest osobny termin. Pozatem prawo żąda zachowania warunku, aby termin był jeden dla całej gubernii. Przy ustanowieniu tegoż należy kierować się względami miejscowemi, co do czasu zebrań, wolnego od zajęć polnych i t. p. [1]).

Pierwotnie ustanowienie rzeczonych terminów dla zebrań wyborczych zależało od gubernatorów, którzy opierali się na projektach, wygotowanych przez naczelników powiatowych.

Ostatni, po porozumieniu się z miejscowymi komisarzami do spraw włościańskich, określili terminy, najodpowiedniejsze w danym powiecie do wyboru władz gminnych i gromadzkich. Jednocześnie zmuszeni byli przyjmować na uwagę miejscowe warunki, dotyczące wolnego od zajęć czasu i innych okoliczności. Kierując się wskazówkami naczelników powiatu gubernatorzy, po porozumieniu się z prezesami komisyj włościańskich, oznaczyli dwa stałe terminy; nadto mają oni prawo określać osobne terminy dla niektórych gmin, gdyby zachodziła pod tym względem jakaś potrzeba wobec wyjątkowych okoliczności miejscowych.

Podobnież gubernatorzy po porozumieniu się z prezesami komisyj włościańskich stanowią dla gmin każdego powiatu porządek wykonywania wyborów podług trzech kolei, tak, aby wybory odbywały się corocznie w trzeciej części wszystkich gmin danego powiatu [2]).

Widzimy zatem, iż przy ustnnowieniu terminów wyborczych miały być zachowane bardzo ważne warunki. O ile były przyjęte na uwagę, trudno orzec, wobec braku danych pod tym względem.

Uchwały zebrań gminnych dla prawomocności swej wymagają obecności najmniej połowy gospodarzy, posiadających

---

[1]) Postanowienie Komitetu Urządzającego z d. 31 Grudnia (12 Stycznia) 1866/7 r. (D. P. T. str. 377 — 381).

[2]) Ibidem.

prawo głosu w zebraniu (art. 11 ukazu i art. 209 org. wł. Kr. Pol.). Prócz tego wymagalnem jest, aby w zebraniu takiem przewodniczył wójt lub zastępujący go sołtys w wypadkach, przewidzianych w artykule 15. Każdy biorący udział w zebraniu posiada jeden tylko głos (art. 19).

Liczba głosów potrzebna do samych uchwał nie jest stałą. Zależy od doniosłości przedmiotu.

W ogólności sprawy rozstrzygają się jednogłośnie, lub też większością głosów, t. j. według zdania tej części gromady, która choć jednym głosem część drugą przeważy. W razie równości głosów, rozstrzyga ta połowa, do której, jakeśmy zauważyli, wójt się przyłączy (art. 18). Zgoda dwóch trzecich wszystkich gospodarzy, mających prawo głosu, potrzebna jest w sprawach, tyczących się rozporządzenia wspólną własnością gminy, z której użytkują wszyscy mieszkańcy gminy, gdy chodzi o zamianę, czy też o segregacyję gruntów gminnych i t. p. (art. 20 i art. 212 Org. wł. Kr. Pol.).

W zarządach gminnych utrzymywane są księgi do zapisywania ważniejszych uchwał zebrań gminnych. Prawo rozróżnia trzy rodzaje spraw, co do których uchwały winny być wciągane do rzeczonych ksiąg. Należą tu: 1) wszystkie sprawy wymagające zgody dwóch trzecich głosów; 2) postanowienia, mające obowiązywać na znaczny przeciąg czasu i 3) nakoniec takie uchwały, których zapisania zebranie wyraźnie zażąda (art. 21 ukazu i art. 215 og. wł. Król. Pol.). Komitet Urządzający starał się o rozszerzenie obowiązku tego i wydał odpowiedni cyrkularz [1]) Jednak okólnik ten nie nadał sprawie powyższej mocy obowiązującej.

Księgi do zapisywania uchwał mogą być prowadzone w polskim, a tam tylko po rosyjsku, gdzie ludność rosyjska przeważa [2]). W d. 6/19 Czerwca 1905 r. zapadło postanowienie Komitetu Ministrów, którego mocą załatwiono kwestję językową nieco inaczej. O sprawie tej pomówimy w osobnym rozdziale.

Nie ulega wątpliwości, iż prowadzenie wymienionych książęk jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Oprócz bardzo ważnych celów praktycznych mogłyby one stanowić cenny materyjał do badań naukowych. W interesie gmin nie należałoby tutaj czynić żadnych wyjątków i wszystkie uchwały powinny być wciągane. Niezapisywanie uchwał łatwo dać może powód do ich przeinaczenia i nadania kierunku, wygodnego

---

[1]) Okólnik z dnia 28 Grudnia (19 Stycznia) 1864/5 roku (Z. P. K. U. T. 1, str. 429).

[2]) Ibidem.

dla wójta lub pisarza. To też, o ile wiemy, powszechnie w kraju przyjęte jest zapisywanie wszystkich uchwał do ksiąg. Pod żadnym pozorem nie godziłoby się odstępować od tego bardzo słusznego zwyczaju.

Do atrybucyj zebrań gminnych należą:

a) wybór wójta gminy, urzędników gminnych, a w ich liczbie i pisarza gminnego;

b) sprawdzanie ich czynności i wszystkich w ogóle rachunków;

c) rozporządzenie nieruchomym majątkiem całej gminy, będącym w użytkowaniu wspólnem wszystkich jej mieszkańców, jako to: gruntami, odłogiem leżącemi lub na pastwiska obróconemi i t. p.;

d) uchwały we wszelkich interesach gospodarczych i innych, całej gminy dotyczących;

e) środki opiekuńcze, oraz urządzenie szkółek gminnych.

f) wybór pełnomocników specyjalnych, czyli plenipotentów w interesach gminy;

g) ustanowienie i rozkład składek gminnych i ciężarów odnoszących się do całej gminy, wreszcie . .

h) wyrzeczenie we wszelkich takich przypadkach, w których na zasadzie ogólnego prawa, lub według szczególnych o włościanach postanowień, lub też w skutek rozporządzeń rządu, zajdzie potrzeba, czy to zgody całej gminy, czyli też jej wyrzeczenia (art, 15).

Wobec ważności sprawy prawidłowego rozkładu podatków, prawodawca rzecz tę bierze w specyjalną opiekę.

O ile też zebranie z jakichbądź powodów uchyli się od dokonania rozkładu, wójt gminy obowiązany jest uprzedzić, że sam to przeprowadzi. Gdyby ostrzeżenie skutku nie osiągnęło, wówczas wójt z pełnomocnikami gminnymi pod wspólną odpowiedzialnością rozkład sporządzą i wprowadzą w wykonanie. Jednocześnie wójt obowiązany jest donieść o tem naczelnikowi powiatu [1]).

Cała ta procedura posiada pierwszorzędną doniosłość praktyczną.

W zasadzie jest rzeczą całkiem usprawiedliwioną i zgodną z wymaganiami życia, że co do rozkładu powinności zarówno skarbowych, jak i gminnych istnieć musi pewien przymus. Nie może bowiem machina admistracyjna, oraz samorządna stanąć dlatego, że dane zgromadzenie gminne odmawia

---

[1]) Art. 16 ukazu z r. 1864 i art. 4 post. Kom. do spraw Kr. Pol. z d. 22 Grudnia 1879 r. oraz art. 208 org. wł. Kr. Pol.

bez usprawiedliwionego powodu dokonania rozkładu podatków. To też oczywiście w tym ostatnim razie musi mieć naczelnik gminy prawo pod dozorem i kontrolą pełnomocników rozkład zarządzić. Lecz w praktyce wypadki samowoli nie zdarzają się wcale i nie było prawie wypadku, aby dla prostego widzimisię odmawiano dokonania rozkładu. Zazwyczaj rzeczy mają się inaczej. Zebranie gminne nie chce zaakceptować wydatków, nie opartych na prawie, których zaspokojenia od nich żądają. I na takie właśnie potrzeby odmawia ustanowienia i rozkładu dodatkowej składki. Lecz niestety, taka słuszna odmowa, którejby się poddać należało i którąby ewentualnie wywołać powinna skargę na uchwałę gminną ze strony wójta lub władz administracyjnych, domagających się zagłosowania wydatku, znajduje inne załatwienie praktyczne. Oto wójt otrzymuje polecenie, aby w myśl art. 16 ukazu z r. 1864 przymusowo składkę na pokrycie takiego nieproszonego wydatku zarządził. Zazwyczaj wtedy spotyka się z odmową współudziału ze strony pełnomocników gminnych i sam już osobiście rozkładu dopełnia. Co więcej, składając o tem raport władzy powiatowej, wyjednywa zatwierdzenie rozkładu. To ostatnie jest wprost prawu przeciwne a nawet okólnik Prezesa Czas. Kom. do spr. wł. z d. 17 Maja v. st. 1874 r. (Zb. Post. Kom. Wł. T. III, str. 151), wyraźnie zaznaczył, że rozkład przymusowy oparty na art. 16 ukazu zatwierdzenia niczyjego nie wymaga.

Nie potrzeba nadmieniać, że opisana procedura rozkładu przymusowego jest sprzeczna z prawem. Władze, zamiast rozkładu przymusowego wydatków, nie przewidzianych przez prawo, mogą, jakeśmy rzekli, odwołać się ze skargą do instancyi nad zebraniem gminnem przełożonej. Nigdy zaś nie można usprawiedliwić rozkładu dokonanego bez pełnomocników gminnych. Takiego sposobu postępowania nie przewiduje żaden przepis prawa.

Zachodzi tu wszakże pytanie, co czynić należy, gdy taka nielegalna repartycyja nastąpi. Oczywiście, o odmowie płacenia podatków mówić nie podobna, a jedyną drogą będzie odwołanie się w toku instancyj do naczelnika powiatu, gubernatora, wreszcie do senatu.

Wskutek zmian, wynikłych przy przemianie miast na osady i przy wprowadzeniu w nich zarządów gminnych stało się koniecznem wytknięcie linii demarkacyjnej między kompetencyją zebrań gminnych i gromadzkich. Komitet do spraw Królestwa Polskiego zajął się bliżej rozstrzygnięciem tej sprawy i zgodnie z uchwałą swoją z d. 7 Lipca 1870 roku orzekł, że w gminach takich należą do zebrań gminnych następujące sprawy: 1) wybór wójta i innych urzędników gmin-

nych, wybieralnych z mocy ukazu z d. 2 Marca 1864 roku i 2) sprawdzanie czynności i rachunkowości osób, zajmujących urzędy gminne z wyboru.

Wszystkie zaś inne przedmioty wchodzą w zakres atrybucyj zebrań gminnych. Prócz tego prawodawca nie narusza wcale autonomii ludności żydowskiej, która za zgodą wójta może zbierać się na zebrania prywatne do rozbioru przedmiotów, dotyczących rozporządzenia majątkiem, należącym do niej, jako to: domami modlitwy, cmentarzami i t. p. [1]).

Prawo, obok nadania zebraniom gminnym bardzo szerokich praw, zapewnia im jednocześnie samodzielność w bardzo znacznej mierze.

Wszystkie postanowienia mają pełną moc bez zatwierdzenia władz wyższych, rozumie się, o ile nie zostały zaskarżone przez członków gminy i o ile nie przekraczają granic, zakreślonych ustawą. Jako ogólna gwarancyja służyć ma rozporządzenie, że jeśli zebranie będzie zwołane samowolnie przez osoby do tego nie upoważnione, lub też naradzać się będzie nad przedmiotami do zebrań nie należącemi lub powźmie co do nich uchwały, to postanowienie takie uważać się będzie za nie byłe, a osoby winne podlegają odpowiedzialności bądź administracyjnej na zasadzie decyzyi naczelnika powiatu, bądź sądowej. Rzecz prosta, że co do naczelnika powiatu stosować należy przepisy ogólne, upoważniające go do wymierzania kar administracyjnych. Z drugiej strony wszelkie decyzyje władz w tych kwestyjach ulegają skardze na ogólnych zasadach do wyższych instancyj.

Przepisy wprowadzają co do samoistności uchwał gminnych dwa wyjątki. Przedewszystkiem w myśl prawa z d. 24 Kwietnia v. s. 1890 r. sprzedaż nieruchomości, nabytych przez gminy w myśl Ukazu z d. 19 Lutego 2 Marca) 1864 r. o urządzeniu włościan, nastąpić może na zasadzie zezwolenia ministra spraw wewnętrznych W tym celu stosowna uchwała zebrania gminnego winna być przedstawiona przez Komisyję włościańską gubernijalną Wydziałowi Ziemskiemu, a właściwie istniejącemu przy tym ostatnim urzędowi do spraw włościańskich gubernij Królestwa Polskiego. Stąd dopiero sprawa przechodzi pod ostateczną decyzyję ministra spraw wewnętrznych.

Drugie ograniczenie dotyczy gmin, obejmujących miasta, przekształcone na osady.

Co do tego mają moc obowiązującą art. 5 i 7 Ukazu z d. 1 Lipca 1869 r. (art. 283 i 284 org. wł. Kr. Pol.) Podług pierw-

[1]) Postanowienie Komitetu Urządzającego z d. 9 (21 Października 1870 r. D. P. T. 70 str. 457 i art. 281 org. wł. Kr. Pol.

szego z nich, uchwały zebrania gromadzkiego lub gminnego, dotyczące sprzedaży, darowizny, zamiany i wypuszczenia w długoletnią, więcej niż na 12 lat, dzierżawę nieruchomości gromadzkich, należących do całej wsi lub gminy, a nie zostających we wspólnej używalności mieszkańców, zapadają większością dwóch trzecich głosów wszystkich osób, korzystających z prawa głosu na zebraniu i wprowadzają się w wykonanie po ich zatwierdzeniu przez gubernatora w rządzie gubernijalnym. Tak samo stanowi art. 7 względem użycia kapitałów zapasowych.

Redakcyja dwu przytoczonych artykułów na razie budziła pewne wątpliwości. Zdawać się mogło, wobec ogólnikowego ich brzmienia, że się do wszystkich stosują gmin. Wprawdzie przeciwko takiej wykładni przemawiał fakt ich zamieszczenia w ukazie z r. 1869, dotyczącym zamiany miast na osady, jednakże bądź co bądź stanowczy wniosek wynikał nie z samego przepisu, lecz dopiero z interpretacyi, co zwłaszcza w kwestyjach administracyjnych jest rzeczą niepożądaną. Obecnie z chwilą wydania wymienionego powyżej prawa z r. 1890 w przedmiocie alienacyi nieruchomości we wszystkich gminach w ogóle, kwestyja stosowania artykułów 5 i 7 ukazu z r. 1866 sama przez się upadła.

Nadmienić przytem należy, że postanowienia ministra spraw wewnętrznych co do uchwał gminnych pierwszej kategoryi, oraz decyzyje gubernatora w kwestyjach dotyczących zebrań gminnych, składających się z osad, mogą być zaskarżane drogą instancyj administracyjnych.

Termin do zaskarżenia wszystkich bez wyjątku uchwał zebrań gminnych i gromadzkich prawo oznacza miesięczny. Apelacyja służy osobom, których prawa zostały pogwałcone jak również i władzom, które sprawują nadzór nad samorządem gminnym. Instytucyją, która uchwały uchyla, jest urząd do spraw włościańskich, istniejący przy każdym rządzie gubernijalnym (Post. Kom. Urz. z d. 22 Stycznia (3 Lutego) 1871, r. D. P. K. P. T. 71 str. 129, oraz art. 200 org. wł. Kr. Pol.).

O ile uchwały zebrań, gminnych, zapadłe w sprawach wyjętych z pod kompetencyi zebrań są z samego prawa nieważne, o tyle postanowienia, wydane na drodze legalnej, w sprawach należących do atrybucyj zebrań, mogą być uchylane dopiero w skutek skargi osób interesowanych.

Pomimo rozległej a nawet pod wielu względami samodzielnej kompetencyi zebrań gminnych, nie osiągnęły one w rzeczywistości stanowiska, jakie prawodawca zapragnął im zapewnić. Przyczynia się do tego tłumność zgromadzeń, oraz brak regulaminów, określających porządek narad

i uchwał. Pod gołem niebem schodzą się przed kancelaryją gminną członkowie zebrań, a wójt z pisarzem narzucają im z góry ułożone uchwały.

W takich warunkach liczne, bo z setek nieraz składające się zebrania, nie mogą wydawać uchwał rozważnych w tych wszystkich sprawach, które wylicza ustawa gminna.

To też należy do rzeczy najpilniejszych ustanowienie w gminach rad gminnych, a wypada im powierzyć szereg kwestyj, które skutecznie tylko w mniejszym składzie załatwiane być mogą.

Lecz przemawiając za potrzebą rad gminnych, nie uważalibyśmy za właściwe żądać zniesienia zebrań gminnych. Przeciwnie, istota samorządu wymaga, iżby, poza czynnem prawem wyborczem, członkowie gminy w pełnym składzie stanowili naczelną władzę gminną. A jako władza naczelna, powinnoby zgromadzenie gminne a) posiadać władzę nadzorczą nad organami reprezentacyjnemi; b) zatwierdzać w pewnych ściśle określonych wypadkach postanowienia rad gminnych, które same przez się wykonaniu ulegać nie mogą; c) posiadać prawo inicyjatywy w sprawach gminnych.

Pogląd ten, wypowiadany przez nas kilkakrotnie [1]), był zwalczany przez prof. Starzyńskiego (Przegl. praw. i adm. 1894 r.) oraz prof. Kleczyńskiego. Zarzuty, stawiane przez tych pisarzy sprowadzają się do tego, że tłum nie może rozumnych wydawać decyzyj. Doświadczenie z ostatnich lat z naszego kraju każe nam w dalszym ciągu bronić potrzeby zebrań gminnych. Są one areną działalności, dzięki której świadomość naszego ludu znakomicie się podniosła i mamy stanowcze przekonanie, że bez tych zgromadzeń niejedna uchwała, posiadająca ogólnokrajową doniosłość, nie ujrzałaby światła dziennego. Zebrania te sprawiają, że, według słów Supińskiego, gmina u nas stała się prawdziwą szkołą życia publicznego dla ludności włościańskiej. To też domagać się należy nie zniesienia, lecz zreformowania zebrań gminnych wraz z jednoczesnem utworzeniem rad gminnych.

Wprowadzenie do naszego kraju rad gminnych nie byłoby rzeczą wcale nową, gdyż istniały one już u nas w ubiegł. stuleciu. Powstały za czasów Księstwa Warszawskiego, zapożyczone z Francyi. Pierwiastkowa ich organizacyja wyłożona została w Tyt. VIII art. 77 konstytucyi [2]).

---

[1]) Por. O konieczności zgromadzeń gminnych, jako samoistnej władzy w samorządzie gminnym. Temat na zjazd prawników w r. 1887. Kwestyja gminy zbiorowej w Galicyi. Ateneum, Czerwiec 1891. Parlamentaryzm a gmina, Ateneum 1893 i Pamiętnik 3-go Zjazdu prawników z r. 1893.

[2]) D. P. Ks. W. T. 1, str. XXXIV i XXXVI.

Członków tych władz, zwanych radami municypalnemi, miał mianować monarcha z podwójnej liczby kandydatów, przedstawionych przez zebrania gminne, przyczem co dwa lata zmieniać się miała połowa członków (art. 68). Dekret z d. 23 Lutego 1809 r.[1]) nieco inaczej rzecz tę określił. Podług art. 5 członkowie tych rad tak w miejskich, jak i wiejskich gminach byli mianowani przez prefekta z pośród kandydatów, przedstawionych przez gromadę za zgodą gospodarzy w danej wsi zamieszkałych. W tym celu prefekt obowiązany był wzywać ich na ogólne posiedzenie. Liczba członków rad stosowała się do ludności. W gminach, z ludnością wyżej nad 2500 mieszkańców było ich 10, w gminach z ludnością od 100 do 2500 dusz — 5 i wreszcie trzech członków miały liczyć te rady, gdzie ludność nie dochodziła do stu dusz (art. 10).

Prawo wymagało przy mianowaniu radzców zachowania pewnych warunków. Podług art. 11 powołanego dekretu w miarę możności mieli być wybierani z pośród obywateli, umiejących czytać i pisać.

Atrybucyje rad zostały określone w art. 12. Instytucyje te:

c) czyniły przedstawienia radzie powiatowej, dotyczące okoliczności, mających wpływ na oznaczenie summy, jaką gmina winna ponosić dla pokrycia ciężarów publicznych, włożonych na powiat;

b) naradzały się nad potrzebami gminy, przedstawiały opiniję swoją co do przekształcenia administracyi miejscowej;

c) układały etat dochodów i wydatków gminnych, a także zalecały składki miejscowe;

d) rozdzielały dochody, otrzymywane przez gminy z jej majątku;

e) utrzymywały rachunki z funduszów gminnych, przeznaczonych na potrzeby gminne.

Stosownie do art. 15 rady gminne na żądanie podprefekta zbierały się celem rozłożenia ciężarów, włożonych na gminę, pomiędzy mieszkańców gminy.

Prócz tego, corocznie dwa posiedzenia były poświęcone interesom miejscowym.

Posiedzenia te odbywały się 1 Kwietnia i 1 Października, gdzie roztrząsane były wszystkie roboty, niezbędne do utrzymania własności gminnej, oraz do zaprowadzenia i utrzymywania dróg, ulic, bruków, ogrodzeń, rowów, mostów, studni, grobli, brzegów nadrzecznych, narzędzi ogniowych, szkółek publicznych, domów do gminy należących i tym podobnych ro-

[1]) Tamże str. 205.

bót. Po uchwaleniu takich czynności rady gminne mogły natychmiast rozkład pomiędzy członków uskutecznić (art. 16).

Na wszystkich rzeczonych zgromadzeniach a także przy rewizyi powiatowej, uskutecznianej corocznie, rady gminne władne były wypowiadać swe zdanie co do błędów dostrzeganych w działaniach wójta (art. 18). Oprócz trzech rzeczonych posiedzeń, na wezwanie wójta, upoważnionego przez podprefekta, rady gminne zgromadzały się celem podania prośby do rad prefekturalnych względem wytoczenia procesu co do zamiany lub odstąpienia własności gminnej (art. 17).

Z niniejszego rysu urządzenia i kompetencyi rad gminnych okazuje się, że z obowiązków ogólno-państwowych ciążył je tylko rozkład ogólnych ciężarów. Zresztą obręb działalności władz tych ograniczał się do potrzeb miejscowych. Dla tego słusznem jest zapewne zdanie prof. Okolskiego [1]), iż rady gminne z czasów Księstwa Warszawskiego śmiało nazwać można władzami samorządu miejscowego. Rozumie się jednak, iż ich organizacyja w wielkiej stała sprzeczności z nadanym im przez prawo charakterem.

Za czasów Księstwa Warszawskiego istniało coś w rodzaju obecnych zebrań gminnych, chociaż ustrój i kompetencyja władz analogicznych była różną.

Podług art. 57 ustawy konstytucyjnej [2]) ustanowione zostały zgromadzenia gminne, które wybierały deputatów gminnych do sejmu Księstwa. Nie będziemy zastanawiali się bliżej nad składem tych zebrań, gdyż leży to po za obrębem naszej pracy; zauważymy tylko, iż polegał on na kastowości. Albowiem nie wszystkie klasy społeczne były w nich reprezentowane. Początkowo, oprócz wyboru delegatów rady gminne przedstawiały jeszcze podwójną listę kandydatów na członków rad municypalnych, lecz następnie przytoczony wyżej dekret pozbawił je tej władzy.

Zupełnie takiż sam skład i charakter miały zebrania gminne, utworzone po ukonstytuowaniu się Królestwa Polskiego w myśl art. 130 i 131 ustawy konstytucyjnej [3]).

Rady gminne zostały następnie wznowione, lecz nie natychmiast.

Konstytucyja Królestwa Polskiego milczy o nich, postanowienie zaś Namiestnika z d. 30 Września 1816 r. nakazało ustanowienie ławników przy wójtach, a to celem współdziałałania w ich zajęciach.

---

[1]) Wykład prawa administracyjnego. Warszawa 1880, T. 1 str. 436.
[2]) D. P. Ks. W. T. 1 str. XXVIII.
[3]) D. P. K. P. T. 1 str. 78.

Dopiero ukaz z d. 3 (15) Marca 1859 r. przywrócił istniejące za czasów Księstwa rady [1]). Na mocy art. 10 przy wójtach gminy uorganizowano rady, złożone z osób, wybranych przez całą gminę.

Obowiązek ich, podług dosłownej treści tegoż artykułu, winien był polegać na okazywaniu wójtowi pomocy i rady przy obmyśleniu środków, skierowanych do zadosyćuczynienia potrzebom miejscowym. Skład tych rad, powiada dalej tenże artykuł, winien być zatwierdzony przez naczelników powiatowych.

Artykuł ten jest jedyny, jaki opiewa o ustroju prawnym, nadanym radom gminnym. Zresztą prawo nie omówiło bliżej ani składu, ani atrybucyj rad gminnych, które istniały podówczas w Królestwie Polskiem.

Nie możemy zatem wyprowadzić żadnego wniosku o liczbie członków tych instytucyj jak niemniej niewiadomy jest ich charakter.

W każdym razie widocznem jest, iż prawodawca uważał za rzecz niezbędną uorganizowanie rad gminnych, które miały wziąć na siebie cząstkę trudnych obowiązków, ciążących na wójtach gminy.

Zresztą ulega jeszcze wątpliwości, czy rady gminne miały znaczenie samodzielne obok wójta — większego właściciela ziemskiego, wykonywającego rzeczone obowiązki *ex officio*.

Rady gminne uwzględnione zostały w projekcie organizacyi gminnej, ułożonym za rządów Wielopolskiego. Projekt ten obejmował i zebrania gminne, lecz atrybucyje ich ściągać się miały do wyboru urzędników gminnych.

Z prawa wyboru korzystać miały osoby pełnoletnie płci męzkiej, mające stałe zamieszkanie w gminie bez różnicy stanu i wyznania, odpowiadające pewnym warunkom, a mianowicie właściciele, posiadacze emfiteutyczni, dzierżawcy, rządcy dóbr, czynszownicy, okupnicy, właściciele fabryk, proboszczowie; dalej podług dochodu: płacący dzierżawę w ilości rubli piętnastu i więcej, otrzymujący stałą pensyję w ilości 90 i więcej, — podług zajęć zaś: kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy, posiadacze patentów, profesorowie, nauczyciele, artyści i emeryci, jak również przełożeni klasztorów męzkich.

Co się tyczy samego składu rad gminnych, to według projektu ustawy gminnej, stanowić go miały dwie kategoryje członków: z wyboru i z tytułu zajmowanego przez nich stanowiska. Liczba pierwszych wahała się między 6 a 12, stosownie do ludności; co się tyczy członków, należących do rad

[1]) D. P. K. P. T. 53 str. 15.

z urzędu, byli oni następujący: proboszczowie, wójci, nauczyciele i sołtysi. Atrybucyje rad tych ściągały się do zarządu i rozporządzania się własnością gminną, a przedewszystkiem lasami.

Prócz tego rady gminne określały liczbę dozorców leśnych i polowych, miały dozór nad utrzymaniem dróg, nad zakładami publicznemi, jak niemniej układały budżety gminne, które były dopełniane za pomocą składek lub dodatkowych groszy, o ile dochody ze stałych funduszów gminnych wystarczające nie były.

Należy zauważyć, iż uchwały rad gminnych nie były podług projektu ostateczne; podlegały zatwierdzeniu ze strony naczelnika powiatu, budżet zaś — kontroli i sprawdzeniu ze strony rządu gubernijalnego.

Rady gminne, municypalnemi zwane, spotykamy w typowej postaci we Francyi, gdzie wykonywają też same czynności, jakie prawodawca powierza naszym zebraniom gminnym.

Ustrój rad municypalnych, jak również wogóle gminny, stosunkowo niedawno oparto we Francyi na zasadach samorządnych. Właściwy kierunek tej sprawie nadały dopiero prawa z d. 14 Kwietnia 1874 r. i z d. 5 Kwietnia 1884 r. wydane za czasów obecnej Rzeczypospolitej. Początkowo za pierwszego Cesarstwa radców municypalnych mianował rząd. Rząd lipcowy wprowadził system wyborczy, oparty na prawie z d. 21 Marca 1831 r. [1]). Zebranie wyborców gminnych składały osoby, płacące największe podatki bezpośrednie, następnie zajmujące stanowisko wybitniejsze w społeczeństwie, czy to dzięki wykształceniu, czy też z tytułu zajmowanego urzędu. Wreszcie do grona tego należeli wogóle wyborcy, którzy posiadali prawo wyborcze czynne do parlamentu (art. 10 i 11) [2]).

Ograniczony ten system wyborczy przetrwał w gminach francuskich do r. 1874. Prawo z dnia 14 Kwietnia 1874 r. [3]) zniosło wszelki cenzus. Według art. 4 tegoż za wyborców czynnych uważa się osoby, które ukończyły 21 lat wieku, i które korzystają z wszelkich praw cywilnych i politycznych oraz mieszkają przynajmniej jeden rok w gminie.

Prawo wyborcze bierne było w zasadzie toż samo, wyjąwszy wieku, co do którego wymagania były większe, a mianowicie podwyższono go do lat 25. Poza tem przy korzystaniu z prawa wyborczego biernego roczne zamieszkanie w gmi-

---

[1]) Vuatrin & Batbie. Lois admin. franç. Paris 1876, str. 262.
[2]) Tamże, str. 262.
[3]) Tamże, str. 303.

nie nie było niezbędnem, zastępowało je uiszczanie jakiegokolwiek podatku bezpośredniego.

Mniej więcej zasady, wprowadzone w r. 1874, utrzymały się i obecnie z tą różnicą, że gdy poprzednio istniały dwie odrębne listy wyborców: gminna i parlamentarna, teraz istnieje jedna tylko lista.

Do grona wyborców czynnych należą wszyscy obywatele, mający 21 lat wieku, korzystający z wszystkich praw cywilnych i politycznych, nie znajdujący się w warunkach niezdolności przez prawo przewidzianej, o ile 1-o posiadają zamieszkanie rzeczywiste w gminie lub mieszkają tam przynajmniej sześć miesięcy; 2-to opłacają jeden z czterech podatków bezpośrednich lub ponoszą powinności w naturze a jeśli w gminie nie mieszkają, wyrażą życzenie wykonywania tam swoich praw wyborczych; podobnież wpisani być winni na listę członkowie rodzin tych samych wyborców, wykonywających powinności w naturze, choćby osobiście ich nie spełniali, oraz mieszkańcy, którzy z racyi swego wieku lub zdrowia przestali podlegać temu obowiązkowi; 3-o na zasadzie art. 3 traktatu pokojowego z d. 10 Maja 1871 r. przyłączyli się do narodowości francuskiej i obrali zamieszkanie w gminie, zgodnie z prawem z d. 19 Czerwca 1871 r.; 4-o bądź ci, którzy są zniewoleni do obowiązkowego zamieszkania w gminie, już to jako duchowni wyznań, przez państwo uznanych, już to jako urzędnicy publiczni. Prawo w art. 15 i 16 wyszczególnia, jakie skazania pociągają za sobą utratę prawa wyborczego czynnego [1]).

Co się tyczy prawa wyborczego biernego, to w myśl art. 31 służy ono wszystkim wyborcom gminnym oraz obywatelom, którzy opłacają podatki bezpośrednie lub usprawiedliwić mogą, że powinni być wpisani na listę 1-go Stycznia roku wyborów i mają ukończonych 25 lat wieku. W każdym razie liczba radców, w gminie nie zamieszkałych, nie może przenosić czwartej części całego składu rady.

Poza warunkami dodatniemi spotykamy w prawie cały szereg ujemnych, które sprowadzają się do niemożności współrzędnego wykonywania obowiązków radcy z pewnemi urzędami publicznemi.

Termin urzędowania radców jest czteroletni. Liczba członków rady zależna jest od ilości mieszkańców. Nie może być niższa od 10 w gminach, mających najwyżej 500 mieszkańców. Dochodzi zaś do 36 w gminach z ludnością po nad 60,000 mieszkańców.

---

[1]) Maurice Block. Dictionnaire de l'administration française. Wydanie 3-cie, Paryż, 1891, Artykuł Elections.

Posiedzenia rad bywają zwyczajne i nadzwyczajne. Pierwsze odbywają się cztery razy rocznie, w Lutym, w Maju, w Sierpniu i w Listopadzie. Każde z nich, wyjąwszy majowego, poświęconego budżetowi i mogącego trwać sześć tygodni, nie może się przeciągnąć po nad dni 15. Pozwolenia na czas dłuższy udziela podprefekt. Zebrania nadzwyczajne zwołać może bądź prefekt lub podprefekt, bądź mer. Ten ostatni musi nadto zwołać radę na posiedzenie nadzwyczajne, jeśli wezwany o to będzie przez większość radców, pełniących faktycznie swoje obowiązki. Na posiedzeniach zwyczajnych rada municypalna może zajmować się wszelkiemi sprawami, wchodzącemi w zakres jej atrybucyj. Natomiast na sesyi nadzwyczajnej wolno jej obradować tylko nad temi sprawami, dla których była zwołana. Przekroczenie tego przepisu pociąga za sobą unieważnienie uchwały. Posiedzenia rad są publiczne, co stanowi poważną innowacyję, w porównaniu z dotychczasowym porządkiem rzeczy. Jednakże ogólne to postanowienie może być ograniczone. Na żądanie trzech członków lub mera rada może zarządzić posiedzenie tajne. Takie zamknięcie sali posiedzeń dla publiczności żadną miarą ogólne i stałe być nie może. Przewodnictwo w radzie należy do mera, z wyjątkiem, gdy odbywa się wybór naczelnika gminy lub sprawdzenie jego rachunków. Rada władna jest obradować tylko wówczas, gdy obecna jest większość urzędujących radców. Jeśli po dwóch wezwaniach z przerwą trzydniową, rada municypalna nie zgromadzi się w komplecie prawnym, wówczas uchwały powzięte po trzeciem wezwaniu są ważne bez względu na liczbę obecnych członków. Uchwały zapadają większością absolutną głosujących, t. j. większością oddanych głosów, tak, iż kartki białe lub nieczytelne w rachubę brane nie są. W razie równości głosów, z wyjątkiem głosowania tajnego, prezydujący posiada zdanie rozstrzygające. Ponieważ przewagę tę ustanowiono w interesie publicznym, przeto, jak prawo opiewa, prezydujący nie może zrzec się tego przywileju.

Uchwały rady municypalnej w sprawach gminnych są od r. 1884 wykonalne same przez się, po upływie miesiąca od dnia zapadnięcia decyzyi.

Z ogólnego tego postanowienia prawo z r. 1884 czyni szereg wyjątków. A mianowicie w myśl art. 68 wymagane jest zatwierdzenie przez władzę wyższą uchwał, mających za przedmiot: 1-o warunki dzierżawy nieruchomości gminnych na termin dłuższy po nad lat 18; 2-to sprzedaż i zamianę majętności gminnych; 3-o nabycie nieruchomości, nowe budowle, częściową i całkowitą odbudowę, o ile ogólny wydatek przeniesie dochody zwyczajne i nadzwyczajne, któremi gmina roz-

porządzić może; 4-o układy pojednawcze; 5-o zmiana przeznaczenia własności gminnej, już przeznaczonej na użytek publiczny; 6-o zniesienie pastwisk, leżących odłogiem, skoro te ostatnie utrzymano z mocy specyjalnego prawa; 7-o rozszerzenie, zniesienie, oznaczenie i t. p. ulic i placów publicznych, tworzenie i znoszenie spacerów, skwerów lub ogrodów publicznych, targów, pól wyścigowych i t. p.; 8-o przyjmowanie darowizn i zapisów warunkowych; 9-o budżet gminny; 10-o kredyty nadzwyczajne; 11-o podatki nadzwyczajne oraz pożyczki; 12-o opłaty przywozowe (octrois) w pewnych razach; 13-o ustanowienie, zniesienie albo zmiany targów i jarmarków.

Przytoczone sprawy stanowią pierwszą kategoryję atrybucyj, co do których rada uchwala czyli *règle.*

Do drugiej grupy należą decyzyje z charakterem opinij (*donne son avis*). Opinij takich rada udziela, ilekroć domagają się tego prawa i rozporządzenia lub ile razy żąda tego władza wyższa.

Art. 70 prawa z r. 1884 wymienia przykładowo niektóre sprawy, co do których należy żądać opinii rady. Są to kwestyje związane z ustanowieniem okręgów wyznaniowych lub dobroczynności publicznej, z tworzeniem biur dobroczynności, z budżetami i rachunkowością szpitali itp.

Poza tem rada może wypowiadać życzenia co do wszystkich spraw lokalnych. Żądania polityczne są zakazane.

Już zaznaczyliśmy, że uchwały stanowcze choć nie podlegają zatwierdzeniu prefekta, mimo to są wykonalne dopiero po upływie miesiąca od chwili zakomunikowania protokółu prefekturze lub podprefekturze. Termin ten na zasadzie decyzyi prefekta może być skrócony, lecz nie może być niższy od dni 15. Uchwały drugiej kategoryi tj. opinije są wykonalne dopiero po zatwierdzeniu przez władzę wyższą. W zasadzie prefekt jest tą władzą przełożoną i obowiązany jest powziąć decyzyję w ciągu miesiąca od daty zakomunikowania sobie opinii. Jeśli tego nie uczyni w tym czasie lub jeśli odmówi zatwierdzenia, rada municypalna może się odwołać do ministra spraw wewnętrznych.

Na podobieństwo uchwał naszych zebrań gminnych, prawo francuskie rozróżnia decyzyje rad, nieważne z samego prawa, oraz podlegające unieważnieniu.

Do pierwszej kategoryi należą: 1-o uchwały rady w przedmiocie, nie podlegającym jej kompetencyi; 2-o postanowienia, sprzeczne z prawem lub z rozporządzeniem władzy. Nieważność z samego prawa orzeka prefekt w radzie prefektury. O ileby prefekt unieważnił decyzyję wchodzącą w zakres atrybucyj rady, to za przekroczenie władzy odpowiadałby przed radą stanu.

Postanowienia rady mogą być unieważnione, o ile powzięto je w składzie członków interesowanych co do sprawy będącej przedmiotem uchwały. Unieważnienie takie orzeka również prefekt w radzie prefektury. Może zaś to nastąpić bądź z inicyjatywy samego prefekta, bądź na żądanie każdego opłacającego podatki członka gminy. W odróżnieniu od nieważności z samego prawa, żądanie w tej mierze musi być wystosowane w ciągu dni 30, licząc od daty złożenia protokółu uchwały w podprefekturze lub w prefekturze, a w ciągu dni 15 od daty ogłoszenia jej u drzwi merostwa, w innych przypadkach Decyzye prefekta mogą być zaskarżone do rady stanu. Oprócz powołanych sposobów unieważnienia decyzyi rady municypalnej, prawo przewiduje jeszcze dwie inne drogi do protestu przeciwko niewłaściwym uchwałom. Pierwszą wskazuje prawo z dnia 14 Grudnia 1789 r., które pozwala osobom prywatnym skarżyć się w razie, gdyby rada w decyzyi swej dopuściła się obrazy czci lub potwarzy. W takim wypadku wolno odwołać się do prefekta. Drugi środek to skarga szersza o szkody i straty w razie, gdyby rada w uchwale rzuciła potwarz na osobę prywatną.

O ile dawniej władze administracyjne posiadały we Francyi bardzo daleko idące prawo zawieszania w urzędowaniu a nawet rozwiązywania rady, o tyle dziś ustawa z r. 1884 znakomicie ograniczyła niebezpieczną tę kompetencyję organów administracyjnych. Obecnie wyłącznie dekret prezydenta rzeczypospolitej, wydany w radzie ministrów i ogłoszony w dzienniku urzędowym, a w kolonijach postanowienie gubernatora powzięte w radzie przybocznej, może nakazać rozwiązanie rady. Następuje to tylko wówczas, gdy sprawy gminne są narażone na szwank z powodu złego sprawowania rządów przez radę.

Co się tyczy zawieszenia, to jest ono obecnie tylko środkiem tymczasowym i zazwyczaj poprzedzającym rozwiązanie. Zarządzić je może prefekt, który zdać musi sprawę o tem ministrowi spraw wewnętrznych. Trwać ono może najwyżej miesiąc.

W razie zawieszenia lub rozwiązania rady dawniej, w myśl praw z r. 1855 i 1867, władze administracyjne mianowały komisyję municypalną, składającą się z liczby członków, równej przynajmniej połowie radców municypalnych. Komisyja taka urzędować mogła trzy lata i pełniła wówczas wszystkie obowiązki rady. Obecnie prawo z r. 1884 wprowadziło delegacyję specyjalną z atrybucyjami bardzo ograniczonemi. Liczba członków tej tymczasowej komisyi waha się między 3 a 7. Ustanowienie jej nastąpić może tylko wypadku rozwiązania rady i w ciągu dni ośmiu od chwili wprowadzenia tego środka. Zawiązanie delegacyi następuje na zasadzie dekretu prezydenta rzeczypospolitej, a w kolonijach na podstawie uchwały guber-

natora. Kompetencyja delegacyi sprowadza się do czynności czysto zachowawczych, oraz nagłych. Nie może rozporządzać się funduszami po za wpływami bieżącemi. Nie ma prawa ani układać budżetu gminnego, ani odbierać rachunków. Delegacyja przestaje istnieć z chwilą odnowienia rady. Odbywa się to przeważnie w ciągu dwóch miesięcy od daty rozwiązania lub usunięcia się rady [1]).

Oto w ogólnych zarysach organizacyja rad municypalnych we Francyi. Zatrzymaliśmy się nad nią nieco dłużej, gdyż posłużyła ona w wielu państwach za wzór. W zestawieniu z dawniejszemi przepisami ustawa z r. 1884 nadała radom municypalnym większe przywileje. Mimo to, nie można ich uważać za władze samorządu w istotnem tego słowa znaczeniu. Jak widzieliśmy, samodzielności prawdziwej nie posiadają. Żadna uchwała w najważniejszych sprawach gminnych sama przez się nie jest wykonalna. Dopiero po upływie pewnego czasu nabiera takiej mocy. Kontrola prefekta ciąży nad radą i jest w zasadzie większą od władzy naczelnika powiatu w stosunku do zebrań gminnych u nas. Należy jednak, bądź co bądź, jako okoliczność łagodzącą, powołać się na to, że przed wprowadzeniem rządów republikańskich panował we Francyi ustrój ściśle centralistyczny i że tylko powoli uwalnia się z jego pęt życie publiczne we Francyi. W tem oświetleniu prawo z r. 1884 stanowi poważny krok w kierunku decentralizacyi.

Rozebrawszy organizacyję i kompetencyję rad gminnych we Francyi, przejdźmy do Galicyi, gdzie władze analogiczne istnieją z mocy ustawy z r. 1866.

Jeśli rady francuskie nie mogą służyć za wzór ze względu na kontrolę rządową, której podlegają, to również i rady galicyjskie wobec charakteru samej gminy galicyjskiej, nie mogą czynić zadość żądaniom, stawianym w tej mierze przez teoryję.

Chociaż stosownie do art. 6 ustawy z dnia 12 Sierpnia 1866 r., za członków gminy galicyjskiej uważa się osoby, mające w gminie prawo *przynależności*, to jednak wybór rady gminnej i zarządu nie należy do wszystkich.

Art. 1 Ordynacyi Wyborczej dla gmin wylicza osoby, którym prawo to służy. Są one następujące:

(1) *Członkowie gminy*, opłacający w niej *przynajmniej od roku* podatek bezpośredni ze swej realności, od przedsiębiorstwa zarobkowego, albo od dochodu, jeśli są obywatelami państwa austryjackiego.

---

[1]) Block l. cit. Organisation Communale.

(2) Z pomiędzy *przynależnych* do gminy bez względu na fakt opłacania podatków;

a) obywatele miejscy;
b) pasterze dusz i inni duchowni świeccy wyznań chrześcijańskich i przełożeni klasztorów;
c) rabini, kaznodzieje starozakonni;
d) urzędnicy c. k. dworu, państwa, kraju, zakładów i funduszów publicznych:
e) oficerowie i stopnie wojskowe z tytułem oficerskim, jeśli są przeniesieni w stan stałego spoczynku, lub wzięli dymisyję z zastrzeżeniem charakteru wojskowego;
f) stopnie wojskowe bez tytułu oficerskiego, czy to w służbie zostające, czy pensyjonowane, niemniej urzędnicy wojskowi, czy to w służbie zostający, czy pensyjonowani, o ile tak pierwsi, jak drudzy, nie należą do pewnego oddziału wojska;
g) adwokaci, notaryjusze, doktorowie fakultetów, którzy otrzymali stopień akademicki na jednym z uniwersytetów austryjackich, magistrowie chirurgii i farmacyi;
h) przełożeni profesorowie i nauczyciele znajdujących się w gminie szkół i innych publicznych zakładów naukowych.

(3) Państwo, kraj, korporacyje, stowarzyszenia, spółki, zakłady i fundusze, jeśli opłacają w gminie przynajmniej od roku jeden z podatków w ustępie 1 wymienionych.

Wyłączeni są od prawa wyboru oficerowie i stopnie wojskowe z tytułem oficerskim, o ile nie należą do członków gminy, dalej wojskowi, należący do szeregowców i wyższe stopnie wojskowe, z wyjątkiem jednak rezerwistów niepowołanych, a prócz tego osoby, skazane za zabójstwo, kradzież i oszustwo i wogóle znajdujący się pod śledztwem za zabójstwo (art. 2 i 3).

Ustawa zezwala na pełnomocnictwo do głosowania ze strony osób, posiadających to prawo (art. 4) z tem zastrzeżeniem, iż pełnomocnikiem nie może być osoba, nie będąca obywatelem państwa, albo też pozbawiona prawa wyboru (art. 8).

Powyższe osoby, jakeśmy widzieli, korzystają z prawa wyboru członków rady gminnej. — Liczba ostatnich winna stosować się do liczby osób, posiadających prawo wyboru w gminach. Gdy liczba członków gminy nie przenosi 50, wówczas liczba radców gminnych powinna dochodzić do 8;

przy 51 — 200	członków	12	radców
„ 201 — 400	„	18	„
„ 401 — 600	„	24	„
„ 601—1000	„	30	„
wyżej nad 1000	„	36	„ (art. 14).

Radców ubyłych zastępują zastępcy, których liczba wynosić ma połowę liczby radnych.

Oprócz radców z wyboru do składu rady gminnej należą jeszcze członkowie, zaliczani do niej z tytułu swego stanowiska społecznego (art. 13). Z prawa tego korzysta każdy członek gminy, opłacający szóstą część ogólnej summy podatków bezpośrednich, ciążących gminę, jak niemniej każdy właściciel włączonej do gminy własności nieruchomej, zapisanej jako oddzielna jednostka, chociażby nie opłacał wzmiankowanej summy podatków w gminie. Przytem wymaganem jest tylko, aby osoba ta była obywatelem austryjackim, a prócz tego odpowiadała przytoczonym przez nas warunkom, które potrzebne są do wykonywania prawa wyborczego biernego (art. 16).

Ze stanowiska teoretycznego członkowie z urzędu, jako tacy, sprzeciwiają się zasadniczym podstawom samorządu.

Ta okoliczność, iż tą drogą można oddać gminę w ręce klas wykształconych, nie wytrzymuje krytyki w obec udziału inteligencyi na wyborach i zapewnionego jej wpływu.

Charakterystyczny jest przytem fakt, iż w niektórych wypadkach ustawa umożliwia zastępstwo rzeczonych osób w radzie gminnej. Jest to już rzecz trudna do usprawiedliwienia. Przypomina to ustawę, która obowiązywała w Królestwie w końcu 6-go dziesięciolecia i zapewniała większym posiadaczom władzę patrymonijalną z prawem przelewania jej na pełnomocników. Taki stan rzeczy utożsamia prawa polityczno-społeczne z osobistemi.

Prawo zastępstwa służy w Galicyi osobom, pozbawionym zdolności do działań prawnych, a także wojskowym, będącym w służbie czynnej. Prócz tego kobiety mogą należeć do składu rad gminnych wyłącznie tylko za pośrednictwem swoich pełnomocników płci męskiej. Należy przytem zauważyć, iż pełnomocnikiem może być osoba, należąca już do rady gminnej. W tym przypadku posiada dwa głosy.

Oprocz kobiet, osób nie mających 24 lat i w ogóle nie posiadających czynnego prawa wyborczego, pozbawieni są prawa biernego:

1) urzędnicy przełożonych władz politycznych i urzędujących w gminie rządowych władz policyjnych;

2) urzędnicy i słudzy gminy i zakładów gminnych, dopóki w służbie zostają a po wystąpieniu ze służby, dopóki nie zostaną załatwione rachunki przez nich w skutek stosunku służbowego zdawane;

3) ubodzy, pobierający wsparcie z funduszów publicznych, czeladź służebna, osoby, które jako żyjące z dziennego zarobku lub jako pomocnicy przy rzemiosłach nie mają samoistnego utrzymania (art. 10 ordynacyi wyborczej dla gmin).

Ustawa gminna ogranicza prawo wyborcze bierne, wprowadzając niektóre warunki, nie przyjmowane na uwagę przy czynnem prawie wyborczem. Podług art. 11 wykluczone są od obieralności osoby;

a) uznane, jako winne przekroczenia popełnionego z chciwości lub przeciw obyczajności publicznej;

b) uznane, jako winne przestępstwa popełnionego z chciwości;

c) którym ogłoszono konkurs, lub względem których majątku zarządzono postępowanie ugodne, dopóki trwa postępowanie konkursowe lub ugodne, a po ukończeniu takiego postępowania, jeśli dłużnik został uznany, jako winny przekroczenia;

d) złożone z urzędu lub wydalone ze służby publicznej za przekroczenie dyscyplinarne popełnione z chciwości.

Osoba wybrana na członka rady gminnej, winna przyjąć te obowiązki. Mogą odmówić przyjęcia:

a) duchowni wszystkich wyznań i nauczyciele publiczni;

b) urzędnicy i słudzy dworu, państwa, kraju, zakładów i funduszów publicznych, dopóki w służbie czynnej zostają;

c) wojskowi, chociażby w czynnej służbie nie zostawali;

d) osoby, liczące przeszło 60 lat życia;

e) ci, którzy przez cały jeden okres wyborczy piastowali posadę w zwierzchności gminnej, jednak tylko na peryjod bezpośrednio następujący;

f) ci, którym ułomności fizyczne lub znacznie i trwale nadwątlone zdrowie nie dozwalają obowiązków urzędowych wykonywać;

g) ci, który z powodu zwykłego zatrudnienia, corocznie często, lub przez dłuższy czas nie bywają w gminie obecni;

h) zostający w służbie prywatnej, jeżeliby przez przyjęcie wyboru w stosunku swoim służbowym uszczerbku doznać mogli;

i) ci, którzy mają prawo należeć bez wyboru do rady gminnej.

Kto bez takiego uwalniającego powodu wzbrania się przyjąć wybór, lub przyjęty urząd dalej sprawować, podpada karze pieniężnej, którą rada gminna aż do wysokości 50 reńskich wymierzyć może. Przeciw takiemu orzeczeniu rady służy odwołanie się do wydziału powiatowego (art. 20).

Członków rady i ich zastępców wybiera się na lat trzy. Lecz po upływie tego terminu, pełnią oni swe obowiązki aż do czasu utworzenia nowej rady. Członkowie wychodzący mogą być wybierani powtórnie, jeśli niema przeszkody prawnej (art. 22).

Na miejsce radnego, opuszczającego swe stanowisko, albo też nie mogącego uczestniczyć czasowo w czynnościach rady, naczelnik gminy zaprasza do rady kandydata, który otrzymał największą ilość głosów w dotychczasowym okręgu wyborczym, w którym został wybrany radca (art. 23).

Urząd radnego jest bezpłatny, lecz za wszystkie wydatki, połączone z pełnieniem obowiązków, otrzymują od gminy wynagrodzenie (art. 24). Radny może być zwolniony od obowiązków za zgodą rady gminnej. Prócz tego traci urząd, gdy zajdzie lub wiadomą się stanie okoliczność, któraby pierwotnie jego obieralności lub uprawnieniu na członka rady bez wyboru stała na przeszkodzie (art. 25).

Posiedzenia rady odbywają się w miarę potrzeby najmniej jeden raz na kwartał. Zwoływanie rady należy do naczelnika gminy lub jego zastępcy. Każde posiedzenie, które nie jest tym sposobem zwołane, jest nieprawne, a powzięte na niem uchwały są nieważne. Jednak należy zwrócić uwagę na to, iż naczelnik gminy musi zwołać radę, jeżeli tego zażąda przynajmniej trzecia część radnych, lub polityczna władza powiatowa, albo też rada powiatowa lub wydział powiatowy (art. 41 ustawy gminnej).

Prawomocność uchwał wymaga obecności więcej niż połowy radnych. Do uchwały stanowiącej budżet, jako też do uchwały podlegającej wyższemu zatwierdzeniu, potrzebna jest obecność dwóch trzecich części radnych. Jeśli na posiedzenie nie zbierze się ilość radnych potrzebna do powzięcia uchwał, winien naczelnik gminy zwołać radę powtórnie a jednocześnie zawezwać zastępców.

Na każdego radnego i zastępcę, który nie stawi się na to drugie posiedzenie i nie usprawiedliwi swojej nieobecności, może naczelnik wymierzyć karę pieniężną aż do wysokości

10 reńskich i na rzecz gminy ściągnąć. Przeciw takiemu orzeczeniu naczelnika służy odwołanie się do wydziału powiatowego.

Do ważności wyboru urzędników gminnych potrzebna jest obecność przynajmniej trzech czwartych części całej ilości członków rady i bezwzględna większość głosów obecnych (art. 36 ordynacyi wyborczej dla gmin).

Ustawa określa wypadki, gdy niektórzy radni zmuszeni są powstrzymać się od głosowania.

Tak bowiem, jeżeli przedmiotem obrady i uchwały jest urzędowanie członka zwierzchności gminnej lub rady gminnej, winien członek ten usunąć się od głosowania, a na żądanie rady oddalić się przed głosowaniem, musi jednak na wezwanie rady stawić się dla udzielenia żądanych objaśnień (art. 43 ustawy gminnej). Również członek zwierzchności lub rady gminnej nie może być obecny na posiedzeniu, jeżeli przedmiot obrady lub uchwały dotyczy jego własnych interesów prywatnych lub też interesów jego żony, albo osób, z nim w pierwszym lub w drugim stopniu spokrewnionych lub spowinowaconych (art. 44).

Podobnież, jak i w naszych zebraniach gminnych, na posiedzeniach rady przewodniczy naczelnik gminy lub jego zastępca. Bez zachowania tego przepisu, każde posiedzenie jest nieważne (art. 45). Wyjątek z ogólnego prawidła stanowią zebrania wyborcze, gdzie prezyduje najstarszy wiekiem członek (art. 84 ordynacyi wyborczej dla gmin).

Co się tyczy ilości głosów, niezbędnych dla prawomocności danej uchwały rady gminnej, konieczna jest bezwzględna większość głosów obecnych radnych (art. 46 ustawy). Takiż warunek winien być zachowany na posiedzeniach, zwołanych dla wyboru członków zwierzchności gminnej (art. 36 ordynacyi wyborczej dla gmin).

Przewodniczący głosuje tylko przy wyborach; prócz tego zabiera głos w razie równości głosów, a wówczas zdanie jego rozstrzyga. Głosowanie odbywa się jawnie, lecz rada posiada prawo uchwalić głosowanie tajne (art. 46). Posiedzenia rady odbywają się publicznie; wyjątkowo jednak może rada uchwalić posiedzenie tajne. Posiedzenia, na których przedmiotem obrad są budżet lub rachunki, są w każdym razie publiczne (art. 47).

Podług art. 29 ustawy gminnej rada gminna jest w sprawach gminy organem uchwalającym i nadzorującym. Władza wykonawcza do niej nie należy. Następujące sprawy podlegają uchwałom rad gminnych:

1) wszelkie rozporządzenia względem zakładowego majątku i dobra gminy;

2) postanowienie o sposobie użytkowania i zarządu tego majątku i dobra; wydzierżawianie, wynajmowanie, lokowanie kapitałów;

3) uchwalanie budżetu rocznego; staranie o pokrycie niedoboru;

4) sprawdzanie i załatwianie rachunków rocznych;

5) przyzwalanie na rozpoczęcie sporów prawnych, i na odstąpienie od nich, zatwierdzanie ugód, spór umarzających, ustanawianie zastępców prawnych;

6) w ogóle wszystkie sprawy, nie należące do zwyczajnego zarządu majątkiem i te, które sobie rada względem tego zarządu zastrzeże (art. 30).

7) dodawanie zwierzchności gminnej służby, potrzebnej do załatwiania czynności, wypływających z własnego i poruczonego zakresu działalności.

Jeżeli rada uzna potrzebę ustanowienia posad urzędowych lub służbowych, wtedy uchwali liczbę i płacę urzędników i sług, orzeknie o warunkach i sposobie ich mianowania, i o ich zaopatrzeniu (art. 31);

(8) wydanie obowiązujących w obrębie gminy przepisów, tyczących się policyi miejscowej; za przekroczenie tychże rada może grozić karą pieniężną aż do wysokości 15 reńskich lub w razie niemożności uiszczenia kary pieniężnej, karą aresztu do 5 dni; w każdym jednak razie uchwały rady nie mogą dotyczyć przedmiotów, przekazanych władzom urzędowym (art. 32).

(9) uchwalenie środków pieniężnych na utrzymanie zakładów i urządzeń policyi miejscowej łącznie z odpowiedzialnością za wszelkie zaniedbanie w tej mierze (art. 33).

Gdyby ktokolwiek poniósł szkody z powodu zaniedbania przez gminę obowiązków względem policyi miejscowej, na niej ciążących, winna gmina poniesioną szkodę wynagrodzić.

W szczególności obowiązana jest gmina wynagrodzić szkodę, wyrządzoną w jej obrębie przez gwałt publiczny przy zbiegowisku dokonany, jeżeliby ani jeden ze sprawców nie był schwytany, a na gminie ciążyła wina niedbałości w zapobieżeniu temu gwałtowi;

10) nadzór nad ubogimi (art. 35);

11) rozstrzyganie zażaleń przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminej w sprawach własnego zakresu działania (art. 37);

12) nadzorowanie czynności zwierzchności gminnej; w tym celu rada ma prawo ustanawiać osobne komisyje (art. 38);

13) ustanawianie komisyj do nadzorowania przedsiębiorstw gminnych (art. 38), niemniej do udzielania zdań i przedstawienia wniosków w sprawach gminnych. Do takich komisyj powoływać może rada także mężów zaufania z poza grona swego;

14) rewizyje kasy;

15) wybór członków zwierzchności gminnej (art. 40);

16) nadawanie prawa przynależności do gminy; nadawanie obywatelstwa miejskiego i honorowego; ustanawianie opłaty za nadanie prawa przynależności i obywatelstwa miejskiego,

17) wykonywanie przysługującego gminie prawa patronatu lub prezentowania, nadawanie miejsc fundacyjnych, nie uwłaczając jednak prawom, na różnicy wyznań opartym;

18) uchwalanie w sprawach, odnoszących się do umów gminy z innemi gminami lub posiadaczami obszarów dworskich;

19) wybór mężów zaufania do jednania stron (art. 40).

Co się tyczy stopnia samodzielności rad gminnych, to rządowi służy prawo dozoru nad gminami, aby ostatnie zakresu działania nie przekraczały i nie działały wbrew ustawom.

Dla tego też polityczna władza powiatowa może żądać zakomunikowania sobie uchwał rady gminnej i potrzebnych wyjaśnień. Przełożony władzy politycznej lub jego delegowany ma także prawo być obecny na posiedzeniach rady gminnej, może wszakże zabierać głos tylko wtenczas, gdyby rada zamierzała naruszyć ustawy lub przekroczyć zakres działania. Wogóle polityczna władza powiatowa ma prawo i obowiązek zakazać wykonania uchwały, powziętej przez radę gminną, jeśli ta uchwała przekracza zakres działania rady lub sprzeciwia się ustawom. Przeciw takiemu zakazowi służy rekurs do politycznej władzy krajowej. Jeżeli sprawa należy do własnego zakresu działania gminy, winna polityczna władza powiatowa o wydanym zakazie zawiadomić równocześnie wydział powiatowy (art. 105). Z drugiej znowu strony wydział powiatowy rozstrzyga rekursy przeciw uchwałom rady gminnej we wszystkich sprawach, gminie przez państwo poruczonych.

Przeciw dodatkom do podatków rekurs o tyle zanoszony być może, o ile datki te przechodzą wysokość ustawami dozwoloną, lub o ile w granicach tej wysokości nastąpił niestosowny rozkład (art. 101). Jeśli rada gminna zaniedbuje albo wzbrania się dopełnić obowiązków, w moc ustaw na gminie ciążących, polityczna władza powiatowa ma na koszt i stratę gminy zarządzić środki zaradcze (art. 107).

Należy wreszcie zauważyć, iż namiestnik mocen jest rozwiązać reprezentacyję gminną, której służy rekurs do właściwego ministeryjum.

Jednak skarga ta nie ma mocy zawieszającej. Najdalej w ciągu sześciu tygodni po rozwiązaniu winien być rozpisany nowy wybór (art. 109).

Nie od rzeczy będzie zestawić obecnie rady gminne galicyjskie, zobrazowane przez nas, z zebraniami gminnemi, istniejącemi w Królestwie.

Pomijając odrębność ustroju obu tych władz, spostrzegamy, iż czynności rad gminnych galicyjskich są daleko ściślej określone, niż naszych zebrań gminnych. Chociaż rada gminna jest podług litery prawa organem uchwalającym i nadzorującym, posiada jednak w wielu czysto - administracyjnych sprawach głos rozstrzygający, stanowczy [1]); rola zaś naszych zebrań ściąga się przeważnie tylko do pierwszych atrybucyj.

Prócz tego rada gminna władna jest stanowić o wszystkich sprawach własnego zakresu działania i w żadnej kwestyi nie może być jej udział pominięty. Wyliczenie w ustawie spraw, które rada winna rozbierać, ma tę dobrą stronę, iż nie mogą one być rozstrzygane bez współudziału rady gminnej, gdy co do wszystkich innych kwestyj rada może dobrowolnie ograniczać sferę bezpośredniej swej działalności i rozszerzyć atrybucyje naczelnika gminy. Taka kompetencyja naszym zebraniom gminnym nie służy; zrzekać się powierzonych sobie czynności nie mogą, chociaż z drugiej strony niezbyt ściśle określona ich działalność umożliwia pewne zboczenia.

Jeśli trudną jest rzeczą przeprowadzić zupełną analogiję między czynnościami rad gminnych w Galicyi, a działalnością zebrań w Królestwie, to w każdym jednak razie do pewnego stopnia możemy zestawić atrybucyje obu tych władz.

Chociaż w prawach, obowiązujących u nas, nie powiedziano stanowczo, iż zakres działalności gminy dzieli się na własny i poruczony, jak to głosi ustawa galicyjska (art. 26), jednak widać, że i u nas w rzeczywistości zachodzi podobny rozdział. Należy tylko przyznać pierwszeństwo naszej ustawie, która nie usiłuje ściśle określić zakresu tych czynności, co staje się rzeczą prawie niemożliwą wobec wzrastających ciągle potrzeb gminnych. Nasza ustawa słusznie przewiduje potrzebę powierzania gminie coraz to nowych czynności, których na razie wyliczyć nie podobna.

Od ogólnych tych uwag przechodząc do poszczególnych, widzimy, iż wyborowi urzędników gminnych, powierzonemu naszym zebraniom, odpowiada mianowanie członków zwierzchności gminnej, zostające w rękach rad gminnych galicyjskich.

---

[1]) Dr. Kleczyński: Życie gminne w Galicyi. Rocznik IV. Wiad. Stat. str. 114.

O istniejących w tym względzie różnicach będziemy mówili niżej w rozdziale o urzędnikach gminnych.

Druga z kolei czynność, powierzona naszym zebraniom, polega na roztrząsaniu spraw gospodarstwa gminnego. Atrybucyja ta łącznie z następnemi, o których w swojem miejscu wspominaliśmy, także jest powierzona radom gminnym. — Zauważymy tylko, iż rady gminne w Galicyi kierują massą spraw, które podlegają u nas dozorowi wójta.

Wprawdzie w Galicyi rada gminna może zrzec się wielu spraw na korzyść naczelnika gminy, lecz różnica polega na tem, iż u nas znaczna liczba tych spraw wyjęta jest z pod kompetencyi naszych zebrań. Tu należy władza policyjna w najobszerniejszem znaczeniu, a mianowicie policyja bezpieczeństwa, zdrowia, budownictwa, dozór nad obyczajnością publiczną, policyja ogniowa i t. p. Wszystkie te czynności spełnia u nas wójt gminy w charakterze urzędnika państwowego.

Z szeregu czynności, które w mniejszym daleko stopniu przysługują naszym zebraniom gminnym w porównaniu z radami galicyjskiemi, wyróżnia się kontrola nad urzędnikami gminnymi.

W Galicyi rada nadzoruje urzędownie działalność zwierzchnośel gminnej (art. 38), gdy tymczasem u nas skargi na nielegalne postępowanie urzędników gminnych same zebrania winny podawać do naczelników powiatu (art. 95 ukazu z r. 1864).

W wypadku zaś, gdyby naczelnik powiatu nie uwzględnił podobnych zażaleń w ciągu miesiąca od daty przedstawienia mu żądania lub zażalenia, skarga, jak wiemy, do gubernatora zaniesiona być może, a ten stanowczo rzecz decyduje (art. 96).

Rozebrawszy ustrój rad gminnych galicyjskich, przejdziemy z kolei do przeglądu władz w Cesarstwie, odpowiadających naszym zebraniom gminnym. Władze te noszą nazwę „wołostny schod“. Na wzór rad municypalnych francuzkich i gminnych w Galicyi, „wołostny schod“ jest ciałem reprezentacyjnem. Podług art. 71 [1]) organ ten składa się z wybieralnych urzędników wioskowych i wołostnych i z włościan, wysyłanych przez każdą wieś lub osadę, należącą do wołosti, po jednym od każdych 10 dworów, posiadających ziemię prawem własności, lub spełniających pewne powinności. Wyboru przedstawicieli dokonywa się na zebraniach wioskowych (art. 51), które stają się w ten sposób jednostkami wyborczemi.

[1]) Zbiór etc. str. 68.

Zasadnica różnica między organizacyją galicyjską i francuzką z jednej strony a rosyjską z drugiej polega na tem, iż liczba przedstawicieli stosuje się nie do ludności, lecz do liczby dworów. Ostatnie mogą podług art. 47 wysyłać dwóch i więcej włościan, jeśli to zgadza się ze zwyczajami miejscowymi.

Ztąd łatwo wyniknąć może niewłaściwy stan rzeczy, gdyż wsi, mające mniej niż dziesięć domów, posyłają na zebranie wołosti po jednym deputacie (art. 72).

Oprócz samej reprezentancyi zwraca na siebie uwagę ta okoliczność, iż art. 71 prawo wyborcze czynne przyznaje także dymom, użytkującym z ziemi wzamian za powinności przez nie spełniane. Tłómaczy to w ten sposób, iż w Cesarstwie dotychczas zależność pańszczyzniana nie jest jeszcze w zupełności zniesiona i że po dziś dzień istnieją włościanie czasowo zobowiązani.

W Cesarstwie są także możliwe zebrania ze składem szczególnym, których w Królestwie nie ma. Są to zebrania zwoływane do powinności wojskowej; uczestniczą w nich włościanie, podlegający tej powinności, wraz z rodzicami lub opiekunami (art. 73).

Prawodawca przewiduje możność połączenia zebrań wołostnych i wioskowych. W takim razie atrybucyje obu tych organów spełnia jedno zebranie (art. 74).

Co się tyczy samych posiedzeń, to dawniej pośrednik mirowy, a obecnie naczelnik ziemski określa w tym celu osobne terminy (art. 76). Zwoływanie należy do wołost ego starszyny (art. 84). Do niego także należy zwoływanie nadzwyczajnych zebrań, lecz posiedzenia takie mogą się odbywać tylko za zgodą i wiedzą naczelnika ziemskiego art. 76).

Jest to takiż sam porządek, jak i u nas, z tą tylko różnicą, iż w Królestwie naczelnik powiatu nie wpływa na zwoływanie nadzwyczajnych zebrań.

Przewodnictwo w zebraniu wołosti określone jest w ten sam sposób, co w Królestwie. Należy do wołostnego starszyny, który obowiązany jest utrzymywać niezbędny porządek (art. 77). Lecz przy sprawdzaniu działań starszyny lub roztrząsaniu skarg na niego, pierwsze miejsce na zebraniu zajmuje wówczas jeden ze starostów wioskowych (lub pomocników starszyny, gdy wołost składa się z jednej gromady wioskowej) — za zobopólną ich zgodą, a w razie niezgody — najstarszy wiekiem. I ten także artykuł jest identyczny z art. 15 ukazu z roku 1864, dotyczącym tejże samej kwestyi. Należy zresztą zwrócić uwagę, iż nie samo tylko rozpatrywanie skarg

zmusza u nas wójta do oddania przewodnictwa, a wogóle już sam fakt kontroli jego czynności i sprawozdania.

Prawomocność zebrań wołosti nie zależy od tych samych okoliczności, co w naszych zebraniach gminnych. Wówczas, gdy u nas dostateczna jest obecność połowy właścicieli domów, posiadających prawo głosu w zebraniu, prawomocność uchwał zebrań wołosti wymaga udziału w nich dwóch trzecich włościan (art. 79). Różnica ta tłómaczy się odmiennym charakterem obu zebrań.

W obec ogromnej stosunkowo ilości członków zebrań gminnych w Królestwie, byłoby fizycznem niepodobieństwem przeniesienie przepisu powyższego z Cesarstwa, tembardziej, że i obecności połowy członków nie podobna praktycznie osiągnąć.

Co się tyczy wreszcie samych uchwał, to w niektórych sprawach wymagalna jest tylko zwykła większość, w innych znowu $^2/_3$ głosu. Zgoda $^2/_3$ głosów konieczna jest przy ustanowieniu dobrowolnych składek, sposobu ich użycia, a także korzystania z kapitałów ogólnych (art. 54). Wszystkie inne sprawy rozstrzyga prosta większość. Podobnież, jak w naszych zebraniach, w razie równości głosów zdanie stanowcze wyraża starszyna (art. 55).

Uchwały zapisuje się do książki, jak i u nas, gdy mają obowiązywać na dłuższy przeciąg czasu i gdy tego zażąda zebranie (art. 79).

Działalność zebrania wołosti jest ściśle określona. Podług art. 79 uchwały zebrania uważają się tylko wówczas za prawomocne, gdy obok innych warunków stosują się wyłącznie do zakresu działań zebrania. Podobnież, jak w art. 9 ukazu z roku 1864, przepis odpowiedni, obowiązujący w Cesarstwie, uznaje uchwałę w sprawach, nie wchodzących w zakres działań zebrania, za nieprawną; osoby zaś, które brały udział przy ich wydaniu lub przy własnowolnem zwołaniu zebrania, stosownie do ważności przedmiotu: albo podlegają karze na zasadzie decyzyi naczelnika ziemskiego, albo też oddają się pod sąd[1]). Wreszcie należy zwrócić uwagę, iż uchwały zebrania wołosti zostają przesyłane naczelnikowi ziemskiemu do zakomunikowania zjazdowi powiatowemu (art. 80)[2]).

Pozostaje się jeszcze rozbiór kompetencyi zebrań wołosti. W zakres ich działalności wchodzą:

1) wybory urzędników wołosti i sędziów sądu wołosti;

2) uchwały we wszelkich interesach gospodarczych i innych całej gminy dotyczących;

---

[1]) Zbiór etc. str. 70.
[2]) Tamże.

3) środki opiekuńcze, urządzenie szkółek gminnych, oraz nadzór nad magazynami zbożowemi w tych miejscowościach, gdzie się one znajdują:

4) podawanie skarg i próśb, dokąd należy, w sprawach wołosti za pośrednictwem osobnych przedstawicieli;

5) ustanowienie i rozkład składek i ciężarów odnoszących się do całej wołosti;

6) sprawdzanie działań i rachunków osób, urzędujących z wyboru wołosti;

7) sprawy, odnoszące się do powinności wojskowej, zgodnie z ustawą o tej powinności;

8) wybór plenipotentów do interesów wołosti (art. 78) [1]).

Zestawiając czynności te z zakresem działań naszych zebrań gminnych, spostrzegamy zupełną prawie tożsamość. Spotykamy tu tylko dwie atrybucyje, nie wyszczególnione w odpowiednim artykule, dotyczącym zebrań gminnych. Są to: 1) podawanie skarg i 2) sprawy odnoszące się do powinności wojskowej.

Z tych jednak czynności, pierwsza wypływa i u nas z ogólnego charakteru zebrań gminnych, druga zaś jest przez zebrania nasze spełniana. Należą tu: wysłuchanie corocznie listy popisowych, dalej uchwalenie środków dla wójta udającego się z nowozaciężnymi do miasta powiatowego itp.

Oprócz ogólnego określenia zakresu działań zebrań wołosti, w artykule o powinnościach znajduje się jeszcze szczegółowe wyliczenie przedmiotów i instytucyj, które są utrzymywane kosztem wołosti. W ogólności podług art. 177 urządzenia włościan [2]) do ciężarów wołosti zaliczają się powinności, spełniane przez każdą gromadę wioskową lub wołost, dla zadosyćuczynienia potrzebom wewnętrznym. Powinności te dzielą się podług prawa na dwa działy: dowolne, zależne od zgody włościan i obowiązkowe. Co się tyczy pierwszych, gromady włościańskie, w miarę potrzeb i środków, mogą ustanawiać składki na urządzenie i utrzymanie kościołów, urządzenie szkółek, utrzymanie nauczycieli i na zaspokojenie innych potrzeb publicznych i gospodarczych.

Co się tyczy powinności obowiązkowych, to do nich należą następujące ciężary:

1) utrzymanie zarządu gromadzkiego;

2) wydatki na szczepienie ospy, i przedsięwzięcie środków, przepisanych przez ustawę lekarską, w razie okazania się chorób zaraźliwych i epizootii;

---

[1]) Tamże str. 69 i 70.
[2]) Tamże str. 109.

3) urządzenie i podtrzymywanie wiejskich składów zbożowych, na mocy prawa;

4) utrzymywanie w należytym porządku dróg bocznych, kopców i znaków granicznych, kanałów na gruntach, należących do gromad albo też będących w ciągłem ich posiadaniu;

5) utrzymywanie straży po wsiach;

6) opieka nad starcami i kalekami, t. j. nie mogącymi własną pracą zarobić na chleb, a nie posiadającymi krewnych, albo też których krewni nie są w stanie zapewnić im utrzymania; opieka nad sierotami, i

7) przedsięwzięcie środków w razie pożarów (w tej liczbie i leśnych), powodzi, niemniej dla wytępienia szarańczy, zwierząt drapieżnych, chrząszczyków i przy innych podobnych klęskach publicznych.

W ogólności ciężary publiczne są spełniane przez wołost, lub gromadę zgodnie z potrzebami (art. 181).

Sam zaś ich rozkład między gromady należy do zebrania wołosti (art. 182), które określa sposób obrachowania składek, ich przechowania, użytkowania podług przeznaczenia (art. 184).

W naszej ustawie gminnej nie spotykamy tak szczegółowo określonych ciężarów gminnych. Tłómaczy się to tą okolicznością, iż powinności spełniane u nas przez gminy zostały określone na mocy dawnych praw i przepisów. Ukaz z d. 12 Lipca 1889, który wprowadził naczelników ziemskich, ograniczył znacznie samodzielność wołosti' przez poddanie jej pod kontrolę tych nowych urzędników.

Skreślony przez nas obraz zebrań wołosti w Cesarstwie wykazuje, iż pomimo zasadniczej różnicy między zebraniami wołosti a gminnemi, polegającej na stanowym charakterze pierwszych, w ogólności zachodzi pomiędzy temi dwiema władzami znaczne podobieństwo. Daje się to łatwo objaśnić tem, iż nasza ustawa została ułożona na wzór obowiązującej w Cesarstwie, z nielicznemi zmianami, zależnemi od potrzeb i wymagań miejscowych.

Z rozbioru zebrań gminnych w Królestwie, porównawczo z organami analogicznemi w innych krajach europejskich, wyłania się wniosek, iż większość czynności, spełnianych przez nasze zebrania, należy do zakresu działań rad gminnych. Stopień samodzielności ostatnich nie jest wszędzie jednakowy. Kontrola, pozostająca w rękach wyższych władz rządowych, objawia się w rozmaitej formie, tak, że niektóre powierzone im czynności mogą być przez nie spełniane tylko po zatwierdzeniu przez władze państwowe albo wyższe instytucyje samorządu. U nas, jakeśmy widzieli, zatwierdzenie uchwał wymagane jest tylko w niewielu wypadkach.

2. Naczelnik gminy w Królestwie i w innych krajach europejskich.

Nie wspominając już o ubiegłych wiekach naszej historyi, winniśmy nadmienić, iż wójt, jako władza gminna, istnieje od początku bieżącego stulecia. Na wzór francuskiego mera, dekret z d. 23 Lutego 1809 r.[1]) ustanowił w gminach wiejskich wójta (art. 1). Nie wybierano go jednak, lecz, jak i mer francuski, był mianowany przez prefekta z pomiędzy piśmiennych obywateli danej gminy; przyczem prefekt winien był kierować się zdaniem podprefekta i komunikował nazwisko kandydata ministrowi spraw wewnętrznych, który mógł go zatwierdzić albo też zatwierdzenia odmówić (art. 3).

Prawo nie wymagało osobnego wójta dla każdej gminy: przeciwnie urząd ten mogła spełniać jedna osoba w kilku przyległych gminach, lecz wówczas wójt posiadał prawo mianowania pomocnika lub też zastępcy za zgodą podprefekta, który też zatwierdzał kandydata (art. 4).

Co się tyczy obowiązków wójta gminy, to podług art. 1 polegały one na miejscowym zarządzie, spełnianym pod dozorem i kierunkiem podprefekta w powiecie. Obowiązki te były następujące: 1) wójci ogłaszali wszystkie rozkazy i postanowienia rządowe, otrzymane od prefekta albo też od podprefekta; 2) zarządzali majątkiem gminnym; 3) wydatkowali summy etatowe, pokrywane z dochodów gminnych; 4) zarządzali i kierowali robotami publicznemi; 5) dozorowali zakłady publiczne, przeznaczone dla mieszkańców gmin; 6) spełniali opiekę nad własnością publiczną, znajdującą się w obrębie gminy; 7) współdziałali w sprawiedliwym zozkładzie, a także w prędkiem uiszczaniu ciężarów publicznych; 8) szczególnym wreszcie obowiązkiem wójta było utrzymywać w obrębie gminy porządek, czystość, spokój i bezpieczeństwo, tudzież przedsiębrać środki ku zabezpieczeniu zdrowia ludzi i zwierząt domowych, zgoła odbywać obowiązki miejscowego dozoru policyjnego podług ogólnych przepisów policyi (art. 5).

Jak widać, byli wójci wyłącznie urzędnikami państwowymi, którym z góry takie przeznaczenie nadano. Stanowili tylko ostatnie ogniwo w całej administracyi, której budowę z nielicznemi wyjątkami oparto na ścisłej centralizacyi.

Charakter policyjny wójtów został jeszcze bardziej wzmocniony z chwilą mianowania komisarzy w każdym departamen-

---

[1]) D. P. K. W. T. 1 str. 202.

cie, którzy mogli bezpośrednio znosić się z wójtami na równi z innymi urzędnikami[1]). Dekret z d. 18 Stycznia 1810 r.[2]) powierzył wójtom prowadzenie ksiąg ludności. Następnie wójci zostali upoważnieni do sądzenia występków policyjnych, t. j. czynów, pociągających za sobą karę pięciodniowego aresztu i pieniężną w ilości złotych 30 i t. d.[3]).

Charakteru swego, jako urzędnika państwowego, nie utracił wójt i w czasie późniejszym. Art. 84 konstytucyi z r. 1815 ustanowił w każdej gminie do spełniania rozporządzeń rządowych wójta „jako ostatnie ogniwo administracyi krajowej[4])". Bliżej został określony charakter tego organu z mocy postanowienia namiestnika z d. 3 Lutego 1816 roku. Wójta mianowała Komisyja Wojewódzka, zatwierdzała zaś Komisyja Rządowa Spraw Wewnętrznych (art. 67). Jeśli zaś gmina składała się z kilku własności ziemskich, liczących mniej, niż 10 dymów, właściciele wybierali z pomiędzy siebie wójta, który musiał być zatwierdzony przez Komisyję Wojewódzką. Gdyby jednak wskutek nieporozumień wybory takie się nie odbyły, Komisyje Wojewódzkie, bez względu na przestrzeń własności ziemskiej, lecz, stosując się do zdolności i zalet moralnych właściciela, po przedstawieniu Komisarza Okręgowego, mianowały jednego z nich wójtem i przedstawiały do zatwierdzenia Komisyi Rządowej Sprnw Wewnętrznych (art. 78) [5]).

Wójt gminy, jak i za czasów Księstwa, mógł ustanowić sobie pomocnika za pozwoleniem i zgodą Komisyi Wojewódzkiej, z tem jednak zastrzeżeniem, iż odpowiedzialność za tegoż ciążyła na nim (art. 68).

Powyższe postanowienie nie zmieniło wcale charakteru wójta; przeciwnie, w art. 64 powiedzano, iż wójt jest wykonawcą rozporządzeń Komisyi Wojewódzkiej, a podług art. 65 ogłaszał i spełniał sam rozkazy rządowe. Prócz tego łącznie z pomocnikami swoimi — sołtysami wójt spełniał następujące czynności: 1) starał się o bezpieczeństwo, czystość i porządek; 2) tamował rozpowszechnienie czynów, szkodliwych dla zdrowia i obrażających moralność; 3) kierował robotami publicznemi, utrzymaniem dróg, mostów, narzędzi ogniowych, dalej spisywał corocznie ludność, zasiewy, zbiory i bydło wszelkiego rodzaju; 4) kwaterował wojsko; 5) pobierał podatki od pojedyńczych kontrybuentów i wnosił je do kas publicznych; 6) rozkładał kary egzekucyjne między dłużnych kontrybuentów;

---

[1]) D. P. Ks. W. T. 1 str. 277 art. 1 i 5 dek. z d. 17 Marca 1809 r.
[2]) D. P. Ks. W. T. 2 str. 109.
[3]) Okolski T. 1 str. 316.
[4]) D. P. Kr. P. 1 str. 50.
[5]) D. P. T. 2 str. 61.

7) rozkładał wszelkie posługi, wymagane przez prawo; 8) wydawał poświadczenia i paszporty; 9) zapobiegał próżniactwu i żebractwu (art. 72) [1]).

Czzynności te nosiły na sobie cechy działalności policyjnej i zbliżały się do tych, które były włożone na wójtów za czasów Księstwa Warszawskiego.

Zwierzchności wiejskie odpowiadały za wszelkie nadużycia i przekroczenia władzy. W razie nadużycia skargę należało podawać do Komisyi Wojewódzkiej za pośrednictwem delegowanego Komisarza Obwodowego (art. 80).

Postanowienie Namiestnika z d. 30 Maja 1818 r. [2]) uzupełniło pod wieloma względami prawo z r. 1816. Podług art. 8 niniejszych przepisów właściciele dóbr byli wójtami z urzędu; zaś art. 9 wkładał na nich odpowiedzialność za niespełnianie obowiązków wójta. Oprócz ogólnego sposobu obsadzania wójta, właściciele dóbr mogli przedstawiać wójtów, albo też mianować pomocników. Wówczas jednak wymaganem było zatwierdzenie ze strony Komisyi Spraw Wewnętrznych, która mogła tego odmówić dla ważnych przyczyn (art. 9). Za wybranego w ten sposób pomocnika właściciel dóbr był odpowiedzialny; jednak wolny był od wszelkiej odpowiedzialności, gdy wybranego przezeń wójta, utrzymywanego jego kosztem, zatwierdzała Komisyja Rządowa Spraw Wewnętrznynh (art. 10). Dyplomy na wójtów były wydawane przez Komisyję zawsze (art. 11).

Co się tyczy obowiązków wójtów, ostatni, jako urzędnicy publiczni, odpowiadali za niewykonanie praw, rozporządzeń i przepisów rządowych (art. 13). Do ogłaszania rozporządzeń administracyjnych wójt obierał stosowne środki (art. 14). Dalej zachowywał w porządku wszelkie ekspedycyje rządowe, pilnował poboru podatków skarbowych, rozkładał ciężary i powinności publiczne, pilnował porządku w gminie, czuwał nad bezpieczeństwem osób i ich własności, zapobiegał wszelkim uszkodzeniom, utrzymywał w dobrym stanie mosty, drogi i przeprawy, chwytał włóczęgów oraz tułaczów i dostawiał ich do komisarza delegowanego, dostawiał rekrutów, powoływanych do wojska, utrzymywał w porządku księgę gminną ludności i statystykę swej gminy, dalej przestrzegał, aby ludzie bez odpowiedniego świadectwa nie byli przyjmowani do gminy, załatwiał wszystkie polecenia Komisyj Rządowych i składał na ręce komisarza sprawozdania z swoich czynności (art. 15.

---

[1]) Tamże str. 50.
[2]) D. P. K. P. T. VI str. 34—41.

Takie było stanowisko wójta podług praw, wydanych po ogłoszeniu konstytucyi z 1815 r. Nie uległo też przekształceniu aż do r. 1859. Ukaz z dnia 3 (15) Marca 1859 roku [1]) wprowadził tu pewne zmiany. Te ostatnie dotyczyły zwiększenia gminy, jakeśmy to już w swojem miejscu zaznaczyli. Podług art. 4 każda gmina winna była mieć swego wójta, urząd ten łączył się z własnością ziemską i był honorowy. Wobec tego wójci mianowani byli bądź z urzędu, bądź z wyborów. Co się tyczy pierwszych, to właściciel dóbr, stanowiących osobną gminę, był podług prawa wójtem w tej samej gminie; prócz tego wójtem zostawał właściciel dóbr i wtedy, gdy gmina składała się z jednej większej majętności, która obejmowała 10 dymów albo 150 dziesięcin, i z innych mniejszych osad. Wójtem był wówczas właściciel pierwszych dóbr. Jeżeli zaś gmina obejmowała kilka majętności ziemskich, składających się przynajmniej z 10 dymów lub 150 dziesięcin gruntu, wtedy właściciele tych majątków wybierali z pośród siebie jednego wójta. Podobnież wyborów na wójta dopełniano w gminach, składających się z drobnych cząstek, to jest nieobejmujących 10 domów mieszkalnych albo 150 dziesięcin gruntu.

Czas urzędowania przy wyborach nie ulegał ograniczeniu, lecz nie mógł być krótszy od lat trzech (art. 6). W każdym razie kandydat wybrany na wójta powinien był być zatwierdzony przez władze wyższe, t. j. Komisyję Spraw Wewnętrznych. Jeśli dla braku wymaganych warunków kandydat nie był zatwierdzony, właściciele obowiązani byli przedstawić innego kandydata, gdyby zaś i ten nie odpowiadał wymaganym warunkom lub gdyby w razie wakansu właściciele nie przedstawili kandydata w terminie, wtedy Komisyja Spraw Wewnętrznych na wniosek rządu gubernijalnego wybierała jednego właściciela, posiadającego odpowiednie kwalifikacyje i mianowała go wójtem. Gdyby zaś pomiędzy wszystkimi właścicielami, należącymi do składu gminy i mającymi prawo być wybranymi na wójta, nie było żadnego, któryby posiadał kwalifikacyje, a właściciele nie przedstawili innego kandydata, wtedy Komisyja Spraw Wewnętrznych wyznaczała do takiej gminy wójta z ramienia rządu na koszt wszystkich tych właścicieli, lecz na czas nie dłuższy jak na lat trzy, po których upływie właściciele ci powracali do prawa wyboru i przedstawienia kandydata (art. 7).

Wójt, mianowany z pośród właścicieli ziemskich, obowiązki swoje mógł sprawować stosownie do swego uznania, albo osobiście, albo przez podanego przez siebie kandydata,

---

[1]) D. P. K. P. T. 53 str. 5.

jeżeliby go zatwierdziła Komisyja albo wreszcie przez swego zastępcę, którego zatwierdzał rząd gubernijalny. Zasada ta stosowała się także i do tych właścicieli, którzy, posiadając w różnych miejscowościach dobra, stanowiące oddzielne gminy, byli ich wójtami z prawa (art. 8).

Wójt, właściciel ziemski, odpowiadał za czyny swojego zastępcy, pomimo, iż ostatni był przez rząd gubernijalny zatwierdzany. Właściciel wolny był od odpowiedzialności, gdy przedstawiony przez niego i na koszt jego kandydat na wójta protokólarnie przyjmował na siebie obowiązki wójta i odpowiedzialność, a Komisyja Rządowa tak kandydata, jak i powyższe oświadczenie zaakceptowała (art. 9).

Taki był przepis z r. 1859, dotyczący wójta. Jakkolwiekbądź przeważnie sam właściciel był wójtem z prawa. Nadawało to wójtom cechy władzy patrymonijalnej nad mieszkańcami gminy, tj. włościanami. Rozumie się samo przez się, że wówczas o wójcie, jako o władzy samorządu, nie może być mowy. Sam sposób mianowania na ten urząd stanowił główną po temu przeszkodę.

Pierwszą próbę uczynienia z wójta organu, odpowiadającego wysokiemu jego przeznaczeniu, jako przedstawiciela samorządu gminnego, spotykamy w projekcie ustawy gminnej, opracowanym przez Komisyję Sprawiedliwości, w czasie rządów Wielopolskiego.

Jednym z warunków, wymaganych od wójta, było ukończenie czterech klas albo zdanie odpowiedniego egzaminu. Czynności wójta były oznaczone w następujących dziedzinach: policyjnej, administracyjnej i sądowej. Co się tyczy ostatniej, nie należy przypuszczać, aby wójt posiadał prawo sądu, lecz wykonywał tu tylko czynności sądowe, a mianowicie kierował radami familijnemi, opiekami, spadkami, aktami stanu cywilnego, zobowiązaniami najmu, depozytami i wykonywaniem wyroków sądowych.

Zasługują na zaznaczenie motywy, podane przez Komisyję Sprawiedliwości w sprawie ograniczenia atrybucyj wójtów.

W obecnem położeniu, powiada Komisyja, czynności wójtów spełniane w podwójnym charakterze: naczelników administracyi, policyi i sądu gminnego, nie były oznaczone łącznie i stale w żadnej ustawie. W miarę wydawania praw i instrukcyj, jedne ich czynności rozszerzały się, inne znosiły się i zmniejszały. Gdyby wójci zechcieli oznajmić się z całym leżącym na nich ciężarem obowiązków, byliby zmuszeni znać prawodawstwo całego kraju, naukę tak ciemną i trudną, że rzadko zna ją urzędnik, zajmujący wyższy stopień w hierarchii rządowej. Ztąd pochodziły dwa braki: 1) że wójci gmin, przeważnie

niezdolni, nie znali większej części swych obowiązków, włożonych na nich przez prawo i dla tego nie umieli ich spełniać i 2) że zachodziły spory pomiędzy władzami, gdyż w jednej osobie łączyły się różnorodne czynności, nie oddzielone żadną linią demarkacyjną [1]).

Uwagi te w znacznej części dają się zastosować do obecnego stanu rzeczy, gdy wójtowi powierzono całą massę różnorodnych czynności, wymagających specyjalnych wiadomości, o których nie może być mowy przy nizkim poziomie ogólnej oświaty naszych wójtów.

Tak więc, prócz powyższej próby, wydane w ubiegłem stuleciu prawa o stanowisku wójta, nie wytworzyły nigdy z niego rzeczywistej władzy samorządu. Był albo zwykłym urzędnikiem państwowym, bezpośrednio podległym władzom ogólnym, na podobieństwo mera francuzkiego, albo też organem łączącym w sobie oprócz czynności policyjnych i administracyjnych także i władzę patrymonijalną nad mieszkańcami gminy. Gmina była wówczas jakby własnością prywatną wójta — właściciela, który zarządzał nią na równi z własnością prywatną swoją.

Wypadki, zaszłe w kraju na początku 7 dziesiątka, przeszkodziły wprowadzeniu znakomitego pod wielu względami projektu ustawy gminnej [2]), w obec czego nie udało się utworzyć z naszej gminy rzeczywistej jednostki samorządu i określić istotnego stanowiska wójta. Dopiero ukaz z r. 1864 ogłosił obowiązujące obecnie zasady, które do pewnego stopnia usiłowały zapewnić wójtowi charakter władzy samorządu. A ednak dla wielu przyczyn w rzeczywistości się to nie ziściło.

Naczelnikiem gminy w Królestwie Polskiem jest zatem wójt, wybierany z mocy art. 16 ukazu z r. 1864 (art. 235 org. wł. Kr. Pol.) przez zebranie gminne na równi z innymi urzędnikami. Nie można jednak wnioskow stąd, iż wybór, przez zebranie gminne dokonany, jest ateczny. Podług art. 71 (art. 240 org. wł. Kr. Pol.) zebranie wybiera dwóch kandydatów, z których jeden zostaje zatwierdzony na urzędzie przez naczelnika powiatu, drugi zaś, jako czasowy zastępca pierwszego, spełnia czynności wójta na przypadek jego nieobecności, śmierci, ciężkiej choroby, zawieszenia w urzędowaniu i t. p. [3]).

---

[1]) Łapicki. Stosunki gminne w Królestwie i właściwy kierunek ich rozwoju. Ateneum z r. 1880, zeszyt 12, str. 429 i 430.

[2]) Spasowicz zalicza projekt Wielopolskiego do najlepszych prac margrabiego (Pisma T. III Petersburg 1892 r. str. 198).

[3]) D. P. T. 62 str. 75.

Nie na samem tylko prawie mianowania wójta z pomiędzy dwóch wybranych kandydatów ogranicza się władza naczelnika powiatu. Art 73 (art. 242 org wł. Kr. Pol.) rozszerza ją znacznie. Jeśliby naczelnik powiatu uznał za niemożliwe dopuścić do urzędowania obu obranych kandydatów, może zarządzić nowe wybory. Jeśliby zaś i na tych powtórnych wyborach zostali obrani kandydaci, których, zdaniem naczelnika powiatu, do urzędu dopuścić nie podobna, to winien uczynić o tem przedstawienie gubernatorowi, a od tegoż zależeć będzie, albo zatwierdzić wybranych kandydatów, albo zarządzić trzecie jeszcze i już ostateczne wybory. Jest to rozległa bardzo władza nadana naczelnikowi powiatu. Prócz tego, gdyby w ciągu dwóch tygodni po dokonaniu wyborów założono skargę do naczelnika powiatu na nielegalność wyboru, przynajmniej w imieniu jednej piątej części osób, mających prawo należenia do zebrania, które wyboru dokonało, to naczelnik powiatu obowiązany jest rozpoznać legalność zaskarżonego wyboru, a przekonawszy się o zasadności skargi, zarządzić nowe w swej obecności wybory (art. 74 i art. 243 org. wł. Kr. Pol.).

Oto wpływ, zapewniony, podług prawa naczelnikowi powiatu przy wyborach wójta gminy. Wprawdzie stosownie do art. 75 (art. 244 org. wł. Kr. Pol.), można w ciągu dni 30 założyć skargę do gubernatora na każde nielegalne rozporządzenie naczelnika powiatu, zawsze jednak kompetencyja naczelnika powiatu jest tu przeważnie dowolną, gdyż pojęcie nielegalności bynajmniej tu nie wystarcza.

Samo zatwierdzenie na urzędzie nie jest jeszcze dostateczne; wójt przed objęciem urzędowania winien przedewszystkiem wykonać przysięgę przed naczelnikiem powiatu (art. 76 i art. 245 org. wł. Kr. Pol.).

Aby być wybranym na urząd wójta, należy czynić zadość pewnym dodatnim i ujemnym warunkom. Co się tyczy pierwszych, prawo obok udziału w zebraniu i warunków, wymaganych od wyborcy czynnego, stawia, jako warunek, posiadanie prawem własności sześciu morgów ziemi. Na tem ograniczał się art. 67 ukazu z r. 1864. Następnie prawa z d. 19 Lutego (2 Marca) 1875 r. oraz 3 (15) Czerwca 1886 r. uzupełniły ten przepis dodatkiem, że oprócz samego gruntu wójt posiadać musi zabudowaną osadę, która istnieje na gruncie przynajmniej lat dwa, oraz że w ogóle przynajmniej przez ten okres czasu kandydat był właścicielem gruntu i osady. Uzupełnienie to tłomaczy się tem, że prawodawca usiłował zapobiedz fikcyjnemu przelewaniu własności ziemskiej na kandydata niemal

w przeddzień samych wyborów. W zasadzie nie można mieć nic przeciwko takiemu zamierzeniu prawa. Postanow. Komitetu Urządzającego z dnia 6 (18) Lutego 1870 r. [1]) zezwala na zmniejszenie cenzusu do 3-ch morgów w gminach, które utworzono z dawnych miasteczek (uwaga do art. 279 org. wł. gub. Kr. Pol). W gminach powiatów miechowskiego i pinczowskiego cenzus trzy morgowy jest wystarczający (prawo z dnia 31 Października), 12 Listopada 1879 r. oraz uwaga do art. 235 org. wł. Kr. Pol.). Zresztą innych warunków dodatnich prawo nie wymaga.

Tak więc ustawa w liczbie warunków nie wymienia wcale wykształcenia.

Nie mówiąc już o wiadomościach specyjalnych, których trudno żądać od wójta, prawo nie stawia nawet umiejętności czytania i pisania, jako niezbędnego warunku. Przepisu niniejszego niepodobna w żaden sposób usprawiedliwić. Naczelnik gminy może wobec tego być człowiekiem, nie będącym w stanie odczytywać odbieranych rozporządzeń. Pociąga to za sobą uległość wójtów wobec pisarzy gminnych, którzy w rzeczywistości stają się istotnymi kierownikami życia gminnego. Rozumie się, iż stan taki musi mieć wpływ najzgubniejszy na rozwój gminy.

Przepisy wyliczają cały szereg warunków ujemnych, którym kandydat na wójta odpowiadać winien. Są one następujące:

1) Wyznanie. Osoby wyznań niechrześcijańskich w ogólności nie mogą spełniać obowiązków wójta (art. 66 ustęp *a* oraz art. 234 org. wł. gub. Kr. Pol., art. 282 org. wł. gub. Kr. Pol., post. Kom. Rz. z d. 3/15 Sierpnia 1864 r. i prawo z d. 22 Stycznia n. s. 1870 r. Dz. Pr. T. 70, st. 84); żydzi mogą być wybierani na ten urząd tylko w tych razach, gdy ludność składa się wyłącznie z żydów.

2) Drugim z kolei warunkiem jest wiek. Osoby, nie mające lat 25, nie mogą być wójtami (art. 66 ustęp *b* i art. 234 org. wł. gub.Kr. Pol.). Zdaje się, iż takie określenie tego warunku nie jest odpowiednie. Należałoby wiek uczynić zależnym od stopnia wykształcenia i żądać starszego wieku przy niższej oświacie, stawiając wiek 21 lat, jako najniższy.

3) Nie mogą być wójtami osoby: będące pod opieką lub kuratelą.

---

[1]) D. P. T. 70 str. 89.
[2]) Post. K. U. z d. 6 (18) Lutego 1870 r. D. P. T. 70 str. 85.

Warunek ten jest zgoła zbyteczny, gdyż wogóle pozostający pod opieką są pozbawieni zdolności do działań czy to wskutek małoletności, czy rozrzutności, czy wreszcie z przyczyny choroby umysłowej.

4) osoby, nie mające stałego od lat trzech przynajmniej w gminie zamieszkania (art. 66 ustęp *d* i art. 234 org. wł. Kr. Pol.).

Jest to warunek nader uzasadniony i tłomaczy się samym charakterem samorządu, wymagającego udziału w nim sił miejscowych. Dlatego zupełnie sprawiedliwie wyłącza ustawa osoby, chociaż w gminie nie zamieszkałe, lecz posiadające w niej własność ziemską, gdyż nie jest to dostatecznem dla obznajmienia się z warunkami miejscowemi;

5) skazani na kary, pociągające za sobą utratę prawa zajmowania urzędów publicznych (art. 66 ustęp *e*; i art. 224 org. wł. Król. Pol.).

6) będący pod sądem lub śledztwem, lub też pod dozorem policyjnym (art. 66 ustęp *f* i art. 234 org. wł. Król. Pol. oraz post. Komitetu Urządzającego z d. 7 (19) Stycznia 1867 r.);

7) osoby, zajmujące się sprzedażą trunków, szynkarze, dystylatorzy albo gorzelani [1]);

8) nauczyciele albo kantorowie wyznania ewangielicko-augsburskiego [2]).

Co się tyczy terminu, na jaki zostaje dokonany wybór wójta, to jest on trzyletni. Kto wysłuży ustanowioną trzyletnią kolej, może być na nowo obrany, nie inaczej atoli, jak za jego zezwoleniem (art. 70 i art. 239 org. wł. Kr. Pol.).

Wybrany przez zebranie gminne na urząd wójta nie może odmówić przyjęcia urzędu, wyjąwszy:

1) jeśli ma więcej niż lat 60 wieku;
2) jeśli wysłużył już jednę kolej z wyborów;
3) jeśli podpada ciężkiej niemocy fizycznej;
4) jeśli z powodu rodzaju zajęcia lub gospodarstwa, nie może stale przebywać w gminie (art. 72 i art. 241 org. wł. Król. Pol.

Obowiązująca ustawa gminna nie stanowi żadnego przepisu ani co do układania listy kandydatów na urząd wójta, ani co do sposobu wnoszenia zażaleń i reklamacyj w tym przedmiocie. Brakowi temu starał się zaradzić cyrkularz ministra

---

[1]) Post. Komitetu Urządz. z dnia (23 Listopada) 5 Grudnia 1864 r. zb. post. Kom. Urz. T. I str. 375.

[2]) Cyrk. człon. zaw. czyn. Kom. Urządz. z d. (24 Lipca) 5 Sierpnia 1864 r. Tamże str. 393.

spraw wewnętrznych z d. 30 Lipca n. s. 1886 r. Nr. 9 [1]). Według brzmienia tego okólnika:

W każdej gminie obowiązkowo prowadzona być musi lista imienna mieszkańców, którym służy prawo wyborcze bierne na urząd wójta. Listę taką sporządza się corocznie, a po jej sprawdzeniu i zaświadczeniu przez naczelnika powiatu, oraz komisarza do spraw włościańskich, odczytuje się na zebraniu gminnem przed samem dokonaniem wyborów. Jednocześnie winno być zaznaczone, że wszelkie reklamacyje co do niewłaściwego sporządzenia listy mogą być podawane do naczelnika powiatu.

Nie można powiedzieć, aby okólnik ten był szczęśliwie zredagowany; chyba rzucić się musi każdemu w oczy przewidziany w nim sposób odczytywania list i związanego z niem wnoszenia reklamacyj. Jeśli odczytywanie takie odbywa się po raz pierwszy bezpośrednio przed samem dokonaniem wyborów, to jest to prawie że czcza formalność, bo wątpliwą jest rzeczą, iżby reklamacyja nawet usprawiedliwiona po wyborach skutkować mogła unieważnienie tych ostatnich. Przynajmniej prawo nie orzeka w tej mierze nic stanowczego. Stąd więc racyjonalniejszem byłoby odczytywanie listy na zebraniu, poprzedzającem zwołanie zgromadzenia wyborczego.

Wójt gminy nie może pod żadnym pozorem brać na siebie innych obowiązków urzędowych, prócz prowadzenia korespondencyi w interesach administracyi gminnej (art. 69 i art. 238 org. wł. Król. Pol.).

Z tego wynika, że tylko obowiązki wójta i pisarza mogą być połączone w jednych rękach. Połączenie takie, mogące uwolnić wójtów z pod kurateli pisarzy, byłoby bardzo pożądane, gdyby nie ta okoliczność, iż wójci obarczeni są masą różnorodnych zajęć i obowiązków.

Wójt korzysta z pewnych przywilejów, określonych w art. 84 i nast. Ukazu z r. 1864 (art. 252 i nast. org. wł. Król. Pol.), a mianowicie:

1) wolny jest osobiście, podczas służby, od odbywania wszelkich powinności w naturze, które za niego wszyscy inni członkowie gminy odbywać winni. Do posług tych należą: szarwarki, dawanie podwód i wogóle te, które mogą być ustanawiane przez zebranie gminne lub też gromadzkie. Prawdopodobnie, prawodawca kierował się tutaj tem, iż wójt, rozporządzając się powinnościami, mógłby łatwo uwolnić się od nich. Jakkolwiek bądź, podobne zwolnienie wójta nie jest zupełnie słuszne.

---

[1]) Por. Gmina i wojt. N. Majewskij, Warszawa 1901, wyd. 3, str. 17.

Należy zwrócić uwagę na to, iż obowiązki wójta spełniają zazwyczaj zamożniejsi członkowie gminy. Wobec tego ludność uboższa może ponosić ciężar, który z natury rzeczy spoczywać powinien na zasobniejszych członkach gminy.

Zresztą niema żadnej zasady uwalniania wójta od powinności choćby dla tego, iż podatki gminne i rządowe opłaca wójt na równi z innymi mieszkańcami.

2) wójt gminy, podczas służby wolny jest od powinności wojskowej;

3) zeznania wójtów gmin w sprawach ich, z obowiązkami służbowemi w związku będących, jeśli te w ciągu 24 godzin od chwili zdarzonego faktu lub wypadku do protokółu, przed sędzią pokoju lub w innym jakim sądzie sporządzonego, zadyktowane zostały, nabywają znaczenia dowodu prawnego (art. 85).

4) czynności wójtów gmin wolne są od opłat stemplowych i piszą się na prostym papierze. Paszporty atoli i świadectwa w zastrzeżonych prawem przypadkach nie inaczej, jak na papierze stemplowym oznaczonego gatunku przez wójtów gmin wydawane będą (art. 87 i art. 254 org. wł. Król. Pol.).

Oprócz praw, odnoszących się do osoby wójta, lub też rodzaju jego czynności, wójtowi przyznane zostały jeszcze przywileje, wprost przywiązane do urzędu. Są one następujące:

1) używanie oznak urzędu, dostarczanych przez zwierzchność (art. 86). Forma ta została określona później. Składa ją łańcuch z medalem, noszonym na szyi [1]). W myśl postan. Komitetu Ministrów z d. 19 Czerwca 1905 r. tekst winien być zredagowany w dwóch językach;

2) używanie pieczęci podług wzoru przepisanego przez Komisyję Spraw Wewnętrznych (art. 88).

Wzór pieczęci został ułożony w dwóch językach w myśl postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 7 (19) Kwietnia 1864 r. [2]) (art. 255 org. wł. Król. Pol.).

3) wreszcie należy zauważyć, iż według art. 88 korespondencyje wójtów z władzami w interesach służbowych wolne są od opłat pocztowych. (art. 255 org. wł. Król. Pol.).

Wójt gminy pobiera pewne wynagrodzenie określone przez przepisy tymczasowe, wydane przez Komitet Urządzający w d. 7 (19) Lutego 1864 r. [3]). Płaca roczna została zastosowana do liczby domów mieszkalnych. Tak bowiem:

---

[1]) Post. Kom. Urz. z d. 7 (19) Lutego 1864 r.
[2]) Zb. post. T. 1 str. 209.
[3]) D. 2 T. 62 str. 239.

1) w gminach, zawierających w sobie od 50 do 75 domów wynosi ona . . . . . Rb. 50
2) w gminach z 75 — 100 domami „ 80
3) „ „ „ 100 — 200 „ „ 120
4) „ „ „ 200 — 300 „ „ 150
5) „ „ „ 300 domami i więcej „ 180

We wszystkich gminach rządowych oddane są do rozporządzenia i bezpłatnego użytku wójtów oznaczone kawałki gruntu. Przepisy te, pomimo czasowego przeznaczenia, posiadają dotąd moc obowiązującą.

Nie ulega wątpliwości, iż pensyje powyższe są bardzo nieznaczne. Nawet wynagrodzenie 180 rub. na takie miano zasługuje, jeśli zwrócić uwagę na te różnorodne i ciężkie obowiązki, jakie spełniać muszą wójci. Sumienne ich wykonanie odbiera wójtowi cały prawie jego czas, nie pozostawiając mu ani jednej niemal chwili do zajęcia się własnemi sprawami.

Nawet słabe zaludnienie nie może tu grać poważnej roli, gdyż admistracyjno-państwowe obowiązki, powierzone wójtowi, są jednakowo uciążliwe w mniejszych i większych gminach. Mała płaca musi w sposób najzgubniejszy wpływać na sprawy gminne, które z kolei rzeczy biorą obrót zgodny z osobistą wolą wójtów lub pisarzy.

Wójci podlegają według prawa bezpośredniej władzy naczelnika powiatu (art. 90 i art. 257 org. wł. Kr. Pol.). W skutek tego wszystkie skargi na wójta ze strony instytucyj rządowych, zebrań gminnych i osób prywatnych co do nieprawnego spełniania obowiązków winny być podawane do naczelnika powiatu (art. 89, 95 i art. 257 org. wł. Kr. Pol.). Gdyby naczelnik powiatu nie uwzględnił złożonych sobie żądań i zażaleń, w takim razie w przeciągu miesiąca od daty przedstawienia żądania lub zażalenia, może być założona skarga do gubernatora, który już ostatecznie rzecz rozstrzyga (art. 96 i art. 263 org. wł. Kr. Pol.).

Naczelnikowi powiatu służy prawo ukarania wójta, a mianowicie za mniej ważne przekroczenia służbowe może mu udzielić napomnienia, skazać na karę pieniężną do pięciu rubli, lub na areszt siedmiodniowy (art. 90 i art. 257 org. wł. Kr. Pol.). Przytoczone przepisy stawiają wójta w ścisłej zależności od władz administracyjnych. Wójt wobec tego staje się prostym urzędnikiem administracyjnym, bezpośrednio podlegającym władzy naczelnika powiatu. Co więcej, niczem nie usprawiedliwione prawo skazywania na areszt odstręcza jednostki samodzielne od pełnienia obowiązków wójta. Dzieje się to ze szkodą dla samorządu gminnego. To też co prędzej

wypadałoby pozbawić naczelnika powiatu tak znacznej władzy dyskrecyjonalnej.

W myśl prawa z d. 3 (15) Czerwca 1886 roku naczelnik powiatu w razie skazania wójta na areszt obowiązany jest bezzwłocznie donieść o tem gubernatorowi z wyszczególnieniem przyczyn, które go do tego skłoniły. W ogóle zaś co trzy miesiące musi być składany przez naczelnika powiatu gubernatorowi raport o wymierzonych karach administracyjnych między innymi na wójta z krótkiem wyłuszczeniem powodów (art. 257 org. wł. Król. Pol.).

Wójt skazany na areszt może w ciągu dni siedmiu od ogłoszenia decyzyi odwołać się ze skargą do gubernatora (art. 91 ukazu z r. 1864 i art. 258 org. wł. Kr. Pol.).

Nie na samem prawie karania kończy się władza urzędników administracyjnych w stosunku do wójta. Rozciąga się ona aż do prawa usunięcia go od obowiązków.

Podług art. 78 ukazu z r. 1864 (art. 247 org. wł. Kr. Pol.), wójt gminy w razie nienależytego wykonywania obowiązków lub nadużycia zostaje pozbawiony urzędu z rozporządzenia gubernatora. Prócz tego, w razach nadzwyczajnych, naczelnik powiatu może samowolnie do czasu otrzymania decyzyi gubernatora, zawiesić czasowo w urzędowaniu każdego wójta, lecz nie dłużej, jak na jeden miesiąc.

Jednocześnie atoli naczelnik powiatu winien donieść o takiem rozporządzeniu gubernatorowi, prosząc o zatwierdzenie. Pełnienie czasowe obowiązków winien poruczyć zastępcy zawieszonego w urzędowaniu (art. 79); a gdyby go wcale nie było lub gdyby był nieobecny, jednemu z sołtysów (Uchwała Kom. do Spr. Kr. Pols. z d. 22 Grudnia 1879 r. i art. 248 org. wł. Kr. Pol.).

Tak więc artykuły te powierzają administracyi zupełną władzę nad organami samorządu bez prawa odwoływania się do sądów.

Należy zauważyć, iż redakcyja art. 78, przytoczonego przez nas wyżej, nie jest zupełnie dokładna, powiedziano w nim o nienależytem wykonywaniu obowiązków, jako o przyczynie złożenia z urzędu, lecz nie wyjaśniono tego bliżej.

Uwolnienie wójta od obowiązków nastąpić winno również w skutek utraty lub zmniejszenia się ustanowionego przez prawo censusu majątkowego [1]).

Prócz tego pozostawanie pod śledztwem jest powodem do czasowego usunięcia od władzy, a przez czas bezczynności wójt

[1]) Rozp. minist. spraw wewn. z d. 16 Września 1875 r. Zb. p. wł. T. III str. 100.

zostaje pozbawiony wynagrodzenia. Zastępca zaś wójta pobiera całkowitą pensyję, jaka należy się wójtowi [1]).

Ze względu na powierzone sobie czynności, wójt jest władzą państwową i społeczną, czyli, inaczej mówiąc, spełnia czynności poruczonego i własnego zakresu działania. W charakterze pierwszej jest prostym urzędnikiem. Podług art. 22 i art. 254 org. wł. Kr. Pol. odpowiada za utrzymanie porządku i spokojności w gminie. Władzy wójta podlegają wszystkie bez wyjątku osoby, zamieszkałe po wsiach, kolonijach i folwarkach, domach dworskich i wszystkich bez wyjątku domostwach, w gminie położonych (art. 23 i 215 org. wł. Kr. Pols.).

Dalej jako urzędnik państwowy, obowiązany jest: a) ogłaszać z rozporządzenia władzy prawa i wszystkie przepisy rządowe i przeszkadzać rozpowszechnianiu w gminie ukazów padrabianych i szkodliwych dla spokoju publicznego wieści; b) usilnie się starać o utrzymanie porządku w miejscach publicznych i o bezpieczeństwo osób i majątku, w razie zaś zakłócenia porządku i bezpieczeństwa, przedsiębrać środki do przywrócenia go, aż do czasu rozporządzenia policyi powiatowej; c) usuwać żebractwo, zatrzymywać włóczęgow, zbiegów wojskowych i dostawiać ich zwierzchności policyjnej; d) donosić bezzwłocznie zwierzchności o samowolnie wydalających się z gminy jak również o przestępstwach i nieporządkach, zaszłych w gminie; e) przedsiębrać wszelkie środki policyjne, zapobiegające pożarom, pomorowi bydła i tym podobnym klęskom; f) wydawać rozporządzenia w wypadkach nadzwyczajnych, jako to w razie pożarów, powodzi, chorób epidemicznych, pomoru bydła lub innych klęsk i donosić natychmiast władzy policyjnej o wszelkich nadzwyczajnych wypadkach w gminie; g) przedsiębrać środki policyjne celem zapobiegania wszelkiego rodzaju przestępstwom i wykroczeniom, a w razie ich spełnienia zabezpieczyć ślady przestępstwa, poszukiwać i zatrzymywać winowajców oraz dostawiać ich zwierzchności do dalszego z nimi postąpienia; (h) wykonywać w przepisanych prawem wypadkach wyroki sądu gminnego i ogólnych władz sądowych, oraz egzekwować wszelkiego rodzaju należności; i) czuwać nad całością zajętych w gminie z mocy wyroków sądowych nieruchomości i ruchomości i dostawiać te ostatnie do miejsc ich publicznej sprzedaży; oraz mieć dozór nad bezpiecznem przechowaniem znalezionych w gminie lub odebranych od osób podejrzanych, efektów, broni itp.; (k) czuwać nad należytem wykonywaniem wszelkie-

[1]) Rozp. z d. 8 Lipca 1875 r. Tamże.

go rodzaju powinności gminnych i rządowych, tak pieniężnych jako też naturalnych, a także powinności wojskowej; 1) wyznaczać kwatery dla wojsk w gminie i dostarczać podwód tak na potrzeby wojenne, jak i inne rządowe; m) wydawać mieszkańcom gminy w przypadkach prawem określonych i w przepisanym porządku paszporty i świadectwa przesiedlenia; n) żądać okazania sobie dowodów legitymacyjnych od przyjezdnych i osób czasowo w gminie przebywających; wzywać do kancelaryi gminnej każdego mieszkańca (art. 24). W obecności dwóch sołtysów czynić rewizyje w domach i w zamieszkaniach prywatnych (art. 28 ukazu z r. 1864 i art. 220 org. wł. Kr. Pol.).

Obszerna ta kompetencyja nie została zamknięta w powyższych granicach. Podług art. 25 i art. 220 org. wł. Kr. Pol. wójt obowiązany jest bezwarunkowo spełniać wszelkie prawne zlecenia naczelnika powiatu, władz sądowych i innych administracyjnych, wydane w zakresie służących im atrybucyj. W niektórych wypadkach, o czem będzie niżej, obowiązany jest wójt naradzać się i działać wspólnie z pełnomocnikami gminnymi i sołtysami (art. 26).

Powołane czynności składają się na policyjny zupełnie charakter wójta gminy, który, wobec powierzonej sobie najróżnorodniejszej kompetencyi, traci cechy władzy samorządnej. Policyjna władza wójta jest tak znaczna, że za mniej ważne przekroczenia policyjne, popełnione przez osoby władzy wójta gminy podległe, może na zasadzie art. 27 (art. 219 org. wł. Kr. Pol.) ukarać winnych dwudniowym aresztem lub karą pieniężną do wysokości jednego rubla. Niebędących zaś w możności uiścić się z wymierzonej na nich grzywny, wójt gminy może skazać nie na dłuższą, jak na dwudniową robotę publiczną, nie rozciągając wszakże tego ostatniego środka do osób z pod tego rodzaju kary według przepisów prawa wyjętych.

Władza to bardzo niebezpieczna w rękach wójta. Stawia wszystkich w zależności od wójta. Wójt wobec nieokreślonego charakteru wykroczeń policyjnych, w rzeczywistości nadużywa tej władzy. Zdarza się, że wójci skazują na kary pieniężne za odezwanie się na zebraniu gminnem, nie w duchu życzeń wójta, że za niedostawienie podwód karzą aresztem i t. p.

Trudno pojąć, dla czego przy wprowadzeniu nowych ustaw sądowych, tak niebezpieczny przywilej pozostawiano w rękach wójta.

Ukaz z d. 18 Października 1876 r.[1]) polecił sporządzenie projektu, jakie wykroczenia należeć winny do wójta, lecz, nie mówiąc już o tem, iż projekt ten nie został zatwierdzony, widać z samego ukazu, że nie ma mowy o pozbawieniu wójta tej władzy w zupełności. A i do obecnej chwili nic się tu nie zmieniło. Niektórzy naczelnicy gubernij starali się w tej mierze unormować atrybucyje wójtów, t. j. określić wypadki, gdy może nastąpić skazanie przez nich na areszt lub grzywny, lecz usiłowania te, jako nie oparte na prawie, żadnego istotnego znaczenia posiadać nie mogą.

Dziwnem się wydaje, że obok tego wszystkiego, postanowienia powyższego, raz przez wójta wydanego, skarżyć nie wolno i tylko według art. 93 po wykonaniu kary zwykłym trybem może być założona skarga do naczelnika powiatu. Zobaczymy, że nasza ustawa gminna stanowi w tej mierze względnej wartości wzór, którego nigdzie nie naśladowano.

Przypatrzywszy się czynnościom wójta, jako urzędnika państwowego, przejdziemy do rozbioru jego kompetencyi, w charakterze władzy samorządnej.

Została ona przewidziana przez art. 24 ukazu z r. 1864 oraz art. 216 org. wł. Król. Pol. Pod tym względem wójt gminy jest obowiązany:

1) zwoływać i zamykać zebranie gminne, oraz utrzymywać na niem należyty porządek;

2) wnosić pod jego obrady wszelkie sprawy, dotyczące potrzeb i dobra gminy;

3) wykonywać zapadłe na mocy prawa w zebraniu gminnem uchwały;

4) czuwać nad dobrem utrzymaniem w gminie dróg, mostów, grobli, przewozów i t. p.;

5) rozciągać nadzór nad sołtysami, jako też nad wszelkimi innymi urzędnikami gminnymi, ażeby ściśle wypełniali włożone na nich obowiązki.

Podług art. 94 (art. 261 org. wł. Król. Pol.) za mniej ważne wykroczenia i uchybienia służbowe wójtowi nadana została władza wymierzania kar pieniężnych na sołtysów i pisarzy gminnych, nie przenoszących jednego rubla. Lecz o każdej wyrzeczonej na tej zasadzie karze wójt gminy obowiązany jest w ciągu dni siedmiu donieść naczelnikowi powiatu, z wyjaśnieniem przyczyn, które ją spowodowały;

6) zarządzać funduszami gminy pod odpowiedzialnością za ich całość i zgodne z prawem użycie;

---

[1]) Okolski I, str. 320.

7) czuwać nad całością i nietykalnością nieruchomości, ogólną własność gminy lub jej instytucyj stanowiących, mieć dozór nad gruntami opuszczonemi w gminie;

8) mieć dozór nad ugodzonymi czasowo w obrębie gminy najemnikami, robotnikami i służącymi, oraz nad ścisłem wykonaniem przyjętych przez nich zobowiązań względem najmujących;

9) mieć dozór nad karczmami, zajazdami i wszelkiemi tego rodzaju zakładami, oraz przestrzegać rzetelności miar i wag w publicznych miejscach sprzedaży;

10) mieć dozór nad szkołami, szpitalami, ochronami i wszelkiemi innemi dobroczynnemi zakładami gminy, jeśli do niej należą lub jej kosztem powstały.

Oto wszystkie czynności, powierzone wójtowi, podług obowiązującej ustawy gminnej.

Ogólne uwagi, nastręczające się przy rozbiorze władzy wójtowskiej, można sprowadzić do tego, że w wójcie posiada przewagę pierwiastek rządowy nad samorządnym. Wójt wobec ogromu włożonych nań obowiązków staje się bardziej urzędnikiem, niż wybranym przedstawicielem gminy.

W rzeczywistości tak się też dzieje. Cała gmina łącznie z swoim naczelnikiem nie jest u nas tak ważną jednostką samorządu, jak w innych krajach, lecz zwykłym poddziałem administracyjnym, znajdującym się w ścisłej zależności od władz wyższych.

Stosunek wójta do zebrania gminnego nie nosi na sobie cech zależności pierwszego od ostatniego, lecz w rzeczywistości sprowadza się do roli zupełnego zwierzchnictwa ze strony wójta. Wójt nie poprzestaje na roli przewodniczącego, utrzymującego na niem porządek i należyty spokój. Przeciwnie, wpływ jego sięga znacznie dalej. Staje się władzcą zebrania, którego głosu winni wszyscy bezwarunkowo prawie słuchać. Posiada przytem doniosły oręż w swych rękach, nadany sobie przez prawo, a zezwalający karać każdego nietylko pieniężnie, lecz nawet więzieniem. Prawo takie ogranicza wolność słowa członków zebrania gminnego, który rzeczywiście powstrzymywać się muszą od krytycznej oceny jego działalności.

Przyczynia się do tego jeszcze bardziej nieokreślona redakcyja samego tekstu prawa, które umożliwia wymierzanie kary na mocy osobistej zachcianki wójta. Jeśli władze sądowe mają ściśle określoną sferę działań, której przekroczyć nie wolno, to zapytać się godzi, na jakiej zasadzie może posiadać takie atrybucyje władza administracyjna, którą piastują ludzie niewykształceni, nie umiejący często czytać i pisać. Jest to rażąca anomalija.

W sąsiedniej Galicyi spotykamy w gminach wiejskich również wójta, zwanego także naczelnikiem gminy, którego wybiera rada gminna z liczby swych członków (art. 18 i 19 ustawy gminnej).

Tutaj zachodzi pierwsza różnica między Królestwem a Galicyją, gdyż w ostatniej wybór wójta jest tylko pośredni. Jak i u nas, naczelnik politycznej władzy powiatowej w Galicyi może dla nadzoru nad działalnością albo sam być obecny na wyborach lub też wydelegować kogokolwiek (art. 33 ordynacyi wyborczej dla gmin). Art. 37 ordynacyi żąda dla wyboru wójta absolutnej większości, jeśli zaś przy pierwszem głosowaniu większości nie ma, to zachodzi powtórny wybór, który musi się zakończyć ponownem głosowaniem z liczby dwóch, jeśli i przy tem rzeczony warunek nie będzie zachowany. W razie równości głosów los rozstrzyga. — Procedury podobnej nie spotykamy w naszej ustawie gminnej.

Z drugiej strony, ustawa galicyjska nie wymaga zatwierdzenia wójta przez wyższe władze rządowe. — Podług art. 41 ordynacyi rezultat wyborów winien być komunikowany politycznej władzy powiatowej i wydziałowi powiatowemu.

Co się tyczy warunków, stawianych przy wyborach, to dodatnie są też same, co i przy wyborach na radców gminnych, gdyż podług art. 35 tylko radca gminny może zostać wybranym na członka zarządu gminnego.

W myśl warunków ujemnych, nie mogą być wybrani:

1) nie mający stałego w gminie zamieszkania;

2) zostający w czynnej służbie, jako urzędnicy i słudzy dworu, państwa, kraju, zakładów lub funduszów publicznych;

3) będący w pokrewieństwie lub powinowactwie pierwszego, albo drugiego stopnia z obranym członkiem zwierzchności gminnej;

4) duchowni jakiegokolwiek wyznania i nauczyciele szkoły miejscowej.

Nadto niechrześcijanin nie może być obrany naczelnikiem gminy lub jego zastępcą (§ 35 ordynacyi wyborczej dla gmin). Powyższe warunki ujemne nieco inaczej przewidziane zostały przez naszą ustawę. Co się tyczy pierwszego z nich, to w Królestwie wymaganem jest, jak wiemy, trzyletnie zamieszkanie; — w Galicyi zaś nie jest to wcale bliżej określonem.

Drugi warunek nie znalazł zupełnie uwzględnienia w naszej ustawie, gdyż wogóle niektórzy urzędnicy są wyłączeni z zebrań gminnych, inni zaś, jak np. przedstawiciele władz skarbowych, posiadających własność ziemską, chociaż należą do zebrań, lecz nie posiadają głosu przy wyborze urzędników. Warunek pokrewieństwa nie objęty jest również naszą ustawą;

co się zaś tyczy duchownych, to są oni zupełnie wykluczeni u nas z zebrania gminnego; nauczyciel wreszcie i podług naszej ustawy nie może pełnić obowiązków wójta. Wyznanie, jakeśmy to widzieli, nie stanowi u nas przeszkody tylko w gminach z ludnością żydowską; w Galicyi zaś nigdy osoby wyznań niechrześcijańskich nie mogą pełnić obowiązków naczelnika gminy. — Co tyczy się wreszcie pozostawania pod śledztwem, to okoliczność ta wogóle stoi na zawadzie objęciu urzędu radcy gminnego. — Dozór administracyjny, przewidziany przez nasze przepisy, w Galicyi oczywiście nie istnieje. Tak samo, zajęcie propinatora lub szynkarza, wykluczające u nas jednoczesne pełnienie obowiązków wójta, w Galicyi w liczbie warunków ujemnych nie figuruje. W ogólności zaś w Galicyi, jeśli członkiem zwierzchności obrany zostaje członek rady, który nie odpowiada warunkom wskazanym, w takim razie wybór jego uważa się za nieważny i nowy wybór zostaje natychmiast rozpisany (art. 39 ordynacyi wyborczej).

Okoliczności, zezwalające na odmówienie wyboru, są też same, co i dla członków rady gminnej (art. 20 ustawy gminnej). Większość tych powodów spotykamy i u nas z wyłączeniem, rozumie się, tych, które z natury swej w Królestwie zastosowane być nie mogą. Do kategoryi tej należy wypadek, gdy osoba wybrana jest z urzędu członkiem rady gminnej.

Czas obieralności jest trzyletni (art. 21). W razie zaś opróżnienia w ciągu trzechletniego okresu posady naczelnika gminy, winna rada w ciągu dni 14 wybrać na jego miejsce innego na czas pozostały. Naczelnik gminy obowiązany jest, zamiast przysięgi, złożyć przy objęciu urzędu w ręce naczelnika władzy powiatowej lub jego delegata, w obecności delegata wydziału powiatowego i delegatów rady gminnej przyrzeczenie, iż zachowa cesarzowi wierność i posłuszeństwo, przestrzegać będzie ustaw i wypełniać sumiennie obowiązki swoje (§ 23). Wysokość płacy uchwala rada gminna (art. 24). Wreszcie należy dodać, iż wójt za zezwoleniem rady gminnej mocen jest złożyć swój urząd, jeśli zajdzie okoliczność, któraby pierwotnie jego obieralności na przeszkodzie stała (art. 25). Okoliczności powyższe zostały również przewidziane przez naszę ustawę; tylko że u nas o zezwoleniu zebrania gminnego na złożenie urzędu wcale nie ma wzmianki.

Co się tyczy dozoru nad wójtem ze strony władz wyższych, to wydział powiatowy ma prawo na wójta, przekraczającego lub zaniedbującego swe obowiązki w sprawach własnego zakresu działania gminy, wymierzać kary aż do 20 złotych reńskich. W razie cięższego przekroczenia lub ciągłego zaniedbywania obowiązków, może wójt być złożony z urzędu

przez polityczną władzę krajową w porozumieniu z wydziałem powiatowym (art. 102). Polityczna władza powiatowa ma także pewne zwierzchnictwo nad wójtem, a właściwie nad całym zarządem gminnym.

Stosownie do art. 106 winna ona także rozstrzygać zażalenia na rozporządzenia zwierzchności gminnej, naruszające lub mylnie stosujące ustawy, o ile rozporządzenia te nie są oparte na takich uchwałach rady gminnej, względem których rozstrzyganie rekursów należy do wydziału powiatowego.

Polityczna władza powiatowa ma prawo wymierzyć na naczelnika gminy, przekraczającego lub zaniedbującego swoje obowiązki w sprawach poruczonego zakresu działania, karę aż do 10 złr.

Jeżeli uchybienie przeciwko obowiązkom jest tego rodzaju, że sprawowanie czynności poruczonego zakresu działania nie może być dłużej zostawione naczelnikowi gminy bez narażenia dobra publicznego i jeżeli rada gminna na wezwanie temu nie zaradzi, może natenczas polityczna władza powiatowa na czas trwania tego stanu, ustanowić na koszt gminy inny organ do sprawowania rzeczonych czynności (art. 108).

Widzimy więc, że nad wójtem mają w Galicyi dozór dwie władze: autonomiczna i rządowa — Przeciwko takiemu stanowi rzeczy przemawiało wielu uczonych i publicystów. — Prof. Kasparek w cytowanej już przez nas broszurze wykazuje zgubne skutki takiego podwójnego dozoru, doprowadzającego do dualizmu, szkodliwego dla rozwoju życia gminego, a wzamian projektuje urządzenie komisyj gminnych, mających się składać z przedstawicieli samorządu i państwa.

Istniejący dozór sprowadza rzecz do tego, że i w Galicyi wójt gminy znajduje się w położeniu zależnem od władz rządowych. Wprawdzie rozporządzenie co do usunięcia wójta wywołane być może tam tylko przez odmowę ze strony zarządu gminnego spełnienia żądań władz wyższych, lecz w każdym razie stan taki jest wieice podobny do tego, w jakim znajdują się gminy Królestwa Polskiego.

Zgodnie z ogólnym charakterem całego zarządu gminnego, streszczonym w art. 50 ustawy, wójt jest władzą nadzorującą i wykonawczą.

Kieruje czynnościami zwierzchności gminnej i ma nad niemi nadzór (art. 51). Naczelnikowi, podobnież, jak i u nas, podlegają wszyscy urzędnicy gminni, nad którymi piastuje władzę dyscyplinarną. Ma on pod tym względem daleko rozleglejsze atrybucyje, niż wójt w Królestwie. Naczelnik może nawet zawieszać w urzędowaniu takich urzędników, których mianowanie rada sobie zastrzegła (art. 52). Nasze przepisy,

jakeśmy widzieli, zezwalają tylko na karę pieniężną do wysokości jednego rubla.

Wójt w ogólności jest przedstawicielem gminy (art. 55). Pod tym względem wykonywa pewne atrybucyje, które mu zostały u nas powierzone. Mamy tu na względzie stosunek wójta do rady gminnej.— Obowiązany jest bowiem wykonywać wszystkie jej uchwały, odpowiadające wymaganiom prawnym. Jeśli jednak wójt sądzi, że powzięta uchwała przekracza zakres działania rady, lub że się sprzeciwia ustawom, wówczas obowiązany jest wstrzymać jej wykonanie i udać się do politycznej władzy powiatowej o rozstrzygnięcie tego pytania (art. 55).

Co się tyczy szczegółowej kompetencyi wójta, to ta jest w zależności od dwojakiego rodzaju czynności, powierzonych gminie, a mianowicie: własnego i poruczonego zakresu działań.

Do wójta należy zarząd majątku gminnego, dozór nad jego użytkowaniem, kierownictwo przedsiębiorstwami gminnemi, załatwianie spraw ubogich według ustaw i urządzeń i rozporządzanie w sprawach gminnych, nie należących do zakresu działalności rady.

Wójt zawiaduje zakładami gminnemi i ma dozór nad instytucyjami, posiadającemi własny zarząd: dalej zezwala na przedsiębranie dobrowolne. sprzedaży ruchomości drogą licytacyi i czuwa nad zachowaniem i ścisłem wypełnieniem istniejących w tej mierze przepisów (art. 56). Do naczelnika gminy należy dalej odpowiednie ustawom i przepisom sprawowanie policyi miejscowej. Pod tym względem obowiązany jest zarządzić wszystko, czego wymagają potrzeby miejscowe i postarać się o potrzebne do tego środki pieniężne. — W razie nagłych nieszczęść, np. przy pożarach lub powodziach i t. p. ma naczelnik prawo zarządzić wykonanie robót wszelkiego rodzaju, o ile są te ostatnie niezbędne do usunięcia niebezpieczeństwa chwilowego, i zmusić do tych robót każdego zdolnego do nich członka gminy, a nawet i obcych (art. 57).

Z dziedziny poruczonego zakresu działania gminy, naczelnik załatwia wszystkie sprawy tego rodzaju. W razach nadzwyczaj nagłych może działać według własnego zdania, bez uchwały rady gminnej, a tylko następnie w jaknajkrótszym czasie winien wyjednać zatwierdzenie rady (art. 58).

Widzimy więc, że tutaj atrybucyje wójta są identyczne z czynnościami, powierzonemi temuż u nas. Należy tylko zauważyć, że wzmiankowany zakres działań wójta, polegający

na bezpośrednich jego rozporządzeniach bez rady gminnej, nie istnieje u nas względem zebrania gminnego.

Przypominamy jedynie, iż wójt rozporządza się samodzielnie wówczas, gdy np. zebranie gminne nie rozłożyło powinności gminnych albo państwowych. — Wójt gminy w Galicyi, jak i u nas, korzysta z prawa karania mieszkańców gminy. Według art. 59 może skazać na karę pieniężną do wysokości trzech reńskich, lub w razie niemożności na 24-ch godzinny areszt (art. 59). Różnica między prawem, przysługującem pod tym względem wójtowi galicyjskiemu a naszemu, sprowadza się do tego, że pozbawienie wolności jest tam tylko karą zastępczą, podczas gdy u nas wójt mocen jest zawsze skazywać na areszt dwudniowy. Prócz tego w Galicyi ostateczna w tej mierze decyzyja należy do naczelnika gminy łącznie z asesorami (art. 60), apelacyja zaś służy do politycznej władzy powiatowej (art. 61).

Z drugiej jednak strony, kwestyja ta w Galicyi, podobnież jak i u nas, nie została ściśle określona. — Powiedziano tylko w ustawie galicyjskiej, że „władza wójta pod tym względem ma moc wykonawczą, gdy tego wymaga wykonanie przepisu tymczasowego policyi miejscowej, nie dopuszczającego zwłoki" (art. 59).

Jeśli orzeczenia wójta w Galicyi tyczą się duchownych uznanych wyznań religijnych, nauczycieli publicznych, urzędników rządowych lub krajowych, zostających w czynnej służbie, członków sejmu krajowego albo osób wchodzących bez wyboru do rady gminnej, natenczas winien naczelnik przedstawić to orzeczenie politycznej władzy powiatowej do poprzedniego zbadania i zatwierdzenia (art. 61).

Należy wreszcie nadmienić, że w wypadku niespełnienia obowiązków przez wójta, wszystkie jego prawa i atrybucyje przechodzą na jego zastępcę, wybieranego w ten sam sposób, co i sam wójt. Stanowisko jego wówczas jest zupełnie analogiczne z położeniem wójta.

Rozbiór praw i przywilejów, z których korzysta wójt galicyjski prowadzi do wniosku, że wójt w Galicyi nie jest tak samodzielny jak u nas. Rada gminna ma podług osnowy prawa bardzo ważne czynności, znacznie ograniczające działalność wójta. Nie widzimy w ustawie galicyjskiej tej zależności wszystkich mieszkańców gminy od wójta, jak to uwydatnia się u nas.—Nie ma prawa dokonywać rewizyi; nie służy mu możność pozbawiania własną władzą kogokolwiek wolności, gdyż kara taka może być tylko zastępczą; a zresztą orzeczenie podobne nie jest ostateczne, jak to jest u nas. Wreszcie w pewnych razach wójt nie ma prawa własną władzą wydawać podobnych

orzeczeń, gdyż, jakeśmy to widzieli, co do niektórych osób, wymaganem jest nawet zatwierdzenie ze strony władz wyższych. — Jeśli w stosunku do samej gminy stanowisko naszego wójta jest znacznie wyższe, za to stanowisko wójta galicyjskiego i naszego wobec władz rządowych jest jednakowe. Tak tam, jak i tutaj wójt podlega władom administracyjnym, które mają prawo nawet usunąć wójta; przyczem w Galicyi istnieje nadzór podwójny, charakterystyczną zaś cechą jest to, że władze samorządu mają o wiele mniejsze znaczenie, niż administracyjne. — W każdym razie przewaga jest po stronie Galicyi, albowiem tam aresztować wójta władze te nie mogą, gdy u nas pozbawienie wolności może trwać dni siedm. Okoliczność ta, jak i w ogóle cała treść ustawy, każą wnioskować, że wójt galicyjski jest daleko bardziej przedstawicielem samorządu, niż nasz; u nas zasługuje raczej na miano urzędnika administracyjnego.

Przedstawiciel gminy francuskiej nosi miano mera. Podobnież, jak odpowiedni mu wójci galicyjscy i nasi, jest władzą po części samorządu, po części państwową. Mianowanie mera w gminach wiejskich odbywa się, jak i u nas, drogą wyborczą.

Na mocy prawa z d. 12 Sierpnia 1876 r.[1]) we wszystkich gminach wiejskich mera wybierają członkowie rady municypalnej. Przed wydaniem tego prawa podług przepisów z d. 20 Stycznia 1874 r.[2]) merów gmin wiejskich mianowali prefekci. Z chwilą ogłoszenia prawa z d. 28 Marca 1882 r. we wszystkich gminach francuskich z wyjątkiem paryskiej mera wybiera rada municypalna z grona swych członków większością absolutną za pomocą tajnego głosowania.

Dzisiejsze stanowisko mera określa prawo z d. 5 Kwietnia 1884 roku. W myśl tegoż kandydat na mera odpowiadać musi wszystkim warunkom, niezbędnym do sprawowania obowiązków radcy municypalnego. Po za tem mer usunięty od obowiązków, nie przestając być członkiem rady municypalnej, w ciągu jednego roku nie może być powołany na stanowisko ani mera, ani assesora (adjoint).

Oprócz urzędów, których członek rady municypalnej pełnić nie może, prawo wylicza jeszcze pewien szereg funkcyjonaryjuszów specyjalnie dotyczących mera. Są to urzędnicy skarbowi w ścisłem tego słowa znaczeniu, leśni, pocztowi itd.

Mer wybierany jest na lat cztery; jest to termin urzędowania nieco dłuższy niż naszego wójta. Zawiesić w urzędo-

---

[1]) Block l. cit. wydanie 2-gie str. 1368.
[2]) Vuatrin et Batbie p. 1277 art. 1.

waniu mera może prefekt lub minister spraw wewnętrznych. Pierwszy uczynić to ma prawo na miesiąc, drugi na trzy miesiące. W kolonijach prawo to służy gubernatorowi. Usunąć od obowiązków może tylko prezydent rzeczypospolitej na mocy dekretu wydanego na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych. Nadmienić należy, że zarówno postanowienie zawieszające w urzędowaniu, jako też dekret, usuwający od obowiązków, nie potrzebują być motywowane.

Mer, w myśl art. 19 prawa z d. 14 Kwietnia 1871 r.[1]), nie pobiera żadnego wynagrodzenia. Może natomiast otrzymywać pewien fundusz na reprezentacyję. Jest przedstawicielem władzy centralnej oraz reprezentantem samorządu gminnego. Względnie do tego też spełnia podwójne czynności. W pierwszym charakterze wykonywa to wszystko, co mu powierza centralna administracyja państwa. W szczególności ogłasza prawa i rozporządzenia, wykonywa je, przedsiębierze środki, związane z bezpieczeństwem publicznem, wreszcie spełnia szereg czynności, przewidzianych przez prawa specyjalne. Jako zwierzchnik administracyi gminnej, mer pod kontrolą administracyi wyższej i bez wszelkiej interwencyi ze strony rady municypalnej, zajmuje się policyją municypalną, policyją wiejską, oraz wykonaniem poleceń zwierzchności wyższej, z nią związanych.

W charakterze przedstawiciela samorządu, w ścisłem tego słowa znaczeniu, mer pod kontrolą rady municypalnej i pod zwierzchnim dozorem władzy centralnej, obowiązany jest: 1-o administrować majątkiem gminnym; 2-o zarządzać dochodami i mieć nadzór nad zakładami gminnemi oraz nad rachunkowością gminną; 3-o przygotowywać i projektować budżet gminny, tudzież regulować wydatki; 4-o zarządzać robotami gminnemi; 5-o przedsiębrać środki, tyczące się dróg municypalnych; 6-o ustanawiać warunki licytacyjne, oddawać roboty gminne w zakresie przez prawo określonym; 7-o zawierać akty sprzedaży, zamiany, działu, przyjmować darowizny, zapisy, o ile czynności te są przez prawo dozwolone; 8-o reprezentować gminę w sądach; i 9-o wykonywać uchwały rady municypalnej. Mer wreszcie mianuje urzędników gminnych, o ile prawa specyjalne inaczej nie stanowią. Władza mera znajduje swój wyraz w postanowieniach (arretés municipaux), które mu wydawać wolno. Postanowienia takie dotyczą: 1-o środków miejscowych w sprawach, powierzonych przez prawo jego opiece; 2-o ogłoszenia praw i rozporządzeń, tyczących się policyi municypalnej lub wiejskiej. Postanowienia

[1]) Vuatrin & Batbie, str. 306.

takie są: 1-o osobiste, t. j. stosujące się do danych osób, lub ogólne; 2-o czasowe lub stałe. Prefekt spełnia kontrolę nad jednemi i drugiemi. Wszystkie bez wyjątku winny być komunikowane podprefektowi, albo w mieście departamentowem — prefektowi, który może je znieść albo wstrzymać wykonanie, skoro uzna je za przeciwne prawu lub interesom ogólnym, które popierać winna administracyja. Postanowienia z charakterem czasowym są wykonalne bezzwłocznie pod trzema warunkami: 1-o że mer przeszle ich odpis podprefektowi; 2-o że ten ostatni stwierdzi ich odbiór i 3-o że prefekt nie skorzysta z prawa unieważnienia lub zawieszenia uchwały. Natomiast postanowienia stałe, t. j. ogólne, nieokreślone co do przedmiotu, co do czasu oraz miejsca stosowania, są wykonalne dopiero po upływie miesiąca od daty ich doręczenia prefektowi lub podprefektowi. Jeśli miesiąc upłynie, a prefekt nie zawiadomi o unieważnieniu lub zawieszeniu postanowienia, staje się ono wykonalnem z samego prawa, lecz prefektowi zawsze służy prawo unieważnienia lub zawieszenia uchwały w każdym czasie.

Przytoczone przez nas przepisy stwierdzają, iż bez względu na dążenia decentralizacyjne prawa z r. 1884, w merze przeważa dotąd charakter urzędnika państwowego. Jest on w znacznym stopniu zależny od władz administracyjnych, choć oczywiście zależność ta nie dochodzi do tych granic, jakie obowiązująca u nas ustawa gminna w stosunkach między wójtem a naczelnikiem powiatu nakreśla. O skazywaniu nie tylko na areszt, lecz nawet na grzywny mowy niema. Podobnież z drugiej strony mer nic piastuje żadnej władzy administracyjnej karnej w stosunku do mieszkańców gminy. Tłomaczy się to, rzecz prosta, odmiennym nastrojem państwowym Francyi, gdzie podobne przywileje władz w zasadzie byłyby niedopuszczalne.

Przejdźmy obecnie do Cesarstwa, gdzie atrybucyje i stanowisko starszyny wołostnego służyły do pewnego stopnia za wzór przy wprowadzeniu w naszym kraju nowego ustroju gminnego. Pierwiastkowo według ogólnego prawa o włościanach z d. 19 Lutego n. s. 1861 r. wybór starszyny wołostnego pozostawiony był w zupełności zebraniu wołosti (art. 78 [1]). Prawo początkowo nie wspominało o potrzebie zatwierdzenia go przez pośrednika mirowego. Dopiero od r. 1889 z chwilą wydania prawa z d. 12 Lipca 1889 r. zatwierdza starszynę naczelnik ziemski, a usuwa od obowiązków urząd gubernijalny.

[1]) Zbiór str. 69.

Oznaczenie wynagrodzenia zależne jest od zebrania wołosti (art. 123 [1]). W czasie pełnienia obowiązków, podobnież jak i nasz wójt, wolny jest starszyna od wszelkich powinności naturalnych i od kary cielesnej [2]). O ostatniej nasze przepisy nic nie wspominają, gdyż w Królestwie kara cielesna została już całkowicie zniesiona.

Na wzór wójtów w Królestwie, wołostni starszynowie podlegali pierwotnie zwierzchniej władzy pośrednika mirowego, a obecnie naczelnika ziemskiego.

Ostatni mocen jest za drobne przekroczenia służbowe skazywać go na przestrogi, karę pieniężną do wysokości pięciu rubli lub na areszt siedmiodniowy. Wszystkie władze żądania swoje co do ukarania wołostnego starszyny w sprawach, dotyczących swoich wydziałów, przedstawiają naczelnikomi ziemskiemu, który, przekonawszy się co do słuszności postawionego żądania, wydaje stosowne rozporządzenia odpowiednio do okoliczności sprawy.

Podobnież do naczelnika ziemskiego przychodzą skargi od gromad i włościan, które przekazuje tenże do rozpatrzenia powiatowemu zjazdowi pokoju (art. 126). Oddaje także pod sąd starszynów wołostnych za przestępstwa służbowe (art. 129).

Prócz naczelnika ziemskiego, gubernator korzysta z pewnych zwierzchnich praw w stosunku do wołostnego starszyny.— Mianowicie w tych wypadkach, gdy gubernator osobiście zauważy nieznaczne wykroczenia służbowe albo też niespełnianie obowiązków ze strony starszyny wołostnego, może udzielić winnemu przestrogi, napomnienia, wymierzyć karę pieniężną, albo też skazać na areszt w tych granicach, co i naczelnik ziemski. W nadzwyczajnych zaś razach, gubernator ma prawo czasowo usuwać rzeczonego urzędnika od obowiązków, polecając jednocześnie powiatowemu zjazdowi pokoju, aby tenże wszedł z przedstawieniem do urzędu gubernijalnego co do ostatecznego wydalenia lub też oddania pod sąd (prawo z d. 12 Lipca 1889 r. art. 86).

Stąd więc gubernator posiada w tej mierze w Cesarstwie daleko mniejszą władzę, niż u nas. Atrybucyje wołostnego starszyny są podobne do czynności naszego wójta. Podług art. 81, odpowiedzialny jest on, jak i wójt w Królestwie, za należyte utrzymanie porządku, spokojności i ładu w wołosti.

---

[1]) Zb. pr. str. 79.
[2]) Zb. pr. str. 80.

Pod tym względem podlegają w zupełności jego władzy starostowie wioskowi, gromady wiejskie, wchodzące w skład wołości i wogóle osoby, będące pod władzą tych gromad, jak również wszyscy zapisani do wołości (art. 82). Wyjątek stanowią zostający w służbie u obywateli i inne osoby, zamieszkałe w ich osadach.

Wszystkie te osoby zależne są wprost od miejscowej policyi. Jeśli osoby takie uczynią nieporządek na wsi lub na gruntach włościańskich, to starszyna oddaje winnych właścicielowi dóbr, a w razie popełnienia przez nich przestępstwa karnego lub ważnego wykroczenia — policyi na ogólnych zasadach (uwaga do art. 62 [1]). Rozumie się, że nie ma również co wspominać o wyłączeniu z pod władzy starszyny większych właścicieli, gdyż jest to w ścisłym związku z charakterem stanowym całego samorządu gminnego w Cesarstwie.

Stąd więc, starszyna nie jest wyłącznym naczelnikiem wołości, pod którym to względem różni się stanowczo od wójta w Królestwie.

Wołostny starszyna, na wzór wójta w Królestwie, jest władzą państwową i społeczną. W charakterze pierwszej obowiązany jest:

1) ogłaszać, z rozkazu policyi miejscowej, prawa i rozporządzenia rządowe, jak również mieć nadzór, aby między włościanami nie rozpowszechniano fałszywych ukazów i wieści, szkodzących bezpieczeństwu publicznemu;

2) utrzymywać porządek w miejscach publicznych i dbać o bezpieczeństwo osób i mienia, chroniąc je od działań występnych, jak niemniej przedsiębrać środki w celu przywrócenia zakłóconego spokoju, porządku, aż do chwili wydania rozporządzeń przez miejscową policyję;

3) zatrzymywać włóczęgów, zbiegów wojskowych i dostarczać ich władzy wojskowej;

4) zawiadamiać policyję miejscową o osobach, które się samowolnie z wołości wydaliły, jak również o przestępstwach i nieporządkach, jakie się w wołości wydarzyły;

5) mieć nadzór nad ścisłem wykonywaniem przepisów o wpisywaniu, uwalnianiu i przenoszeniu się włościan z jednej gromady do drugiej i donosić o tem policyi miejscowej, a to w celu informowania miejscowej kassy i izby skarbowej.

6) rozporządzać się w nadzwyczajnych razach, jak np. w razach pożaru, powodzi, chorób epidemicznych, pomoru by-

[1]) Zb. str.

dla i innych klęsk publicznych i bezzwłocznie donosić władzy policyjnej o nadzwyczajnych wypadkach w wołosti (art. 83);

7) mieć nadzór nad ścisłem wykonywaniem przez gromady wszelkiego rodzaju powinności skarbowych, tak pieniężnych, jak i naturalnych, jak również wojskowej;

8) włościanom i dawnym ludziom dworskim, zapisanym do wołosti, wydawać, po żądaniu odpowiedniego dowodu i z zachowaniem właściwego porządku, świadectwa tak do uzyskania przez tych włościan paszportów i urlopów, jak i do przejścia do innych gromad i stanów;

9) prowadzić listy byłych ludzi dworskich, zapisanych do wołosti i pobierać od nich oznaczoną składkę, a to w celu wniesienia jej stosownie do przeznaczenia;

10) mieć dozór nad wykonaniem wyroków instytucyj włościańskich i sądu wołostnego.

Czynności te zostały wytknięte również i w naszej ustawie gminnej przy określeniu atrybucyj naszego wójta.

Spotykamy tu tylko pewne funkcyje, które nie zostały u nas powierzone wójtowi. Stosuje się to do dozoru nad zapisywaniem, uwalnianiem i przenoszeniem się włościan z jednej gromady do drugiej, jak również nad ściąganiem podatków od dawnych ludzi dworskich.

Prócz tego, na podobieństwo naszego wójta, wołostny starszyna obowiązany jest wykonywać bezwarunkowo wszystkie prawne żądania naczelnika ziemskiego, sędziego śledczego, policyi miejscowej i wszystkich władz w sprawie ich wydziałów (art. 85 [1]).

Artykuł ten analogiczny jest z obowiązującym u nas.

Wołostny starszyna, podobnież jak i nasz wójt, posiada pewną władzę policyjną. Podług art. 86 [2]) i 64 [3]) za drobne przekroczenia policyjne, popełnione przez osoby, podległe władzy wołostnego starszyny, może skazywać winnych na roboty publiczne aż do dwóch dni albo na karę pieniężną na korzyść gminy do wysokości jednego rubla, lub też na areszt, najwyżej dwudniowy.

Lecz gdy u nas od podobnych decyzyj nie służy apelacyja, w Cesarstwie każdy, uważający się za niesprawiedliwie ukaranego, może w ciągu siedmiu dni założyć apelacyję do naczelnika ziemskiego. Stąd więc starszynie, od którego zależni są tylko włościanie, przysługuje mniejsza daleko nad nimi

---

[1]) Zbiór str. 73.
[2]) Zbiór str. 73.
[3]) Zbiór str. 67.

władza, niż wójtowi w Królestwie, którego władzy podlegają wszystkie warstwy. Jest to u nas anomalija, którą trudno zrozumieć.

Starszyna nie ma stałego zastępcy, odpowiadającego naszemu podwójtowi.—Ma pomocników od jednego do trzech, gdy wołost' składa się z jednej gromady wiejskiej. Pomocnicy współdziałają starszynie przy spełnianiu wszystkich jego obowiązków i zostają pod bezpośredniem jego zwierzchnictwem (art. 66).

Zestawiając prawne stanowisko wołostnego starszyny w Cesarstwie z wójtem gminy w Królestwie, dochodzimy do wniosku, że jest ono prawie zupełnie identyczne. Widzieliśmy tylko, iż w Cesarstwie urząd gubernijalny może całkowicie usunąć starszynę od obowiązków, u nas zaś prawo takie służy samemu gubernatorowi.

Prócz tego nieliczne sprawy odróżniają kompetencyję starszyny oraz wójta, co się tłomaczy ogólnemi cechami gromad wołostnych i wiejskich w Cesarstwie. Wreszcie najważniejsza różnica pomiędzy starszyną a wójtem ściąga się do tego, że wójtowi służy władza karna, której wyroki nie ulegają zaskarżeniu, podczas gdy od decyzyi wołostnego starszyny może być założona apelacyja.

Pozostają nam się jeszcze do rozpatrzenia obowiązki samorządu miejscowego, ciążące na starszynie. Wyliczone są one w art. 84 i polegają:

1) na zwoływaniu i zamykaniu zebrania wołosti i zachowywaniu należytego na niem porządku;

2) na przedstawianiu zebraniu do roztrząsania wszystkich potrzeb i korzyści całej wołosti;

3) na wykonywaniu uchwał zebrania wołosti, wydanych na mocy prawa i właściwych przepisów;

4) na dozorze nad należytem utrzymywaniem w wołosti dróg, mostów, grobli, przewozów itp.;

5) na wykonywaniu nadzoru zarówno nad starostami wiejskimi, jak i nad innymi urzędnikami, tak, aby każdy z nich spełniał należycie swoje obowiązki;

6) na nadzorze nad ścisłem wypełnianiem przez gromady wszelkiego rodzaju powinności gminnych, tak pieniężnych, jak i naturalnych;

7) na zarządzaniu kapitałami wołosti i jej majątkiem pod odpowiedzialnością za ich właściwe użycie;

8) na doglądaniu porządku w szkołach, szpitalach i wszelkiego rodzaju instytucyjach publicznych, jeśli te zostały założone przez wołost' na jej własny koszt.

I jako władza samorządu wołostny starszyna zbliża się do naszego wójta gminy. I tutaj widocznem jest, iż urzędnik pań-

stwowy ma w nim przewagę. Co więcej, od czasu wprowadzenia instytucyi naczelników ziemskich dotychczasowa samoistność wołostnego starszyny ogromnie zmalała.

---

3. Pełnomocnicy gminni.

Art. 16 ukazu z r. 1 64 po raz pierwszy wspomina o pełnomocnikach, nadając zebraniom gminnym prawo ich wyboru.

Lecz rola tych urzędników ogranicza się tylko do spełniania pewnych, czasowo powierzonych przez zebrania czynności. Tu należy np. popieranie spraw sądowych, przeprowadzenie danego interesu gminnego u władz wyższych, założenie skargi itp.

Z chwilą ukończenia danej sprawy rola pełnomocnika takiego ustaje. Zebranie gminne jednocześnie z wyborem określa czynności i jego prawa. Dla tego też nie można uważać pełnomocników, w duchu art. 16 wybieranych, za właściwych urzędników gminnych.

Całkiem inaczej przepisy określają stanowisko pełnomocników gminnych, których obowiązki streszczone zostały w uchwale Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z d. 22 Grudnia 1879 r. (Zb. prz. i rozp. rząd. N. 22 z r. 1880).

Pełnomocnicy gminni w duchu rzeczonego postanowienia prawodawczego mieli zająć stanowisko dawnych ławników, którzy jednocześnie z wprowadzeniem nowej organizacyi sądowej pozbawieni zostali wpływu na sprawy administracyi gminnej. Nowe sądownictwo gminne powołało ich wyłącznie do czynności czysto-sądowych. Ztąd powstała luka w zarządzie gminnym; wójt pozostał się sam bez żadnej pomocy. Postanowienie z r. 1879 starało się temu zapobiedz.

Na wzór wszystkich pozostałych urzędników gminnych, także i wybór pełnomocników został powierzony zebraniom (art. 2, oraz art. 229 org. wł. Król. Pol.). Zebranie wybiera ich w liczbie dwóch na rok jeden z osób, posiadających w obrębie gminy własność nieruchomą, bez względu na obszar ziemi w ich posiadaniu będącej i z zachowaniem warunków art. 66 ukazu o urządzeniu gmin wiejskich.

W myśl artykułu tego nie mogą być pełnomocnikami:

a) osoby wyznań niechrześcijańskich;
b) osoby nie mające lat 25 wieku;
c) osoby pozostające pod opieką lub kuratelą;
d) osoby nie mające stałego od lat trzech zamieszkania w gminie;

c) skazani na kary, pociągające za sobą utratę prawa zajmowania urzędów publicznych;

d) osoby nie mające stałego od lat trzech zamieszkania w gminie;

e) skazani na kary, pociągające za sobą utratę prawa zajmowania urzędów publicznych;

i f) pozostający pod sądem lub śledztwem lub też pod dozorem policyjnym.

W obec wyraźnego brzmienia uchwały z roku 1879 wymienione warunki są wszystkie, jakim odpowiadać winien kandydat na pełnomocnika.

Następne zatem uzupełnienia ustawy gminnej, pod względem wyboru urzędników, pełnomocników nie dotyczą.

Ztąd np. osoby wyznania mojżeszowego bezwarunkowo nie mogą być pełnomocnikami gminnymi, chociaż dawni i obecni ławnicy mogą być z grona takich członków gminy wybierani.

Bardzo ważną różnicą, zachodzącą między wyborem dawnych ławników a obecnych pełnomocników, jest ta okoliczność, iż względem ostatnich nie istnieje żadna norma przestrzeni gruntu (art. 3 prawa z r. 1879 oraz art. 237 org. wł. Kr. Pols.).

Ztąd każdy posiadacz ziemi, bez względu na obszar, może być wybrany na pełnomocnika: umożliwia to pełnienie tych obowiązków przez inteligentnych mieszkańców osad, dla których nabycie małej przestrzeni nie jest wcale rzeczą trudną.

W obec art. 3 uchwały Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z r. 1879 zatwierdzanie na urzędzie pełnomocników, przez zebranie gminne wybranych, nie jest wymagalne. Nadaje to pełnomocnikom pewien stopień samodzielności i umożliwia zajęcie przez nich stanowiska prawdziwych przedstawicieli samorządu gminnego. — Pełnomocnicy pełnią obowiązki swoje bezpłatnie; co się zaś tyczy przywilejów, przysługujących innym urzędnikom z wyboru, to o nich uchwała Komitetu z r. 1879 zupełnie milczy. Wskutek tego, artykułu 84 zasadniczej ustawy gminnej bezwarunkowo do nich stosować nie można.

Oto wszystko, co obowiązujące przepisy zawierają względem sposobu mianowania pełnomocników i warunków, jakie przytem zachowane być winny. Jak to wynika z brzmienia prawa z r. 1879, pełnomocnicy nie są zależni od naczelników powiatu, który w stosunku do nich żadnej władzy dyskrecyjonalnej nie piastuje. Tymczasem przy kodyfikacyi wzmiankowanej nowelli wraz z innemi przepisami w Tomie II Zbioru

pod nazwą organizacyi władz gub. Król. Pol. w dwóch artykułach 257 i 258, głoszących o wymierzaniu przez naczelnika powiatu kar na urzędników gminnych, znaleźli się między ostatnimi pełnomocnicy gminni. Źródło tej zmiany jest następujące: Art. 90 Ukazu z r. 1864 orzeka, że między innymi ławnicy zostają pod bezpośredniem zwierzchnictwem naczelnika powiatu, który za mniej ważne wykroczenia służbowe może ich skazać na napomnienie, naganę, karę pieniężną do 5 rub. lub areszt do dni siedmiu. Według zaś art. 91 rzeczonego prawa wszystkim skazanym na zasadzie poprzedzającego artykułu, a w tej liczbie, ławnikom służy prawo skargi do gubernatora. Jak wspomnieliśmy, w r. 1876 z chwilą wprowadzenia reformy sądowej, ławnicy w charakterze urzędników gminnych przestali istnieć, a dopiero w r. 1879 powstała instytucyja pełnomocników.

Gdy zaś w r. 1892 nastąpiła wymieniona powyżej kodyfikacyja, wyraz ławnicy w dwóch przytoczonych artykułach zastąpiono wyrazem „pełnomocnicy". Lecz tak zredagowany tekst artykułów 257 i 258 Zbioru praw nie oparty został na prawie, gdyż, ani postanowienie z r. 1879, ani żadne inne nie poddało pełnomocników pod żadną władzę administracyi. Nie można zaś na zasadzie domniemań wprowadzać do prawa kar dyscyplinarnych, w dodatku, jeśli, jak w danym wypadku, cała instytucyja przybrałaby inny zupełnie charakter. Stąd więc uważać należy kodyfiacyję, o której mowa, za błędną, a tem samem za nieobowiązującą. Za takim wnioskiem przemawia orzeczenie Ogólnego Zebrania Senatu, który w decyzyi z dnia 19 Lutego n. s. 1890 r. za Nr. 7 orzekł, że, zmiana lub uchylenie prawa w myśl art. 54, 72 i 73, T. I Zb. Pr. może nastąpić drogą prawodawczą, nie zaś kodyfikacyjną, a dlatego treść oraz znaczenie prawa nie może się zmieniać wyłącznie wskutek kodyfikacyi. To orzeczenie najwyższego sądu administracyjnego usuwa wszelkie wątpliwości, jakie się nastręczyć mogą przy ocenie stanowiska pełnomocników gminnych. Że zresztą kodyfikacyi, o której mowa, nie podobna nadawać znaczenia stanowczego, najlepszy tego dowód widzimy w art. 220 org. wł. gub. Król. Pol., gdzie wspomniano o prawie wójta dokonywania rewizyj domowych w obecności dwóch ławników. Mowa tu zatem o urzędnikach dziś nieistniejących, gdyż ławnicy, jako członkowie sądów gminnych, żadnych funkcyj administracyjnych nie spełniają.

Przechodząc do czynności, powierzonych pełnomocnikom przez prawo, znajdujemy je wyłożone w art. 4 uchwały Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z r. 1879. Do nich należy przedewszystkiem sporządzanie razem z wójtem gminy i sołty-

sami, pod wspólną odpowiedzialnością, rozkładu powinności skarbowych i gminnych, w wypadku wyjaśnionym w art. 16 Ukazu z d. 19 Lutego 1864 r. o urządzeniu gmin wiejskich.

Dotyczy to, jak już w rozdziale o wójcie mówiliśmy, wypadku, gdy zebranie gminne nie sporządzi w swoim czasie rozkładu ciężarów skarbowych i gminnych i gdy napomnienia wójta na nic się nie przydadzą. Wówczas to wójt gminy łącznie z pełnomocnikami i sołtysami rozkład sporządza Jak wiemy, nie ulega zatwierdzeniu przez naczelnika powiatu i wprowadza się w wykonanie natychmiast po sporządzeniu. Obok współudziału w rozkładzie powinności skarbowych i gminnych, prawo z r. 1879 nadaje pełnomocnikom pod względem gospodarstwa publicznego gminy jeszcze i rolę nadzorczą. — Powierzono im bowiem sprawdzanie funduszów gminnych i poświadczanie ksiąg rachunkowych łącznie z wójtem i pisarzem, a to zgodnie ze specyjalnemi przepisami dotyczącemi rachunkowości w zarządach gminnych [1]). Czynność, dopiero co wyłuszczona, stanowi najważniejszą w szeregu atrybucyj pełnomocników. Stawia ich ponad wójta gminy i nadaje zwierzchnią niemal rolę w zarządzie gminnym. — Jeśli dodamy do tego zupełną niezależność pełnomocników od władz administracyjnych, to bezwarunkowo dojdziemy do przekonania, że pełnomocnicy, jako kontrolerzy finansowi, ogromne powinniby przynieść korzyści naszemu samorządowi gminnemu.

Niezależnie od specyjalnych czynności w dziedzinie finansowej, uchwała z roku 1879 nadaje pełnomocnikom prawo wglądania we wszystkie sprawy gminne.

Podług ustępu *b* art. 4 pełnomocnicy obowiązani są pomagać wójtowi w sprawach, dotyczących pożytku lub ogólnego gospodarstwa gminy i wyliczonych w art. 26 ustawy gminnej.

Artykuł ten z kolei omawia powoływanie przez wójta pełnomocników do współudziału i narady we wszystkich przedmiotach, dotyczących ogólnego zagospodarowania i dobra gminy, jako to: rozkładu między mieszkańców wszelkich powinności gminnych, opieki nad wdowami, sierotami itp. Prawo wkłada nawet obowiązek na pełnomocników co do udzielania pomocy wójtowi we wszelkich wyłuszczonych sprawach. Dalej upoważnia pełnomocników do występowania w charakterze czynnych pełnomocników i zastępców wójta. Wobec ogromu czynności, powierzonych przez ustawę wójtowi, współudział pełnomocników przez uchwałę z roku 1879 przewidziany,

[1]) Mowa tu o postanowieniu Komitetu Urządzającego z dnia 1 (13) Marca 1868 r., z którego treścią zapoznamy się w rozdziale o gospodarstwie publicznem gminy.

staje się rzeczą niezbędną; inaczej wójt, przy różnorodności zajęć, nie jest w stanie odpowiedzieć swojemu powołaniu. Pełnomocnicy, w liczbie trzech wybierani, powinniby dzielić między siebie wszystkie wymienione tu atrybucyje i w ten sposób przyczyniać się do należytego wykonywania wszystkich zadań gminy. — Pełnomocnicy, zdaniem naszem, właściwe pole dla swojej działalności obraćby powinni w dziedzinie spraw, dotyczących samorządu gminnego. — Wójt, jako posiadający cechy raczej urzędnika państwowego, mógłby zajmować się kwestyjami ogólno-administracyjnemi; sfera zaś spraw miejscowych powinnaby przypaść w udziale pełnomocnikom gminnym.

Ostatnią wreszcie czynnością, powierzoną przez prawo pełnomocnikom gminnym, jest udział ostatnich w mianowaniu pisarza gminnego za wzajemnęm porozumieniem się z wójtem i sołtysem, a to w tym wypadku, gdy samo mianowanie w duchu art. 87 ustawy gminnej dzieje się drogą najmu, a nie z wyboru zebrania gminnego.

Uogólniając wszystko, cośmy przytoczyli, dochodzimy do wniosku, że pełnomocnicy gminni należą do nader ważnych urzędników gminnych. Stanowisko ich, jakeśmy nadmienili, jest bez porównania niezależniejsze od wójta. Jako kontrolerzy ostatniego, mogą nieobliczone przynieść ogółowi korzyści. Przez należyte sprawdzanie wszystkich pozycyj budżetu gminnego pełnomocnicy są w stanie przyczynić się do prawidłowego rozwoju finansów gminnych i właściwego zużytkowania dochodów.

Tu, zdaniem naszem, spoczywać winien środek ciężkości całej ich działalności, która, ujawniając się na tem polu, wywierać może wpływ stanowczy na całokształt samorządu gminnego.

Pełnomocnicy gminni, w obecnej swej formie, stanowią instytucyję, powstałą u nas dopiero w ostatnich czasach. Poprzednio bowiem nie istnieli wcale, a ustawy gminne, z pierwszej połowy bieżącego stulecia, całkowicie o nich milczą.

Ani w krótkim okresie Księstwa Warszawskiego, ani też w epoce Królestwa Kongresowego wójt nie miał wcale pomocników, co tłomaczy się istnieniem podówczas rad gminnych. Dopiero ukaz z r. 1864 wprowadził instytucyję ławników, których zastąpili teraźniejsi pełnomocnicy gminni.

Ustawa gminna galicyjska, niezależnie od rad gminnych, powołała do życia osobnych urzędników, zwanych asesorami lub przysiężnymi, wybieranych przez radę gminną z łona jej członków na równi z wójtem (art. 18).

Jeden z asesorów, na mocy uchwały rady gminnej, pełni obowiązki zastępcy wójta. Warunki i sposób wyboru są też same, co i dla wójta. — Różnica polega na tem, że naczelnikiem gminy może być tylko chrześcijanin, podczas gdy względem przysiężnych ograniczenie takie nie istnieje (art. 35 Ordynacyi).

Co się tyczy dozoru nad przysiężnymi ze strony władz wyższych, to wydział powiatowy posiada takąż samą władzę, co i w stosunku do wójta. Polityczna zaś zwierzchność powiatowa nie ma prawa ani skazywać na grzywny asesorów, ani też pozbawiać ich urzędu.

Prawo takie służy wyłącznie naczelnikowi gminy (art. 108). Może on tylko przyjmować skargi na cały zarząd gminny.

Asesorowie, według ustawy galicyjskiej, nie mają żadnych specyjalnych atrybucyj. — Obowiązani są w ogólności pomagać wójtowi, jak niemniej stosować się do jego rozporządzeń, spełniając pod jego odpowiedzialnością poruczone sobie czynności (art. 51).

Jeden z przysiężnych obowiązany jest wspólnie z wójtem podpisywać zobowiązania gminy, zaciągnięte względem osób trzecich (art. 54). Nadto biorą oni udział przy oznaczaniu kar, w duchu art. 59 i 60 ustawy wymierzanych. — Stąd więc, galicyjscy przysiężni nie są urzędnikami, podobnymi do naszych pełnomocników gminnych. Asesorowie, według wyraźnego brzmienia nstawy, są w ścisłej zależności od wójta, pełnomocnicy zaś są to samoistni urzędnicy. W Galicyi istnieją również delegaci do wykonywania obowiązków policyjnych i innych miejscowych. Delegaci tacy są mianowani przez radę do spełniania czynności specyjalnych z pośród członków, posiadających prawo biernego wyboru na radców gminnych (art. 53). Lecz urzędnicy ci są zupełnie zależni od wójta, od którego otrzymują rozporządzenia, co do spełniania powierzonych obowiązków.

Francuzki mer także posiada pomocników w osobie tak zwanych „*adjoints*“. Liczba tych urzędników nie jest stała, lecz stosuje się do zaludnienia.

Prawo ustanowiło jednego pomocnika w gminach, posiadających do 2500 mieszkańców włącznie; gminy z ludnością 2500 do 10,000 mieszkańców obowiązane są mieć dwóch pomocników; wreszcie w gminach, z większą ludnością niż 25 tysięcy mieszkańców, winien być wybierany jeden pomocnik na 25 tysięcy mieszkańców, lecz nie więcej jak 12 (art. 73 prawa z r. 1884). Wybór pomocników należy do mieszkańców gminy, tak, iż pod tym względem utrzymany został przepis, istniejący względem mera.

Na wzór asesorów w Galicyi „adjoints“ nie mają w zasadzie określonych czynności. Są oni zależni od mera, który wydaje odpowiednie rozporządzenia. W niektórych tylko wypadkach specyjalnych przewidziany jest obowiązkowy udział „adjoints“.

W Cesarstwie ani o ławnikach, ani o pełnomocnikach prawo zupełnie nie wspomina.

Miejsce ich do pewnego stopnia zastępują starostowie wiejscy, który łącznie z poborcami podatkowymi stanowią zarząd wołosti (art. 87). Nadto, zgodnie z uwagami do tegoż art. 87, zebranie wołosti może wybierać w celu uczestniczenia w zarządzie wołosti jednego lub kilku osobnych delegatów, którzy obowiązani są zastępować w zarządzie starostów wiejskich. — Prócz tego, w wołostiach, składających się z większej liczby drobnych gromad wioskowych, wolno jest zebraniom wołostnym, jeśli sobie tego życzyć będą, wybierać osobnych delegatów, każdego na kilka gromad wiejskich, zarówno do zastępowania starostów wiejskich, w obecności zarządu wołosti, jak i w celu współudziału ze starszyną wołosti w powierzonych mu czynnościach policyjnych i administracyjnych.

Jest to pewien rodzaj pełnomocników, istniejących w Królestwie. Delegaci ci albo starostowie wiejscy tworzą łącznie z wołostnym starszyną zarząd wołosti, któremu powierzone są dość ważne sprawy, a mianowicie: 1) czynienie z summ wołosti wszelkiego rodzaju rozchodów pieniężnych, zatwierdzonych już przez zebranie wołosti; 2) sprzedaż prywatnego majątku włościańskiego popierana przez skarb, właściciela dóbr albo osobę prywatną, prócz tych wypadków, gdy obowiązki takie sprawuje policyja ogólna i 3) mianowanie i usuwawanie urzędników wołosti, obejmujących urząd drogą najmu. Starszyna, co do wszystkich spraw swego wydziału, tylko naradza się z zarządem, lecz rozporządza się, stosownie do swego uznania, pod osobistą odpowiedzialnością (art. 89 [1]).

Z przytoczonego rysu władz, zbliżonych do pełnomocników gminnych w Królestwie, widoczną jest rzeczą, że pełnomocników w tem znaczeniu, jakie my im nadajemy, nigdzie nie ma.

Brak takiej władzy tłómaczy się istnieniem we wszystkich niemal państwach zachodniej Europy rad gminnych, które wykonywają czynności, powierzone u nas pełnomocnikom. Lecz to właśnie nadaje szczególniejszą wagę pełnomocnikom gminnym.

Powtarzamy jeszcze, iż niezależność przy wyborze, niezawisłość od władz państwowych, sfera czynności tylko

[1]) Zb. str. 74.

w obrębie spraw gminnych, wszystko to nadaje tym władzom stokroć większe znaczenie i umożliwia chociaż częściowe usunięcie luki, spowodowanej brakiem rad gminnych w Królestwie [1]).

4. Pisarz gminny.

Dawne ustawy, które obowiązywały w Królestwie w pierwszej połowie bieżącego wieku, milczą zupełnie o powyższym urzędniku gminnym. Tłómaczyć należy to tem, iż poprzednio cały ciężar prowadzenia korespondencyi itp. spoczywał na wójtach.

Tak np. art. 15 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z d. 30 Maja 1818 r. [2]) w liczbie koniecznych czynności wójta zamieszcza utrzymywanie w należytym porządku ksiąg ludności, prowadzenie statystyki gminnej, sporządzanie sprawozdań itp. Samo się przez się rozumie, iż dawniej było to rzeczą możliwą. Obowiązków wójta nie sprawowali niepiśmienni włościanie, jak obecnie, lecz właściciele większych posiadłości, tudzież ich pełnomocnicy, których stopień wykształcenia był znacznie wyższy. Wreszcie wójci nie pełnili obowiązków sądowych, które aż do roku 1876 pozbawiały ich całkowicie wolnego czasu. Ukaz z roku 1864 wylicza po raz pierwszy pomiędzy władzami gminnemi także i pisarza. Lecz wbrew ogólnej zasadzie wybieralności urzędników gminnych, pisarz gminny nie jest władzą, powoływaną z wyboru.

Podług art. 77 [3]) wybór ze strony zebrania gminnego jest dopuszczalny, lecz, kiedy staje się to możliwem, trudno dociec. Redakcyja odpowiedniego artykułu jest bardzo nieokreślona i ciemna. Mowa w nim, iż „mianowanie pisarzy gminnych następuje lub z wyboru zebrania gminy, lub drogą najmu". Kiedy jednak ma się odbywać wybór, kiedy zaś najem, przepisy o tem milczą. Zdawałoby się, iż najem wówczas tylko zachodzić powinien, gdy zebranie gminne odmówi wyboru lub wprost nie uczyni tego dla jakiejkolwiek przyczyny; lecz takie tłómaczenie artykułu nie ma dla siebie gruntu ani w prawodawstwie, ani też w praktyce.

---

[1]) O pełnomocnikach gminnych pisali: Machczyński, Bibliot. Warsz. 1882 Warsz. Holewiński Stefan: o pełnomocnikach gminnych. Warszawa 1901. Antoni Marylski: Podręcznik dla pełnomocników gminnych. Warszawa 1902.

[2]) D. P. T. VI, str. 39 i 40.

[3]) D. P. T. 62 str. 77 i art. 246 org. wł. gub. Król. Pol.

Ostatnia objaśnia wątpliwość omawianego przepisu w ten sposób, iż mianowanie pisarza nigdy nie odbywa się przez zebranie gminne, lecz zawsze następuje w myśl drugiego ustępu art. 77, i to nie zupełnie, gdyż zasada porozumiewania się z pełnomocnikami gminnymi i sołtysami nie jest ściśle przestrzegana.

W rzeczywistości bowiem, pisarza mianuje bezpośrednio naczelnik powiatu, tak, iż nawet sposób nominacyi przewidziany w art. 77 nie znajduje w życiu zastosowania. Nie usprawiedliwia tego stanu rzeczy art. 80, (art. 249 org. wł. Król. Pol.), który głosi, iż naczelnik powiatu co trzy miesiące przedstawia sprawozdanie o zmianach, zaszłych w składzie osobistym pisarzy z wymienieniem przyczyn, jakie go skłoniły do zezwolenia na nowe mianowanie albo też przeniesienie pisarzy. Zawsze prawo orzeka tu wyraźnie o zezwoleniu naczelnika na nominacyję pisarza, nie zaś o bezpośredniem mianowaniu.

Usunięcie przez praktykę drogi wyborczej przy mianowaniu pisarzy tłómaczy się do pewnego stopnia brakiem należycie wyrobionej procedury, jaka względem wójta i innych władz gminnych istnieje. Wszakże jedno nie ulega wątpliwości, iż zatwierdzenia pisarza przez naczelnika powiatu prawo nie wymaga, bez względu na to, w jaki sposób objął on swoje obowiązki. To też ustalony obecnie zwyczaj jest następstwem zupełnie dowolnej wykładni prawa.

Przepisy nie zniewalają nawet pisarzy do składania przysięgi przed naczelnikiem powiatu.

W duchu obowiązujących ustaw, gminy mogą się obchodzić i bez pisarzy. Art. 77 nie wzbrania mianowania pisarza dla kilku słabo zaludnionych i blizko siebie położonych gmin.

Prócz tego pisarz gminny może wcale nie istnieć tam mianowicie, gdzie brak środków materyjalnych stoi temu na zawadzie.

W takim razie prowadzenie biurowości należy do wójta gminy, na którym wówczas ciąży całkowita odpowiedzialność (art. 63). Z samego początku nawet, art. 4 instrukcyi Komitetu Urządzającego co do wyborów i zarządu gminnego żądał powierzenia obowiązków pisarza wójtowi [1]).

Co się tyczy warunków, które winny być przy mianowaniu zachowane, należy nadmienić, iż prawo pod tym względem nie stanowi żadnych przepisów.

Skutkiem tego, w sprawie tak doniosłego znaczenia, pozostawiono zupełną swobodę władzom gminnym. — Jako osoba, najmowana przez zarząd gminny do prowadzenia kancelaryi,

---

[1]) Zb. Post. Kom. Urz. T. 1. str. 187.

pisarz nie korzysta ze swobód urzędników administracyi gminnej. — Wprawdzie prawo wyraźnie o tem nie stanowi, lecz w odpowiednich artykułach mowa jest o urzędnikach z wyborów, do których pisarza żadną miarą zaliczyć nie podobna. Nawet przy mianowaniu drogą wyborów za takiego uważać go nie należy, choćby tylko uwzględniając samego ducha ustawy gminnej.

W ogólności prawo orzeka tylko o płacy dla pisarzy gminnych (art. 83). Podczas jednak, gdy dla innych urzędników, Komitet Urządzający, uzupełniwszy ukaz z r. 1864, określił wysokość płacy, względem pisarzy tego nie uczynił.

Art. 2 przepisów z d. 7 (19) Lutego 1864 roku [1]) głosi, iż pierwiastkowe oznaczenie uposażenia należało do naczelników wojennych a to do czasu wydania przez Komitet Urządzający stałych przepisów. Komitet uczynił tylko jednę wzmiankę, aby wynagrodzenie pisarza gminnego nie przewyższało płacy, określonej przez też same przepisy dla wójta. Nadto płaca pisarzy, pracujących w kilku na raz gminach, może być podniesiona, odpowiednio do ilości domów, pod tym jednak warunkiem, aby nie przekraczała najwyższej normy, oznaczonej dla wójta.

Inne przepisy nie zostały wydane, płacę zaś określa zebranie gminne.—Jeśli w ogólności odpowiednie uposażenie niezbędne jest dla wszystkich urzędników, to już przedewszystkiem pisarz powinien mieć zapewnione utrzymanie. Rodzaj jego obowiązków pociąga za sobą ciągłe stosunki z ludnością gminną. Ta ostatnia, wskutek braku oświaty, znajduje się w zupełnej prawie zależności od pisarza; zawisłość zaś w obec nizkiej płacy pisarzy, wywiera wpływ bardzo ujemny na spełnianie obowiązków, im poruczonych. Naturalnym wynikiem tego stanu rzeczy jest przedajność i przekupstwo.

Pisarze gminni podlegają władzy bezpośrednich swoich zwierzchników, tj. wójtów, a następnie w porządku hierarchicznym — naczelników powiatu. Stosownie do art. 94 (art. 261 org. wł. Kr. Pol.), wójtom gminy wolno jest za mniej ważne wykroczenia i uchybienia służbowe wymierzać kary pieniężne na pisarzy, nie przenoszące jednego rubla. O każdej wyrzeczonej na tej zasadzie karze wójt gminy obowiązany jest w ciągu dni siedmiu donieść naczelnikowi powiatu, z objaśnieniem przyczyn, które ją spowodowały. Wszystkie zaś inne władze, żądające wymierzenia kary na pisarzy, muszą zwracać się o to do naczelnika powiatu (art. 89 i art 256 org. wł. Kr. Pol.). Naczelnik powiatu jest podług prawa bezpośrednim zwierzchnikiem pisarzy (art. 90).

---

[1]) D. P. T. 62 str. 239 — 245.

Tym więc sposobem pisarz gminy zostaje pod bezpośredniem zwierzchnictwem dwu władz, z których znowu wójt jest wprost prawie zależny od naczelnika powiatu. Z jednej zatem strony prawo stawia wójta i pisarza na jednym poziomie, z drugiej zaś oddaje przewagę wójtowi, powierzając mu władzę dyscyplinarną nad ostatnim. Do naczelnika powiatu podaje się wszystkie skargi zebrań gminnych, gromadzkich i osób prywatnych na nieprawne spełnianie obowiązków służbowych przez pisarza (art. 95 i art. 262 org. wł. Kr. Pol.).

Nadto możliwem jest tutaj takież samo skarżenie decyzyi naczelnika powiatu do gubernatora, co i względem wójta gminy (art. 94 oraz art. 263 org. wł. Kr. Pol.). Co się tyczy zaś władzy, nadanej naczelnikowi nad pisarzem, to ten mocen jest ukarać ostatniego w takiż sposób, co i wójta, tj. napomnieniem, naganą, karą pieniężną do pięciu rubli, lub aresztem, nie przenoszącym siedmiu dni (art. 90 oraz 257 org. wł. Kr. Pol.),

Pisarze wszakże nie mogą skarżyć takich decyzyj naczelnika powiatu. Wreszcie, najważniejsze prawo, przysługujące naczelnikowi powiatu, jest to uwalnianie pisarzy od obowiązków. Przytem nie jest on obowiązany kierować się żadnemi wyraźnemi pobudkami, jedyna zaś kontrola polega na tem, iż naczelnik powiatu co trzy miesiące składa raport gubernatorowi z wyjaśnieniem przyczyn, które go do nowego mianowania, uwolnienia lub przeniesienia pisarzy skłoniły (art. 80 i art. 249 org. wł. Król. Pol.).

Stąd więc, w istocie rzeczy, pisarz gminny zostaje w wyłącznej zależności od naczelnika powiatu, od którego zawisło mianowanie i uwalnianie od obowiązków. Mimo to przez czas pewien usiłowano zapobiedz dowolnemu usuwaniu pisarzy przez administracyję. Mianowicie, prezydujący w Czasowej Komisyi do spraw włościańskich w Królestwie Polskiem z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych wezwał w d. 17 Maja 1874 r. naczelników gubernij o przedsięwzięcie środków, aby pisarze gminni nie byli przenoszeni z jednej gminy do drugiej bez żądań ze strony właściwych władz gminnych, albo też zgody samych pisarzy [1]). Cyrkularz ten szczegółowo motywuje bezzasadność dotychczasowego postępowania i niezgodność z obowiązującemi w tej mierze przepisami. — Prezes Komisyi Włościańskiej wyraźny kładzie nacisk na to, że nic tu bez zgody samych gmin nie może być przedsiębrane, gdyż twierdzi, art. 80, stanowiąc o dopuszczeniu do nowego mianowania przez naczelników powiatu, nie nadaje im prawa wyznaczać nowych pisarzy bez zgody zebrań gminnych, lub, przynajmniej, bez zgo-

[1]) Zb. Rozp. Wł. T. 3 str. 152.

dy osób, administracyję gminy składających. W ostatnich czasach zaczęto się w gminach domagać stosowania wymienionego okólnika. Mniemamy też, że od energicznej postawy zebrań gminnych zależeć będzie, aby zapewniona przez ustawę możność obioru pisarza gminnego nie była, jak dotąd, martwą tylko literą.

Przechodzimy obecnie do rozbioru atrybucyj pisarza gminnego. Obowiązki jego są ściśle kancelaryjne. Winien prowadzić księgi i w ogóle całą korespondencyję w zarządzie gminnym, pod bezpośrednim dozorem wójta gminy. Pisarz obowiązany jest utrzymywać księgi w należytym porządku, jak niemniej dokładnie zamieszczać w papierach, wydawanych w imieniu zebrań gminnych, to wszystko, co ostatnie uchwaliło i zdecydowało (art. 63 i art. 231 org. wł. gub. Król. Pol.). Nadto do pisarza należy pomaganie sołtysom w prowadzeniu korespondencyi i przy układaniu tych uchwał zebrań gromadzkich, które podług prawa powinny być zapisywane (art. 64 i art. 232 org. wł. gub. Kr. Pol.).

Oto wszystko, co prawo zawiera względem praw i obowiązków pisarza gminnego. Widzimy zatem, iż ustawa nadała temu urzędnikowi drugorzędne zupełnie znaczenie, powierzając mu bardzo nieznaczne, kancelaryjne tylko obowiązki, które w dodatku wykonywać musi wyłącznie pod kierunkiem wójta. Prawo nie zapewnia pisarzowi żadnej samodzielności ani niezależności, żadnego wreszcie wybitnego w gminie stanowiska.

Tymczasem faktyczny stan rzeczy do innych doprowadza rezultatów. Powierzchowny nawet rzut oka na tę sprawę każe wnioskować, iż pisarz jest zarządcą gminy; w rzeczywistości jest jej zwierzchnikiem, kierującym całą działalnością wójta. Przyczyna objawu tego polega na małem wykształceniu wójtów. Wobec tego, ci ostatni zmuszeni są niemal ulegać bezpośredniemu wpływowi pisarza, który ze swej strony wywiera nacisk na całą ludność gminy; ta zaś jest w ciągłej konieczności zwracania się do niego we wszystkich sprawach, wymagających stosunków z władzami wyższemi i wogóle posiadających cechę urzędową. Dodajmy, iż pisarz gminny wpisuje do ksiąg odpowiednich uchwały zebrań, wskutek czego łatwo może im nadać, podług swego upodobania, wszelki możliwy kierunek. Oto dla czego pisarz gminny w obecnej chwili tamuje poważnie rozwój całego samorządu gminnego. Rozumie się, iż wina spoczywa tu przeważnie w ustawie. Ostatnia nie wymaga żadnego wykształcenia od wójta, uniemożliwia zatem dodatni wpływ z jego strony na pisarza. Wspomnijmy nadto nieznaczną płacę, pobieraną przez pisarzy, a będziemy mieli prawo

tylko treści samej ustawy przypisywać nienormalność obecnych stosunków.

Ustawa galicyjska omawia prawa i obowiązki pisarza daleko zwięźlej i krócej, niż nasza.

Art. 48 ustawy, stanowiąc o decyzyjach rady, wciąganych do przeznaczonych w tym celu ksiąg, wymaga, aby ich zgodność była przez pisarza poświadczona. Nadto w ordynacyi wyborczej dla gmin mowa jest o obowiązkach „trzymającego pióro“ przy wyborach, polegających na wnoszeniu do listy wszystkich głosujących (art. 24). Oto wszystko, co obowiązujące w Galicyi przepisy względem tego urzędnika stanowią.

Wobec tego prawa i obowiązki pisarza winny być na równi z innymi urzędnikami gminnymi określone przez samą radę, a to zgodnie z art. 31 ustawy gminnej.

Pod pewnym względem taki stan rzeczy jest lepszy od tego, jaki wprowadził obowiązujący u nas ukaz. Pisarza mianuje w Galicyi rada, która może ustanawiać warunki, bardziej zabezpieczające ścisłe wypełnianie przez pisarza poruczonych mu obowiązków.

Lecz i to także nie doprowadzi do pożądanych rezultatów, jeśli jednocześnie pensyja pisarza nie będzie należycie unormowaną, co jedynie jest w stanie wpłynąć na uczciwe i rzetelne sprawowanie obowiązków. Prócz tego nizka płaca odstręcza od posad pisarzy ludzi z nieco wyższem wykształceniem.

Tak, zdaniem piszących, mają się rzeczy w Galicyi, która może nawet znajduje się w gorszem pod tym względem położeniu, niż Królestwo.

Kleczyński [1]) twierdzi, że, chociaż pisarz gminny nie jest członkiem zwierzchności, tylko urzędnikiem, to przecież pisarze wywierają wielki, nawet przeważny wpływ na stosunki gminne, mianowicie na prowadzenie i załatwianie spraw w obrębie gminy.

W Galicyi obowiązki pisarza, jak i u nas, sprawować może każdy. Tylko z mocy art. 18 ustawy z dnia 2 Maja 1873 r. wzbronionem zostało nauczycielom szkół ludowych zajmować wymienione posady, — lecz, jak twierdzi Kleczyński, obyczaj sprzeciwia się prawu.

U nas prawo tego także nie pozwala, chociaż były usiłowania co do połączenia tych posad [2]). Wymieniony autor powiada, iż pisarze w Galicyi uzupełniają rozpaczliwy obraz sto-

---

[1]) Życie gminne w Galicyi str. 121.

[2]) Cyrk. Czł. zaw. spr. K. U. z d. 7 (19) Grudnia 1866 r. Z. P. K. U. T. 3 str. 625.

sunków gminnych [1]) i dowodzi, iż w całym kraju jest tylko $^2/_5$ pisarzy zdatnych wobec $^3/_5$ zupełnie lub mało uzdolnionych.

W ogólności $^2/_5$ ogólnej ilości gmin w Galicyi posiadają zupełnie niezdatnego pisarza wobec nieukształconego wójta, nie umiejącego nawet czytać [2]). Płaca pisarzy jest bardzo nizka. — Przeciętne wynagrodzenie w niewielu zaledwie miejscowościach dochodzi do 200 reńskich lub też przewyższa tę cyfrę; są zaś powiaty, gdzie wynosi 6 reńskich. — W ogólności znowu w całej Galicyi przecięciowo wypada 60 reńskich na jednego pisarza.

Tak małe uposażenie stanowi główną przyczynę faktu, iż nie podobna znaleźć odpowiednich na stanowisko pisarzy kandydatów [3]).

Trudno, ze względu na brak danych statystycznych w Królestwie, przeprowadzić pod tym względem analogiję pomiędzy obydwoma krajami. Że rozwój umysłowy i płaca naszych pisarzy są bardzo nizkie, jest to fakt powszechnie wiadomy, lecz jak się to w liczbach statystycznych przedstawia, o tem sądzić nie możemy. Być wszakże może, iż w Galicyi sprawa ta przedstawia się jeszcze gorzej, niż w Królestwie.

Ustawa galicyjska, pod względem braku przepisów co do stanowiska pisarza gminnego, poszła za przykładem prawodawstw zachodnio-europejskich. W ustawie francuzkiej powiedziano, iż sekretarze, odpowiadający naszym pisarzom, są mianowani przez mera. Płacę natomiast normuje rada municypalna, której uchwała musi uledz zatwierdzeniu prefekta [4]). Obowiązki urzędnika tego wynikają najzupełniej z jego nazwy. — Rozumie się, iż o przewadze sekretarzy w gminach francuzkich nie może być mowy.

Sekretarz jest urzędnikiem, podwładnym merowi, który kieruje jego czynnościami.

Przepisy, obowiązujące w Cesarstwie, zajmują miejsce pośrednie między ustawą francuzką a naszą. — Pisarz w Cesarstwie nosi nazwę „wołostnego“ (art. 92) [5]).

Ponieważ w ustawie nie ma bliższego określenia, przeto wybór pisarza na równi z innymi urzędnikami należy do zebrania wołosti (art. 78). Na tem właśnie polega różnica między Cesarstwem a Królestwem. U nas zebrania, liczące w swoim składzie bardziej wykształcone klasy, pozbawione są tego prawa, podczas gdy ciemni w Cesarstwie włościanie posiadają ten

---

[1]) l. cit. str. 235.
[2]) l. cit. str. 140.
[3]) l. cit. str. 146.
[4]) Block l. cit. p. 1623.
[5]) Zbiór str. 75.

przywilej. Jednakże na zasadzie prawa z d. 12 Lipca 1889 r. naczelnik ziemski ma prawo usuwać od obowiązków pisarzy wołostnych własną władzą (art. 29).

Co się tyczy obowiązków, powierzonych pisarzowi wołosti, to są one też same, co i naszego pisarza.

Do niego podług art. 92 należy prowadzenie biurowości w zarządzie wołosti i w ogólności cała korespondencyja pod bezpośrednim dozorem starszyny; obowiązany jest dalej ściśle i porządnie utrzymywać wszystkie księgi i z należytą skrupulatnością wpisywać decyzyje zebrania, zarządu i sądu wołosti. Oto wszystko, co zawiera ustawa gminna względem pisarza wołosti.

Pisarz gminny kończy szereg ogólnych władz gminnych. Przejdziemy obecnie do rozbioru zarządu wiejskiego czyli gromadzkiego.

III. ORGANIZACYJA WIEJSKA.

1. Zebranie gromadzkie.

Podobnież jak w gminie, tak i po wsiach, stanowiących oddzielne jednostki niezależne, widzimy zespolenie dwu władz: społecznych i społeczno-państwowych. Pierwszą stanowi zebranie gromadzkie; przedstawicielem drugiej jest sołtys.

Należy przytem nadmienić, iż sołtys jest nietylko urzędnikiem wiejskim, lecz i gminnym. Jako ostatni, jest także członkiem zarządu gminnego, podwładnego wójtowi.

Jakeśmy w swojem miejscu zaznaczyli, gromada posiada charakter stanowy. W skład jej wchodzą wyłącznie osoby pochodzenia włościańskiego.

Zebrania gromadzkie dawniej nie istniały; głucho o nich za czasów Księztwa, jak również w epoce po r. 1815. Tłomaczy się to tem, że przedtem każda wieś stanowić mogła gminę, a nadto włościanie nie byli całkowicie uprawnionymi członkami gminy. Dopiero ukaz z r. 1864 utworzył takie zebrania na wzór zebrań wiejskich, istniejących w Cesarstwie.

Zebranie gromadzkie składają wszyscy pełnoletni włościanie-gospodarze, do składu gromady wioskowej należący i w własnych swoich domostwach zamieszkali (art. 100 i art. 267 org. wł. Kr. Pol.). Układ artykułu tego nie jest zupełnie ścisły; z jednej strony mowa tu o włościanach-właścicielach, z drugiej zaś, jako warunek, wymieniono zamieszkanie we własnym domu. Tymczasem, i tak wszyscy włościanie-gospodarze posiadają własne domy. Poza tem powstaje wątpliwość, jak należy rozumieć ten warunek w stosunku do włościan, posiadających tylko części domów, a także czy ograniczenie to dotyczy włościan, którzy, będąc właścicielami domów, mieszkają w tejże samej wsi w obcym, najętym lokalu.

Wogóle zaś ten przepis prawodawczy, stosowany dosłownie, mógłby usunąć znaczną liczbę włościan od udziału

w zebraniu gromadzkiem. W praktyce sprawa ta sprowadza się do tego, iż posiadanie własności ziemskiej albo też samego tylko domu, jak to opiewa art. 97, stanowi dostateczny tytuł do udziału w zebraniu gromadzkiem. — Wypada przytem nadmienić, iż prawo nie wymaga pewnego określonego censusu, jak tego żądają przepisy od członków zebrań gminnych; nie jest tutaj potrzebne posiadanie określonej przestrzeni gruntu, lecz wystarcza sama własność domu.

Przeciwnie nawet, wielka własność ziemska pozbawia prawa udziału w zebraniu gromadzkiem. Albowiem podług art. 98 (art. 215 org. wł. Kr. Pol.), dziedzice i drobni właściciele ziemscy z folwarkami i dworami, wraz z oficyjalistami i służącymi, najemnikami i innemi osobami na gruntach folwarcznych lub dworskich i w domostwach drobnych właścicieli ziemskich zamieszkałemi, do składu gromady wioskowej nie należą. Jak ujemny wpływ wywiera wyłączenie klasy wykształconej z zebrania gromadzkiego, na to zwracaliśmy we właściwem miejscu uwagę.

Przypomnieć tu również musimy, że po za wsiami i osadami, podpadającemi pod ukazy z r. 1864 i 1869, inne wsi zebrań gromadzkich posiadać nie mogą. Wybierają one wyłącznie tylko sołtysów, o czem bliżej pomówimy w następstwie.

Jeżeli co do zebrań gminnych prawo pomija, jakeśmy wspominali, kobiety, to już do zebrań gromadzkich ukaz z r. 1864 stanowczo dopuszcza osoby płci żeńskiej.

Podług brzmienia art. 100, włościanki, w posiadaniu osad będące i prowadzące gospodarstwo na własną rękę, mogą, jeśli zechcą, uczestniczyć w zebraniach gromady wioskowej, na równi z innymi gospodarzami. Wtrącone wyrazy „jeśli zechcą“ nie mają tutaj żadnego znaczenia, gdyż wogóle i osoby płci męzkiej nie są obowiązane bezwarunkowo uczestniczyć w zebraniach gromadzkich.

Jest to, o ile się zdaje, jedyne prawo publiczne, które służy u nas kobietom. Nawet na zachodzie, nie biorą one udziału w samorządzie gminnym. Prawodawca, włączając kobiety, kierował się tem, iż gromady mają przedewszystkiem na celu zespolenie włościan dla celów gospodarczych. Poza tem za przykład przy utworzeniu naszych gromad służyły tutaj stowarzyszenia wiejskie, istniejące w Cesarstwie, które opierają się przeważnie na wspólnem posiadaniu ziemi.

Prawo wyraźnie wskazuje, iż zebrania gminne, istniejące w danej wsi albo osadzie, nie wyłączają zebrań wioskowych albo też osadzkich (art. 101 i art. 268 org. wł. Król. Pol.).

Ma to obecnie zastosowanie przeważnie względem osad, utworzonych z mocy ukazu z d. 1 Lipca 1869 r. Ostatnie

powstały z dawnych miasteczek. Osady takie mogą stanowić albo osobne gromady, a wtedy włączają się do gminy wiejskiej, albo też tworzą oddzielną gminę [1]) (art. 277 org. wł. Kr. Pol.). Do składu gromad, albo też gmin powstałych z osad, należą wszyscy mieszkańcy, posiadający w nich prawem zupełnej własności albo też wieczystej dzierżawy, osadę lub jakąkolwiek własność nieruchomą, łącznie z rodziną, służbą i pozostałemi osobami, na ich gruntach zamieszkałemi (art. 4).

Samo się przez się rozumie, iż należenie do gromady nie nadaje jeszcze prawa udziału w zebraniu, jak to widocznem jest z tego, iż prawo oddzielnie wspomina o udziale wieczystych dzierżawców w zebraniach (art. 4). Ukaz z roku 1869 nie orzeka zresztą nic o składzie zebrań osadzkich. Tymczasem, opierając się na ustawie gminnej z r. 1864 należałoby wszystkich niewłościan z zebrania wyłączyć, co byłoby w oczywistej sprzeczności z całym ukazem z r. 1869. Dla tego też w rzeczywistości wszyscy mieszkańcy osad, posiadający własność nieruchomą, należą do zebrań.

W osadach prawo umożliwia jeszcze istnienie zebrań prywatnych mieszczan-rolników, którym nadane zostały grunty w myśl ukazu z d. 28 Października 1866 r. o zniesieniu stosunków dominijalnych w miastach.

Zebrania takie roztrząsają przedmioty, odnoszące się do rozrządzania będącemi we wspólnem ich posiadaniu gruntami i osadami.

Co się tyczy zwoływania zebrań, to należy ono w zasadzie do sołtysa, który obowiązany jest czynność tę spełniać przeważnie w dni niedzielne albo świąteczne (art. 103 oraz art. 270 org. wł. Król. Pol.). Nadto prawo powierza obowiązek ten wójtowi, gdy na porządku dziennym figuruje rozpatrzenie rachunków sołtysa albo rozpoznanie skarg na niego podanych (art. 102 i art. 269 org. wł. Król. Pol.).

Podobnież, jak w stosunku do zebrań gminnych i tu także członkowie zebrań gromadzkich pozbawieni są prawa zwoływania zebrań.

Przewodnictwo, albo, jak prawo się wyraża, pierwsze miejsce w zebraniu gromadzkiem i utrzymywanie na niem porządku należy do sołtysa, a tylko w pewnych oznaczonych wyżej wypadkach, do wójta gminy, gdy i samo zwołanie zebrania doń należy (art. 102).

Do prawomocności zebrań gromadzkich wymagana jest obecność: 1) sołtysa albo wójta; 2) połowy wszystkich wło-

[1]) Art. 3 Ukazu z d. 1 Lipca 1869 r. Zbiór rozporządzeń włościańskich. T. 1, str. 56 — 59.

ścian, mających prawo udziału w zebraniu (art. 105 i art. 272 org. wł. Kr. Pol.).

Co się zaś tyczy uchwał gromadzkich, to te mają znaczenie wówczas, gdy dotyczą przedmiotów, ulegających rozpoznaniu gromad (art. 105) i gdy zapadły pewną większością głosów przez prawo określoną (art. 106 i art. 273 org. wł. Kr. Pol.). Art. 18 Ukazu z r. 1864 wymaga jednomyślności albo większości głosów, tj. połowy obecnych popartej jednym głosem. W razie równości głos sołtysa rozstrzyga. Nadto, podobnież jak i względem decyzyj zebrań gminnych, w pewnych razach wymagana jest zgoda dwóch trzecich wszystkich włościan, posiadających głos w zebraniu. Dotyczy to przedmiotów, o których zaraz będziemy mówili, a także rozkładu dobrowolnych składek i wiejskich, oraz użytkowania funduszów tam, gdzie należą one do danej wsi (art. 107 i art. 274 org. wł. Kr. Pol.). Na wzór uchwał gminnych, decyzyje zebrań gromadzkich w sprawach, wymagających $^2/_3$ wszystkich głosów, wnosi się do osobnej księgi.

Decyzyje w innych przedmiotach zapisuje się do księgi powyższej o tyle, o ile tego zażąda zebranie (art. 108 i art. 275 org. wł. Kr. Pol.).

Obowiązkowo zapisywane być muszą do osobnej księgi uchwały, wydawane na żądanie członków gromady, celem stwierdzenia, że tych ostatnich z pochodzenia i rodzaju zajęć za włościan poczytwać należy. Przepis ten opiera się na prawie z dnia 11 Czerwca n. s. 1891 r. (uwaga do art. 275 org. wł. Król. Pol.). Uchwały takie są niezbędne w wypadkach, gdy dana osoba pragnie korzystać z przywilejów, służących stanowi włościańskiemu, tj. głównie, gdy zamierza nabyć grunt, podpadający pod ukaz z r. 1864 lub zaciągnąć pożyczkę w banku włościańskim.

Należy dodać, iż względem zebrań gromadzkich zachowują moc obowiązującą też same przepisy o wyłączeniu pewnych kategoryj osób co i dla zebrań gminnych, a także wszelkie postanowienia o unieważnieniu decyzyj zebrania gminnego w razie nieprawnych ze strony tegoż działań. Rozumie się, iż przedstawiciele dóbr rządowych nie mogą brać udziału w zebraniu już z mocy tego przepisu, że w skład gromady wiejskiej wchodzą wyłącznie tylko włościanie.

Działalność zebrań gromadzkich sprowadza się do następujących atrybucyj:

1) do wyboru sołtysa;

2) do rozporządzania gruntami, należącemi do gromady, będącemi zaś we wspólnem posiadaniu włościan i nie stanowiącemi prywatnej własności pojedyńczych gospodarzy. Należy

tu między innemi: zgodzenie się na rozdział takich gruntów między miejscowych gospodarzy, na segregacyję pastwisk, posiadanych wspólnie z dziedzicem lub innemi wioskami, a także na ustąpienie lub zamianę różnych służebności włościańskich, jako to wolnego pasania w lasach i na gruntach folwarcznych, zbierania gałęzi, suszek, ściółki itp.;

3) do rozkładu podatków podymnego oraz gruntowego, wyznaczonych na każdą wieś;

4) do zakładania szkół początkowych wiejskich oraz zawiadywania niemi w myśl przepisów specyjalnych.

5) do rozporządzania budowlami gromadzkiemi i szpitalami i tym podobnemi zakładami, urządzonemi kosztem gromady wioskowej;

6) do narad i petycyj w przedmiotach dotyczących potrzeb ogólnych gromad wioskowych, jako to: dobroczynności, rozszerzania nauki czytania i pisania itp.;

7) do podawania do władz wyższych wszelkich zażaleń i próśb w interesach gromady wioskowej przez oddzielnych delegatów;

8) do wyznaczania składek na pokrycie wydatków gromady;

9) do rewizyi rachunków urzędników z wyboru gromady;

10) do wyboru plenipotentów w celu prowadzenia spraw, mających na celu dobro ogólne całej gromady;

11) do wydawania uchwał w tych wszystkich przypadkach, w których, podług ogólnego prawa, lub z mocy specyjalnych przepisów o włościanach albo wskutek osobnych rozporządzeń rządu, zajdzie potrzeba zgodzenia się lub wyrzeczenia ze strony gromady wioskowej (art. 104 i art. 271 org. wł. Kr. Pol.);

Decyzyje w przedmiotach, powołanych w ust. 2 i 5, wymagają zgody $^2/_3$ głosów.

Nie co do wszystkich przytoczonych przedmiotów uchwały zebrań gromadzkich są same przez się wykonalne. I tak alienacyja gruntów nabytych przez gromady na zasadzie ukazu z roku 1864 może nastąpić dopiero na zasadzie zezwolenia ministra spraw wewnętrznych po wysłuchaniu opinij komisyj gubernijalnych do spraw włościańskich oraz Wydziału Ziemskiego, istniejącego przy ministeryjum spraw wewnętrznych. Dalej uchwały gromad w przedmiocie rozdziału gruntów wspólnych między pojedyńcze osady podlegają zatwierdzeniu urzędów włościańskich, a to niezależnie od rozpoznania ewentualnych skarg na dokonaną segregacyję. Zatwierdzenie takie odbywa się w sposób, przepisany do zatwierdzania umów, zawartych między włościanami w przedmiocie zamiany gruntów. Po za-

twierdzeniu zapadłych uchwał władze włościańskie czynią stosowne adnotacyje w tabelach likwidacyjnych.

Nakoniec uchwały zebrań gromadzkich w osadach, o ile dotyczą rozporządzenia kapitałami, podobnież jak i względem zebrań gminnych w wypadkach przez nas wyżej wskazanych, muszą być przez gubernatora zatwierdzone. Niezależnie od zatwierdzania uchwał w przytoczonych wypadkach, postanowienia zebrań gromadzkich mogą być unieważnione oraz skarżone w tych wszystkich razach, co i uchwały gminne.

Oto wszystko, co znajdujemy w przepisach o zebraniach gromadzkich. Prawodawca, jak zobaczymy poniżej, usiłował oprzeć ustrój tych jednostek na tych samych zasadach, na jakich się wspiera organizacyja zebrań gromadzkich w Cesarstwie. Lecz, gdy w Cesarstwie istnieje ogniwo, wiążące z sobą te jednostki samorządu, a mianowicie wspólne posiadanie ziemi, to u nas takiego łącznika nie ma. — Nasze zebrania, podług brzmienia prawa, mają czynić zadosyć licznym potrzebom publicznym, uzupełniającym szereg potrzeb gminnych. Lecz dwie głównie okoliczności stanowią tutaj ważną przeszkodę. Z jednej strony brak wszelkich inteligentnych pierwiastków w tych władzach, z drugiej zaś — brak środków.

Przykład zachodu wskazuje, że egzystencyja takich jednostek, jak nasze gromady wiejskie, nie może przynieść żadnej korzyści. Przy dzieleniu gminy na mniejsze części maleją i tak szczupłe bardzo środki i staje się rzeczą niepodobną zaspokojenie istotnych potrzeb gminnych, stanowiących główne zadanie i cel samorządu miejscowego. Że prawodawca utworzył u nas podobne niezależne jednostki, tłómaczy się to początkowem życzeniem jego oparcia całego samorządu gminnego na pierwiastku włościańskim.

Jak wiemy, przy wprowadzeniu organizacyi gmin było to niepodobieństwem. Komitet Urządzający usprawiedliwiał się, że odstępstwo w tej mierze było niezbędne, że właśnie specyjalne warunki Królestwa uniemożliwiały wprowadzenie czysto włościańskiej gminy. Gromada miała uczynić choć częściowo zadość temu zamierzeniu. Lecz jednostki te nie sprawdziły pokładanych w nich nadziei. Są one na ogół niezdolne do prawdziwego rozwoju samorządnego. Dlatego też zniesienie gromad, jako instytucyj całkiem bezużytecznych, powinno stanowić jedno z pierwszych zadań wszelkiej reformy gminnej.

Z krajów europejskich, prócz Królestwa, tylko w Cesarstwie istnieją gromady z zebraniami wioskowemi. Podług art. 47 [1])

[1]) Zbiór i t. d. str 59.

zebranie gromadzkie składa się z włościan-gospodarzy, należących do gromady, a prócz tego z wszystkich urzędujących z wyboru przedstawicieli władz wioskowych. Ostatni ten dodatek, dotyczący należenia urzędników wioskowych, pozbawiony jest znaczenia, gdyż podług art. 51 tych ostatnich wybiera zebranie z swego grona, tak, iż zaliczanie się do jego składu stanowi pierwszy pod tym względem warunek. Art. 47 prócz ostatniego ustępu jest co do swego układu o wiele dokładniejszy od odpowiedniego artykułu, u nas obowiązującego. — Drugi ustęp art. 47 stanowi, iż gospodarz w razie nieobecności, choroby i wogóle niemożności przybycia na zebranie, przysyła zamiast siebie kogokolwiek z członków swojej rodziny; z dworów zaś zbiorowych wolno wysyłać na zebranie dwóch lub więcej włościan, jeśli to jest w zgodzie ze zwyczajami miejscowemi. Ani o pełnomocnictwie, ani o wysyłaniu kilku włościan z jednej osady w naszej ustawie nie ma żadnej wzmianki.

Zasada pełnomocnictwa ma w Cesarstwie, według obowiązującego tamże Zbioru praw, dość szerokie zastosowanie. Mianowicie gospodarze, wydalający się na pół roku i na dłużej, nie mający w swojej rodzinie nikogo, mogącego ich zastąpić na zebraniu wiejskiem, mają praw przelać głos swój w zebraniu na jednego z członków gromady, z tem jednak zastrzeżeniem, aby nikt z członków zebrania nie miał na niem więcej nad dwa głosy, jeden za siebie, drugi zaś z upoważnienia. O ustąpieniu tem ogłasza się ustnie; zapisuje się do osobnej książki, utrzymywanej przez zarząd wołosti (uwaga 3 do art. 47).

Przepisy, obowiązujące w Cesarstwie, usuwają od udziału w zebraniu niektóre kategoryje osób, jedne zupełnie, inne zaś przy pewnych tylko sprawach. Do pierwszych, stosownie do uwagi 2-ej do art. 47 należą włościanie, pozostający pod śledztwem lub sądem pod zarzutem przestępstw lub wykroczeń, pociągających za sobą utratę wszystkich szczególnych praw stanu, albo też oddani pod dozór gromad z mocy wyroku władz sądowych.

Prócz tego uchwały samych gromad mogą pozbawić udziału w zebraniu (uw. 4 i 6).

Co się tyczy członków zebrania, nie korzystających z praw zupełnych, to należą tutaj włościanie, którzy nabyli osady swoje na własność. Głosują oni w zebraniach we wszystkich sprawach, ich dotyczących, jako to przy rozkładzie podatków i powinności skarbowych, ziemskich i publicznych, przy rozbiorze potrzeb gromadzkich, przy wyborze urzędników itp., lecz nie biorą żadnego udziału w sprawach, dotyczących stosunków gromady z właścicielem gruntu, będącego w użytkowaniu gromady (uw. 1 do art. 47).

Przepis niniejszy, względem włościan właścicieli, tłómaczy się samym charakterem gromad wiejskich w Cesarstwie, który, jakeśmy to nadmienili, polega na gminowładztwie.

Zebrania gromadzkie w Cesarstwie, podobnież jak i u nas, nie mają ściśle oznaczonych terminów, lecz zbierają się w miarę potrzeby, zwoływane przez starostę w dni niedzielne lub świąteczne (art. 49).

Lecz, jeśli sami członkowie zebrań w Cesarstwie, jak i w Królestwie, nie mają prawa zwoływać zebrań, za to w Cesarstwie prawo takie służy niektórym urzędnikom i osobom prywatnym, a mianowicie dawniej pośrednikowi mirowemu, obecnie zaś naczelnikowi ziemskiemu oraz miejscowemu dziedzicowi. Obaj oni, każdy z osobna, w miarę potrzeby, mają prawo nakazać staroście lub też innemu urzędnikowi zwołanie zebrania gromadzkiego (art. 50). Przewodniczącym w zebraniu gromadzkiem jest starosta. Prócz tego w pewnych razach, wołostny starszyna na wzór naszego wójta, obowiązany jest pełnić te obowiązki, gdy na porządku dziennym jest kontrolowanie rachunków urzędników wioskowych i rozpoznanie skarg, na osoby te podanych.

Kompetencyja zebrania gromadzkiego streszczona jest w 18 ustępach. Do atrybucyj tegoż podług art. 51 należy:

1) wybór urzędników wioskowych i mianowanie delegatów na zebranie wołosti;

2) decyzyje co do wykluczenia z gromad szkodliwych członków; czasowe usunięcie włościan od udziału w zebraniach, nie na dłużej, jak na lat trzy;

3) uwalnianie z gromady członków i przyjmowanie nowych;

4) mianowanie opiekunów i kuratorów; sprawdzanie ich działań;

5) zezwolenie na działy rodzinne;

6) sprawy, dotyczące gminnego posiadania ziemi, jako to: rozdział gruntów, rozkład i zmniejszanie ciężarów, ostateczny podział gruntów gminnych na części niepodzielne itp.;

7) przy własności pojedyńczych osad lub dworów (spadkowem posiadaniu ziemi) rozporządzenie cząstkami gruntów wspólnych, dla jakiegokolwiek powodu, zostających czasowo bez posiadacza albo też nie będących w posiadaniu cząstkowem;

8) narady co do potrzeb wspólnych, ogólnego porządku, dobroczynności i szkolnictwa;

9) podawanie dokąd należy, skarg i próśb w sprawach gromady, przez specyjalnych delegatów;

10) oznaczanie składek na wydatki gminne;

11) rozdział wszystkich podatków skarbowych, ciążących włościan, jak niemniej opłat ziemskich i gromadzkich, wreszcie

powinności naturalnych i porządek prowadzenia rachunków co do powyższych podaktów i opłat;

12) kontrola urzędników, wybieranych przez gromadę wiejską i wyznaczanie im wynagrodzenia;

13) sprawy co do spełniania powinności wojskowej w tych granicach, w jakich zebrań gminnych dotyczą;

14) podział według dusz, albo innym sposobem wszystkich powinności na rzecz dziedzica, o ile te ostatnie polegają na solidarnej odpowiedzialności całej gromady;

15) przedsiębranie środków względem pobierania i ściągania zaległości;

16) wydawanie pożyczek z magazynów zapasowych wiejskich i wszelkiego rodzaju zasiłków;

17) udzielanie upoważnień do obrony spraw wioskowych;

18) wszystkie te wypadki, gdy na mocy przepisów ogólnych, lub też specyjalnych co do włościan, wymagana jest zgoda albo też przyzwolenie gromady.

Do roku 1889 prawie wszystkie decyzyje w powyższych przedmiotach uważały się za ostateczne. Wyjątek stanowiło wykluczenie włościan z gromad, co do czego uchwałę komunikowano uprzednio mirowemu pośrednikowi za pośrednictwem starosty. Z chwilą wprowadzenia instytucyi naczelników ziemskich, rola zebrań gromadzkich narówni z wołostnemi została znacznie ograniczona. A więc ma ten urzędnik prawo kontroli nad uchwałami w tych wszystkich wypadkach, w jakich mu ta władza w stosunku do zebrań wołostnych służy.

Atrybucyje zebrań gromadzkich w Cesarstwie są o wiele rozleglejsze od funkcyj, powierzonych naszym gromadom.— Widzimy tutaj doniosłe prawo wykluczania z gromady członków zebrań i to czasowo albo nawet zupełnie. — Podobna władza nie służy naszym zebraniom, co, jakeśmy już kilkakrotnie powtórzyli, tłómaczy się organizacyją całą gromad wiejskich, istniejących w Cesarstwie, zasadą, na jakiej wspiera się ta instytucyja.

W łączności z powyższem znajdują się atrybucyje, wymienione pod ustępami 6 i 14 art. 51, a także zezwolenie na działy familijne. Niemniej powierzony zebraniom gromadzkim w Cesarstwie wybór opiekunów i kuratorów u nas odbywa się podług osobnej w tym względzie instrukcyi.

Czynność zebrań, skierowana do wydawania pożyczek z wiejskich magazynów zapasowych i wszelkiego rodzaju zapomóg, nie została objęta naszą ustawą gminną dla tego, iż u nas nie istnieją wcale magazyny i składy, jakie posiada Cesarstwo.

Decyzyje zebrań gromadzkich uważają się za prawomocne wówczas tylko, gdy w zebraniu uczestniczyli: starosta wiejski albo pełniący jego obowiązki, i nie mniej, jak połowa wszystkich włościan, posiadających prawo uczestniczenia w zebraniu i gdy uchwały same nie przekraczają granic kompetencyi dla zebrań nakreślonych (art. 52). Co się tyczy ostatniego warunku, to decyzyje zebrania w przedmiotach, nie podlegających jego decyzyi, uważają się za niebyłe, osoby zaś, które brały udział w samem zebraniu, albo też w nieprawnem zwołaniu tegoż, stosownie do ważności przedmiotu: albo ulegają karze na mocy decyzyi naczelnika ziemskiego, albo też zostają oddane pod sąd (uw. 3 do art. 51).

Wszystkie sprawy na zebraniu gromadzkiem załatwiają się albo za zgodą wszystkich, albo też większością głosów (art. 53). Nadto w niektórych sprawach wymagana jest zgoda dwóch trzecich wszystkich włościan, mających głos w zebraniu.

Większość ta potrzebna jest:

1) do zmiany wspólnego posiadania ziemi na udziałowe albo dworowe (spadkowe);

2) do podziału gruntów gromadzkich na cząstki stałe, spadkowe;

3) do nowych podziałów gruntów gromadzkich;

4) do stanowienia dobrowolnych składek gromadzkich i do użytkowania z kapitałów wspólnych;

5) do wydalania włościan szkodliwych z gromady i oddawania ich w ręce policyi;

6) do zmiany zapasów zbożowych na kapitał pieniężny (art. 54);

7) do zakładania szynków.

Na gruntach gromad włościańskich, składających się z kilku wsi, mogą być one otwierane nie inaczej, jak na mocy uchwał zebrania wiejskiego z udziałem w ich stanowieniu nie mniej jak $^2/_3$ gospodarzy tej właśnie wsi, w której zakład taki ma być otwarty (uw. 5 do art. 54). Wszystkie inne kwestyje załatwiają się w zebraniach na mocy decyzyi włościan, którzy przeważą choćby jednym głosem po nad połowę wszystkich obecnych w zebraniu; jeśli zaś zebranie podzieli się na dwie połowy, równe co do ilości głosów, w takim razie przeważa ta strona, z którą zgodzi się starosta (art. 55).

Dzieje się to w ten sam sposób, jak i u nas. I w Królestwie głos stanowczy w takich razach przypada w udziale sołtysowi.

Wreszcie należy nadmienić, że uchwały zebrania wiejskiego w sprawach, wymagających zgody $^2/_3$ głosów, wpi-

sują się do osobnej książki. Uchwały w innych sprawach wciąga się do niej wówczas tylko, gdy tego zebranie zażąda.

2. Sołtys.

Poraz pierwszy ukaz z d. 3 (15) Marca 1859 r. wspomniał o tym urzędniku. Poprzednio ani konstytucyja Księztwa Warszawskiego, ani też konstytucyja nowoutworzonego królestwa nie ustanowiły tej władzy.

Podług brzmienia art. 11 rzeczonego aktu prawodawczego, sołtysi przy zarządach gminnych byli wybierani dla każdej wioski przez mieszkańców z ich grona, lecz zatwierdzenie na posadzie zależało od naczelników powiatu [1]). Sołtysi w myśl tegoż prawa mieli charakter urzędników gminnych, pomocników wójta, zależnych w zupełności prawie od ostatniego. Prawo to zresztą zgoła nie wspomina o innej sferze ich działalności.

W obecnej chwili sołtys w gromadzie odpowiada wójtowi w gminie, chociaż i on do pewnego stopnia jest urzędnikiem gminnym. Jest zatem urzędnikiem, łączącym w sobie trzy rodzaje atrybucyj: ogólnopaństwowych, gminnych i gromadzkich.

Sołtys na równi z wójtem jest urzędnikiem wybieralnym. Zostaje mianowany drogą wyboru przez zebranie gromadzkie (art. 104 ukazu z r. 1869 i art. 271 org. wł. Kr. Pol.). W większych wsiach, stanowiących całą gminę lub posiadających znaczniejszą ludność, władza domagać się może od gromady wybrania większej liczby sołtysów. W takim razie jeden zowie się starszym (art. 31 ukazu z r. 1864 i art. 222 org. wł. Król. Pol.).

Podobniez, jak i na wójta, zebranie gromadzkie wybiera dwóch kandydatów, z których naczelnik powiatu jednego zatwierdza na urzędzie sołtysa, drugiego zaś mianuje czasowym jego zastępcą, w wypadku nieobecności, śmierci, ciężkiej choroby, usunięcia od obowiązków itp. (art. 71 i art. 240 org. wł. Kr. Pol.). Jeśli zatwierdzenie wójta na urzędzie przez władzę wyższą może być w pewnej mierze usprawiedliwione stosunkowo wysokiem stanowiskiem jego w ogólnym zarządzie kraju, to już przepis analogiczny względem sołtysa nie ma żadnej racyi za sobą. Sołtys, jak zobaczymy, jest jakby gospo-

[1]) Dz. Pr. T. 53 str. 15.

darzem wsi i z tego powodu musi posiadać powszechne zaufanie swojej gromady.

Naczelnikowi powiatu przy zatwierdzeniu służą takież same prawa, co i przy wyborze wójta. Może zatem odmówić zatwierdzenia wszystkich przedstawionych kandydatów i zarządzić nowe wybory (art. 78). Podobnież jak i przy wyborze wójta, naczelnik powiatu rozpoznaje skargi na dokonane wybory (art. 74).

Co się tyczy warunków, wymaganych od kandydata na urząd sołtysa, to te są dodatnie i ujemne. Do pierwszych należy posiadanie własności ziemskiej. Pierwotnie podług art. 68 Ukazu z r. 1864 ustanowiony był census do wysokości trzech morgów. Następnie został zniżony. I tak, według postanowienia Komitetu Urządzającego z dnia 6 (18) Lutego 1870 r. [1]), w miastach, przekształconych na osady, w wyjątkowych razach dostateczne było posiadanie w tym celu 1 1/2 morg. Prawodawca wprowadził zmniejszenie to tylko w razach wyjątkowych, gdyż głosił, iż nastąpić może tam tylko, „gdzie to okaże się niezbędnem ze względu na warunki miejscowe". Wobec tej okoliczności, iż ograniczenie to jest bardzo względne, wyjątek rzeczony stał się zasadą.

Następnie prawo obniżyło jeszcze bardziej census w osadach względem sołtysów. — Według bowiem uchwały Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z d. 26 Maja 1870 roku [2]) przy przemianie na osady takich miasteczek, których mieszkańcy nie posiadali określonej przez prawo własności ziemskiej do pełnienia obowiązków sołtysa, zostało pozwolonem, pod postacią środka czasowego, podług osobnych każdorazowo decyzyj Komitetu, aby do pełnienia obowiązków sołtysa w tych osadach były dopuszczane osoby, posiadające prawo udziału w zebraniu gromadzkiem, bez względu na posiadaną przez nich własność ziemską. Zasada, wprowadzona na razie, jako wyjątek w osadach, stała się z biegiem czasu ogólną.

Dnia 31 Października 1879 r. [3]) ogłoszona została uchwała Komitetu do spraw Królestwa Polskiego, z mocy której pozwolone zostało w gminach wiejskich i osadach, nie posiadających wcale gospodarzy, właścicieli trzech morgów ziemi, wybierać sołtysów z liczby wszystkich osób, korzystających z prawa udziału w zebraniu gminnem, bez względu na przestrzeń posiadanej przez nich ziemi. Prócz tego taż uchwała powierzyła komisyjom gubernijalnym do spraw włościańskich prawo wyboru sołtysów z pośród osób, nie posiadających trzech mor-

[1]) D. P. T. 70 str. 89 oraz uwaga do art. 279 org. wł. Król. Pol.
[2]) Zb. przep. str. 651.
[3]) Uwaga 1-sza i 2-ga do art. 231 org. wł. Król. Pol.

gów ziemi w tych gminach, w których, wskutek niewielkiej ilości osób, mających wyż rzeczoną przestrzeń ziemi, wybory nastręczałyby pewne trudności.

Stąd więc, chociaż w zasadzie określono census w ilości trzech morgów ziemi, niezbędny dla pełnienia obowiązków sołtysa, jednakże, wskutek wydanych następnie decyzyj prawodawczych, można go znacznie zmniejszyć.

Prócz własności ziemskiej, konieczne jest, rozumie się, aby kandydat na sołtysa należał do składu zebrania gromadzkiego, co zresztą warunkuje się już samym faktem posiadania ziemi.

Co się tyczy warunków ujemnych, to tych prawo wymienia więcej.

Mianowicie po pierwsze wypada tu zwrócić uwagę na wyznanie. W ogólności osoby wyznań niechrześcijańskich nie mogą być wybierane [1]).

Tylko w drodze wyjątku, stosownie do postanowienia Komitetu Urządzającego z dnia 6 (18) Lutego 1870 r. wybór sołtysów z pośród ludności żydowskiej tam tylko jest dopuszczalny, gdzie gromada składa się wyłącznie z mieszkańców tego wyznania [2]).

Lecz jest to tylko w osadach możliwe; przynajmniej tak zostało dosłownie w prawie powiedziane. Wprawdzie motywy opiewają, iż w obec dopuszczenia do wyboru żydów w gminach wiejskich, wyłącznie przez ludność tego wyznania zamieszkałą, nie ma zasady do wydawania odmiennego przepisu w stosunku do gromad wiejskich [3]), lecz odpowiedni akt prawodawczy nie został bynajmniej wydany. Wobec tego, podług naszego zdania, wybór żydów na urząd sołtysów we wsiach jest wzbroniony.

Co się tyczy pozostałych warunków ujemnych, należy tu nadmienić, iż sprowadzają się one do tych samych, jakie zachowane być winny przy wyborze wójta. Tak bowiem są tu stanowczą przeszkodą: wiek niżej 25 lat, pozostawanie pod opieką lub kuratelą, krótsze niż trzyletnie zamieszkanie w gminie, wyrok sądowo-karny i pozostawanie pod śledztwem albo też sądem (art. 66). To są więc wszystkie warunki, jakim odpowiadać winien kandydat na sołtysa.

Termin, na jaki wybierany zostaje sołtys, jest takiż sam, jak i dla wójta; jest mianowicie trzyletni, ustępujący zaś sołtys ponownie wybrany być może (art. 70 i art. 239 org. wł. Król. Pol.).

---

[1]) Art. 66 ukazu z r. 1864 i art. 233 org. wł. Król. Pol.
[2]) D. P. T. 70 str. 85 i art. 282 org. wł. Król. Pol.
[3]) Zbiór str. 623.

Podobnież jak wybrany wójt, tak też i sołtys, na urząd ten przez gromadę mianowany, może odmówić przyjęcia włożonych na niego obowiązków; przyczem powody zwalniające są też same, co i przy wyborze wójta (art. 72 oraz art. 241 org. wł. Król. Pol.).

Jakeśmy to w rozdziale o wójcie zaznaczyli, wybrany kandydat może uchylić sie od przyjęcia urzędu między innemi wówczas, gdy odbył jednę kadencyję. Ponieważ ustawa wyraźnie nie wspomina, czy rozumieć tu należy w ogóle odbytą kadencyję, czy też kończące się trzylecie przy ponownym wyborze, przeto kwestyja ta praktycznie nastręczyć może wątpliwości. A trudności właśnie przy wyborze sołtysów powstawać mogą zwłaszcza w niewielkich wsiach, gdzie wogóle mało jest kandydatów na urząd sołtysa. Jakoż w r. 1889 zdarzył się taki wypadek w jednej z wsi powiatu warszawskiego, w której wybrany na sołtysa kandydat zrzekł się ponownego wyboru z powodu dopiero co ukończonej kadencyi. Ponieważ wszyscy inni mieszkańcy rzeczonej wsi już pełnili urząd sołtysa i nie chcieli z tego powodu przyjąć ponownie obowiązków, przeto kwestyja przedstawiona została przez generał-gubernatora warszawskiego ministrowi spraw wewnętrznych. Ten ostatni wyjaśnił, że odpowiednie artykuły ustawy gminnej tłómaczyć należy w ten sposób, iż kończąca się w chwili ponownego wyboru kadencyja zwalnia od obowiązków sołtysa, i że kandydat, który poprzednio pełnił obowiązki sołtysa, musi je przyjąć ponownie, pod skutkami artykułu 1438 kod. kar. Artykuł ten przewiduje grzywny do 10 rub. oraz obowiązkowe przyjęcie urzędu [1]). Aczkolwiek nie do ministra spraw wewnętrznych należy ostateczna wykładnia prawa, mimo to uznać się godzi tę interpretacyję za zupełnie słuszną. Inaczej bowiem, istotnie zabrakłoby kandydatów do pełnienia obowiązków, zwłaszcza sołtysa.

Sołtys, na równi z wójtem gminy, korzysta z pewnych praw i przywilejów. W czasie sprawowania obowiązków jest wolny osobiście od wszystkich powinności, spełnianych w naturze obowiązkowo przez wszystkich pozostałych członków gminy (art. 84). Następnie zeznania sołtysów, w sprawach odnoszących się do ich obowiązków służbowych, jeśli w ciągu doby od spełnionego faktu lub wydarzenia zostały protokólarnie spisane w którejkolwiek władzy sądowej, posiadają moc dowodu prawnego (art. 85). Prawo to, jakeśmy widzieli, służy również i wójtowi gminy. Prócz tego sołtys przy pełnieniu obowiązków służbowych nosi odpowiedni znak urzędowy (art. 86).

---

[1]) Majewskij. Gmina i wojt l. cit. str. 19.

Wreszcie nadmienić wypada, iż sołtysi za pełnienie obowiązków swoich otrzymują wynagrodzenie pieniężne (art. 82 i art 250 org. wł. Kr. Pol.). Minimum płacy zostało oznaczone z mocy postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 7 (19) Kwietnia 1864 r. [1]). Wogóle wysokość płacy sołtysów zależna jest od uznania zebran gromadzkich, z tem tylko zastrzeżeniem, aby skala jej nie była niższa od następującej:

1) we wsi, obejmującej do 10 osad . . rb. 2 kop. 70;
2) „ „ „ „ 25 „ . . „ 3 „ 60;
3) „ „ „ „ 30 „ . . „ 4 „ 50;
4) „ „ „ „ 60 „ . . „ 5 „ 40;
5) „ „ „ „ 80 „ . . „ 6 „ 30;
6) wreszcie we wsi, posiadającej więcej niż 80 osad rb. 7. kop. 30 rocznie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż płaca ta jest nader nizka. Jakkolwiekbądź, jak o tem niebawem się przekonamy, pomimo niewielkich stosunkowo atrybucyj sołtysa, te ostatnie pozbawiają go względnie dość znacznego czasu, zupełnie nie wynagradzanego. Dla tego też o sumiennem pełnieniu obowiązków nie może być mowy. Z kolei czasu czynione były usiłowania w celu podwyższenia płacy sołtysów. Pod tym względem zwraca na siebie uwagę cyrkularz Członka Zarządzającego czynnościami Komitetu Urządzającego z d. 20 Sierpnia (1 Września) 1866 r. [2]). Komitet zalecił podwyższenie normy minimalnej, jak następuje:

1) we wsi, mającej do 10 osad włącznie do 6 rubli;
2) „ „ „ od 10 — 20 osad „ 10 „
3) „ „ „ „ 20 — 30 „ „ 12 „ 50 k.;
4) „ „ „ „ 30 — 50 „ „ 15 „
5) „ „ „ „ 50 — 75 „ „ 18 „
6) „ „ mającej więcej niż 75 „ „ 25 „

Propozycyja ta nie została jednak przez Komitet Urządzający zatwierdzona. Bezwątpienia i ta również norma jest nader nizka, wprowadzenie jej w życie nie o wieleby powiększyło uposażenie.

Na polepszenie stanu materyjalnego sołtysów już poprzednio zwrócono uwagę. W dniu 15 (27) Października 1864 roku [3]) wysłany był przez Komitet Urządzający cyrkularz do następujących Komisyj: Warszawskiej, Bielskiej, Piotrkowskiej, Krasnostawskiej i Olkuskiej z żądaniem dostarczania w tej sprawie pewnych danych. Komisyja Ostro-

[1]) Zb. str. 93.
[2]) Zb. P. K. U. T. 3 str. 615.
[3]) Ibidem T. 1 str. 422.

łęcka radziła oddawać sołtysom w posiadanie grunty, które przed ukazami sołtysi otrzymywali do uprawy od właścicieli, dzierżawców i administratorów dóbr prywatnych, instytutowych i majorackich, a także folwarków, a to w tych wsiach, gdzie się takie osady znajdowały; gdzie zaś sołtysi poprzednio takich gruntów nie mieli, to zobowiązywać włościan gromady wiejskiej do wydzielania im z swoich gruntów od 1 — 2 morgi gruntu ornego albo jeśli włościanie uznają to za dogodniejsze dla siebie, dodawać do wynagrodzenia, określonego przez postanowienie Komitetu Urządzającego gotowizną tyle, ile otrzymywać można dochodu z 1 — 2 morgi ziemi ornej. — Wskutek takiego przedstawienia rzeczonej Komisyi, Komitet Urządzający zażądał w tym względzie wniosków od pozostałych Komisyj.

Projekt ten wszakże drogą prawodawczą za zasadę uznany nie został i jedynie, wobec przysługującego zebraniom gromadzkim prawa, spotykamy w niektórych wsiach sposób wynagrodzenia sołtysów, zbliżony do projektu, przez komitet urządzający przyjętego.

Określiwszy sposób wynagrodzenia sołtysów, winniśmy jeszcze zająć się zbadaniem ich stanowiska i stopnia zależności od władz wyższych.

Na wzór pisarza gminnego sołtys zależny jest od dwóch władz: naczelnika powiatu, jako zwierzchniej władzy administracyjnej i od wójta, jako bezpośredniej władzy gminnej. Znowu powstaje tu podwójna zależność, istniejąca również w stosunku do pisarza gminnego. Według art. 99 ukazu z r. 1864 (art. 257 org. wł. Kr. Pol.) sołtysi zostają pod bezpośrednią władzą naczelnika powiatu, który za drobne wykroczenia służbowe, skazuje ich na naganę, karę pieniężną do pięciu rubli lub areszt siedmioniowy. Lecz gdy wójtowi służy prawo skarżenia się do gubernatora, sołtys jest pod tym względem zależny w zupełności od naczelnika, który wydaje decyzyje ostateczne. — Niemniej do naczelnika powiatu zanoszą wszelkie skargi na sołtysa władze rządowe (art. 89 i art. 256 org. wł. Król. Pol.

Z drugiej znowu strony, jakeśmy nadmienili, sołtys zależny jest od wójta gminy, który za drobne wykroczenia służbowe mocen jest wymierzać karę pieniężną do wysokości jednego rubla (art. 94 i art. 261 org. Kr. Pol.).

Podobnież jak względem wójta gminy, tak i w stosunku do sołtysa zebranie gromadzkie żadnej władzy zwierzchniej nie piastuje.

Sprawdza tylko rachunki, lecz na tem kończy się jego władza. Art. 95 stanowi więc, iż skargi zebrań gromadzkich na nieprawne jego czynności należy podawać do naczelnika

powiatu; gdyby jednak ostatni żądania nie uwzględnił, wówczas decyzyja taka może być zaskarżona w ciągu miesiąca do gubernatora, który już ostatecznie sprawę rozstrzyga (art. 96 i art. 269 org. wł. Król. Pols).

Nie na samem tylko prawie karania ogranicza się władza naczelnika powiatu nad sołtysem: co więcej, naczelnik powiatu może uwolnić sołtysa, gdyby ostatni popełnił jakieś nadużycia albo wykroczenie służbowe. O wydanem przez siebie rozporządzeniu obowiązany jest donieść gubernatorowi z wyjaśnieniem powodów, które go do tego skłoniły (art. 78 i art. 247 org. wł. Kr. Pol.).

Jak wiemy, wójtom udziela dymisyi tylko gubernator, a jedynie prawo czasowego miesięcznego zawieszenia w obowiązkach służy naczelnikowi powiatu.

Sołtys natomiast zależny jest w zupełności od naczelnika, który w obec warunku o wykroczeniach służbowych, może postępować z nim zupełnie dowolnie. Stąd więc sołtys bardziej jest jeszcze zależny od naczelnika powiatu, niż wójt. Czyni to z niego zwykłą władzę policyjną, pozbawioną samoistnego charakteru samorządnego.

Pozostaje się jeszcze do rozbioru kompetencyja sołtysa, to jest rola, jaką odgrywa w zarządzie gminnym i wiejskim.

Jakeśmy już wyżej nadmienili, sołtys łączy w sobie władzę potrójną: ogólno-państwową, gminną i gromadzką.

W charakterze przedstawiciela władzy państwowej a także w roli urzędnika gminnego sołtys staje się pomocnikiem wójta. Według art. 32 (art. 222 org. wł. Kr. Pol.) władza jego rozciąga się na wszystkich mieszkańców gminy, a przedewszystkiem tej wsi lub kolonii, która go wybrała. Spełnia wszystkie prawne rozporządzenia wójta, a nadto, nie czekając na polecenie tegoż, udziela mu swej pomocy we wszystkich czynnościach, tak policyjnych, jak i społecznych, powierzonych wójtowi (art. 20 i art. 221 org. wł. Król. Pol.).

W ten więc sposób, pomimo stanowe pochodzenie, jako oparte wyłącznie na wyborze samych tylko włościan, sołtys posiada władzę nad wszystkimi bez wyjątku mieszkańcami gminy. — Jest to tem dziwniejsze, iż urząd ten spełniają zawsze włościanie, ludzie bez żadnego wykształcenia. Przytem zauważyć należy, iż prawo nadaje mu nadto ogromny przywilej, gdyż pozwala mu wymierzać kary na równi z wójtem. Może mianowicie skazywać nawet na areszt włościan tej gromady, która go wybrała (art. 26 ukazu z r. 1864 i art. 227 org. wł. Król. Pol.).

Należy obok tego nadmienić, iż prawodawca powierza sołtysowi, jako urzędnikowi państwowemu, jednę tylko samo-

dzielną funkcyję, polegającą na tem, iż, gdyby wójt gminy uchylał się od wykonywania przepisów prawnych, albo rządowych, wówczas sołtysi obowiązani są bezzwłocznie zawiadamiać o tem naczelnika powiatu (art. 25).

Artykuł ten nadaje w ten sposób sołtysowi pewne prawa kontroli.

Nadto jest obecny przy załatwianiu spraw szczególnej wagi, mianowicie przy przedsiębraniu środków egzekucyjnych, tak policyjnych, jak i przez sąd wymierzanych; przy wszystkich rewizyjach w domach lub zabudowaniach włościańskich, przy wszelkiem aresztowaniu lub ujęciu, a także przy badaniach pierwiastkowych obowiązany jest sołtys wzywać dwóch świadków z pośród gospodarzy miejscowych. Tylko w razie słabego zaludnienia gromady wiejskiej albo też gdy we wsi niewielu jest włościan, sołtys mocen jest w tym celu wzywać świadków z bliższych wsi tejże gminy (art. 37 i art. 228 org. wł. Król. Pol.). W gminach i gromadach, nie mających specyjalnych poborców podatkowych, obowiązki te spełniają sołtysi, każdy w swojej gromadzie wioskowej (art. 34 i art. 225 org. wł. Król. Pol.).

Co się tyczy atrybucyj, powierzonych sołtysowi, jako naczelnikowi gromady wiejskiej, obowiązany jest tenże:

1) zwoływać i zamykać zebrania gromadzkie i utrzymywać należyty w nich porządek;

2) przedstawiać zebraniu do rozbioru sprawy, dotyczące potrzeb i korzyści gromady wiejskiej;

3) wykonywać uchwały zebrania gromadzkiego (art. 33).

4) brać udział przy sporządzeniu w urzędzie gminnym protokółów co do zrzeczenia się przez włościan tak zwanych pustek w dobrach prywatnych lub wśród gruntów skarbowych i poduchownych (art. 33, uk. z r. 1864 oraz art. 224 org. wł. Król. Pol.).

Sfera tych czynności jest nieznaczna i nie przyczynia się do podniesienia stanowiska sołtysa, jako zwierzchnika gromady.

Uogólniając wszystko, cośmy o sołtysach powiedzieli, przychodzimy do wniosku, iż jest on bardziej urzędnikiem od władzy wójta gminy zależnym, niż zwierzchnikiem gromady wiejskiej. — W rzeczywistości też spełnia tylko zlecenia wójta, wskutek zaś małego niezmiernie znaczenia zebrań gromadzkich, działalność jego pod tym względem zajmuje drugorzędne zupełnie miejsce. Poza tem sołtys jest obecnie prostym urzędnikiem policyjnym, posiadającym nadto prawo wymierzania kar pieniężnych i skazywania na krótkoterminowy areszt. Rozumie

się wszakże, iż wskutek zupełnego braku wykształcenia i te również czynności spełnia bardzo niedbale.

Wyłączny charakter policyjny posiadają sołtysi we wsiach niewłościańskich, a to w myśl nowelli z d. 29 Lutego 1888 r., skodyfikowanej w art. 287 — 313 org. wł. gub. Król. Pol. Według tych przepisów każda wieś lub kolonija wybiera osobnego sołtysa. Wsi słabo zaludnione, mogą, w myśl uwagi do art. 2-go, zostawać pod władzą sołtysa wsi sąsiedniej, lecz tejże samej gminy. Starania w tej mierze czynić muszą same wsi, a decyzyja w tym przedmiocie należy do gubernatora; ponieważ prawo nie stanowi, iżby decyzyja jego pod tym względem była ostateczna, należy przypuszczać, iż od postanowienia gubernatora służy na ogólnych zasadach apelacyja do senatu. W razie przyłączenia, pod powyższym względem, danej wsi do sąsiedniej, mieszkańcy pierwszej nie zawsze biorą udział w wyborze sołtysa. O ile bowiem wieś sąsiednia jest włościańską, tj. podpadającą pod skutki ukazów z r. 1864, wówczas wieś przyłączona, tj. słabo zaludniona, do wyborów nie należy.

Wsi większe, ze znaczną ludnością, wybierają kilku sołtysów; jeden zaś, przez ludność w tym celu wskazany, nosi miano starszego sołtysa. Potrzebę kilku sołtysów ocenia gubernator; z jego rozporządzenia odbywa się też wybór zwiększonej liczby tych urzędników (ust. 1).

Sposób wyboru sołtysa nowe prawo wzoruje na dawnych rozporządzeniach.

Podobnież, jak i we wsiach włościańskich, mieszkańcy wybierają dwóch kandydatów na urząd sołtysa. Wybory uważają się za ważne, jeżeli brała w nich udział więcej niż połowa gospodarzy, obecnych we wsi lub w kolonii.

Prawo mówi tu nie o liczbie gospodarzy, do danej wsi należących, lecz o mieszkańcach obecnych we wsi podczas wyborów. Pod tym względem nowe prawo różni się od ustawy gminnej. Art. 105 bowiem ukazu z r. 1864 uznaje wszelkie decyzyje zebrań gromadzkich wtedy tylko za prawomocne, gdy brała w nich udział przynajmniej połowa włościan, posiadających prawo głosu w zebraniach. Wyboru dokonywa się prostą większością, poczem sporządzony zostaje odpowiedni protokół, opatrzony podpisami wójta i wyborców. O ile zaś ci ostatni są niepiśmienni, podpisuje się z ich upoważnienia osoba, umiejąca pisać, protokół zaś następnie komunikuje się naczelnikowi powiatu (art. 11). Prawodawca przewiduje tu tylko niepiśmienność wyborców, zapominając, że wedle ustawy gminnej i wójtem może być osoba, nie umiejąca ani czytać, ani pisać.

Wybór kandydatów wcale jeszcze wyboru sołtysa nie przesądza: podobnież, jak i co do sołtysów we wsiach włościań-

skich, władzą decydującą jest tu naczelnik powiatu. Przedewszystkiem jednego z wybranych kandydatów naczelnik mianuje sołtysem, a drugiego jego zastępcą na wypadek nieobecności, śmierci itp. (art. 13). Prawo pozwala mu jednak zupełnie odmówić zatwierdzenia i zarządzić nowe wybory (art. 16). Gdyby zaś naczelnik uważał za niemożliwe zatwierdzić powtórnych tych wyborów, wowczas komunikuje rzecz całą gubernatorowi, od którego zależy albo zatwierdzić wybranych kandydatów lub też zarządzić trzecie, ostateczne już wybory. Dotąd przepisy dawne identyczne są z nowemi. Dalej istnieje już różnica, polegająca na tem, że we wsiach niewłościańskich trzecie te wybory mogą być przez gubernatora unieważnione; ma on wówczas prawo mianować sołtysa osobiście z zachowaniem wszakże tego, aby wybrany przez gubernatora kandydat odpowiadał warunkom, w art. 9 i 10 prawa niniejszego wyłuszczonym.

Jest to znakomite rozszerzenie atrybucyi gubernatora, który w ten sposób może z instytucyi wybieralnej uczynić zwyczajnego urzędnika, wprost tylko od siebie zależnego.

Skargi na nieważność wyborów podaje się do naczelnika powiatu, a wszelkie jego czynności i decyzyje mogą być zaskarżone w terminie 30-dniowym do gubernatora. Naczelnik powiatu może przystąpić do rozpoznania skargi wtedy tylko, gdy została podana najdalej w ciągu 2-ch tygodni od chwili wyboru i przynajmniej przez piątą część mieszkańców wsi, która sołtysa wybrała (art. 17 i 18). Jest to znowu powtórzenie dawnych przepisów. Dodać to tylko wypada, że decyzyja gubernatora może być zaskarżona do senatu w myśl ogólnych przepisów.

Przechodząc z kolei do warunków, jakim czynić zadość winien kandydat na sołtysa, widzimy, że prawo rozróżnia warunki dodatnie i ujemne. Do pierwszych należy cenzus majątkowy.

W myśl art. 10 sołtysem może być gospodarz, posiadający przynajmniej trzy morgi ziemi. Lecz prawo nie uważa tego za „conditio sine qua non". Gubernator, bowiem, może zezwolić na wybór sołtysa, nie będącego właścicielem takiej ilości gruntu, o ile by się okazało, że w danej wsi albo wcale nie ma takich gospodarzy, albo też gdyby mała ich liczba nastręczała trudności przy wyborach.

Przepisy te są jakby uogólnieniem rozporządzeń, wydanych dla wsi włościańskich.

Co do warunków ujemnych prawo stanowi, że nie mogą być sołtysami osoby: a) wyznń niechrześcijańskich; b) nie mające 25 lat wieku; c) zostające pod opieką lub kuratelą;

d) nie mające stałego zamieszkania w gminie, przynajmniej przez przeciąg lat trzech; e) skazane na karę pozbawiającą prawa pełnienia obowiązków publicznych; i f) pozostające pod sądem lub śledztwem albo też pod dozorem policyjnym. I pod tym względem nie ma różnicy między dawnemi przepisami a nowemi. Termin urzędowania jest wedle art. 14 trzyletni. Ustępujący sołtys może być ponownie wybrany, o ile się na to zgodzi. Przyjęcie wyboru jest w ogólności obowiązkowe. Odmowa w myśl art. 15 nastąpić może: a) jeśli kandydat ma więcej, niż lat 60; b) jeśli przesłużył już jednę kadencyję; c) jeśli jest chory fizycznie; d) jeśli rodzaj jego zajęć i interesów gospodarczych nie pozwala mu mieszkać stale w gminie, w obrębie której znajduje się wieś, która go na urząd sołtysa powołała.

Wszystko to warunki nie nowe, lecz wprost z dawnego prawa zapożyczone.

Co do przywilejów, nadanych sołtysowi, prawo wymienia tu zwolnienie od powinności, spełnianych w naturze (art. 22).

Wynagrodzenie, jakie sołtysi pobierać mają, określone zostało przez art. 20 i odpowiada skali, jaką, co do wsi włościańskich oznaczyło postanowienie Komitetu Urządzającego z d. 7/19 Kwietnia 1864 r. Gdy jednak to ostatnie ustanowiło tylko „minimum" płacy, norma w nowem prawie wyłuszczona, jest stała.

Wynosić ona ma rocznie:

1)	we wsi obejmującej	do	10	osad	.	rb.	2	kop.	70
2)	„ „	„	25	„	.	„	3	„	60
3)	„ „	„	30	„	.	„	4	„	50
4)	„ „	„	60	„	.	„	4	„	40
5)	„ „	„	80	„	.	„	6	„	30
6)	„ „	więcej niż	80	„	.	„	7	„	20

Że całe to wynagrodzenie nie jest wystarczające, tego chyba podnosić nie potrzeba. Dodajmy tylko, że nowe prawo ogłoszone w r. 1888 powinno było przecież uwzględnić różnicę cen, wogóle zachodzącą między rokiem 1864 a datą wydania nowelli.

Ponieważ rozbierane przez nas postanowienie prawodawcze nie nadało żadnych praw zebraniom członków wsi niewłościańskich, należało tu przeto orzec o sposobie, w jaki fundusze na wynagrodzenie zbierane być mają.

Jakoż art. 21 stanowi, że w tym celu następuje pobór składki od mieszkańców wsi, lecz sposób rozkładu pozostawia się gubernatorowi, który wydaje obowiązujące rozporządzenie z góry na każde trzechlecie.

Pomijając formę rozkładu, który do samych mieszkańców, jak widzimy, nie należy, zwrócić musimy uwagę na okoliczność, że prawodawca nie stawia żadnych ściśle określonych zasad co do uiszczania powołanych składek. Gubernator jest mocen przyjąć za podstawę, bądź przestrzeń, bądź ilość dymów, bądź stopień zamożności itp.

Przepis taki miałby swoją racyję bytu tylko wówczas, gdyby dowolność ta samym mieszkańcom pozostawiona została.

Zależność sołtysów od władz wyższych określona jest we wsiach niewłościańskich nieco inaczej, niż we wsiach włościańskich. Art. 24 oddaje sołtysa pod bezpośrednią władzę naczelnika powiatu z pozostawieniem temu możności wymierzania kar tych samych, jakie mu nadaje ustawa gminna. Zależność zaś sołtysa od wójta sprowadza się tylko do tego, że obowiązany jest spełniać wszelkie jego rozporządzenia; prawo jednak nie pozwala wójtowi wymierzać żadnych kar na sołtysa (art. 4). Wreszcie mieszkańcy nie wykonywają żadnej kontroli nad czynnościami sołtysa, służy im tylko prawo zanoszenia skarg do naczelnika powiatu; od decyzyi zaś tego ostatniego może być założona apelacyja w terminie miesięcznym, do gubernatora, który rozstrzyga ostatecznie (art. 26 i 27).

Władza naczelnika powiatu nad sołtysem dochodzi aż do prawa uwalniania go od obowiązków. W myśl bowiem art. 25 naczelnik może złożyć sołtysa z urzędu w razie nadużycia lub niedbalstwa, lecz obowiązany jest donieść o tem gubernatorowi z wyłuszczeniem powodów, które go do tego skłoniły.

Gdy ustawa gminna powierzyła sołtysowi władzę z jednej strony ogólno-państwową, a z drugiej miejscową, zastosowaną do samorządu wioskowego, prawo z r. 1888 poprzestaje na powierzeniu mu dwóch czynności: z jednej strony jest on pomocnikiem wójta gminy, i jako taki spełnia wszystkie jego rozporządzenia prawne, a nadto, nie czekając dyspozycyi wójta, obowiązany jest współdziałać we wszystkich tegoż czynnościach (art. 4). Z drugiej strony, jest sołtys urzędnikiem, mającym władzę nad wsiami, zostającemi pod jego dozorem (art. 3) i w tym charakterze zajmuje się ściąganiem wszelkich podatków (art. 5). Sołtys we wsiach niewłościańskich kar administracyjnych wymierzać nie może. Art. 6 głosi, iż za nieposłuszeństwo prawnym rozporządzeniom sołtysa, w wypadkach małej wagi, gdy pociąganie do odpowiedzialności sądowej jest zbyteczne, karę wymierza wójt.

Prawodawca w pewnym stopniu czyni z sołtysa niezależnego urzędnika państwowego, jak to dzieje się i we wsiach włościańskich. Oto, w myśl art. 7, gdyby wójt uchylał się od

wykonywania prawa lub rozporządzeń rządowych lub gdyby przeszkadzał innym spełniać je, wówczas sołtys, gdy się to do podległych jego władzy wsi i kolonij stosuje, zawiadamia o tem bezzwłocznie naczelnika powiatu. Nadane w ten sposób sołtysowi prawo kontroli nad czynnościami wójta jest tu bardziej ograniczone, niż we wsiach włościańskich, gdzie sołtys obowiązany jest raporty takie składać nawet wówczas, gdyby przekroczenie władzy przez wójta dotyczyło i innych także wsi i kolonij. Sołtys dalej załatwia czynności, połączone z wykonywaniem wyroków sądowych, kar policyjnych, z dopełnianiem rewizyj, dalej należy doń pierwotne dochodzenie przestępstw itd. Wszystko to obowiązany jest spełniać w obecności dwóch świadków (art. 18). Są to też same funkcyje, jakie spełnia sołtys we wsiach włościańskich lub osadach. — Poza tem prawo z r. 1888 nie nadaje sołtysowi żadnych atrybucyj własnego zakresu działania, co zresztą jest w związku z ogólną przeprowadzoną w nowelli zasadą, że wsi niewłościańskie właściwych jednostek samorządnych nie stanowią.

W obec braku w zachodniej Europie osobnej jednostki — gromady, jako niezależnej instytucyi, możemy zestawić naszego sołtysa z urzędującym w Cesarstwie starostą wiejskim, który służył za wzór dla prawodawcy przy wprowadzeniu w naszym kraju instytucyi analogicznej. Starostę wiejskiego, na wzór naszego sołtysa, wybiera w Cesarstwie zebranie gromadzkie.

Lecz gdy w Królestwie wybierani są tylko kandydaci, z których jednego mianuje naczelnik powiatu, w Cesarstwie wybór starosty przez zebranie uskuteczniony uważa się w zasadzie za ostateczny. Starosta wiejski podczas pełnienia obowiązków osobiście wolny jest od wszelkich powinności naturalnych, które wykonywa za niego gromada; a także od kary cielesnej (art. 124[1]).

Prócz tego starosta wiejski otrzymuje odpowiednie wynagrodzenie podług uznania gromady, od której zależny jest jego wybór (art. 123).

Starosta wiejski podlega zwierzchniej władzy dawniej pośrednika pokojowego, a obecnie naczelnika ziemskiego. Za nieznaczne wykroczenia służbowe może być skazany na karę napomnienia, pieniężną do rubli pięciu lub aresztu do siedmiu dni.

Nadto wszystkie urzędy obowiązane są żądania swoje co do pociągania starosty wiejskiego do odpowiedzialności komunikować naczelnikowi ziemskiemu (art. 25). Na odmowę naczelnika ziemskiego co do uwzględnienia żądań tego ro-

[1]) Zb. str 80.

dzaju mogą być podawane skargi do urzędu gubernijalnego (art. 125). Poza tem do naczelnika ziemskiego zanoszą skargi gromady i włościanie na starostę wiejskiego (art. 127). Prócz naczelnika ziemskiego i do gubernatora należy bezpośrednia władza nad starostą wiejskim, którego skazać może na napomnienie, karę pieniężną lub areszt do siedmiu dni. W wypadkach szczególnej wagi, gubernatorowi służy również prawo czasowego usuwania od obowiązków z jednoczesnem zaleceniem powiatowemu zjazdowi pokoju, aby tenże uczynił przedstawienie do urzędu gubernijalnego co do stanowczej dymisyi lub oddania pod sąd.

Przechodząc do rozbioru kompetencyi starosty wiejskiego, wypada zauważyć, iż ustawa obowiązująca w Cesarstwie nie zowie go pomocnikiem starosty wołostnego, chociaż żąda nawet od tegoż wykonywania wszystkich rozporządzeń starosty wołostnego w sprawach wydziału policyjnego, które, jakeśmy widzieli, należą do obrębu jego kompetencyi (art. 60). Prócz tego nie czekając na niczyje rozporządzenia, starosta obowiązany jest w obrębie swojej gromady:

1) przedsiębrać środki niezbędne w celu ochrony porządku, bezpieczeństwa osób i majątków i zabezpieczania tychże od działań występnych, a także przeciwdziałać wpędzaniu bydła w szkodę, głównie w zbożе, dalej tratowaniu trawy, pożarom i szkodom leśnym;

2) zatrzymywać włóczęgów, zbiegłych i dezerterów wojskowych i dostarczać tychże do policyi miejscowej w celu dalszego z nimi postąpienia;

3) udzielać pomocy w wypadkach nadzwyczajnych, jak np. przy pożarach, powodziach, chorobach obłożnych, epidemii wśród zwierząt, i innych klęskach publicznych z obowiązkiem natychmiastowego zawiadomienia starszyny wołostnego, a w razie potrzeby i komunikowania wprost policyi o ważniejszych wypadkach w gromadzie wiejskiej;

4) w razie spełnienia przestępstwa przeprowadzać przedwstępne badanie, zatrzymywać winnych i zachowywać ślady przestępstwa do czasu przybycia policyi miejscowej lub sędziego śledczego (art. 60).

We wszystkich tych sprawach starosta wiejski obowiązany jest bezzwłocznie wykonywać wszystkie prawne żądania dziedzica. Nasza ustawa o wskazanych czynnościach osobno nie wspomina i tylko art. 30 w ogóle mówi, iż sołtys obowiązany jest, nie czekając rozporządzeń wójta, współdziałać temuż we wszystkich sprawach policyjnych.

W Cesarstwie władzy starosty wiejskiego podlegają wszyscy, zamieszkujący grunty, które gromada otrzymała lub

też nabyła na własność, osoby stanu podatkowego, wojskowi niższych stopni i ich rodziny (art. 62).

Wyłączają się stąd tylko osoby, zostające w służbie u większych właścicieli i inne, zamieszkałe na ich gruntach; znajdują się one pod władzą bezpośrednią policyi miejscowej. Jeśli osoby takie dopuszczą się nieporządków we wsi lub na gruntach włościańskich, starosta dostarcza winnych obywatelowi, a w razie popełnienia przez nich przestępstw karnych lub ważnych występków — policyi, na ogólnej zasadzie. Starosta wiejski, na wzór naszego sołtysa, ma władzę nad osobami, zależnemi od niego. Może wyznaczać winnych do robót publicznych na przeciąg dwóch dni, skazywać na karę pieniężną aż do wysokości rubla na rzecz funduszów gromadzkich albo też na areszt nie dłużej nad dwa dni (art. 64).

Lecz jeśli granice władzy karnej sołtysa i starosty są też same, to natomiast ostatni przy wykonaniu swych praw jest bardziej ograniczony. Mianowicie postanowienie tegoż może być zaskarżone w ciągu dni siedmiu do naczelnika ziemskiego (art. 64).

Porównanie to tem jaskrawiej stwierdza wadliwość ustawy naszej i przewagę obowiązującej w Cesarstwie, która, pomimo przyznania staroście władzy jedynie nad włościanami, nie nadaje mu ostatecznych pod tym względem praw.

Przepisy Cesarstwa obejmują artykuł, analogiczny z naszym, tyczący się przywoływania świadków w razie przedsiębrania czynności szczególnej wagi (art. 65).

Co się tyczy spraw miejscowych tutaj sfera kompetencyi starosty wiejskiego jest daleko obszerniejsza, aniżeli sołtysa w Królestwie. Pod tym względem obowiązany jest w myśl art. 58:

1) zwoływać i zamykać zebranie wioskowe i utrzymywać na niem niezbędny porządek;

2) przedstawiać do rozpoznania zebraniom wszystkie sprawy, dotyczące potrzeb i korzyści gromady wiejskiej;

3) wykonywać uchwały zebrania wiejskiego, rozporządzenia zarządu wołosti i naczelnika ziemskiego.

4) dbać o całość granic i znaków granicznych, na gruntach, zostających w użytkowaniu włościan lub stanowiących ich własność;

5) mieć nadzór nad odpowiedniem utrzymywaniem dróg, mostów, grobli, przewozów itp. na gruntach, przyznanych gromadzie wioskowej, lub nabytych na własność przez włościan;

6) mieć nadzór nad punktualnem opłacaniem podatków skarbowych i spełnianiem wszelkiego rodzaju powinności, tak skarbowych, ziemskich i gminnych, jak i wykonywanych na

rzecz dworu, przyczem starosta ściąga osobiście podatki i w tych gromadach, gdzie nie ma osobnych poborców;

7) zniewalać do wykonywania umów i zobowiązań włościan między sobą, a także zawartych z większymi właścicielami i osobami obcemi, gdy umów takich włościanie nie kwestyjonują;

8) mieć nadzór nad porządkiem w szkołach, szpitalach, przytułkach i innych instytucyjach społecznych, jeżeli zostały założone przez gromady wiejskie na ich koszt;

9) mieć nadzór nad sporządzeniem we właściwym czasie list rewizyjnych, które starosta składa, dokąd należy;

10) w wykonaniu próśb włościan o wydanie odpowiednich biletów i paszportów, lub o uwolnienie zupełne z gromady wydawać wołostnemu starszynie właściwe świadectwa, co do tego, że nie zachodzą przeszkody pod względem uwolnienia wymienionych włościan;

11) zawiadywać w sposób przez gromadę wskazany gospodarstwem wioskowem i funduszami gromadzkiemi; mieć nadzór nad całością zapasowego zboża gromadzkiego i nad należytem rozporządzaniem się niem;

12) chronić od utraty te majątki niepunktualnych kontrybuentów, które zabezpieczają wpływ zaległości.

Nadto art. 59 powierza staroście jeszcze specyjalne obowiązki w miejscowościach, gdzie włościanie zostają w stosunkach zależności od obywateli. Tam obowiązany jest na roboty wyznaczać włościan, którzy spełniają powinność najmu, nadto od włościan-czynszowników ściągać czynsz, zgodnie z żądaniem dziedzica, opartem na przepisach ustaw miejscowych i w ogólności bezzwłocznie spełniać prawne żądania dziedzica, pod osobistą swoją odpowiedzialnością, zgodnie z wydanemi co do włościan przepisami.

Tak obszerna władza wcale nie została nadana naszemu sołtysowi. Przewaga pod tym względem starosty wiejskiego warunkuje się tem przeważającem znaczeniem wsi, które jużeśmy wykazywali. Nasz sołtys pod względem społecznym korzysta z bardzo nieznacznych praw, co znowu tłómaczy się małym obszarem gromady, jako odrębnej jednostki administracyjnej.

Zestawiając starostę wiejskiego i sołtysa, w myśl obowiązujących w Cesarstwie i w Królestwie ustaw, dochodzimy do wniosku, że stanowisko starosty jest bardziej niezależne w stosunku do władz administracyjnych, aniżeli sołtysa, iż pod względem ogólnopaństwowym sołtysowi powierzone zostały większe prawa, aniżeli staroście, że przeciwnie, jako organ samorządu, starosta korzysta z rozleglejszych daleko atrybucyj.

Z tego widocznem jest, iż sołtys jest raczej urzędnikiem policyjnym, starosta zaś pomimo swego charakteru stanowego, bardziej władzą samorządu. Bądź co bądź słuszność wymaga zaznaczenia, że od r. 1889 stanowisko starosty, jako przedstawiciela samorządu, zmalało, a to w obec rozległych atrybucyj nadzorczych, nadanych naczelnikom ziemskim.

Dotąd rozbieraliśmy ogólne władze gminne i gromadzkie, których obręb działalności rozciąga się na całą sferę administracyi miejscowei. Obecnie zajmiemy się rozpatrzeniem władz specyjalnych, a to, począwszy od instytucyj, zawiadujących sprawami poszczególnych wyznań.

IV. WŁADZE SPECYJALNE.

1. Zebrania parafijalne i dozory kościelne wyznania rzymsko-katolickiego.

Sprawami kościoła rzymsko katolickiego, nie wchodzącemi, jakeśmy zdołali zauważyć, w obręb działalności władz gminnych, zawiadują specyjalne władze. Tu należy po pierwsze zebranie parafijalne.

Zgodnie z art. 4 ukazu z d. 14 (26) Lipca 1864 r. [1]), to ostatnie składa się z wszystkich członków parafii, wyznających wiarę rzymsko-katolicką, i mających prawo uczestniczenia, na mocy ustawy gminnej, w zebraniach gminnych i gromadzkich. Nadto prawo nie wyłącza osób, pełniących pewne obowiązki, gdyż w skład zebrania parafijan wchodzą także sędziowie pokoju, duchowieństwo i władze policyi powiatowej, którzy posiadają prawem własności taką ilość ziemi, jaka wymagalna jest od członków zebrań gminnych.

Stąd więc wobec stanowczego brzmienia prawa duchowieństwo nie może się zaliczać do składu zebrania parafijalnego, skoro tylko nie posiada określonej przestrzeni gruntu. Przewodniczącym w zebraniu parafijan jest wójt miejscowej gminy lub sołtys, jeśli jeden lub drugi należą do wyznawców kościoła katolickiego. Zebranie stanowi większością głosów (art. 5).

Kompetencyja zebrania ściąga się do ustanowienia składek na utrzymanie kościołów i wszystkich zabudowań kościelnych (art. 3). Zresztą bliżej przepisy kompetencyi tej nie rozbierają.

Prócz zebrań parafijalnych, których władza odpowiada zebraniom gminnym, gdyż ma znaczenie orzekające i rozstrzygające, istnieją jeszcze w parafijach katolickich osobne władze,

[1]) D. P. K. P. T. 62 str. 283.

t. j. dozory kościelne, których rola ściąga się raczej do sfery atrybucyj wykonawczych. Istnienie tego organu opiera się na przepisach poprzednich.

Już w myśl postanowienia królewskiego z dnia 6 (18) Marca 1817 r. [1]) przy każdym kościele parafijalnym kollator, pleban i trzech parafijan, na przedstawienie dwóch pierwszych przez Komisyję wojewódzką zatwierdzonych, łącznie sprawowali dozór nad kościołami, mieszkaniami parafijalnemi i cmentarzami (art. 1).

Przewodniczącym w tej władzy kollegijalnej był kollator; posiedzenia odbywały się na żądanie jednego z członków, decyzyje zapadały większością głosów (art. 3). Organ ten nie stanowił wcale władzy z wyboru, a zgromadzenie parafijan nie korzystało z żadnego głosu.

Kompetencyja tego kollegijum ściągała się do reperacyi lub budowy kościołów; w szczególności zaś do niego należały:

a) nadzór nad kościołem, cmentarzem i mieszkaniem proboszcza;

b) zarząd funduszami, przeznaczonemi na reperacyję kościoła;

c) wydatkowanie własną władzą kwot, nie przenoszących złotych 50, rozchodowanie zaś znaczniejszych za uprzedniem upoważnieniem przez Komisyję Wojewódzką;

d) coroczne przedstawianie rachunków Komisyi Wojewódzkiej, która po rozpatrzeniu odsyłała je do Komisyi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego;

e) obmyślanie środków na utrzymanie kościoła w razie braku wszelkich funduszów. Sposoby te musiały być zatwierdzane przez komisyję wojewódzką;

f) przedstawienia Komisyi Wojewódzkiej co do większych reperacyj lub nowych budowli (art. 2).

Postanowienie królewskie z dnia 25 Grudnia (6 Stycznia) 1823/4 roku [1]) uzupełniło wymienione przepisy i określiło zasady, na których się wspiera dzisiejszy ustrój dozorów kościelnych. W myśl art. 1 ust. 2 ukazu z r. 1864 zgromadzenie parafijan, będących właścicielami ziemskimi, wybiera na lat sześć dozór kościelny. W skład tego dozoru wchodzi z urzędu kollator-dziedzic i dziekan miejscowy, a nadto do dozoru należą członkowie z wyboru. Art. 2 ukazu z daty 14 (26) Lipca 1864 r. [2]) przepis ten uzupełnił w taki sposób, iż w parafijach wiejskich, gdzie kollatoryja należy do rządu, a także tam gdzie kollator jest żydem, w skład dozoru kościelnego wchodzi z urzędu

---

[1]) D. P. T. 8 str. 320 — 330.
[2]) D. P. T. 62 str. 283.

jako prezydujący wójt gminy lub sołtys tej wsi, gdzie się kościół znajduje, jeśli wymieniony wójt lub sołtys są wyznania rzymsko-katolickiego. Podobnież prezydencyja w dozorach należy do rzeczonych urzędników w tych parafijach, gdzie kollatorem był zniesiony klasztor (post. Kom. Urz. z d. 30 Kwietnia (12 Maja) 1866 r.).

Art. 3 postanowienia z r. 1823/4 nie ma w obecnej chwili szczególnego znaczenia. Głosi bowiem, iż gdyby w parafii nie było trzech właścicieli nieruchomości, wówczas dozór kościelny może się składać z mniejszej liczby członków a nawet w razie zupełnego braku innych osób, mających prawo należeć do dozoru kościelnego, ostatni składać się może z właściciela gruntu, na którym znajduje się kościół, z kollatora i miejscowego dziekana (art. 3). Do prawomocności uchwał dozorów potrzebna jest obecność przynajmniej trzech członków (art. 2). Prezydującym w dozorze jest dziedzic (art. 4), a tylko w wyż wymienionym wypadku wójt lub sołtys. Zwoływanie posiedzeń należy do dziedzica lub dziekana, gdyby się pierwszy tem nie zajął (art. 4). Co się tyczy kompetąncyi dozorów kościelnych, to ta reguluje się dotąd podług art. 2 postanowienia z d. 6 (18) Marca 1817 roku. Prócz tego w myśl art. 10 postanowienia z r. 1853/4 dozory obowiązane są spisywać inwentarz majątku, pozostałego po każdym zmarłym księdzzu, w obecności urzędnika administracyjnego, delegowanego przez Komisyję Wojewódzką (obecnie rząd gubernijalny). W ogólności do dozorów kościelnych należy rozpatrzenie konieczności reperacyj, sporządzanie planu, obliczanie wydatków na reperacyję lub budowę nowych kościołów (art. 1). Uchwała co do składek zależy wyłącznie od zgromadzenia parafijan (art. 3 ukazu z r. 1864). Lecz ani zgromadzenie parafijan, ani dozór kościelny nie mają prawa wydawać uchwał co do wymienionych czynności. Ostateczne zatwierdzenie należy do wyższych władz administracyjnych (art. 1 postanowienia z roku 1823/4). Dozory kościelne podlegają też kontroli tych ostatnich władz.

Gdyby nie dość gorliwie spełniały swoje obowiązki, władze wyższe mają prawo przedsiębrać odpowiednie środki w celu skłonienia dozorów do należytej działalności (art. 12 wymienionego postanowienia).

Z powyższego wynika, że dozory kościelne wyznania rzymsko-katolickiego na ustroju swoim noszą jeszcze ślady stosunków poprzednich, gdy dziedzice grali rolę naczelną w zarządzie miejscowym.

Należy nadmienić jeszcze, iż dozory kościelne nie cieszą się żadną samoistnością i że nawet sami parafijanie są ograni-

czeni pod względem rozporządzania reperacyjami kościoła, na własny koszt przedsiębranemi.

Zupełnie odmienne stanowisko w porównaniu z dozorami kościelnemi zajmują pod względem swojej kompetencyi dozory bóżnicze wyznania mojżeszowego.

---

2. Dozory bóżnicze wyznania mojżeszowego.

Dozory bóżnicze dlatego grają pewną rolę w samorządzie gminnym, iż istnieją we wszystkich osadach, utworzonych z dawnych miasteczek. Ustrój tych instytucyj opiera się na bardzo dawnych przepisach.

Dozory bóżnicze utworzone zostały w Królestwie zamiast poprzednich kahałów, zniesionych z mocy art. 1 postanowienia królewskiego z d. 20 Grupnia (1 Stycznia) 1821/2 r. [1]). Parafije żydowskie nazywają się u nas okręgami dozorów bóżniczych (art. 1 post. rady administracyjnej z d. 7 Września 1830 r. [2]).

W każdym okręgu dozoru bóżniczego komisyja rządowa wyznań i oświecenia publicznego mianowała rabina lub czasowego tegoż zastępcę; rabin należał do dozoru, a oprócz innych posług religijnych wyznania mojżeszowego obowiązany był w tym samym okręgu spełniać obrządki religijne przy chrzcie noworodków, przy ślubach i śmierci. W razie zachodzącej potrzeby prawo zezwalało na mianowanie większej liczby rabinów lub ich czasowych zastępców (art. 2). Żaden inny żyd prócz rabina lub czasowego jego zastępcy nie miał prawa spełniać obrządków bez obecności i zezwolenia rabina (art. 3). Każdy rabin prowadził odpowiednią księgę do zzpisywania wykonanych przez siebie czynności.

Obecna organizacyja dozorów wyznania mojżeszowego w osadach opiera się na tych samych zasadach, co i we wszystkich miastach Królestwa Polskiego. Pod tym względem wydane zostało przez Namiestnika Królestwa postanowienie z d. 20 Marca 1821 r., lecz sam ustrój dozorów wynika z cyrkularza komsyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego z d. 24 Kwietnia 1821 r. [3]).

---

[1]) D. P. T. 7 str. 276.
[2]) D. P. T. 13 str. 147 — 160.
[3]) Przepisy odnoszące się do czynności rządów gubernijalnych i naczelników powiatowych. Wydział wyznań. Warszawa 1866, str. 150.

W myśl ustępu 1 tejże odezwy każde zgromadzenie żydowskie, stanowiące w znaczeniu wyznaniowem parafiję, wybiera dozorców bóżnicznych, których poprzednio zatwierdzała komisyja wojewódzka, obecnie zaś gubernator w rządzie gubernijalnym [1]). Wybory odbywały się dawniej pod nadzorem burmistrzów, dziś zaś czynność ta należy do wójta gminy. Czas, na jaki wybiera się członków dozoru, określono na lat trzy (cyrkularz Komisyi z d. 2o Maja 1822 r. [2]).

W razie nieobecności członków dozoru, trwającej dłużej niż miesiące, winny się odbyć wybory na zastępcę członka dozoru (cyrkularz z d. 29 Sierpnia 1822 r. [3]).

Następnie uchwalono, iż jednocześnie przy wyborach dozorców bóżnicznych zostaje mianowany kandydat na ten urząd [4]).

Ze względu na przemieszkiwanie żydów po wsiach, cyrkularz Komisyi postanowił, iżby w tych miejscowościach, gdzie żydzi w znacznej części mieszkają po wsiach, jeden z członków dozoru bóżniczego był z ich liczby wybierany [5]). Członkowie dozoru korzystają z pewnych ulg i przywilejów. A mianowicie:

1) osoba wybierana na członka dozoru w czasie pełnienia przez nią obowiązków zostaje uwolniona od składki gminnej (Post. Komisyi z d. 31 Marca (11 Kwietnia) 1849 r. [6]). Pierwotnie osoby takie i po opuszczeniu swoich obowiązków w ciągu trzech lat były od tej składki zwolnione (Post. z d. 17 Lutego 1826 r. [7]). Przepis ten wywołała niechęć ze strony żydów do pełnienia funkcyj członków dozoru.

2) dla tych, którzyby całkowicie lub częściowo zrzekali się tego przywileju, prowadzi się książkę honorową, do której wnosi się nazwiska jednostek, mających zasługi w obec gminy;

3) w pierwszy dzień świąt uroczystych każdemu z kolei dozorcy bóżnicznemu służyć będzie przywilej co do wyjmowania pisma świętego.

W skład dozoru wchodzi również rabin, który łącznie z dozorcami wybiera z pośród ostatnich kasyjera.

---

[1]) Tamże str. 154.
[2]) Tamże str. 186.
[3]) Art. 16 ukazu z d. 19 (31) Grupnia 1886 r. i art. 19 org. wł. Król. Pol.
[4]) Przepisy i t. d. s. 191.
[5]) Tamże s. 190.
[6]) Tamże s. 195.
[7]) Tamże s. 187.

Pod tym jednak względem żadne ograniczenia nie istnieją, tak, iż kasyjer może być wybierany poza dozorem, a nawet z osób wyznania chrześcijańskiego (art. 8 cyrkularza z dnia 24 Kwietnia 1821 r.[1]). Urząd ten zniesiony został w 1827 r., gdy kasy bóżnicze oddano pod zawiadywanie kasyjerów miejskich[2]). Następnie przy wprowadzeniu ukazu z dnia 1 Czerwca 1869 roku o zmniejszeniu liczby miast w Królestwie Polskiem, Komitet Urządzający uchwalił, iżby w miastach, przekształconych na osady, zawiadywanie funduszami bóżnicznemi było włożone na samych członków dozorów bóżniczych, lecz w razie gdyby ci ostatni nie mogli przyjąć na siebie obowiązków kasyjera, to wolno im pod osobistą wszakże odpowiedzialnością wezwać do prowadzenia rachunkowości kasowej osoby obce[3]).

Winniśmy powiedzieć jeszcze słów kilka o postępowaniu przy wyborach dozorców bóżnicznych. Początkowo prawo wyboru służyło wszystkim wyznawcom wiary mojżeszowej, do danej parafii, to jest okręgu należącym. Później w myśl cyrkularza Komisyi Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z d. 5 Maja 1830 r.[4]) prawo czynnego wyboru przyznane zostało ojcom rodzin, należącym do pierwszych czterech klas, t. j. do tych mieszkańców, którzy opłacają określoną składkę. Co do prawa wybieralności nie spotykamy żadnych wskazówek w przepisach.

Rozpoznanie spraw, dotyczących wyborów, należy do gubernatora w rządzie gubernijalnym. (Przepisy dodatkowe z dnia 29 Lutego 1868 r. do ustawy o rządach gubernijalnych i naczelnikach powiatowych w Królestwie Polskiem[5]). Gubernatorowie również zatwierdzają dozorców i uwalniają ich od sprawowanych obowiązków[6]).

Przechodząc do atrybucyj dozorów bóżniczych, nadmienić wypada, iż sprowadzają się one do potrzeb wyznania. Dozory bóżnicze łącznie z rabinami układają etat wypadków niezbędnych na utrzymanie domów modlitwy, rabina, szpitala dla ubogich i cmentarza[7]). W prawie postanowionem zostało, iż przy określaniu wydatków na wymienione pozycyje obowiąza-

---

[1]) Tamże s. 186.
[2]) Tamże s. 184.
[3]) Post. Komitetu Urządzającego z d. 19 Grudnia 1869 r. Zb. post. Kom. Urz. T. VI str. 192.
[4]) Przepisy itd. str. 192.
[5]) D. P. T. 68 str. 26.
[6]) Tamże.
[7]) Art. 1 post. z d. 24 Kwietnia 1852 r. Przepisy etc. str. 150.

ni są postępować zgodnie z życzeniem większości parafijan (ust. 2).

Nie spotykamy jednak bliższych określeń co do stosowania tego przepisu. Zdaje się, iż w osadach nie jest to wcale brane na uwagę i dozory bóżnicze postępują pod tym względem samowolnie. Ponieważ główne źródło dochodu stanowią składki od samych parafijan, przeto dozory obowiązane są rozkładać je odpowiednio do stanu majątkowego kontrybuentów. Co się tyczy obowiązków kasyjera, o którego wyborach wspomnieliśmy wyżej, to ten obowiązany jest prowadzić wszystkie czynności rachunkowe, a nadto odpowiedżialny jest za wszelkie straty i zaległości kasowe. Kasyjer może także pobierać stałe wynagrodzenie, gdyby się nie znalazła osoba, życząca sobie bezpłatnie te obowiązki spełniać (ust. 12). Decyzyja pod tym względem zależy od dozoru bóżniczego. Nadto członkowie ostatniego obowiązani są obliczać kasę, sprawdzać należyte spełnianie obowiązków przez kasyjera i w ogólności rozciągać nad nim kontrolę (ust. 12).

Takie jest stanowisko dozoru bóżniczego; nadana kompetencyja daje mu bardzo obszerną władzę, a nawet zapewnia pewne zwierzchnictwo nad współwyznawcami. Prawo rozkładu składek i samowolny podział mieszkańców na klasy, odpowiednio do ich stanu majątkowego, stanowią bardzo ważną atrybucyję, która nie służy żadnej prawie instytucyi. To też często się słyszy o nadużywaniu tej władzy ze strony dozorów szczególniej względem wykształceńszych żydów. Prócz tego dozorom bóżniczym służy prawo mianowania i uwalniania szkolników i całej służby niższej przy bóżnicach żydowskich [1]).

Przyznana dozorom bóżniczym autonomija, znajdująca usprawiedliwienie w przeszłości, nie ma obecnie, przynajmniej w osadach, wielkiej racyi za sobą. — Gdzieindziej na przykładzie trzech dozorów bóżniczych wykazaliśmy, że nie rozwija się ona w tym nawet kierunku, w jakimby należało, tj. wyznaniowym [2]).

Obecnie dozory bóżnicze w osadach są tylko przewodnikami ciemnoty i fanatyzmu, instytucyjami, nie zawierającemi w sobie nic, coby usprawiedliwiało nadzieję, że się one rozwiną z prawdziwym pożytkiem nie tylko dla jednego wyznania, lecz i dla całego kraju. Według uaszego przekonania, należałoby znaczne stosunkowo dochody dozorów bóżniczych do budżetu

---

[1]) Postan. Komitetu Urządzającego z dnia 14 Czerwca 1868 r. D. P. T. 68 str. 336.

[2]) Patrz Ateneum r. 1884. „Dozory Bóżnicze w Królestwie Polskiem“.

gminnego włączyć, co ze swej strony niezmierniebу się przyczyniło do rozwoju samorządu gminnego.

Galicyjska ustawa gminna wspomina również o zawiadywaniu specyjalnemi interesami ludności chrześcijańskiej i żydowskiej. Lecz, podczas gdy u nas istnieją odrębne władze wyznania rzymsko-katolickiego, a mianowicie dozory kościelne, w Galicyi podobna instytucyja nie istnieje, albowiem zarząd gminny się temi sprawami zajmuje.

Jedno zachodzi tylko ograniczenie, a mianowicie to, iż członkowie wyznania mojżeszowego nie biorą udziału w głosowaniu nnd temi sprawami (art. 90). Do prawomocności uchwał rady gminnej co do tych spraw potrzebna jest obecność więcej niż połowy członków rady wyznań chrześcijańskich i absolutna większość głosów tychże członków (art. 90).

Do specyjalnych interesów ludności chrześcijańskiej należą:

a) sprawy kościołów i innych miejsc religijnych; sprawy obrzędowe; wykonywanie prawa patronatu: prezentowanie lub mianowanie pasterzy dusz, nauczycieli religij i sług kościelnych;

b) sprawy zakładów, fundacyj, stypendyjów i innych funduszów, przeznaczonych dla chrześcijan lub na cele, w których tylko chrześcijanie udział mają;

c) sprawy majątku, stanowiącego wyłączną własność ludności chrześcijańskiej lub przeznaczonego wyłącznie dla tej ludności, lub też zostającego w jej wyłącznem używaniu (art. 91).

Co się tyczy ludności żydowskiej, to i ta również posiada specyjalne swoje władze, na podobieństwo naszych; ich zawiadywaniu podlegają specyjalne interesy ludności żydowskiej. Do spraw takich należą:

a) sprawy bóżnic, cmentarzy, sprawy obrzędowe, mianowanie rabinów, kaznodziei, nauczycieli religii i sług obrzędowych;

b) sprawy zakładów, fundacyj, stypendyjów i innych funduszów, przeznaczonych dla izraelitów lub na cele, w których tylko izraelici udział mają;

c) sprawy majątku, stanowiącego własność ludności, izraelskiej lub przeznaczonego wyłącznie dla tej ludności, lub też zostającego w jej wyłącznem używaniu (art. 92).

Władzom gminnym służy na ogólnych zazadach prawo dozoru nad sprawami, zostającemi w zawiadywaniu instytucyj wyznaniowych (art. 93), podatki zaś ustanawiane być mogą jedynie tylko na zasadzie zezwolenia rady gminnej (art. 94).

Widzimy tedy, że ludność żydowska korzysta w Galicyi z tych samych praw, co i u nas. Autonomija jej jest bardzo

obszerna. Obejmuje wszystkie sfery życia społecznego tego wyznania.

Co się tyczy pozostałych krajów, któreśmy włączyli do obrębu porównań, należy zauważyć, iż we Francyi wyznanie mojżeszowe na równi z chrześcijańskiemi należy do „cultes réconnus", stąd więc państwo ponosi tam wszystkie wydatki.

Co się tyczy Anglii, już przy rozbiorze gminy wspominaliśmy o ustroju parafij. Nakoniec, co do Rosyi wypada podnieść, iż tam wołost' obejmuje samych tylko włościan, stąd też nie może być mowy o ustroju ludności żydowskiej.

Natomiast potrzeby kościoła prawosławnego zaspakaja państwo.

3. Straż ziemska.

Nadzór policyjny, ochrona porządku publicznego w gminach, osadach, wsiach i folwarkach, jak i w miastach gubernijalnych i powiatowych należy do osobnej władzy, mianowicie do straży ziemskiej [1]).

Straż ziemska w całej gubernii zostaje pod zawiadywaniem gubernatora, do którego należy mianowanie i uwalnianie osób, wchodzących w skład straży, zatwierdzanie na urzędzie, przenoszenie z jednej komendy powiatowej do drugiej, a także kary dyscyplinarne i oddawanie pod sąd (art. 4). Bezpośrednim zwierzchnikiem straży ziemskiej jest naczelnik powiatu, pod którego naczelnem kierownictwem zawiaduje strażą ziemską pomocnik tegoż do spraw policyjnych, zwany również naczelnikiem straży ziemskiej (art. 7).

Niższe stopnie straży ziemskiej zatwierdzają na urzędzie gubernatorowie na przedstawienie naczelników straży ziemskiej z pośród nieograniczenie urlopowanych lub dymisyjonowanych żołnierzy, którzy wyrazili życzenie przyjęcia tych obowiązków, przyczem dymisyjonowani zatrzymują emeryturę (art. 12).

Nadto prawo wymaga zachowania dwóch warunków: aby kandydaci na ten urząd byli piśmienni (art. 10) i aby więcej nad dziesiątą część wszystkich niższych stopni nie mianowano z pośród krajowców (art. 11). Prócz pieszych strażników, są jeszcze konni (art. 15).

Straż ziemska winna być rozmieszczona po osadach, a także w tych wsiach, gdzie się znajdują zarządy gminne.

Zresztą celem wykonywania policyjnych swoich obowiązków strażnicy obowiązani są obchodzić, możliwie często, powie-

[1]) Art. 2 Ustawy o sfraży ziemskiej w Królestwie Polskiem z d. 19 31 Grudnia 1866 r. D. P. T. 66 str. 195 (art. 128 i 151 org. wł. Król. Pol.).

rzone sobie oddziały i zwiedzać wszystkie te miejscowości, w których obecność ich może się okazać niezbędną, w szczególności takie, w których zdarza się wielki napływ ludności, jako to: targi, bazary, jarmarki itp. Prawie w każdej osadzie mieszka starszy strażnik, który spełnia obowiązki, powierzone poprzednio burmistrzom w wydziale policyi wykonawczej (art. 21). Strażnicy otrzymują stałą pensyję, a mianowicie zwyczajni rb. 120, starsi zaś — rb. 150 rocznie [1]).

Prócz tego, strażnicy ziemscy korzystają z przywileju, zapewnionego warcie i wszelka wyrządzona im obelga i opór narażają winnych na kary, określone za obrazę warty (art. 23).

Wreszcie nadmienić wypada, iż straż ziemska, ani osobiście, ani ze względu na służbowe czynności nie zostaje w żadnej zależności od wójtów gmin; winna wszakże każdorazowo wypełniać prawne ich żądania i okazywać należyty współudział w sprawach policyi wykonawczej (art. 20). Przytem jednak, straży ziemskiej wzbroniony jest udział w społecznych i gospodarczych interesach gmin i gromad (art. 22). Z tego ostatniego przepisu wynika, że strażnikom bezwarunkowo zakazana jest obecność na wszelkich zebraniach gminnych, gromadzkich, parafijalnych i szkolnych. Przekroczenie tego przepisu było niejednokrotnie powodem spraw sądowych, w których jako oskarżeni występowały osoby, sprzeciwiające się udziałowi strażników, co ze swej strony wywoływało tak zwany opór władzy.

Przechodząc do Galicyi, nadmienić wypada, iż tam władza policyjna należy także do organów rządowych, chociaż, jakeśmy to widzieli, władze gminne posiadają pod tym względem dość obszerną kompetencyję.

Francyja przedstawia co do tej kwestyi łączność władz państwowych i do pewnego stopnia także społecznych. W myśl obowiązującego obecnie dekretu z d. 28 Marca 1852 r. rząd mocen jest w każdej gminie mianować komisarza policyjnego. Oprócz tych organów policyjnych jeszcze z mocy prawa z d. 20 Stycznia 1874 r. mer mianuje inspektorów policyjnych, brygadyjerów, sub-brygadyjerów i agentów policyjnych.

Zatwierdzenie na urzędzie tych wszystkich należy do prefekta.

Mer mocen jest czasowo zawiesić ich w urzędowaniu, lecz jedynie tylko prefektowi służy prawo odwołania [2]). W obec praw służących merowi wymienione władze policyjne są od niego zależne.

---

[1]) Tamże str. 245.
[2]) Block le cit. Police str. 1776 i nast.

W Rosyi policyjna władza powiatowa uległa przekształceniu w myśl Najwyżej zatwierdzonej ustawy z d. 9 Lipca 1878 r. Prawo to wprowadziło nową władzę, a mianowicie urjadników policyjnych — przeważnie w celu dozorowania czynności setników i dziesiętników (art. 1) [1]. Rozdziela ich isprawnik powiatowy po oddziałach, z uwzględnieniem przestrzeni, zaludnienia i innych warunków miejscowych (art. 3).

Urjadnik pobiera wynagrodzenie w kwocie rb. 200 rocznie i na umundurowanie rubli pięćdziesiąt. Prócz tego urjadnicy winni otrzymywać mieszkanie od obywateli z światłem i opałem, tak w miejscach stałego pobytu, jeśli własnych nie posiadają domów, jak i w miejscach czasowego pobytu w interesach służby (art. 6). Bliżej określone zostały obowiązki nowych tych władz policyjnych przez instrukcyję Ministra Spraw Wewnętrznych z d. 19 Lipca 1878 r. [2]).

Obowiązki urjadników policyjnych są bardzo różnorodne i obejmują wszystkie dziedziny życia społecznego wołosti.

Kompetencyja urjadnika sprowadza się do całej sfery działalności policyjnej w obszernem tego słowa znaczeniu. Co do bezpieczeństwa publicznego obowiązani są urjadnicy policyjni w powierzonych sobie oddziałach utrzymywać porządek publiczny i badać wszelkie działania i objawy, skierowane przeciwko rządowi, władzom prawnym i porządkowi publicznemu, a także mające na celu zachwiać w społeczeństwie podstawy moralności i prawo własności. W tym też celu urjadnicy winni przestrzegać:

a) aby nie rozpowszechniano wogóle wśród ludu po fabrykach, zakładach, szynkowniach i t. p. opacznych wieści;

b) aby nie rozszerzano za pomocą przesyłek, rozdawania, podrzucań, lub w inny sposób kartek, obrazów, ksiąg i t. p. wydawnictw treści występnej.

c) aby nie zbierano zgromadzeń i wieców w celu narad, uwłaczających porządkowi i spokojowi;

d) aby wreszcie nie było nieporządków na zebraniach publicznych (§ 5).

Do tegoż szeregu czynności, dotyczących ochrony porządku publicznego, należy nadzór ze strony urjadników nad tem, aby nikt nie nosił wzbronionej broni i nie strzelał w tych miejscowościach, gdzie to jest zakazanem, aby zachowywano odpowiednią ostrożność przy składaniu lub wożeniu ciężarów, przy utrzymywaniu dzikich zwierząt, przy szybkiej jeździe i t. p. (§ 6). Z kolei urjadnicy winni sprawować nadzór nad szynko-

---

[1]) Zb. pr. str. 93.
[2]) Zb. pr. str. 94.

wniami, między innemi, aby po wsiach podczas zebrań wołostnych i wiejskich sprzedaż trunków aż do chwili ich ukończenia się nie odbywała (§ 7). Dalej urjadnicy policyjni obowiązani są spełniać ważne czynności przy wykryciu śladów przestępstwa. W ogólności urjadnicy policyjni winni są dniem i nocą objeżdżać powierzoną sobie miejscowość we wszystkich kierunkach dróg głównych i bocznych, zwiedzać wsi, osady, fabryki i zakłady, bywać na jarmarkach, targach, odpustach kościelnych, w ogólności w tych wszystkich miejscowościach, gdzie z powodu rozmaitych okoliczności zbiera się znaczna liczba ludności, często zwiedzać puste miejscowości w celu przekonania się, czy nie ukrywają się w nich ludzie podejrzani i niebezpieczni (art. 16).

Dalej urjadnicy policyjni sprawdzać winni po wsiach, czy straże nocne, przeznaczone do ochrony porządku i bezpieczeństwa w rzeczywistości istnieją (§ 18). Następnie działalność urjadników policyjnych sprowadza się do nadzoru nad porządnym stanem dróg, mostów, promów, nad ich reperacyją w właściwym czasie, nad całością urządzeń telegraficznych i t. p. (§ 19). Z kolei urjadnicy przestrzegać winni, aby po wsiach wszystkie narzędzia ogniowe były w zupełnym porządku, w razie zaś pożaru obowiązani są na miejsce się udać, współdziałać przy tłumieniu i przedsiębrać środki, mające na celu ocalenie życia i mienia mieszkańców, badać jednocześnie przyczyny pożaru. Podobnież przestrzegają zachowywania środków ostrożności, przez ziemstwa ustanowionych (§ 20). Przy pożarach leśnych urjadnicy policyjni zwracają uwagę, aby włościanie z wsi sąsiednich na pierwsze wezwanie stawiali się na miejsce pożaru z potrzebnemi do stłumienia pożaru narzędziami i wydają rozporządzenia co do gaszenia ognia (§ 21).

W razie powodzi urjadnicy policyjni przedsiębiorą wszelkie środki w celu ocalenia życia i mienia mieszkańców. Dla zapobieżenia zaś podobnym wypadkom nieszczęśliwym, o ile to jest możliwe, zawczasu wzywają mieszkańców o przedsiębranie niezbędnych środków ostrożności (art. 22).

Nadto urjadnicy policyjni mają obowiązek dbać o stan sanitarny po wsiach, a więc przestrzegać spełniania przepisów policyjno-lekarskich. — Dalej do urjadników należy nadzór nad kontrabandą i t. p.

Urjadnik policyjny w niektórych sprawach działa i rozporządza się z wołostnym starszyną, a mianowicie podczas pożarów, chorób epidemicznych, zarazy zwierzęcej, wylewów i innych wypadków nieszczęśliwych. Przytem urjadnicy obowiązani są w ogólności współdziałać starszynie w rozporządzeniach policyjnych, pozostawać z nim w zupełnej zgodzie i je-

dnomyślności, unikać wszelkich nieporozumień, mogących dyskredytować w oczach ludu władzę i znaczenie starszyny, pomnąc, iż tylko przy obopólnej zgodzie i wzajemnym szacunku mogą przynieść owoc poruczone im wspólnie prawa (§ 39 [1]). Ze swej strony starszynowie wołostni i starostowie wiejscy obowiązani są udzielać urjadnikom pomocy niezbędnej i współdziałać, spełniając wszystkie ich żądania prawne; lecz u rjadnicy policyjni nie mają żadnego prawa uczestniczyć w sprawach ogólnych i gospodarczych gromad wiejskich i wołosti i pod żadnym pozorem nie mogą wtrącać się do czynności sądu wołostnego.

Te są rozległe atrybucyje ustanowionych obecnie ujadników policyjnych. Nadana im kompetencyja stawia władze te bardzo wysoko i zapewnia im przewagę nad samorządem wołostnym i wioskowym. Urjadnik policyjny ma prawo wtrącać sie do wszystkich stosunków życia gminnego, rozciągać kontrolę nad wszelkiemi tegoż objawami.

W Anglii policyja wykonawcza w hrabstwie pozostaje w rękach konstablów (constables). Mianują ich sędziowie pokoju z listy ułożonej przez zebranie gminne (vestry). Warunki, jakim odpowiadać winien kandydat na ten urząd, stanowią: wiek określony od 25 — 35 lat, stałe zamieszkanie w określonej parafii i wreszcie pewna renta z ziemi w ilości czterech funtów [2]).

Prócz tych konstabli prawo zezwala jeszcze parafijanom na mianowanie jednego lub kilku konstabli z pewnem wynagrodzeniem [3]). *Vestry* określa wysokość płacy, lecz rząd musi zatwierdzić decyzyję gminy.

Nowe wszakże przekształcenia całkiem usunęły dawnych konstablów, a na ich miejscu powstała najzupełniejsza centralizacyja według systemu, panującego na kontynencie.

Na czele policyi każdego hrabstwa stoi *chief constable*, wyznaczany na urząd na posiedzeniu kwartalnem sędziów pokoju. W każdym okręgu mianowani zostają inspektorowie, nie starsi od lat 40, łącznie z pewną liczbą niższych stopni, nominowanych przez sędziów pokoju na ich posiedzeniach. Czynności tych władz ściągają się do policyi ochronnej i zapobiegawczej, a nadto każda z nich odpowiada na swoje czynności służbowe. Przeciwko nim można nawet z akcyją sądową wystąpić [4]).

---

[1]) Zb. str. 106.
[2]) Gneist p. 452.
[3]) Fischel, p. 346.
[4]) Tamże, p. 348.

Rozumie się, iż policyja angielska, konsystująca po hrabstwach, nie może być żadną miarą zestawiona ze strażą ziemską, sprawującą obowiązki swoje w naszych osadach.

Policyi angielskiej nie przysługują tak znaczne prawa, jakie posiada straż ziemska w Królestwie.

---

4. Pozostali urzędnicy gminni.

Oprócz władz gminnych, zawiadujących ogólnemi sprawami samorządu gminnego, a także wyznaniowych i policyjnych, ustawa gminna, obowiązująca w Królestwie, wspomina jeszcze o innych władzach społecznych.

Należą tu poborcy podatkowi, nadzorcy szkół i szpitali, stróże leśni i polni i inne osoby, zajmujące się sprawami ekonomicznemi (art. 11). Wszystkich tych urzędników wybiera samo zebranie gminne (art. 16). Prawo pomija zupełnie ich atrybucyje, a stąd bliższe określenie łącznie z samą nominacyją należy do zebrania gminnego.

Praktyka poucza, iż rzeczonych urzędników w rzeczywistości nie ma wcale. Stąd więc wszystkie obowiązki spoczywają na wójcie gminy, który nie jest tedy w możności podołać włożonym nań ciężarom. Prawie bezpośrednio po wprowadzeniu ustawy gminnej, władze naczelne usiłowały powiększyć liczbę urzędników specyjalnych. W tym duchu zapadło postanowienie Komitetu Urządzającego z d. 21 Maja (2 Czerwca) 1864 r. [1]). Lecz zamierzenia w decyzyi tej zawarte do tej hcwili się nie urzeczywistniły.

Ten brak władz specyjalnych stanowi najlepszy dowód, iż samorząd gminny, pomimo czterdziestu lat istnienia, jest jeszcze u nas w zarodku. Dowodzi to, iż najważniejsze czynności leżą u nas odłogiem i że życie miejscowe sprowadza się w Królestwie prawie wyłącznie do spełniania powinności państwowych i gminnych.

Taki sam wniosek daje się wyprowadzić co do Galicyi. Podług art. 31 ustawy gminnej, obowiązującej w tym kraju, rada gminna jest obowiązana jest zaopatrzyć zarząd gminny w służbę, konieczną do spełniania czynności, wypływających z własnego i poruczonego zakresu działań. Jeśli rada uzna za konieczne mianowanie urzędników, obowiązana jest określić liczbę i wynagrodzenie urzędników i służby, oznaczyć warunki i sposób mianowania i odpowiednio zabezpieczyć ich byt ma-

---

[1]) Zb. Post. T. I str. 23.

teryjalny. Bez względu na takie postawienie sprawy nominacyi urzędników specyjalnych, i w Galicyi gałęź ta administracyi gminnej jest w zupełnem zaniedbaniu. Słaby niezmiernie rozwój życia gminnego w Galicyi nie rodzi potrzeby tworzenia władz specyjalnych do zawiadywania poszczególnemi wydziałami zarządu gminnego.

Co się tyczy Rosyi, o stanie sprawy tej w Cesarstwie niewiele da się powiedzieć. W braku danych, nie jesteśmy w możności wyświetlić faktycznego stanu rzeczy. Zdaje się wszakże, że tam wobec stanowego charakteru samorządu wołostnego sprawa cała nie przedstawia się w lepszem świetle. I tam również w braku pierwiastków inteligentnych, inicyjatywa, będąca w rękach samych włościan, nie może przynieść rzeczywistej korzyści. Artykuły 78 u. 68 wspominają o tej kwestyi. Pierwszy głosi w ogóle o urzędnikach wołostnych, drugi o władzach wioskowych, do których zaliczają się: nadzorcy magazynów zbożowych, szkół, szpitali, stróże leśni i polni itp. Jak i u nas, w Cesarstwie nominacyja tych urzędników a także bliższe określenie ich obowiązków należy do samych zebrań: wołostnych lub wioskowych, stosownie do kategoryi, do której dany urząd należy. Obowiązująca w Cesarstwie ustawa określa jedynie kompetencyję poborcy podatkowego. Do niego według art. 67 należy:

1) pobór ciążących włościan podatków, czynszu na rzecz dziedzica i wszelkich opłat pieniężnych, jak niemniej zaległości z owego tytułu;

2) prowadzenie rachunków z otrzymanych pieniędzy;

3) nadzór nad ściąganiem od wszystkich gospodarzy przypadających od nich kwot bez tworzenia stąd zaległości;

4) przechowanie wniesionych przez włościan podatków, czynszów aż do chwili złożenia ich w tem miejscu i w taki sposób, jaki zebranie określi;

5) wnoszenie do kasy miejscowej podatków i wpływów i odbiór właściwych kwitów;

6) składanie zebraniom rachunku z sum, jakie od włościan wpłynęły;

7) przedstawienia zebraniom co do zalegających w opłacie w celu przedsięwzięcia środków, skierowanych do usunięcia zaległości i

8) rozdawanie wszystkim gospodarzom odpowiednich książek, w celu zaznaczania w nich przez poborcę pieniędzy, zgodnie z przyjętym w gromadzie trybem postępowania.

Przechodząc do państw Europy zachodniej, widzimy we Francyi znaczną liczbę specyjalnych urzędników gmin-

nych, chociaż kierunek centralistyczny samorządu nie bardzo temu sprzyja.

Najpierwsze miejsce pod względem rozwoju specyjalnych władz gminnych zajmuje stanowczo Anglija. Państwo to przedstawia w tej dziedzinie rzecz nader charakterystyczną. Władze specyjalne rozwinięte są tam do takiego stopnia, iż w wielu dziedzinach spotykamy samoistny zupełnie rozkwit życia gminnego.

Należy tu znakomita organizacyja dobroczynności w Anglii. Pod tym względem posiada w obecnej chwili moc obowiązującą prawo z r. 1834. Ustawa ta uznała za niemożliwe przyjęcie parafii za jednostkę administracyjną i ustanowiła w tym celu osobny podział administracyjny. Zapoznamy się nieco bliżej z istniejącą w Anglii organizacyją, aby jeszcze plastyczniej uwydatnić braki naszego samorządu gminnego w tym kierunku.

Prawo z roku 1834 uznało za niezbędne przymusowe łączenie się parafii, a czynności tej dokonywa władza centralna, istniejąca w Londynie [1]).

Prawo głosowania na zebraniach nowych tych jednostek zależne jest od renty gruntowej. Na razie dzierżawcy nie byli wyłączeni, lecz właścicielom ziemskim służyły większe pod tym względem prawa. 50 funtów dochodu dawało tym ostatnim jeden głos, każde zaś następne 25 funtów także jeden głos, aż do sześciu głosów.

Dzierżawcy dzielili się na trzy klassy: opłacający mniej niż 25 funtów czynszu korzystali z jednego głosu, do 400 funtów — z dwóch głosów, począwszy zaś od 400 funtów i wyżej — z trzech głosów. W następstwie wszakże właścicieli i dzierżawców zrównano w prawach:

Przy dochodzie mniejszym od 40 funtów — posiadają 1 głos,

Przy dochodzie mniejszym od 50—100 funtów—2 głosy
„ „ od 100 — 150 funtów — 3 głosy
„ „ „ 150 — 200 „ 4 „
„ „ „ 200 — 250 „ 5 „
„ „ „ 250 i wyżej „ 6 „

Wymienieni wyborcy wybierają corocznie radę dla ubogich na następujących zasadach:

Każda jednostka wyborcza wybiera przynajmniej jednego guardians, większe jednostki — kilku guardians. Wybrany winien mieć 40 funtów dochodu. Zgromadzenie tych guar-

[1]) Gneist str. 718.

dians stanowi radę okręgową dobroczynności t. j. Board of guardians. Członkiem z urzędu jest każdy sędzia pokoju. — Tak utworzona rada wybiera przewodniczącego Chairman. Główne obowiązki tej rady są: mianowanie płatnych urzędników i decyzyje co do budowy nowych domów roboczych.

Obecną organizacyję wydziału dobroczynności w Anglii cechuje znaczna liczba płatnych urzędników. Należą tu przedewszystkiem Overseers of the Poor. Obowiązki ich ściągają się do repartycyi i poboru wszystkich podatków. Nadto w pewnych okolicznościach mogą oni wspomagać ubogich. Prócz nich inni znowu urzędnicy obowiązani są mieć nadzór nad użyciem funduszów, pochodzących z podatku na rzecz ubogich. Należy tu sukretarz rady Clerk to the Guardians, dalej Treasurer, District Medical Officer, Reliering Officers. Obowiązki tych ostatnich urzędników ściągają się do rozpatrywania wszystkich próśb o zapomogi i do osobistego badania stanu majątkowego petentów.

Takie są władze, zawiadujące wydziałem dobroczynności w Anglii. W ogólności nadmienić wypada, iż wydział ten w Anglii zaleca się nader skrupulatną organizacyją, mogącą służyć za wzór dla innych państw europejskich.

Dobroczynność w Anglii połączona jest do pewnego stopnia z szkolnictwem. Mianowicie, niezależnie od okręgów, utworzonych specyjalnie w celach organizacyi dobroczynności, spotykamy tam *Schooldistricts*, w których istnieją *Workhouses*, to jest szkoły dla ubogich [1])

Prócz władz, kierujących dobroczynnością, urzędują jeszcze instytucyje gminne, mające na względzie policyję lekarską, budowlaną, a nadto kwestyję dróg. Należą tu tak zwane „Commissions of Sewers", piastujące władzę nad poborcami podatków, dalej władze policyjno-lekarskie. Nadzór nad drogami wykonywają osobni dozorcy, wybierani przez parafije. Dozorcy ci, noszący miano „Surveyor of Highways" obowiązani są ściągać i ustanawiać podatek drogowy i w ogóle dbać o należyte utrzymywanie dróg polnych [2]).

[1]) Gneist p. 763 i 764.
[2]) Gneist p. 843.

V. JĘZYK W GMINIE.

W chwili, gdy w roku 1864 wprowadzono do naszego kraju samorząd gminny, istniały jeszcze u nas resztki autonomii pod postacią osobnych ministeryjów, tj. komisyj rządowych. Instytucyje te używały wyłącznie w urzędowaniu języka polskiego, który też posiadał w Królestwie charakter jedynego języka krajowego. Wynikało to wprost z art. 34 statutu organicznego z r. 1832, a ten pod tym względem zachował całkowicie moc obowiązującą (Dz. Pr. t. 14 str. 215) To też zgoła niepotrzebnem było sankcyjonowanie w jakiem bądź prawie, wprowadzającem nową instytucyję państwową, zasady, że posiłkować się ona będzie językiem polskim, jako jedynie uprawnionym. Wślad zatem nowa ustawa gminna mogła o tem zamilczeć, gdyż kwestyja używalności języka polskiego nie nastręczała żadnych wątpliwości. Co więcej, jeśli zastanowić się zechcemy nad celami, jakiemi kierowano się przy wprowadzeniu do nas ustawy gminnej tudzież szeregu praw, regulujących stosunki włościańskie w Królestwie, to niechybnie dojdziemy do przekonania, że prawodawca nie mógł ani na chwilę myśleć o zastąpieniu języka polskiego w gminach przez język państwowy. Jestto powszechnie wiadomy pewnik, że redaktorowie praw z 1864 r. mieli na względzie, obok powołania włościan do życia obywatelskiego, nadanie tym ostatnim przeważającego w życiu wiejskiem stanowiska, pragnęli, aby uwłaszczeni chłopi ujarzmili inteligencyję, i aby tem samem samorząd gminny posiadł znamię wybitnie włościańskie. Rzecz prosta, że wszystkie te zamierzenia musiałyby odrazu obrócić się w niwecz, gdyby wprowadzono w gminach język rosyjski. Jeśli umiejętnosć czytania i pisania po polsku wśród ludności wiejskiej słabo była rozpowszechniona, to tem większy istniał analfabetyzm rosyjski. I można bez żadnej przesady powiedzieć, że w r. 1864 na całym obszarze Królestwa niewielu było włościan, którzyby rozumieli, a tembardziej umieli czytać i pisać po rosyjsku.

Po r. 1864 nastąpiły kardynalne zmiany w ustroju administracyjnym Królestwa. Od Maja 1867 r. rozpoczęło się znoszenie poszczególnych komisyj rządowych. Naprzód losowi temu uległa Komisyja Oświecenia, następnie w 1868 r. Komisyja Spraw Wewnętrznych, w 1869 r. Komisyja Skarbu, aż wreszcie padła pod ciosem nowych prądów w r. 1876 Komisyja Sprawiedliwości. Wraz z tym stopniowym pochodem, dążącym do zespolenia Królestwa z Cesarstwem, język polski stopniowo tylko, na mocy wyraźnych przepisów prawa, tracił swoje wyłączne prawo obywatelstwa. W 1866 r. następuje kardynalna zmiana w zarządzie gubernij Królestwa przez wprowadzenie nowej ustawy o rządach gubernijalnych i zarządach powiatowych. Lecz mimo to nie odrazu wprowadzony zostaje język państwowy do administracyi miejscowej. Dopiero na zasadzie ukazu z dnia 29 Lutego n. s. 1868 r. wprowadzono język rosyjski do urzędowania i korespondencyi w zarządach gubernijalnych i powiatowych, a jednak prawodawca ani jednem słowem nie napomknął, iżby samorząd gminny miał pod tym względem uledz losowi, który spotkał wewnętrzną administracyję rządową. Przeciwnie szereg późniejszych rozporządzeń i okólników Komitetu Urządzającego, tj. władzy, której nadano szczególną kompetencyję w zakresie nowo zorganizowanych stosunków włościańskich, przekonywa, iż prawodawca ani na chwilę nie zrzekł się zamiaru utrzymania języka polskiego w samorządzie gminnym. Wkrótce po ogłoszeniu zasadniczego ukazu z d. 2 Marca 1864 r. Komitet Urządzający wydał dwa postanowienia z d. 4 (16) Kwietnia 1864 r. o znakach dla osób wchodzących w skład zarządu gminnego i pieczęciach dla wójtów gminnych. Jako wyjątek od ogólnej zasady o wyłączności języka polskiego w gminach nakazano, aby znaki oraz pieczęcie urzędowe posiadały napisy obok polskich także rosyjskie. Takiż sam charakter wyjątku od ogólnej zasady posiada postanowienie Komitetu Urządzającego z dnia 3 (15) Marca 1867 r.[1]) o wprowadzeniu języka rosyjskiego w urzędowaniu gmin z ludnością rosyjską i litewską. W gminach tych, które, zdaniem Komitetu Urządzającego, posiadają ludność odmienną pod względem pochodzenia od reszty kraju, nakazano wprowadzić język rosyjski. Stąd więc postanowienie to, jako stanowiące wyjątek od ogólnej zasady, stwierdza pośrednio niewzruszoną zasadę prawną o wyłączności języka polskiego w gminach Królestwa. Pogląd taki uznawany był nietylko przez ogół polski, lecz nawet przez niektórych przedstawicieli administracyi rosyjskiej. Pod tym względem zasługuje na

[1]) Post. Kom. Urz. T. IX, str. 344 — 351.

zaznaczenie okólnik byłego gubernatora warszawskiego, późniejszego pomocnika jenerał - gubernatora, barona Medema z dnia 16 Lipca 1880 roku za Nr. 75. W cyrkularzu tym wyraźnie zaznaczono, że tylko język polski może i powinien być językiem urzędowym w gminie i że ustawa z roku 1864 zgoła nie wprowadziła języka rosyjskiego do gminy. To też, zdaniem bar. Medema, zastąpienie w gminach języka polskiego przez rosyjski stanowiło owoc osobistych zapatrywań administracyi.

W rok później, bo w Lipcu 1881 r. ówczesny minister spraw wewnętrznych poddał krytyce okólnik barona Medema, jako niezgodny z celami ogólnopaństwowemi. Dzisiaj, gdy coraz bardziej utrwala się przekonanie, że rozciągłe pojęcie celów państwowych nie powinno być brane w rachubę przy stosowaniu obowiązującego prawa, możnaby nad krytyką ministeryjalną przejść do porządku dziennego. Lecz nie zawadzi nadmienić, iż minister, odpierając argumenty gubernatora warszawskiego, wytykał brak skarg ze strony ludności na stopniowe wprowadzenie języka rosyjskiego do gmin [1]).

Kwestyja języka w gminie została załatwiona w obecnej chwili na zasadzie postanowienia Komitetu Ministrów z d. 6 (19) Czerwca 1905 r.

Postanowienie to wydano w wykonaniu ukazu z d. 12|25 Grudnia 1904 r., który zapowiedział reformy dla całego państwa, a także dla Królestwa. W ustępie V rzeczonego rozporządzenia prawodawczego wyjaśniono, iż przy prowadzeniu ksiąg i wogóle korespondencyi, zarówno w zarządach gmin, jak i w zgromadzeniach parafijan, wyznających religiję rzymsko-katolicką, tudzież w zebraniach szkolnych w Królestwie, wszystkie księgi i dokumenty, podlegające rewizyi osób urzędowych, winny być prowadzone w języku rosyjskim, oraz w tymże języku winny być załatwiane stosunki z władzami, lecz współrzędnie z tekstem rosyjskim jest dopuszczalne używanie tego języka, którym mówi ludność miejscowa. Korespondencyja wójtów z podwładnymi im urzędnikami zawsze się odbywa w języku miejscowym.

W motywach rzeczonego postanowienia spotykamy się z następującemi wywodami:

„Przechodząc do przejrzenia postanowień, dotyczących języka kancelaryjnego w instytucyjach administracyjnych i są-

---

[1]) W sprawie języka w gminie konsultacyja prawna adwokatów przysięgłych w Warszawie złożyła obszerny memoryjał jenerał-gubernatorowi warszawskiemu. Dokument ten podały w dosłownym przekładzie wszystkie dzienniki. Zaznaczyć musimy, o czem pisma nie wspomniały, że memoryjał opracował głównie pan Fr. Nowodworski.

dowych, Komitet dostrzegł, że po r. 1869 poszczególne rozporządzenia, skierowane do wszystkich urzędów ogólnych w gubernijach Królestwa Polskiego, orzekły, iżby sprawy i korespondencyja w nich prowadzone były w języku rosyjskim; w sądach gminnych na zasadzie postanowienia Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z d. 17 Czerwca n. s. 1876 r. w niektórych wypadkach, narówni z rosyjskim dozwolony został i język polski; co zaś do czynności biurowych na zebraniach i w urzędach gminnych bezpośrednich wskazówek w prawie niema. Tymczasem zwolna utarł się zwyczaj, w myśl którego wprowadzono język rosyjski do uchwał zebrań gminnych, oraz do wzajemnych stosunków urzędników władz gminnych i wiejskich. Żądanie używania języka rosyjskiego w stosunkach z mało z nim obeznanymi włościanami wywołuje w praktyce liczne niedogodności, zwłaszcza w urzędach gminnych, które są z jednej strony organami samorządu włościańskiego, a z drugiej — instytucyjami administracyjnemi. Na zebraniach gminnych rozprawy toczą się zwykle w języku polskim; w języku tym również redaguje się uchwały zebrań. W obec zaś żądania, żeby akty urzędu gminnego sporządzane były w języku rosyjskim, niewładający nim włościanie wkładają ten obowiązek na pisarza, który w rzadkich tylko wypadkach w takim stopniu posiada język rosyjski i polski, aby módz przygotować dokładny i ścisły przekład uchwały; zazwyczaj zaś przy redagowaniu jej po rosyjsku pisarz popełnia bardziej lub mniej istotne błędy, które w następstwie wywołują narzekania ze strony włościan. Niemniej trudności napotyka żądanie, iżby korespondencyja wójtów gmin z sołtysami (pomocnikami wójta) prowadzona była w języku rosyjskim. Sołtysi rzadko kiedy umieją czytać rzeczy pisane po rosyjsku; skutkiem tego, otrzymawszy piśmienne rozporządzenia wójta w języku rosyjskim, muszą zwracać się do osób postronnych z prośbą o odczytanie im pisanego rozporządzenia.

Rozważając możliwe zmiany w istniejącym pod tym względem stanie rzeczy, Komitet mniema, że używanie w czynnościach biurowych urzędu gminnego języka rosyjskiego wywołuje konieczność umożliwienia osobom urzędowym rosyjskim nadzoru nad prawidłowością rzeczonych czynności oraz dokonywania rewizyj; stąd więc wszystkie księgi i dokumenty winny być prowadzone w języku rosyjskim. Atoli jednocześnie nie zachodzi przeszkoda, iżby uchwały oraz inne akty urzędu gminnego, w celu uprzystępnienia ich dla ludności, mogły być prowadzone w jej ojczystym języku; podobnież można pozwolić na używanie tegoż języka na zgromadzeniach parafijan kościołów rzymsko-katolickich i na zebraniach szkol-

nych. Dzięki zezwoleniu na teksty równoległe w dwu językach, rosyjskim i polskim, w aktach wymienionych instytucyj, urzędnikom zapewnionoby możność sprawdzenia przy rewizyi czynności, w razie potrzeby, wierzytelności przekładów na język rosyjski, ludność zaś posiadać będzie zrozumiałe dla siebie dokumenty.

Co się zaś tyczy korespondencyi wójtów z podwładnymi urzędnikami gminnymi, to, zdaniem Komitetu, opartem na względach korzyści praktycznych, może się ona odbywać w języku miejscowym".

Komitet, przytoczywszy takie ogólne argumenty co do języka w gminie, jednocześnie uznał, że ulgi, jak powiada, dotyczące używalności języka miejscowego w czynnościach kancelaryjnych urzędów gminnych, zgromadzeń parafijalnych katolickich oraz zebrań szkolnych, nie mogą być stosowane w miejscowościach gubernij lubelskiej, siedleckiej, łomżyńskiej i suwalskiej, zamieszkałych całkowicie przez ludność rusińską, lub litewską. W tym też duchu zredagowano ustęp 9 prawa z d. 19 Czerwca 1905 r. [1]).

Z zestawienia przytoczonych motywów z samym tekstem nowelli wyłania się wniosek, iż prawodawca obecnie po raz pierwszy usankcyjonował wprowadzenie języka rosyjskiego do szeregu czynności w gminach. Dotąd, stwierdzono wyraźnie, takiego prawa nie było. Lecz, wprowadziwszy język rosyjski, nowe prawo jednocześnie zapewnia równorzędne stanowisko językowipolskiemu w tych czynnościach, które, jako podlegające obowiązkowej rewizyi wyższych władz administracyjnych, muszą być załatwiane w języku rosyjskim, oraz, co podkreślić należy, uznaje za możliwe redagowanie wszystkich innych ksiąg i dokumentów wyłącznie w języku polskim. Co więcej, prawo pod tym względem nie rozróżnia bynajmniej, czy te lub inne czynności należą do działań własnych lub poruczonych. Jedynem kryteryjum wniosku, w jakim języku daną księgę prowadzić należy, będzie wyłącznie wzgląd, czy dotyczy ona działalności, podlegającej kontroli administracyjnej, lub nie.

Jeśli z tego stanowiska ogarnąć czynności gminne, wypadnie dojść do przekonania, że przedewszystkiem uchwały zebrań gminnych mogą być spisywane w obu językach. Podpisywać mogą i powinni członkowie zebrań egzemplarz polski. Ponieważ zaś tekst rosyjski mieć będzie znaczenie dla władz, które na nim opierać się mogą, przeto byłoby pożą-

---

[1]) Zbiór praw i rozporz. rządow. z d. 21 Czerwca n. s. 1905 r. Nr. 109 (A).

danem, aby zebrania delegowały kogoś stale do kontrolowania tłomaczeń. Możnaby to powierzać nauczycielowi ludowemu lub np. pełnomocnikowi gminnemu, lub wreszcie specyjalnemu plenipotentowi zebrania, o ile osoby takie władają językiem rosyjskim.

Zważyć przytem się godzi, że nowella wcale nie nadaje temu lub innemu tekstowi znaczenia rozstrzygającego, że przeto zarówno egzemplarz polski, jak i rosyjski powinnyby dokładnie i identycznie decyzyje zebrania odtwarzać. Co więcej, dozór nad wiernością przekładu zapobiegnie opacznemu przeistaczaniu powziętych uchwał.

Przechodząc z kolei do książek gminnych, widzimy, że wyłącznie po polsku prowadzone być winny przedewszystkiem te, które dotyczą spraw własnego zakresu działania, jako to: rachunkowe dla instytucyj dobroczynnych, przytułków, ochron, dalej straży ochotniczej itp.

Z kolei wyłącznie po polsku prowadzić można listę członków zebrań gminnych, księgę powinności podwodowej, szarwarkowej, księgę świadectw dla inwentarza żywego itd. Tu należą również spisy inwentarza po zmarłych, przez wójtów dokonywane, z wyjątkiem może majątku po proboszczach, który częściowo jest przez władze kontrolowany. Natomiast wszystkie inne księgi i dokumenty prowadzić należy w obu językach. Do takich zaliczyć trzeba książki kas pożyczkowo-oszczędnościowych, podlegające kontroli władz włościańskich, akty stanu cywilnego wyznań niechrześcijańskich, przez wójtów prowadzone, księgi ludności, wojskowe itd. Korespondencyję wójt prowadzić może z podwójtem, sołtysami, nauczycielem wiejskim, pełnomocnikami gminnymi itd. wyłącznie po polsku. Podobnież językiem korespondencyi z osobami prywatnemi oraz podań, wnoszonych do wójta, może być język polski. Uchwały zebrań parafijalnych i szkolnych oraz wszystkie księgi, tyczące się tych instytucyj, prowadzić można w dwóch językach, a więc między innemi mogą być prowadzone w dwóch językach akty stanu cywilnego wyznania katolickiego.

Omawiane rozporządzenie nie wspomina zgoła o gromadach, zarówno z wsi, jak i z osad złożonych. Do nich więc przepisów językowych z d. 6 (19) Czerwca 1905 r. stosować nie należy. Język polski powinien być jedynym w uchwałach gromadzkich, w biurowości, korespondencyi itd.

Ostatnia nastręczająca się kwestyja, to restrykcyje, odnoszące się do ludności rusińskiej i litewskiej, zamieszkałej w czterech gubernijach: lubelskiej, łomżyńskiej, siedleckiej i suwalskiej. Owóż przedewszystkiem wypada zwrócić uwa-

gę, iż po raz pierwszy prawodawca zaliczył powiaty gubernii łomżyńskiej do tej części kraju, która posiada ludność niepolską. Dotąd trzy tylko gubernije, a mianowicie: lubelska, siedlecka i suwalska należały do wyodrębnionych pod względem opieki nad ludnością rusińską lub litewską.

Z kolei godzi się zaznaczyć, że, skoro prawo mówi o zamieszkaniu całkowitem, tj. jednolitej ludności obu tych narodowości, to oczywiście tam tylko ograniczenie na korzyść języka rosyjskiego stosowane być musi, gdzie ta ludność stanowi zwartą masę, tj. gdzie nie ma ludności mieszanej. Z tego tedy dalej wynika, że nawet w tych wyodrębnionych powiatach ludność, która zalicza siebie do narodowości polskiej, ma prawo domagać się stosowania przepisów z d. 19 Czerwca 1905 r. w całej rozciągłości.

VI. Ustrój materyjalny gminy w Królestwie Polskiem porównawczo z innemi państwami europejskiemi.

1. Finansowa organizacyja gminy.

Pierwsze pytanie, nastręczające się przy rozbiorze materyjalnej organizacyi gminnej, jest publiczne gospodarstwo gminne, to jest środki materyjalne, któremi gmina jest w stanie rozporządzać w celu zadosyćuczynienia licznym potrzebom swoim. Pomimo niewątpliwej ważności sprawy, której należyte zorganizowanie warunkuje odpowiedni rozwój całego życia gminnego, ustawa nasza zbywa ją kilkoma tylko przepisami. Prawo pozostawia w tej dziedzinie zupełną swobodę działań samym gminom. Całą rzeczoną kwestyję omawia jedynie artykuł 83 (art. 251 org. wł. Kr. Pol.). Treść jego jest następująca: „Wydatki na płace wójtom gmin, ławnikom i pisarzom wyznaczone, oraz na inne potrzeby zarządu gminnego rozkłada zebranie gminne pomiędzy właścicieli nieruchomości ziemskich w obrębie gminy. Wszakże w tych gminach, gdzie wszystkie lub część wyżej wymienionych wydatków zaspakajane były dawniej z innych źródeł, tam, ile to być może, dawny tego zaspokojenia sposób nadal zachowany być winien“ [1]). Artykuł ten tedy składkę gminną pomiędzy właścicieli nieruchomości rozłożoną uznaje za pierwsze źródło dochodów. Natomiast ustawa pomija całkowicie podstawy, na jakich rozkład ten opierać się winien. Prawodawca żąda, aby same zebrania gminne wytknęły sobie pod tym względem drogę postępowania. Zestawienie porównawcze państw europejskich przekona nas, iż nigdzie podobnej samodzielności gminom nie nadano. Władze gminne nie mogą przyjmować na siebie roli instytucyj

[1]) D. P. T. 62, str. 79 i 81.

prawodawczych, a co za tem idzie, opracowywać zasad ogólnych. Taki stan rzeczy wywołać musi kolizyje i wpłynąć w sposób najzgubniejszy na cały ustrój gminy. Prawodawca prawdę tę następnie zrozumiał. Komitet Urządzający wydał z początku tymczasowe, a następnie stałe przepisy, regulujące ważną tę kwestyję. Pierwsze ogłoszone zostały w roku wydania ustawy gminnej, a mianowicie d. 7 (19) Kwietnia 1864 roku. Powody, które skłoniły Komitet do stanowczej zmiany powołanego artykułu ustawy gminnej, zostały wyjaśnione w motywach rzeczonego postanowienia.

„Niepewność, w jakiej zostają włościanie co do ilości gruntów folwarcznych, szlacheckich i innych, nieobciążonych czynszem lub skupem, a także niechęć z ich strony do przyjęcia na siebie wydatków, dotąd wyłącznie na dziedzicu ciążących, — mogą służyć za ważną przeszkodę do sporządzenia w właściwym czasie odpowiedniego rozkładu na zebraniu gminnem, jak tego żąda art. 83 ukazu o urządzeniu gmin“ [1]). Nadto Komitet Urządzający był zdania, iż w skutek wielkiej liczby gmin w Królestwie jednoczesne sporządzenie rozkładu we wszystkich gminach nastręczałoby wiele trudności. Wobec takich okoliczności uznał też za właściwe wydanie tymczasowych przepisów co do repartycyi.

Rozkład wydatków na wynagrodzenie urzędników gminnych i na koszty kancelaryjne miał się na mocy art. 5 postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 7 (19) Kwietnia 1864 r. [2]) odbywać w sposób następujący:

W gminach prywatnych, w których istnieją grunty folwarczne i włościańskie, właściciele gruntów folwarcznych ponosić mają połowę wszystkich wydatków, potrzebnych na zarząd gminny, drugą zaś połowę opłacać będą włościanie. Część, przypadającą na włościan, rozdzielać miano między gromady wiejskie, wchodzące w skład gminy, podług liczby domów mieszkalnych, znajdujących się w każdej gromadzie wiejskiej.

W gminach mieszanych, gdzie zamieszkiwali włościanie osiedli na gruntach, należących dotąd do właścicieli prywatnych, łącznie z włościanami, osiadłymi na gruntach dawniej skarbowych, albo też gdzie razem z jednym z tych dwóch rodzajów włościan zamieszkałą jest tak zwana drobna szlachta, osiadła na własnym gruncie, tam rozkład czasowy wydatków na zarząd gminy między mieszkańców gminy dokonywać się miał z początku, według zasad powyższych, z rozporządze-

[1]) Zb. prz. włoś. str. 92.
[2]) D. P. T. 62 str. 243. Zb. str. 94.

nia i za porozumieniem się komisyi do spraw włościańskich z wojennymi naczelnikami powiatu.

Od dzierżawców dóbr skarbowych pobierać miano na utrzymanie zarządu gminnego składkę pięcioprocentową od czynszu. Sprawę tę wyjaśniło bliżej postan. Komitetu Urządzającego z dnia 3 (13) Sierpnia 1864 r. Komitet orzekł, iżby składka od dzierżawców folwarków skarbowych w ilości 5% od czynszu przeznaczona była tylko na utrzymanie zarządów w tych gminach, w których skład wchodzą dzierżawione folwalki. Prócz tego postanowiono, aby przewyżka wymienionej składki 5%, nie zużytkowana na potrzeby bieżące, zaliczona była do funduszów gminnych tej gminy, w której położony jest folwark.

Pozatem Komitet Urządzający polecił zachęcać włościan do łączenia się z jedną z gmin sąsiednich, w razie, gdyby okazał się brak funduszów, niezbędnych na utrzymanie zarządu gminnego [1]). Rozdział wydatków w gminach skarbowych na ich utrzymanie, zgodnie z postanowieniem z d. 10 (22) Października 1864 r. utrzymano i na 1865 rok [2]). Wreszcie Komitet urządzający decyzyją z tejże daty [3]) zrównał gminy majorackie i instytutowe pod względem utrzymania zarządów gminnych z gminami prywatnemi.

Tak przedstawiała się sprawa składki gminnej na mocy czasowych tych przepisów. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż zasady, wyłuszczone w postanowieniach Komitetu, ogłoszonych po wydaniu ukazu z r. 1864, nie wytrzymują racyjonalnej krytyki.

Rozkład wydatków w połowie między dziedzica i włościan nie ma stanowczo żadnej podstawy. Bądź jedna, bądź druga strona mogłaby z łatwością narazić się na niesprawiedliwe obciążenie, względnie do tego, gdzie okazałaby się większa przestrzeń gruntu.

Słusznie też o rozkładzie tym wyraża się Rembowski [4]), „że zasada przyjęta w nim jest zupełnie formalna. O równym udziale ludności w ciężarach mowy być nie mogło przy tym systemie. Stawał się on zupełnie przypadkowym i był zależnym od stosunku większych właścicieli ziemskich do włościan, który w każdej gminie mógł być odmienny. Tam np. gdzie było dużo gruntów włościańskich, a mało folwarcznych, włościanie lepiej wychodzili; gdzie zaś położenie było odmienne, tam grunty folwarczne doznawały ulgi. System powyższy

[1]) Zb. post. do spraw włośc. T. I str. 141.
[2]) Zb. P. K. U. T. 1 str. 343.
[3]) Rb. R. wł. T. 1 str. 156.
[4]) Pisma Tom I Warszawa 1901 str. 187.

był tylko możliwy przy zupełnie równej objętości i jakości gruntów folwarcznych i włościańskich, w przeciwnym razie bowiem część większa doznawała ulgi, dźwigając połowę ciężarów, którą i część mniejsza dźwigać musiała.“

Podobnież dom żadną miarą za podstawę do opodatkowanie służyć nie może. Nie podobna przecież wyprowadzać stąd wniosków o zamożności danej jednostki. Dom mieszkalny może być jeden na dwie włóki, albo na dwie morgi. Że zasada ta ostać się nie mogła, wskazywał to Komitet Urządzający w motywach do postanowienia swego z dnia 13 (25) Kwietnia 1866 r. [1]), gdzie powiedziano, iż forma repartycyi wydatków między włościan według dymów w rzeczywistości okazała się nierównomierną i uciążliwą szczególniej dla biednych rolników.

Nadmienić jeszcze wypada, iż przepisy czasowe, wydane przez Komitet na przeciąg lat 1864 i 1865, miały jedynie na względzie wydatki na utrzymanie zarządu gminnego, o innych zaś potrzebach milczą zupełnie.

Teraźniejszy stan sprawy opodatkowania gminnego oparty jest na postanowieniu Komitetu Urządzającego z d. 13 (25) Kwietnia 1865 r. [2]). Nowy porządek rzeczy datuje się od początku 1866 r.

Według wyjaśnienia Komitetu, sam rozkład zastosowano do art. 83.

Ogólna zasada, wypracowana przez Komitet Urządzający, polega na tem, iż za podstawę rozkładu służy zgodnie z art. 83 wyłącznie tylko własność ziemska i że dalej ilość opłacanego podatku odpowiada przestrzeni, posiadanej przez danego właściciela ziemskiego. Nadto nadmienić należy, iż uwzględnieniu ulega jedynie ziemia, zdatna do uprawy (punkt 1). Prócz tego prawo to żąda, aby i przestrzenie leśne opłacały składkę gminną, z wnrunkiem, iżby nie mniej, jak cztery morgi, a stosownie do uznania zebrania gminnego i więcej niż cztery morgi lasu przyjmowano za jednę morgę ziemi ornej (p. 2).

Komitet Urządzający przepis niniejszy motywował tem, iż lasy w wielu miejscowościach stanowią znaczniejszą lub mniejszą pozycyję dochodów. Co się zaś tyczy faktu, iż prawo nie przyjęło jednej normy co do minimum przestrzeni leśnej, to Komitet tłómaczy go niejednakową wartością lasów. Co do składki na pensyję dla urzędników gminnych, wprowadzono pewną ulgę, zezwalając na zamianę wynagrodzenia pieniężnego przez odsep zboża w ziarnie (p. 8).

---

[1]) Zb. rozp. wł. T. 1 str. 190.
[2]) Zb. rozp. wł. T. 1 str. 190 — 192.

Widzimy tedy, że za jedyną podstawę opodatkowania gminnego służy własność ziemska. Nie jest to ani słusznem, ani celowem. Gmina w Królestwie obejmuje różne warstwy ludności. Wprawdzie po za właścicielami ziemskimi inni mieszkańcy nie uczestniczą w zebraniu gminnem, oraz nie służy im prawo wyborcze czynne i bierne, lecz natomiast liczne bardzo instytucyje przynoszą im znaczne korzyści. Posiłkują się drogami, szkołami, zakładami dobroczynnemi, gdy tymczasem wszystko to utrzymuje się kosztem jednej kategoryi mieszkańców gminnych, a mianowicie właścicieli ziemskich. Prawodawca do pewnego stopnia uznał tę niewłaściwość. Mianowicie, Komitet Urządzający wydał przepisy co do rozkładu składki na utrzymanie zarządu gminnege w osadach, choć uchwała jego z d. 1 Lipca 1870 r. [1]) posiada cechy czasowe i dotyczy pewnych tylko osad. Podług ustępu pierwszego, w osadach, nie mających wyłącznie charakteru rolniczego, w których ze względu na niewielką ilość gruntów zachodzi trudność pod względem ścisłego stosowania przepisów o rozkładzie podatku gminnego, zakreślonych dla mieszkańców wsi i gdzie dochody gminne są niewystarczające na pokrycie wszystkich wydatków, ponoszonych na utrzymanie zarządu gminnego, albo gdzie dochody te są przeznaczone na inne cele prawem dozwolone, tam wolno opodatkować prócz ziemi, wszelką własność nieruchomą mieszkańców osad, lecz pod warunkiem, aby opłata tej składki, wnoszonej przez właściciela nieruchomości, prócz ziemi, nie przewyższała takiej summy składki, jaką opłacają wsi z osad, obejmujących 90 morgów. Przyczem, jeśli osada stanowi oddzielną gminę, to wysokość składki z 90 morgów określona zostaje według normy sąsiedniej gminy wiejskiej, a jeśli gmin sąsiednich jest dwie lub kilka, to według normy najwyższej. Co się tyczy określenia stopnia udziału w opłacie składki gminnej, to w osadach, które weszły w skład gmin wiejskich, jej rozkład odbywa się odpowiednio do zaludnienia osad i wsi, stanowiących jedną gminę, z wyłączeniem osób, żadnej nieruchomości nie posiadających (p. 2). I to zatem postanowienie do pewnego tylko stopnia rozszerzyło liczbę opodatkowanych przy rozkładzie składki, włożywszy obowiązek jej opłacania wyłącznie na właścicieli nieruchomości, z pominięciem innych mieszkańców. Lecz pozatem zgodnie z treścią tego prawa, przepis rzeczony stanowi wyjątek, tem bardziej, iż rozstrzygnięcie pytania, czy dana osada podpada pod rozporządzenie powyższe zależnem jest od wzajemnego porozumienia się gubernatora z miejscową komisyją do spraw włościańskich (us. 3).

[1]) Tamże str. 653.

Jakkolwiekbądź, bez względu na powołaną uchwałę Komitetu Urządzającego, istnieje jeszcze liczna gruppa ludności, nie obciążonej żadnym podatkiem na rzecz gminy, a pomimo to ciągnącej korzyści z wielu jej instytucyj. Zasadniczy ten błąd ustroju finansowego ma i ten jeszcze skutek, że brak środków, łatwo dający się usunąć w wielu gminach przez obciążenie wszystkich mieszkańców składką, staje się ważną przeszkodą do należytego rozwoju życia gminnego.

Lecz poza tem ustosunkowania składki tylko do ilośc gruntu nie podobna poczytywać za racyjonalne. Sama przestrzeń nie może mieć żadnego znaczenia, gdyż cyfra dochodu zależna jest od przyrodzonej rodzajności gleby, od bardziej lub mniej intensywnego prowadzenia gospodarstwa, od charakteru tegoż itp. Tymczasem przy obciążeniu składką gminną wszystkie te okoliczności nie są uwzględniane, tak, iż właściciel, żadnego nie mający dochodu i właściciel, ciągnący znaczne zyski, przy jednakowej przestrzeni ziemi ornej, opłacają jednakową składkę, co sprzeciwia się zasadniczym podstawom opodatkowania. Co się zaś tyczy obciążenia przestrzeni leśnych, to nie należy zapominać, iż dochód z nich zależny jest od zachowania pewnych warunków. Zysk osiągnięty być może dwoma sposobami, albo przez sprzedaż ryczałtową pewnej przestrzeni leśnej, co znowu uważać należy tylko za jednorazowe wyciągnięcie kapitału, przy którem nie może być mowy o stopniowaniu składki, albo za pomocą urządzenia gospodarstwa leśnego. Tylko to ostatnie pozwala czerpać pewne dochody, chociaż i wtedy są one skrępowane przez służebności włościańskie.

Jeśli wszakże w lasach nieurządzonych składka istotny stanowi ciężar, nie usprawiedliwiony żadnemi zyskami, za to przy istnieniu gospodarstwa leśnego minimum, przez prawo określone, zbyt jest małe. I tu również nie powinno być jednej normy, gdyż owa cyfra dochodu zależna jest od liczby drzew, w nim się znajdujących, ich własności i wieku. Las dębowy przynosi bez porównania więcej dochodu od sosnowego, 80-letni zaś las sosnowy więcej od 50 letniego itd. Dla tego też i tu prawo powinnoby uwzględniać wszystkie te okoliczności. Zrównanie przestrzeni czteromorgowej z jedną morgą ziemi ornej nie opiera się na żadnych danych.

Tak np. z 30 włók przeciętnego lasu sosnowego, coroczny zysk równać się będzie 600 sążniom, których wartość, po potrąceniu wydatków, wynosi, licząc skromnie, 3000 rubli. Doliczywszy do sumy tej rubli 1000, jako wartość drzewa budowlanego, które się niezawodnie znajdzie wśród wymienionej ilości sążni, mamy prawo przypuścić, iż roczny dochód z 900

morgów wynosić będzie 4000 rubli, tak, iż jedna morga przyniesie dochodu rb. 4 kop. 50. Tymczasem, 30 włók gruntu ornego, znajdujących się w warunkach zwykłych, przyniosą niespełna 5 — 6 tysiecy rubli, lub może nieco więcej.

W tym więc razie właściciel lasu będzie daleko mniej obciążony, niż właściciel ziemski; co więcej, w obec ciągłego wzrostu cen drzewa, dochody z lasów urządzonych muszą się zwiększać, tak iż właściciel samej tylko ziemi ornej będzie poszkodowany w porównaniu z właścicielem lasu.

Przytoczone zasady stosują się do własności prywatnej. Co się zaś tyczy dóbr skarbowych, to zgodnie z postanowieniem Komitetu Urządzającego [1]) z dnia 13 (25) Kwietnia 1865 r., utrzymano tu system tymczasowy, a mianowicie: dzierżawcy obowiązani są opłacać tytułem składki na utrzymanie zarządu gminnego — 5% od czynszu dzierżawnego. W tych zaś gminach, gdzie istnieją dobra poklasztorne, objęte przez skarb, lecz dotąd w dzierżawę nie oddane, rozkład wydatków na utrzymanie zarządów gminnych odbywa się na ogólnych zasadach. Podobnież w myśl cyrkularza Cz. Kom. do spr. włoś. z d. 3 Października 1875 r. nieoddane w dzierżawę grunty skarbowe uczestniczą w składce narówni z własnością prywatną.

Z powyższego wynika, że opodatkowanie gminne u nas posiada dwie zasadnicze wady, a mianowicie: 1) przyjęcie za podstawę jednej tylko własności ziemskiej; 2) uwzględnianie wyłącznie przestrzeni przy określaniu skali składki.

Niektóre gminy, odczuwając niesprawiedliwość rozkładu składki gminnej, której ciężar dźwiga wyłącznie własność ziemska, usiłowały pociągać do niej nietylko grunt. Działo się to tam głównie, gdzie drobna stosunkowo przestrzeń należy do zakładów przemysłowych, dróg żelaznych itp. Owóż w stosunku do takich kontrybuentów brano wprawdzie ziemię za podstawę do opodatkowania, lecz według znacznie wyższej skali w porównaniu z pozostałą własnością. Oczywiście zamierzenia takie, jako nie oparte na prawie, nie mogły być aprobowane przez władzę wyższą. To też wydział ziemski stale kasował postanowienia komisyj włościańskich, zatwierdzające uchwały zebrań, w powyższym duchu zapadłe.

Prawodawca wypowiedział swój pogląd na niewłaściwość dzisiejszego systemu repartycyi w akcie prawodawczym z dnia 12 Lipca 1868 r. [2]). Mianowicie Komitet do spraw Królestwa, zgodnie z przedstawieniem Komitetu Urządzającego, zamierzał obciążyć składką gminną fabryki i inne zakłady przemy-

[1]) Zb. post. i rozp. wł. T. 1 str. 192.
[2]) Tamże, str. 524.

słowe. Chciał też określić wysokość składki według liczby robotników. Natomiast minister finansów zalecał zastosowanie środka, przyjętego w Cesarstwie, a mianowicie pobieranie w zakładach przemysłowych pewnego procentu od świadectw handlowych i biletów. Sprawa ta wszakże dotychczas co do potrzeb gminnych ogólnych nie została rozstrzygnięta, a tylko w myśl rozkazu Najwyższego z d. 26 Czerwca 1868 r. Komitet Urządzający dnia 12 Lipca 1868 r. polecił członkowi zawiadującemu czynnościami Komitetu i zarządzającemu wydziałem skarbu zajęcie się bliższym rozbiorem kwestyi co do sposobu opodatkowania zakładów przemysłowych składką na utrzymanie zarządów gminnych i przedstawienie wniosku w tym względzie Komitetowi Urządzającemu. Obecnie, wskutek zniesienia Komitetu, cała ta sprawa jest zupełnie otwarta. Takąż samą próbę przedsięwzięto w chwili wydania nowych ustaw sądowych, mianowicie d. 22 Marca 1876 r.[1]). Minister Spraw Wewn. zażądał wówczas od naczelników gubernij Królestwa Polskiego, aby poczynili starania o zebranie dokładnych i pozytywnych danych zarówno o liczbie fabryk, zakładów przemysłowych i handlowych, istniejących w nowo utworzonych okręgach sądowo-gminnych, jak i o wysokości opłat handlowych i akcyzowych, wnoszonych w tych okręgach na rzecz skarbu.

Za pobudkę do tego rozporządzenia służyło zwiększenie wydatków, spowodowane przez nowo utworzone sądy gminne Dopiero na zasadzie prawa z d. 29 Grudnia n. s. 1887 r., gdy utrzymanie sądów gminnych przeszło na skarb, pociągnęto zakłady handlowe i przemysłowe do oplacania podatku za utrzymanie sądów gminnych. Jest to pierwszy poważniejszy wyłom w systemie opodatkowania gminnego. Poza tem rozmaite komisyje zastanawiały się nad potrzebą reformy na tem polu, lecz jak dotąd, bezskutecznie.

I teoretycy również zalecali środki w celu przeprowadzenia zmian w systemie opodatkowania gminnego. Rembowski [2]) pragnąłby oprzeć cały budżet gminny na podatku dochodowym. W obec doniosłości tego podatku, uznawanego przez naukę za najracyjonalniejszą formę opodatkowania, uważać należy projekt tego pisarza za najlepszy.

Na ujemne strony opodatkowania gminnego u nas rzucają pewne światło cyfry statystyczne.

Pierwsze dane o składce gminnej spotykamy za r. 1873 w książce Anuczyna „Oczerki ekonomiczewskawo byta

---

[1]) Tamże T. 3 str. 158.
[2]) Gospodarstwo publiczne Gminy. Niwa T. IX, 1876 r. str. 15.

krestjan w gubernjach Carstwa Polskawo“ (Radom, 1875) oraz w sprawozdaniu urzędowem p. t. „Memoryjał sprawozdawczy ministra spraw wewnętrznych o biegu zarządu gminnego wiejskiego w gubernijach Królestwa Polskiego za 1873 r“. [1]).

Według tych źródeł pobrano tytułem składki gminnej na wszystkie wogóle potrzeby w roku 1873 w gubernijach:

warszawskiej	Rb.	167,981
kaliskiej	„	127,277
kieleckiej	„	96,726
łomżyńskiej	„	72,309
lubelkiej	„	136,585
piotrkowskiej	„	116,590
płockiej	„	82,560
radomskiej	„	111,175
suwalskiej	„	78,558
siedleckiej	„	103,427
Łącznie		1,093,188

Ostatni rok, za jaki posiadamy dane dla całego kraju, jest r. 1888. Ogólna summa składki gminnej przedstawiała się w poszczególnych gubernijach, jak następuje:

warszawskiej	Rb.	247,256
kaliskiej	„	218,256
kieleckiej	„	266,838
łomżyńskiej	„	153,927
lubelskiej	„	253,987
piotrkowskiej	„	303,999
płockiej	„	194,376
radomskiej	„	200,562
suwalskiej	„	176,211
siedleckiej	„	232,317
Razem		2,248,729

W porównaniu tedy z r. 1873 ogólna summa składki gminnej wzrosła o 1,155,541 rub. czyli przeszło w dwójnasób. Głównie przyczynił się do tego wydatek na nowe sądy gminne, o czem pomówimy jeszcze niżej.

Od r. 1888 nie ma wcale danych urzędowych dla gubernii radomskiej; przynajmniej coroczne sprawozdania, wydawane przez gubernatorów, nie obejmują żadnych cyfr co do opo-

[1]) Dziennik warszawski Nr. 154 i nast. z r. 1875.

datkowania gminnego. Z pozostałych gubernij w niektórych dane urywają się na roku 1896, a to z tego powodu, że druk corocznych sprawozdań w ogóle wskutek okólnika ministeryjalnego przestał być obowiązującym. To też od r. 1897 zaprzestano ogłaszania takich relacyj w gubernijach warszawskiej i kaliskiej, a od r. 1899 w gubernii suwalskiej. W tym stanie rzeczy ułożyć można następującą niezupełną tablicę za ostatnie lat 12 od roku 1892 do roku 1903 włącznie:

OGÓLNA SUMMA SKŁADKI WYNOSIŁA:

Rok	Gub. warszawska	Gub. kaliska	Gub. kielecka	Gub. łomżyńska	Gub. lubelska	Gub. piotrkowska	Gub. płocka	Gub. suwalska	Gub. siedlecka
1892	301,532	263,617	314,637	182,465	284,688	365,775	240,129	208,543	265,653
1893	328,132	283,965	351,850	194,512	261,864	371,247	258,942	518,153	267,592
1894	395,595	277,133	348,234	166,660	302,161	372,242	237,923	223,668	283,238
1895	398,071	?	341,139	173,909	269,439	377,508	239,869	217,430	280,682
1896	366,615	259,439	342,614	164,027	282,176	368,822	222,739	215,473	260,929
1897	?	?	366,180	167,160	279,941	365,322	213,072	205,321	?
1898	?	?	361,654	166,644	276,260	387,870	211,311	200,840	257,120
1899	?	?	376,171	175,526	310,450	395,520	229,197	214,874	263,032
1900	?	?	402,436	179,265	278,755	409,915	230,420	?	267,169
1901	?	?	424,338	189,693	275,129	425,067	241,893	?	284,932
1902	?	?	406,935	184,135	274,760	425,319	241,893	?	275,959
1903	?	?	382,833	197,660	293,523	?	248,434	?	280,582

Z tablicy tej wynika, że w r. 1892 w dziewięciu gubernijach, oprócz radomskiej, wpłynęło ogółem tytułem składki rubli 2,427,039, czyli o 179,310 rubli więcej, niż w roku 1888 dla całego kraju. Przyjmując zaś cyfrę dla gub.: radomskiej według skali za r. 1888 bez zmiany, wypadnie, że zwyżka od r. 1888 do r. 1892 wynosiła prawie 380,000 rb., czyli około 17%. W roku 1896 dla tych dziewięciu gubernij ogólna cyfra składki gminnej stanowiła rubli 2,482,834, tj. od r. 1892 wzrosła o nieznaczną kwotę rubli 55,795. Po r. 1896 w gubernijach, dla których posiadamy dane, zwiększenie jest prawie stałe, choć pewne wahania są z powyższej tablicy widoczne. W gubernii kieleckiej suma składek wynosiła w r. 1897 — 366,180, a doszedłszy w r. 1901 do 424,338, spadła w r. 1903 do rubli 385,833, czyli zwiększyła się w ogóle o rub. 19,653, tj. przeszło o 5%; w gubernii łomżyńskiej podniosła się ta cyfra z 167,160 rb., w. r. 1897 do rb. 197,660 rb. w r. 1903 albo o 30,500 rb., tj. o przeszło 18%. Należy przytem zwrócić uwagę, że prawie taką sumę składek, bo rub. 194,512, spotyka się w roku 1893. W gub. lubelskiej r. 1897 zamknięto cyfrą składek w kwocie rubli 279,940, a rok 1903 sumą rb. 290,523; zwyżka wynosi rub. 13,582, tj. przeszło 4,6%, lecz już w r. 1890 ogólna ta suma była wyższa, bo stanowiła rb. 310,450. W gubernii piotrkowskiej w r. 1897 składka gminna doszła do r. 365,322, a w roku 1902 do 425,319. Powiększenie stanowi rb. 58,997, tj. przeszło 16%. W gubernii płockiej z rub. 213,072 w r. 1897 doszła składka do rubli 248,434 w r. 1903, czyli powiększyła się o rub. 35,362, tj. o 16,6%. W suwalskiej między rokiem 1897 a 1899 tj. ostatnim, za który posiadamy dane, nie ma wielkiej różnicy. Odpowiednie cyfry wynoszą rb. 205,320 i 214,874. Ta ostatnia jest niższa od cyfry z r. 1896, gdy składki zebrano rb. 215,473. Wreszcie w gub. siedleckiej zestawienie r. 1896 (bo za r. 1897 brak cyfr) z rokiem 1904 poucza, że zwiększyła się składka z rubli 260,929 do 280,582 czyli o rb. 19,653, tj. prawie o 8%. Widzimy tedy, że zwyżki składki w poszczególnych gubernijach nie były równomierne. Najwyższa była w gubernii łomżyńskiej, bo doszła do 18%, później następują płocka (16,6%), piotrkowska (16%), siedlecka (8%), kielecka (5%) i, ostatnia, lubelska (4,6%).

Tak więc składka gminna stanowi pierwsze źródło dochodów gmin naszych.

Następnem z kolei źródłem są procenty od kapitałów gminnych i dochody z nieruchomego majątku gminnego. Bliższych danych co do sposobu zawiadywania zarówno pierwszemi, jak i drugiemi nie posiadamy. Wiadomo tylko, iż zarząd należy do zebrania gminnego. Brak nam również cyfr statystycznych do określenia wysokości tej pozycyi dochodu gmin.

Dalszą rubrykę dochodów stanowi opłata od pewnych aktów i dokumentów, mających znaczenie publiczne. Należą tu opłaty dodatkowe na rzecz osad od patentów na prawo sprzedaży napojów spirytualnych, wreszcie opłata procentowa od aktów, zawieranych w obrębie gmin i osad. Z chwilą wprowadzenia monopolu wódczanego opłaty od patentów przestały być rubryką dochodu. Kwestyja poboru opłaty dodatkowej od aktów została szczegółowiej wyłożoną w Najwyższym Rozkazie z d. 11 Grudnia 1870 r. i następnie w postanowieniu Komitetu Urządzającego z d. 15 Stycznia 1871 r. [1]). Prawodawcze te rozporządzenia obejmują następujące przepisy:

I. Od wszystkich oddawanych do protestu weksli lub prezentowanych w celu zapłaty wszelkiego rodzaju obligów, aktów, sporządzanych notaryjalnie, pobiera się na rzecz miasta lub gminy, gdzie akt zdziałano, opłatę w stosunku następującym:

1) od weksli, przy ich protestowaniu, 1/4% od sumy, na jaką weksel wystawiono:

2) od obligów, zobowiązań pieniężnych i aktów, sporządzanych notaryjalnie, przy okazywaniu tychże do zapłaty, połowę podatku stemplowego, pobieranego na rzecz skarbu przy spisywaniu aktu.

Od weksli zagranicznych, okazywanych przy proteście a wystawionych w monecie zagranicznej, opłatę rzeczoną pobiera się od kwoty, jaką się otrzyma po zamianie monety zagranicznej na tutejszą.

II. Od umów, kontraktów i wszelkiego rodzaju aktów, sporządzanych notaryjalnie, rejenci, pisarze aktowi (dziś nie istniejący) lub hypoteczni, pobierają na rzecz miast i gmin, gdzie się rzeczone akty sporządza, opłatę dodatkową w wysokości 50% od opłaty stemplowej, pobieranej na rzecz skarbu.

Z zebranej przez notaryjuszów i pisarzy hypotecznej sumy tej opłaty przeznacza się 10% na ich rzecz tytułem wynagrodzenia i zwrotu wydatków kancelaryjnych.

Obie ustawy stemplowe, wprowadzone do naszego kraju po roku 1870, a mianowicie z d. 1 (13) Maja 1884 r. oraz z dnia 10 (23) Czerwca 1900 r. w niczem nie zmieniły skali opłat, pobieranych na rzecz miast i gmin.

Ustęp V Zdania Rady Państwa z r. 1884 wyraźnie opiewa, iż wysokość opłat na rzecz miast i gmin opierać się ma i nadal na postanowieniu Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z d. 11 Grudnia 1870 r., a nadto za zasadę przyjmowana być

---

[1]) Zb. r. wł. T. 1 s. 690.

winna cena papieru stemplowego, ustanowiona przez ustawę z r. 1863.

Nie wiemy wcale, jaką kwotę osiągają gminy z tego źródła i wogóle, jaki stanowi ona procent w ogólnej sumie wszystkich dochodów zarządu gminnego.

Z kolei winniśmy rozpatrzeć kwestyję udziału skarbu przy dostarczaniu funduszów gminom Królestwa Polskiego. Jakeśmy już wyżej nadmienili, z dóbr rządowych, oddanych w dzierżawę, pięcioprocentowy podatek opłaca sam dzierżawca. W tych zaś gminach, gdzie grunty skarbowe zostają pod bezpośredniem zawiadywaniem skarbu, składkę gminną rozkłada się na ogólnych zasadach.

Oprócz udziału skarbu w składce gminnej, który się warunkuje posiadaniem pewnej oznaczonej własności ziemskiej, skarb przyjmuje na siebie niekiedy ciężar podatków, do których zobowiązani są inni kontrybuenci. I tak, w myśl postanowienia Komitetu Urządzającego z dnia 20 Kwietnia (2 Maja) 1865 roku, skarb ponosi wydatki na utrzymanie zarządów gminnych, przypadające z gruntów, z których użytkują urzędnicy i służba leśna [1]). Podobnież, z mocy postanowienia tegoż Komitetu z dnia 14 (26) Grudnia 1866 r. wydatki na utrzymanie zarządu gminnego, należne od urzędników służby kanału augustowskiego, ponosi skarb [2]).

Oprócz stałych podatków i składek, opłacanych na rzecz zarządu gminnego przez skarb, ostatni udziela niekiedy czasowych zasiłków na pewne instytucyje użyteczności publicznej w obrębie gminy.

Należy tu zaliczyć po pierwsze wydawanie materyjałów drzewnych na budowę szkół i domów. W myśl postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 31 Października (12 Listopada) 1864 r. [3]) dozwolone jest jednorazowe wydawanie drzewa w szacunku 150 rubli z poblizkich lasów rządowych na prośbę włościan, a to na budowę pomieszczeń dla zarządów gminnych. Podobnież dozwolonem jest takież samo jednorazowe wydawanie drzewa dla domów szkolnych w wysokości 100 rubli. W obu razach rąbanie i wywóz materyjałów z lasu ciąży samych włościan. Nadto termin do budowy domów, do której wydaje się materyjały po cenie zmniejszonej, określa się roczny. Jeśli następnie po upływie roku od chwili wydania drzewa, dom, na który to ostatnie było przeznaczone, skończony nie został, to gromada włościańska czy też gmina obowiązane bę-

[1]) Zb post. T. 1 str. 693.
[2]) Zb. post. T. 2 str. 127.
[3]) Tamże T. 1 str. 163.

dą, tytułem kary, uiścić resztującą połowę szacunku z taksy, która zaliczona zostaje do dochodów leśnych.

Oprócz wydawania materyjałów leśnych po cenie o połowę zniżonej skarb w pewnych razach wydaje zapomogi pieniężne na utrzymywanie szkół. Pomówimy o tem we właściwem miejscu.

Ostatnie źródło stanowią dochody z kar, zaliczone do funduszów gminnych. Tu wymienić wypada kary, wymierzane przez wójta gminy (art. 27 ukazu z roku 1864) oraz sołtysa (art. 36). Prócz tego toż samo przeznaczenie otrzymują kary, wymierzane przez naczelników powiatu na wójtów gmin, sołtysów i pisarzy (art. 90), a także kary pieniężne, wymierzane przez komisyje gubernijalne do spraw włościańskich za podawanie niesłusznych skarg na wyroki sądów gminnych. Te ostatnie dziś w obec nowej organizacyi sądowej zniesione zostały. Podobnież do r. 1875 do kas gminnych wpływały jeszcze kary pieniężne, wymierzane przez sądy gminne, według art. 50 ustawy gminnej z r. 1862, których wysokość podniesiona została do 10 rubli. W obecnej chwili do kas gminnych wpływają jedynie grzywny, przez władze administracyjne wymierzane. Co się zaś tyczy kar, wymierzanych przez nowoutworzone w r. 1876 sądy, to fundusze stąd powstające przeznaczone są wyłącznie na budowę więzień. Wydatek na ten cel gminy czynić mogą za każdym razem na zasadzie zezwolenia ministra spraw wewnętrznych (prawa z d. 1 (13) Maja 1879 oraz z d. 18 (30 Maja 1888 r.).

Jaka wynikła strata dla gmin z powodu zniesienia kar, wymierzanych przez dawne sądy gminne i komisyje włościańskie, o tem świadczą następujące dane statystyczne:

Z wyroków dawnych sądów gminnych wpłynęło:

w 1871 r. — 70,866 rubli
„ 1872 r. — 67,903 „
„ 1873 r. — 62,729 „

Przecięciowo przez te trzy lata wpływało corocznie do kas gminnych Królestwa Polskiego po rubli 67166.

Ponieważ w d. 1 Stycznia 1873 roku liczono 1319 gmin, każda przeto gmina poniosła stratę w kwocie rub. 50 kop. 90. Wypada tu dodać jeszcze kary, wymierzane poprzednio przez Komisyje gubernijalne do spraw włościańskich; te zaś wynosiły:

w 1871 r. — 2,899 rubli
„ 1872 r. — 3,628 „
„ 1873 r. — 3,693 „

albo przecięciowo rocznie kwotę rubli 4,307, tak, iż strata każdej gminy dochodziła z obu tych źródeł do rubli 53 kop. 46 rocznie.

Wprawdzie suma ta, sama przez się, jest drobną, lecz np. jako dodatek do pensyi nauczyciela ludowego mogłaby mieć względnie doniosłe znaczenie.

Wreszcie do kategoryi dochodów z grzywien zaliczyć należy wpływy, pochodzące z kar, wymierzanych przez wójtów i sołtysów przed reformą sądową. Wpłynęło stąd:

w r. 1871 — 30,458 rubli
„ r. 1872 — 38,822 „
„ r. 1873 — 44,742 „

Jak się ta rzecz po wprowadzeniu obecnych sądów gminnych przedstawia, z powodu braku danych sądzić nie możemy.

Zebrania gminne rozporządzają wpływami z kar podług swego własnego uznania. Kwestyja ta stała się powodem korespondencyi władz wyższych, a mianowicie cyrkularzy z dnia 17 Września 1869 r. i 15 Stycznia 1872 roku[1]) i ostatecznie rozstrzygnięta została w taki sposób, iż zebrania gminne nie mogą być żadną miarą ograniczane pod względem rozporządzania rzeczonemi funduszami.

Jako osobne zupełnie źródło dochodów gminnych figurują zyski kas zaliczkowo-oszczędnościowych. Przedmiot ten rozstrzygnął cyrkularz z d. 21 Września 1874 r.[2]). Przelew zysków z kas gminnych możliwy jest tylko tam, gdzie kasy zaliczkowo-wkładowe założone zostały z funduszów, wyłącznie gminnych. Nadto zachowany tu być musi warunek, iżby wysokość kwoty, corocznie z zysków potrącanej i przelewanej do gmin, nie przenosiła połowy czystego zysku, osiąganego z obrotów kassy po potrąceniu wszystkich wydatków na jej zarząd, i aby przelew taki odbywał się nie inaczej, jak za zezwoleniem w każdym wypadku miejscowej komisyi do spraw włościańskich, po sprawdzeniu rocznego sprawozdania o wszystkich operacyjach kasy.

Rozpatrzyliśmy w ten sposób wszystkie źródła dochodów, któremi zarządzają władze gminne. O budżecie gminnym w Królestwie w właściwem tego słowa znaczeniu mówić nie można, gdyż prawo przedmiotu tego wcale nie dotyka. W ustawie nie spotykamy wskazówek wyraźnych co do etatów, pokrycia niedoborów itd.

---

[1]) Zb. rozp. wł. T. 3 str. 134.
[2]) Tamże str. 153.

Mimo to, skoro zebranie gminne uchwala wszelkie wydatki i określa wpływy, to oczywiście pod to pojęcie sprawę budżetu podciągnąć można. Co więcej, wślad za Rembowskim [1]) mniemamy, że wójt, jako zobowiązany według ustawy gminnej do wnoszenia pod obrady zebrań wszelkich interesów, dotyczących potrzeb i dobra gminy, powinienby zawczasu budżet układać i przedstawiać go zebraniu gminnemu. Tak się też w rzeczywistości dzieje. Zazwyczaj zgromadzenie dostaje od wójta gotowy etat dochodów i wydatków i na podstawie takiego projektu odbywają się obrady. W ostatnich też czasach są to już prawdziwe dyskusyje, z których się niejednokrotnie wyłaniają wnioski, przeciwne różnym niewłaściwie wciągniętym pozycyjom budżetowym.

Przechodząc do wydatków gminnych, nadmienić musimy, że z ostatnich czasów dla całego kraju danych nie posiadamy. Są tylko cyfry takie z przed 32 lat, a mianowicie z r. 1873. Wówczas zarządy gminne rozchodowały:

na utrzymanie wójtów	251,005 rubli
na utrzymanie ławników.	57,945 „
na utrzymanie pisarzy gminnych	283,727 „
na wydatki kancelaryjne, najem lokalu (w 842 gminach, zarządy mieściły się w domach stanowiących własność gminy), opał, światło, rozjazdy wójtów itd.	238,310 „
Łącznie na potrzeby zarządu gminnego	830,987 rubli
Pozostałe wreszcie wydatki, jako to: utrzymanie szkół, dróg, zakup narzędzi ogniowych wynosiły ogółem	260,933 rubli

Z cyfr tych wynika, iż koszt utrzymania zarządów gminnych stanowił w 1873 roku 76,1% wszystkich rozchodów gminnych. Jest to stosunek bardzo wielki. Wreszcie przecięciowo w każdej gminie zarząd kosztował summę rubli 630 w obec kwoty rubli 197 kop. 82, wydatkowanej na cele użyteczności publicznej.

Zanim zastanowimy się nad cyframi ulamkowemi z ostatnich czasów, winniśmy uprzytomnić sobie, że po r. 1876 wydatek na dawnych ławników przestał obciążać budżet gminny. Natomiast przybyła bardzo poważna pozycyja na utrzymanie nowych sądów gminnych. Pocztkowo art. 8 ustawy o zastosowaniu ustaw sądowych do okręgu sądowego warszawskiego

[1]) Pisma l. cit. str. 206.

orzekał, że na utrzymanie składu osobistego sądów gminnych, a w tej liczbie i pisarza, oraz na wszelkie inne wydatki gminy wnosić muszą składkę, opartą na ogólnych przepisach ustawy gminnej. Koszt utrzymania sądu gminnego oznaczony został z mocy postanowienia Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z dnia 15 Czerwca 1876 r. [1]), jak następuje:

1)	wynagrodzenie sędziego gminnego łącznie z dyjetami	rb.	400
2)	wynagrodzenie trzech ławników po rb. 100	„	300
3)	pensyja pisarza	„	350
4)	wydatki kancelaryjne i gospodarcze sądów gminnych	„	350
	Łącznie	rb.	1400

Etat ten zwiększał się w niektórych okolicach do rubli 1500 z powodu urzędowania w tych sądach czterech ławników.

Całkowita suma etatowa utrzymania sądów gminnych przedstawiała się w ten sposób, iż liczba ostatnich wynosiła 369, z których 165 liczyć musiało po trzech ławników, 204 zaś po czterech, tak, że ogólny koszt dochodził do rb. 537,000 w stosunku rocznym.

Ponieważ wszystkich gmin w Królestwie Polskiem jest 1319, to przecięciowy koszt utrzymania przypadający na jednę gminę wynosił 407 rb. 12 kop.

Na zasadzie zdania rady państwa z d. 29 Grudnia 1887 r. (Zb. pr. i rozp. rząd. № 11 z r. 1888), jak wiemy, funduszów na utrzymanie sądów gminnych dostarcza skarb państwa. Natomiast w myśl ust. Va niezależnie od nowowprowadzonych opłat od zakładów handlowych i przemysłowych gminy wnoszą w dalszym ciągu dotychczasową składkę, opartą na własności ziemskiej, z tą jedynie zmianą, że wszystkie te wpływy wójci wnoszą do kas powiatowych. Jednocześnie etat sądów gminnych podniesiono, a mianowcie:

sędzia gminny pobiera	rub.	700
ławnik	„	150
pisarz	„	500
na wydatki kancelaryjne i gospodarcze .	„	500
	rub.	1850

Nadto sędziowie gminni pobierają po upływie pierwszej kadencyi dodatkowo po rub. 300 rocznie.

[1]) Zb. rozp. wł. T. 3 str. 78 — 80.

Mimo jednak zwiększonego etatu składka na potrzeby sądów gminnych zmalała, a to skutkiem ogłoszenia w r. 1896 ukazu, zmniejszającego na przeciąg lat dziesięciu o połowę podatek na ten cel ściągany. Przekonamy się o tem zaraz z cyfr statystycznych.

Dopiero co zaznaczyliśmy, że z ostatnich czasów udało nam się odnaleźć tylko liczby niezupełne, tyczące się wydatków gminnych. I tak tylko w czterech gubernijach, a mianowicie w kaliskiej, kieleckiej, łomżyńskiej i płockiej oraz częściowo w siedleckiej spotykamy podział opłat gminnych na pięć rubryk, malujących prawie dokładnie charakter poszczególnych wydatków, a mianowicie: 1) utrzymanie zarządów gminnych; 2) utrzymanie sądów gminnych; 3) utrzymanie szkół; 4) obowiązkowe wydatki na mocy rozporządzeń rządowych; 5) potrzeby samorządne na podstawie uchwał gminnych.

Dla trzech gubernij, tj. kieleckiej, łomżyńskiej i płockiej ułożyć można następującą tablicę za okres czasu od roku 1892 do r. 1903 włącznie.

ROK	utrzymanie zarządów gminnych			sądy gminne			szkoły			przymusowe wydatki z polecenia władz			potrzeby samorządne na zasadzie uchwał gminnych		
	kielecka	łomżyńska	płocka	kielecka	łomżyńska	płocka	kielecka	łomżyńska	płocka	kielecka	łomżyńska	płocka	kielecka	łomżyńska	płocka
1892	104,358	60,978	67,000	40,393	29,132	41,049	77,719	40,168	24,983	26,631	23,984	73,889	65,636	28,203	
1893	105,828	61,434	70,849	39,790	28,801	41,015	83,729	41,100	28,436	31,070	26,084	81,554	91,433	37,093	
1894	106,948	55,754	59,907	40,132	26,088	37,300	83,757	39,304	22,132	33,597	22,346	81,031	83,800	23,168	
1895	111,242	57,432	60,498	40,132	24,344	35,671	84,398	38,917	22,421	39,755	33,770	84,671	65,612	29,446	
1896	117,796	57,316	60,774	26,743	18,444	22,426	84,200	40,042	23,887	32,960	22,709	74,103	80,915	25,516	
1897	133,191	58,437	61,170	23,841	11,405	17,890	85,647	40,924	19,384	39,429	22,274	75,098	84,072	34,120	
1898	128,301	59,341	62,053	22,875	12,061	17,688	80,922	41,683	15,310	43,405	27,192	75,610	86,151	26,367	
1899	134,901	59,517	60,507	23,192	12,029	17,937	80,706	40,842	20,112	39,407	26,384	81,524	97,965	36,755	
1900	138,978	59,918	65,170	24,274	12,428	18,996	85,454	42,432	18,879	43,213	24,030	80,291	110,517	40,457	
1901	143,953	59,821	65,147	25,610	12,609	18,350	90,794	41,723	22,204	51,725	28,092	80,828	112,256	47,448	
1902	133,476	61,937	79,100	26,200	12,491	17,965	96,987	43,786	19,968	35,907	30,125	74,041	104,365	35,796	
1903	143,039	64,588	97,408	22,809	12,947	17,712	92,526	44,206	?[1])	34,198	34,641	—	93,260	41,278	

[1]) W gub. Płockiej wykazano za r. 1903 wydatki przymusowe i samorządne w łącznej kwocie rb. 80,671.

Zestawienie cyfr tych poucza, że w okresie czasu od r. 1892 — 1903 dla gubernij kieleckiej i łomżyńskiej, oraz do r. 1902 dla gubernii płockiej przecięciowo rozchodowano z ogólnych kosztów gminnych:

	w gub. kieleckiej,	łomżyńskiej i	płockiej
na utrzymanie zarządów gminnych	34,3%	33,3%	27%
na sądy gminne	8%	9,9%	11%
na szkoły	23,2%	23%	18%
na wydatki przymusowe	10,2%	14,9%	11%
na potrzeby samorządne	24,3%	18,9%	33%

Z trzech tych gubernij najwięcej wydaje na szkoły oraz inne potrzeby samorządu gubernija płocka, bo ogółem te dwie pozycyje wynoszą 51% wszystkich kosztów, choć same szkoły pochłaniają tam o 5% mniej, niż w gubernijach kieleckiej i łomżyńskiej. Z drugiej znowu strony gubernija płocka, która najwięcej uwzględnia potrzeby samorządu, stosunkowo najmniej wydaje na utrzymanie zarządów gminnych.

Wszystkie trzy powyższe gubernije stwierdzają wniosek, że utrzymanie sądów gminnych kosztuje własność ziemską czasowo mniej. I tak w gubernii kieleckiej wydatek na ten cel spadł z 40,393 rub. w r. 1893 do 22,809 rub. w r. 1903, w gubernii łomżyńskiej z 29,132 rub. w r. 1892 do 17,712 rub. w r. 1903, wreszcie w gub. płockiej z 41,049 w r. 1892 do 17,712 rb. w r. 1903. Do tego samego rezultatu prowadzi badanie cyfr w gubernii lubelskiej, z której posiadamy tylko dwie ogólne pozycyje: wydatki na sądy gminne oraz na wszelkie inne potrzeby.

Dane te obejmują okres czasu od r. 1892 do r. 1903 włącznie i tak się przedstawiają:

ROK	utrzymanie sądów gminnych	wszystkie inne potrzeby
1892	58,494	226,494
1893	56,211	205,653
1894	55,037	234,541
1895	49,548	219,890
1896	33,748	248,428
1897	24,097	255,844
1898	23,126	253,134
1899	22,447	288,003
1900	23,315	255,440
1901	23,624	252,505
1902	22,322	252,438
1903	22,633	270,890

I ta również tablica przekonywa, że w wymienionym okresie czasu wydatki na sądy gminne zmniejszyły się prawie o 36,000 rb. rocznie, czyli przeszło o 62%.

Z innych gubernij częściowo nadaje się do badania porównawczego gubernija siedlecka. Za czas od r. 1894 do 1903 cyfry, tyczące się wydatków gminnych, ująć można w następującą tablicę:

ROK	Utrzymanie zarządów gminnych	Sądy gminne	Szkoły	Wydatki przymusowe z polecenia władz	Potrzeby samorządne na zasadzie uchwał gminnych
1894	88,715	51,235	29,637	30,360	83,291
1895	91,125	53,967	29,781	29,706	76,103
1896	91,065	33,149	22,718	30,764	83,233
1898	93,478	28,117	24,220	32,645	78,660
1899	93,708	25,703	26,368	29,312	87,941
1900	91,333	28,122	25,400	30,715	91,599
1901	92,918	28,166	25,875	31,618	107,355
1902	91,792	28,405	26,347	31,732	97,674
1903	96,662	28,070	25,267	35,681	94,902

Stosunkowe obliczenie tych wszystkich pozycyj poucza, że wydatkowano z ogólnych kosztów na utrzymanie zarządów gminnych 33,8%, na sądy gminne 12,4%, na szkoły 9,5%, na rozchody przymusowe 11,14% oraz na potrzeby samorządne 32,8%. Zwraca tu uwagę bardzo niewielki wydatek na szkoły początkowe, który znajduje zresztą usprawiedliwienie w wyjątkowych warunkach, w jakich do ostatniej chwili Podlasie się znajdowało. Inne cyfry zbliżają się mniej więcej do trzech wyżej zaznaczonych gubernij, choć samorząd, w właściwem tego słowa znaczeniu, pochłania w gubernii siedleckiej tyle co w płockiej, a więcej, niż w gubernijach łomżyńskiej i kieleckiej. Poza tem zauważyć się daje znakomita redukcyja kosztów utrzymania sądów gminnych. Gdy w r. 1894 wynosiły one 51,231 rb. w r. 1900 już tylko 28,070 rubli.

Do żadnych zestawień nie nadają się gubernije: radomska, co do której wogóle żadnych cyfr nie ma, oraz suwalska i piotrkowska, gdzie spotykamy tylko ogólną pozycyję rozchodów, bez żadnego rozróżnienia nawet kosztu utrzymania sądów gminnych.

Pozostałe dwie gubernije, warszawska i kaliska, mogą być zbadane tylko aż do roku 1896 włącznie.

Co do pierwszej znajdujemy zamiast pięciu tylko cztery rubryki wydatków, a mianowicie na utrzymanie zarządów gminnych, na sądy gminne, na szkoły oraz w jednej cyfrze wydatki przymusowe tudzież samorządne. Dane te składają się na następującą tablicę:

ROK	Utrzymanie zarządów gminnych	Sądy gminne	Szkoły	Wydatki przymusowe i samorządne
1892	150,347	56,738	12,061	82,385
1893	156,275	57,502	13,125	101,230
1894	177,708	64,945	15,824	137,118
1895	175,028	66,555	13,151	143,337
1896	177,661	43,067	14,000	151,887

W ciągu tego pięciolecia na utrzymanie zarządów gminnych wydatkowano 46,2%, na sądy 16%, a na szkoły wszystkiego 3,7%. Jest to rzecz charakterystyczna, iż w jednej z najludniejszych części kraju z rozwiniętym szeroko przemysłem, wydatki na szkolnictwo tak drobny stanowiły odsetek.

Wreszcie z gubernii kaliskiej posiadamy cyfry tylko za lata 1892, 1893, 1894 i 1896, choć natomiast rozróżniono tam liczbowo wydatki przymusowe oraz rozchody na potrzeby ściśle gminne. Wszystkie zaś wydatki przedstawiały się, jak następuje:

ROK	Utrzymanie zarządów gminnych	Sądy gminne	Szkoły	Wydatki przymusowe	Wydatki samorządne
1892	97,753	54,309	25,580	42,201	43,774
1893	98,532	54,276	28,333	46,081	56,743
1894	100,525	55,385	29,836	46,200	45,187
1896	99,986	29,268	31,014	46,327	52,844

Poszczególne pozycyje rozchodowe wynosiły w odsetkach: utrzymanie zarządów gminnych — 36,6%, sądy gminne — 17,8%, szkoły — 10,6%, wydatki przymusowe — 16,6%, i potrzeby samorządne — 18,4%. I tę również guberniję, należącą do bogatszych, prześcignęły znacznie co do wydatków szkolnych gubernije kielecka, łomżyńska i płocka.

Cały materyjał statystyczny, który streściliśmy powyżej, przekonywa, że w ciągu szeregu ostatnich lat koszty administracyjne nie pochłaniały całego prawie budżetu gminnego, jak to się działo w roku 1873. Mimo to nie jest oczywiście naturalnem, aby przeszło trzecią część ogólnych wydatków na utrzymanie zarządów gminnych obracać. Poza tem, choć widzimy pewien postęp w wydatkach na potrzeby samorządu w ścisłem tego słowa znaczeniu, jednak z drugiej strony niezmiernie są nizkie wydatki na szkoły. Wogóle tedy cyfry statystyczne stwierdzają, że gminie naszej daleko jeszcze do prawdziwej instytucyi samorządnej.

Przechodzimy obecnie do gospodarstwa publicznego gromad wioskowych.

Jakeśmy w swoim czasie nadmienili, nie sama tylko gmina czyni w Królestwie zadość potrzebom wsi i osad. Nader ważne sprawy miejscowe stanowią przedmiot zabiegów i starań ze strony gromad wiejskich.

Należą tu szkoły, szpitale, różne instytucyje dobroczynne i t. p. (art. 104 ukazu z r. 1864, art. 271 org. wł. Kr. Pol.). Rozumie się, iż wszystkie te zakłady, słabo rozwinięte w gminach, jeszcze mniej są rozpowszechnione po wsiach.

Bądź co bądź, wszakże, ustawa zajmuje się kwestyją źródeł dochodowych, które mogą być przeznaczone na utrzymanie wymienionych zakładów oraz na inne potrzeby gminne.

W myśl art. 104 ustawy gminnej zebranie gromadzkie władne jest ustanawiać składki na potrzeby gromady wiejskiej. Jednak prawo nie wypracowało tu żadnych przepisów co do podobnych opłat. Zdaje się, iż podatki te mogą być osobne dla każdej pozycyi wydatków i że tylko członkowie gromad obowiązani są je opłacać. Przynajmniej tak należałoby wnioskować ze sposobu repartycyi składek, dokonywanej przez zebrania gromadzkie.

Inne źródła dochodowe gromad wiejskich są też same, co i w gminach. Mianowicie ciągną one zyski z gruntów, stanowiących wspólną własność wszystkich mieszkańców, nadto gromady wioskowe władne są pod tym względem rozporządzać się, podług własnego uznania. Dalej należą tu opłaty,

wnoszone w osadach za przejazd przez mosty, grobie i przewozy, w myśl zatwierdzonej taryfy (ukaz z dnia 1 Lipca 1869 r. uwaga do art. 15).

Według art. 15 ukazu z d. 1 Lipca 1869 r. dochody z wspólnej własności nieruchomej i kapitałów zapasowych w gromadach mogą być obracane na zaspokojenie potrzeb bieżących gromady, lecz przedewszystkiem użyte być winny na pokrycie rozchodów, mających swe źródło w zobowiązaniach gromady i przeznaczonych na utrzymanie zarządu wioskowego, zakładów i fundacyj gromadzkich.

W ogólności osady posiadają dość znaczne dochody z kapitałów, poprzednio należących do miast, z których pierwsze powstały. Kapitały te winny być przechowywane w państwowych instytucyjach w celu oprocentowania. Prócz tego można je lokować w papierach publicznych, lecz wówczas te ostatnie mają być składane w Banku Państwa. Wreszcie prawo nie zabrania przeznaczania tych kapitałów na tworzenie wiejskich kas zaliczkowo-wkładowych, lub na takie instytucyje, z których oczekiwać można stałego dochodu albo też ciągłego pożytku (art. 6 oraz art. 284 org. wł. Kr. Pol.). W osadach, w myśl art. 15 wspomnianego ukazu, zniesiono wszystkie ściągane poprzednio opłaty, jako to: mostowe, targowe, rogatkowe, kopytkowe i t. p. bez względu na to, na mocy jakich taryf opłaty te pobierano. Jednocześnie zniesiono kanon od przemysłowców, pobierany na zasadzie postanowienia b. Rady Administracyjnej z d. 22 Stycznia (3 Lutego) 1837 r.

Pozostały się obecnie tylko opłaty za przejazd przez mosty, groble i przewozy, stanowiące własność osad, na co już wyżej wskazywaliśmy, a także czasowe, dodatkowe opłaty do podymnego i patentów w celu pokrycia strat, powstałych ze zniesienia podatku konsumcyjnego i propinacyjnego (art. 12).

Prócz dochodów ze źródeł powyższych gromady wioskowe mogą otrzymywać od skarbu takież same zapomogi na utrzymanie szkół elementarnych, jak i całe gminy. Wreszcie wolno im korzystać z zysków kas zaliczkowo-wkładowych, które mogą być obracane na potrzeby gromady w tym samym stosunku, co i z odpowiednich instytucyj gminnych.

Na rozbiorze ustroju finansowego gromad kończymy przegląd gospodarstwa publicznego w gminie. Co się tyczy specyjalnie gromad wiejskich, to główna wada finansowego ich ustroju polega na tem, iż prawo nie określiło żadnych zasad co do składki, pobieranej na utrzymanie instytucyj gromadzkich, jak również i na potrzeby wsi, jako samodzielnych

do pewnego stopnia jednostek administracyjnych. Jest to zasadniczy błąd ustawy gminnej w tym przedmiocie.

Przyjrzawszy się ustrojowi finansowemu gmin w Królestwie Polskiem, przejdziemy do rozbioru odpowiednich stosunków w sąsiedniej Galicyi.

Podczas, gdy obowiązujące u nas przepisy nie wspominają o budżecie, ustawa gminna galicyjska dość szczegółowo o przedmiocie tym traktuje.

W myśl artykułu 70 naczelnik gminy winien corocznie ułożyć budżet gminy i zakładów gminnych na następny rok administracyjny. Rada gminna obowiązana jest budżet rzeczony uchwalić najpóźniej na miesiąc przed rozpoczęciem roku. Nadto rachunki z przychodów i wydatków gminy i zakładów gminnych winien naczelnik najpóźniej we dwa miesiące po upływie roku administracyjnego przedstawić radzie do rozpoznania i załatwienia. Zarówno budżet, jak i rachunki roczne, zanim złożone zostaną radzie do rozpoznania, winny być przynajmniej przez dwa tygodnie pozostawione do przejrzenia członkom gminy, spostrzeżenia zaś tych ostatnich muszą być uwzględniane przy rozbiorze (art. 70).

Ustawa galicyjska z roku 1866 wymaga ścisłego przestrzegania budżetu przy zarządzaniu mieniem publicznem. Na wydatki, które odłożyć się nie dadzą, a w odpowiedniej rubryce budżetu nie znajdują pokrycia całkowitego lub też tylko częściowego, potrzebne jest zezwolenie rady. W razach bardzo nagłych, w których poprzednie zezwolenie bez wielkiej szkody i bez niebezpieczeństwa nie może być uzyskane, mocen jest naczelnik gminy wyasygnować fundusz na taki wydatek, winien jednak pod własną odpowiedzialnością wyjednać sobie w ciągu ośmiu dni zatwierdzenie rady (art. 71).

Ustawa roztrząsa z kolei dość szczegółowo wszystkie źródła dochodów gminy. Podczas, gdy nasze prawa na pierwszem stawiają miejscu składkę gminną, jako główną podstawę całego ustroju finansowego gminy, w Galicyi ustawa z roku 1866 wymienia przedewszystkiem dochody gminy z jej własnego majątku (art. 75). W myśl art. 65 wszelka ruchoma i nieruchoma własność, niemniej wszelkie prawa i przywileje gminy i jej zakładów winny być utrzymywane w ciągłej widoczności za pomocą dokładnego inwentarza, który wolno jest przeglądać każdemu członkowi gminy. Majątek zakładowy gminy i jej instytucyj należy utrzymywać w całości i w dobrym stanie. Do podziału zakładowego majątku lub dobra między członków gminy potrzebna jest uchwała sejmu krajowego (art. 66). Art. 67 stanowi, iżby majątek gminy i jej zakładów, przynosić mogący dochód, był w taki sposób

administrowany, aby przyniósł, o ile można, największy dochód stały. Roczne przewyżki użyte być mają na pokrycie potrzeb w roku następnym; o ileby zaś były w tym celu zbyteczne, należy je umieścić korzystnie i do majątku zakładowego przyłączyć. Rada gminna, z uwzględnieniem istniejących specyjalnych tytułów prawnych, uchwala formę udziału w korzyściach mienia gminnego, przyczem ustanowić może opłatę za użytkowanie z majątku gminnego. Przewyżka dochodów majątku gminnego, pozostająca po zaspokojeniu osób uprawnionych, wpływa do kasy gminnej (art. 68). Art. 75 orzeka, iż podatki i inne opłaty, tudzież koszty dozoru i uprawy, połączone z posiadaniem i użytkowaniem mienia gminnego, o ile nie wystarczają na ich pokrycie dochody z majątku gminnego, wpływające do kasy gminnej, mają być ponoszone przez użytkujących z majątku gminnego, a to w miarę korzystania.

Drugie z kolei źródło dochodu gmin galicyjskich stanowią prestacyje.

O ile dochody z majątku gminnego nie pokrywają wszystkich potrzeb gminnych, może rada uchwalać:

a) dodatki do podatków bezpośrednich lub do podatku konsumcyjnego;

b) inne opłaty, nie należące do kategoryi dodatków do podatków;

c) posługi i roboty na potrzeby gminy.

O ostatnim tym przedmiocie mówić będziemy w rozdziale następnym o powinnościach, ciążących gminę w Królestwie Polskiem.

Dodatki do podatków bezpośrednich winny być rozkładane na wszystkie te podatki i to w równej mierze, podług jednakowej stopy procentowej. Wreszcie dodatki muszą ulegać jednakowej repartycyi w całym obrębie gminy (art. 78). Tylko rada powiatowa zezwolić może na rozkład dodatków na podatki bezpośrednie według rozmaitej stopy procentowej (art. 85). Co się tyczy dodatków do podatku konsumcyjnego, zauważyć należy, iż ustawa zezwala na obciążenie konsumcyi tylko w obrębie gminy; nie można niemi obciążać produkcyi i obrotu handlowego (art. 79). Ustawa ogranicza prawa gminy co do ustanawiania rzeczonych dodatków. Do uchwalenia dodatków, przenoszących 10% podatków bezpośrednich, lub 20% podatku konsumcyjnego, potrzebne jest przyzwolenie rady powiatowej. Pozwolenie to również potrzebne jest do ustanowienia dodatków, przenoszących 5% podatków bezpośrednich, jeśli tego żąda jeden z członków, należących do rady gminnej z urzędu. Żądanie to wszakże musi być wniesione do rady gminnej na tem posiedzeniu, na którem dodatek uchwalony został, lub też do

naczelnika gminy, najpóźniej w 8 dni po tem posiedzeniu. Dodatki, przenoszące 25% podatków bezpośrednich, lub 50% podatku konsumcyjnego, mogą być tylko na mocy ustawy krajowej uchwalane (art. 80).

W Królestwie w ogólności dodatki w gminach nie istnieją; wyjątek stanowią poniekąd opłaty dodatkowe do podatku podymnego i patentowego (art. 12 ukazu z r. 1869 [1]). Zresztą w naszych gminach nic analogicznego nie spotykamy.

Prócz dodatków, budżet galicyjski gminny wspomina jeszcze o innych opłatach. Lecz, do wprowadzenia opłat, nie należących do katogoryi dodatków do podatków bezpośrednich, lub do podatku konsumcyjnego, jako też do podwyższenia istniejących już tego rodzaju opłat, potrzeba ustawy krajowej (art. 81).

Nasze gminy posiadają opłaty za przejazd przez mosty, groble itp. Rozumie się, iż ustanawianie innych tego rodzaju opłat nie leży w obrębie władzy gmin, lecz wymaga zezwolenia władz wyższych.

Mieszkańcy pewnych kategoryj w Galicyi wolni są od opłaty dodatków bezpośrednich. Są to:

a) urzędnicy i słudzy dworu, państwa, kraju, gminy, zakładów krajowych i gminnych, nauczyciele publiczni, wojskowi, jako też wdowy i sieroty po tych osobach, co do ich płac służbowych i pochodzących ze stosunku służbowego — pensyj, prowizyj, zapomóg i innych poborów;

b) pasterze dusz co do ich kongruy (art. 83).

Uchwała rady, dotycząca prestacyj, musi być w gminie ogłoszona. Jeśli taka uchwała wymaga wyższego zatwierdzenia, wolno natenczas każdemu członkowi uczynić co do niej w ciągu ośmiu dni uwagi, które winny być komunikowane przy przedstawieniu decyzyi do wyższego zatwierdzenia (art. 86). Dodatki do podatków pobierają też same organy przy pomocy tych samych środków, co i podatki. Inne należności pieniężne, uiszczać się mające na cele gminne na podstawie ustawy lub prawomocnej uchwały rady gminnej, niemniej kary pieniężne, wypływające z ustawy, pobiera naczelnik gminy przez swoje organy, a w razie nieuiszczenia ściąga je w drodze egzekucyi ruchomości w taki sam sposób, jak i zaległości podatkowe (art. 87). Oprócz prestacyj, gmina w Galicyi, jak i w Królestwie Polskiem, pobiera jeszcze dochód z kar pieniężnych, wymierzanych przez radę gminną lub przez wójta (art. 32, 42, 59, 60).

Ustawa galicyjska nie uznaje innych jednostek niezależnych oprócz gmin i analogicznych obszarów dworskich, nie

[1]) Zb. r. wł. T. 1 str. 58.

mniej jednak zezwala na samodzielny ustrój budżetowy niektórych jej części. W myśl art. 74 w gminach, złożonych z dwóch lub więcej osad albo miejscowości, wydatki, przypadające na taką osadę lub miejscowość, która posiada swoją odrębną własność, winny być opędzane z dochodów z odrębnej własności, do niej należącej; przewyżka zaś z dochodów pozostaje jej wyłączną własnością. Prócz tego w myśl art. 84 w takich gminach prestacyje na odrębne potrzeby jednej z osad mają być rozkładane tylko na mieszkańców, obowiązanych do ponoszenia podatków w tej właśnie osadzie. Na pokrycie wspólnych wydatków takiej gminy, dodatki do podatków bezpośrednich o tyle tylko rozkładane być mogą na osadę lub miejscowość, mającą swą odrębną własność, o ile dochód z niej nie pokryje przypadającej na taką osadę lub miejscowość części wspomnianych wydatków.

Rozebraliśmy w ten sposób organizacyję budżetową gminy galicyjskiej. Nie ulega wątpliwości, iż jest ona lepsza od od ustroju finansowego naszej gminy. Rys charakterystyczny pierwszej polega na tem, iż gmina galicyjska za pomocą dodatków pociąga wszystkich swoich mieszkańców do udziału w zaspakajaniu potrzeb gminnych. Nie spotykamy tutaj tej wyłączności w opodatkowaniu jedynie własności ziemskiej, to jest rolnictwa, przy jednoczesnem uwolnieniu przemysłu i handlu od słusznych tych podatków. W Galicyi wszyscy ciągnący korzyści z gminy opłacają pewne określone podatki, wskutek czego nie ma tam tego nieodpowiedniego stosunku, jaki zachodzi w Królestwie Polskiem. Słowem, jak powiada Rembowski [1]), ustawa gminna galicyjska starała się pociągnąć wszystkie siły ekonomiczne do równego udziału w ciężarach.

Na tych samych mniej więcej zasadach, co i ustrój finansowy gminy galicyjskiej, opiera się również budżet gminy francuzkiej. I tu również poważną grają rolę dodatki do podatków ogólno-państwowych.

Pierwsze miejsce w gospodarstwie gminnem francuzkiem zajmuje majątek publiczny. W myśl art. 17 prawa z d. 18 Lipca 1837 roku [2]) rady municypalne stanowią co do następujących przedmiotów:

1) co do sposobu zarządzania majątkiem gminnym;

2) co do warunków budowy za pomocą najmu, którego trwanie nie przewyższa lat 18 dla dóbr ziemskich;

---

[1]) Pisma l. cit. str. 195.
[2]) Vuatrin p. 269.

3) co do sposobu użytkowania i rozdziału dochodów gminnych;

4) co do wolnego opału zgodnie z prawami leśnemi.

Prawa z d. 24 Lipca 1867 r., oraz z d. 5 Kwietnia 1884 r. rozszerzyły atrybucyje rady municypalnej w tym kierunku.

Drugie z kolei źródło dochodów stanowią opłaty dodatkowe. Noszą one miano *centimes additionnels* i dotyczą podatków gruntowego i osobistego. Maximum dodatków nie może przenosić pięciu centymów, a coroczna ustawa uchwala ich wysokość. Poza tem mogą być uchwalone dodatki na cele specyjalne, a mianowicie na drogi, oraz na straż polną.

Następne miejsce wśród dochodów zajmują opłaty dodatkowe nadzwyczajne, stosowane do czterech podatków bezpośrednich. Mogą one być uchwalone, gdy w myśl prawa z r. 1884 dochody zwyczajne nie pokrywają wydatków budżetowych.

Opłaty dodatkowe, znajdujące swój wyraz w centymach dodatkowych, wynoszą czwartą część wszystkich dochodów gminnych [1]). Pozostałą część stanowią dochody z domenów, lasów itp. Prócz tego należą tu rozmaite taksy, przedstawiające pewną analogiję z naszemi opłatami od aktów notaryjalnych itp. Dalej gminy francuzkie ciągną dochody z opłaty od psów. Jestto podatek ogólny, istniejący w całej Francyi z mocy prawa i nie wymagający zgody pojedyńczych rad municypalnych. Według art. 2 [2]) prawa z dnia 2 Maja 1855 r. taksa taka wynosi od 1-go franka do 10. Wszystkie wszakże psy płacą podatek. Psy, należące do ociemniałych, pasterzy, stróżów, stanowią ostatnią kategoryję. Psy, utrzymywane dla przyjemności, należą do kategoryi pierwszej.

Wydatki, przez gminę ponoszone, dzielą się na dwie kategoryje: na obowiązkowe i dowolne. Podział taki wprowadzony przez prawa dawniejsze, utrzymał art. 136 prawa z roku 1884. Do wydatków obowiązkowych (obligatoires) należą rozchody, związane z interesem państwa oraz ze sprawami ogólnemi, z kwestyją istnienia gminy itd. Wszystkie te wydatki można narzucić gminie i administracyi służy prawo rozłożenia z urzędu podatków nadzwyczajnych celem pokrycia takich rozchodów. Co się tyczy wydatków dowolnych (facultatives), rada może ich nie uchwalić [3]).

Taki jest w ogólnych zarysach ustrój finansowy gminy francuzkiej.

Organizacyja budżetowa gminy rosyjskiej przedstawia się daleko gorzej aniżeli w naszych gminach. W piątym ustępie

---

[1]) Leroy-Beaulieu s. 346 i nast.
[2]) Vuatrin p. 482
[3]) Block l. cit. Organisation communale s. 1670.

art. 78 spotykamy orzeczenie, iż ustanowienie i repartycyja składek i powinności, dotyczących całej gminy, podlega władzy zebrania wołosti. Nadto starszyna wołostny obowiązany jest zarządzać kapitałami gminnemi i majątkiem, pod odpowiedzialnością za ich bezpieczeństwo i właściwe użytkowanie (p. 7 art. 84). Według prawa z r. 1889 naczelnik ziemski wykonywa kontrolę nad stanem takich kapitałów. Do niego również należy zatwierdzenie uchwał gromadzkich w przedmiocie wydatkowania tych funduszów na potrzeby gromady; jeśli jest przeciwny zatwierdzeniu, przedstawia rzecz zjazdowi powiatowemu.

Wspólna własność ziemska jest główną podstawą gromad wiejskich, istniejących w Cesarstwie. Oto dla czego zarząd tego majątku stanowi najważniejszą funkcyję tych jednostek.

Do zamiany wspólnego użytkowania ziemi przez indywidualne, czyli za pomocą podziału na osady, potrzebna jest zgoda dwóch trzecich wszystkich głosów. Takież przyzwolenie niezbędne jest do podziału gruntów gromadzkich na stałe osady spadkowe, do rozgraniczenia gruntów gromadzkich (art. 54).

Zebrania gromadzkie stanowią również o składkach na potrzeby gminne (p. 10 art. 51). Bliżej prawo przedmiotu tego nie wyjaśniło. Żąda tylko zgody dwóch trzecich głosów do ustanowienia dobrowolnych składek gminnych i użytkowania z kapitałów gminnych (p. 4 art. 4), o sposobie wszakże poboru nie ma tu żadnej wzmianki. Prawo nie przewiduje nawet, co tu ma służyć za zasadę do obłożenia podatkiem, a w ten sposób pozostawia zupełną swobodę działania samym włościanom. Pod tym względem prawa, obowiązujące w Cesarstwie, żadną miarą nie mogą ostać się wobec wymagań teoryi. To też stoją one o wiele niżej od ustawy gminnej i późniejszych rozporządzeń, mających moc w obrębie Królestwa Polskiego.

Rozpatrzymy jeszcze ustrój budżetowy gmin angielskich.

Gmina angielska [1]), która, jakeśmy to już widzieli, ześrodkowuje się przeważnie w parafii, nie posiada budżetu we właściwem znaczeniu. Spotykamy tam tylko szereg rachunków specyjalnych, z których każdy dotyczy osobnego wydziału. „Churchwardens", o którym już wyżej nadmieniliśmy, zawiaduje materyjalnemi sprawami wyznaniowemi. *Vestry* zaś, to jest zgromadzenie parafijan-kontrybuentów, wyłącznie tylko posiada prawo głosowania co do taksy kościelnej. Prawo postanowiło tu pewną normę, a mianowicie, iż składka ta nie

[1]) Leroy-Beaulieu str. 330 i nast.

może przenosić jednego szylinga od funta corocznego dochodu. W ostatnich czasach wydany został bil, zupełnie zmieniający składkę kościelną. Mianowicie składka ta jest całkiem dowolna tak, iż nawet decyzyja *vestry* nie ma mocy obowiązującej dla wszystkich jej członków.

Odrębną zupełnie organizacyję skarbową posiadają gminy, czyli raczej jednostki administracyjne, utworzone w widokach wspomagania ubogich. I tu również *vestry*, to jest zgromadzenie kontrybuentów, określa cyfrę wydatków, jaką kosztować ma wydział dobroczynności w danym okręgu. Kwestyją tą zajmiemy się nieco bliżej przy rozbiorze organizacyi dobroczynności w gminach. Zauważymy tu tylko, iż składka na rzecz ubogich, mająca znaczenie czysto parafijalne, w praktyce stanowi typ i podstawę dla wszystkich składek bezpośrednich. Składka na rzecz ubogich opiera się na czystym corocznym dochodzie z własności ziemskiej, górniczej itp., z domów, z lasów, przeznaczonych na sprzedaż, z dzierżaw, kopalń węgla.

Stąd więc własność nieruchoma jest wyłączną podstawą do rozkładu podatku na rzecz ubogich.

Co się tyczy innych składek parafijalnych, to dzielą się one na dwie kategoryje, względnie do tego, czy wspierają się na tych samych zasadach co i składki na rzecz ubogich lub też nie.

Podług Leroy-Beaulieu[1]) różnica między niektóremi składkami gminnemi, a podatkiem na rzecz ubogich, polega nie na ich właściwościach, lecz na niektórych formalnościach, których zachowanie niezbędne jest przy ich uchwalaniu. Następujących sześć podatków zaliczają do grupy podatków na rzecz ubogich: workhouse building rate — składkę na żebraków, podatek od pomiaru i taksy — survey and valuation rate; podatek na więzienia — gaol fees rate; podatek na rzecz konstablów — constables rate; podatek na główne drogi — highways rate, wreszcie podatek na oświetlenie i bezpieczeństwo ogólne — lighting and wachting rate.

Co się tyczy podatków parafijalnych, opartych na innych zasadach, aniżeli podatek na rzecz ubogich, należą tu: składka kościelna (church rate), podatek na reperacyję lub budowę kościołów (church rate for repairs, new churches), podatek na cmentarze (bourial ground rate), podatek na kanały (sewers rate), podatek na osuszenie (drainage and enclosure rate). Z powyższych podatków pierwsze dwa nie są obowiązkowe, ostatni rzadkie ma zastosowanie.

---

[1]) l. cit. p. 367.

Z rozbioru ustroju finansowego gmin w niektórych państwach europejskich w zestawieniu z Królestwem Polskiem wyłania się wniosek, iż składka gminna, będąca głównem źródłem dochodu gmin naszych, w tej postaci, co w Królestwie, nie istnieje nigdzie. Zauważyć łatwo, iż wszędzie ustrój finansowy jest taki, że wszyscy mieszkańcy pociągani zostają do równomiernego udziału w wydatkach na utrzymanie gmin. Tymczasem u nas jedyną klasę, obciążoną podatkiem, stanowią właściciele ziemscy; wszyscy zaś pozostali mieszkańcy korzystają jakby z przywileju, zezwalającego im na ciągnienie korzyści z samorządu gminnego przy jednoczesnem zwolnieniu ich od wszelkich ciężarów i podatków. Pewną analogiję z Królestwem, co do składek gminnych, przedstawia Anglija, gdzie, jakeśmy to widzieli, wszystkie podatki ciążą wyłącznie własność nieruchomą. Lecz, bądź co bądź, Anglija nie może służyć za wzór ze względu na odrębne warunki swego ustroju.

Przeciwnie, przykład innych krajów europejskich winien wskazywać, że opierać gminne gospodarstwo publiczne wyłącznie na własności ziemskiej jest rzeczą niesprawiedliwą. Jeśli państwo powołuje wszystkich do opłacania podatków i powinności, tembardziej gmina nie może i nie powinna nadawać stanowiska uprzywilejowanego jednym klasom na niekorzyść innych. Sprzeciwia się to zasadniczym podstawom samorządu. Równe prawa i równe obowiązki, oto zasada, której winna się trzymać gmina.

Zanim zakończymy rzecz o gminnem gospodarstwie publicznem, winniśmy jeszcze słów kilka powiedzieć o ustroju finansowym gmin naszych w ubiegłych epokach bieżącego stulecia.

Za czasów Księztwa Warszawskiego rady municypalne w myśl art. 12 dekretu z d. 23 Lutego 1809 r. [1]) układały etat dochodów i wydatków gminnych, a także proponowały składki miejscowe.

Według art. 16 rady gminne obowiązane były wydawać uchwały co do potrzeb gminnych i sporządzały odpowiedni rozkład takich składek. Oprócz składek, których ustanawianie zależne było od rad gminnych, gminy czerpały jeszcze dochody z własnego swego majątku. Wynika z tego, że i za czasów Księztwa Warszawskiego, główną pozycyją, na której się wspierał ustrój finansowy gmin, były składki, wnoszone, przez mieszkańców gmin. Rozumie się, iż składki te obciążały wyłącznie rolników, gdyż innych klas w ówczesnych gminach wiejskich nie spotykamy. — Dzisiejsze osady były

[1]) D. P. Ks. W. T. 1 str. 206.

wówczas miasteczkami, zupełnie oddzielonemi i tworzyły niezależne całkiem gminy.

Po zniesieniu Księztwa Warszawskiego, rzecz o ustroju finansowym gmin inny przyjęła obrót. Od czasu utworzenia Królestwa Polskiego więksi właściciele ziemscy stali się wójtami z urzędu i na nich spoczywał cały ciężar utrzymania zarządów gminnych. Podług art. 10 postanowienia Rady Admin. z d. 30 Maja 1818 r. [1]) właściciel obowiązany był nawet utrzymywać na swój koszt wójta, którego zamianował na ten urząd zamiast siebie. W myśl art. 4 Ukazu z dnia 3 (15) Marca 1859 roku [2]) urząd wójta gminy był bezpłatny. Nadto z mocy art. 7 wójt, mianowany na urząd przez Komisyję Rządową Spraw Wewnętrznych w wypadkach, wskazanych przez nas w właściwem miejscu, pobierał wynagrodzenie na rachunek wszystkich właścicieli, którzy mieli prawo pełnić obowiązki wójta gminy. Takiż sam obowiązek, zgodnie z art. 9, ciążył na właścicielu ziemskim, o ile ten ustanowił sobie zastępcę do pełnienia obowiązków wójta.

Przepisy powyższe pouczają, że organizacyję finansową, której zaczątki widzimy w epoce Księstwa Warszawskiego, później zupełnie przeistoczono. Cały ciężar utrzymania gminy spoczywał na większym właścicielu, od którego dobrej woli zależało nadać ten lub inny kierunek życiu gminnemu. Nie mogło to sprzyjać rozwojowi gminy. Zgodnie z podstawami ówczesnych przepisów prawnych, był to stosunek patrymonijalny wójta-obywatela do osiadłych na jego ziemi włościan.

Przyjrzawszy się organizacyi finansowej gminy, przejdziemy do rozpatrzenia stosunków materyjalnych wśród specyjalnych związków gminnych w Królestwie Polskiem.

---

2. Ustrój finansowy gmin specyjalnych w Królestwie Polskiem.

Dozory kościelne, istniejące w obecnej chwili przy kościołach wyznania rzymsko-katolickiego, posiadają również pewne fundusze do zaspakajania potrzeb powierzonego sobie zakresu działalności. Kwestyja ta uregulowana została jeszcze w pierwszej ćwierci bieżącego stulecia. W myśl ukazu z dnia 6 (18) Marca 1817 roku [3]) dozory kościelne zarządzały wszyst-

---

[1]) D. P. K. P. T. IV str. 37.
[2]) D. P. K. P. T. 53 str. 7.
[3]) D. P. T. IV str. 245.

kiemi funduszami, przeznaczonemi na konserwacyię kościoła, reperacyję tegoż, na utrzymanie cmentarza itp. (art. 2). Nadto w tych miejscowościach, gdzie nie było żadnych funduszów na wydatki zwyczajne, oraz na utrzymanie kościoła, tam parafijanie obowiązani byli czynić starania o ich zgromadzenie. W razie jakiejkolwiek większej reperacyi lub konieczności zbudowania nowego kościoła, wydatki ulegały pewnej, przez prawo określonej, repartycyi. W myśl art. 6 księża, którzy mieli tylko tysiąc ośmset złotych dochodu, wolni byli od opłacania wszelkich podatków. Mający dochód, przenoszący tę kwotę aż do 1900 złotych, obowiązani byli wnieść przewyżkę, pozostałą po potrąceniu 1800 złotych. Księża, z dochodem 1900 złotych i wyżej aż do 5000, opłacali 5% od całego swego dochodu. Posiadający 5000 złotych dochodu i więcej — wnosili 10% od całego dochodu. Po potrąceniu części, przypadającej na księdza, pozostałą kwotę, niezbędną na wydatki na budowę, dzielono między kollatora i parafijan tegoż wyznania (art. 7). Oprócz tej składki prawo ustanawiało jeszcze podatek na reperacyję cmentarza w razie, gdyby zwykłe dochody parafii były niewystarczające. I wówczas także wszyscy parafijanie obowiązani byli opłacać odpowiednią składkę (art. 6). Wreszcie i składkę ogniową wnosili ksiądz, kollator i parafijanie, o ile fundusze, przeznaczone na reperacyję kościoła, nie były wystarczające (art. 10).

Kwestyja rozkładu wydatków na utrzymanie kościołów została jeszcze dokładniej wyjaśniona przez postanowienie Namiestnika z d. 8 Stycznia 1818 r. [1]). W myśl postanowienia tego wydatki na budowę lub reperacyję kościołów, jak również nowych budowli lub znaczniejszych reperacyj zewnętrznych w mieszkaniach księży, dzieliły się na dwie grupy:

a) na kupno materyjałów i opłacanie rzemieślników;

b) na dostarczanie materyjałów i ręczną pomoc przy fabryce (art. 1).

Wszystkie te wydatki rozkładano w taki sposób, iż ksiądz płacił przedewszystkiem według proporcyi, określonej w art. 6 wyż rzeczonego ukazu.

Z pozostałej summy wnosił dziesiątą część kollator, chociażby nawet nie był właścicielem w danej parafii (art. 2).

Do zaspokojenia wydatków pierwszego rodzaju, zmniejszonych wskutek udziału w nich księdza i kolatora, powoływano:

1) wszystkich właścicieli dóbr ziemskich, zamieszkałych przez katolików, chociażby sami do innego należeli wyznania;

---

[1]) Przepisy odnoszące się do czyn. rz. gub. etc. str. 60.

2) wszystkich posiadaczów emfiteutycznych, dzierżawców dziedzicznych, wyjąwszy włościan czynszowych, i wszystkich posiadaczów dożywotnich, bez względu na wyznanie, skoro tylko ich wsi miały ludność katolicką (art. 4).

Tam, gdzie parafija składała się z miasta i wsi, wydatki wymienione należało podzielić na dwie części, z których jednę opłacało miasto, drugą zaś wsi. Za zasadę do ustanowienia właściwej proporcyi tego podziału służyła ilość dymów, będących własnością katolików, zarówno w mieście, jak i po wsiach (art. 5). Określoną w ten sposób summę składek dozory kościelne łącznie z wójtami rozdzielali między pojedyńczych członków. Zasadą do tego podziału był podatek podymny z nieruchomości, opłacany przez każdego kontrybuenta (art. 6). Co się tyczy wydatków, należących do drugiej kategoryi, te obowiązani byli ponosić następujący wyznawcy kościoła, katolickiego:

1) wszyscy właściciele dymów bez pól;

2) wszyscy utrzymujący się z dochodów z handlu, z rzemiosł i przemysłu;

3) wszyscy włościanie osiedli na gruntach, z których odbywają powinności lub opłacają czynsz;

4) wszyscy robotnicy (art. 7).

We wsiach, zamieszkałych wyłącznie przez szlachtę, która uprawiała ziemię własnemi rękami, wydatki obu rodzajów ciążyły niej.

Przy rozdziale wszakże wydatków prawo nie uwzględniało rzeczywistej ilości domów, które istniały po wsiach, lecz w ogóle przyjmowano dwa dymy na każdą włókę (art. 11). Wszystkie takie repartycyje wymagały uprzedniego zatwierdzenia przez Komisyję Rządową Wyznań i Oświecenia Publicznego (art. 12).

Jak widzimy, ustanawiane poprzednio składki na rzecz parafii miały moc obowiązkową. Obecnies prawa ta uległa radykalnej zmianie. W myśl art. 3 ukazuz d. 14 (26) Lipca 1865 r.[1]), dozory kościelne nie mają prawa ani rozkładać na parafijan żadnych obowiązkowych opłat na kościół ani też czynić jakichkolwiekbądź repartycyj wydatków bez zgody zebrania samych parafijan. Jedynie tylko na mocy postan. Komitetu Urządzającego z d. 5 (17) Stycznia 1865 r., włościanie łącznie z innymi parafijanami i kollatorem winni opłacać składkę ogniową z kościoła i innych zabudowań[2]). Wynika więc z powyższego, iż parafije rzymsko-katolickie mogą posia-

[1]) D. P. T. 62 str. 283.
[2]) Przepisy etc. str 74.

dać fundusze, lub też nie. Przymus pod względem opłacania składek nie istnieje tu wcale i wszystko zależy od decyzyi zgromadzenia samych parafian. Ta ostatnia jest wszakże obowiązująca i wykonalna, o ile zapadnie legalnie.

Zupełnie co innego spotykamy w żydowskich okręgach bóżniczych.

Samo należenie do nich jest obowiązkowe, jak niemniej obowiązkowe jest ponoszenie pewnych ciężarów na ich rzecz. Potrzeby gmin żydowskich sprowadzają się do wydatków na utrzymanie domu modlitwy, rabina, szpitala dla ubogich i cmentarza (cyrkularz z d. 24 Kwietnia 1821 r. [1]). W obecnym czasie ważną pozycyję stanowi utrzymanie szkół żydowskich, mikw, rozmaitych zakładów dobroczynnych itp. Dochody, z których czerpie się środki na zaspokojenie rzeczonych potrzeb, są dwojakiego rodzaju: a) opłaty od obrzędów religijnych i b) składki od parafijan (ustęp 3 wymienionego cyrkularza). Cyrkularz Komisyi Rządowej Wyznań i Oświecenia publicznego z d. 26 Września 1822 r. [2]) określił szczegółowo rozmaite te składki.

Winny one składać się z opłat następujących:

1) za łaźnie;
2) za śluby;
3) za obrzezanie;
4) za pogrzeby;
5) za krobkę;
6) za wkup do synagogi;
7) za skup miejsc głównych przed pismem świętem;
8) z dzierżawy ławek w bóżnicy;
9) z ofiar, składanych przed sądnym dniem itp.
10) z ofiar za jabłka rajskie;
11) z ofiar przy czytaniu rodałów;
12) ze składek na mąkę wielkanocną;
13) ze sprzedaży wosku, pozostałego po sądnym dniu;
14) ze składek;
15) ze skarbonki.

Prócz tego, wymieniony cyrkularz, a także cyrkularz zawiadującego sprawami Komitetu Urządzającego z d. 30 Września 1870 roku (Zb. prz. Kom. Urz. T. VII str. 171) stanowią, iż mogą istnieć inne jeszcze składki i opłaty zgodnie z duchem zwyczajów miejscowych.

Summę, pozostałą po potrąceniu przytoczonych dochodów niestałych od ogólnej kwoty wydatków, pokrywają

---

[1]) Przepisy etc. str. 50.
[2]) Tamże str. 200.

składki przez parafijan wnoszone (ust. 5 cyrkularza z r. 1821). Skutkiem tego dozorcy bóżniczni obowiązani są sporządzić listę ojców rodzin, należących do parafii. Wszystkie te osoby dzieli się na 5 klas, a to względnie do ich stanu majątkowego.

Następnie całą kwotę, niezbędną na pokrycie potrzeb parafii, rozkłada się na dziesięć części, z których cztery przypadają na klassę bogatszych parafijan, trzy na klassę drugą, dwie na trzecią, jedna zaś część na ostatnią klassę (p. 6). Wreszcie piątą klassę parafijan żydowskich stanowią biedni mieszkańcy, żadnej składki nie opłacający (p. 7). Podział składki zatwierdza zarząd powiatowy zgodnie z ustawą o zarządach gubernijalnych i powiatowych z dnia 19 Grudnia 1866 roku (Dz. pr. T. 66 str. 148).

Jakeśmy już nadmienili przy rozbiorze organizacyi dozorów bóżniczych, od opłaty tej składki wolni są członkowie dozorów bóżniczych podczas pełnienia obowiązków służbowych (cyrkularz z dnia 31 Marca (12 Kwietnia) 1849 r. [1]). W praktyce powstawały niejednokrotnie kwestyje, czy do składki bóżniczej pociągani być mają tylko mieszkańcy danego okręgu, czy też ci, którzy posiadają tam jakąkolwiek własność lub przedsiębiorstwo. Owóż wyjaśnione zostało przez senat ostatecznie, że w myśl rozporządzenia b. Komisyi Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 3 Kwietnia 1837 r. Nr. 21128 i z d. 4 (16) Maja 1864 r. Nr. 6426 żydzi, nawet i nie mający stałego zamieszkania w danej parafii, obowiązani są uiszczać składkę bóżniczą w każdym okręgu, w którym zajmują się przemysłem czy handlem lub posiadają jakąkolwiek własność (decyzyje I departamentu senatu z d. 26 października v. s. 1899 r. w sprawie dozoru bóżniczego w Ostrowach, z d. 15 Maja v. s. 1900 r. w sprawie Moszkowskiego itd.). Stąd więc jeden i ten sam żyd może być pociągany do składki we wszystkich okręgach, w których podpada pod powyższe rozporządzenia.

Niektóre dozory bóżnicze pragnęły tę i tak już szeroką interpretacyję prawa jeszcze rozleglej stosować. Oto usiłowały pociągnąć do składki żydów, będących członkami zarządu towarzystw akcyjnych, jeśli te ostatnie posiadały jakąkolwiek własność w obrębie danej parafii. Wychodziły zaś z założenia, żeżyd taki jest bądź co bądź spólnikiem towarzystwa, do którego nieruchomość należy, a więc, że pozostaje w warunkach, przewidzianych przez wzmiankowane rozporządzenia Komisyi Wyznań. Oczywiście tak dalece idąca wykładnia ostać się prawnie nie mogła. Senat nie zaaprobował podobnych składek i wy-

[1]) Tamże str. 193.

jaśnił, że taka zasada konsekwentnie doprowadziłaby rzecz całą do niedorzeczności, bo wówczas każdy żyd, posiadający akcyje jakiegokolwiek towarzystwa akcyjnego, musiałby podlegać składce bóżniczej na rzecz okręgu, w którego obrębie znajduje się jakabądź własność danej spółki akcyjnej (decyzyja z d. 7 Listopada v. s. 1902 r. z powodu skargi Józ. Natansona).

Uogólniając wszystko, cośmy przytoczyli co do obowiązkowości żydowskich składek gminnych, winniśmy powtórzyć to, na cośmy już zwrócili uwagę przy rozbiorze organizacyi dozorów bóżniczych. Mianowicie, według naszego zdania, istnienie takich obowiązkowych składek, wnoszonych na utrzymanie instytucyj żydowskich, jest w osadach rzeczą całkiem niewłaściwą. Pociąga to za sobą separatyzm, szkodliwy dla stosunków ogólnych naszego kraju.

Dozory bóżnicze rzadko przeznaczają swe fundusze na utrzymanie użytecznych instytucyj, przeważnie zaś obracają je na cele, mające bezpośredni związek z ciemnotą i fanatyzmem. Jeszcze raz powtarzamy, iż należałoby ograniczyć sferę działań tych dozorów wyłącznie do spraw wyznaniowych, a mianowicie do domów modlitwy i rozmaitych instytucyj religijnych, lecz jednocześnie pozbawić je prawa zawiadywania innemi sprawami, a następnie uwolnić ludność żydowską od opłacania składki obowiązkowej, która nie może znaleźć usprawiedliwienia w żadnych argumentach. Samorząd ludności żydowskiej w sprawach ogólnej administracyi jest obecnie anachronizmem, niezgodnym z duchem czasu. Pozbawienie dozorów praw, przysługujących im w tej dziedzinie, stanowić będzie ważny krok naprzód na polu uspołecznienia ludności żydowskiej, zamieszkałej w osadach.

Tyle o dochodach gmin żydowskich. Co się tyczy wydatków, nadmienić należy, że z funduszów bóżniczych pokrywa się pozycyje następujące:

a) pensyję rabinów, kantorów duchownych, szkólników, jak również i innych osób, pozostających w służbie przy synagogach, cmentarzach i dozorach bóżniczych;

b) najem lokali dla rabinów;

c) utrzymanie synagóg i cmentarzy;

d) wynagradzanie kasyjerów miejskich za prowadzenie rachunków z funduszów bóżniczych;

e) zasiłki na rzecz kasy państwa na utrzymanie rządów gubernijalnych w Królestwie Polskiem;

f) utrzymywanie zakładów dobroczynnych;

g) zapomogi dla biednych;

h) zakup jabłek rajskich;

i) opłacanie podatków od budynków, będących w zawiadywaniu dozorów bóżniczych;

k) wydatki nadzwyczajne (Felkner str. 559).

Wysokość wydatków na utrzymanie synagóg, rabinów itp. zależna jest od decyzyi większości członków gminy żydowskiej.

Rachunki z dokonanych wypłat z funduszów bóżniczych rozpatrują zarządy powiatowe (art. 106 ust. z dnia 19 Lutego 1866 r. Dz. Pr. T. 66, s. 118). Projekty samych etatów bóżniczych sporządzają w osadach dozory, przyczem prawo wymaga dostarczania odpowiednich dokumentów, które zarząd powiatu sprawdza (Felkner str. 563).

Deficyt w funduszach bóżniczych pokrywa się drogą administracyjną przez ściągnięcie z majątku kasyjera, jeśli zaś ten ostatni okaże się niewystarczający, to egzekucyja zwrócona zostaje przeciwko członkom dozorów. (Felkner str. 566).

Stan rzeczy w Galicyi, co do organizacyi finansowej gmin żydowskich, ma wiele podobieństwa do naszego.

W myśl art. 89 ustawy gminnej, ludność żydowska w gminach ma prawo posiadać pewną własność, korzystać z zakładów i funduszów, przeznaczonych dla właściwych celów religijnych, naukowych oraz dobroczynnych i obowiązana jest z własnych funduszów zaspakajać potrzeby odpowiednich instytucyj.

Co się tyczy mianowania specyjalnych poborców, to na mocy art. 94 ustawy istnienie ich możliwe jest jedynie na mocy osobnego zezwolenia rady gminnej, o ile nie stoją temu na przeszkodzie ustawy szczególne.

Wreszcie na zasadzie przepisów ogólnych decyzyje te rady gminnej mogą być zaskarżone.

Różnica między Galicyją a Królestwem Polskiem, co do składki gminnej, sprowadza się do tego, iż w pierwszej nie jest ona przymusowa z mocy samego prawa, a istnienie jej zależne jest od decyzyi rady gminnej; natomiast u nas składka gminna żydowska jest obowiązkowa dla wszystkich wobec wydanych w tym względzie przepisów prawodawczych.

---

3. Powinności gminne.

Składka gminna, przez mieszkańców opłacana, stanowi powinność pieniężną, którą ponosi cała ludność bez żadnego wyłączenia, rozumie się ta, jaka na mocy przepisów ogólnych do niej pociągana zostaje. Prócz tej wszakże powinności pieniężnej, mieszkańcy gmin obowiązani są spełniać jeszcze niektóre powinności w naturze. Rozumie się, iż mamy tu na

względzie te tylko powinności, które ciążą na mieszkańcach gminy, jako osobnej jednostki administracyjno-samorządnej.

W szeregu obowiązków, ciążących na gminach wiejskich, oprócz podatków, do kasy państwowej wnoszonych, spotykamy po pierwsze powinność transportową do przeprowadzania pod strażą przestępców, zbiegłych i włóczęgów, odstawianych z mocy rozporządzeń władz administracyjno-policyjnych i sądowych do miejsc przeznaczenia, za pośrednictwem etapów transportowych.

Jednak niezależnie od etapów transportowych, odbywa się również przeprowadzanie aresztantów po za obrębem linij etapowych i tu właściwie ciąży na mieszkańcach gmin obowiązek spełniania posługi transportowej. W tym względzie wydane zostały w dniu 15 Lipca 1870 roku przez ministra spraw wewnętrznych osobne przepisy [1]). Zgodnie z uwagą do art. 7 tegoż rozporządzenia eskorty do transportowania przestępców, włóczęgow, zbiegów wojskowych, popisowych, niemniej aresztowanych, z powodu rozpoczęcia śledztwa sądowego, nie mających paszportów, dostarczają mieszkańcy podług kolei, ustanawianej po wsiach i osadach przez zebrania gminne.

Przepisy rzeczone obowiązek ten posuwają tak daleko, iż pozwalają wójtowi nająć na koszt uchylającego się od eskorty straż i ściągnąć od winnego wynagrodzenie dla najętego stróża, oraz karę w tej samej wysokości na rzecz kasy gminnej. Przepisy, określające liczbę stróżów, stanowią, aby ci ostatni byli silnej i zdrowej budowy ciała, odznaczali się moralnem prowadzeniem (art. 11), nie byli krewnymi transportowanych (art. 12) itd. Wreszcie rozporządzenie to zabrania powierzania eskorty żydom w razie transportowania mieszkańców tegoż wyznania (art. 13).

Za czasów Księztwa Warszawskiego i w pierwszych latach istnienia Królestwa Polskiego do roku 1823 transportowanie na mocy rozporządzeń policyjnych i wyroków sądowych do miejsc przeznaczenia odbywało się za pośrednictwem straży wiejskiej w drodze i na noclegach, bez żadnego wynagrodzenia, a nawet gminy miały obowiązek żywienia transportowanych w razie, gdyby ci ostatni byli bez wszelkich środków do życia [2]). Była to w ten sposób istotna powinność naturalna, którą w obec tego można było utożsamić z ogólnemi podatka-

---

[1]) H. Konic i F. Olszewski. Podręcznik dla władz gminnych, Warszawa 1884 str. 378.

[2]) Zb. prz. adm· Wydz. Spr. Wewn. Cz. IV Powinności i posługi gminne. T. 1 str. 13.

mi. Taki stan rzeczy wywoływał uzasadnione skargi na obciążenie wsi, znajdujących się na traktach, i pod wieloma względami nie zabezpieczał spełniania powinności transportowej z należytym pośpiechem i bezpieczeństwem. To też uchylono go na mocy postanowienia Namiestnika Królestwa z d. 27 Maja 1823 r., w myśl którego stucyje transportowe ustanowione zostały przeważnie w miastach, położonych na traktach przy jednoczesnym rozkładzie powinności transportowej na gminy, według dymów, w naturze lub gotowizną i przy ustanowieniu płacy na rzecz stróżów, używanych do transportowania, a także i przy ustanowieniu służby transportowej na stacyjach [1]). W myśl art. 1 powyższego postanowienia [2]), Komisyje Wojewódzkie obowiązane były określić liczbę dni, niezbędnych do transportowania przestępców, zbiegów i włóczęgów i rozłożyć ją na wszystkie gminy swojego województwa. Rozkład ten zatwierdzać musiała Komisyja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policyi. Ogólna ilość dni, licząc po 10 groszy na dobę, zastosowana była do wysokości kapitału, niezbędnego na transportowanie pieszo i podwodami, a także na żywienie według cen uprzednio oznaczonych. Pozostawione było uznaniu mieszkańców powinność tę według liczby dni spełniać w naturze, albo też za każdy dzień uiszczać po groszy 15 (art. 2). Prócz tego w myśl art. 6 przestępcy, osoby podejrzane lub włóczęgi, przez gminy zatrzymani, winni byli być dostarczani na koszt tychże gmin [3]).

Według rozporządzenia z d. 28 Lipca 1823 r. [4]) rozkład na gminy dla jednolitości winien był być sporządzany według ilości dymów, przy uwzględnieniu dymów wolnych od powinności, a mianowicie domów pocztowych, skarbowych, kas, magazynów publicznych, składów skarbowych, domów do potrzeb wojskowych, dalej domów, zajętych bez wynagrodzenia właścicieli i wreszcie domów, należących do instytucyj dobroczynnych (art. 27).

Komisyja Rządowa Spraw Wewnętrznych rozporządzeniem z d. 31 Stycznia 1826 r. [5]) zatwierdziła postanowienie co do dostarczania przez gminy bezpłatnie tymczasowo aresztowanych do pierwszej stacyi transportowej.

Postanowienie Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z d. 10 (22) Czerwca 1844 roku [6]) utrzymało w mocy

---

[1]) Tamże.
[2]) Tamże str. 15.
[3]) Tamże str. 19.
[4]) Tamże str. 39.
[5]) Zbiór T. 1 str. 87.
[6]) Ibidem s. 147.

poprzednie przepisy co do powinności transportowej, którą spełniać należało w naturze, albo też w zamian tego uiszczać odpowiednie wynagrodzenie gotowizną (art. 1).

I obecny porządek rzeczy, wprowadzony przez przepisy ministeryjalne z roku 1870, przeważnie opiera się na powyższem rozporządzeniu. W ogólności zaś nadmienić należy, iż powinność transportowa jest nader uciążliwa. Nie ma też wątpliwości, iż państwo ma wyłączny obowiązek rzecz tę załatwiać. To też należałoby gminy od tego ciężaru uwolnić.

Jużeśmy zauważyli wyżej, iż w celu przeprowadzenia włóczęgów, dezerterów i przestępców urządzone zostały stacyje etapowe, a to jeszcze w myśl postanowienia Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych z d. 2 Czerwca 1823 r. [1]). Stacyje takie istnieją obecnie i po wsiach. Na mocy postanowienia Komitetu Urządzającego z dnia 17 (29) Marca 1867 r. [2]) zawiadywanie stacyjami etapowemi należy do wójtów gmin, w których obrębie stacyje rzeczone się znajdują (art. 1). Nadto wymieniona uchwała prawodawcza ustanowiła bliżej przepisy co do wewnętrznego zarządu niemi. Według art. 2 prowadzenie ksiąg i w ogólności całej rachunkowości i korespondencyi w sprawach wiejskich stacyj etapowych powierzono pisarzom gminnym w tych wypadkach, gdy stacyje te mieszczą się w jednym i tym samym lokalu, co i zarząd gminny albo też w pobliżu tegoż; przez tego pisarzom przyznano wywynagrodzenie dodatkowe w ilości rb. 50 — 80 rocznie z funduszów etapowych, za zezwoleniem gubernatora. W gminach zaś, w których stacyje etapowe położone są w znacznej odległości od zarządu gminnego, z rozporządzenia gubernatora może być mianowany osobny pisarz do pełnienia obowiązków kancelaryjnych podobnież z pensyją od 50 do 80 rubli rocznie. Odpowiedzialność za należyte prowadzenie ksiąg, i w ogólności całej rachunkowości w przedmiocie stacyj etapowych włożono na pisarza gminnego (art. 3). Cyrkularz członka zarządzającego sprawami Komitetu Urządzającego z dnia 13 Grudnia 1869 r. [3]) wyjaśnił, iż zawiadywanie stacyjami etapowemi w osadach należy, jak i po wsiach, do wójtów gmin.

W związku z zawiadywaniem stacyjami etapowemi zostaje włożony na wójtów gmin obowiązek zarządu aresztami detencyjnemi w osadach, a to w myśl postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 19 Grudnia 1869 r. [4]). I to również uwa-

---

[1]) Tamże str. 25.
[2]) Zb. r. wł. T. 1 str. 543.
[3]) Zb. T. 2 str. 289.
[4]) Zb. P. K. U. T. 5 str. 234.

żać należy za powinność naturalną, obciążającą gminy w Królestwie Polskiem.

Przechodząc do powinności kwaterunkowej, winniśmy rozpatrzeć ją osobno po wsiach, osobno zaś w osadach, które przejęły ją od dawnych a obecnie zniesionych miasteczek.

Powinność ta polega na obowiązkowem dostarczaniu kwater dla wojska. Za dostarczanie kwater właściciele domów pobierają pewne wynagrodzenie, w obec wszakże niezmiernie nizkiego komornego możaa stanowczo stwierdzić, iż powinność ta stanowi ciężar ogromny.

Na mocy dekretu, wydanego w epoce Księstwa Warszawskiego, z d. 5 Lipca 1810 r. wojsko, rozlokowane po wsiach, albo też będące w przemarszu, jak również przybywające na nowo w celu zajęcia garnizonu otrzymywało kwatery bezpłatne w ciągu trzech dni (art. 9). Te kwatery bezpłatne wyznaczał po wsiach wójt; przytem mieszkania, zajęte przez ostatniego, jak niemniej domy pocztowe, szkolne, seminaryja, plebanije, jeśli zawierały nie więcej, jak cztery pokoje, wolne były od kwaterunku albo postoju (art. 10).

Później, na zasadzie postanowienia Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych z d. 3 (15) Marca 1851 r. po wsiach dom dziedzicznego szlachcica, zatwierdzonego przez heroldyję, został od postoju zwolniony. Nadto wzmiankowane rozporządzenie nie uznaje za potrzebne, aby dom połączony był z inną własnością nieruchomą; dom taki wolny był od postoju nawet wtedy, gdy wynajmował go i nie-szlachcic. Z drugiej strony mieszkanie dziedzicznego szlachcica w domu wiejskim, będącym własnością nie-szlachcica, nie uwalniało domu tego od powinności kwaterunkowej, jeśli dom taki z pochodzenia i praw swego właściciela kwaterunkowi ulegał. Prócz tego szlachcic, przez heroldyję zatwierdzony, posiadający w jednej i tej samej wsi lub kolonii kilka domów, z wyłączeniem domu, w którym sam mieszka, we wszystkich pozostałych obowiązany był spełniać kwaterunek, na równi z innymi obywatelami [1]).

Sprawa kwaterunku po wsiach traktowana jest bardzo pobieżnie w ustawie gminnej. W myśl art. 24 ukazu z r. 1864 [2]) wójt gminy winien mieć nadzór nad należytem spełnianiem wszelkiego rodzaju powinności skarbowych i gminnych, zarówno pieniężnych, jako też i naturalnych, a w tej liczbie i kwaterunku. Prócz tego tenże artykuł głosi, iż wójt gminy

---

[1]) Zbiór str. 487 489.
[2]) D. P. T. 62 str. 53.

obowiązany jest wyznaczać kwatery dla lokowanego w obrębie gminy wojska.

Podług art. 26 ukazu w zestawieniu z prawem z r. 1879, które pełnomocników gminnych wprowadziło, rozkwaterowanie wojsk odbywać się winno za wspólnem porozumieniem się wójta z tymi urzędnikami gminnymi.

Postanowienie Komitetu Urządzającego z d. 15 (27) Października 1866 r. utrzymało nadal w mocy spełnianie powinności kwaterunkowej w naturze, przyczem jenerałów, sztab i ober oficerów winni zaopatrywać w światło i opał, na mocy uchwały Rady Administracyjnej Królestwa z d. 29 Stycznia (10 Lutego) 1843 r.[2]): a) jeśli urzędnicy ci kwaterują w domach, należących do obywateli, skarbu, miast lub zakładów — właściciele dóbr prywatnych, albo dzierżawcy dóbr skarbowych, miejskich lub instytutowych, stosownie do tego, w czyim domu lokal został najęty i b) jeśli stopniom tym wyznaczono kwaterę w domach włościan i szlachty zagonowej, to — całe gminy, według rozkładu, sporządzanego na zebraniach gminnych. Niższe stopnie, kwaterujące po wsiach, otrzymują światło i opał od gospodarza, który zaopatruje je również w słomę na podściół.

Z kolei wymienione postanowienie Komitetu Urządzającego usankcyjonowało Najwyżej zatwierdzoną w d. 16 (28) Sierpnia 1836 r. ustawę o szlachcie w Królestwie Polskiem pod tym względem, że od powinności kwaterunkowej zwolniono po wsiach i kolonijach domy szlachty legitymowanej, zajmowane przez właścicieli. Prócz tego nadzór nad należytem spełnianiem ustanowionej przez zebranie gminne między wsiami i pojedyńczemi osobami kolei dla spełniania powinności i samo kierowanie powinnościami włożono na wójta gminy, który obowiązany jest posiadać w tym celu osobną księgę sznurową i notować w niej, kto i kiedy powinność swoję spełnił.

Następna uchwała w przedmiocie powinności kwaterunkowej Najwyżej zatwierdzona została w d. 31 Maja 1868 r.[3]). Składka kwaterunkowa rozpisana została na obywateli wiejskich w tym celu, iżby ci pobierać mogli odpowiednie wynagrodzenie za wyznaczone u nich kwatery (art. 1).

W myśl art. 8 składkę kwaterunkową od obywateli wiejskich ściągało się, jak następuje:

a) od właścicieli większych posiadłości, pierwszym razem, w stosunku 6% od podatku gruntowego dworskiego, pobie-

---

[1]) Str. 55.
[2]) Zb. p. r. wł. T. I str. 395 i 396
[3]) Zb. r. wł. T. 2 str. 128 i 129.

ranego na mocy ustawy z d. 8 (20) Grudnia 1866 r.; przyczem składce takiej nie ulegały majątki, które na zasadzie rzeczonego postanowienia wolne były od opłaty dodatkowego podatku gruntowego.

Ztąd więc wszystkie majątki, opłacające zasadniczy i dodatkowy podatek gruntowy, podlegały również składce kwaterunkowej; natomiast grunty, należące do zakładów dobroczynnych, jako nie opłacające wcale podatku gruntowego, a także majątki obejmujące ziemi ornej nie więcej nad 60 morgów miary nowopolskiej, to jest nie ulegającej opłacie dodatkowego podatku gruntowego, musiały być zwolnione od opłaty składki kwaterunkowej. (Cyrk. Czł. Zaw. czyn. Kom. Urz. z dnia 19 Marca 1869 r. [1]).

b) od włościan pierwszego rzędu, to jest posiadających osady przenoszące 7½ dziesięcin, po kop. 35 rocznie z osady;

c) od włościan drugiego rzędu, to jest posiadających osady od 1½ do 7½ dzies. po 20 kop. rocznie z osady;

d) włościanie trzeciego rzędu, to jest mający mniej niż 1½ dzies. gruntu, a także przemysłowcy i handlujący po wsiach nie wnosili składki kwaterunkowej, pierwsi z osad, ostatni zaś z swego procederu lub handlu.

Przepisy powyższe uległy pewnej zmianie w myśl Zdania Rady państwa z d. 2 (14) Maja 1886 r. [2]) a mianowicie: Opłatę kwaterunkową opłacają obecnie właściciele dóbr, obejmujących mniej niż 60 morgów przestrzeni. Pobór ten odbywa się na tych samych zasadach, co i od właścicieli większych przestrzeni. Prócz tego między innemi w osadach i wsiach ściąga się tytułem opłaty kwaterunkowej 15% od patentów tytuniowych z wyjątkiem patentów na prowadzenie fabryk tytoniu oraz składów hurtowych.

Te są przepisy co do opłaty kwaterunkowej. Co się tyczy wynagrodzenia za kwatery, to przedewszystkiem rachunki z przypadającej obywatelom wiejskim opłaty, oddzielnie za same kwatery, oddzielnie zaś za pomieszczenia wojskowe, sporządzają wójci gmin łącznie z sołtysami. Rachunki takie wraz z dokumentami, przez przepisy wymaganemi, po upływie każdego półrocza składają wójci gmin do zarządu powiatowego, który po zaświadczeniu komunikuje je rządowi gubernijalnemu w celu ostatecznego rozpatrzenia i wyasygnowania pieniędzy, osobno z funduszów kwaterunkowych, osobno zaś z sum budżetowych skarbowych.

Należy wreszcie nadmienić, iż określona przez prawo wysokość składki kwaterunkowej, ulegającej opłacie ze strony

[1]) Ibidem str. 276.
[2]) Zb. pr. z r. 1886 Nr. 57 z d. 18 (30) Czerwca 1886 r.

właścicieli miejskich i przemysłowców, a także mieszkańców wiejskich, może być zwiększona lub zmniejszoną stosownie do cyfry funduszów kwaterunkowych, przeznaczonych na wynagrodzenie za postój. Obecnie skalę wynagrodzenia ustanowiła wymieniona powyżej uchwała rady państwa z r. 1886. Dwie dołączone tam tablice zawierają cyfry co do mieszkań dla osób, oraz co do lokali na różne instytucyje wojskowe. Wszystkie miejscowości w Królestwie podzielono na 5 kategoryj, z których wsi i osady zaliczono do najniższej.

Jeżeli powołane prawa z r. 1868 i 1886 bliżej określiły pobór składki kwaterunkowej i sposób wynagrodzenia, to już spełnianie powinności kwaterunkowej, jako podatku naturalnego, nie uległo zmianie, tak, iż dziś nawet niższe stopnie wojskowe, rozmieszczane wśród włościan, korzystają z opału i światła na równi z gospodarzem, od którego żądać mogą słomy na podściół. Dalej domy, zajmowane przez obywateli pochodzenia szlacheckiego, są od powinności wolne.

Powinność kwaterunkowa rzadko znajduje po wsiach zastosowanie, co się tłomaczy brakiem wygód dla wojska w czasie postoju tegoż w miejscowościach, pozbawionych bardzo często środków, niezbędnych do zaspokojenia najelementarniejszych potrzeb.

Stąd więc powinność kwaterunkowa, przez gminy wiejskie spełniana, koncentruje się faktycznie tylko w osadach, utworzonych zamiast dawnych miasteczek, zniesionych przez ukaz z r. 1869.

Powinność kwaterunkowa w małych miasteczkach czyli osadach, na równi z wszystkiemi większemi miastami, została bliżej określona przez postanowienie Rady Administracyjnej z d. 22 Września (4 Października) 1853 roku. W myśl art. 1 tejże uchwały[1]) do repartycyi kwaterunku ustanawia się deputacyję kwaterunkową, zostającą pod przewodnictwem dawniej burmistrza, obecnie zaś wójta, i składającą się z trzech do pięciu właścicieli domów i z dwóch lub trzech stałych mieszkańców, zarobkujących, chrześcijan albo niechrześcijan (art. 2). Nadto członków komisyi zatwierdza rząd gubernijalny (art. 3). W myśl art. 6 deputacyje te obowiązane są sporządzić dokładny spis domów i budowli prywatnych, ulegających postojowi kwaterunkowemu, a także listę stałych mieszkańców, ciągnących zyski z swojego procederu. W obecności właściciela i stałych mieszkańców deputacyje dopełniają szczegółowej rewizyi wszystkich mieszkań każdego pojedyńczego domu i ozna-

[1]) Zbiór praw T. 2, str. 231.

czają ilu, odpowiednio do przestrzeni, można w nim pomieścić żołnierzy, a ile koni z wygodą dla wojska i bez ważnych i uciążliwych przeszkód dla samego właściciela i lokatorów (art. 7). Ten estatni szczególniej przepis powinien służyć za poważną wskazówkę dla deputacyj.

Według art. 66 deputacyje kwaterunkowe obowiązane są obliczyć przypadającą od każdego mieszkańca lub lokatora składkę, a także wysokość przypadającego każdemu z nich wynagrodzenia za postój, spełniany w naturze (art. 17).

Taryfa, określająca wysokość wynagrodzenia za zajęte pod postój mieszkania, ustanowiona poraz pierwszy na zasadzie postanowienia rady administracyjnej z r. 1839 została zmieniona przez rozporządzenie Komisyi Spraw Wewnętrznych z dnia 20 Lipca (1 Sierpnia) 1855 r. Uległa ona zmianie dla tego, iż, według zdania Komisyi, oznaczone wynagrodzenie było zbyt wygórowane. Nadto nowa taryfa uzupełniła brak starej pod tym względem, iż dokładniej wymieniła pomieszczenia, jakie należy wojsku wyznaczać.

Postanowienie Komisyi Rządowej z 1855 r., pod względem spełniania powinności kwaterunkowej podzieliło wszystkie miasta prowincyjonalne na cztery kategoryje, odpowiednio do zaludnienia, tak, iż, w myśl rzeczonego zozporządzenia wszystkie teraźniejsze osady zaliczono do ostatniej kategoryi [1]). Obecnie, jakeśmy nadmienili, osady w myśl prawa z r. 1886 należą do piątej kategoryi.

Do powinności zajmujących miejsce pośrednie między państwowemi a czysto-gminnemi, przez gminy spełnianemi, należy obowiązek udzielania podwód. Powinność ta, podwodową zwana, dotyczy dostawy podwód dla wojska i różnego rodzaju urzędników państwowych a także gminnych.

Zasadnicze postanowienie w przedmiocie podwód wydała Rada Administracyjna w d. 22 Kwietnia (4 Maja) 1858 r. [2]). Obowiązuje ono dotychczas, a ze względu na ówczesne stosunki agrarne w naszym kraju mowa w niem o podwodach obywatelskich dla wojska. Dostarczali bowiem podwód tylko obywatele, tj. jedyni wówczas właściciele ziemscy. Po uwłaszczeniu włościan powinność ta stała się udziałem całej wogóle własności ziemskiej. Wszelkie wątpliwości w tej mierze usunęło postanowienie Komitetu Urządzającego z d. 15/27 października 1866 r. [3]). Artykuł 2-gi tego rozporządzenia głosi, że powinność podwodową wykonywają w granicach gmi-

[1]) Ibidem str. 378 — 385.
[2]) Zb. przep. adm. wydz. Spraw wewn. T. II s. 557. Dz. praw T. 51.
[3]) Dz. pr. T. 266, str. 321.

ny wszyscy w ogólności posiadacze ziemi na jednakowych zasadach. Oczywiście, że podwody powinny być rozkładane między mieszkańców gminy w stosunku do posiadanego obszaru. Podwody w zasadzie są płatne, choć norma ustanowiona w r. 1858, dotąd, mimo zmienione warunki ekonomiczne, podwyższona nie została. Wynosi ona kop. 2 za wiorstę od konia i 4 kop. za wiorstę od pary koni. Prócz opłaty normalnej prawo przewiduje płacę na godziny za podwody, używane do zdejmowania planów topograficznych oraz w tych wszystkich wypadkach, gdy niepodobna oznaczyć z góry czasu, na jaki podwoda będzie potrzebna. Opłata ta wynosi kop. 15 za godzinę, a w razie gdy czas korzystania z podwody przenosi 7 godzin, właściciel podwody pobiera za cały dzień rub. 1 kop. 12½. Opłatę normalną otrzymują podwody dostarczane dla wojska, oraz dla celów ogólno-państwowych. W innych wypadkach ma zastosowanie taksa pocztowa.

Z zasady płatności podwód uczyniono wyjątek na korzyść niższych stopni korpusu żandarmów, którzy mają prawo do podwód bezpłatnych, a to w myśl post. Kom. Urz. z d. 10/22 Maja 1868 r. [2]).

Podwody płatne w stosunku 2 kop. za wiorstę i konia, winny być dostarczane:

1) wojsku w czasie przemarszu dla przewozu rekwizytów wojskowych i chorych szeregowców;

2) oficerom i wogóle wojskowym delegowanym w interesach służby;

3) członkom i oficerom delegacyj spisowych i urzędów rekruckich oraz pisarzom podczas odbywania czynności spisu wojskowego;

4) chorym popisowym i rekrutom, oraz chorym żołnierzom, konwojującym partyje rekruckie;

5) naczelnikom partyj rekruckich;

6) lekarzom wojskowym;

7) podoficerom, wysyłanym dla rozpisania kwater;

8) żołnierzom, dotkniętym kalectwem lub ciężko chorym, uwolnionym z wojska, żonom żołnierzy, powracającym po śmierci mężów do miejsca zamieszkania, żołnierzom nieograniczenie urlopowanym, ciężko chorym;

9) żonom i dzieciom żołnierzy lub rekrutów, rodem z Królestwa, udającym się za mężami lub ojcami do Cesarstwa;

10) chorym z pułków i oddziałów kozackich;

11) osobom podejrzanym o samowolne wydalenie się za granicę i ujętym, jako też wydanym z zagranicy;

---

[1]) Dz. pr. T. 68 str. 225.

12) przestępcom politycznym oraz żandarmom i kozakom, konwojującym ich oraz na przejazd powrotny.

Te dwanaście kategoryj osób przewidziało postanowienie z r. 1858. Prócz tego podwody, płatne na tych samych zasadach, winny być dostawiane:

13) Strażnikom ziemskim, konwojującym aresztantów do stacyi drogi żelaznej — w myśl post. Kom. Urządz. z dnia 22 Września (4 października 1867 r. [1]);

14) chorym i dotkniętym kalectwem aresztantom i skazanym na zesłanie, ich żonom i żołnierzom chorym konwojującym — na zasadzie okólnika namiestnika z dnia 4 Grudnia 1868 r. [2]).

Do podwód płatnych wedle taksy pocztowej mają prawo:

1) komisarze włościańscy, sekretarze, prezesi, członkowie komisyj włościańskich i urzędnicy tych władz;

2) urzędnicy i oficyjaliści zarządów akcyzowych w Królestwie — jedni i drudzy do przejazdu w interesach służbowych.

Obie te kategoryje urzędników przewiduje postanowienie Komitetu Urządzającego z dnia 2/14 Maja 1867 r. [3]).

3) oficerom straży pogranicznej i urzędnikom komór celnych, udającym się w interesach służbowych, a to w myśl post. Kom. Urz. z d. 19 Kwietnia (1 Maja 1868 r. [4]).

4) lekarzom lub weterynarzom w razie ukazania się chorób epidemicznych lub księgosuszu [5]).

Podwód w myśl postauowienia z r. 1858 (§ 52) dostarcza się do najbliższej stacyi, a zatrzymywać je można nie więcej, jak godzinę. Wyjątek stanowią podwody, przeznaczone do zdejmowania planów topograficznych.

Sprawa podwód ściśle gminnych, to jest dla wójta lub innych urzędników gminnych nie została wcale przez obowiązujące przepisy załatwiona.

Członek, zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego, kwestję tę podniósł w cyrkularzu z dnia 25 Stycznia (6 Lutego) 1865 r., stawiając zapytanie, czy należy wójtom gmin wyznaczać wynagrodzenie pieniężne na rozjazdy po gminie i to z jej funduszów, czy też właściwszą jest rzeczą pozostawić im prawo korzystania z podwód [6]). Kwestyja ta atoli

---

[1]) Zb post. K. Urz. T. IV str. 352.
[2]) Zb. post. K. Urz. T. V str. 810.
[3]) Zb. prz. adm. Wydz. Spr. Wew. T. II str. 613.
[4]) Dz. P. T. 68 str. 59.
[5]) Okolski l. cit. str. 454.
[6]) Zb. rozp. Kom. Urz. T. 2 str. 159.

rozstrzygnięta została w ten sposób, iż należy ją pozostawić uznaniu samych zebrań gminnych.

W bardzo wielu też gminach wójci otrzymują pewną kwotę pieniężną na utrzymanie koni, w zamian zaś za to wszyscy mieszkańcy gminy wolni są od dostawiania dlań podwód. Postanowienie Komitetu Urządzajacego z d. 15 (27) Października 1866 r. pozwala właścicielom większych posiadłości na zawieranie z włościanami układów co do obywania powinności podwodowej. Prawo nie stanowi żadnych szczegółów w tej mierze, pozostawiając obu stronom ułożenie wszelkich co do tego warunków.

Do kontroli powinności gminnych powinna być utrzymywana osobna księga, którą zarówno zebranie gminne, jak przedewszystkiem pełnomocnicy sprawdzać i kontrolować mają prawo [1]).

Do powinności gminnych z kolei należy obowiązek roznoszenia przesyłek rządowych. Przedmiot ten po raz pierwszy podjęty został przez rozporządzenie Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych z d. 2 (14) Października 1867 r. [2]) W myśl tego postanowienia wójtom gmin przyznane zostało prawo używania stale zamieszkałych w obrębie ich urzędowania mieszkańców do roznoszenia cyrkularzy z rozporządzeniami władz rządowych. Aby jednak powinność ta nie stała się zbyt uciążliwa, wójci gmin obowiązani byli przestrzegać sprawiedliwej kolei, tak, iż powinność ta ciążyła równomiernie wszystkich mieszkańców; w celu uniknięcia wszakże ewentualnych podejrzeń co do zapewnienia pierwszeństwa jednym przed innymi i dla należytej kontroli, obowiązani byli wydawać kwity na każdą posyłkę. Toż samo rozporządzenie Komisyi Spraw Wewnętrznych zezwala, w zamian za spełnianie wyżej powołanej powinności, na wnoszenie pewnej opłaty na najem posłańca. Powinność ta zatwierdzona została przez postanowienie Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych z d. 27 Lutego (11 Marca) 1847 r. [3]).

Zniósłszy wszelkie stójki i inne powinności stałe przy zarządach wójtów gmin, komisyja zatwierdziła poprzednią decyzyję swoją co do obowiązkowego roznoszenia i dostarczania według przeznaczenia, kopert skarbowych i cyrkularzy z rozporządzeniami rządowemi, wysyłanych przez wójtów gmin,

---

[1]) O powinności podwodowej istnieje w naszej literaturze specyjalna rozprawa p. Włodz. Powichrowskiego drukowana w Gazecie Sądowej w r. 1893 (str. 81, 97 i 145) p. t. „O powinności podwodowej w Królestwie Polskiem". Wiele z powyższych szczegółów zaczerpnęliśmy z tej pracy.

[2]) Zb. przep. adm. T. str. 777 i nast.

[3]) Ibidem s. 781.

którzy obowiązani byli określić dla powinności tej ścisłą i sprawiedliwą kolej i trzymać się jej z całą punktualnością.

Obecnie, w myśl postanowienia Komitetu Urządzającego z dnia 15 (27) Października 1866 r.[1]) powinność roznoszenia posyłek spełniana jest w obrębie gminy przez wszystkich w ogóle właścicieli ziemskich na jednakowych zasadach. Rozdział tej powinności, jak również oznaczenie kolei i porządku w jej spełnianiu, na wzór powinności podwodowej, pozostawione są na mocy ukazu z r. 1864 zebraniom gminnym, przyczem właścicielom dóbr nie jest wzbronionem wchodzić w porozumienie z włościanami co do sposobu spełniania rzeczonej powinności w naturze lub w gotowiźnie.

Gminy nasze spełniają jeszcze powinność szarwarkową, a także powinność zapobiegania różnym niebezpieczeństwom, lecz o przedmiotach tych mówić będziemy w dalszym ciągu naszej pracy.

Gromada na wzór gminy może także obciążać mieszkańców swoich rozmaitemi powinnościami, a to na zasadzie ogólnych, służących jej praw. Przepisy wspominają o straży nocnej, jako o osobnej posłudze wiejskiej. Pod tym względem posiada moc obowiązującą postanowienie Komitetu Urządzającego z d. 15 (27) Października 1866 r.[2]). Straż nocną spełniać winni po wsiach miejscowi mieszkańcy w myśl uchwały zebrania gromadzkiego; budowle zaś dworskie muszą być strzeżone przez samych właścicieli, jeśli ci nie porozumieją się z włościanami co do spełniania straży nocnej łącznie z gromadą. Co się zaś tyczy straży nocnej przy kościołach, to ciężar ten dźwigają wszyscy parafijanie.

3. Policyja gminna.

Rozbiór czynności organów, w obrębie gmin urzędujących, przekonywa, iż władza policyjna ześrodkowuje się w gminach w rękach organów samorządu i administracyjnych. Do pierwszych należą wójt i sołtysi, jako pomocnicy tegoż, do drugich straż ziemska, będąca zupełnie niezależną od istniejących w gminie władz społecznych. Ściśle rozdzielonej sfery działań pomiędzy niemi nie ma.

Zarówno art. 84 ukazu z r. 1864[3]), jak i art. 1 ustawy straży ziemskiej z d. 19 (31) Grudnia 1866 r.[4]) mówią o ochro-

[1]) Ibidem s. 784.
[2]) Ibidem p. 783.
[3]) D. P. T. 62 str. 49.
[4]) D. P. T. 66 str. 195.

nie porządku i bezpieczeństwa publicznego, lecz pierwszy z tych artykułów wkłada obowiązek ten na wójta gminy, drugi zaś na straż ziemską. Jeśliśmy w rozdziale o władzach gminnych wspominali, iż władza policyjna w gminach została oddzielona od władzy wójtów i oddana w ręce zwykłych urzędników państwowych, to mieliśmy jedynie sam fakt na względzie, iż pewna a do tego znaczna część tej władzy wyjętą została z rąk organów gminnych i powierzona straży ziemskiej. Wszakże w rzeczywistości prawo nie stanowi żadnej granicy między sferą działalności pod tym względem obu władz, a ztąd umożliwia spory o kompetencyję między niemi. Miejsce ogólnych przepisów prawodawczych zastępują instrukcyje gubernatorów, będących bezpośrednimi zwierzchnikami straży ziemskiej w danej gubernii.

Rozumie się, iż straż ziemska ma prawo skierować swoję działalność do wszystkich dziedzin policyi państwowej w ogólnem znaczeniu. Łącznie z wójtem obowiązana jest uprzedzać i zapobiegać niebezpieczeństwom, grożącym społeczeństwu, państwu i pojedyńczym mieszkańcom. Przepisy o rozgraniczeniu atrybucyj wójta gminy i straży ziemskiej, wydane w r. 1866, do pewnego stopnia przeprowadziły liniję demarkacyjną między działalnością wójtów gmin i straży ziemskiej, lecz nawet pomimo tych przepisów, trudno powiedzieć, jak daleko sięgają atrybucyje jednych i drugich.

Najważniejsza czynność w dziedzinie policyjnej to uprzedzenie i zapobieganie przestępstwom. W tej mierze obowiązywały poprzednio instrukcyja oraz przepisy z d. 8 (19) Grudnia 1867 r. Instrukcyja ta, zastosowana do dawnej procedury sądowej, nie mogła się ostać z chwilą wprowadzenia obowiązującej ustawy postępowania karnego. Mimo to, dopiero w d. 27 Lutego n. s. 1898 r. wydany został przez jenerał-gubernatora warszawskiego po porozumieniu się z prokuratorem izby sądowej warszawskiej nowy regulamin czynności policyjnych. Nosi on tytuł „Instrukcyja dla urzędników policyi okręgu sądowego warszawskiego przy dochodzeniu przestępstw i występków“ (Instrukcja czynam policji warszawskawo sudiebnawo okruga pry proizwodstwie doznanij po prestuplenjam i prostupkam). Instrukcyją tą, jak § 2 opiewa, kierować się winni między innemi straż ziemska, wójci gmin, oraz podlegli im urzędnicy policyi wiejskiej. Do tych ostatnich zaliczyć należy sołtysów we wsiach zarówno włościańskich, jak i niewłościańskich. Instrukcyja ta składa się z 121 arty-

---

[1]) Ibidem str. 199.

kułów i oprócz ogólnych przepisów, zawartych w 20 pierwszych artykułach obejmuje następujące rozporządzenia specyjalne:

1) co do udziału policyi w sprawach, podlegających jurysdykcyi sędziów pokoju i sądów gminnych;

2) co do czynności urzędników policyjnych w sprawach, należących do kompetencyi sądów ogólnych.

Prócz tych przepisów ogólnych instrukcyja obejmuje rozporządzenia specyjalne:

1) co do spraw karnych, dochodzonych przy udziale władzy duchownej, a mianowicie co do przestępstw religijnych oraz innych, związanych z pogwałceniem przepisów kościelnych, oraz co do przestępstw duchownych;

2) co do przestępstw stanu;

3) co do przestępstw i wykroczeń urzędników;

4) co do przestępstw przeciwko ustawom władz rządowych oraz porządku publicznego;

5) w sprawach karnych kompetencyi mieszanej — wojennej i cywilnej.

Niezależnie od przepisów, objętych szczegółową tą instrukcyją, istnieje jeszcze szereg innych rozporządzeń, tyczących się niektórych przestępstw.

I tak co do przestępstw z charakterem religijnym, wójci obowiązani są:

1) przestrzegać porządku w czasie nabożeństwa w kościołach (rozporządzenie b. Komisyi Spraw Wewnętrznych z d. 22 Maja 1823 r.).

2) pilnować, aby w dni niedzielne i świąteczne jarmarków nie rozpoczynano przed godziną 12 w południe i żeby w dni takie zwykle targi kończyły się o godz. 11 rano (post. Namiestnika z d. 4 Listopada 1823 r. Dz. pr. T. 8 str. 226—228).

3) dozorować, iżby żydzi i w ogóle osoby wyznań niechrześcijańskich nie zajmowały się przygotowaniem obrazów, krzyżów i tym podobnych przedmiotów, czczonych przez chrześcijan, jak również świec kościelnych, tudzież nie prowadziły handlu rzeczonemi towarami (Najwyższe Rozkazy z dnia 20 Kwietnia 1882 r. i 15 Stycznia 1885 r.).

W sprawach mających na względzie porządek publiczny

1) wójci ścigają związki tajne (post. Namiestnika z dnia 24 Grudnia 1823 r. Dz. pr. T. 8 str. 250).

2) przeciwdziałają tajnemu nauczaniu (Rozkaz Najwyższy z d. 26 Maja v. s. 1900 r. i postanowienie p. o. Jenerał-Gubernatora warszawskiego z d. 31 października v. s. 1900 r.).

3) ścigają żebraków (post. Namiestnika z d. 2 Grudnia 1817 r. Dz. pr. T. 4 str. 69 i inne rozporządzenia).

4) tamują puszczanie w obieg marek (Post. Rady Adm. z d. 19 Lutego v. s. 1865 r. Dz. pr. T. 63 s. 86—87).

5) dozorują, aby płacę robotnikom wypłacano gotowizną (Zdanie Rady Państwa z d. 10 Czerwca v. s. 1883 r.).

6) wzbraniają niszczenia pamiątek (Cyrkularz ministra Spraw Wewn. z d. 27 Listopada 1886 r.).

Wśród przestępstw przeciwko własności zwraca na siebie uwagę udział wójtów w kwestyjach dotyczących niszczenia dóbr, obciążonych pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, a zajętych na sprzedaż przymusową. Wójt obowiązany jest baczyć, iżby właściciel dóbr nie sprzedawał inwentarza żywego i martwego, nie niszczył budowli, roślinności i wogóle nie dewastował majątku. W tym przedmiocie wydany został przez jenerał-gubernatora warszawskiego cyrkularz z d. 10/23 Lipca 1887 r.

Prócz tego wójci wykonywają wyroki cywilne sądów gminnych i pokoju oraz spisują inwentarz po zmarłych [1]).

W sąsiedniej Galicyi policyja bezpieczeństwa należy do własnego zakresu działań gminy [2]), stąd więc stanowi atrybucyję władz gminnych. Pod tym względem rada gminna ma prawo wydawać pewne przepisy, obowiązujące w obrębie gminy (art. 37). Ustawa tak dalece pozostawia tu władzę gminie, iż żąda od rady dostarczania środków pieniężnych na utrzymanie zakładów i instytucyj policyi miejscowej, a nadto wkłada na nią odpowiedzialność za niedbalstwo pod tym względem, pochodzące z jej winy. Wreszcie, gdyby ktokolwiek narażony został na stratę z powodu opieszałości ze strony gminy i lekceważenia obowiązków, spoczywających na niej względem policyi miejscowej, gmina obowiązana jest wynagrodzić stratę, stąd powstałą.

W szczególności obowiązana jest gmina wynagrodzić straty, w jej granicach poniesione, wskutek zbiegowisk, gdyby żaden z przywódców nie był schwytany, a na gminie ciążyłaby wina opieszałości przy zapobieganiu takiego tumultu.

Decyzyję co do obowiązku wynagrodzenia strat wydaje polityczna władza powiatowa po uprzedniem porozumieniu się z wydziałem powiatowym. Jeśli co do wysokości wynagrodzenia nie nastąpi porozumienie się między gminą a poszkodowanym, wynagrodzenia należy poszukiwać zwykłą drogą prawną (art. 34). Łącznie ze znacznemi prawami, gminie przyznanemi, ustawa galicyjska włożyła na nią również i wielką odpowiedzialność. To właśnie stanowi dodatnią stronę tej usta-

[1]) Por. co do tych wszystkich praw i obowiązków wójta: Majewskij l. cit. str. 176 i nast.

[2]) Art. 27 ustawy.

wy gminnej. Odpowiedzialność taka zniewala gminę do nader ostrożnego działania, oraz do stosowania wielkiej przezorności.

Policyjna działalność gminy rozciąga się nie tylko na nią samą; w myśl art. 7 ustawy o obszarach dworskich, w karczmach i szynkach, znajdujących się na parcelach, nie graniczących z pozostałą częścią obszaru, spełnianie policyi miejscowej należy do gminy.

Oprócz władz gminnych, wpływ na działalność policyjną mają również organy państwowe. Tu należą żandarmi, którzy się w Galicyi nadzwyczajnie przyczyniają do utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Utrzymanie zupełnego spokoju i bezpieczeństwa publicznego obywateli stanowi pierwszy obowiązek władzy municypalnej we Francyi.

Art. 3 prawa z d. 24 Sierpnia 1790 roku stanowi, iż wyliczenie wszystkich czynności policyjnych jest rzeczą wprost niemożliwą. Należy tu nadzór nad szynkowniami, kawiarniami itp. W ogólności zaś nadzór nad wsiami i ludnością w nich zamieszkałą stanowi obowiązek mera i jego pomocników [1]).

Podobnież jak w Królestwie, co do wójta i straży ziemskiej, tak też i we Francyi, w stosunku do merów, prawo nie określiło żadnej formy, jaką przybierać winny postanowienia policyi municypalnej.

Nie ma tu z góry określonych przepisów. W ogólności jedynie tylko merom służy prawo wydawania pewnych regulaminów.

Prócz tego w myśl art. 94 prawa z d. 5 Kwietnia 1884 r. mer ma prawo ogłaszać prawa i przepisy policyjne, a także przypominać obywatelom potrzebę ich przestrzegania. Maurice Block wykazuje, iż w obec tego przepisu prawo lub regulamin nie tracą swej mocy do czasu ich odwołania i do owej chwili sądy obowiązane są je stosować [2]).

W Anglii władza policyjna nie ześrodkowuje się w poszczególnych gminach, albowiem parafije lub okręgi dla ubogich nie stanowią poddziałów administracyjnych w naszem kontynentalnem znaczeniu.

Pod względem policyjnym hrabstwo dzieli się na pewne oddziały. Z chwilą ogłoszenia w r. 1834 nowego prawa o ubogich, postawiony był postulat, aby okręgi dla ubogich utożsamić z rewirami policyjnemi.—W skutek tego wydano nawet odpowiednie prawo [3]) lecz nie uporządkowało ono należycie całej tej sprawy.

---

[1]) Block l. cit. s. 1800.
[2]) l. cit. p. 1808.
[3]) Gneist l. cit. s. 343.

Formy działalności policyi określa zwyczaj.

Co do działalności policyjnej w wołostiach w Cesarstwie nie możemy nic więcej powiedzieć nad to, na co już zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę przy rozbiorze samych władz gminnych.

Widzieliśmy, iż od r. 1878 władza urjadników znakomicie wzrosła, tak iż urzędnicy ci postawieni są faktycznie wyżej od starszyny wołostnego i starosty wiejskiego.

Rozebrawszy gminną działalność policyjną, z kolei przejdziemy do rozpatrzenia udziału gminy w zadaniu ogólno-państwowem, dotyczącem stanu ludności, z czem łączy się kwestyja przynależności do gminy.

---

4. Udział gminy w sprawie badania ludności w kraju.

Jeszcze za czasów Księstwa Warszawskiego na zasadzie art. 1 dekretu z dnia 18 Stycznia 1810 roku [1]) postanowionem zostało, iżby w każdej gminie założyć księgę ludności, którą prowadzić mieli wójci (art. 2). Do księgi tej wpisywano mieszkańców obu płci, z oznaczeniem imienia, nazwiska, wieku, miejsca urodzenia, przedostatniego zamieszkania, stanu, powołania i wyznania (art. 3). Wszystkie zmiany, jakie w ciągu roku w gminie zachodziły, winien był wójt notować w odpowiedniej rubryce książki (art. 6). W celu wykonania przepisu tego, postanowiono, aby urzędnicy stanu cywilnego cztery razy do roku, to jest co kwartał komunikowali wójtowi wiadomości o każdem urodzeniu lub zejściu, a także o każdym ślubie wraz z dokładnem wymienieniem nazwiska i miejsca zamieszkania (art. 7). Wójt odpowiadał za niedokładne prowadzenie książki i za jej treść (art. 8). Księgi te określały już przynależność do gminy, a wniesienie danej osoby do nich warunkowało już zapisanie do gminy. W myśl art. 11, żaden mieszkaniec, wpisany do księgi ludności, nie mógł opuszczać miejsca zamieszkania i przesiedlać się do innego, bez zawiadomienia wójta swej gminy i bez piśmiennego świadectwa, przez właściwą władzę wydanego. Władzą taką był wójt, skoro dany mieszkaniec przesiedlał się z jednej wsi lub gminy do innej wsi albo gminy w obrębie jednego powiatu (art. 12). Przesiedlający się z gminy winien był być wykreślony przez wójta z księgi

---

[1]) D. P. K. W. T. II str. 110.

ludności tejże gminy z wzmianką, dokąd się przesiedlił (art. 14). Wymienione świadectwa obejmowały w myśl art. 15 wszystkie dane o pojedyńczych mieszkańcach, jakie zapisywane były do ksiąg ludności. Nie należy sądzić, iżby wydawaniu takich świadectw pewne towarzyszyły trudności. Przeciwnie, w myśl art. 17 świadectwa te wydawano bezpłatnie; w przeciwnym bowiem razie groziła wójtowi kara w ilości 10 złotych. Z drugiej strony prawo określało pewną karę za samowolne opuszczenie miejsca zamieszkania, bez zachowania wymienionych przepisów. W myśl art. 21 groziła w takim razie grzywna w ilości 30 złotych albo też siedmiodniowy areszt. Prócz tego każdy, kto przyjął do swego domu człowieka z rodziną lub bez niej, nie zawiadomiwszy o tem właściwego wójta, skazywany był przez sąd miejscowy na karę pieniężną w ilości 15 złotych albo też areszt trzydniowy (art. 22). Gdy zaś o nowoprzybyłym zakomunikowanem będzie przez właściciela domu wójtowi gminy, któremu pierwszy nie będzie w stanie dostarczyć właściwego świadectwa, to tego wójt pod konwojem do gminy właściwej odeszle, zkąd oddany zostanie pod właściwy sąd w celu przedsięwzięcia przeciwko niemu prawnych środków (art. 23). Wójt za niezachowanie tego przepisu podlega karze pieniężnej w ilości 30 złotych (art. 25). Podobnież i wójt który nie odesłał do sądu osoby przysłanej, podlega grzywnie w ilości 15 złotych (art. 26).

Wciągnięcie do księgi ludności danej gminy służyło za czasów Księstwa Warszawskiego, jako dowód przynależności. To już pociągało za sobą rozmaite skutki prawne.

Co do cudzoziemców nadmienić wypada, iż w myśl art. 31 mieszkaniec państwa zagranicznego, który zamierzał się w Księstwie osiedlić, przyjmowany był do każdej gminy, którą sobie obrał, bez żadnej innej formalności, prócz tej tylko, iż obowiązany był za pomocą świadectwa dowieść, iż jest cudzoziemcem. Świadectwa takie wydawały osobom, przybywającym z zagranicy, na ich żądanie, bezpłatnie i bez zwłoki — wszystkie komory pograniczne i wszystkie władze administracyjne, do których osoby te się zwracały. Cudzoziemcy, przybywający z zagranicy, a obierający sobie zamieszkanie w Księstwie Warszawskiem, wpisywani byli do księgi ludności tej gminy, w której się osiedlili. Nadto wójt gminy obowiązany był bezzwłocznie zawiadamiać podprefekta powiatu o przybyciu danych osób (art. 32).

Postan. Namiestnika Królestwa z d. 27 Stycznia 1818 r. utrzymało w mocy prowadzenie ksiąg ludności. Przepisano między innemi, iżby urzędnicy stanu cywilnego komunikowali

co miesiąc wójtom, prowadzącym księgi ludności, o wszystkich urodzeniach, małżeństwach i zejściach [1]).

Oprócz ksiąg ludności, jednocześnie z kodeksem Napoleona ustanowione zostały w r. 1808 akty stanu cywilnego, które dla wyznań chrześcijańskich prowadzone są przez duchowieństwo, dla niechrześcijan zaś przez władze ogólne, w miastach policyjne, a w gminach organy samorządu.

W myśl instrukcyi, zatwierdzonej przez Radę Administracyjną w d. 10 (22) Listopada 1861 r. i 11 (23) Lutego 1865 r. poprzedni system registracyi ludności został nieco zmieniony. Zamiast ogólnych ksiąg ludności nakazano prowadzenie w każdej miejscowości trojakich ksiąg:

a) ludności stałej, do których wpisywać miano mieszkańców, do danej miejscowości zapisanych;

b) ludności niestałej, do których wpisywano osoby czasowo w miejscowości tej zamieszkałe, albo też, chociaż zamieszkałe w niej stale, lecz do niej nie zapisane;

c) ludności przyjezdnej do zapisywania osób przyjezdnych, które wszakże po upływie dni dziesięciu wpisuje się do ksiąg ludności stałej lub niestałej [2]).

Księgi takie prowadzą się w każdym zarządzie gminnym i służą jednocześnie za dowód przynależności do danej gminy.

Nadto, jakeśmy już nadmienili, do wójtów należy również prowadzenie aktów stanu cywilnego dla wyznań niechrześcijańskich.

Postanowienie Komitetu Urządzającego z d. 24 Listopada (5 Grudnia) 1869 r. powierzyło wójtom prowadzenie aktów stanu cywilnego dla wyznań niechrześcijańskich w miastach, zamienionych na osady. W tych zaś miejscowościach, gdzieby zachodziły pod tym względem trudności, obowiązek prowadzenia aktów stanu cywilnego poruczono odrębnym urzędnikom, co się w wielu miejscowościach okazało niezbędnem w obec niepiśmienności wójtów (cyrkularz z d. 29 Czerwca 1870 r. [3]).

Podczas, gdy u nas, w Królestwie, przynależytość do gminy ustanawia się przez fakt wniesienia do księgi ludności stałej danej gminy, ustawa galicyjska określa pod tym względem bardziej szczegółowe warunki.

W ogólności cała ta kwestyja stanowi treść ustawy specyjalnej z d. 3 Grudnia 1863 r. [4]), dotyczącej warunków przy-

---

[1]) D. P. K. P. T. 4 str. 218—230.
[2]) Okolski l. cit. T. 2 str. 24. Majewskij l. cit. str. 86.
[3]) Zb. T. 2 str. 297.
[4]) Ustawa str. 113 — 127.

należytości do gminy. W myśl art. 2 jedynie obywatele austryjaccy posiąść mogą prawo przynależytości do gminy i w tym celu każdy obywatel posiadać musi prawo przynależytości w jednej z gmin, które przytem w jednej tylko gminie służyć mu może.

Prawo przynależytości ustanawia się: 1) przez urodzenie; 2) przez małżeństwo; 3) przez wstąpienie do gminy i 4) przez otrzymanie publicznego urzędu (art. 5). Co 'się tyczy przyjęcia przez gminę, to prośbę w tym względzie rozstrzyga sama gmina (art. 8). Co do czwartego sposobu przynależytości, to nabywają ją urzędnicy dworu, państwa, kraju i fundacyj publicznych w tej gminie, w której pełnią swoje obowiązki. Jako dowód przynależytości do gminy wydaje się odpowiednie świadectwa (art. 32).

Różnica między Galicyją a Królestwem, względem przynależytości gminnej, polega na tem, iż u nas nikt przez sam fakt zajmowania pewnego urzędu nie uważa się za mieszkańca danej gminy. W Galicyi dostatecznem jest pełnienie obowiązków służbowych, aby stać się stałym mieszkańcem danej gminy.

We Francyi mer, jak i u nas wójt, prowadzi akty stanu cywilnego, z tą tylko różnicą, iż dla wszystkich wyznań akty te są wspólne. Do r. 1851 wpisywano tylko płeć i stan cywilny. W r. 1851 dodano zajęcie, narodowość i wyznanie.

Obowiązek obliczania ludności ciąży mera w myśl praw z d. 22 Lipca 1791 r. i 18 Lipca 1837 r., oraz prawa z r. 1884.

Oprócz ludności stałej, merowie obowiązani są prowadzić listy ludności niestałej, tak zwanej zmiennej (population flottante), a także ludności t. z. *aggolomérée*, obowiązanej opłacać podatki na rzecz państwa i gminy.

Wszystkie wydatki, towarzyszące wspomnianej sprawie, należą do obowiązkowo-obciążających gminę.

5. Policyja lekarska.

Policyja lekarska w obrębie gminy nie posiada w Królestwie Polskiem odrębnych instytucyj lub zakładów. Jest ona ogólną dla całego kraju i jednakowe przepisy wszędzie obowiązują.

Już w myśl art. 5 dekretu z d. 23 Lutego 1809 r. [1]) postanowiono, iż do obowiązków specyjalnych wójta gminy na-

[1]) D. P. Ks. W. T. I, str. 204.

leżała dbałość o utrzymanie zdrowia pośród ludzi i zwierząt domowych. Późniejsze postanowienia o wójtach gminy zaliczały i tę służbę do ich kompetencyi łącznie z ogólno-administracyjnym zarządem gminy.

I obecnie cała ta sprawa spoczywa w rękach wójta. Na zasadzie art. 24 [1]) wójt obowiązany jest przedsiębrać odpowiednie środki przy chorobach epidemicznych, a nadto wykonywać nadzór nad szpitalami.

Więcej, ani ustawa gminna, ani też późniejsze postanowienia nie zawierają w sobie żadnych wskazówek co do ustroju policyi lekarskiej w gminach Królestwa Polskiego. Spotykamy tylko bardziej szczegółowy rozbiór policyi weteryinaryjnej, lecz o tem mówić będziemy w następstwie przy rozpatrzeniu środków, zapobiegających pomorowi bydła.

Natomiast do dnia dzisiejszego nie utraciły obowiązkowego swojego znaczenia „ogólne przepisy policyi lekarskiej dla władz administracyjnych i policyjnych w Królestwie Polskiem" zatwierdzone przez b. Komisyję Rządową Spraw Wewnętrzn. i Duchownych z d. 5 (17) Czerwca 1839 r. [2]).

Ważne atrybucyje w sprawie policyi lekarskiej nadał u nas prawodawca straży ziemskiej. W myśl art. 3 przepisów o rozgraniczeniu obowiązków między strażą ziemską, burmistrzami i wójtami z d. 7 (19) Grudnia 1866 r. straż obowiązana jest mieć stały i staranny nadzór nad osobami, trudniącemi się potajemnie lub jawnie leczeniem, nie posiadającemi na to legalnego prawa, oraz nad osobami, trudniącemi się znachorstwem, wróżbiarstwem i innemi sposobami, rozpowszechniającemi w ludności gusła i zabobony. Nawiasem powiedziawszy, obowiązek ten nie najlepiej jest spełniany przez straż. Pomijając, iż rozmaitego rodzaju znachorzy, owcarze itp. uprawiają swe rzemiosło, wiadomo doskonale, iż w całym kraju felczerzy trudnią się leczeniem, współzawodnicząc pod tym względem z lekarzami. Po wsiach dochodzi to do ogromnych rozmiarów ze szkodą dla ludności.

Z kolei straż ziemska obowiązana jest baczyć, aby nikt bez osobnego zezwolenia zwierzchności nie trudnił się sprzedażą arszeniku, rtęci, fosforu i innych trucizn i silnie działających materyj (art. 3 ust. 4). Ten sam przepis obejmuje art. 23 instrukcyi dla straży z dnia 7 (19) Grudnia 1866 r.

Dalej wydano przepisy dla straży o niesieniu pierwiastkowej pomocy w rozmaitych wypadkach nie cierpiących zwłoki.

---

[2]) D. P. K. P. T. 62 str. 51 i 52.
[1]) Por. Podręcznik dla władz gminnych str. 137 i nast.

Przepisy te zawierają szczegółową instrukcyję, jakie należy przedsiębrać środki w wypadkach gwałtownej śmierci itp.[1]).

Wreszcie, w razie ukazania się chorób epidemicznych lub zaraźliwych, strażnicy bezzwłocznie donoszą o tem swojej zwierzchności i przestrzegają, aby mieszkańcy wykonywali wydane w tej mierze przepisy.

Galicyja, pod względem rozwoju w gminach policyi lekarskiej, bardzo się zbliża do Królestwa. Art. 27 ustawy gminnej zalicza policyję zdrowia do sfery własnych czynności gminy i wszelkie atrybucyje pod tym względem spełniane są przez zwierzchność gminną.

Toż samo stosuje się do Cesarstwa, gdzie starszyna wołostny i starosta wiejski obowiązani są dbać o należytą organizacyję policyi lekarskiej.

Nawet Europa zachodnia nie stanowi w tej dziedzinie nic odmiennego. I tak, we Francyi, spotykamy tylko komitety sanitarne w departamentach; jakiejkolwiek zaś odpowiedniej organizacyi w gminach wiejskich nie widać.

Z wszystkich krajów europejskich najbardziej rozwinięta jest policyja zdrowia w Anglii.

Obecny kierunek hygieny w tym kraju nadany został w szczególności przez prawo z r. 1858. Prawo to, w myśl jego zasad, znaleźć może zastosowanie, między innemi, we wszystkich miejscowościach, w których mieszkańcy, opłacający podatek, tego zechcą, a mianowicie na żądanie dziesiątej ich części [3]). Według słów wszakże Leroy-Beaulieu [4]) prawo to, w zasadzie opierające się na dobrowolnej ugodzie, w rzeczywistości posiada moc obowiązkową. Prawo to utworzyło miejscowe komitety sanitarne (local boards of health). Każda gmina stanowi o liczbie członków takiej komisyi. Komisyje te łącznie z całym szeregiem urzędników kierują wszystkiemi sprawami w dziedzinie lekarsko-policyjnej.

Wreszcie nadmienić wypada, iż na utrzymanie całego tego wydziału wnoszą mieszkańcy stale określone składki.

6. Dobroczynność publiczna.

Art. 24 ustawy gminnej [6]) powierza wójtowi nadzór nad ochronami i w ogóle nad wszelkiemi instytucyjami dobroczyn-

[1]) Ibidem.
[2]) Block p. 1257; Leroy-Beaulieu p. 263.
[3]) Gneist s. 810.
[4]) l. cit. str. 266.
[5]) Gneist s. 812, 813.
[6]) D. P. T. 62 s. 55.

nemi, jeśli one do gminy należą lub założone zostały przez ostatnią z własnych funduszów. Art. 3 Ukazu z d. 19 Czerwca 1870 r.[1]) orzekł, iż zakłady dobroczynne, istniejące w obrębie gmin wiejskich i przeznaczone do wspomagania mieszkańców gmin, nie są oddane pod nadzór rad dobroczynności publicznej, lecz zostają pod opieką instytucyj gminnych na zasadach, przez ustawę gminną określonych.

Jak się to z treści ukazu z r. 1870 okazuje, kompetencyja gmin w zastosowaniu do zakładów dobroczynnych została rozszerzona.

Początkowo ustawa gminna ograniczyła sferę działalności gmin w tej dziedzinie do tych jedynie instytucyj, które własność gmin stanowiły. Atoli ukaz z r. 1870 rozszerzył kompetencyję gminy w Królestwie Polskiem do wszelkich instytucyj dobroczynnych, znajdujących się w jej obrębie, bez względu na to, jakie było źródło ich powstania.

Tak się wyraża szczegółowo art. 4 ustawy z tejże samej daty [2]).

Artykuł ten stanowczo łączy w rękach organów gminnych nadzór nad jednemi i drugiemi instytucyjami dobroczynnemi, tj. bezpośrednio gminnemi i wszelkiemi innemi, bez względu na to, czyim utrzymują się kosztem. Pod jednym wszakże względem ograniczono sferę kompetencyi władz gminnych. Prawo przewiduje możliwość istnienia zakładów dobroczynnych-wyznaniowych. W myśl art. 6 nadzór nad ubogimi wyznania ewangielickiego należy do kollegijów kościelnych tegoż wyznania, pod nadzorem rad dobroczynności publicznej, opieka zaś nad biednymi żydami i zawiadywanie przytułkami dla nich należy do dozorów bóżniczych pod zwierzchnim nadzorem tychże rad. Jeśli w obec niewielkiej liczby ludności wyznania ewangielickiego w Królestwie, instytucyje dobroczynne tej kategoryi nie grają żadnej prawie roli w osadach, natomiast żydowskie instytucyje dobroczynne mają już donioślejsze znaczenie. Działalność dozorów bóżniczych pod tym względem, jak i w ogólności w innych dziedzinach, otoczona jest tajemnicą, zasłaniającą ich czynności, co z natury rzeczy w skutkach swych szkodliwem jest dla ogólnych interesów kraju.

Wskazywaliśmy już ujemne strony gospodarstwa bóżniczego. Dodać tu tylko winniśmy, iż pod nazwą instytucyj dobroczynnych kryją się źródła ciemnoty i fanatyzmu wśród ludności osad.

---

[1]) Zb. r. wł. T. 2 s. 134. Ustawę z r. 1870 skodyfikowano w art. 357 i nast. T. XIII. Zb. praw z r. 1892 p. t. Instytucyje dobrocz. publ.

[2]) Ibidem str. 135.

Ustawa z r. 1870 zezwala na istnienie niektórych władz specyjalnych w wydziale dobroczynności. W myśl art. 65 zebrania gminne mogą co trzy lata wybierać osobnych nadzorców z liczby miejscowych mieszkańców wiejskich, przyczem do zebrań gminnych należy kontrola ich działań i ogólny obrachunek (art. 67).

Pomimo wszakże przyznanego w ten sposób gminom prawa wyboru odrębnych urzędników w wydziale dobroczynności, co zresztą pierwiastkowe swe źródło posiada w ukazie z r. 1864, jednakże w praktyce rzecz ta zastosowania nie ma, cała bowiem działalność na polu dobroczynności gminy ześrodkowuje się w rękach władz ogólno-gminnych. Wartoby jednak w tym kierunku wprowadzić pożądaną zmianę.

Przechodząc do rozbioru funduszów instytucyj dobroczynnych, w idzimy, iż art. 87 ustawy z r. 1870, oprócz dochodów z majątku i kapitałów tych instytucyj wylicza źródła następujące:

a) opłatę za leczenie i opiekę;
b) zapomogi skarbowe;
c) zasiłki gmin;
d) ofiary dobrowolne i inne dochody przypadkowe.

Opłata za leczenie i opiekę nie została przez ustawę określona, zależna jest bowiem od uznania miejscowych władz gminnych, jako bezpośrednich nadzorców całego wydziału dobroczynności. Co się tyczy zapomóg skarbowych, to o ich wysokości w gminach nic nam nie wiadomo. O ile się zdaje, to z zasiłków takich korzystają tylko miejskie instytucyje dobroczynne.

Art. 60 co do zapomóg gminnych stanowi, iż ich wysokość stosować się musi do funduszów gminnych. Tytułem wynagrodzenia za zapomogę, instytucyjom dobroczynnym udzielaną, gminy wiejskie korzystają z prawa bezpłatnego pomieszczania niezamożnych swych członków w stosunku do corocznie składanych na ten cel funduszów (art. 61).

Co się tyczy dochodów przypadkowych instytucyj dobroczynnych, w myśl art. 62 do ich liczby zaliczyć należy:

a) kary pieniężne, wymierzane na mocy kodeksu kar głównych, w myśl wyroków sądowych, a przeznaczane na rzecz instytucyj dobroczynnych;

b) kary, ściągane za wykroczenia przeciwko przepisom o wyrobie i sprzedaży trunków, o wyrobie cukru, zabijaniu zwierząt itp., a to w myśl przepisów obowiązujących;

c) ofiary w kościołach, zbierane w ciągu wielkiego tygodnia.

Ustawa z r. 1870 zamierzała oprzeć dobroczynność publiczną na odrębnych zasadach finansowych, utworzyć z niej pod tym względem niezależną całość. Etaty instytucyj dobro-

czynnych, gminom podległych, zatwierdza zebranie gminne, które w razie braku funduszów na utrzymanie danego zakładu, może ustanowić w tym celu osobną składkę (art. 66). Wszystkie kapitały i cały majątek tych instytucyj zostaje pod zarządem zebrań gminnych (art. 65). W tej dziedzinie gminy wiejskie są bardziej niezależne, niż rady opiekuńcze, istniejące w miastach gubernijalnych i powiatowych. W myśl art. 63 tejże ustawy bowiem fundusze, wpływające na rzecz instytucyj dobroczynnych, będących w zależności od ministeryjum spraw wewnętrznych, zostają wyłącznie pod jego dyspozycyją. Przeciwnie zaś, prawo gminom pozostawia daleko większą samodzielność.

Jeśli wszakże zawiadywanie funduszami do gmin należy, to już przy rozporządzaniu niemi są one ograniczone.

W myśl art. 68 uchwały zebrań gminnych, dotyczące rozporządzania majątkami i kapitałami, przeznaczonemi na utrzymanie instytucyj dobroczynnych, będącemi zaś dawniej pod zarządem dozorów kościelnych, a także uchwały w przedmiocie zamknięcia tych zakładów lub też gruntownego ich przekształcenia, wprowadza się w wykonanie dopiero po zatwierdzeniu przez gubernatora w rządzie gubernijalnym. Jeśli wszakże gubernator w ciągu trzech miesięcy od daty zakomunikowania sobie uchwały zebrania gminnego nie zaprotestuje przeciwko niej, uchwała taka uważa się za zatwierdzoną i wprowadza się ją w wykonanie. Art. 68 mówi jedynie o majątkach i kapitałach, przeszłych pod zawiadywanie gmin od dozorów kościelnych; a więc, wszelki inny majątek albo kapitały, nabyte w sposób odmienny, po przekazaniu dobroczynności w ręce władz gminnych, nie zostają pod nadzorem rządów gubernijalnych i przy rozporządzaniu niemi mogą władze gminne postępować dowolnie, a to w myśl ścisłego brzmienia prawa. Zwracamy uwagę, że artykuł ten, przeszedł do art. 425 T. XIII Zb. praw niedokładnie, gdyż pominięto zastrzeżenie co do rodzaju kapitałów i postanowiono, że wszelkie uchwały gminne w tej kwestyi podlegają zatwierdzeniu gubernatora. Kodyfikacyja taka w myśl zasad, przytoczonych w rozdziale o pełnomocnikach gminnych, nie ma, zdaniem naszem, znaczenia decydującego.

Co się tyczy otwierania nowych zakładów dobroczynnych, zauważyć należy, że w myśl art. 69 z chwilą przejścia pod zawiadywanie gmin kapitałów i majątków, przeznaczonych na zakładanie przytułków gminnych, dotąd jeszcze nie otwartych dla braku funduszów, do zebrań gminnych należy przedsięwzięcie środków, zmierzających do otwarcia takich instytucyj

gminnych. Uchwały swoje w tym przedmiocie kumunikują zebrania gubernatorom.

Wreszcie dodać należy, że czynności kancelaryjne w interesach zakładów dobroczynnych, przeszłych pod zawiadywanie gmin, i prowadzenie rachunkowości ześrodkowują się w kancelaryjach zarządów gminnych, które obowiązane są przedstawiać corocznie naczelnikowi powiatu krótkie sprawozdanie o stanie tych zakładów (art. 70).

Przedstawiony obraz prawodawstwa w przedmiocie instytucyj dobroczynnych gminnych przekonywa, iż teoretycznie sprawa tych zakładów dość dokładnie uregulowana została. Praktycznie za to rzecz przedstawia się całkiem odmienie. Zakładów dobroczynnych w gminach nie ma prawie wcale. Pomijamy już wsi, lecz w osadach nawet dobroczynność rozwinięta jest bardzo słabo. Jedynemi instytucyjami są tu domy schronienia dla starców i kalek. Zakłady te są bardzo nierównomiernie położone. Podług cyfr, przez Okolskiego zebranych, w r. 1869 było ich wszystkiego 244 [1]).

Spotykają się również po wsiach szpitale, lecz tylko właściwie z nazwiska, bo są to w samej rzeczy zakłady lecznicze wód mineralnych. Na zasadzie danych, przez Felknera cytowanych [2]), w gub. Warszawskiej szpitale warszawskie istnieją w Mieni i w Ciechocinku, w gubernii Kieleckiej zaś w Solcu. wszystkie te trzy wsi — są to miejscowości lecznicze. Prócz tego spotykamy szpitale w następujących osadach: w gub. Kieleckiej w Stopnicy i w Busku, w gub. Lubelskiej w Puławach, w gub. Piotrkowskiej w Koniecpolu, w Siedleckiej — w Maciejowicach. Okolski wymienia jeszcze niektóre szpitale wiejskie, a mianowicie w Sosnowicach (dziś jest to miasto) na 24 łóżek, w Sielcach na 11, w Maluszynie na 8 łóżek i w Koszewie — wszystkie w gub. Piotrkowskiej.

Z kwestyją dobroczynności wiąże się ściśle obowiązkowe utrzymywanie w szpitalach niezamożnych chorych kosztem gminy. Stosownie do art. 64 ustawy z r. 1870 zakazano rozpisywania składek i ustanawiania nowych poborów na rzecz ogólnych szpitali i zakładów dobroczynnych. Wyjątek w tej mierze obejmuje uwaga 2-ga pod art. 160 tejże ustawy, która orzeka, że miasta obowiązane są udzielać zapomóg na utrzymanie szpitali miejscowych w tej wysokości, w jakiej dopłat tych dokonywano

---

[1]) Okolski Dobroczynność w Polsce, str. 119.
[2]) Ałfawitnaja sprawocznaja kniżka, str. 574 i 575.

przed rokiem 1870 (uw. 2-ga pod art. 415 ust. dobr. publ. T. XIII Zb. pr.). Drugi ogólniejszy wyjątek dotyczy instytucyj dobroczynnych, zostających pod zawiadywaniem Rady Miejskiej dobroczynności publicznej w Warszawie. Według prawa z d. 24 Kwietnia v. s. 1890 r. (Zb. pr. z r. 1890 poz. 526 i art. 419 T. XIII Zb. praw) na utrzymanie rzeczonych zakładów ustanowiony został podatek ogólny w kwocie rb. 250,000 rocznie pod następującemi warunkami, o ile się one do gmin stosują: 1) podatek ten corocznie dzieli minister spraw wewnętrznych między miasto Warszawę oraz gubernije względnie do ilości mieszkańców, z zastrzeżeniem, że opłatę w Warszawie pobiera się w stosunku do innych miejscowości w podwójnej wysokości na jednego mieszkańca; 2) rozkład summy wyznaczonej na każdą gubernię pomiędzy pojedyńcze miasta oraz gminy dokonywają rządy gubernijalne, względnie do liczby mieszkańców w każdem mieście i gminie; 3) rozkład podatku, przypadającego na każde miasto lub gminę, uskuteczniają magistraty oraz gminy przy zastosowaniu co do rozkładu oraz ściąganiu podatku ogólnych przepisów, określonych dla składek miejskich i gminnych; 4) co pół roku summy tę miasta i gminy składają do kass powiatowych i gubernijalnych.

Z kolei według prawa z d. 14 Czerwca v. s. 1891 r. (Zb. pr. poz. 875 oraz uwaga do art. 419 Zb. pr. T. XIII) szpital warszawski dla umysłowo chorych także utrzymuje się między innemi z wymienionych dopiero co składek ogólnych.

Zmianę w ogólnych tych przepisach wprowadza nowa ustawa o szpitalach z d. 10 Czerwca n. s. 1893 r., częściowo tylko w wykonanie wprowadzona. Orzeka ona, że gminy nie mają obowiązku ponosić opłaty za kuracyję niezamożnych chorych, którzy leczą się po za obrębem gminy, w której mieszkają. Natomiast specyjalnie co do chorych na syfilis powiedziano tam, że gminy miejskie i wiejskie mają pokrywać koszt ich leczenia w szpitalach.

Z przepisów tych wynika, że gminy wiejskie mogą być pociągnięte:

1) do wnoszenia podatku na zakłady dobroczynne oraz na szpital dla chorych umysłowo miasta Warszawy.

2) do ponoszenia kosztów utrzymania chorych na syfilis;

3) do utrzymania niezamożnych mieszkańców, umieszczonych w szpitalach miejscowych, w danej gminie istniejących.

4) do ponoszenia kosztu kuracyi niezamożnych, umieszczonych przez samą gminę w innych szpitalach.

Natomiast nie da się usprawiedliwić żadnym przepisem żądania zwrotu kosztów kuracyi chorych, umieszczonych bez wiedzy gminy.

Co się tyczy wydziału dobroczynności gminnej w poprzednich epokach bieżącego stulecia, to w myśl art. 5 dekretu z dnia 23 Lutego 1809 r. [1]), wydanego za czasów Księstwa Warszawskiego, wójci obowiązani byli spełniać nadzór nad instytucyjami dobroczynnemi, założonemi dla mieszkańców gmin. Wszakże działalność wójtów gmin, jak i wszystkich pozostałych urzędników administracyjnych, była na polu dobroczynności gminnej nader ograniczona.

Spełniali oni tylko nadzór, zarząd zaś samych zakładów pozostawał się w rękach osób, którym był powierzany na mocy aktów nadawczych, tj. w rękach klasztorów, stowarzyszeń religijnych, sióstr miłosierdzia, proboszczów, wikaryjuszów itp. [2]).

Z kolei w myśl art. 18 postanowienia z d. 10 Lutego 1816 r. [3]) zarząd szpitali parafijalnych powierzono wójtom gminnym i proboszczom. Następnie, postanowienie Namiestnika Królestwa z d. 2 Grudnia 1817 r. [4]) włożyło na gminy obowiązek dostarczania funduszów na utrzymanie ubogich własnych, niezdolnych do pracy, a także i sposobu do życia dla tych ubogich, którzy zdolni byli jeszcze do pracy.

Do osiągnięcia tego celu postanowiono utrzymywać w szpitalach parafijalnych taką tylko ilość ubogich kalek lub starców, na jaką fundusze starczyły; ubodzy ci musieli być rodem z miejscowości, w której się znajdował szpital parafijalny albo zostawać w niej przynajmniej lat kilka w służbie albo na zarobkach, z wyjątkiem podróżnych lub chorych, którzy przyjmowani byli zawsze, bez względu na swoje pochodzenie. Art. 21 stanowił, iż żebracy kościelni winni byli być utrzymywani kosztem kościołów, nie zaś z funduszów szpitalnych; art. 22 zaś orzekał, iż żebrać mogli ci tylko biedni, którzy byli do tego upoważnieni przez zarząd miejscowego szpitala parafijalnego i tylko na jego korzyść. Wszelka inna żebranina była wzbroniona pod groźbą kary.

Wreszcie art. 23 stanowił, iż po uzyskaniu od parafij funduszów na utrzymanie szpitali dla biednych, niezdolnych do pracy, winna być sporządzona przez władze policyjne lista żebraków, iżby wszyscy do pracy zdatni odstawiani byli do

---

[1]) D. P. Ks. W. T. 1 str. 203.
[2]) Okolski l. cit. s. 119.
[3]) Ibidem s. 79.
[4]) Ibidem s. 54.

właściwych gmin lub parafij w celu wyznaczania im zajęć, cudzoziemcy zaś winni być z kraju wydaleni.

Stąd więc postanowienie z r. 1815 zamierzało włożyć na gminy obowiązek utrzymywania swych ubogich, za których uważani byli wszyscy urodzeni w danej miejscowości, albo też mieszkający w niej lat kilka. Jednocześnie więc obok celu głównego, usiłowano określić miejsce zamieszkania w stosunku do prawa korzystania z pomocy bezpłatnej.

Dalej, postanowienie to dzieliło ubogich na zdatnych do pracy i niezdatnych, z których pierwsi mieli być do niej znaglani, ostatni zaś korzystali z zapomogi publicznej. Wreszcie niniejsze postanowienie na celu miało ukrócić zupełnie żebractwo [1]).

Zmianę w zarządzie zakładami dobroczynnemi wprowadził ukaz z d. 18 Lutego (2 Marca) 1842 r.[2]). Mianowicie nadzór nad szpitalami parafijalnemi powierzono dozorom parafijalnym, składającym sie z dozorów kościelnych łącznie z proboszczami miejscowymi. Same zaś szpitale parafijalne otrzymały nazwę domów przytułku dla starców i kalek (art. 41). Dozory takie musiały być ustanowione we wszystkich parafijach, bez względu na to, czy się w nich przytułek znajdował, czy też nie, a w tym ostatnim razie obowiązane były starać się o jego urządzenie (art. 44). Dozory te zostawały pod zwierzchnictwem rad opiekuńczych, które jednocześnie pośredniczyły w stosunkach z władzami wyższemi (art. 46). Dozory parafijalne obowiązane były zarządzać własnością przytułków, wewnętrzną ich organizacyją i pomieszczeniem w nich ubogich, a także opiekować się sierotami, urodzonemi w parafijach, do wieku lat 9, oraz starcami i kalekami, należącymi do parafii i nie będącymi w stanie utrzymywać się własną pracą. Pod tym względem obowiązkiem dozorców było starać się o pomieszczenie tych osób u krewnych, którzy w myśl przepisów prawa winni byli dawać im przytułek i utrzymanie (art. 48).

W przytułkach parafijalnych przeważnie winni byli znaleźć pomieszczenie kaleki i starcy, chorzy zaś, potrzebujący pomocy lekarskiej, mieli być odsyłani do szpitali (art. 52). Co się tyczy samego utrzymania przytułków, nadmienić wypada, iż dozory parafijalne obowiązane były obracać na to fundusze, które dostawały się do nich z darowizn, legatów itp., dozory nie mogły jednak czynić rozkładu składek w parafii

---

[1]) Okolski l. cit. str. 86.

[2]) Dz. pr. T. 30, str. 41. Zb. prz. adm. Kr. Pol. Wyd. Sp. W. Cz. I, T. 1 str. 27.

w tym celu, a tylko nakłaniać parafijan do ofiar dobrowolnych na rzecz ubogich (art. 53). W celu zwiększenia ofiar miały prawo zaprowadzać skarbonki po kościołach, oraz w kancelaryjach parafijalnych (art. 54).

Taką była organizacyja dobroczynności do ostatnich czasów. Widzimy, iż początkowo była ona świecką, następnie zaś od r. 1852 przybrała charakter kościelny, który zachowała do ostatnich czasów. Dopiero od r. 1864 nastąpiła tu zmiana radykalna, ugruntowana wreszcie na nowych zupełnie podstawach, dzięki ustawie z dnia 19 Czerwca 1870 r., o której wspomnieliśmy wyżej.

Galicyjska ustawa gminna w art. 27 zalicza wydział ubogich, opiekę nad zakładami dobroczynnemi w gminie, zapobieganie żebractwu do zakresu własnych spraw gminnych, w szczególności zaś zawiadywanie temi czynnościami należy do rady i zarządu gminnego. Art. 35 żąda, aby rada gminna miała na oku należyty nadzór nad ubogimi. Gdyby zakłady i fundusze, na to przeznaczone, nie były wystarczające, rada obowiązana jest starać się o należyte fundusze i może określić sposób ich zużytkowania.

Z drugiej znowu strony art. 56 powierza naczelnikowi gminy, to jest wójtowi, wydział dobroczynności, a to w myśl osobnych ustaw i postanowień. Widzimy zatem, iż w stosunku do władz, zawiadujących dobroczynnością w Galicyi istnieje najzupełniejsza analogija między tym krajem, a Królestwem Polskiem. Jak i u nas, w Galicyi wydział ten powierzono ogólnym władzom gminnym. Różnica sprowadza się do tego, iż w Galicyi ustawa nie wspomina o osobnych opiekunach zakładów dobroczynnych, wybieranych przez zebranie gminne, chociaż i tam radzie gminnej w myśl art. 31 służy prawo mianowania urzędników do nadzoru nad temi sprawami.

Jeśli u nas utrzymanie ubogich nie jest bezwarunkowym obowiązkiem gmin wiejskich, to w myśl art. 1 ustawy z dnia 3 Grudnia 1863 roku, dotyczącej stosunków przynależytości do gminy, przynależytość do danej gminy w Galicyi uprawnia do żądania środków utrzymania w razie zubożenia. Art. 22 tejże ustawy rozwija kwestyję tę bliżej i głosi, że o ile zaopatrzenie ubogich w gminie przekracza obowiązki i środki zakładów i fundacyj, w tym celu istniejących, jest tedy rzeczą gminy wspierać swych przynależnych w razie zubożenia. Przytem, w myśl art. 23, obowiązek ten przechodzi o tyle tylko na gminę, o ile nie ciąży osób trzecich, w myśl przepisów prawa cywilnego lub też innych ustaw. Jeśli osoby te nie są w stanie dopełnić obowiązków swoich, wtedy w razie odmowy

winny być zniewolone do tego na drodze prawnej; tymczasem zaś gmina zaopatrzenie na siebie przyjąć winna z zastrzeżeniem, iż żądać będzie zwrotu uczynionego nakładu od osoby, do tego zobowiązanej. Prawo rozumie tu rodziców w stosunku do dzieci, dzieci w stosunku do rodziców i w ogóle krewnych bliższych stopni. Taż sama ustawa określa bliżej sam sposób zaopatrzenia ubogich przez gminy. W myśl art. 24 ogranicza się ono na dostarczaniu niezbędnych środków do życia i na pielęgnowaniu w razie choroby. Zaopatrzenie ubogich obejmuje także staranie o ich wychowanie.

Bliżej sposoby zaopatrzenia ubogich określa sama gmina w granicach obowiązujących ustaw. Nadto, stosownie do art. 26, pomocy gmina udziela o tyle tylko, o ile ubogi nie jest w stanie o własnych siłach zarobić na utrzymanie. Zdolni do pracy, a ubiegający się pomimo to o pomoc, winni być nawet w razie potrzeby zniewoleni do zajęcia się pracą (art. 26). Gmina nie może i obcym ubogim, w razie chwilowej potrzeby, odmówić wsparcia z zastrzeżeniem zwrotu, którego żądać ma prawo albo od gminy, do której wesprzeni należą, albo od osób, do tego przez obowiązujące prawo zniewolonych (art. 28). Podobnież i z tem samem zastrzeżeniem obowiązana jest gmina pielęgnować chorych obcych, którzy w jej okręgu zachorują, i przytem tak długo, dopóki nie będą mogli być wypuszczeni bez szkody dla swego lub innych zdrowia (art. 29). Gmina, w której się chory znajduje, obowiązana jest bezzwłocznie donieść o tem gminie przynależności chorego, jeśli ta ostatnia jest wiadomą lub bez trudności o niej dowiedzieć się można, i odpowiedzialną jest za wszelką szkodę ztąd powstać mogącą (art. 30).

Mówiąc o zaopatrzeniu ubogich w gminach galicyjskich, należy nakoniec wspomnieć o funduszach wydziału dobroczynności w Galicyi. Oprócz składek ogólnych, opłacanych przez gminy z własnych funduszów, posiada jeszcze dobroczynność w Galicyi źródła specyjalne. Tak bowiem, w myśl art. 62, wszystkie kary pieniężne, przez władze gminne wymierzane, idą na rzecz ubogich miejscowych, albo też na rzecz funduszu wsparć w gminie, na mocy zaś art. 32 ordynacyi wyborczej dla gmin, takież samo przeznaczenie otrzymują kary, wymierzane przez radę na członków za niestawiennictwo do wyborów zarządu gminnego.

Oprócz kar, art 27 ustawy o przynależności do gminy stanowi wynagrodzenie na rzecz gmin z funduszów krajowych, na zaopatrzenie ubogich, którzy w pewnych, przez prawo oznaczonych, wypadkach do gminy włączeni zostali.

Stąd więc między zaopatrzeniem ubogich w Galicyi i w Królestwie główna różnica sprowadza się do tego, że w pierwszym z tych krajów jest ono obowiązkowem, tak, iż każdy, do gminy wpisany, ma prawo żądać wsparcia, gdy tymczasem u nas gminy ciężaru tego nie dźwigają prawie wcale.

Że w Galicyi sprawa ta nadmiernie obarcza samorząd gminny, jest to naturalnym wynikiem ujemnego stanu ekonomicznego ludności wiejskiej w Galicyi.

We Francyi [1]) prawodawstwo o zaopatrzeniu ubogich ześrodkowało przeważnie w gminach dobroczynność publiczną, jednakże bez wkładania pod tym względem obowiązku na kasę municypalną.

I tak, co się tyczy ubogich chorych, jeśli gmina posiada szpital, ich leczenie odbywa się na koszt takiego zakładu, który nie może odmówić leczenia, chyba gdyby nie było wakującego łóżka (art. 1 prawa z d. 7 Sierpnia 1851 r.). U nas leczenie w szpitalach odbywa się na koszt gminy, jeśli ostatnia daje pewną zapomogę i to tylko w granicach tej ostatniej. Jeśli nie ma szpitala w gminie, to przyjęcie takiego chorego we Francyi zależnem jest od uznania szpitala; opłatę zaś ponosi gmina lub chory (art. 4 rzeczonego prawa). Uchwała rady stanu z d. 12 Maja 1869 r. orzekła, iż do przyjęcia odpowiedzialności finansowej przez gminę za uiszczenie opłaty dziennej, trzeba, iżby rada municypalna zażądała przyjęcia chorego.

Przyjęcie ubogich zdrowych także nie należy do obowiązków gminy, lecz jest od jej woli zależnem. Jeśli rada municypalna zamierza zużytkować w tym celu częściowo fundusze rozporządzalne, nie może podzielić ich sama, skoro w gminie istnieje biuro dobroczynności. W gminach, nie posiadających biura dobroczynności rady municypalne, jeśli to uznają za potrzebne, mogą dokonać podziału wsparć za pomocą specyjalnych władz dobroczynności. W myśl wszakże jurysprudencyi administracyjnej stanowczo jest im wzbronionem posiłkować się w tym celu dodatkowemi centymami, które mogłyby posiąść cechę stałej składki na rzecz ubogich. W ogólności zaś prawodawca francuski, w dziedzinie dobroczynności publicznej, wprowadził dwa obowiązkowe podatki, a mianowicie opłatę na rzecz niezamożnych obłąkanych i stale określoną summę, wydatkowaną na utrzymanie podrzutków i opuszczonych dzieci (art. 136 ust. 10 prawa z d. 5 Kwietnia 1884 r).

---

[1]) Block. Dictionnaire, str. 203.

Wreszcie istnieje jeszcze jedna forma dobroczynności gminnej, a mianowicie warsztaty dobroczynne, zakładane w razie nędzy ogólnej [1]).

Widzimy tedy, iż we Francyi zaopatrzenie ubogich nie wchodzi w zakres bezpośrednich obowiązków gminy. Ta ostatnia może wspierać ubogich lub też nie, prawo wszakże nie stanowi tu zasad ogólnych, które służyćby miały za wskazówkę w postępowaniu. Pod tym względem widzimy najzupełniejszą analogiję między Francyją a Królestwem Polskiem. Przytem pierwsza poszła jeszcze dalej, albowiem prawodawstwo zabrania nawet rozkładania składki, jako podatku stałego na rzecz ubogich, podczas gdy u nas ustawa gminna nadaje prawo to zebraniom gminnym, o ile odpowiedni wydatek objęty będzie budżetem ogólnym.

Zupełnie inaczej przedstawia się system dobroczynności gminnej w Anglii. W Anglii ustanowiono w tym celu podatek, który jest dla wszystkich obowiązkowy i odpowiada cenzusowi majątkowemu. Jakeśmy to przy rozbiorze władz gminnych nadmienili, dobroczynność, a raczej jej organizacyja stanowi zarodek nowego pierwiastku, rozwijającego się w spółczesnym samorządzie angielskim. Zasadą nowego systemu dobroczynności. którego początki widzimy w prawie z r. 1834, jest repartycyja ciężaru utrzymania ubogich między związki określone, przyczem prawo przynależytości przyjmuje się również na uwagę.

Nadto współdziała tutaj 7 następujących tytułów:

1) urodzenie;
2) związek rodzicielski;
3) małżeństwo;
4) nauczanie, oparte na umowie piśmiennej i związane z 40-dniowym pobytem;
5) własność ziemska;
6) dzierżawa własności nieruchomej, której wartość dochodzi do 10 funtów;
7) opłacanie zwyczajnych podatków gminnych.

Zauważyć należy, iż nabycie prawa przynależytości na mocy tych siedmiu tytułów niezależne jest od osiedlenia się w kraju, tak, iż może ono być nabyte przez cudzoziemca.

Prawnem następstwem tegoż (Law of Settlement) [2]) jest możność żądania zapomogi pod poniższemi warunkami.

---

[1]) Block. ibidem.
[2]) Gneist l. cit. s. 711 i nast.

Każda parafija obowiązana jest udzielić czasowej zapomogi każdemu, istotnie jej potrzebującemu, bez względu na prawo przynależytości. Jednakże, jeśli zapomoga ta potrzebna jest w ciągu dłuższego nieco czasu, następuje wówczas wydalenie do miejsca urodzenia. Do czasu zaś faktycznego przybycia do tej miejscowości, ponosi wszystkie wydatki, związane z transportowaniem i t. p., ta parafija, w której znaleziono ubogiego, pomocy potrzebującego. Gmina wszakże zwolniona zostaje od tego ciężaru, gdy pozostaje przy życiu krewny, obowiązany do płacenia alimentów, to jest ojciec i dziad, matka i babka lub też dzieci ubogiego.

Podczas gdy ubodzy, niezdolni do pracy, żądać mogą zapomogi, biedni, do pracy zdatni, mają prawo domagać się tylko określonego zajęcia. Mianowicie uważa się za stałe prawidło, iżby ubodzy, do pracy zdolni, i ich rodziny, wstępowali do domów roboczych [1]).

W obec takiego utrzymywania ubogich w domach roboczych, administracyja angielska, zajmująca się wydziałem dobroczynności, dba o to, iżby położenie wspieranych nie było lepsze i przyjemniejsze od tych, którzy samodzielnie zarobkują. Zdatnym do pracy, lecz jej unikającym, grozi więzienie lub dom poprawy.

Założenie domu roboczego następuje w skutek deklaracyi Board of Guardians. — Potrzebne do tego kapitały za zezwoleniem centralnej władzy dobroczynności mogą być zapożyczone z funduszów państwowych pod warunkiem peryjodycznego ich zwrotu. Każdy dom roboczy posiada cały szereg rozmaitych organów, a mianowicie kuratoryjum (Visiting Committee), nadzorcę domu (Master of the Woorkhouse), nadzorczynię (matron), duchownego (Chaplain), nauczyciela i nauczycielkę (schoolmaster, schoolmistres, lekarza domowego (medical officer) itp. [2]).

Domy robocze służą za miejsce pobytu dla ubogich, zdolnych do pracy. Dla niezdolnych zaś, to jest chorych, starców, kulawych i ich rodzin w zasadzie pomoc domowa jest w zwyczaju [3]). Prawo z d. 21 Grudnia 1844 roku wylicza przyczyny, upoważniające do wsparcia. Należą tu mianowicie wypadki nagłej i raptownej nędzy, choroby, wypadki nieszczęśliwe, niemoc cielesna albo umysłowa, wydatki pogrzebowe, stan wdowi w ciągu pierwszych sześciu miesięcy. Poza tem uprawnione są do zapomogi wdowy z dziećmi prawemi, których nie mogą same utrzymać, żony osadzonych w ares cie, lub znajdują-

[1]) Gneist s. 740.
[2]) Gneist s. 742 i nast.
[3]) Ibideum s. 748.

cych się w więzieniu śledczem, żony i dzieci zostających w służbie lądowej i morskiej, żony i dzieci osób ubogich, nie mieszkających w danym okręgu.

Pojedyńcze rodzaje pomocy domowej sprowadzają się do stałych zapomóg na rzecz ubogich, zasadzających się na tygodniowych wsparciach pieniężnych i w naturze, które asygnuje board of guardians na przedstawienie urzędnika do wsparć. — Dla parafij kościelnych, odległych o 4 mile angielskie od miejsca pobytu rady okręgowej dla ubogich, ustanawia się komisyję okręgową.

Zadanie jej polega na sprawdzeniu stanu ubóstwa. W celu otrzymywania wsparć przez chorych ubogich wydaje się właściwe świadectwa lekarskie, na piśmienne żądanie Board, albo też urzędnika do wsparć. Co sześć miesięcy sporządza się albo listę starców i chorych nieuleczalnych, dla których przygotowuje się świadectwa, za okazaniem zaś ich lekarz obowiązany jest leczyć i zapisywać lekarstwa. W wypadkach nagłych i nie cierpiących zwłoki wydawać może zapomogi nie tylko urzędnik do wsparć, lecz i nadzorca ubogich. Wydział dobroczynności opiekuje się głównie dziećmi, pomieszczonemi u majstrów na zasadzie ściśle określonych umów. W domach roboczych dzieci ubogie lokuje się oddzielnie, gdzie uczą się one rozmaitych wiadomości. Podobnież guardians mają prawo pomieszczać dzieci w zakładach prywatnych pod warunkiem, aby utrzymanie w tych ostatnich nie było droższem; wydatki niezbędne wypłaca się z funduszów ubogich. Nakoniec należy zauważyć, że małe dzieci zostają niekiedy umieszczane w Industrial school.

Skreślony przez nas obraz dobroczynności w Anglii jest całkiem odmienny od naszego. Ustrój angielski wyróżnia się niezwykłemi zaletami, składającemi się na całość bardzo harmonijną. U nas sprawa ta jest w zarodku. Podczas gdy w Anglii składka na rzecz ubogich jest podatkiem, odpowiadającym cenzusowi majątkowemi kontrybuenta, w Królestwie ustanowienie składki jest rzeczą zależną od uznania zebrania gminnego. Następnie w Anglii ubodzy, do pracy zdolni mają prawo żądać określonego zajęcia, biedni zaś, do pracy nie zdolni, mogą wymagać wsparcia; u nas prawodawstwo ulg takich ubogim nie przyznało. Jeśli wszakże obecnie nie da się żadną miarą przeprowadzić analogii między Anglią a Królestwem Polskiem, natomiast w pierwszych latach istnienia Królestwa Kongresowego, charakter dobroczynnościj gminnej był bardzo zbliżony do angielskiego.

Postanowienie Namiestnika z r. 1816 dzieliło ubogich na zdolnych do pracy i niezdolnych. Ci ostatni mieli prawo do

wsparcia. I tak, Królestwo Polskie pod względem organizacyi dobroczynności gminnej zbliża się do typu francuzkiego, który stawia, jako zasadę, pomoc prywatną, mogącą zamienić się w publiczną, stosownie do uznania władz samorządu.

Rozebrawszy organizacyję dobroczynności, porównawczo z niektóremi krajami europejskiemi, przejdziemy obecnie do rozpatrzenia dziedziny duchowej życia gminnego. Tutaj na pierwszym planie stoją kwestyje religijne, lecz o nich wspominaliśmy już przy rozbiorze władz gminnych, częściowo zaś przy rozpatrzeniu ustroju finansowego gminy i związków religijnych, istniejących w jej obrębie w Królestwie. Zajmiemy się więc obecnie szkołami początkowemi.

---

6. Szkoły gminne.

Jeśli obecnie nie ma w gminach naszych osobnych władz, zawiadujących sprawą szkół, natomiast na początku ubiegłego stulecia spotykamy szereg organów specyjalnych w tej dziedzinie. Mamy tu na myśli czasy Księztwa Warszawskiego.

Nie należy jednak sądzić, iż w epoce istnienia tego państwa ogólne władze administracyjne były zupełnie usunięte od wpływu na szkolnictwo. Przeciwnie, prefekt, podprefekt, i wreszcie wójt, na mocy art. 5 dekretu z d. 23 Lutego 1809 r.[1]) mieli prawo dozoru nad szkołami, pierwszy, jako zwierzchnik departamentu, drugi, jako naczelnik powiatu, trzeci wreszcie, jako urzędnik gminy.

Główny wszakże ciężar nadzoru nad szkołami elementarnemi dźwigały dozory szkół elementarnych[2]), które liczyły w swym składzie księdza i pastora wyznania ewangelickiego, jeśli ten ostatni znajdował się w danej gminie, dalej wójta i sołtysa, następnie właściciela dóbr, w których obrębie szkoła istniała oraz obywateli prywatnych, wybieranych z pośród gospodarzy wiejskich. Liczba tych ostatnich dochodziła do dwóch lub trzech.

Działalność dozorów sprowadzała się do nadzoru nad daną szkółką początkową, zarówno pod względem administracyjnym,

---

[1]) D. P. Ks. W. T. 1 s. 203.

[2]) Szczegóły patrz „Instrukcyja dla Dozorów szkolnych“, wydana przez Izbę Edukacyjną dnia 16 Października 1808 r. Gazeta korespondenta krajowego N. 97 z d. 3 Grudnia 1808 r. Por. H. Konic. Kartka z dziejów oświaty w Polsce. Wydział oświaty publicznej i szkoły elementarne za czasów Księztwa Warszawskiego. Kraków 1895.

jak i naukowym. Zawiadywały one składkami, opłacanemi na rzecz szkół, rozciągały opiekę nad obowiązkowem uczęszczaniem do nich przez wszystkie będące w wieku szkolnym dzieci, układały plan nauk itp.

Zwracając się do rozbioru organizacyi szkół elementarnzch w okresie istnienia Księztwa Warszawskiego, zauważyć możemy, iż szkoły posiadały wówczas charakter zupełnie świecki. Urządzenie szkół miejskich i wiejskich z d. 12 Stycznia 1808 r. [1]) usiłowało włożyć na ogół mieszkańców obowiązek utrzymywania szkół, przyczem prawodawca dążył do tego, aby możliwie wszystkie wsi własne posiadały szkoły (art. 1, 2, 3). Mieszkańcy, utrzymujący osobną szkołę, nosili nazwę towarzystwa szkolnego (art. 6). Wydatki na utrzymanie szkół ciążyły wszystkich bez wyjątku mieszkańców, bez różnicy płci i wyznania (art. 19 i 20). W celu prawidłowej repartycyi składek mieszkańcy dzielili się na klasy, odpowiednio do stanu majątkowego (art. 21). Klasa pierwsza płaciła 6 złotych, druga — cztery złote, trzecia — 2½ złotych, czwarta — 1½ złotego. W okresie Księztwa Warszawskiego uczniowie płacili wpis szkolny w ilości 12 złotych rocznie, jeśli rodzice nie należeli do składu towarzystwa. Skarb udzielał także zapomogi szkołom gminnym, dostarczając im w pewnych, określonych przez prawo wypadkach, drzewa, jeśli w danej miejscowości nie było lasów prywatnych, w przeciwnym razie ciężar dźwigał właściciel dóbr.

Szkoła początkowa za czasów Księztwa Warszawskiego na klasy podzielona nie była; podział ten zresztą możliwy był, jeśli nauczyciel to za właściwe uznał. Mógł on wtedy dzielić uczniów na trzy klasy, zgodnie z regulaminem z d. 16 Października 1808 r.

Przechodząc do przedmiotów, wykładanych w szkołach elementarnych, widzimy, iż w tych zakładach naukowych niektóre wykładane przedmioty obok celów utylitarnych miały na względzie rozwój fizycznego wykształcenia uczniów. Tu należały: sadownictwo, pszczelnictwo itp. Z nauk wykładano w szkołach początkowych następujące: czytanie i pisanie, arytmetykę do reguły trzech włącznie, naukę moralności i religii, dalej hygienę, początki weterynaryi, tj. chów i leczenie zwierząt domowych, zasady rolnictwa, jako to siew, dalej początki pszczelnictwa i utrzymywania uli. Z kolei widzimy naukę początków geometryi praktycznej, tj. miernictwo, naukę o wagach, miarach i monetach, początki prawoznawstwa, tj. naukę prawa obowiązującego. Dalej uczono początków

[1]) Zb. Prz. Adm. Wydz. Ośw. T. 1, str. 23 i nast. H. Konic l. cit.

ogrodnictwa, tj. sadzenia, szczepienia i oczkowania drzew, a nadto pielęgnowania warzyw i rozmaitych roślin pożytecznych.

Jak widać z przedstawionego planu nauk, kierunek szkół początkowych za czasów Księstwa Warszawskiego był praktyczny lub, jak go dziś nazywają, realny. Plan ten był bardzo rozumnie pomyślany i posiadał wiele stron dodatnich. Wada zaś jego polegała na tem, iż cały ciężar wykładu spoczywał na jednym nauczycielu. Prawo wymagało zbyt wielu wiadomości specyjalnych, a z trudnością mogły one być udziałem jednego człowieka.

Z chwilą utworzenia Królestwa Kongresowego sprawa szkół elementarnych uległa zmianie. Komisyja Rządowa Wyznań i Oświecenia Publicznego, świadoma korzyści z dozorów, utworzonych w epoce Księztwa Warszawskiego, utrzymała je, zwolniła je wszakże od wielu zajęć administracyjnych, o których wspominaliśmy wyżej i włożyła na nie tylko obowiązki ściśle edukacyjne i naukowe. Co się tyczy szkół początkowych, to pod tym względem Komisyja Rządowa podzieliła kraj na kilka okręgów, z których każdy obejmował kilka parafij. W każdym okręgu takim poruczono ustanowić księdza lub obywatela, któryby łącznie z dozorami miejscowemi obowiązany był zajmować się doskonaleniem istniejących już szkół, a nadto zakładaniem tych ostatnich tam, gdzie by sobie tego mieszkańcy życzyli, a okoliczności pozwalały [1]).

Ważną reorganizacyję na polu oświaty w ogóle a szkół początkowych w szczególności, wprowadziła ustawa z dnia 31 Sierpnia 1840 r. [2]).

Ustawa ta zniosła zupełnie dozory szkolne; zwierzchniczą zaś władzę nad szkołami pozostawiono w rękach osób duchownych albo świeckich, przeważnie z pośród proboszczów lub wikaryjuszów właściwego wyznania, z pośród obywateli i właścicieli dóbr albo ich zastępców (art. 7). Stałe składki na utrzymanie szkół, obowiązkowe dla wszystkich mieszkańców, były zniesione; źródłami dochodów były ofiary dobrowolne i zapomoga skarbu, który przyjmował na siebie trzecią część wydatków (art. 5). Należy nadto nadmienić, iż każdy mógł starać się o założenie szkoły elementarnej. Według art. 6 gminy wiejskie lub obywatele, zamierzający otworzyć szkołę początkową, zwracali się w tym celu do inspektora szkoły obwodowej, któremu składali dowody, usprawiedliwiające, że posiadają potrzebne do utrzymania szkoły środki.

---

[1]) Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce. Rys Historyczny działań Dyrekcyi Edukacyi Narodowej i Komisyi Rządowej Wyznań i Oświecenia w Polsce od r. 1812 do końca 1821. Kraków 1878 str. 168.

[2]) D. P. T. 26 str. 171 i nast.

Wpisu nie płacili w szkołach elementarnych nawet ci, którzy nie wnosili składki na utrzymanie szkoły (art. 11). Do szkół przyjmowano dzieci od lat pięciu; dziewczynki w wieku po nad 11 lat nie mogły wstępować do szkoły.

W szkołach tych uczono:

1) religii według krótkiego katechizmu właściwego wyznania i historyi świętej;

2) czytania i pisania, czytania książek drukowanych i rękopisów w języku narodowym i w miarę możności po rosyjsku;

3) czterech pierwszych działań arytmetycznych z pojęciami o miarach, wagach i monetach, używanych w Cesarstwie i Królestwie (art. 13).

W szkołach wiejskich w miejscowościach, zamieszkałych przeważnie przez rolników, mogły być otwierane oddziały dodatkowe, w których wykładano wiadomości z gospodárstwa wiejskiego, przeważnie zaś z ogrodownictwa, a także uczono rysowania prostych figur geometrycznych i maszyn, używanych w rolnictwie (art. 14). Co się tyczy samego wykładu, to zwierzchności szkół elementarnych obowiązane były starać się, iżby we wszystkich wioskach, liczących nie mniej jak tysiąc mieszkańców, wprowadzona była w szkołach „forma wzajemnego uczenia albo Lankastra“. Lekcyje odbywały się codziennie, wyjąwszy dni niedzielnych i świątecznych, i trwały godzin cztery (art. 20). W czasie robót polnych rodzice mogli nie posyłać dzieci do szkoły (art. 19). Wszyscy bez wyjątku uczniowie wyznania rzymsko-katolickiego obowiązani byli uczyć się katechizmu w szkołach. Względem uczniów innych wyznań, ustawa zalecała zapoznawanie każdego z przepisami właściwego wyznania.

Taka była w głównych zarysach ustawa szkół elementarnych, ogłoszona w r. 1840. Zasadnicza różnica między nią, a wydaną w epoce Księstwa Warszawskiego polegała na tem, że nie stawiała ona, za zasadę, składek obowiązkowych, przez mieszkańców na utrzymanie szkół opłacanych. Przeciwnie, wspominała jedynie o ofiarach dobrowolnych, a następnie o udziale skarbu w wydatkach na utrzymanie szkoły. Zapomoga ze strony państwa grała w epoce Księstwa bardzo nieznaczną rolę i polegała, jak wiemy, na dostarczaniu drzewa do budowy w tym wypadku, gdy nie było lasów prywatnych w bliskości szkoły.

Do najcelniejszych ustaw oświaty początkowej, wydanych w naszym kraju, należy ustawa o wychowaniu publicznem w Królestwie, ogłoszona w dniu 8 (20) Maja 1862 r. [1]).

---

[1]) D. P. T. 60 str. 233 — 275.

Ustawa ta wznowiła dozory szkolne, które istniały w naszym kraju w epoce Księstwa Warszawskiego i następnie w Królestwie do r. 1840. Nie naśladowała wszakże systemu jednoosobowego kuratoryjum duchownego lub obywatela z czasów Królestwa Kongresowego. Ten ostatni nadzór okazał się zupełnie nieodpowiednim i nie przynosił żadnych dodatnich rezultatów. Dane z tej epoki wykazują ciągłe zmniejszanie się liczby szkół i zły bardzo ich stan wewnętrzny[1]). Ustawa z r. 1862 wzięła to na uwagę i zamiast jednoosobowego wprowadziła dozór kollegijalny nad szkołami elementarnemi. Podług art. 20 wszystkie szkoły elementarne, rządowe, zarówno jednoklasowe, jak i dwuklasowe powierzono bezpośredniej opiece i zawiadywaniu miejscowego dozoru szkolnego, składającego się z wójta gminy, albo jego zastępcy, z proboszcza i z dwóch członków, wybieranych przez właścicieli nieruchomości w obrębie gminy.

Prezydującym w dozorze był w zasadzie proboszcz, lecz ponieważ prezesa zatwierdzał rząd gubernijalny, a więc ten ostatni mógł mianować prezydującym także i innego członka, nie koniecznie proboszcza.

Oprócz dozorów szkolnych szkoły początkowe zostawały pod zwierzchnictwem rad powiatowych, które miały prawo nadzoru nad stanem szkół, dalej mogły komunikować miejscowemu dozorowi szkolnemu swoje uwagi i składać tak rządom gubernijalnym, jak i Komisyi Rządowej Spraw Duchownych i Oświecenia Publicznego swoje wnioski, co do stanu szkół, oraz ich potrzeb i zmian, skierowane do ich udoskonalenia, zarówno pod względem pedagogicznym. jak i pod każdym innym. Wreszcie wszystkie szkoły, to jest rządowe i prywatne, zostawały pod zwierzchnictwem rządów gubernijalnych. Widzimy zatem iż na zasadzie ustawy z r. 1862 szkoły elementarne zależne były od trzech władz, jednej specyjalnej, dwóch zaś ogólnych, z których rząd gubernijalny posiadał charakter zupełnie administracyjny.

Wspominaliśmy tutaj o szkołach elementarnych rządowych i mimochodem wzmiankowaliśmy o prywatnych, które na równi z pierwszemi zostawały pod zawiadywaniem rządów gubernijalnych. Należy tu dodać, iż ustawa z r. 1862 zajęła się tym przedmiotem bliżej. W myśl art. 1 dozwolono duchownym zwierzchnikom parafij, obywatelom w ich dobrach i zarządom miasteczek otwierać szkoły początkowe, w których dzieci płci obojga mogły pobierać wykształcenie początkowe. Samemu

---

1) H. Konic. Rozwój szkół elementarnych w Królestwie Polskiem. Niwa, 1878 r.

otwarciu nie towarzyszyły żadne ograniczenia, jedynie tylko o dokonanem założeniu należało zawiadomić rząd gubernijalny. Prócz tego ustawa pozwalała na zakładanie szkół takich gminom niemieckim (art. 6).

Ustawa z r. 1862 zmieniła nawet sposób utrzymania szkół początkowych. Według art. 15 podwyższono w tym celu następujące podatki:

a) podymne łącznie z szarwarkiem o 18%;

b) konsensy od karczem i kanon od procederów w miastach o 18%;

c) podatek opłacany przez oficyjalistów i służbę dworską o 18%.

Prawo żądało stopniowego wprowadzenia tych podatków, które miały być ściągane od mieszkańców gmin, gdzie otwierano szkoły początkowe.

Z wyliczonych źródeł utrzymania szkół widzimy, że ustawa usiłowała obłożyć podatkiem na rzecz szkół początkowych wszystkie klasy ludności, co z finansowego punktu widzenia jest zupełnie słusznem. Atoli nie może być uznane za właściwe tak znaczne podniesienie podatku, opłacanego przez oficyjalistów i służbę dworską.

Oprócz składek, przzez mieszkańców gminy opłacanych, w myśl art. 16 skarb przykładał się do utrzymania szkół elementarnych.

Zaopatrzenie szkół elementarnych prywatnych w lokal i przybory szkolne, a także przeznaczenie odpowiedniej pensyi dla nauczycieli i nauczycielek pozostawiono gorliwości osób, które miały się zająć założeniem tych szkół (art. 4).

Wreszcie ustawa wypowiedziała życzenie, iżby z czasem każda gmina posiadała przynajmniej jednę szkołę (art. 12).

Co się tyczy otwierania szkół dwuklasowych, to i tu właściciele ziemscy mogli stawiać odpowiednie żądania, które winny były być uwzględniane, skoro zaofiarują pomieszczenie dla takiej szkoły i wynagrodzenie dla drugiego przy niej nauczyciela (art. 4). Opłaty szkolnej nie było żadnej.

Przedstawianie kandydatów na stanowiska nauczycieli zależało od dozoru szkolnego, zatwierdzenie zaś od rządu gubernijalnego, do czego potrzebne były odpowiednie warunki (art. 21). Wynagrodzenie nauczycieli było bardzo nizkie. Art. 10 określał minimum w ilości rubli 160 rocznie, oprócz mieszkania, opału i ogrodu, w szkołach prywatnych zaś

minimum to było jeszcze niższe, bo dochodziło do 50 rubli w stosunku rocznym (art. 5).

Winniśmy nakoniec wymienić przedmioty, wykładane w szkołach początkowych. Pod tym względem ustawa rozróżniała szkoły jedno i dwuklasowe. W pierwszych na mocy art. 22 pełny kurs obejmował:

a) modlitwy i naukę katechizmu właściwego wyznania z opowiadaniami z historyi świętej;

b) rozmowy, opowiadania i objaśnienia z rozmaitych przedmiotów w celu obznajmienia dzieci z najpotrzebniejszemi wiadomościami i kształcenia ich rozumu i serca;

c) czytanie po polsku nie tylko druku lecz i pisma;

d) pisanie po polsku z możliwem zachowaniem ortografii;

e) cztery pierwsze działania arytmetyczne na tablicy klasowej, a w szczególności rachunki ustne z nauką miar miejscowych, wag i monet i rozwiązywanie zadań z liczbami mianowanemi w zastosowaniu do potrzeb codziennych uczących się;

f) śpiew kościelny.

Przytoczone przedmioty wykładowe stanowił zwykły program szkół początkowych. Zestawienie planu tego z programem, zawartym w ustawach z czasów Księztwa Warszawskiego, a także w ustawie z r. 1840, poucza, iż był on znacznie szczuplejszy. W ogólnych szkołach początkowych nie było wykładu wiadomości z rozmaitych nauk praktycznych, które konieczne są dla ludności, zwłaszcza rolniczej, Wprawdzie wiadomości takie mogły być podciągnięte pod opowiadania i objaśnienia z rozmaitych przedmiotów, w celu obznajmienia z najpotrzebniejszemi rzeczami, lecz ustawa z roku 1862, nie wspomniawszy o tem, pozostawiła całą tę sprawę uznaniu samego nauczyciela. Nie ulega wątpliwości, iż z pedagogicznego punktu widzenia o wszystkich wiadomościach z takich przedmiotów należy dzieci informować za pomocą opowiadań, lecz ustawy szkolne winny stanowczo ich treść określić. We wszystkich szkołach jednoklasowych pełny kurs trwał nie mniej, jak lat cztery i nie więcej, jak pięć, a rozpoczynały go dzieci dopiero w siódmym roku życia (art. 23). Jeśli wymienionych przez nas wiadomości nie wykładano w szkołach jednoklasowych, natomiast stanowiły one przedmiot wykładu w szkołach dwuklasowych, które dzieliły się na rolnicze i techniczne. W pierwszych plan nauk w klasie pierwszej był takiż sam, jak i w szkołach ogólnych. W drugiej zaś klasie był on następujący:

a) dalszy ciąg religii;

b) czytanie po polsku nie tylko druku, lecz i pisma z opowiadaniami i sprawozdaniami z przeczytanego;

c) ćwiczenia kaligraficzne z zachowaniem ortografii;

d) rachunki na tablicy i liczenie pamięciowe z wykładem działań z różnorodnemi liczbami;

e) wiadomości z gospodarstwa i ogrodownictwa;

f) rysowanie figur zwyczajnych i maszyn rolniczych;

g) najprostsze i najzwyklejsze sposoby prowadzenia rejestrów gospodarczych;

h) początkowe wiadomości z geografii Królestwa z wymienieniem rodzaju gruntu i stopnia rozwoju gospodarstw w rozmaitych miejscowościach;

i) śpiew kościelny.

Ustawa z roku 1862 wspomina także o szkołach początkowych żeńskich. Na zasadzie art. 27 plan nauk był w nich takiż sam, co i w szkołach męzkich z tą tylko zmianą, iż uczono w nich robót ręcznych.

Co się zaś tyczy szkół dwuklasowych żeńskich, to w pierwszej klasie wykładano tam te same przedmioty, co i w szkołach elementarnych ogólnych. W klasie drugiej zaś uczono:

a) dalszego ciągu religii i moralności;

b) czytania po polsku i kaligrafii z zachowaniem prawideł ortografii;

c) rachunków na tablicy i liczenia pamięciowego;

d) uprawy ogrodów;

e) uprawy i przygotowania lnu, konopi i bielenia nici i płótna;

f) obchodzenia się z mlekiem, przygotowywania artykułów spożywczych, kwaszenia ogórków, mięsa itp.;

g) sposobu przygotowywania najzdrowszych i wzmacniających pokarmów, a w skutek tego obznajmiania z roślinami, szkodliwemi dla zdrowia i jadowitemi;

h) najprostszych i najpraktyczniejszych sposobów prowadzenia rachunkowości domowej;

i) wiadomości początkowych z geografii Królestwa Polskiego;

k) w dalszym ciągu rękodzieł i ćwiczeń w krajaniu bielizny i rozmaitej odzieży.

Okazuje się zatem, że i szkoły początkowe żeńskie miały przeważnie kierunek praktyczny. Ustawa z r. 1862 zawiera w sobie jeszcze przepisy o szkołach elementarnych innych wyznań. Na zasadzie art. 29 szkoły niemieckie i grecko unickie zrównano z katolickiemi tak, iż pastor lub duchowny wyznania grecko-unickiego winni byli należeć do członków dozorów szkolnych (art. 29). Wykład odbywał się w tych szkołach w języku polskim i tylko religii uczono w pierwszych po

niemiecku, w drugich zaś po cerkiewno-słowiańsku. Dzieci wyznania żydowskiego mogły uczęszczać do szkół ogólnych lub też specyjalnych swojego wyznania (art. 32).

Zatrzymaliśmy się na ustawie z r. 1862 nieco bliżej, raz dla tego, iż dotyka ona wszystkich w ogóle stron nauczania elementarnego, a następnie, aby umożliwić przeprowadzenie analogii między ostatnią ustawą z r. 1864 a pierwszą, jako wydaną bezpośrednio przed ogłoszeniem obowiązującego teraz urządzenia szkół początkowych.

Główne cechy charakterystyczne ustawy z r. 1862 sprowadzają się do następujących punktów:

1) do obowiązkowego utrzymywania szkół przez wszystkie klasy ludności i w tym celu ustanowione zostały dodatki do podatków rządowych;

2) do przywrócenia dozorów szkolnych, które istniały już na początku ubiegłego stulecia;

3) do ustanowienia przepisów dla szkół prywatnych, utrzymywanych przez osoby prywatne;

4) do postawienia zasady nauki bezpłatnej w szkołach.

Obecny stan szkół elementarnych w Królestwie Polskiem opiera się na ukazie z d. 30 Sierpnia (11 Września) 1864 r.[1]), uzupełnionym przez prawo z d. 5 Marca 1885 r.[2]), zmieniające dwie zasadnicze kwestyje w dziedzinie szkolnictwa: język wykładowy i sposób mianowania nauczycieli.

Szkoły początkowe w Królestwie są trzech rodzajów: wiejskie, gminne i mieszane. Pierwsze istnieją po wsiach i utrzymują się kosztem gromady wioskowej, na drugie składa się cała gmina, trzecie wreszcie istnieją ze składek, uiszczanych przez kilka wsi z rozmaitych gmin, bądź też przez dwie lub kilka gmin sąsiednich (art. 3 i 4).

Pierwsza zmiana, jaką wprowadził ukaz z r. 1864, polega na zupełnem zniesieniu dozorów szkolnych. Podczas jednak, gdy ustawa szkół początkowych z r. 1840 oddała je pod zawiadywanie osobnych dozorców w osobie obywateli lub proboszczów, ukaz z roku 1864 powierzył nadzór nad szkołami elementarnemi władzom gminnym ogólnym, tj. zebraniom gminnym, a także zebraniom wioskowym i sołtysom co do szkół wiejskich. Nadto dla szkół mieszanych art. 4 ustanawia zebrania, złożone z równej liczby deputatów z każdej gminy, do składki na rzeczoną szkołę należącej. — Organizacyja wszakże tych władz reprezentacyjnych nie została wcale przez

---

[1]) D. P. T. 62 str. 335—359. Przepisy o szkołach początkowych gminnych skodyfikowano w art. 3542—3697. T. XI Zb. praw Cesarstwa.

[2]) Zdanie Rady Państwa Zb. pr. i Roz. Rz. z d. 25 Kwietnia 1885 r. N. 43, s. 740.

ustawę określona, tak, iż pod tym względem nic stanowczego orzec nie podobna.

Już art. 16 i 24 ustawy gminnej oddały nadzór nad szkołami początkowemi władzom gminnym ogólnym. Szczegółowo wszakże ich atrybucyje pod tym względem wyłuszczone zostały dopiero w wymienionym wyżej ukazie.

Zawiadywaniu zebrania gminnego, w myśl art. 3, podlegają szkoły początkowe męzkie, żeńskie i ogólne, tj. dla dzieci płci obojga, wszystkie założone dla całej gminy; pod kontrolą zaś zebrania wioskowego pozostają szkółki dla jednej tylko wioski założone i z funduszów tejże gromady utrzymywane. Wreszcie, jakeśmy to już wspomnieli, szkoły mieszane zostają pod zwierzchnictwem zebrań, złożonych z deputatów gmin, składających się na utrzymanie takich szkół.

Atrybucyje zebrań gminnych i wioskowych, sprowadzają się do następujących przedmiotów:

a) do starań o ich dobrobyt i zaopatrzenie ich w należyte fundusze;

b) do przedsiębrania środków, mających na celu utrzymanie budynków szkolnych, a w razie potrzeby, ich odnawianie;

c) do wyszukania funduszów na polepszenie stanu materyjalnego nauczycieli i nauczycielek;

d) do sprawdzania rachunków z funduszów szkolnych, składanych zebraniu przez wójta gminy lub sołtysa, a także nadzorcę szkolnego (art. 7 oraz art. 3648 T. XI Zb. pr.).

Co się tyczy tego ostatniego, nadmienić należy, iż zebrania gminne i wioskowe, jeśli to uznają za potrzebne, mogą wybierać takiego specyjalnego urzędnika dla jednej szkoły gminnej lub wiejskiej, albo też dla kilku szkół położonych blizko siebie. Nadzorca taki wybierany być może jedynie z pośród osób, posiadających prawo wyboru biernego na urzędy gminne. Nadzorców zatwierdza naczelnik dyrekcyi naukowej, a zostają oni w bezpośredniej zależności od wójta gminy (art. 8 pr. z r. 1864 oraz art. 3649 T. XI Zb. pr.). W razie istnienia takiego nadzorcy, wszystkie obowiązki, spełniane przez wójta gminy co do szkółek początkowych, powierza się temu specyjalnemu urzędnikowi. Zresztą, prawo omawia to w art. 9 (art. 3650 T. XI Zb. praw), czyniąc wzmiankę, iż można zresztą niektóre tylko atrybucyje, spełniane przez wójta gminy lub sołtysa, przelewać na nadzorcę. Prawodawca zapowiedział nawet ogłoszenie specyjalnej pod tym względem instrukcyi. Jednakże dotąd żadnego regulaminu nie wydano.

Oprócz nadzoru nad szkołami, już istniejącemi, prawo nadało zebraniom gminnym ważne atrybucyje, tyczące się

otwierania nowych szkół początkowych. Na mocy art. 11 (art. 3652 T. XI Zb. pr.) zebrania gminne i wiejskie mogą je zakładać, skoro tylko uchwałą odpowiednie fundusze i środki na ich utrzymanie, a mianowicie: dom na lokal szkolny i mieszkanie dla nauczyciela, opał dla domu, fundusz na wynagrodzenie dla nauczyciela albo nauczycielki, zgodnie z określoną normą, a także pewną kwotę na drobne wydatki, jako to: na materyjały piśmienne, utensylija szkolne i utrzymanie domu. Odpowiednią uchwałę winno zebranie gminne albo gromadzkie przedstawić do zatwierdzenia naczelnikowi dyrekcyi naukowej. Na mocy art. 12 (art. 3652), szkoła uważa się za otwartą po złożeniu naczelnikowi dyrekcyi naukowej uchwały zebrania gminnego albo gromadzkiego co do otwarcia samej szkoły i po zamianowaniu nauczyciela albo nauczycielki, sposobem wskazanym niżej. Poprzednio zebrania gminne same wybierały nauczycieli i dla tego art. 12 ukazu z r. 1864 wspomina o wyborze nauczycieli lub nauczycielki. Raz otwarta szkoła nie może być przez zebranie gminne lub gromadzkie zamknięta. Potrzebne jest do tego zezwolenie naczelnika dyrekcyi (art. 3651 T. XI Zb praw).

Oprócz zebrań gminnych i gromadzkich, na zasadzie art. 6 ukazu z r. 1864 (art. 3640 T. XI Zb. pr.) bezpośrednie zawiadywanie szkołami gminnemi należy do miejscowego wójta gminy; prócz tego nadzór nad nauczycielem wiejskim powierzono sołtysowi pod kierownictwem wójta gminy. Ukaz z roku 1864 wspomina jeszcze o ławnikach, jako o nadzorcach szkół elementarnych, lecz obecnie z powodu zasadniczej zmiany w ich stanowisku funkcyi tej nie spełniają. Nie zachodzi natomiast żadna przeszkoda, aby na pełnomocników gminnych wkładać podobne czynności.

Atrybucyje wójtów gmin i sołtysów, co do powierzonych ich pieczy szkół gminnych i wiejskich, są następujące:

a) nadzór nad prowadzeniem się nauczyciela i nad należytem wykonywaniem obowiązków, na niego włożonych;

b) przedstawienia zebraniom gminnym i gromadzkim o potrzebach szkoły i o środkach, mających na celu jej utrzymanie i polepszenie warunków szkolnych;

c) zbieranie w obrębie właściwych gmin albo gromad funduszów wiejskich na utrzymanie szkoły i ściąganie funduszów, przeznaczonych na szkołę z innych źródeł;

d) sporządzenie etatu funduszów szkolnych, wydatkowanie ich według przeznaczenia i prowadzenie odpowiedniej rachunkowości, składanej zebraniu gminnemu albo gromadzkiemu (art. 9 ukazu z roku 1864 i art. 3650 T. XI Zb. pr.).

Widzimy tedy, iż atrybucyje wójta gminy z mocy ukazu z r. 1864 wkraczają w dziedzinę szkolnictwa. Obowiązany jest on rozciągać nadzór nad odpowiedniem i właściwem spełnianiem przez nauczyciela szkolnego powierzonych temuż czynności. Rozumie się, iż w obec niepiśmienności wójta, zupełnie w myśl prawa możliwej, dziwną się musi wydawać kontrola, przezeń nad nauczycielem spełniana. Jest to też zupełna fikcyja, któraby w żadnych stosunkach, a tembardziej publicznych, istnieć nie powinna.

Wracając się jeszcze do kwestyi nadzoru szkolnego, nadmienić musimy, iż bezpośrednio po wprowadzeniu prawa z r. 1864 myślano o utrzymaniu dawnych kuratorów szkolnych. Jakoż sprawa ta była przedmiotem cyrkularza członka zawiadującego Komitetu Urządzającego z d. 4 (16) Stycznia 1865 r. [1]), który ją ostacznie rozjaśnił, stanowiąc, iż z chwilą oddania nadzoru nad szkołami w ręce władz gminnych, kuratoryja nad szkołami istnieć jednocześnie przestały.

Lecz bez względu na przewidziany przez prawo udział zebrań gminnych oraz wójta w kontroli nad szkołami, głównym, a faktycznie w obec obowiązujących rozporządzeń jedynym niemal zwierzchnikiem szkół elementarnych jest naczelnik dyrekcyi naukowej. Art. 2 ukazu (art. 3643 T. XI Zb. pr.) wyraźnie to zresztą stwierdza. Obecnie zaś nadane temuż wyłączne prawo mianowania nauczyciela elementarnego zapewniło mu wpływ i przewagę stanowczą.

Rozejrzawszy się w władzach, sprawujących nadzór nad szkołami elementarnemi. przejdziemy obecnie do rozbioru środków materyjalnych, jakie szkolnictwo początkowe posiada.

Źródła, skąd szkółki czerpią swoje fundusze, sprowadzają się do dwóch: do zapomóg gminy i państwa. Rozpatrzymy jedne i drugie. Pierwsze pytanie, jakie się tu nastręcza, jest zkąd się biorą fundusze na otwieranie nowych szkół, i na pierwiastkowe zaopatrzenie w potrzebne utensylija. Jak wiemy, według art. 11 ukazu, zebrania gminne i gromadzkie obowiązane są przy zakładaniu nowych szkół dostarczyć lokalu dla szkoły i nauczyciela, dalej opału, funduszu na wynagrodzenie nauczyciela lub nauczycielki, a także pewnej kwoty na drobne wydatki, jako to: na materyjały piśmienne, utensylija szkolne i utrzymanie domu szkolnego. Z ogólnego tego prawidła możliwe są wyjątki zgodnie z wydanemi następnie przepisami. Na mocy postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 25 Września (7 Października) 1865 r. [2]) poruczono w tych gminach, gdzie zapadły

---

[1]) Zb. P. K. U. T. 1 s. 489.
[2]) Cyrk. z d. 8 (20) Grudnia 1865 r. Zb. R. wł. T. 2 s. 211.

uchwały o otwarciu szkół, wydzielać potrzebny grunt z pustek, tak, iżby działki takie znajdowały się, o ile to możliwe, w pośrodku najbardziej zaludnionej miejscowości i zastosowane były do liczby ludności i wielkości projektowanych szkół. Następnie Komitet Urządzający w myśl postanowienia z d. 6 (18) Sierpnia 1866 r. [1]) zalecił komisyjom do spraw włościańskich w tych wsiach, gdzie włościanie z przyczyny ubóstwa lub też z innych powodów pozbawieni są możności wydzielania części swych gruntów pod budowę szkół początkowych, wyznaczać w tymcelu, po porozumieniu się z naczelnikami dyrekcyj naukowych z gruntów poduchownych działki, nie przenoszące dwóch morgów, które nie zostały rozdane włościanom bezrolnym, a które dzięki swemu położeniu w samych wsiach lub obok nich posiadają wszystkie niezbędne dla budowy szkół dogodności. Z dwóch tych rozporządzeń pierwsze nie może mieć w obecnej chwili żadnego zastosowania ze względu na brak pustek i dla tego posiada tylko znaczenie historyczne.

Tylko drugie z nich, odnoszące się do wydzielania ziemi z gruntów poduchownych, jest z praktycznego punktu widzenia wykonalne, lecz o ile nam wiadomo, w praktyce zastosowania nie ma.

Oprócz pomocy, okazywanej gminie przez wydzielanie pewnej ilości gruntu na budowę nowootwieranych szkół, gminy otrzymują również niekiedy zapomogę przy budowie domu. Pod tym względem skarb udziela swej pomocy przez wydawanie materyjałów leśnych. Następuje to wtedy, gdy miejscowi komisarze do spraw włościańskich stwierdzą konieczność uwzględnienia w tej mierze żądań włościan, w skutek ich niezamożności. Wówczas, w myśl postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 31 Października (12 Listopada) 1864 r. możliwe jest jednorazowe udzielenie drzewa z sąsiednich lasów rządowych za połowę ceny szacunkowej i to aż do summy r. 100, przyczem jednak rąbanie i wywózka materyjałów leśnych jest obowiązkiem samych włościan. Dalej termin do budowania domu, na który wyznaczono materyjał, określono roczny. Jeśli po upływie roku, od daty wyznaczenia materyjału leśnego, dom taki skończony nie będzie, wówczas pozostała część ceny szacunkowej musi być wyegzekwowana od gromady wiejskiej, jako kara (art. 4).

Ulga, o jakiej postanowienie to głosi, nie może być uważana za ogólną, dotyczy bowiem niewielkiej tylko liczby gmin, a mianowicie tych, które są w blizkości lasów rządowych położone.

---

[1]) Zb. R. wł. T. 1 str. 380 i 381.

Ewentualność, przewidziana przez art. 4 tego postanowienia, tłomaczy się z jednej strony zamiarem rządu wpływania na szybszy rozwój szkół, z drugiej zaś strony znajduje raczej usprawiedliwienie w miejscowych warunkach administracyi leśnej. W każdym razie zapomoga to niewielka, bo nie może przenosić rubli 100. Cyrkularz Komitetu z d. 14 (26) Grudnia 1865 r. przypomniał to Komisyjom do spraw włościańskich [1]).

Art. 14 ukazu z r. 1864 (art. 3655 T. XI Zb. pr.) o szkołach wiejskich pozwala także gminom i gromadom przy budowie domów szkolnych w razie koniecznej potrzeby zwracać się do rządu z prośbą o udzielenie pożyczki skarbowej w powyższym celu. Wszystkie petycyje w tej mierze składać należy naczelnikowi dyrekcyi naukowej, a rozstrzyga je kurator okręgu naukowego warszawskiego. Jeśli zaś wydatek jednorazowy ma przenosić rubli tysiąc, to ostateczna decyzyja należy do ministra oświecenia publicznego.

Dalej rząd bierze także udział w początkowych wydatkach na utrzymanie nowo-otwieranych szkół. Na zasadzie art. 13 ukazu z r. 1864 (art. 3654 T. XI Zb. praw), jeśli gmina albo gromada przy budowie szkoły początkowej przyjmie na siebie nie mniej, jak połowę wydatków na pensyję nauczyciela oraz na drobne wydatki szkolne, a nadto zobowiąże się dostarczać szkole wszelkich innych funduszów na jej utrzymanie, to takiej gminie albo gromadzie, jeśli przytem mieszkańcy nie są zamożni, wolno jest zwracać się do rządu z prośbą o przyjęcie na ciężar skarbu w ciągu pierwszego dziesięciolecia brakującej kwoty na pensyję nauczyciela i na drobne wydatki szkolne. Po upływie zaś lat dziesięciu gmina taka albo gromada wiejska obowiązane są pokrywać całkowicie wszystkie wydatki szkolne z własnych funduszów.

I takie również podania przedstawia się naczelnikowi dyrekcyi naukowej, który stara się o ich uwzględnienie przez władze wyższe trybem wskazanym powyżej.

Początkową wysokość wymienionej zapomogi określił Kom. Urządz. w d. 28 Października (9 Listopada) 1864 roku w sumie od rb. 75 do 100 [2]) rocznie. Obecnie prawo żadnej granicy nie oznacza, stanowiąc tylko, iż wydatki, przenoszące rub. tysiąc, muszą być zatwierdzone przez ministeryjum oświaty.

Oprócz wymienionych dziesięcioletnich zapomóg spotyka się także pomoc w naturze, zasadzającą się na udzielaniu

---

[1]) Ibidem T. 2 s. 211.

[2]) Zb. R. wł. T. 1 str. 162, por. Cyrk. z d. 11 (23) Listopada 1864 r. Z. P. T. 2 str. 182.

bezpłatnego opału z lasów rządowych, a także ulgę, polegającą na uwalnianiu budowli i osad szkolnych od podatków. Co się tyczy pierwszego, do dziś dnia zachował moc obowiązującą dekret z roku 1807, wydany jeszcze za czasów Księztwa Warszawskiego. Ten akt prawodawczy potwierdziło postanowienie Kom. Urz. z d. 5 (17) Stycznia 1865 r. [1]). W myśl tegoż wydawanie opału dla szkół początkowych, które istniały przed ustanowieniem dyrekcyj naukowych, odbywa się w miarę możności z rządowych lasów sąsiednich bezpłatnie, jeśli te szkoły nie otrzymują przytem zapomogi pieniężnej od skarbu. Prócz tego dla opalania nowootwieranych szkół w ubogich gminach i gromadach, jeśli te szkoły nie korzystają z zapomogi państwowej, wydaje się w ciągu pierwszego dziesięciolecia po ich otwarciu suszki i zbieraninę, albo bezpłatnie, albo za taką cenę, za jaką ustępuje się włościanom dóbr rządowych, a to względnie do miejscowości. Rąbanie i wywózka opału z lasu należą do samych włościan. Przytem w razie sprzedaży lasu rządowego wydawanie opału z niego dla szkół ustaje, a wzamian za to jednocześnie z zaprzestaniem wydawania udziela się rocznej zapomogi pieniężnej, odpowiadającej wartości drzewa.

Co się tyczy zwolnienia budowli i osad szkolnych od opłacania podatków rządowych, to pod tym względem ma moc obowiązującą Najwyższy ukaz z d. 31 Sierpnia (12 Września) 1867 r. [1]). W myśl tegoż, budowle i grunty, należące do szkół elementarnych, nie podlegają opłacie podatku podymnego i dworskiego gruntowego.

Zwolnienie zaś gruntów szkolnych od opłaty podatku gruntowego włościańskiego i kontygensu liwerunkowego w tych razach, gdy grunty te podlegają opłacie tych ostatnich, pozostawiono decyzyi osadników każdej wsi, gdzie się takie grunty znajdują.

W myśl art. 3667 T. XI Zb. pr. zwolnienie od rzeczonych podatków wszystkich gmachów i gruntów szkolnych podlega przepisom ogólnym o gmachach, należących do ministeryjum oświecenia.

Wyjąwszy przytoczone powyższe nieliczne zresztą zapomogi skarbowe, nadmienić należy, że wszystkie pozostałe wydatki na budowę domu szkolnego, założenie i utrzymanie szkoły, ciążą całą gminę.

Stąd więc, składki, przez mieszkańców gminy na rzecz szkoły uiszczane, stanowią w myśl art. 23 z r. 1864 (art. 3664

[1]) Zb. R. wł. T. 2 s. 175.
[1]) Ibidem s. 468.

T. XI Zb. pr.) główne źródło, pokrywające wszystkie wydatki szkolne.

Przepisy obowiązujące wyraźnie nie określają charakteru składek szkolnych. Mowa tam tylko o utrzymaniu w mocy składek dotychczasowych. Wprawdzie zarówno art. 3664, jak i art. 3665 T. XI Zb. praw zapowiedziały zastąpienie tych składek przez jakiś ogólny podatek, lecz dotąd zapowiedź ta się nie ziściła. Minister oświaty otrzymał tylko polecenie wypracowania przepisów, któreby wprowadziły rozkład podatku szkolnego pomiędzy mieszkańców z większą ścisłością oraz z większą równomiernością. Instytucyje rządowe stosują do składek szkolnych postanowienie b. rady administracyjnej z d. 24 Października (5 Listopada) 1844 r., które zresztą w ogólnych tylko zarysach o składkach szkolnych wspomina. W obec nieokreślonego stanu rzeczy w tej mierze władze usiłują podciągnąć pod składki różne opłaty dobrowolne, zapisy itp., przez właścicieli ziemskich różnemi czasami czynione. Wynikają też z tego powodu procesy, gdyż osoby interesowane tj. obecni właściciele dóbr usiłują uwolnić się od wszystkich takich opłat, o ile nie były one zabezpieczone hypotecznie. Władze, przez usta prokuratoryi, odpierają te zarzuty powołaniem się na charakter wszystkich tych opłat, jako rzekomych składek, podpadających pod art. 3644 T. XI i dowodzą, że instytucyje sądowe nie są kompetentne do sądzenia takich sporów. Jednakże senat w wyrokach ogólnego zebrania departamentów uznał (Nr. 33 z r. 1885 i Nr. 2 z r. 1888), że są to opłaty, wynikające z umów, a tem samem podlegają kompetencyi sądów. Jednocześnie też najwyższa magistratura sądowa pozbawiła wszystkie tego rodzaju opłaty — charakteru obowiązkowych składek. Innemi słowy uznała, że o ile nie są one ujawnione w wykazie hypotecznym, nie obciążają właściciela dóbr.

Artykuły 23 Ukazu z r. 1864 oraz art. 3364 T. XI Zb. pr. uświęcają pewne ogólne wyjątki od obowiązkowego uiszczania składek szkolnych.

I tak, w myśl art. 3 postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 22 Lutego (6 Marca) 1865 r. [1]), włościanie, którzy otworzyli osobną szkołę, wolni są od składki szkolnej ogólnej, na równi z włościanami innych wsi, a mianowicie od chwili istotnego otwarcia szkoły i gdy naczelnik dyrekcyi naukowej przekona się, że otwarta szkoła ma niemniej, jak dziesięciu uczniów i że nauka w tej ostatniej idzie trybem ustanowionym. Jednak w razie zamknięcia takiej szkoły przez naczelnika dyrekcyi naukowej, włościanie, którzy ją założyli, znowu biorą

[1]) Zb. R. wł. T. 1 str. 180 i 181.

udział w składce szkolnej. Prawo z kolei uwalnia od takich składek osoby obcych narodowości lub wyznań, gdy te założą osobną szkołą, a to w myśl art. 31 ukazu z r. 1864 (art. 3672 T. XI Zb. praw). Art. 3672 T. XI Zb. praw, stanowiący skodyfikowany art. 31 Ukazu z r. 1864, wspomina o uwolnieniu takich mieszkańców obcych narodowości i wyznań od ogólnej składki, która w myśl art. 3665 T. XI Zb. praw, ma być dopiero w następstwie wprowadzona. Jest to znowu wadliwa konstrukcyja kodyfikacyjna. Nowy taki podatek dotąd nie istnieje, a prawodawca miał na celu uwolnienie takich mieszkańców od obecnej składki szkolnej. Tak też tylko trzeba rozumieć cały ten przepis. Wreszcie ostatnie wyłączenie od składki przewiduje Zdanie Rady Państwa z dnia 15 Maja 1884 roku [1]). A mianowicie pozostający w służbie państwowej w Królestwie Polskiem urzędnicy, jeżeli nie posiadają w naszym kraju wogóle, nie zaś w danej gminie, majątków nieruchomych, albo zakładów przemysłowych lub handlowych, wolni są od obowiązkowego udziału w składce na utrzymanie szkół początkowych. Przytem wymienione osoby zachowują prawo korzystania ze szkół dla kształcenia w nich swych dzieci; winny wszakże wnosić opłatę roczną w ilości kop. 90 od każdego ucznia lub uczenicy.

Szkoły elementarne czerpać jeszcze mogą fundusze na utrzymanie z opłat szkolnych, wnoszonych w myśl rozporządzenia b. Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego z d. 1 (13) Lutego 1837 roku Nr. 4722. W myśl postanowienia tego opłata szkolna oznaczona została w ilości kop. 90 rocznie od dziecka i obowiązek jej ponoszenia włożony został na rodziców, nie posiadających własności ziemskiej, a tem samem nie pociąganych do składki powszechnej. Jest to uogólnienie zasady, wprowadzonej w stosunku do urzędników.

Na zakończenie kwestyi utrzymania szkół gminnych i wiejskich dodać musimy, że art. 27 ukazu z r. 1864 (art. 3668 Zb. pr.) wymienia jeszcze jedno źródło funduszów szkolnych. A mianowicie wszelkie pozostałości z funduszów szkół gminnych i wiejskich, bez względu na źródło ich pochodzenia, przechodzą pod zawiadywanie właściwej gminy lub gromady wiejskiej, a to na potrzeby wyłączne szkół danej gminy lub gromady wiejskiej.

Według późniejszych rozporządzeń, skodyfikowanych w uwadze do art. 3668 T. XI Zb. pr. wszystkie takie uchwały

---

[1]) Zb. P. i R. Rz. z d. 9 Października 1884 r. N. 103, s. 1929, oraz uwaga do art. 3664 T. XI Zb. Praw.

składa się do zatwierdzenia miejscowemu naczelnikowi dyrekcyi naukowej. Rozumie się, iż przesłaniem tej uchwały do dyrekcyi naukowej zająć się musi w myśl przepisów ogólnych, wójt. Naczelnik dyrekcyi winien w ciągu dni 30 od daty otrzymania uchwały zakomunikować gminie lub gromadzie decyzyję, zatwierdzającą lub odrzucającą zapadłą uchwałę. W braku wszelkiej odpowiedzi postanowienie zebrania gminnego uważa się za zatwierdzone. Odmowna decyzyja naczelnika dyrekcyi może być zaskarżona do kuratora okręgu naukowego, a rzecz prosta, wolno się w toku instancyj odwołać do władz centralnych w Petersburgu.

Niezależnie od kontroli nad gminami i gromadami[1] w kwestyi użycia pozostałości dochodów szkolnych, naczelnik dyrekcyi może nawet zalecić gminom, zarówno jak i gromadom, wydatkowanie takich funduszów na pewne potrzeby specyjalne szkół początkowych. Po otrzymaniu takiej propozycyi dana gmina lub gromada obowiązane są wydać co do tego przedmiotu odpowiednią uchwałę. Jeśli napotkają przeszkody, uniemożliwiające wykonanie propozycyi, to składają uchwałę naczelnikowi dyrekcyi, który albo ratyfikuje zapadłe postanowienie, albo przedstawia sprawę do ostatecznej decyzyi kuratora okręgu naukowego. Choć prawo wspomina o „ostatecznej“ decyzyi kuratora, mniemamy, że podług zasad ogólnych można ją do wyższych instancyj zaskarżyć. Albowiem takie powszechne prawo skargi musiałoby być wyraźnie w danym wypadku odwołane.

Co się tyczy rozchodów na utrzymanie szkoły, nadmienić należy, iż na mocy postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 28 Października (9 Listopada) 1864 roku, wynoszą one od rb. 150 do 200 na jedną szkołę, licząc w to utrzymanie nauczyciela i szkoły, względnie do większej lub mniejszej liczby uczniów (art. 1[1]). Pomimo tak drobnej cyfry wydatków, postanowienie Komitetu Urządzającego z d. 22 Lutego (6 Marca) 1865 r.[2]) zezwala na jej dalsze zmniejszenie. Możliwe jest to jednak w szkołach, otwartych bez zapomogi państwowej.

Nie potrzeba zdaje się zbytnio podkreślać, iż powołany wyżej normalny etat szkół gminnych i wiejskich jest nader nizki. Należy zwrócić uwagę na tę okoliczność, iż obejmuje on wydatki na utrzymanie nauczyciela, szkoły itp. A pomimo upływu 40 lat nic prawie nie uczyniono w kierunku podniesienia etatów szkolnych.

---

[1]) Zb. R. wł. T. 1 str. 162. Cyrk. z d. 11 (23) Listopada 1864 roku T. 2 str 183.

[2]) Zb. P. K. U. T. 1 s. 181.

Przechodząc do rozbioru wewnętrznej strony szkół, winniśmy nasamprzód zastanowić się nad kwestyją nauczycieli. — Przedewszystkiem nadmienić musimy, iż we wszystkich szkołach początkowych wykład nauk poruczony być może zarówno nauczycielom, jak i nauczycielkom (art. 33 ukazu z r. 1864 i art. 3674 T. XI Zb. praw).

Oprócz nauczyciela do przedmiotów ogólnych wolno jest mieszkańcom poszczególnych narodowości i wyznań, nie wyłączając i żydów, żądać mianowania osobnego nauczyciela do wykładu języka, względnie religii (art. 41 ukazu oraz art. 3673 Zb. pr. T. XI).

Poprzednio, jakeśmy już wspominali, wybór nauczyciela lub nauczycielki należał do zgromadzenia gminnego lub gromadzkiego. Obecnie od r. 1885 ten stan rzeczy, jedynie racyjonalny i właściwy, jedynie zgodny z zasadą samorządu gminnego, uległ radykalnej zmianie. Odtąd gminy i gromady pozbawiono wszelkiego wpływu w ważnej tej sprawie, a natomiast powierzono mianowanie nauczycieli wyłącznie naczelnikom dyrekcyi naukowej. W myśl prawa wydanego w r. 1885 (art. 3679 T. XI Zb. pr.) nauczyciele szkół początkowych, gminnych, wiejskich oraz specyjalnych, tj. dla poszczególnych narodowości lub wyznań otrzymują nominacyję bezpośrednio od wymienionych urzędników. Ci zaś wybierać winni kandydatów z pośród osób, znanych ze swego prowadzenia się „prawomyślnego" (błagonadieżnawo) i przedewszystkiem z liczby wychowańców seminaryjów nauczycielskich, w braku zaś takich kandydatów — z pośród osób, posiadających patent nauczyciela szkoły początkowej. Mianowanie nauczycielek ludowych, następuje w taki sam sposób, przeważnie z pośród kandydatek, posiadających patent nauczycielki szkoły początkowej. Kandydatki nie mające takiego patentu, przed nominacyją podlegają odpowiedniemu egzaminowi ze strony naczelników dyrekcyj naukowych. Mianowani w wymieniony sposób kandydaci lub kandydatki przystępują bezzwłocznie do wykonywania obowiązków bez żadnych innych kwalifikacyj. Przy nominacyi kandydatów lub kandydatek na nauczycieli naczelnik dyrekcyi naukowej kierować się winien następującemi wskazówkami, zawartemi w przepisach: 1) stanowisko nauczyciela ludowego lub nauczycielki ludowej zajmować mogą w zasadzie osoby wszystkich stanów i wyznań; 2) nie wolno go powierzać osobom, należącym do zakonów, lub stowarzyszeń klasztornych, zarówno męzkich jak i żeńskich; 3) w parafijach rosyjskich w dyjecezyi chełmsko-warszawskiej nauczycieli i nauczycielki wybierać wolno wyłącznie z pośród osób narodowości rosyjskiej; 4) wreszcie nawet cudzoziemcom

nie jest wzbronione pełnić obowiązków nauczycielskich (art. 3675 — 3678 T. XI Zb. pr.).

Bez względu na wymienione warunki, które pozornie przynajmniej gwarantują posiadanie odpowiednich kwalifikacyj przez nauczycieli ludowych, w bardzo wielu gminach obowiązki te pełnią ludzie zupełnie nieodpowiedni. Mieszkańcy gmin słusznie zresztą nie mają do nich zaufania, a co zatem idzie, powstrzymują się od posyłania dzieci do szkoły. Słowem, następuje stąd rozłam między szkołą a rodzicami, szkodliwy w stosunku do każdego zakładu naukowego, a tembardziej w stosunku do szkoły ludowej. To też jedną z pierwszych reform musi być powierzenie wyboru nauczycieli samym gminom, a przynajmniej zapewnienie tym ostatnim wpływu na nominacyję kandydatów. Zrozumiałem może byłoby zatwierdzenie nauczyciela lub nauczycielki, lecz zawsze z pośród osób, przez gminę lub gromadę wskazanych.

Nauczyciele i nauczycielki pobierają stałe wynagrodzenie (art. 43 ukazu i art. 3651 T. XI Zb. pr.).

Ukaz z roku 1864 nie wprowadził pod tym względem nowych norm, lecz potwierdził dotychczasową wysokość wynagrodzenia, określoną przez ustawę z r. 1862. Jakeśmy to wyżej nadmienili, minimum płacy, przez prawo to oznaczonej, wynosiło 60 rubli rocznie.

Płaca ta na dzisiejsze czasy jest oczywiście śmiesznie nizką i nie może żadną miarą zapewnić nauczycielowi najskromniejszego nawet utrzymania. Prawodawca uznał jeszcze w roku 1864, że wynagrodzenie to nie jest wystarczającem i w art. 44 ustawy szkolnej poruczył Kom. Urządzającemu, aby łącznie z Radą Administracyjną zastanowił się nad zwiększeniem wynagrodzenia nauczycieli elementarnych, i przedstawił władzy Najwyższej projekt takiego podniesienia płacy z oznaczeniem jej minimum i sposobu pokrycia zwiększyć się mających w ten sposób wydatków. Do tej chwili nic w tym kierunku nie uczyniono i jedynie w myśl art. 3689 T. XI Zb. praw włożono na ministeryjum wypracowanie odpowiednich przepisów. Lecz, jak dotąd, są to wszystko *pia desideria*.

Nauczyciele i nauczycielki, którzy, pozostając przy jednej i tej samej szkole w ciągu pewnej liczby lat, zasłużą na szczególne względy, dzięki swej pracy, sprawowaniu i płynącej stąd dla szkoły korzyści, winni być przedstawiani przez naczelników dyrekcyi naukowej do pensyi dodatkowej z funduszów skarbowych. Ukaz z r. 1864 przytem znowu żądał, iżby Komitet Urządzający łącznie z Radą Administracyjną wydał szczegółowe przepisy co do wysokości tych pensyj dodatkowych i co do wysłużenia takiej emerytury i o warunkach, kiedy ta

ostatnia ustać może, wreszcie, w jakich razach łaska taka może być zastosowana i do nauczycieli religii albo języków, mianowanych w sposób, wyżej określony (art. 45 [1]). I ta znowu zapowiedź prawodawcy się nie ziściła. Ministeryjum oświecenia publicznego ma sobie powierzoną obecnie tę czynność, lecz dotąd także się z-żądania tego nie wywiązało (art. 3683 T. XI Zb. pr.).

Oprócz wynagrodzenia pieniężnego, nauczyciele i nauczycielki otrzymują jeszcze dodatki w naturze. W myśl art. 43 [2]) należy im wyznaczać mieszkanie z opałem. Prócz tego zabiegom właściwych gmin pozostawiono wydzielanie im na czas pełnienia obowiązków, w razie możności, ogrodu albo też gruntu lub w naturze określonej ordynaryi, lub wreszcie wynagrodzenia pieniężnego. Te więc dodatki w naturze oprócz mieszkań są nieobowiązkowe. O ile nam wiadomo, nie wszędzie nauczyciele z nich korzystają.

Oprócz wyboru nauczycieli, drugą równie ważną sprawę, ze szkołami ludowemi związaną, stanowi wewnętrzna ich strona, tj. podział szkół na klasy, zakres nauk, oraz przedewszystkiem, jak w naszym kraju, język wykładowy. Szkoły ludowe dzielą się na jedno i dwuklasowe. Istniejące szkoły dwuklasowe nie mogą być zamieniane na jednoklasowe bez powodów szczególnej wagi, co też zebranie gminne lub gromadzkie przedstawia do decyzyi naczelnika dyrekcyi naukowej. Szkoły jednoklasowe mogą być na żądanie właściwych zgromadzeń zamieniane na dwuklasowe, skoro mieszkańcy dostarczą środków na utrzymanie klasy drugiej tj. wyższej. W szkołach może być stosowany system koedukacyi, lecz prawodawca go nie zaleca. Uznaje wprawdzie istnienie szkółek ogólnych dla dzieci płci obojga, wszakże stanowi, że, jeśli gromada posiada przy takiej szkółce obok nauczyciela i nauczycielkę, to otwierać należy w miarę możności osobne oddziały lub klasy dla chłopców oraz dla dziewcząt. Zresztą cały wykład może być powierzony w szkółce jednej nauczycielce (art. 3684 i 3675 T. XI Zb. praw).

Jeśli sam podział na szkoły i klasy nie uległ od r. 1864 żadnej zmianie, natomiast wprowadzono od r. 1885 zasadniczą reformę w przedmiocie języka wykładowego. Do owego czasu wykład wszystkich przedmiotów odbywał się w języku polskim, a właściwie w języku ojczystym mieszkańców gminy. Prawo z d. 5/17 Marca 1885 r. zastąpiło język polski przez rosyjski, a art. 3686 T. XI Zb. praw, który stanowi właściwie

[1]) D. P. T. 62 str. 351.
[2]) Ibidem s. 349 oraz art. 3681 T. XI Zb. pr.

kodyfikacyję zdania rady państwa z powyższego roku, orzeka, że wykład we wszystkich szkołach początkowych miejskich, gminnych i wiejskich, odbywać się winien w języku rosyjskim, z wyjątkiem nauki religii wyznań obcych oraz języka ojczystego uczniów, które mogą być wykładane również w tym ostatnim języku. Powstające w praktyce wątpliwości co do języka wykładowego dwóch wymienionych przedmiotów rozstrzyga kurator okręgu naukowego po porozumieniu się z generał-gubernatorem warszawskim. Widzimy więc, że ukaz ten nie tylko przeistoczył sprawę języka wykładowego w duchu stanowczo dla polskiego nieprzychylnym, lecz nadto oddał w ręce administracyi miejscowej rozwiązanie w każdym poszczególnym wypadku pytania, jaki język uważać należy za miejscowy. Nie potrzeba nadmieniać, że jedno i drugie spotkać się powinno z surowem potępieniem. Zresztą świeżo ogłoszone motywy postanowienia Komitetu Ministrów z d. 6/19 Czerwca 1905 r. przyznają, że wymienione zdanie rady państwa z roku 1885, poprzedzone szeregiem praw, tyczących się średnich i wyższych zakładów naukowych, zadało cios oświacie naszego kraju.

„W roku 1864, powiedziano w tych motywach, zwrócono szczególną uwagę na ulepszenie systemu oświaty ludowej, a to, ze względu na doniosłość państwową tego pytania, która się potęgowała w obec nadziei, że ludność włościańska, zyskawszy na zasadzie ukazu z d. 19 Lutego v. s. tegoż roku poprawę bytu materyjalnego, oraz samorząd, dążyć będzie do oświaty. W Polsce, gdzie umiejętność czytania i pisania stanowiła rażącą różnicę, dzielącą włościaństwo od szlachty, pierwsze kroki włościan na polu oświaty miały istotną wagę.

Reskrypt z roku 1864 do namiestnika potwierdził konieczność rozszerzenia oświaty wśród włościan. To też przestrzegano władzę naukową, aby nauka pod żadnym pozorem nie służyła za narzędzie do osiągnięcia celów politycznych, i aby jedynem dążeniem było służenie prawdziwej oświacie, bez żadnych innych dążności. Gwoli osiągnięciu tego celu uznano za niezbędne zapewnić młodzieży polskiej możność pobierania nauk w języku ojczystym. Lecz, czytamy dalej w motywach, wskazówki zawarte w reskrypcie nie zdołały się urzeczywistnić. Od r. 1867 rozpoczyna się stopniowe wprowadzenie języka rosyjskiego, jako wykładowego. W stosunku do szkół ludowych, Komitet do spraw Królestwa Polskiego z dnia 2/14 Grudnia 1871 r. zaliczył naukę czytania i pisania po rosyjsku do obowiązkowych przedmiotów szkolnych, a w r. 1885 zapadło wymienione już przez nas zdanie rady państwa".

Komitet Ministrów potępia dalej cele rusyfikacyjne szkoły, choć w końcu, jakby w sprzeczności z własnemi przesłankami,

powiada, że rezultaty obecnego systemu należy utrzymać, tj. że szkoła winna być i nadal rosyjską.

Z kolei Komitet zastanawia się nad językiem wykładowym w poszczególnych rodzajach zakładów naukowych i specyjalnie dotyka szkół początkowych. Według art. 3686 ustawy o zakładach naukowych (T. XI Zb. praw.) głoszą motywy, w szkołach tych, wykład nauk odbywa się w języku rosyjskim z wyjątkiem religii wyznań obcych, oraz języka ojczystego uczniów, które mogą być wykładane w tym ostatnim.

„Takie załatwienie sprawy szkolnej miało na celu, iżby drogą szerokiego rozpowszechnienia wśród ludu znajomości języka rosyjskiego, zbliżyć go do życia ogólno-rosyjskiego. Jednakże celu tego nie podobna było osiągnąć. Ta drobna stosunkowo znajomość języka rosyjskiego, którą dzieci w szkołach ludowych nabywają, prędko idzie w niepamięć, albowiem przebywając wśród mieszkańców wsi własnej, rozmawiających wyłącznie po polsku, nie mają sposobności doskonalenia się w języku rosyjskim; książek zaś rosyjskich — ten najlepszy środek zespolenia obcoplemieńców z naszą (tj. rosyjską) kulturą, prawie się nie spotyka po wsiach polskich. Tymczasem przewaga w szkole języka rosyjskiego nad polskim, która się uwydatnia głównie w wykładzie w tym języku przedmiotów niezbędnych w życiu codziennem, jako to arytmetyki a niekiedy języka polskiego, wywołuje wśród włościan niechęć do państwowej szkoły rosyjskiej. Skutkiem tego uczęszczają do szkół naogół niewiele. Analfabetyzm śród polaków dochodzi do bardzo znacznych rozmiarów, a mianowicie wśród powoływanych do wojska, liczba nieumiejących czytać przewyższa 80 proc. Absolutna liczba szkół chociaż się powiększa (w r. 1903 doszła do 4042 przy 277,000 uczniach, gdy w r. 1864 było 2,014 szkół początkowych w obec 121,000 uczniów), lecz oczywiście w stopniu nieodpowiednim do wzostu ludności".

„To wszystko, zdaniem komitetu, wskazuje, że istniejące prawo, nie osiągając powziętego celu zespolenia włościan polskich z życiem rosyjskiem za pomocą rozpowszechniania wśród nich znajomości języka rosyjskiego, jednocześnie nie zbliża szkoły do ludu i nie czyni z niej umiłowanej przezeń instytucyi. Tymczasem nieodzownem jest uczynić zadość naturalnej potrzebie ludności szerzenia oświaty, i dlatego należy stworzyć odpowiednie zakłady naukowe i zbliżyć je do włościan.

Rozważając sposób urzeczywistnienia tych zamierzeń przy utrzymaniu w zasadzie bez zmiany rosyjskiego charakteru szkoły, oraz wykładu w niej języka rosyjskiego, komitet mniema, że wyjaśnienie prawdziwego brzmienia prawa o języku wykładowym nauki języka polskiego i religii rzymsko-ka-

tolickiej w niemałym stopniu powinno przyczynić się do pogodzenia włościan ze szkołą. Skoro religija ich wyznania będzie wykładana przez osoby blizkie im tj. księży i tylko w braku ostatnich przez nauczycieli świeckich ich wyznania, a języka polskiego dzieci uczyć się będą po polsku, skoro włościanie przekonają się, że ich język ojczysty także w szkole znajduje uznanie, wówczas główna przyczyna niezadowolenia ze szkoły zostanie usunięta. Jednak obok tego koniecznem jest, aby religiję oraz język polski wykładano w dostatecznej mierze. Celem osiągnięcia tego należy przedmiotom tym zapewnić odpowiednią ilość lekcyj, albowiem przy niedostatecznej liczbie godzin, przeznaczonych dla tych przedmiotów — ich nauka może się zamienić na zwykłe spełnienie formalności".

„Atoli w sprawie wykładu w szkołach niższych w języku polskim możnaby, zdaniem komitetu, pójść jeszcze nieco dalej. W obecnej chwili, według prawa, w szkołach niższych pierwsze początki arytmetyki wykłada się w języku rosyjskim. Wyuczenie się tych zasad w ogóle wymaga od dzieci, których wiek u uczniów wymienionych zakładów naukowych nie przewyższa 12 lat, pewnego znacznego natężenia umysłu. Przy niedostatecznych wyjaśnieniach nauczyciela umiejętność rachowania z trudnością umysł dziecka jest w stanie posiąść; jeśli nadto arytmetykę wykłada się dzieciom w języku dla nich obcym, do którego nauki przystępują jednocześnie, wówczas wyjaśnienie reguł rachuby tak, iżby dziecko dobrze je sobie przyswoiło i zapamiętało, staje się zadaniem prawie niewykonalnem. W rzeczywistości też doświadczenie wykazuje, że dzieci polskie opuszczają szkoły początkowe ze złą znajomością arytmetyki i wkrótce zapominają rachować, co jest tak niezbędnem w życiu. Okoliczność ta w znacznym stopniu zmniejsza wśród ludności zaufanie do szkoły, jako do instytucyi nie wykonywającej bezpośrednich swoich obowiązków, tj. nie dającej kończącemu ją pewnej, koniecznej w życiu summy wiadomości początkowych".

„Uznając, że z pedagogicznego punktu widzenia jest zgoła bezcelowem uczyć dzieci, które nie mają 12 lat wieku, rachowania w języku dla nich niezrozumiałym i nie uważając, iżby zezwolenie na naukę w pewnej mierze tego przedmiotu przy pomocy języka polskiego upośledziło znaczenie języka rosyjskiego, jako państwowego, komitet wypowiedział się za dopuszczeniem do posiłkowania się, oprócz języka rosyjskiego, także i polskim przy wykładzie pierwszych zasad arytmetyki.

Postanowienie to, zdaniem komitetu, stosuje się tylko do szkół jednoklasowych i do klassy pierwszej pozostałych szkół ludowych początkowych wyższego typu, w których uczą się

dzieci nie mające więcej, jak 12 lat i do tych jedynie wypadków, gdy większość uczniów stanowią polacy; w wyższych zaś klasach, gdy uczniowie dostatecznie się oswoją z językiem rosyjskim, wykład arytmetyki odbywać się winien po rosyjsku".

Jako wywód z przytoczonych motywów w postanowieniu komitetu ministrów z d. 6/19 Czerwca 1905 r. spotykamy następujące przepisy dla szkół ludowych:

1) wykład religii wyznania rzymsko-katolickiego odbywa się w języku ojczystym uczących się, a nadto wykład ten winien być powierzony duchownym tegoż wyznania, i tylko w braku księży, nauczycielom świeckim, lecz tylko tegoż wyznania;

2) na wykład religii i języka polskiego należy poświęcić dostateczną liczbę lekcyj.

3) wykład języka polskiego odbywa się obowiązkowo po polsku.

Niezależnie od tych postanowień stanowczych i bezzwłocznie wykonalnych, minister oświecenia otrzymał polecenie wypracowania przepisów o możności posiłkowania się przy nauce arytmetyki w szkołach początkowych jednoklasowych oraz w pierwszych klassach pozostałych szkół początkowych oprócz rosyjskiego także i językiem polskim.

Nie da się zaprzeczyć, że motywy, przez komitet przytoczone, nie są zgoła zgodne z przepisawi, które dla szkół początkowych wydano. Wtedy tylko o zerwaniu z rusyfikacyją mówić będzie można, gdy wszystkie wogóle przedmioty wykładane będą polsku. System częściowy, wprowadzony przez komitet ministrów, nie zdejmie ze szkoły ludowej piętna instytucyi, dążącej do celów, obcych prawdziwej kulturze.

Postanowienie, o którem mowa, przewiduje wydanie przepisów o zakładaniu szkół prywatnych z językiem wykładowym polskim. Po polsku będą mogły być wykładane w takich szkołach wszystkie przedmioty, prócz rosyjskiego, oraz historyi i geografii, których uczyć trzeba będzie w języku rosyjskim. Nie może być wątpliwości, że rozporządzenie to dotyczy i szkół początkowych. Gminy i gromady, osoby prywatne, instytucyje będą mogły zakładać takie szkoły całkowicie polskie z wyłączeniem trzech tych przedmiotow. Umożliwi to wytworzenie w naszym kraju typu prawdziwej szkoły ludowej, której program odpowiadałby nowszym wymaganiom pedagogicznym.

Przechodząc z kolei do zakresu przedmiotów, w dzisiejszych szkołach wykładanych, nadmienić należy, że według ustawy z r. 1864 przy uwzględnieniu praw z d. 2/14 Grudnia

1871 roku, z d. 5/17 Marca 1885 r. oraz ostatniego z dnia 6/19 Czerwca 1905 r. program obecny obejmuje obowiązkowo:

a) religiję podług krótkiego katechizmu odpowiedniego wyznania, jak również modlitwy i historyję świętą;

b) czytanie i pisanie po rosyjsku;

c) czytanie i pisanie w języku ojczystym;

d) kaligrafiję w tym samym języku;

e) główne zasady arytmetyki z wiadomościami o miarach, wagach oraz monetach, używanych w Cezarstwie i w Królestwie.

Tam, gdzie język polski nie stanowi ojczystego, miejscowe gminy lub gromady mogą, o ile zechcą, uzupełnić przedmioty powyższe nauką czytania i pisania po polsku.

Prócz powyższych przedmiotów mogą być wykładane dzieciom wiadomości praktyczne z rolnictwa, ogrodnictwa itp., a nawet z dziedziny przemysłu i rzemiosł w zastosowaniu do potrzeb miejscowych. Dziewczęta uczyć można wiadomości potrzebnych w gospodarstwie domowem, oraz robót ręcznych. Wreszcie po za lekcyjami uczyć można dzieci, na żądanie gminy lub gromady, śpiewu.

O ile szkoła ludowa posiada klasę wyższą, to w niej przechodzić należy wyższy kurs nauk, wykładanych w klasie pierwszej, z uwzględnieniem wymienionych przedmiotów dodatkowych, a także wiadomości o otaczającej naturze danej miejscowości. W szkołach, uczęszczanych przez dzieci wyznania prawosławnego, odbywa się także nauka czytania po cerkiewnosłowiańsku. Proboszcz miejscowy za wykład religii pobiera osobne wynagrodzenie, którego wysokość określa się na podstawie porozumienia z gminą, gromadą lub tem stowarzyszeniem, które szkołę utrzymuje. W szkołach dla dzieci prawosławnych nauczycieli religii mianuje z pośród duchownych miejscowych naczelnik dyrekcyi po porozumieniu się z władzą dyjecezyjalną. Popi ci pobierają wynagrodzenie od skarbu.

Kierunek nad programem szkoły spoczywa w rękach naczelnika dyrekcyi. On zawiera umowę z nauczycielem co do wykładu religii, o ile nie ma w danej miejscowości księdza, oraz co do nauki wszystkich przedmiotów dodatkowych tj. nieobowiązkowych; on również określa czas i termin feryj szkolnych. Wprawdzie przepisy orzekają, że życzenia mieszkańców oraz okoliczności miejscowe winny być przez naczelnika dyrekcyi uwzględniane, lecz wyraźnych wskazówek prawo w tej mierze nie zawiera. Bądźcobądź, sądzimy, że zebrania gminne, gromadzkie lub szkolne władne są skarżyć wszelkie decyzyje naczelnika dyrekcyi w tej mierze, gdyby ten bez żadnego usprawiedliwienia, całkowicie żądanie mieszkańców

odrzucił. Wykład przedmiotów w szkołach początkowych odbywa się według podręczników, zaaprobowanych przez kuratora okręgu naukowego. Rada Kuratora orzeka, jakie podręczniki mogą być używane, a jakie znowu usunąć należy. Obecnie wobec wprowadzonego wykładu polskiego całego szeregu przedmiotów sprawa podręczników stała się bardzo ważną i wymaga jak najszybszego załatwienia.

Przytoczony powyżej program nauk w dzisiejszej szkole ludowej odbiega nie tylko od typu nowoczesnego, lecz nawet od programatu szkół, które za czasów Księstwa Warszawskiego istniały. Mimo to, wszystko zależy od wykonania, a nawet w granicach tak niedostatecznych dobry nauczyciel mógłby zrobić wiele, mógłby uczynić ze szkoły ludowej instytucyję względnie przynajmniej użyteczną.

Gdy u nas nie ma osobnych władz, zawiadujących szkołami początkowemi, w Galicyi istnieją w tym względzie instytucyje odrębne. Ustawa z d. 25 Czerwca 1873 r. o miejscowych i okręgowych władzach nadzorczych dla szkół ludowych ustanowiła miejscowe rady szkolne [1]). Na zasadzie art. 1 tego aktu prawodawczego szkoły ludowe, utrzymywane w całości lub w części na koszt państwa, kraju, powiatu lub gminy, pozostają pod nadzorem miejscowych rad szkolnych (art. 1). Rady takie ustanawia się dla jednej lub kilku szkół w jednej miejscowości albo też dla kilku gmin, a to według decyzyi rady szkolnej okręgowej (art. 21). Prócz tego zwierzchność gminna rozdzieliwszy miejscowości z kilkoma szkołami na kilka okręgów szkolnych, ma prawo ustanowić w każdym z nich osobną miejscową radę szkolną (art. 8). Skład tej rady określa art. 3, ma którego mocy należą doń przedstawiciele kościoła, szkoły i gminy.

Przedstawicielami kościoła w radzie szkolnej są księża. Gdzie jest dwóch lub więcej pasterzy jednego wyznania, tam wyższa władza kościelna stanowi, kto ma być członkiem miejscowej rady szkolnej. Dla opieki nad sprawami religijnemi młodzieży żydowskiej do składu miejscowej rady szkolnej włączony zostaje przedstawiciel, wydelegowany przez zwierzchność duchowną tego wyznania (art. 4). Zawiadujący szkołą jest jej przedstawicielem w miejscowej radzie szkolnej. Ustawa ma tu na względzie nauczyciela, a jeśli ich jest w jednej szkole kilku, to dyrektora lub też starszego nauczyciela (art. 5). Głównymi członkami są przedstawiciele gminy, wybierani przez miejscową zwierzchność gminną. Jeśli zaś do jednej

[1]) Ustawy i najważniejsze rozporządzenia dla szkół ludowych w Królestwie i Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księztwem Krakowskiem. Lwów 1879, str. 46 — 68.

szkoły kilka należy gmin, to przedstawicieli tych wybiera zebranie wszystkich rad gminnych, którym służy prawo udziału w radzie szkolnej; zgromadzenia takie zwołuje naczelnik gminy, w której się szkoła znajduje. Przedstawicieli gminy lub gmin w miejscowej radzie szkolnej może być najmniej dwóch, a najwięcej pięciu. Liczbę tę ustanawia rada okręgowa szkolna, zwracając przytem uwagę, iżby każde wyznanie posiadało własnego przedstawiciela w miejscowej radzie szkolnej. Oprócz członków miejscowej rady szkolnej rada gminna wybiera jeszcze zastępców. Wyboru dokonywa się absolutną większością głosów na lat sześć. Jednak co trzy lata odnowiona zostaje połowa przedstawicieli gminy i ich zastępców. Przytem wybór powtórny nie jest przez prawo wcale wzbroniony. Prawo bierne wyborcze do rady szkolnej ustawa utożsamia z prawem, przysługującem w stosunku do rad tych gmin, które należą do szkoły. Utrata praw wyborczych pociąga za sobą wykluczenie z miejscowej rady szkolnej. Od obowiązku przyjęcia wyboru do miejscowej rady szkolnej może być zwolniony ten tylko, kto posiada takie prawo w razie wyboru do reprezentacyi gminnej, albo też kto w ciągu ostatnich sześciu lat był już członkiem miejscowej rady szkolnej. Za nieusprawiedliwioną odmowę przyjęcia mandatu, rada szkolna okręgowa wymierza karę od 20 do 100 złotych, a grzywnę tę przeznacza się na potrzeby szkolne (art. 7). Prócz przedstawicieli kościoła, szkoły i gminy, do składu miejscowej rady szkolnej należeć może właściciel obszaru dworskiego, jeśli przynajmniej w dziesiątej części bierze udział w corocznych zwykłych rozchodach na utrzymanie szkoły i nauczyciela. Uważa się on za członka miejscowej rady szkolnej na równi z pozostałymi jej członkami i korzysta z jednakowego prawa głosu (art. 3). Każda miejscowa rada szkolna posiada swego przewodniczącego i zastępcę. Obu wybierają członkowie rady na trzyletni przeciąg czasu z tym warunkiem, iż dyrektorowie i nauczyciele szkolni, podlegli miejscowej radzie szkolnej, nie mogą spełniać wspomnianych obowiązków (art. 11). Członkowie rady spełniają obowiązki swoje bezpłatnie. — Atrybucyje miejscowej rady szkolnej są dość różnostronne, a wyliczone zostały w art. 9. Dotyczą wszystkich spraw administracyjnych, połączonych z majątkiem szkoły, budżetem, rozdziałem wydatków itp. Dalej jest ona obowiązana sporządzać corocznie listę dzieci, zdolnych do uczęszczania do szkoły. — Względem nieuczęszczających rada winna przedsiębrać najprzód środki łagodne, polegające na zachęcaniu, a następnie dopiero uciekać się do pomocy właściwych władz. Dalej rada winna mieć nadzór nad prowadzeniem się nauczycieli, nad wykładem przepisanych przedmiotów szkolnych itp.,

następnie przedstawiać kandydatów na nauczycieli i komunikować objaśnienia swoje i przedstawienia zwierzchności gminnej i władzom wyższym. Wogóle w myśl brzmienia ustawy miejscowa rada szkolna jest władzą nadzorczą, władza zaś wykonawcza należy do prezydującego. Na zasadzie art. 18 dusz pasterzom, należącym do miejscowych rad szkolnych, służy specyjalne prawo nadzoru nad wykładem religii w danej szkole.

W razie otwarcia wakansu na stanowisko nauczyciela w szkole miejscowej rada bezzwłocznie postanawia o czasowem zastępstwie. Po przeprowadzeniu konkursu na nauczyciela i po upływie czasu, w art. 19 określonego, miejscowa rada szkolna winna wybrać nauczyciela z listy kandydatów, zatwierdzonych przez radę okręgową.

Miejscowa rada szkolna w całym swym składzie zawiaduje ogólnemi sprawami administracyjnemi szkół, nadzór zaś nad szkołą pod względem naukowo pedagogicznym należy do jednego z członków rady, mianowanego dozorcą szkolnym miejscowym przez okręgową radę szkolną. Dozorca taki obowiązany jest wchodzić w stosunki z prezydującym w radzie.

W miejscowościach, w których dwie lub kilka szkół zostaje pod zawiadywaniem miejscowej rady szkolnej, ustawa uznaje możność istnienia dwóch dozorców szkolnych dla opieki nad szkołami pod względem naukowo-pedagogicznym. Obowiązki urzędnika tego w ustawie bliżej określone nie są. W szkołach, które po kilku posiadają nauczycieli, miejscowy dozorca szkolny ma prawo brać udział w naradach nauczycielskich. Inni członkowie miejscowej rady szkolnej mogą również zwiedzać szkoły w celu obznajmienia się z ich stanem. Wszakże wydawanie właściwych rozporządzeń należy nie do pojedyńczych członków, lecz do rady w całym jej składzie (art. 16). Winniśmy wreszcie nadmienić, iż szkoły ludowe zostają pod zwierzchnictwem okręgowej rady szkolnej.

Poświęciliśmy nieco więcej miejsca rozbiorowi miejscowych rad szkolnych, aby wskazać, w jaki sposób należałoby uzupełnić ważny ten brak w naszem urządzeniu gminnem. Nie wiemy bliżej, jak się w praktyce uwydatnia działalność tych władz; wszakże prawny ich ustrój, oparty na ustawie z roku 1873, z wyjątkiem małych wad i braków, dotyczących pomiędzy innemi ich składu, jest bardzo prawidłowy.

Jeśli nasza ustawa o szkołach gminnych bliżej nie określa, gdzie obowiązkowo zakładane być winny nowe szkoły, to ustawy galicyjskie szczegółowo tę kwestyję omawiają. Na zasadzie art. 1 ustawy z d. 2 Maja 1873 r., szkoła ludowa winna być założona wszędzie, gdzie w promieniu jednej godziny na mocy 5-letniego obliczenia znajdzie się przynajmniej 40 dzieci,

będących w wieku szkolnym. Przyczem tenże artykuł kładzie warunek, iżby dzieci takie zniewalane były do uczęszczania do szkoły, oddalonej od miejsca ich zamieszkania na przestrzeni pół mili. Tego rodzaju szkoły ludowe ustawa nazywa etatowemi, prócz których mogą być zakładane jeszcze szkoły filijalne; na otwarcie tych ostatnich pozwolenia udzielać można w dwóch wypadkach, a mianowicie:

a) jeśli najbliższa szkoła ludowa znajduje się w odległości nie większej, jak pół mili, lecz jeśli ze względu na przeszkody miejscowe jest ona mniej dostępna, albo stale, albo też na większy przeciąg czasu, fundusze zaś mieszkańców nie są dostateczne do założenia osobnej szkoły etatowej;

b) jeśli odległość od najbliższej szkoły przechodzi pół mili, a tem samem należałoby w myśl art. 1 założyć osobną szkołę, lecz ani liczba dzieci nie jest bardzo znaczna, ani też fundusze gminy nie są odpowiednie, przeznaczone zaś na szkoły ludowe fundusze okręgowe, a także całego kraju nie są dostateczne do utrzymywania osobnej szkoły.

Taka szkoła filialna różni się od etatowej między innemi tem, że nie posiada własnego nauczyciela, lecz posiłkuje się wykładającymi w szkołach sąsiednich (art. 6).

Rozpatrzymy obecnie środki utrzymania szkół ludowych i zastanowimy się nad kwestyją tą nieco bliżej, w obec szczególnej ważności, jaką ona posiada w stosunku do gminnego gospodarstwa finansowego. Na zasadzie art. 14 jak i u nas, obowiązek zakładania i utrzymywania publicznych szkół ludowych przedewszystkiem ciąży miejscowe gminy, włączone do okręgu jednej szkoły. Prócz gmin także i obszary dworskie mają obowiązek współdziałania w zakładaniu a także i utrzymywaniu szkół gminnych, jeśli w swych granicach nie utrzymują z własnych funduszów publicznej szkoły ludowej. Jeśli miejscowe środki będą niewystarczające, musi przychodzić z pomocą okręg szkolny, a następnie już cały kraj. Każda gmina winna utworzyć własny miejscowy fundusz szkolny, aby sobie ułatwić utrzymanie własnej szkoły. Podobnież każdy okręg szkolny posiada swój fundusz, a nakoniec takiemi odrębnemi sumami rozporządzać winien kraj cały. Do miejscowego funduszu szkolnego należą na mocy art. 15 grunty, szkole ofiarowane, budynki szkolne, kapitały i zapisy osób prywatnych. Do funduszu tego włącza się:

a) wszystkie dochody z majątku szkolnego;

b) składki, do których zobowiązały się kiedykolwiek na rzecz szkoły miejscowej gminy, korporacyje, zakłady lub osoby prywatne, a także ofiary dobrowolne;

c) kary pieniężne, ściągane od rodziców za lekkomyślność przy posyłaniu dzieci do szkoły;

d) dodatki do podatków od gmin, obszarów dworskich, słowem od wszystkich uczestniczących w opłacaniu nauczyciela.

Jeśli dochody z miejscowego funduszu szkolnego, wymienione w art. 15, nie są dostateczne do opłacania nauczycieli, gmina i obszar dworski obowiązane są w tym celu wnosić na rzecz miejscowego funduszu szkolnego dodatek do podatku, a mianowicie gmina w sumie nieprzenoszącej 12% podatków pośrednich, w gminie opłacanych, obszar dworski zaś do 4% podatków pośrednich, pobieranych z obszarów (art. 18). W każdym razie, obszar dworski uczestniczy w pokryciu niedoborów tylko w trzeciej części w stosunku do tego, do czego byłby obowiązany na mocy ustaw, odpowiednio do bezpośrednich podatków swoich. Dodatkowe opłaty gmina winna wnosić w ten sam sposób, co i inne podatki, obciążające gminę. Co się tyczy zasiłku z funduszu okręgowego, a także sum, należących do kraju, to miejscowej radzie szkolnej służy prawo żądania ich wtedy tylko, gdy udowodni, że to, co gmina na zasadzie danego zobowiązania, co do corocznych składek w gotowiźnie lub w naturze, albo też na mocy niniejszej ustawy, już opłaca, stanowi przynajmniej 4% (art 19).

Zarząd miejscowego funduszu szkolnego należy do miejscowej rady szkolnej. Dochody z miejscowego funduszu szkolnego winny być obracane przedewszystkiem na wynagrodzenie dla nauczyciela. Na inne cele używać ich można za zezwoleniem okręgowej rady szkolnej, gdy okaże się przewyżka w dochodach, albo też, gdy ich część, na zasadzie zapisu lub ustawy, obracana była na inne cele (art. 22). Nadto dochody z miejscowego funduszu, przeznaczone na wynagrodzenie dla nauczycieli, przekazane zostają okręgowej radzie szkolnej (art. 23).

Wszelkie wydatki na budowę lub najem, na utrzymanie, wewnętrzne urządzenie, opał, oświetlenie itp., dalej na urządzenie mieszkań dla nauczycieli, nakoniec na kupno lub dostarczenie ziemi na budynki i pola, na ogród lub ule, a także wydatki na najem czy kupno miejscowości, przeznaczonych na ćwiczenia gimnastyczne, pokrywają właściwe gminy (art. 24).

Jak widzimy, ustawa galicyjska oddziela utrzymanie nauczycieli od wszelkich innych wydatków i, podczas, gdy pierwsze pokrywa fundusz szkolny, te ostatnie wyłącznie gmina.

Nasze prawa nie znają takiego rozdziału. Wprawdzie i u nas możliwem jest utrzymanie jednej szkoły przez kilka gmin, lecz i wtedy wszystkie wydatki pokrywa się z fundu-

szów ogólnych. Oprócz gminy i obszary dworskie obowiązane są w myśl ustawy ponosić powołane wydatki, i przytem w takim samym stosunku, jak na rzecz ogólnego funduszu szkolnego.

Zapomogi na te wydatki mogą być w razach wyjątkowych udzielane gminom z okręgowych funduszów szkolnych albo z funduszów krajowych tytułem pożyczki, która po upływie pewnego czasu zwrócona być winna jednorazowo lub też w oznaczonych terminach.

Dochody z miejscowych funduszów szkolnych mogą być używane w tym celu w wyjątkowych tylko wypadkach, o których wyżej już wspomnieliśmy. Zresztą, rady okręgowe szkolne obowiązane są wpływać na gminy, aby zebrały na takie wydatki osobne fundusze, z których utworzyć należy osobną część miejscowych funduszów szkolnych, tylko na ten cel przeznaczonych (art. 24). Podczas, gdy u nas składki na rzecz oddzielnych szkół wyznaniowych uwalniają od składek ogólnych, w Galicyi na mocy art. 26 obowiązek ten ciąży na wszystkich mieszkańcach bez różnicy wyznań. Nauczyciele pobierają wynagrodzenie z funduszów szkolnych (art. 27). Z funduszów krajowych zaś, w myśl art. 36, opłaca się dodatki do wynagrodzenia, wyznaczane co pięć lat nauczycielom szkół ludowych i zapomogi na rzecz funduszu emerytalnego dla nauczycieli.

I tak, sposób utrzymania szkół elementarnych tem się różni w Galicyi, że wydatki z czterech pokrywa się źródeł: z funduszu miejscowego, z funduszów gminnych, okręgowych i z zapomóg kraju. U nas prawo za źródło normalne uznaje fundusze gminne, a tylko wyjątkowo zapomogi skarbowe. Oprócz tego cechą charakterystyczną tej kwestyi w Galicyi jest to, że tam obowiązani są wszyscy mieszkańcy ponosić część wydatków, u nas zaś składka na rzecz odrębnych szkół uwalnia od składek na rzecz ogólnych szkół gminnych.

Załatwiwszy się z organizacyją szkół, przejdziemy do rozbioru wewnętrznego ich ustroju.

Tutaj występuje na pierwszy plan obowiązkowe uczęszczanie do szkół — zasada, obca naszemu prawodawstwu. Chociaż pod tym względem żadnej nie można przeprowadzić analogii między Galicyją a Królestwem Polskiem, zastanowimy się jednak bliżej, jakie ta zasada znajduje zastosowanie na ziemi polskiej.

Obowiązek uczęszczania do szkoły zaczyna się od lat sześciu, a kończy się w dwunastym roku życia. Na zasadzie art. 40, wszystkie dzieci, w tym wieku będące, obowiązane są

chodzić do szkoły publicznej. Są jednak kategoryje dzieci, od obowiązku tego zwolnionych. Tu należą:

a) dzieci, uczęszczające do szkół wyższych;

b) nie mogące uczęszczać do szkoły z powodu cierpień fizycznych lub umysłowych;

c) uczące się w domu lub w jakimkolwiek zakładzie prywatnym.

Ustawa nie ogranicza przymusu szkolnego dwunastym rokiem życia. Termin ten może być wtedy tylko ostateczny, gdy uczeń okaże dostateczne postępy w przedmiotach, wykładanych w szkołach elementarnych. Z drugiej znowu strony wolno jest każdemu także i po skończeniu 12 lat wieku uczęszczać do szkoły, chociażby nawet czynił zadość powyższemu warunkowi. Po ukończeniu szkoły ludowej każdy obowiązany jest jeszcze w ciągu dwóch lat uczęszczać na lekcyje, wykładane w niedzielę (art. 41). Nad przymusem szkolnym nadzór spełnia miejscowa rada szkolna. Przed rozpoczęciem roku szkolnego rada obowiązana jest sporządzić listę dzieci, będących w wieku szkolnym, bez względu na przynależność do gminy lub różnicę wyznań. Do listy tej wpisuje się dzieci, które skończyły już 12 lat wieku, lecz nie otrzymały świadectwa o nabyciu potrzebnych wiadomości z nauk, wykładanych w szkołach początkowych. Przymusowe uczęszczanie do szkół elementarnych opatrzone jest pewną sankcyją, przewidzianą przez ustawę z r. 1873. Pod tym względem sposób postępowania określa art. 44. I tak:

1) kto ukrywa dziecko przed wniesieniem do listy lub powołuje się na dane niepewne, aby uwolnić je od przymusu szkolnego, ulega karze pieniężnej od jednego do dziesięciu reńskich lub aresztowi od 1 do 3 dni;

2) kto w ciągu 14 dni od chwiii rozpoczęcia roku szkolnego nie postara się o przyjęcie dziecka do szkoły, ulega karze pieniężnej od jednego do dziesięciu złotych albo też aresztowi od 1 do 3-ch dni; w razie zaś dłuższego oporu karze do 50-ciu złotych albo aresztowi do 14 dni;

3) kto w ciągu roku szkolnego, bez dostatecznego powodu, nie posyła dziecka do szkoły, temu należy dać napomnienie, a następnie wymierzyć nań karę od 50 krajcarów do 5 reńskich kary, albo też ukarać aresztem od 1 do 2-ch dni.

Wyjątek jest tu możliwy, gdy rodzice w ciągu roku szkolnego przesiedlą się do innej gminy.

W kwestyi nauczycieli art. 1 ustawy z d. 2 Maja 1873 r. stanowi, iż rada szkolna krajowa rozdziela miejsca rzeczywistych nauczycieli w ogóle, jak i młodszych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych, na przedstawienie miejscowych

rad szkolnych, gmin lub też osób, do tego przeznaczonych. Czasowe zaś obsadzenie posad nauczycielskich należy do rad szkolnych okręgowych.

Gmina, obszar dworski, korporacyja, zakład, lub też osoba prywatna, jeśli utrzymują szkołę wyłącznie z własnych funduszów, posiadają wyłączne prawo przedstawiania kandydatów na nauczycieli. Natomiast nauczycieli, pensyjonowanych tylko z funduszów szkolnych, krajowych, mianuje bezpośrednio rada szkolna. We wszystkich innych wypadkach prawo przedstawiania pozostaje się w rękach miejscowej rady szkolnej (art. 2). Samo mianowanie odbywa się za pomocą konkursu, ustanawianego przez miejscową radę szkolną (art. 3 — 10).

Płacę nauczycieli ustanowiono w Galicyi na mocy ustawy z d. 6 Marca 1875 r., a jej wysokość zależy od liczby mieszkańców. W gminach z ludnością, przenoszącą 10,000 mieszkańców, wynosi 600 złotych, przy ludności od 6,000 do 10,000 — 500 złotych, przy 2,000 do 6,000 mieszkańców w gminach wiejskich 400 złotych, przy ludności mniejszej, niż 2,000 mieszkańców — 3,000 złotych. Prócz tego nauczyciele otrzymują z funduszów krajowych za każde pięć lat nieskazitelnej służby w szkołach ludowych osobne wynagrodzenie dodatkowe, które wynosi od 25 do 50 złotych (art. 12).

Rozumie się, że płaca to niewielka, a w gminach z nieznacznem zaludnieniem jest ona taką samą, co i u nas. Ustawa usiłuje zabezpieczyć los nauczyciela ludowego, zapewniając mu emeryturę po wysłużeniu określonej liczby lat.

Co się tyczy planu nauk w szkołach ludowych, to ten składa się z wiadomości teoretycznych i praktycznych. Wreszcie dodać należy, iż nauka w Galicyi jest bezpłatna.

Przytoczony przez nas ustrój prawny szkół początkowych wykazuje, iż pod wielu względami cechują go strony dodatnie. Przeprowadzenie zasady bezpłatnego i obowiązkowego nauczania, mianowanie nauczycieli drogą konkursu, zależność szkół od specyjalnych władz edukacyjnych, wszystko to uważać należy za rysy dodatnie obowiązującej w Galicyi ustawy szkolnej.

Do stron ujemnych zaliczylibyśmy rozdział pod względem finansowym wydatków na utrzymanie nauczyciela od rozchodów na inne potrzeby szkolne, a przedewszystkiem nizką płacę nauczycieli, która nie idzie w parze z należnem im stanowiskiem.

Co się tyczy Francyi, to tam w 1879, 1880 oraz 1882 r. wydane zostały przez izby prawa, głoszące zasady nauczania bezpłatnego, świeckiego i przymusowego. Poprzednio obowiązywało prawo z r. 1874, wydane za czasów ministeryjum Julijusza Simona, w myśl którego panowała na tem polu

we Francyi najzupełniejsza dowolność. Nauczać mógł każdy bez żadnego świadectwa, ztąd więc szkoły ludowe dostały się do rąk duchowieństwa, przeważnie zakonnego. To ostatnie trzymało w swych rękach szkoły i pokrywało wszystkie wydatki, udział zaś gmin był nader nieznaczny.

Nigdzie nie uwydatnił się tak dosadnie rozdział strony naukowej szkół od administracyjnej, jak we Francyi. Widzimy tam cały szereg władz, zawiadujących szkołami początkowemi, istniejącemi w gminach francuzkich. Nadzór nad stroną naukową należy do rektora, rady akademickiej i inspektorów; zaś pod względem administracyjnym opieka nad szkołą pozostaje w rękach ogólnych władz rządowych, a mianowicie prefektów i merów. Rektor zawiaduje szkołami, jako zwierzchnik inspektorów akademickich i elementarnych (inspecteurs d'académie et inspecteurs primaires).

Do prefekta należy mianowanie nauczycieli i nauczycielek, a to na propozycyję inspektora akademii tj. urzędnika reprezentującego władzę centralną lecz podwładnego prefektowi. Ten ostatni ma specyjalny nadzór nad szkołami. Inspektorzy elementarni spełniają też same funkcyje w obrębie swojego okręgu (arrondissement), jakie inspektor akademicki wykonywa w granicach departamentu [1]).

Oprócz urzędników, należących do wyższej administracyi, nadzór nad szkołami powierzony jest także mieszkańcom miejscowym. W pierwszym rzędzie wymienić tu należy deputatów kantonalnych. A mianowicie, rada departamentu deleguje jednego lub kilku deputatów, zamieszkałych w poszczególnych kantonach i wyznacza szkoły, nad któremi każdy z delegatów spełniać ma nadzór. Deputaci otrzymują nominacyję na lat trzy; mogą być ponownie wybrani. Każdy delegat znosi się zarówno z radą departamentową, której obowiązany jest komunikować swoje sprawozdania, jak i z miejscowemi władzami co do wszystkiego, co się stosuje do stanu i potrzeb nauczania początkowego. Deputaci ci zwiedzać mogą wszystkie szkoły. W niektórych sprawach konieczna jest podług prawa ich opinija. Tu należy kwestyja założenia nowej szkoły.

Oprócz powołanych władz, zarówno prawa dawniejsze jak i ostatnie z dnia 28 Marca 1882 r. powierza nadzór nad szkołami gminnemi merowi, jako naczelnikowi gminy. Lecz władza jego dotyczy zabudowań, lokalów szkolnych, hygieny, sposobu utrzymywania uczniów, natomiast nie rozciąga się zgoła do strony naukowej.

---

[1]) Block l. cit. Instruction primaire, s. 1300 i nast.

Przechodząc do kwestyi utrzymania szkół ludowych, nadmienić należy, że sprawę budżetu wychowania początkowego rozwiązało ostatecznie prawo z d. 19 Lipca 1889 roku. Wydatki ponosi państwo, departamenty, oraz gminy. Państwo dźwiga wydatki 1) na wynagrodzenie personelu szkolnego, oraz na dodatki do pensyj; 2) na wynagrodzenie personelu administracyjnego; 3) na koszty objazdów ze strony inspekcyi; 4) na koszt utrzymania pensyjonarzy w szkołach normalnych; 5) na emeryturę personelu nauczycielskiego; 6) na roczne wypłaty gminom i departamentom, przeznaczone na pokrycie części pożyczki, zaciągniętej na rachunek skarbu na budowę szkoły; 7) na wydatki komisyj egzaminacyjnych; 8) na zasiłki gminom, gdzie centym dodatkowy wynosi mniej niż 30 fr., a to na lokal szkolny; 9) na wynagrodzenie nauczycielek szycia w szkołach mieszanych, tymczasowo prowadzonych przez mężczyzn.

Departamenty pokrywają wydatki na 1) utrzymanie lub najem gmachów szkół normalnych; 2) utrzymanie i odnawianie mebli w tych szkołach oraz pomocy naukowych; 3) najem oraz utrzymanie lokalu i mebli, przeznaczonych dla służby departamentowej oświecenia publicznego; 4) koszt biura inspektora akademii; 5) druki na użytek delegacyi kantonalnej oraz administracyi akademickiej; 6) wynagrodzenie majstrów, czeladników oraz robotników, wyznaczonych przez departamenty do nauki rolnictwa, handlu i przemysłu we wszelkich szkołach początkowych.

Wreszcie gminy ponoszą wydatki na: 1) mieszkanie dla nauczycieli i nauczycielek; 2) opał i światło w klasach szkół elementarnych; 3) utrzymanie lub względnie najem budynków dla szkół początkowych; 4) wynagrodzenie służby w szkołach dla dziewcząt; 5) kupno, utrzymanie, oraz odnawianie ruchomości i przedmiotów szkolnych i do nauki przeznaczonych; 6) druki na potrzeby szkół; 7) wynagrodzenie majstrów, czeladników, oraz robotników, którym gmina powierza naukę rolnictwa, handlu lub przemysłu we wszelkich szkółkach początkowych.

Względnie do wymienionych wydatków, ponoszonych przez państwo, departamenty tudzież gminy, przeznaczone są odpowiednie stałe źródła dochodów. Państwo pobiera od 1 Stycznia 1890 roku ośm dodatkowych centymów do czterech głównych podatków bezpośrednich. Departamenty oraz gminy wnoszą odpowiednie kwoty do zwykłych swoich budżetów. Natomiast do dochodów departamentowych i gminnych zalicza się wpływy z zapisów i darowizn, na cele oświaty początkowej przeznaczonych.

Wszystkie przytoczone wyżej wydatki mają charakter zwyczajnych i obowiązkowych. Prócz tego istnieją wydatki obowiązkowe nadzwyczajne, związane z otwarciem szkoły. Wreszcie są jeszcze wydatki dobrowolne, które również pokrywają państwo, departament lub gmina.

Na zasadzie prawa z d. 30 Października 1886 r. każda gmina obowiązana jest posiadać przynajmniej jedną szkołę początkową publiczną. O ile gmina lub związek gmin liczy przynajmniej 500 mieszkańców, winna mieć jedną szkołę specyjalną dla dziewcząt, chyba że rada departamentowa udzieli upoważnienia do zastąpienia jej przez szkołę ogólną. Przedmioty, wykładane w szkołach początkowych są następujące: 1) nauka moralności; 2) czytanie; 3) pisanie; 4) język oraz zasady literatury francuskiej; 5) historyja, a głównie dzieje Francyi do ostatnich czasów; 6) geografija, głównie Francyi; 7) rachowanie, system metryczny, arytmetyka początkowa z zastosowaniem do czynności praktycznych, początki algebry oraz początki buchalteryi; 8) geometryja elementarna; 9) miernictwo lecz tylko dla pensyjonarzy; 10) zasady nauk fizycznych oraz historyi naturalnej; 11) rolnictwo dla pensyjonarzy, ogrodnictwo dla wszystkich; 12) zasady gospodarstwa domowego dla pensyjonarek; 13) rysunek; 14) śpiew i muzyka; 15) gimnastyka, a dla pensyjonarzy ćwiczenia wojskowe; 16) roboty ręczne dla pensyjonarzy, oraz szycie dla pensyjonarek; 17) pedagogika w wykształceniu początkowem; 18) nauka języka cudzoziemskiego. Rozkład nauk w szkołach normalnych odbywa się w taki sposób, że przecięciowo nie powinno być więcej jak 25 godzin nauki tygodniowo. Z tego poświęca się na naukę języków itd. 15 godzin w pierwszym roku, 13 — w drugim i 12 w trzecim. Resztę przeznacza się na inne przedmioty oraz na rysunki.

Do r. 1870 nie było w Anglii w właściwem tego słowa znaczeniu ogólnego systemu oświaty publicznej, cały zaś nadzór nad nią, a w tej liczbie nad szkołami elementarnemi, pozostawał w rękach osób prywatnych i stowarzyszeń religijnych, które się przeważnie tą sprawą zajmowały. Były wprawdzie czynione w roku 1833 pierwsze usiłowania, gdy zwrócono uwagę przeważnie na wydawanie zapomóg przez skarb, lecz dopiero bil z r. 1870 miał na względzie wyodrębnienie wykształcenia szkolnego od religijnego, powiększenie znacznie liczby szkół i uczynienie z oświaty wydziału ogólno-państwowego, powierzenie go nadzorowi władz miejscowych, a więc władz samorządu i wreszcie upoważnienie władz szkolnych do zniewalania rodziców do posyłania dzieci do szkół [1]).

[1]) Leroy-Beaulieu s. 200.

Na zasadzie prawa z r. 1870 we wszystkich okręgach, w których wyższa władza państwowa uzna, iż istniejące szkoły są niewystarczające, winno być utworzone biuro szkolne (schoolboard). Biuro to, zastępujące organy, zawiadujące na kontynencie urządzeniem szkół, jest instytucyją wyborczą, składającą się z 5 — 15 członków, mianowanych przez zwykłych wyborców-parafijan po wsiach, w miastach zaś przez członków burgów municypalnych. Biura te są to osoby moralne, niezależne od władz municypalnych i mogą nabywać a także posiadać nieruchomości. Każda szkoła, założona i zarządzana przez wspomniane biuro szkolne, winna być zupełnie świecka; żaden katechizm żadnego wyznania wprowadzony być nie może i służyć za przedmiot wykładów. Biuro to winno oznaczać opłatę szkolną i może na przeciąg sześciu miesięcy od niej uwolnić. Wszystkie wydatki szkolne pokrywa się z osobnego funduszu, noszącego nazwę *Schoolfund*. Fundusz ten tworzy się z opłat, uiszczanych przez uczniów, dalej z zapomóg, udzielanych przez parlament, wreszcie z pożyczek, w tym celu zaciąganych [1]). Wszelkie niedobory, któreby się okazały po wyczerpaniu tych źródeł, winny być pokryte przez władze miejscowe, a tym służy prawo wyznaczania potrzebnych w tym celu funduszów.

Władze miejscowe obowiązane są pokryć deficyt za pomocą podatków nadzwyczajnych, jeśli nie posiadają odpowiedniego funduszu, którymby mogły rozporządzać. Zasada obowiązkowego nauczania, wprowadzona w Galicyi, w Niemczech, oraz we Francyi, częściowo wygłoszona została przez bil z r. 1870. Każde biuro szkolne, po porozumieniu się z wyższą władzą oświecenia i po uzyskaniu aprobaty od niej, może wydawać postanowienia następujące:

1) co do zniewolenia rodziców do posyłania dzieci do szkoły, będących w wieku od lat 5 — 13, wyjąwszy wypadków, prawem przewidzianych;

2) co do określenia czasu nauki szkolnej;

3) co do zwolnienia od wpisu szkolnego rodziców niezamożnych;

4) względem wymierzania kar za wykroczenia przeciwko przepisom.

Ogólne te zasady stały się podstawą obowiązkowego nauczania. Bil z r. 1870 wyszczególnił prawne powody do nieuczęszczania do szkoły. Jest ich trzy: jeśli dziecko w inny sposób się kształci; jeśli jest chore lub słabowite, wreszcie,

---

[1]) Ibidem p. 202.

jeśli szkoła oddalona jest więcej niż o trzy mile od miejsca zamieszkania dziecka, tj. w odległości około pięciu kilometrów. Kara za niezachowanie przepisów co do obowiązkowego uczęszczania ustanowiona została w ilości pięciu szylingów. Taka jest w ogólnych zarysach oświata elementarna w Anglii.

Widzimy więc, iż we wszystkich krajach, któreśmy porównali z Królestwem, wprowadzono nauczanie obowiązkowe. Nawet w Anglii, gdzie zasada swobody indywidualnej rozwinięta jest do ostatnich granic, uznano za możliwe uczynić z niej ofiarę na rzecz rozpowszechnienia oświaty publicznej.

Co się tyczy innych kwestyj, z nauczaniem początkowem związanych, nadmienić wypada, iż ścisłej analogii między Królestwem a wyż wymienionemi krajami przeprowadzić nie podobna. Podczas, gdy u nas szkoły gminne zostają pod nadzorem miejscowym ogólnych władz gminnych, w Galicyi widzimy ich zależność od władz specyjalnych, we Francyi zaś istnieje na tem polu dualizm, gdyż szkoły te zostają pod zawiadywaniem władz ogólnych państwowych i szkolnych, w Anglii wreszcie od roku 1870 odrębne spotykamy władze.

Z kolei, co do utrzymania szkół, widzimy, iż w Królestwie za źródło tegoż służą bądź ogólne fundusze gminne, bądź też składki specyjalne mieszkańców, przykładających się do istnienia szkoły. W Galicyi istnieje w tej mierze rozdział, gdyż na wynagrodzenie nauczyciela obracany jest fundusz specyjalny, inne zaś potrzeby szkolne zaspakaja się z funduszów ogólnych. We Francyi główne wydatki ponosi państwo, w Anglii zaś pierwszem źródłem dochodu są fundusze szkolne i tylko w razie deficytu, ten ostatni gmina pokrywa. Nauczanie we wszystkich rzeczonych krajach, prócz Anglii, jest bezpłatne. Wogóle zaś cechą charakterystyczną wymienionych przez nas krajów na polu oświaty jest dążenie do nauczania obowiązkowego, świeckiego i bezpłatnego.

Rozejrzawszy się w dziedzinach fizycznej i umysłowej, o ile one znajdują swój wyraz w naszem życiu gminnem, przejdziemy obecnie do ostatniego rozdziału drugiej części naszej pracy, a mianowicie do rozbioru dobrobytu ekonomicznego. Tu przedewszystkiem winniśmy zwrócić uwagę na instytucyje, przeznaczone do oszczędzania kapitałów i rozwoju kredytu. W naszych gminach istnieją w tym celu kasy zaliczkowo-wkładowe.

VI. DOBROBYT MATERYJALNY.

1. Kasy zaliczkowo-oszczędnościowe.

Kasy oszczędności zaczęły się rozwijać w Królestwie od chwili utworzenia Dyrekcyi Ubezpieczeń z mocy ukazu z dnia 29 Grudnia (10 Stycznia) 1842/3 r. Dyrekcyja ta oprócz rozmaitego rodzaju ubezpieczeń między innemi zajmowała się prowincyjonalnemi kasami oszczędności [1]). Te ostatnie wszakże otwierano tylko w większych miastach: gubernijalnych i powiatowych.

Dopiero w ostatnich czasach, po wydaniu nowej ustawy gminnej i uwłaszczeniu włościan, zwrócono uwagę na ważny ten przedmiot. Kasy te rozwijają się w duchu stanowym, są bowiem, jak dotąd, wyłącznie dla włościan przeznaczone.

Podstawy do zakładania kas zaliczkowo-oszczędnościowych wskazał Rozkaz Najwyższy z d. 18 (30) Maja 1860 r. [2]). Na zasadzie tego aktu prawodawczego polecono zużytkować procenty od kapitału Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, tak zwanego użyteczności publicznej, utworzonego w myśl ukazu z d. 10 (22) Maja 1860 r., na zakładanie banków wiejskich. Wymienione postanowienie stosowało się przedewszystkiem do procentów, które się w r. 1866 należały. Procenty te wynosiły wówczas 62,640 rubli.

Z kolei Komitet Urządzający postanowieniem z d. 19 Lipca 1868 r. polecił użyć na ten sam cel procent od kapitału użyteczności publicznej za rok 1868 po potrąceniu 21,360 rubli, a prócz tego całkowite procenty za rok 1869, co wyniosło oko-

[1]) Materyjały do statystyki, przez Ludwika Wolskiego. Kalendarz Obserwatoryjum Astronomicznego z r. 1860, str. 193 i 194.

[2]) Zb. T. 1 s. 364.

ło 100,000 rubli. Było to jednak tylko zaleconem przez Komitet Urządzający.

Tymczasowo postanowiono otworzyć po jednej kasie zaliczkowo-wkładowej w każdym z 85 powiatów Królestwa, ztąd więc przeznaczoną w tym celu kwotę rb. 62,640 — nakazano rozdzielić między założone kasy w równej części. Sumy tej, stanowiącej kapitał zakładowy kas oszczędności, udzielono im, pod postacią pożyczki bezprocentowej. Gdy zaś zyski kas, z biegiem czasu, utworzą kwotę, równą kapitałowi zakładowemu, wówczas fundusz, przez rząd dostarczony, będzie wycofany z obrotów kasowych i użyty zostanie, z rozporządzenia władzy, na otwarcie innych kas.

Następnie prawo z d. 24 Grudnia 1869 roku uczyniło nowy krok naprzód. Komitet do spraw Królestwa Polskiego [2]) przyjął na uwagę, że założone dotąd kasy zaliczkowo wkładowe dla włościan, po jednej w każdym powiecie, rozpoczęły czynnosci swoje bardzo pomyślnie, i że przynoszą znaczne korzyści włościanom. Z tych tedy względów zezwolił obrócić procenty za lata 1868 i 1869 na zakładanie nowych kas zaliczkowo-wkładowych. Wobec takiego zwiększenia się środków, Komitet Urządzający postanowieniem z d. 27 Marca 1870 r. [3]) uznał za możliwe otworzyć po dwie kasy w każdym powiecie.

Pierwiastkowe zakładanie kas i urządzenie administracyi a także rachunkowości powierzono komisarzom do spraw włościańskich, pod bezpośrednim nadzorem komisyj włościańskich i zwierzchnim kierunkiem Członka Zawiadującego czynnościami Komitetu (ustęp 4-ty postanowienia Komitetu Urządzającego z dnia 19 Lipca 1868 r. [4]).

Początkowa ustawa kas ogłoszona została przez Komitet Urządzający w d. 19 (31) Lipca 1869 r., uzupełniło zaś ją postanowienie tejże władzy z d. 13 (25) Listopada 1870 r. [5]). Ustawa ta z kolei uległa nowym zmianom i ostatnio zatwierdzona została przez ministra spraw wewnętrznych w d. 8 Lutego 1884 r. pod nazwą: „Ustawa o kasach pożyczek i oszczędności dla ludności wiejskiej w gubernijach nadwiślańskich".

Na mocy art. 2 ustawy kasę pożyczkowo oszczędnościową zakłada się dla jednej lub dwóch, a nawet dla kilku gmin sąsiednich. Według brzmienia tegoż artykułu „otwarcie kasy

---

[1]) Ibidem str. 527 i 528.
[2]) Ibidem str. 618 i 619.
[3]) Str. 633.
[4]) Z. P. K. U. T. 1 s. 528.
[5]) Ibidem T. 1 s. 666 — 675.

dla większej ilości gmin, tj. dla dwóch lub kilku może nastąpić „tylko w razie szczególnie sprzyjających temu okoliczności". Prawodawca nie tłomaczy bliżej, co rozumieć należy przez okoliczności sprzyjające. Zdaje się wszakże, iż trzeba tu mieć na względzie znaczniejszy kapitał, jaki kasa w rozporządzeniu swojem mieć może.

Jeśli kasa ma być urządzona nie dla jednej gminy, lecz dla dwóch lub więcej, to kwestyję pomieszczenia kasy rozstrzyga urząd gubernijalny do spraw włościańskich, na przedstawienie komisarza (uwaga 1-sza do art. 2-go). Przy otwieraniu kasy z funduszów, będących własnością nie całej gminy, albo też z funduszów jednej osady, do składu gminy wchodzącej, zakres działalności kasy może być ograniczony do tych tylko wsi albo osad, do których należy kapitał, jeżeli mieszkańcy nie zechcą rozciągnąć jej działalności i do pozostałej cześci gminy. Ztąd więc wynika, iż, w myśl ustawy, możliwe jest otwarcie kasy dla części gminy, wobec czego redakcyja art. 2 nie jest zbyt ścisła.

Stosownie do art. 7 ustawy zarząd kasy składają: wójt gminy i dwie osoby, wybrane na lat trzy na ogólnem zgromadzeniu gminy, wsi, lub osady, z pośród mieszkańców tej gminy, wsi lub osady, — dla której otwiera się kasę. Obrane na zgromadzeniu osoby czuwają nad dokładnem prowadzeniem spraw kasy, tudzież jedna z nich według wskazówki zgromadzenia, upoważniona zostaje do pełnienia obowiązków kasyjera. Na wypadek nieobecności wójta gminy lub któregokolwiek z członków zarządu kasy — obowiązki ich pełnią kandydaci, wybierani w tym celu przez zgromadzenie.

Nowa ustawa wprowadziła znaczne zmiany w przepisach co do zarządu kas. Gdy poprzednio wybór członków zarządu nie pozostawał w rękach wszystkich mieszkańców, lecz bądź kilku z nich, jak się wyraża art. 5 poprzedniej ustawy, bądź też założycieli, dzisiaj ważną tę czynność powierzył prawodawca całej gminie, albo też tej jej części, która jest właścicielką kasy. Gdy dalej poprzednio pozostawiono było pole domysłom, kto może być wybrany na członka zarządu kasy, tj. czy osoby ze stanu niewłościańskiego posiadają prawo wyborcze bierne i czy kandydaci na te urzędy muszą odpowiadać wszystkim warunkom, stawianym przy wyborze innych urzędników gminnych, dzisiaj wątpliwości co do tego nie ma żadnej. Uwaga do art. 8 głosi, iż wybory na członków zarządu kasy odbywają się z zachowaniem przepisów i warunków, wymienionych w artykułach 66, 67 i 71 Ukazu z d. 19 Lutego 1864 r. (2 Marca) o urządzeniu gmin wiejskich. Artykuły te omawiają

warunki wyboru, o których mówiliśmy w rozdziale, traktującym o wójcie gminy.

Poza tem dopuszczenie do zarządu kas osób, nie należących do włościan, umożliwia udział w administracyi wszystkich innych żywiołów, o ile one odpowiadają warunkom obieralności na wójta. Przepis taki jest dogodny w tych zwłaszcza miejscowościach, gdzie trudno o piśmiennych włościan, gdzie tedy będzie rzeczą pożądaną dokonać wyboru z pośród innych członków gminy. Często zresztą administracyja takich zarządców zapewnia większą bezstronność, gdyż, jak zaraz zobaczymy, tylko włościanie z usług kasy korzystać mogą.

Ustawa kas zaliczkowo-wkładowych zgoła nie wspomina o tem, czy i o ile są zależni członkowie zarządu od władzy powiatowej. Wobec tego należałoby, zdaniem naszem, dojść do przekonania, że naczelnik powiatu żadnej władzy nadzorczej nad nimi nie piastuje. Tymczasem, inaczej tę sprawę rozstrzygnął wydział ziemski ministeryjum spraw wewnętrznych, który rozesłał w d. 29 Grudnia v. s. 1887 za Nr. 16 okólnik do wszystkich gubernatorów Królestwa Polskiego z następującem wyjasnieniem ministra spraw wewnętrznych:

„Ponieważ ustawa kasy (art. 7 i 12) zalicza członków zarządu do urzędników gminnych, przeto nie może żadna zachodzić wątpliwość, iż rozdział ukazu z d. 19 Lutego v. s. 1864 r., o urządzeniu gmin, traktujący o odpowiedzialności urzędników gminnych oraz prawo naczelnika powiatu co do wymierzania kar dyscyplinarnych, stosują się w zupełności do członków zarządu kas pożyczkowo-oszczędnościowych [1])“. Owóż cała ta przytoczona wykładnia wydaje nam się zgoła nieuzasadnioną. Nie można przez analogiję wyprowadzać wniosku o dyskrecyjonalnem prawie karania grzywnami lub aresztu, co, jak wiemy, naczelnikowi powiatu tylko w stosunku do wójtów, sołtysów, oraz pisarzów gminnych służy. Tego rodzaju atrybucyja musiałaby być wyraźnie przez prawo przewidziana. Skoro ustawa kas nic stanowczego pod tym względem nie orzekła, nie podobna, drogą interpretacyi, takiego prawa naczelnikowi powiatu nadawać, a to pod pozorem, że członkowie zarządu kas są urzędnikami gminnymi. Ponieważ wydział ziemski nie jest władny w sposób autentyczny interpretować ustawy gminnej oraz wszystkich związkowych przepisów, przeto tylko pierwszy departament senatu mógłby rzecz tę ostatecznie rozstrzygnąć.

Oprócz zarządu kas, stosownie do art. 8-go, wybierani zostają corocznie trzej gospodarze, z pomiędzy osób, nie zostają-

[1]) Majewskij l. cit. str. 16.

cych w służbie publicznej, którym poleca się dokonywanie raz na rok rewizyi ksiąg, tudzież sprawdzenia gotowizny i rachunków kasy, nie później, jak 15 Stycznia. Na ten termin również przygotowanem być winno, według przepisanego wzoru, sprawozdanie o stanie kasy za cały rok poprzedni, a następnie wymienieni kontrolerzy składają raport o stanie kasy na najbliższem zgromadzeniu gminnem. Jeśli kasa urządzona jest nie dla jednej gminy, to z wszystkich gmin, dla których została otwarta, wybiera się po dwóch gospodarzy do zrewidowania ksiąg, rachunków i gotowizny. W takim razie wymieniona komisyja rewizyjna składać się może i z większej liczby członków, a nadto sprawozdania składane zostają każdemu zebraniu z osobna, przez wybranych przez nie delegatów (uwaga 1-sza do art. 8-go).

Aczkolwiek przytoczony artykuł ustawy wprost nie określa sposobu wyboru rzeczonych kontrolerów, nie ulega wszakże wątpliwości, iż należy on do całego zebrania, jak to się dzieje z zarządem kasy. O ile się zdaje dalej, to kontrolerzy powoływani być mogą wyłącznie z pośród włościan, bo przez gospodarzy[1]) prawodawca rozumie w ogólności tylko włościan, jak to zresztą wynika i z innych przepisów, objętych ukazem z r. 1864 itp.

Zarówno co do kontrolerów, jak i przedewszystkiem co do zarządu kas, rzuca się w oczy, że pominięto zupełnie wykształcenie w rzędzie warunków niezbędnych do sprawowania rzeczonych obowiązków.

To też w związku z tem pozostaje art. 9 ustawy, który prowadzenie ksiąg i całej korespondencyi w interesach kasy wkłada na pisarza gminnego.

Zebraniom wolno jest, w razie znacznych obrotów kasy, mianować osobnego pisarza do prowadzenia ksiąg i całej korespondencyi, dotyczącej kasy, z warunkiem, aby wyznaczone temuż wynagrodzenie z dorocznych zysków kasy nie przewyższało rocznego wynagrodzenia pisarza gminnego. Konieczność mianowania takiego odrębnego urzędnika rozstrzyga dla każdej kasy z osobna urząd gubernijalny do spraw włościańskich na przedstawienie komisarza (uwaga do art. 9).

Zarząd kasy, który na zasadzie art. 10 obowiązany jest co miesiąc sprawdzać stan gotowizny z księgami i rezultat tej czynności poświadczać w księdze, odpowiada za fundusze. I tak, aczkolwiek, podług art. 14, za roztrwonienie funduszów kasy odpowiada ten, kto przestępstwo popełnił, jednakże, gdyby majątek tegoż był niedostateczny na pokrycie roztrwonionej kwoty,

---

[1]) W tekście urzędowym „tri domochozjaina".

odpowiedzialność spada na wszystkich członków zarządu kasy. W przypadku zaś zaboru kasy, w miarę winy, odpowiadają członkowie zarządu.

Kasę z pieniędzmi i księgi przechowuje się w kancelaryi wójta gminy, gdzie też odbywają się posiedzenia zarządu kasy, raz lub kilka razy na tydzień, stosownie do uznania członków (art. 13). Skrzynia do pieniędzy winna posiadać dwa zamki i musi być opatrzona dwiema pieczęciami: kasyjera i wójta gminy (uwaga do art. 13).

W zasadzie członkowie zarządu kasy pełnią obowiązki swoje bezpłatnie. Wolno wszakże zebraniom wyznaczać wynagrodzenie członkom zarządu za ich zajęcie z zysków kasy, lecz dopiero wtedy, gdy zyski kasy, po potrąceniu niezbędnych wydatków kancelaryjnych, dojdą w ciągu roku przynajmniej do rubli stu. Określenie samego wynagrodzenia dla każdej z wyżej wymienionych osób należy do właściwego zebrania, z tem wszakże zastrzeżeniem, aby ogólna suma wynagrodzenia w żadnym razie nie przenosiła $^1/_3$ części całego zysku rocznego, a dla wójta i pisarza gminnego nie była wyższa od normy wynagrodzenia, do ich urzędów przywiązanego; dla członka kasy, pełniącego obowiązki kasyjera, wynagrodzenie to nie może przenosić wynagrodzenia wójta gminy, a dla drugiego członka — połowy tegoż wynagrodzenia. Wynagrodzenie oznaczone zostaje po upływie każdego roku, przy złożeniu zebraniu sprawozdania z działalności kasy (uw. 2 do art. 8).

Tak się przedstawia na zasadzie ustawy z r. 1884 zarząd kas zaliczkowo-wkładowych po wsiach.

Uogólniając uwagi nasze, musimy dojść do przekonania, że łatwo nader właściwymi kierownikami kas stać się mogą pisarze gminni. Od nich tylko prawo wymaga umiejętności czytania i pisania, ztąd więc im nietrudno zyskać faktyczną przewagę nad niepiśmiennymi członkami zarządu kasy. Oni tylko są w możności pilnować bardzo szczegółowych przepisów, jakie w myśl ustawy, przy wydawaniu pożyczek zachowywane być muszą. Sprawdzanie ilości długów, obciążających osoby, żądające nowych pożyczek, czy też zgłaszające się w charakterze poręczycieli, dalej ocenienie, o ile ci ostatni odpowiadają wymaganiom, co do nich stawianym, — wszystko to naturalnie tylko pisarz gminny załatwić jest w stanie. To też powtarzamy jeszcze raz, że dopóki w tym względzie ustawa zmianie nie ulegnie, dopóty pole dla wszelkich nadużyć stać będzie otworem. A częste sprawy sądowe stanowią najoczywistszy dowód, że niepiśmienni wójci, przez pisarzy wciągani, niejednokrotnie, popełniają nadużycia przy administrowaniu kasami.

Nadzór nad kasami, podobnież jak i nad wszelkiemi innemi instytucyjami gminnemi, należy do wyższych władz rządowych. Lecz, podczas, gdy gmina w całości podlega kontroli naczelnika powiatu, kasy zaliczkowo-wkładowe jako instytucyje stanowe, zostają prócz tego pod kierunkiem, komisarzy do spraw włościańskich. Nadzór ten określa art. 11, na którego mocy miejscowym władzom włościańskim przypada w udziale kontrola nad prowadzeniem spraw kasy.

W myśl art. 11 komisarze obowiązani są raz do roku, a mianowicie w drugiem półroczu, dokonać szczegółowej rewizyi wszystkich kas w powiecie i sprawozdanie złożyć komisyi gubernijalnej do spraw włościańskich. Ta ostatnia, po otrzymaniu raportów takich od wszystkich komisarzy gubernii, rozpatruje je na posiedzeniu, jednocześnie zaznaczając w swych decyzyjach, w tym przedmiocie zapadłych, środki, jakie przedsięwziąć należy w celu usunięcia uchybień, dostrzeżonych w czynnościach kas. — Wreszcie prawodawca, zamierzając rozwinąć kontrolę w tym względzie nad działalnością komisyj, nakazuje tym ostatnim komunikować kopije rzeczonych decyj corocznie Czasowej Komisyi do spraw włościańskich, a obecnie Oddziałowi Ziemskiemu Ministeryjum Spraw Wewnętrznych. Prócz tej rewizyi corocznej, komisarze winni przedsiębrać ją, skoro tylko okaże się tego potrzeba (uw. 1 do art. 11). Ustawa żąda, aby przy rewizyi kas komisarze szczególniejszą zwracali uwagę na księgę przychodu i rozchodu, przyczem zgodność z księgami pozostałości, otwierającej rok nowy, winni stwierdzić podpisem swoim (uw. 2).

Gdyby przy rewizyi lub wskutek skarg osób trzecich, komisarz do spraw włościańskich zauważył, iż czynności zarządu kasy nie odpowiadają przepisom ustawy, w takim razie przedsięwziąć winien środki, mające na celu usunięcie dostrzeżonych przez siebie uchybień. Jeżeli zaś przytem komisarz wykryje nadużycia ze strony zarządu kasy, donosi o tem naczelnikowi powiatu w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Wreszcie o wszystkich uchybieniach i nadużyciach, przez zarządy kas spełnionych, jako też o środkach, skierowanych do ich usunięcia, komisarz winien bezzwłocznie zawiadomić urząd gubernijalny do spraw włościańskich.

Przechodząc do środków i funduszów kas, winniśmy nadmienić, że kapitał zakładowy tworzy się bądź z funduszu, przez rząd udzielonego, w sumie, oznaczanej drogą specyjalnego rozporządzenia, bądź też z funduszów gminnych, należących albo do całej gminy, albo też do jednej lub kilku wsi (art. 3). Między innemi art. 6 ukazu z d. 1 Lipca 1869 r. o zmniejszeniu liczby miast stanowi w tej mierze, iż kapitały zapasowe wiej-

skie lub gminne, powstałe z kapitałów żelaznych, a także i te pozostałości z bieżących dochodów i składek, które zebrania gminne lub gromadzkie uznają za właściwe zaliczyć do zapasowych, mogą być obracane także na zakładanie kas zaliczkowo-wkładowych. Potwierdził to również cyrkularz kom. włoś. z d. 29 Października 1871 r. [1]).

Ustawa wprowadza bardzo znamienną różnicę pomiędzy kasami, zakładanemi z funduszów gminnych, a powstałemi z kapitału przez rząd dostarczonego, a to w stosunku do rozporządzania zyskami. W zasadzie według art. 4 dochody kas, po pokryciu wydatków na utrzymanie, zalicza się do kapitału zakładowego kasy. Jeśli kasę, głosi zaraz następny artykuł 5, otwarto z funduszów gminnych lub gromadzkich, to gmina, wieś, lub gromada, która jest właścicielką kapitału zakładowego, może corocznie wydatkować czysty zysk na potrzeby ogólne. Odpowiednia uchwała zapaść musi na zebraniu większością $^2/_3$ głosów.

Samą zaś decyzyję przedstawia komisarz miejscowy do zatwierdzenia urzędowi gubernijalnemu do spraw włościańskich, jeśli uchwała dotyczy zużytkowania połowy czystego zysku rocznego; jeśli zaś postanowienie dotyczy zużytkowania części zysku, przekraczającej połowę, wówczas odpowiednią uchwałę odsyła urząd gubernijalny do ostatecznego zatwierdzenia czasowej komisyi do spraw włościańskich.

Przepisy, dopiero co przytoczone, nie stosują się do kas, które założono z funduszów, dostarczanych przez osoby prywatne. Wówczas przestrzegane być winny warunki, postawione przy założeniu kasy.

Jak widzimy, zyski kas obracać można wyłącznie tylko na potrzeby gminy lub gromady. To też w r. 1889 jenerał-gubernator warszawski polecił wyjaśnić włościanom, że nie mogą oni przeznaczać zysków kas pożyczkowych na ofiary, bez względu na ich cel [2]). Jeśli wszakże, według litery ustawy, nie wolno dochodów tych użytkować na potrzeby nawet publiczne, lecz nie miejscowe, z drugiej strony, mniemamy, że wszelkie cele użyteczności gminnej czy gromadzkiej mogą tu znaleźć uwzględnienie. Szkoły, zakłady dobroczynne, drogi, oto potrzeby, które powinny być z tego źródła zaspakajane. Należałoby też w tym kierunku większą rozwinąć działalność.

O ile co do kas, założonych z funduszów własnych, gminy lub gromady posiadają pewne prawa pod względem rozporzą-

---

[1]) Zb. prz. włoś. T. 3 str. 131 i 132.
[2]) Majewskij l. cit. s. 65

dzania czystemi dochodami, o tyle w stosunku do kas, otwartych przy pomocy skarbu, nie mają one absolutnie żadnej swobody działania. Jak art. 6 opiewa, jeśli w kasie takiej suma zysków dojdzie do wysokości kapitału zakładowego, wówczas kapitał ten może być wycofany z obrotu i użyty na założenie takiej samej instytucyi w innej gminie. W praktyce zdarzały się często wypadki, że kapitał dzięki zyskom został wycofany, i że po takiem wycofaniu kapitał znowu się podwoił. Owóż gminy czyniły wówczas starania, aby kasę taką uznać za czysto gminną, a to przez zwrot pierwotnego kapitału skarbowi. Zapewne nie wynika takie żądanie z litery prawa, ale skoro zyski powstały tylko dzięki włościanom — mieszkańcom gminy, to byłoby rzeczą słuszną uwzględniać takie starania. Umożliwi to przeznaczenie zysków na cele ogólno—gminne, które, jak wiemy, nadzwyczajnie słabe znajdują uwzględnienie. Warto też, aby przy redakcyi nowej ustawy kas, o której niżej będzie mowa, rzecz tę na uwagę wzięto.

Oprócz funduszów, powstających z kapitału zakładowego, kasa w celu powiększenia swego kapitału obrotowego ma prawo przyjmować, jako wkłady z wszystkich gmin tegoż samego powiatu: 1) fundusze, należące do nieletnich, pozostających pod opieką; 2) fundusze, będące w dłuższem zachowaniu gmin, jak np. kary pieniężne itp. (uw. do art. 3); wreszcie 3) wkłady zarówno od mieszkańców gmin, dla których kasa jest urządzona, jak i od mieszkańców innych gmin tegoż samego powiatu (art. 42).

Jak sama nazwa wskazuje, pierwszą i najważniejszą czynnością kas jest udzielanie pożyczek. Ponieważ kasy zaliczkowo-wkładowe nie posiadają ściśle oznaczonych członków, to i ustawa wskazuje, kto może zaciągać pożyczki. W myśl art. 16 z prawa tego korzystać mogą następujące osoby, zamieszkałe w miejscowości, dla której otwarta została kasa:

a) mieszkańcy wsi, należący do stanu włościańskiego i posiadający jakąkolwiek własność nieruchomą w obrębie gminy;

b) mieszkańcy wsi, którzy, chociaż nie posiadają żadnej własności nieruchomej, lecz należą do rzędu robotników wiejskich;

c) mieszkańcy wiejscy, należący do szlachty niewylegitymowanej, lub wylegitymowanej i posiadający gruntu nie więcej jak 60 morgów;

d) mieszkańcy osad, należący do kategoryi mieszczan-rolników;

e) mieszkańcy osad, nie należący do rzędu mieszczan-ników, lecz posiadający własność nieruchomą, nabytą albo

na mocy ukazu z d. 28 Października 1866 r. o zniesieniu stosunków dominijalnych w miastach, albo na jakiejkolwiek innej zasadzie; w tym ostatnim wypadku z prawa zaciągania pożyczek korzystać mogą tylko posiadacze własności, nie przenoszącej 6 morgów;

f) ci z pośród bezrolnych mieszkańców osad, którzy osobiście trudnią się rolnictwem i podpadają pod kategoryję bezrolnych robotników wiejskich.

Jeżeli kapitał zakładowy kasy jest wyłączną własnością włościan i mieszkańców osady, dopuszczenie osób, nie należących do składu tychże gromad wiejskich lub mieszkańców osad, do korzystania z pożyczek może nastąpić jedynie za zgodą właściwych zebrań, wyrażoną pod postacią uchwały gromadzkiej.

Z przytoczonego artykułu wynika, iż przeznaczeniem kas zaliczkowo-wkładowych jest wspomaganie z jednej strony drobnej własności, z drugiej stanu włościańskiego. Włościanie bowiem i utożsamieni z nimi co do praw i przywilejów mieszczanie-rolnicy oraz częściowo inni drobni właściciele ziemscy, bez względu na posiadaną przestrzeń gruntu, mają prawo korzystać z kas. — Stąd więc kasy te posiadają zawsze odcień stanowy.

Nie wszystkie wymienione kategoryje osób korzystają z jednakowych praw przy zaciąganiu pożyczek. Zgodnie z art. 17 osoby, mające prawo zaciągać pożyczki, dzielą się na dwie gruppy:

a) na posiadających nieruchomość, bądź grunt, bądź zabudowania;

i b) na nieposiadających własności nieruchomej, to jest bezrolni.

Pierwszym udziela się pożyczek na zastaw własności nieruchomej, drugim zaś tylko za poręczeniem właścicieli nieruchomości.

Poprzednia ustawa żądała również poręczycieli od włościan małorolnych, którzy posiadają osady, nie przenoszące jednej morgi. Nowa ustawa zniosła to ograniczenie i zrównała włościan małorolnych tej kategoryi z posiadaczami własności nieruchomej — w ogólności.

Nie ulega wątpliwości, iż interes kas wymaga koniecznie poręczycieli od włościan bezrolnych, choć z drugiej strony jest także faktem, że utrudnia to ogromnie samę manipulacyję pożyczkową i uniemożliwia niemal zaciąganie pożyczek przez włościan bezrolnych.

Samo postępowanie przy wydawaniu pożyczek określone zostało w art. 18 i nast. Podług ogólnej zasady, jako zabez-

pieczenie pożyczki, przyjmuje się grunt ze znajdującym się na nim domem i zabudowaniami gospodarskiemi (art. 18). Słowem, pożyczający oddaje swe mienie nieruchome w zastaw zarządowi kasy, choć nie w znaczeniu kodeksowem. Stosuje się to również do poręczycieli (art. 19 i 21), wskutek czego, w zasadzie, pożyczki udzielane są przez kasy zaliczkowo-wkładowe wyłącznie tylko na zastaw własności ziemskiej.

Według art. 18 ustawy oddanie w zastaw samego tylko gruntu pozwolono włościanom, posiadającym grunty na zasadzie ukazu z d. 19 Lutego 1864 r. w takim razie, jeśli grunt, oddawany w zastaw, stanowi przewyżkę ponad sześć morgów, pozostających przy zabudowaniach, i obejmuje sam przestrzeń, nie mniejszą, jak sześć morgów, albo gdy włościanin, któremu grunt został nadany, nie zdołał jeszcze wznieść budowli. W miastach zaś i osadach na zabezpieczenie pożyczki przyjmuje się nie tylko grunt z budowlami, należący do mieszczan-rolników i do mieszkańców miast lub osad na mocy ukazów z d. 19 Lutego 1864 r. i z d. 28 Października 1866 roku, lecz i niezabudowane grunty, bez wyż powołanych ograniczeń. Co do gruntów miejskich zachodzi właśnie różnica między poprzednią a nową ustawą. Pierwsza bowiem, utożsamiając je z gruntami włościańskiemi, stawiała co do nich też same warunki, jakie obecnie tylko dla gruntów włościańskich istnieją. Rozumie się, że prawdopodobnie powodem tej zmiany przepisu było przekonanie prawodawcy o większej wartości gruntów, położonych w obrębie osad i miast.

Wysokość pożyczki, jakiej na zastaw ziemi kasom udzielać wolno, została określona w dopełnieniu do samej ustawy, który obejmuje dwie pozycyje: stałą wartość morgi i maksymalną kwotę pożyczki. Cyfry, przepisami temi objęte, nie uległy żadnej zmianie przy ogłoszeniu nowej ustawy; pozostały one też same, co i przy poprzedniej. Być może, iż w chwili wydania ustawy pierwotnej, wartość ziemi ustanowiona była zgodnie z ówczesnemi cenami; dziś, po latach 35, nie odpowiada ona nawet w przybliżeniu rzeczywistej wartości. I tak np.: cena szacunkowa jednej morgi w powiecie kutnowskim oznaczona została na rubli 45, gdy tymczasem przeciętna cena wynosi tam prawie 150 rubli; dalej powiat mławski zaliczony został do ostatniej kategoryi z powiatów gubernii płockiej, gdy faktycznie dzięki otwarciu drogi nadwiślańskiej, cena ziemi jest tam wyższa, niż w powiecie sierpeckim. Śmiesznie małe są w świetle obecnych cen cyfry dla gub. lubelskiej. Dość powiedzieć, że najwyższa cena ziemi wynosi tam według tabeli rubli 126 za morgę. Prócz takiej niezgodności z rzeczywistą wartością ziemi, i sama wysokość pożyczki jest nader nizka.

Może ona dochodzić zaledwie do 1/4 lub nawet 1/5 ustanowionej z góry wartości. Stanowi to stosunek niezmiernie mały, tem bardziej, iż towarzystwo kredytowe ziemskie udziela pożyczek na większą własność do połowy wykrytego przez taksę szacunku. Tymczasem drobne osady sprzedaje się zawsze i drożej i łatwiej. Jednę tylko można tu przytoczyć okoliczność, usprawiedliwiającą powyższą normę pożyczek, a mianowicie, iż osady włościańskie nie przez wszystkich nabywane być mogą, lecz, z drugiej znowu strony, kasy udzielają także pożyczek na zastaw gruntów, które żadnym w tej mierze ograniczeniom nie ulegają.

Jeśli co do gruntów istnieją stałe przepisy, normujące ich wartość w obrębie wszystkich powiatów Królestwa, to, rozumie się, co do określenia wartości zabudowań postępowanie innem być musi.

W ogólności w myśl art. 20 wartość zabudowań przy udzielaniu pożyczki uwzględniana jest o tyle, o ile są one ubezpieczone od ognia, na dowód czego składać należy poświadcone przez zarząd gminny wyciągi z wykazów asekuracyjnych.

Ponieważ u nas ubezpieczenie zabudowań do rb. 5,000 jest obowiązkowem, stąd więc przepis ten stosować się może do budowli, które ledwie ukończono, a których wskutek tego nie zdołano jeszcze ubezpieczyć, a także do tych, których wartość przenosi rb. 5,000, albowiem od tej kwoty zawarcie umowy asekuracyjnej jest rzeczą, pozostawioną już uznaniu właściciela.

Wydawaniu pożyczek towarzyszy cały szereg formalności, szczegółowo przez ustawę przewidzianych. Przedewszystkiem ustawa, stanowiąc jako formę samej pożyczki — zastaw nieruchomości, rozróżnia te z nich, które mają uregulowaną hypotekę, od tych, które jej nie posiadają. Co do pierwszych, w uwadze do artykułu 18, powiedziano, iż pożyczki, udzielane ma majętności, uregulowane hypotecznie, muszą być zapisane pod Nr. 1-ym Działu IV. Redaktorowie ustawy, widocznie nie obznajmieni z naszem prawem hypotecznem, pomięszali pojęcie zastawu z hypoteką. Wobec tego na pierwszy rzut oka sądzić by należało, iż ustawa chce mieć jednocześnie i zastaw i pierwszy numer hypoteczny. Oczywiście, wszakże tego na myśli prawodawca nie miał, który w stosunku do nieruchomości, posiadających hypotekę, poprzestaje na zapisaniu długu do działu IV pod numerem pierwszym.

Że taki był zamiar prawodawcy, daje się to pośrednio wyprowadzić i ztąd, że, mówiąc o zastawie gruntów, nieuregulowanych hypotecznie, ustawa nie ma wcale na myśli zastawu w pojęciu naszego kodeksu. Właściciel gruntu, zaciągający pożyczkę, bynajmniej z posiadania się nie wyzuwa; dalej pozostaje jego użytkownikiem, słowem własność jego żadnemu

przez to ograniczeniu nie ulega, prócz prawa sprzedaży, o którem niżej. Redaktorowie ustawy wprowadzili termin zastawu nieruchomości, znanego w Cesarstwie, gdzie jest on główną formą kredytu rzeczowego w obec braku hypotek. Tam właściciel „zakładnej" jest uprzywilejowanym wierzycielem, któremu służy prawo wywłaszczenia dłużnika z nieruchomości. Coś podobnego usiłowała stworzyć ustawa w stosunku do kas, którym nadaje przywilej przy udzieleniu pożyczki na mienie niehypotekowane.

Zastaw więc kas zaliczkowych, wprowadzony przez ustawę, jest przywilejem specyjalnym. Nie należy jednak przypuszczać, iżby przywilej, jaki służy kasom, posiadał pierwszeństwo przed należnościami uprzywilejowanemi z samego prawa. Art. 22 wkłada na zarząd kasy obowiązek, przed udzieleniem pożyczki, przekonania się o zaległościach w opłacie podatków skarbowych, składek gminnych i składki ogniowej, obciążających osadę, przyczem pożyczka nie może być wydana, jeżeli suma żądanej pożyczki wraz z zaległością przewyższy jednę trzecią część wartości mienia. Niezależnie od tego, ustawa nadaje pierwszeństwo i innym, z prawa uprzywilejowanym należnościom, jak o tem głosi art. 39 ustawy, w myśl którego z szacunku, osiągniętego ze sprzedaży majątku, pokrywa się przed pożyczką kasy należności skarbowe i uprzywilejowane. Przez ostatnie rozumieć trzeba należności, które przewidziane zostały w art. 9 prawa z r. 1825. Chociaż art. 39 nie rozróżnia nieruchomości, posiadających hypotekę i jej nie mających, jednak nie może być kwestyi, iż wymieniony porządek zaspokojenia należności stosuje się tylko do osad bez uregulowanej hypoteki. Gdzie bowiem istnieje księga wieczysta, tam przed pożyczką kasy, zabezpieczoną pod Nr. 1-ym Działu IV, pierwszeństwo w myśl ogólnych przepisów prawa posiadają tylko należności, wskazane w art. 41 ust. hyp. w związku z art. 5-ym prawa z r. 1825.

Ustawa, określając postępowanie przy udzieleniu pożyczki, nakazuje zwracać uwagę, czy podający się o pożyczkę mieszka w obrębie gminy, mającej kasę, czy też nie. W pierwszym wypadku, jeśli nadto przystępujący do pożyczki posiada osadę na zasadzie ukazów z d. 19 Lutego 1864 roku i z d. 28 Października 1866 roku, wystarcza złożenie prostej deklaracyi z żądaniem pożyczki; obowiązkiem zaś samego zarządu jest już przekonać się z tabeli likwidacyjnej lub nadawczej, czy dana osoba jest rzeczywiście właścicielem osady.

Jeśli zaciągający pożyczkę włada nieruchomością, do której wymienione ukazy się nie stosują, lub jeśli mienie jego

nie jest położone w obrębie gminy, przy której zarządzie otworzono kasę, w takim razie obowiązany jest dostarczyć świadectwa hypotecznego swojej nieruchomości, obejmującego wszystkie działy wykazu hypotecznego.

Końcowy ustęp artykułu 19 mówi, że świadectwo obejmować winno wzmiankę, iż dług może być wniesiony pod Nr. 1. Takich świadectw zwierzchność hypoteczna wydawać nie powinna; są one zresztą zbyteczne, w obec tego, że Dział IV przekonywa, czy dana pożyczka może być zabezpieczona pod Nr. 1, czy też nie.

Tyle co do pożyczek, udzielanych posiadaczom własności nieruchomej.

Już wyżej nadmieniliśmy, że włościanie bezrolni otrzymać mogą pożyczkę tylko za poręczeniem dwóch właścicieli nieruchomości. W myśl art. 21 poręczyciele obowiązani są zeznać odpowiednią deklaracyję, a zarząd winien przekonać się co do szacunku własności, która ma służyć za gwarancyję. Przytem w myśl uwagi do art. 21 zachowany tu być musi warunek, iż dłużnik kasy poręczycielem być może o tyle, o ile zaciągnięta przez niego pożyczka i ta, za którą ręczy, razem wzięte, nie przenoszą najwyższej sumy, jaką wolno mu pożyczyć w myśl ustawy; ta również zasada przestrzegana być winna przy zaciąganiu pożyczek przez poręczycieli.

Co się tyczy wysokości pożyczki, to odpowiedni przepis obejmuje art. 27, w myśl którego ustanawia się ona za wzajemnem porozumieniem się zarządu kasy i podającego się o pożyczkę. Niezrozumiałym jest drugi ustęp art. 26, iż wysokość ta nie może przenosić jednej trzeciej części wartości ziemi, oznaczonej w wspomnianym już przez nas wykazie. Sprzeczność polega na tem, iż do ustawy dołączono wykaz nie tylko wartości gruntu, lecz i najwyższą normę pożyczki, która dochodzi ledwie do $^1/_4$ części. Zdawałoby się zatem, że wysokość, w wykazie oznaczona, nie jest obowiązkowa i że może być do $^1/_3$ podniesiona.

Pomimo takiego określenia normy samej pożyczki i jej stosunku do rzeczywistej wartości ziemi, prawo ogranicza absolutną wysokość pożyczki pewnemi granicami. I tak na zasadzie art. 27 najwyższa norma pożyczki w kasach, w których kapitał nie dosięga cyfry 1000 rubli, nie powinna być większa od sumy 100 rubli na jednę osobę, w tych zaś kasach, w których kapitał rzeczony przenosi rubli 1000, pożyczka, udzielona jednej osobie, może wynosić rub. 200. Wprawdzie w porównaniu z poprzednią ustawą, cyfry te podniesione zostały, bo ta ostatnia znała tylko sturublową pożyczkę, jako maksymalną, jednak i tak trudno taką cyfrą pożyczek uważać

za wystarczającą. Dziś, wobec naturalnego wzrostu funduszów kas, ograniczenie podobne jest zgoła niepotrzebne i znakomicie zmniejsza doniosłość instytucyj, które powinny być istotnem źródłem kredytu dla drobnej własności.

Warunki zaciągania pożyczek są dość dogodne. — Termin, określony w art. 28, wynosi od jednego do dwunastu miesięcy; według poprzedniej ustawy — najdłuższe pożyczki mogły być dziewięciomiesięczne. Niezależnie od tego ustawa zezwala na spłaty częściowe (uw. art. 30), a także umożliwia prolongaty pożyczek. W razie żądania odroczenia pożyczki, dłużnik obowiązany jest złożyć odpowiednią deklaracyję na dwa tygodnie przed terminem, jeśli termin pożyczki nie wynosił sześciu miesięcy i na miesiąc, jeśli pożyczka miała termin dłuższy. Ze swej strony zarząd najpóźniej w ciągu dni siedmiu obowiązany jest dłużnikowi oznajmić, czy na prolongatę przystaje. Prolongata nie może być dłuższa jak na pół roku i raz jeden udzielić jej wolno (art. 31 i uw. 1 do art. 31). Kto spłacił zaś pożyczkę, ten nową otrzymać może dopiero po upływie miesiąca od daty uiszczenia (art. 33).

Procent ustawa określa z góry, a mianowicie w stosunku $^2/_3\%$ miesięcznie; opłaca go się z góry za cały czas trwania pożyczki (art. 28).

Nie ma kwestyi, że procent to bardzo nizki i, chociaż teoretycznie rzecz biorąc, lepiej byłoby pozostawić zarządowi prawo normowania stopy procentowej, to jednakże ze względu na skład osobisty zarządu właściwszy jest system, przez ustawę wprowadzony.

Przechodząc do egzekucyi należności kas, nadmienić wypada, iż po upływie terminu pożyczki, na zasadzie art. 34 udziela się dłużnikowi trzytygodniowej zwłoki. Za zwłokę tę pobiera się kara, a mianowicie za każdy tydzień po jednej kopiejce od rubla. Wreszcie z chwilą upłynięcia tej ostatecznej, trzytygodniowej prolongaty, wójt gminy przystępuje do środków egzekucyjnych. Przedewszystkiem wszakże obowiązany jest zwrócić się do ruchomości. I tak w myśl art. 35, wójt zajmuje nasamprzód gotowe zboże, z wyłączeniem ilości, potrzebnej na zasiew i na utrzymanie rodziny do następnego zbioru, a także zbywający inwentarz, z wyjątkiem roboczego, który nie może być sprzedany osobno od gruntu. Jeśli szacunek, osiągnięty ze sprzedaży wymienionych przedmiotów, nie pokryje całej należności kasy, wówczas egzekucyja zwrócona zostaje do nieruchomości. Do osad, posiadających uregulowaną hypotekę, stosują się przepisy ogólne o wywłaszczeniu przymusowem, tj. zarząd kasy dochodzić musi swojej należności sądownie. — Co się zaś tyczy nieruchomości niehypo-

tekowanych, to przedewszystkiem należy mieć na uwadze, czy własność, ulegająca wywłaszczeniu, podpada pod ukaz z r. 1864, czy też nie. W pierwszym wypadku zachowane być winny przepisy, zawarte w poz. 524 Komitetu Urządzającego, a mianowicie:

1) dom i budowle, znajdujące się w osadzie, nie mogą być sprzedane osobno od osady;

2) nabywać osady mogą tylko włościanie. Ten warunek powtórzony jest również w art. 27 ustawy;

3) osady włościańskie nie mogą być dzielone na części mniejsze od sześciu morgów.

Rozumie się, że przy stosowaniu tych przepisów należy mieć na względzie wymieniony już przez nas art. 18 ustawy, dotyczący udzielania w pewnych razach pożyczek na sam grunt, bez przyjmowania w rachubę budowli, doń należących.

Samej sprzedaży dokonywa się drogą licytacyi publicznej (art. 38).

Co się tyczy egzekwowania bezrolnych, to wójt przedewszystkiem zajmuje i sprzedaje ruchomości dłużnika, a następnie dopiero zwraca się do poręczycieli, stosując się do przepisów zawartych w art. 35, 36 i 37 ustawy.

Ustawa, stanowiąc o sprzedaży ruchomości włościan bezrolnych, głosi, iż wójt zajmie i sprzeda majątek, nie będący koniecznie potrzebny w ich gospodarstwie. Ustawa wszakże bynajmniej nie określa, jak pojmować należy tę konieczną potrzebę.

Widocznie rzecz tę pozostawia uznaniu wójta, lecz w takim razie dowolność, jaka służy wójtowi, często zostawać może w zależności od osobistych jego stosunków z dłużnikiem. Sądzimy, iż w tak ważnej materyi ścisłość przepisów jest niezmiernie pożądana i że określenie tego, co zajęte i sprzedane być może, nie powinno opierać się na widzimisię wójta.

W końcu nadmienić należy, iż egzekucyję przeciwko osobom, zamieszkałym po za obrębem gminy, prowadzi właściwy zarząd gminny (art. 40).

Ustawa co do odzyskania należności wkłada pewną odpowiedzialność na zarząd kasy; tak bowiem w myśl art. 41 zalegająca pożyczka winna być pokryta za pomocą wymienionych środków w ciągu półtora miesiąca od terminu zwrotu. Jeśli zaś w ciągu tego czasu kasa nie będzie zaspokojona, wówczas członkowie zarządu gminnego w przypadku, gdy opóźnienie z ich winy powstanie, ulegną karze po jednej kopiejce od każdego zaległego rubla za każdy miesiąc po terminie zwrotu pożyczki, a to według decyzyi miejscowego komisarza do spraw włościańskich.

Zastanawiając się nad powyższemi przepisami o egzekucyi, widzimy, iż kasa korzysta z bardzo rozległych przywilejów. — Nie potrzebuje przy egzekucyi, skierowanej do ruchomości oraz osad niehypotekowanych, zyskiwać żadnego wyroku sądowego, a tylko jeden z członków zarządu, wójt gminy, przystąpić może do tak ważnej czynności, jak sprzedaż nieruchomości. Nie ma wątpliwości, iż instytucyje podobne, jak kasy zaliczkowo-wkładowe, muszą posiadać możność szybkiej realizacyi swoich należności, sądzimy wszakże, iż prawodawca powinien tu był dokładniej określić sposób egzekucyi, że kolej przechodzenia od sprzedaży ruchomości do nieruchomości nie może od uznania wójta zależeć.

Lecz po za tem brak w ustawie przepisów, jak się powinna odbywać sama licytacyja nieruchomości, nieuregulowanych hypotecznie. Nie wskazano ani form, które przy przetargu zachować należy, ani, co jeszcze ważniejsze, jaki dokument stanowi dla nabywcy tytuł, stwierdzający przejście prawa własności.

Poważna ta luka w ustawie kas stała się powodem specyjalnej uchwały komisyi do spraw włościańskich Królestwa Polskiego, urzędującej przy oddziale ziemskim ministeryjum spraw wewnętrznych. Instytucyja ta w d. 17 Czerwca v. s. 1889 r. z powodu pewnego specyjalnego wypadku orzekła, że skoro każda alienacyja osady włościańskiej wymaga aktu notaryjalnego, przeto po każdej sprzedaży przymusowej osady, nie posiadającej hypoteki, akt taki zeznawać winien przed rejentem wójt gminy łącznie z nabywcą wywłaszczonej nieruchomości.

Postanowienie to rzeczona komisyja rozesłała wszystkim urzędom włościańskim w Królestwie. Mimo takiej decyzyi rejenci zaczęli odmawiać spisywania takich umów. Zdaniem naszem, mieli oni zupełną racyję za sobą, a kierowali się słuszną zasadą, że akt domniemywa po pierwsze czynność dobrej woli [1]), a powtóre udział w akcie samego sprzedawcy. Tutaj zaś, ani jednego, ani drugiego nie ma, co więcej, żaden przepis prawa nie upoważnia władz włościańskich do autentycznego interpretowania prawa. To też okólnik głównej komisyi włościańskiej nie mógł mieć żadnej mocy obowiązującej. Taki stan rzeczy spowodował przedstawienie sprawy ogólnemu zebraniu departamentów pierwszego i kasacyjnych senatu, tj. instancyi, która w myśl art. 259 org. wł.

---

[1]) Por. w tej mierze artykuły w Gazecie sądowej w № № 11 i 12 z 1893 pana S. (ewerына) L. (utostańskiego) oraz w Nr. 24 p. J. (ana) W. (acława) D. (omaszewskiego).

sąd. może wydawać postanowienia, mające moc wykładni urzędowej. Jednakże instytucyja ta sprawy nie posunęła wcale naprzód. W dniu 17/29 Kwietnia 1895 r. (№ 14/1895 r.) przyszła do wniosku, że kwestyi spisywania aktów po dokonanej licytacyi nie podobna rozwiązać na podstawie istniejących postanowień. W szczególności senat orzekł, że w ustawie kas gminnych nie przewidziano wcale, jak ma nastąpić przysądzenia nabywcy nieruchomości włościańskich, nieuregulowanych hypotecznie, a sprzedanych na zaspokojenie pożyczki. Nie wspomniano tam, pod czyim dozorem odbywa się licytacyja, kto ją zatwierdza itd.

„Skutkiem tego, powiada senat, nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju luka w ustawie kas pożyczkowo-oszczędnościowych nie może być uzupełniona wywodami z ogólnego ducha prawa, gdyż sama ustawa stanowi wyjątek z ogólnego prawa, a do tego wyjątek, który został w szczegółach wyspecyjalizowany i dlatego uzupełnienie luki w tego rodzaju ustawie mogłoby nastąpić na tej tylko drodze, na jakiej nastąpiło samo wydanie ustawy.“

W r. 1895 zapadło tedy wyjaśnienie, które wytknęło, co w tej mierze uczynić należy, a mimo to dopiero obecnie, jak zobaczymy, sprawa ta ma być załatwiona. Kwestyja tak ważna, jak ugruntowanie własności nieruchomej, pozostała się tak długo otwartą. A jednak, mamy to przekonanie, że senat w obec doniosłości kwestyi powinien był nakazać analogiczne stosowanie przepisów proceduralnych tj. orzec, że protokół licytacyjny stanowi tytuł własności i że na ogólnych zasadach skargi osób interesowanych rozpoznawać winny władze sądowe.

Zgodnie z drugą częścią swej nazwy, kasy, jakeśmy zaznaczyli, prócz udzielania pożyczek mają jeszcze prawo przyjmować wkłady.

Te ostatnie mogą wnosić mieszkańcy zarówno tych gmin, dla których kasa jest urządzona, jako też i innych gmin tegoż samego powiatu. Prócz tego do kasy wnoszone być mogą fundusze gminne i sumy nieletnich (art. 42). Wkłady mogą być albo procentowe, albo też bezprocentowe. Pierwsze zarząd kasy przyjmować może dopiero po rozpożyczeniu dwóch trzecich części kapitału zakładowego (art. 42).

Składający pieniądze do depozytu opłacają na rzecz kasy po ½% na rok, od wkładów procentowych zaś kasa płaci 6% w stosunku rocznym (art. 44). Wkłady mogą być terminowe 1—6 miesięczne, albo też bezterminowe (za okazaniem, art. 45).

Do tej ostatniej kategoryi należą depozyty. Ustawa dość szczegółowo określa porządek przyjmowania i zwrotu wkładów. Ustawa wreszcie, oznaczając w art. 46 minimum wkładu

w sumie rb. 1, ustanowienie maksimum pozostawia uznaniu zarządu kasy.

Końcowy artykuł ustawy, 57, wspomina o wydatkach przy administrowaniu kasą, które pokrywa się z jej dochodów.

Ustawa z r. 1884 wkrótce już należeć będzie do przeszłości. W dniu 13/26 Czerwca 1905 zatwierdzone zostało zdanie rady państwa zatytułowane „O urządzeniu kredytu drobnego dla ludności wiejskiej w gubernijach warszawskiej, kaliskiej, kieleckiej, łomżyńskiej, lubelskiej, piotrkowskiej, płockiej, radomskiej, suwalskiej i siedleckiej[1]). Prawo to ma na względzie reorganizacyję kas pożyczkowo-wkładowych, istniejących w Królestwie Polskiem. Obejmuje wszakże tylko główne zasady, któremi instytucyje te kierować się winny. Natomiast szczegółowo ustrój i działalność kas rozwinie ustawa, a tę zatwierdzi dopiero minister spraw wewnętrznych (ust. 7). Według ustępu 8 wymienionego prawa ustawa określi: 1) sposób zakładania kas zaliczkowo-wkładowych; 2) sposoby utworzenia kapitału zakładowego; 3) porządek oraz terminy zwrotu przez kasy funduszów, oddanych im przez osoby prywatne, towarzystwa i instytucyje w czasowe użytkowanie bezprocentowe z przeznaczeniem na utworzenie kapitałów zakładowych, 4) pozwolone kasom operacyje; 5) warunki przyjmowania i zwrotu wkładów; 6) porządek udzielania pożyczek i ich zwrotu, a także przyznawania ulg przy ściąganiu zaległości; 7) najwyższą normę pożyczek; 8) najwyższą normę ogólnej sumy wkładów, przyjmowanych dla oprocentowania, oznaczać się mającą w zależności od wysokości kapitału zakładowego kasy, ofiar przeznaczonych na jego wzmocnienie oraz czystego zysku kasy; 9) wysokość oraz sposób liczenia procentów od wkładów i pożyczek oraz wymierzania kar od zaległości; 10) sposób zabezpieczenia udzielanych pożyczek; 11) porządek szacowania majątków, przyjmowanych na zabezpieczenie pożyczek; 12) sposób tworzenia z części czystych zysków kas osobnego kapitału (kapitału zysków) oraz jego przeznaczenie; 13) ogólne zasady rachunkowości i sprawozdań, porządek sprawdzania i zatwierdzenia sprawozdań, rozdział zysków i pokrycie strat; 14) sposób przechowywania gotowizny oraz wszelkich przedmiotów wartościowych; 15) sposób tworzenia zarządu kas oraz zawiadywania sprawami kasowemi; 16) sposób wyznaczenia wynagrodzenia urzędnikom zarządów kasowych oraz pisarzom, zawiadującym biurowością kas i 17) porządek zamknięcia kas i ich likwidacyja.

---

[1]) Zb. pr. i rozp. rząd. Nr. 129 z d. 26 Lipca v. s. 1905 r. Oddz. I, poz. 1151.

Minister spraw wewnętrznych oprócz zatwierdzenin ustawy będzie miał prawo w jej rozwinięciu wydawać instrukcyje szczegółowe oraz udzielać wyjaśnień instytucyjom miejscowym. Ustawę, wyjaśnienia oraz instrukcyje komunikować ma minister senatowi celem ich podania do wiadomości publicznej.

Zasady ogólne, na których przyszła ustawa ma się opierać, są następujące:

1) Kasy zaliczać się będą do instytucyj drobnego kredytu. Ztąd płynie między innemi wniosek, że wolne będą one od od opłaty stempla.

2) Kasy mogą być zakładane dla osobnej gminy, osady albotéż bądź dla jednej, bądź dla kilku gromad wiejskich i zowią się gminnemi, osadzkiemi lub wiejskiemi.

3) Kapitały zakładowe kas tworzy się z funduszów, wyznaczanych przez poszczególne gminy, osady lub wsi, a także z ofiar i funduszów, czasowo przeznaczonych na użytkowanie bezprocentowe dla otwieranych kas, a to przez osoby prywatne, towarzystwa i instytucyje. Na tworzenie kapitałów zakładowych kas gminnych zaliczkowo-wkładowych mogą być również udzielane pożyczki bezprocentowe z procentów od specyjalnego kapitału nietykalnego ministeryjum spraw wewnętrznych na zaspokojenie potrzeb ludności włościańskiej Królestwa Polskiego. Porządek oraz termin zwrotu przez kasy osobom prywatnym, towarzystwom i instytucyjom użyczonych przez nie funduszów ustanawia się w taki sposób, iżby warunki zwrotu tych sum nie wzruszały ani przeznaczenia kapitału zakładowego ani pewności samej kasy.

Przy spłacie długi kasy z tytułu wkładów mają pierwszeństwo przed zobowiązaniami kasy z powodu utworzenia kapitału zakładowego.

4) Kasy otwiera się na zasadzie uchwał właściwego zebrania gminnego, osadzkiego, albo wiejskiego, lub na mocy decyzyi ministra spraw wewnętrznych, jeśli kapitał zakładowy zapożyczono z procentów od funduszu nietykalnego ministeryjum spraw wewnętrznych lub za zezwoleniem miejscowej komisyi gubernijalnej włościańskiej — we wszystkich innych wypadkach. Zamknięcie kasy postanowione przez wymienione uchwały następuje tylko za zezwoleniem komisyi włościańskiej. O każdem otwarciu lub zamknięciu kasy komisyja włościańska ogłasza w miejscowych wiadomościach gubernijalnych.

5) W razie zamknięcia kasy, kapitał zakładowy, pochodzący z funduszów, udzielonych czasowo albo tytułem pożyczki, zwraca się ich właścicielom; kapitały zaś, stanowiące własność

gmin czy gromad, jak również zysk czysty z operacyj oraz sumy ofiarowane na założenie kasy, jeśli przy ich ofiarowaniu nie wskazano przeznaczenia na wypadek zamknięcia kasy, zwraca się właściwym instytucyjom. Jednakże należące do gmin lub gromad kapitały zakładowe kas nie mogą być dzielone pomiędzy członków.

6) Likwidacyję kasy prowadzi jej zarząd pod bezpośrednim dozorem komisarza do spraw włościańskich.

7) Kasy udzielają pożyczek oraz przyjmują wkłady do depozytu i celem oprocentowania.

8) Wkłady przyjmują kasy od osób prywatnych bez względu na zamieszkanie, wyznanie, pochodzenie i stan, a także od towarzystw, gmin, gromad oraz instytucyj rządowych, społecznych i prywatnych.

9) Pożyczki mogą być udzielane 1) posiadającym prawem osobistej własności majątek nieruchomy w granicach miejscowości, dla której utworzono kasę: a) włościanom i mieszczanom-rolnikom, właścicielom gruntów i osad, podpadających pod ukaz z r. 1864 o urządzeniu włościan i b) innym osobom, właścicielom gruntu nie przenoszącego 30 dziesięcin; 2) zamieszkałym w obrębie tejże miejscowości mieszkańcom bezrolnym, poddanym rosyjskim, zajmującym się osobiście rolnictwem lub innemi robotami, mającemi związek bezpośredni z gospodarstwem wiejskiem, a także rzemiosłami.

10) Pożyczki wydaje się: 1) na kapitał obrotowy i melioracyje, a także na kupno inwentarza; 2) na spłatę sched spadkowych przy działach gruntów; i 3) bez wyraźnego wskazania. Wysokość pożyczki nie może przenosić dwóch trzecich części szacunku majątku, który pożyczkę zabezpiecza.

11) Pożyczek na cele wskazane wyżej udziela się pod warunkiem użycia ich na nie: 1) na zastaw należącej do dłużnika nieruchomości lub za poręczeniem właściciela takiego mienia — na termin pięcioletni i 2) z zabezpieczeniem na inwentarzu, na którego kupno pożyczkę wzięto — na termin najwyżej dwunastomiesięczny.

12) Pożyczek na spłatę sched udziela się na termin dziesięcioletni na zastaw nieruchomości spadkowej osobom, na których rzecz pozostali współsukcesorowie zrzekają się swych praw do tej nieruchomości.

13) Pożyczki bez specyjalnego przeznaczenia wydaje się na zastaw nieruchomości dłużnika lub też za poręczeniem właściciela nieruchomości na termin, nie przenoszący dwunastu miesięcy.

14) Nieruchomości, mające uregulowaną hypotekę, przyjmuje się w zastaw celem zabezpieczenia na nich pożyczek,

wydawanych przez kasy: 1) pod warunkiem iżby pożyczka kasy była zapisana na pierwszem miejscu w dziale IV wykazu hypotecznego i 2) o ile w dziale III nie ma wpisów, mających wpływ istotny na obniżenie szacunku mienia, na którem pożyczka ma być zabezpieczona.

15) Należności kas z tytułu pożyczek łącznie z procentami i karami ściąga się trybem, wskazanym dla egzekucyj bezspornych instytucyj rządowych oraz administracyjnych.

16) Kasom przy ściąganiu należności z tytułu pożyczek zapewnia się przywileje: 1) co do nieruchomości, nie mających hypoteki, lecz przyjętych jako zabezpieczenie pożyczki, na zasadzie art. 6 przepisów dodatkowych do art. 1545 ustawy post. cywil. i 2) co do inwentarza, zabezpieczającego pożyczkę, w myśl art. 7 prawa z r. 1825 o przywilejach i hypotekach. Artykuł 6, na który się tu powołano, już obecnie przewiduje pewne pierwszeństwo przy zaspokojeniu należności kas zaliczkowo-wkładowych. W szczególności stanowi on, że należnościom kas, dochodzonym z nieruchomości, nie mającej hypoteki, służy pierwszeństwo przed innemi długami, bezpośrednio po należnościach uprzywilejowanych, jeśli te ostatnie obciążają sprzedaną osadę. Są to podatki oraz inne ciężary, o których już wyżej mówiliśmy. Podobnież nie stanowi innowacyi przywilej, służący kasie na inwentarzu, a zastrzeżony przez art. 7 prawa z r. 1825.

17) Egzekucyja majątku ruchomego, należącego do włościan, na satysfakcyję należności kasy odbywa się z zachowaniem rozporządzeń, wskazanych w artykule 3 przepisów dodatkowych do art. 1545 ust. post. cyw. W szczególności oznacza to, że zajmuje się przedewszystkiem tę część ruchomości, które według art. 524 kod. Nap. nie stanowią nieruchomości z przeznaczenia z wyłączeniem przedmiotów, wogóle od egzekucyi wolnych. Jeśli zajęte mienie nie jest podług taksy wystarczające na całkowite zaspokojenie należności, — zajmuje się inwentarz, stanowiący nieruchomość z przeznaczenia, a to w obecności miejscowego sołtysa i dwóch włościan-gospodarzy, którzy określają w każdym poszczególnym wypadku, jaką część inwentarza sprzedać można na pokrycie długu bez szkody dla zajęć rolniczych i przemysłowych dłużnika.

18) Jeśli pożyczka, zabezpieczona inwentarzem, nie może być w całości z tegoż ściągnięta, brakującą część pokrywa się ze sprzedaży wszelkiego innego majątku dłużnika, do którego skierować można egzekucyję.

19) Jeśli ze sprzedaży ruchomości dłużnika oraz poręczyciela pożyczka pokryta nie będzie, wówczas egzekucyję skierować należy do nieruchomości dłużnika i poręczycieli, na-

przód do majątku, stanowiącego zabezpieczenie pożyczki, a następnie i do wszelkiego innego. Co do samej egzekucyi, to tę prowadzić się będzie na zasadzie przepisów z d. 29 Maja v. s. 1897 r., wydanych dla poszukiwań należności bezspornych rządowych i administracyjnych. Przepisy te stanowią dodatek do art. 1527 ust. prot. cyw. Według ich brzmienia prokuratoryja imieniem instytucyj rządowych zwraca się do sądu okręgowego z żądaniem wydania tytułu wykonawczego na podstawie decyzyi właściwej władzy, obejmującej wysokość i rodzaj należności oraz prawa, na których zasadzie władza postanowiła ściągnąć należność. Analogicznie stosować wypadnie przepis ten w taki sposób, iż zarząd kasy zwracać się będzie do sądu okręgowego o wydanie nakazu egzekucyjnego, a w poparciu swego żądania złoży decyzyję, stwierdzającą wysokość należności. Następnie już na zasadzie tytułu wykonawczego komornik rozpocznie subhastacyję według ogólnych przepisów proceduralnych. Wcześniej przed rozpoczęciem właściwej subhastacyi, kasa będzie miała prawo żądać zabezpieczenia należności przez zakaz sprzedaży osady, a to o tyle, o ile ta ostatnia nie będzie uregulowana w księdze wieczystej.

20) W razie bezowocności licytacyi nieruchomości, zabezpieczającej pożyczkę, kasy mogą ją nabywać za szacunek, któryby pokrywał wydatki na zajęcie oraz sprzedaż majątku, długi uprzywilejowane przed pożyczką, należność kasy wraz z procentami i karami, a także podatki i opłaty, przypadające za przejście własności mienia na rzecz kasy. Nieruchomość, nabytą na licytacyi przez kasę, należy sprzedać w ciągu roku przez licytacyję lub z wolnej ręki.

21) Nadzór ogólny nad biegiem prawidłowym działalności kas, jak również starania o ich rozwój i pomyślność należą do miejscowych władz włościańskich.

22) Zawiadywanie sprawami każdej kasy należy: 1) do zarządu i 2) do zebrania gminnego, osadzkiego lub wiejskiego, względnie do tego, czy kasę założono dla gminy, osady, gromady wioskowej lub gromad wiejskich.

23) Zarząd kasy składa się z prezesa i dwóch członków. Urzędy te pełnią przez lat trzy, z wyboru właściwych zgromadzeń gminnych, osadzkich i wiejskich, osoby, umiejące czytać i pisać, należące do instytucyj, dla których kasę założono, pod warunkiem zachowania przepisów, wskazanych w art. 234, 235, uwadze do tegoż i w art. 240 — 245 org. wł. Król. Pol. Zawiadywanie biurowością kasy może być powierzone zarówno pisarzowi gminnemu, jakoteż i innej osobie. Wymienione dopiero co przepisy stanowią rozporządzenia, ściągające się do wyboru urzędników gminnych w ogóle, oraz wójta w szczególności.

I tak w myśl takiego postawienia sprawy wyboru członków zarządu kas, nie będą mogli być wybierani: 1) niechrześcijanie; 2) nie mający dwudziestu pięciu lat wieku; 3) pozostający pod opieką lub kuratelą; 4) nie mający stałego zamieszkania w gminie przynajmniej od lat trzech; 5) skazani na karę, pozbawiającą prawa pełnienia obowiązków społecznych oraz 6) pozostający pod sądem i śledztwem albo pod dozorem policyjnym.

Poza tem kandydat na członka zarządu będzie musiał posiadać w obrębie gminy przynajmniej od lat dwóch minimum 6 morgów gruntu, a to prawem własności osobistej. Nadto w skład majątku wchodzić musi zabudowana osada, istniejąca również przynajmniej lat dwa.

W powiatach miechowskim i pinczowskim gubernii kieleckiej wystarczy osada trzymorgowa. Na stanowisko członka zarządu wybierać się będzie dwóch kandydatów, z których jednego dopuszcza naczeluik powiatu do pełnienia obowiązków, a drugiego mianuje zastępcą członka. O ile naczelnik powiatu nie zatwierdzi wybranych kandydatów, zarządza nowe wybory. Jeśli zaś i tych nowoobranych kandydatów nie uzna za możliwe zatwierdzić, rzecz przedstawia gubernatorowi, od którego zależy bądź zatwierdzić wybranych kandydatów, bądź zarządzić trzecie, ostateczne już wybory. System ten jest tedy identyczny, jak i przy wyborze wójtów i sołtysów. Stąd też skarżyć się tu będzie można na procedurę wyborów w takiż sam sposób, jak i przy wyborach na wymienione urzędy gminne.

24) Prezes i członkowie zarządu kas, a także zarządzający biurowością, co do sposobu uwolnienia od obowiązków, a także co do odpowiedzialności dyscyplinarnej i wykonywania w czasie służby powinności naturalnych zrównani zostają z urzędnikami władz gminnych, jednakże nie mogą być skazywani przez naczelników powiatu na areszt. Wymienieni urzędnicy kas mogą być czasowo uwalniani od obowiązków zarówno przez naczelników powiatu na zasadzie doniesień komisarzy włościańskich, jak i przez samych komisarzy w wypadku ujawnienia przez nich czynności nieprawidłowych albo nadużyć. Komisarzom włościańskim wolno będzie również wszczynać sprawy o oddanie rzeczonych osób pod sąd.

25) Skargi na czynności zarządu, niezgodne z niniejszemi przepisami lub innemi rozporządzeniami, a także z ustawą kasy lub też z wyjaśnieniami i instrukcyjami, wydanemi w rozwinięciu ustawy, podawać się będzie do miejscowego komisarza włościańskiego.

Postanowienia komisarza, zapadłe z powodu tych skarg, mogą być w ciągu miesiąca od daty ich ogłoszenia, skarżone

na drodze kasacyjnej do właściwej komisyi gubernijalnej do spraw włościańskich. Oprócz tych zasad ogólnych, które przyszła ustawa kas uwzględnić musi, nowella stanowi, że

1-o uchwały zebrań gminnych, osadzkich i gromadzkich w kwestyi otwarcia kas zaliczkowo-wkładowych, zapadać winny większością dwóch trzecich głosów wszystkich osób, mających prawo udziału w zebraniu. Sprawy, tyczące się kas, których działalność rozciąga się na kilka gromad, decyduje się na połączonem zgromadzeniu większością dwóch trzecich głosów osób, mających prawo udziału w zebraniu, licząc większość tę osobno dla każdej gromady. Połączone te zgromadzenia zwoływać się będzie pod przewodnictwem jednego z sołtysów gromad za obopólną ich zgodą, a w braku zgody — pod prezydencyją najstarszego wiekiem sołtysa;

2-o egzekucyi z tytułu zobowiązań i długów gminy lub gromady, z której funduszów otwarto kasy, nie można będzie zwracać do kapitałów zakładowych kas, oraz do czystego zysku, jak również do kapitałów z zysków;

3-o minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu oznaczy maksymalną wysokość ogólnej sumy wkładów, przyjmowanych przez kasy, a to z uwzględnieniem wysokości kapitału zakładowego każdej kasy łącznie ze złożonemi na jego zwiększenie ofiarami wraz z czystym zyskiem kasy; odpowiedni przepis winien być wciągnięty do ustawy kas zaliczkowo-wkładowych.

Z sądem o przytoczonej nowelli wstrzymać się należy do czasu wydania przez ministeryjum zapowiedzianej ustawy. Już obecnie wszakże zwrócic uwagę należy na to, iż ta ostatnia będzie się stosowała do wszystkich kas, obecnie istniejących, że słowem zastąpi dotychczasową organizacyję z r. 1884. Pozatem wypada podkreślić, że nowe prawo nie zrywa z dotychczasowym dualizmem, jaki w dozorze nad kasami istnieje. I nadal z jednej strony, naczelnik powiatu, a z drugiej komisarz włościański mają być kontrolerami działalności zarządów kas. Natomiast do stron dodatnich nowelli zaliczyć należy:

1) rozszerzenie kategoryj osób, mogących z usług kas korzystać, a to przez otworzenie w nich kredytu nie tylko dla włościan, lecz i wogóle dla drobnej własności, a nawet dla bezrolnych oraz dla rzemieślników;

2) przedłużenie terminu płatności pożyczek w pewnych razach do lat pięciu;

3) określenie całkowitej procedury egzekucyjnej przy ściąganiu pożyczek.

Ta ostatnia sprawa posiada, jak widzieliśmy, poważną doniosłość praktyczną. Ustawa z r. 1884 wcale nie obejmuje

przepisów w przedmiocie subhastacyi osad, nie mających hypoteki. Nowe prawo utożsamia tę egzekucyję z procedurą, stosowaną przy ściąganiu należności skarbowych. W ten sposób rzecz dostanie się pod kontrolę sądów, jedynie właściwych w tej dziedzinie. To też nowa ustawa przyczyni się do usunięcia pod tym względem zamętu, szkodliwego dla utrwalenia drobnej własności ziemskiej.

W państwach Europy zachodniej spotykamy, jako kasy gminne, kasy oszczędności („caisses d'épargne) we Francyi. Przeznaczenie tych kas polega na zachęcaniu ludności do składania oszczędności.

Kasy te zakłada we Francyi rząd centralny po porozumieniu się z radą stanu. Inicyjatywę podawać tu muszą rady municypalne.

Decyzyje tych ostatnich komunikuje się prefektowi, który odsyła je ministrowi handlu razem z rachunkami i budżetami gminy za ostatnie czterolecie. Po wysłuchaniu opinii rady stanu prezydent rzeczypospolitej zatwierdza ustawę.

Na czele każdej kasy stoi rada, złożona z mera i piętnastu dyrektorów, wybieranych na lat trzy i corocznie w trzeciej części nowym ulegających wyborom.

Z liczby 15 dyrektorów, pięciu wybiera rada municypalna z grona swych członków, pozostałych zaś z pośród wybitniejszych obywateli. Członkowie rady pełnią obowiązki bezpłatnie; prócz tego, każda kasa posiada urzędników płatnych, pobierających pewne wynagrodzenie, ustanawiane przez rady kasowe.

Kasy oszczędności we Francyi są tylko instytucyjami pośredniczącemi; muszą bowiem w ciągu 24 godzin przelewać wszystkie fundusze do kas depozytowych — rządowych.

Te ostatnie płacą kasom oszczędności 4% w stosunku rocznym, które ze swej strony $^1/_2$% zatrzymują na pokrycie kosztów administracyi, resztę zaś wypłacają składającym pieniądze.

Kasy oszczędności gminne pozostają we Francyi pod kontrolą rządu, polegającą na tem, iż corocznie komunikują swe sprawozdania właściwym prefektom[1]).

Czynnościami pożyczkowemi się nie zajmują. Operacyje kredytowe załatwiają całe szeregi instytucyj rządowych i prywatnych.

---

[1]) Block l. cit. Organisation communale s. 379.

2. Policyja ogniowa w gminach. Środki zapobiegające pomorowi bydła i innym klęskom w gminach.

W szeregu instytucyj, mających na względzie całość mienia publicznego, najpierwsze zajmuje miejsce policyja ogniowa.

Z kolei znowu ta ostatnia ściśle jest związana z przepisami budowlanemi, które przyczyniają się w ogólności do bezpieczeństwa publicznego. W gminach naszych policyja budowlana rozwinięta jest bardzo słabo.

Wystawianie domów włościańskich, dworskich a także wszelkiego rodzaju budowli w osadach nie ulega żadnym przepisom i w tej mierze pozostawiona jest zupełna swoboda właścicielom. Jedynie tylko postanowienie rady administracyjnej z roku 1844 orzekło, iż kominy murować należy z cegieł. Uchwała ta zachowała w całości moc obowiązującą do dnia dzisiejszego.

Co się tyczy przepisów, tyczących się niesienia pomocy w razie pożaru, to pod tym względem odpowiednie postanowienie wydane zostało 13 Września 1836 r.[1]), w myśl którego na trzy dwory powinien się znajdować jeden hak, dalej pewna stosunkowa liczba drabin itp.

Dotychczas każdy dom po wsiach i osadach ma obowiązek posiadania pewnych narzędzi ogniowych i w tym też celu na drzwiach każdego domu znajduje się tablica, na której wyrysowane jest narzędzie, jakiego dany dom obowiązany jest dostarczyć w razie pożaru.

Co do ostatniego, istnieją u nas pewne przepisy, dążące do zapobiegania pożarom. I tak np. wzbroniono pod karą pieniężną palenia cygar i papierosów między zabudowaniami folwarcznemi. Na zasadzie art. 53 ustawy z dnia 20 Lipca 1870 r.[1]) w razie niebezpieczeństwa pożaru ubezpieczony winien ze swej strony poczynić wszelkie możliwe starania w celu uratowania swego mienia.

W ogólności zaś, w myśl art. 24 ustawy gminnej, wójt gminy obowiązany jest przedsiębrać środki policyjne, zapobiegające pożarom, a także wydawać właściwe rozporządzenia podczas pożaru.

W ścisłym związku z policyją ogniową zostaje kwestyja ubezpieczenia.

---

[1]) Dz. pr. T. 20 str. 152 — 156.

Chociaż już w d. 1 Stycznia 1817 r. utworzono Główną Dyrekcyję Ubezpieczeń przy Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policyi, dopiero ukaz z d. 29 Grudnia (10 Stycznia) 1842/3 roku, rozszerzywszy obręb działalności wydziału ubezpieczeń w Królestwie, jednocześnie uczynił asekuracyję nieruchomości obowiązkową.

Do ostatnich czasów kwestyję ubezpieczenia regulowała ustawa o wzajemnej asekuracyi gubernijalnej z dnia 20 Lipca 1870 r.

Główna zasada tej ostatniej polegała na wzajemności. Obowiązki, jakie w dziedzinie ubezpieczeń sprawowały władze gminne, wyłuszczone zostały w art. 74 niniejszej ustawy.

W myśl tegoż zarząd gminny:

a) miał nadzór nad ubezpieczeniem w właściwym czasie nowowystawionych budowli lub też nad dodatkową asekuracyją budowli już ubezpieczonych, i donosił władzy powiatowej o nieuskutecznieniu jednego i drugiego w oznaczonym przez prawo czasie;

b) poświadczał likwidacyje asekuracyjne, ogólne, zarówno co do wartości budynku, jak i co do tożsamości opisu składowych jego części, szczegółowe — względem prawdziwości podanych cen materyjałów budowlanych i najmu robotników;

c) przechowywał w należytym porządku taksy, opisy budowli, zatwierdzone przez właściwe władze;

d) donosił o potrzebie wyłączenia od asekuracyi budowli zniesionych lub też przeznaczonych do rozbioru przez władze;

e) poświadczał szkody pogorzelowe w ubezpieczonych budowlach i notował przyczyny pożaru; w tym też celu komunikował właściwe raporty w ciągu doby miejscowej władzy powiatowej, z następującemi danemi:

1) pod jakim numerem i literą oraz na czyje imię wniesiony jest do taksy zniszczony lub przez pożar uszkodzony budynek?
2) czy był ubezpieczony w prywatnem towarzystwie i na jaką sumę?
3) jakie w przybliżeniu straty zrządził pożar?
4) co mianowicie, w jakiej formie i za jaką w przybliżeniu sumę zostało ocalone?
5) zkąd powstał pożar?

f) urządzał nadzór nad ocalonemi przedmiotami i częściami budynków aż do dopełnienia ich spisu i taksy, przy uskutecznieniu formalnego badania przyczyny pożaru;

g) wydawał właściwe świadectwa o braku hypoteki i o nieistnieniu przeszkód co do wystawienia budowli w innem miejscu.

h) w ogóle spełniał wszystkie poruczone sobie czynności w kwestyi wzajemnego ubezpieczenia gubernijalnego.

Z kolei na zasadzie art. 18 rzeczonej ustawy władza powiatowa winna była być w ciągu trzech miesięcy zawiadamiana o każdej ukończonej budowli. Artykuł powyższy groził za niezachowanie tego przepisu karą na rzecz funduszów wzajemnej asekuracyi gubernijalnej za cały czas opóźnienia, a to do wysokości podwójnej premii od sumy szacunkowej, na jaką miał być ubezpieczony nowo wystawiony budynek.

Takiż sam termin trzymiesięczny ustanowiony był dla przeszacowań wszelkiego rodzaju, wywołanych przez powiększenie lub zmniejszenie danego budynku. I tutaj również oznaczona była pewna kara (art. 19).

Taksa przy ubezpieczeniu odpowiednio do szacunku asekurowanych przedmiotów mogła być bądź ogólną, bądź też szczegółową. Pierwsza stosowała się do budowli, których wartość nie przenosiła tysiąca rubli (art. 24). Taksę ogólną sporządzał albo sam właściciel, albo też wójt gminy; taksy szczegółowe zaś układali ustanowieni w tym celu technicy (art. 26). Tak w jednym, jak i w drugim wypadku, tj. przy sporządzeniu taksy ogólnej przez właściciela, albo też — szczegółowej przez techników, potrzebne było świadectwo zarządu gminnego. Przy pierwszej taksie wójt stwierdzał wartość nieruchomości, a także zgodność opisu z częściami składowemi budowli, przy drugiej zaś zarząd gminny poświadczał zgodność z rzeczywistością cen materyjałów budowlanych i najmu robotników (art. 27).

W razie wybuchu pożaru, o powstaniu ognia w ubezpieczonych budowlach właściciel lub pełnomocnik tegoż obowiązany był bezzwłocznie i nie później, jak w ciągu 24 godzin, zawiadomić piśmiennie lub ustnie miejscową zwierzchność gminną i udzielić pomocy do wykrycia przyczyny pożaru i wielkości zrządzonych przez ten ostatni strat (art. 54). Jeśli pożar spowodował straty w zabudowaniach ubezpieczonych, to na miejscu zarządzone było formalne śledztwo w celu wykrycia przyczyny pożaru i wyliczenia wynikłych ztąd strat. Śledztwo takie musiało być rozpoczęte bezzwłocznie i nie później, jak w ciągu dni 15 od daty pożaru (art. 55). Gdyby w ciągu jednego miesiąca od daty pożaru śledztwo zarządzone nie było, w takim razie właściciel spalonego budynku obowiązany był donieść o tem piśmiennie rządowi gubernijalnemu, pocztą albo też osobiście. Kto nie dokonał tego po upływie pierwszego miesiąca od pożaru, ten ulegał karze pieniężnej przez potrącenie z wynagrodzenia, a to w stosunku 5% za każdy miesiąc opóźnienia, po upływie zaś sześciu miesięcy pozbawiony był prawa do wynagrodzenia (art. 56).

Prawo karało za wszelkie niedokładności, tu zachodzące. Mianowicie w myśl art. 57, gdyby ubezpieczony przed sprawdzeniem i oszacowaniem ocalałych części budynku i materyjałów, ukrył, zniszczył, albo też sprzedał cokolwiek z rzeczy wyratowanych, lub też, gdyby, zmniejszywszy przed pożarem w jakikolwiek sposób wartość budynku, ukrył to przy sporządzaniu szacunku strat, — w tych wypadkach z przypadającego temuż wynagrodzenia potrącało się, jako karę, summę, równającą się cztery razy wziętej wartości ukrytych przedmiotów, lub też tej części zabudowania, którą usunął przed pożarem w celu zmniejszenia wartości budynku (art. 57). Ubezpieczony otrzymywał wynagrodzenie podług taksy, z potrąceniem przedmiotów ocalałych (art. 60).

Prawo w pewnych razach pozbawiało ubezpieczonego wynagrodzenia w zupełności (art. 65). Właściciel spalonego budynku, jeśli ten ostatni obciążony był długami hypotecznemi, miał obowiązek odbudowania, o ile wierzyciele od tego go nie zwolnili (art. 70—72). Wolno wszakże było wznieść nowy budynek w innej miejscowości, a nawet w obrębie innej gubernii. W tym ostatnim razie zezwolenia udzielić musiała władza tej gubernii, w której się znajdował spalony budynek (art. 73).

Ustawę z r. 1870 zastąpiono obecnie ustawą z d. 10/23 Czerwca 1900 r. Obejmuje ona mniej więcej też same przepisy co do obowiązków władz gminnych, w stosunku do ubezpieczenia obowiązkowego. W szczególności obarczono je następującemi funkcyjami: 1) nadzorem nad złożeniem w właściwym czasie deklaracyj co do nowo wystawionych budowli, jak i co do przeszacowania już ubezpieczonych budynków (art. 28 i 29); 2) dostarczaniem taksatorom ubezpieczeń co miesiąc wykazów budowli, podlegających ubezpieczeniu lub przeszacowaniu (art. 30); 3) komunikowaniem taksatorowi ubezpieczeń wiadomości o pogorzelach (art. 66) i prowadzeniem dochodzeń strat pogorzelowych; 4) przedstawianiem taksatorowi dostarczonych przez ubezpieczających wiadomości o ubezpieczeniu dodatkowem budowli w towarzystwach prywatnych (art. 10); 5) przechowywaniem dokumentów taksowych (art. 38) i 6) udzielaniem pomocy urzędnikom przy sporządzaniu i sprawdzaniu taks, oraz rachunków strat pogorzelowych. Wszystko to obejmuje art. 25, obowiązującej ustawy, który nadto przewiduje wydawanie między innemi władzom gminnym zapomóg za prowadzenie referatów asekuracyjnych. Czy w rzeczywistości gminy pobierają takie zasiłki, nie wiemy. W każdym razie powinny o to czynić odpowiednie starania. A nie należy zapominać, że obowiązki, wyżej wymienione, pociągają za sobą

potrzebę załatwiania całego szeregu korespodencyj i wykazów, co znowu obciążać musi nadmiernie już i tak obarczonego wójta i pisarza. O zaszłej pogorzeli właściciel lub jego pełnomocnik obowiązany jest, najpóźniej po upływie dwóch dni, zawiadomić piśmiennie lub ustnie, miejscowy zarząd gminny albo taksatora ubezpieczeń ze wskazaniem summy straty podług własnego obliczenia. Jeśli ubezpieczony w terminie wskazanym nie może zawiadomić o pożarze, obowiązany jest usprawiedliwić opóźnienie odpowiedniemi dowodami.

Miejscowy zarząd gminny po zawiadomieniu właściciela o pożarze obowiązany jest: 1) najpóźniej w trzy doby po pożarze zakomunikować o tem podług ustanowionego wzoru taksatorowi ubezpieczeń ze wskazaniem nieruchomości, w której zdarzył się pożar, wysokości strat podług obliczenia właściciela i przypuszczalnej przyczyny pożaru, i 2) bezzwłocznie postarać się o sprawdzenie na miejscu ilości i wartości zgorzałych i wyratowanych przy pożarze części budynku i materyjałów, oraz sporządzić ich opis podług wzoru ustanowionego przez dyrekcyję i dostarczyć spisu taksatorowi (art. 66). Po otrzymaniu zawiadomienia o pożarze, taksator obowiązany jest osobiście lub przez pomocnika, najpóźniej w ciągu dni trzydziestu, przeprowadzić przy udziale wójta gminy lub sołtysa, lub wreszcie strażnika ziemskiego, dochodzenie dla wyjaśnienia przyczyny pożaru i obliczenia zarówno poniesionych strat, jak i przypadającego odszkodowania (art. 67). Jeśli strata nie przenosi 50 rubli na jednego ubezpieczonego i 100 rubli na wszystkich pogorzelców, obliczenia dokonać może taksator na zasadzie danych, złożonych przez zwierzchność gminną, bez dochodzenia na miejscu (art. 68). Ubezpieczony traci prawo do odszkodowania: 1) jeżeli pożar powstał po nakazaniu przez odpowiednią władzę zniesienia budowli; 2) jeżeli właściciel nie zawiadomił w ciągu sześciu miesięcy o wysokości strat; 3) jeżeli majątek, bez zezwolenia dyrekcyi ubezpieczeń, ubezpieczono w towarzystwie prywatnem na summę, przenoszącą łącznie z kwotą zaasekurowaną we wzajemnem ubezpieczeniu, szacunek majątku, lub też na tę część wartości budowli, którą w myśl postanowienia zarządu ubezpieczeń pozostawiono na ryzyko ubezpieczonego; 4) jeśli pożar powstał wskutek złej woli ubezpieczonego i 5) jeśli prawomocny wyrok sądowy uznał ubezpieczonego, jako winnego zakomunikowania zarządowi ubezpieczeń, świadomie fałszywych wiadomości, celem uzyskania odszkodowania po nad wartość (art. 74).

Odszkodowanie otrzymuje właściciel mienia całkowicie, jednorazowo, z wyjątkiem wynagrodzenia, przypadającego za spalone budynki, obciążone długami hypotecznemi. W tym

ostatnim razie, wynagrodzenie wypłaca się w miarę odbudowy spalonego budynku, chybaby wierzyciele zgodzili się na wcześniejszą wypłatę. Na dowód istnienia hypoteki należy złożyć odpowiednie świadectwo hypoteczne. Zanim wszakże będą założone hypoteki dla nieruchomości osób, wchodzących w skład gromad wiejskich, zamiast świadectw hypotecznych, składa się odpowiednie świadectwa miejscowego zarządu gminnego. Wierzyciele zgodzić się mogą na wypłatę odszkodowania właścicielowi bądź przez akt notaryjalny, bądź za pomocą odpowiednio poświadczonej deklaracyi. Tak głosi uwaga do art. 78.

Galicyjska ustawa gminna obejmuje również przepisy, mające na względzie zapobieganie pożarom.

Art. 27 włącza do działań własnego zakresu gminy policyję budowlaną, wykonywanie przepisów co do wznoszenia budowli i wydawanie zezwoleń policyjnych na budowę. Nadto zaliczona tu została policyja ogniowa. Poza tem nie spotykamy w ustawie żadnych w tej mierze przepisów.

We Francyi środki rzeczone są rozwinięte i określone bardziej szczegółowo. Prawo z dnia 24 Kwietnia 1790 roku, postawiło pożary na czele wypadków i klęsk, którym władza municypalna zapobiegać winna. Art. 97 prawa z dnia 5 Kwietnia 1884 roku, wkłada na nią obowiązek przedsiębrania w tej mierze wszelkich środków. To też wolno jest merom wydawać zakazy, co do stawiania domów drewnianych, co do wchodzenia z ogniem do stajen oraz do składów, piwnic i innych pomieszczeń, w których przechowuje się przedmioty palne, dalej mają merowie prawo nakazywać odpowiednie czyszczenie kominów i t. d.

Szczegółowe istnieją we Francyi przepisy co do niesienia pomocy w razie pożaru. Każda osoba, odmawiająca na wezwanie takiej pomocy, podlega odpowiedzialności sądowej na zasadzie art 474 kod. karnego [1]).

W Anglii obowiązują również przepisy, regulujące ważny ten przedmiot. Tam wszakże cała ta sprawa ześrodkowuje się nie w parafijach, lecz w hrabstwach.

Prócz środków, mających na względzie zapobieganie pożarom, w gminach naszych gra jeszcze pewną rolę zapobieganie niebezpieczeństwom, grożącym ze strony owadów szkodliwych i zwierząt drapieżnych. Pierwsze wyrządzają szkody przeważnie w zasiewach i drzewach owocowych, drugie zaś czynią spustoszenia wśród zwierząt domowych. Komisyja Rządowa Spraw Wewnętrznych przy cyrkularzu z d. 21 Paź-

[1]) Block loc. cit., str. 1269 i nast.

dziernika (2 Listopada) 1837 r. [1]) rozesłała wszystkim gubernatorom cywilnym instrukcyje, oparte na doświadczeniu i zasadach teoretycznych, skierowane do wyniszczenia wszystkich owadów szkodliwych. Podobnież przedsiębrane były środki przeciwko owadom, podobnym do szarańczy, a także przeciwko szarańczy pochodnej, sprawiającej szkody w zasiewach [2]) (Cyrkularze z dnia 29 Czerwca (11 Lipca) 1850 i 27 Sierpnia (8 Września) 1858 r.).

W końcu czwartego dziesiątka lat ubiegłego stulecia w znacznej liczbie zjawiły się owady szkodliwe w lasach; zniewoliło to Komisyję Rządową Spraw Wewnętrznych do zwrócenia się do rządów gubernijalnych z rozporządzeniem, aby te ostatnie przedsięwzięły odpowiednie środki (cyrk. z d. 25 Sierpnia (6 Września) 1838 r). Między innemi polecono wójtom gmin, aby udzielali pomocy żądanej bezzwłocznie i pod osobistą odpowiedzialnością.

Co się tyczy zwierząt drapieżnych, to już oddawna ustanawiane były nagrody, w celu tępienia wilków. Postanowienie Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych zwiększyło premiję. I tak za zabicie wściekłego wilka podczas napadu na ludzi lub stada — oznaczona była nagroda w ilości 50 złotych; za zabicie starego wilka — 25 złotych; za zabicie starej wilczycy — 36 złotych; za młodego wilka — 18 złotych; za szczenię — 10 złotych. Później nakazano używanie komend wojskowych do obław w lasach, przeciwko zwierzętom drapieżnym (post. z d. 14 Listopada 1834 r.) [3]). Art. 7 postanowienia b. Rady Administracyjnej z d. 2 (14) Listopada 1845 r. [4]) zwiększył nagrody, które ustanowiono, jak następuje:

1) za zabicie wściekłego wilka z narażeniem własnego życia — 20 rubli;
2) za takież zabicie bez niebezpieczeństwa — 10 rubli;
3) za zabicie starej wilczycy — 6 rubli;
4) za zabicie starego wilka — 4 ruble;
5) za zabicie młodego wilka lub wilczycy — 3 ruble;
6) za szczenię — 1 rub. 50 kop.

Komisyja Rządowa rozporządzeniem z d. 29 Sierpnia (10 Września) 1851 roku [5]) zalecała urządzanie częstych obław, w celu tępienia wilków. Późniejsze rozporządzenie z dnia 19 (31) Marca 1851 roku szczegółowo wylicza środki, jakich w tym

---

[1]) Zb. Prz. Adm. Powinności gminne, T. 1 str. 563.
[2]) Ibidem, str. 573 i 577.
[3]) Powinności gminne, T. 1, str. 683.
[4]) Tamże, str. 699.
[5]) Tamże s. 705.

celu używać należało — a nadto Komisyja zobowiązała wójtów do ich przedsiębrania w właściwym czasie.

Obecnie wszystkie środki, stosowane w celu tępienia zwierząt drapieżnych i owadów szkodliwych, opierają się na wymienionych przepisach. Obławy zarządzane są teraz przez naczelników powiatu i w tym celu obowiązani są mieszkańcy, wyznaczani do tego przez wójtów, stawiać się z hakami, żelazkami denkowemi i t. p. W wypadkach takich, massa ludności naraz oderwana zostaje od zajęć polnych, co właśnie stanowi ujemną stronę tej powinności gminnej.

Najważniejszą niemal rolę w gospodarstwie wiejskiem grają zwierzęta domowe. Chów inwentarza posiada obecnie znaczenie bardzo doniosłe, stąd więc policyja weterynaryjna powinna zajmować pierwszorzędne stanowisko w samorządzie gminnym. Działalność jej skierowana być winna: 1) do utrzymania zdrowia zwierząt domowych; 2) do zapobiegania zarazom bydlęcym.

Za czasów Księztwa Warszawskiego, artykuł 5 dekretu z d. 23 Lutego 1809 r., włożył na wójtów obowiązek przedsiębrania środków, dążących do utrzymania zdrowia zwierząt domowych. Po utworzeniu Królestwa Polskiego, wydała Komisyja Rządowa Spraw Wewnętrznych w d. 23 Grudnia 1828 r., instrukcyję lekarsko-policyjną, w przedmiocie zapobiegania przenoszeniu chorób zaraźliwych wśród zwierząt do Królestwa Polskiego. W myśl ogłoszonych wówczas instrukcyj, wykonawcami rzeczonych przepisów pozostali się i nadal wójci gmin a także sołtysi po wsiach [1]). Lecz wykonywali oni wówczas obowiązki swoje bardzo opieszale, tak, iż rzeczone przepisy prawodawcze pozostały się martwą zupełnie literą. — Policyja weterynaryjna w Królestwie Polskiem uregulowana została ostatecznie przez ustawę z d. 14 (26) Kwietnia 1844 r., zatwierdzoną przez b. Radę Administracyjną.

Zawiadywanie wydziałem weterynaryjnym, a także przedsiębranie połączonych z nim środków policyjnych, włożono w gminach wiejskich na wójtów i sołtysów. Na zasadzie art. 24 ukazu o urządzeniu gmin wiejskich, wójt gminy obowiązany jest przedsiębrać przepisane środki policyjne w celu zapobiegania zarazom, a także wydawać rozporządzenia w razie okazania się epizootyi.

Też same obowiązki powierzono w myśl art. 30 tejże ustawy sołtysowi. Ogólne postanowienie zawarte w tym artykule, stosuje się również i do policyi weterynaryjnej.

---

[1]) Felkner etc. s. 729.

Prócz wójtów gminy i sołtysów także i straż ziemska ma obowiązek dbać o właściwe wykonywanie wszystkich przepisów, dotyczących policyi weterynaryjnej. — Wreszcie nadmienić należy, iż wójt gminy przy okazaniu się chorób zwierzęcych obowiązany jest kierować się instrukcyjami, określonemi w ustawie z r. 1844.

Przepisy te są bardzo szczegółowe i ściśle określone dla każdej choroby z osobna. Jak się te postanowienia stosuje w praktyce, trudno orzec stanowczo. Można tylko przypuszczać, iż w skutek massy obowiązków, brzemieniem swem obarczających wójtów gmin, ważna ta dziedzina ich funkcyj nie może się cieszyć szczególniejszą opieką.

Prawo zwraca skrupulatniejszą uwagę na środki przeciwko księgosuszowi. Pod tym względem ogłoszono w dniu 20 Lipca 1870 r.[1]) przepisy, dążące do zapobiegania tej chorobie.

Zawiadywanie temi sprawami włożono na rządy gubernijalne i naczelników powiatu. W myśl art. 11 postanowienia tegoż miejscowe czynności wykonawcze pod względem przedsiębrania środków policyjno-weterynaryjnych w celu usunięcia księgosuszu, dalej zarówno co do oznaczenia wynagrodzeń za zabite bydło, jak i wysokości poniesionych wydatków a także co do ściągania ustanowionej w tym celu składki, włożono na osobne komitety w każdym powiecie i oddziały tych komitetów. Wreszcie przy określeniu odszkodowania za zabite bydło oraz za inne wydatki bierze udział w gminach wiejskich, w charakterze ekspertów, z prawem stanowczego głosu trzech włościan miejscowych, a mianowicie: wójt gminy, ławnik i sołtys lub dwóch ławników i sołtys, jeśli wójt do stanu włościańskiego nie należy. Jest to rzecz niezrozumiała, dla czego tylko włościanie mogą być członkami gminnych komitetów księgosuszowych. Nie można wytłomaczyć sobie, co skłoniło prawodawcę do ustanowienia takich ograniczeń. Zresztą dziś wykonanie powyższego przepisu staje się niemożliwem, w obec zniesienia instytucyi dawnych ławników, których miejsce zajęli pełnomocnicy, wybierani przeważnie z grona większych właścicieli.

Wymienieni członkowie komitetów księgosuszowych mogą, jeśli tego żądać będą, pobierać wynagrodzenie po kop. 37½ na dobę, a to przez czas pełnienia obowiązków. Wynagrodzenie to wypłaca się z ogólnego funduszu weterynaryjnego (art. 13).

---

[1]) Zb. T. 2 str. 155 i 160 oraz Art. 1298—1312 ust. lek. Zb. Pr. T. XIII wyd. z r. 1892.

Komitety księgosuszowe łącznie z oddziałami swojemi zostają pod zwierzchnictwem zarządów powiatowych, które:

a) mają bezpośredni nadzór nad czynnościami oddziałów okręgowych komitetu księgosuszowego w powiecie;

b) kierują czynnościami komitetu weterynaryjnego w ogólnym jego składzie w celu rozpatrzenia i rozstrzygnięcia poruczonych mu spraw;

c) zwracają uwagę, iżby skład komitetu księgosuszowego był zawsze w pełnym komplecie i na miejsce występujących członków przedstawiają kandydatów do zatwierdzenia rządom gubernijalnym;

d) rozpatrują i sprawdzają z dokumentami przedstawione sobie rachunki z przyznanych wynagrodzeń za bydło zabite w celu zapobiegania zarazie i za inne powstałe ztąd wydatki, i zarządzają wypłatę tych wynagrodzeń w wypadkach, gdy nie przenoszą one kwoty rubli 300, na rzecz jednej osoby, a w innych razach komunikują rzecz całą, łącznie z opinią swoją, rządowi gubernijalnemu do ostatecznej decyzyi.

e) zezwalają na wypłacenie dyjet oraz zwrót innych wydatków członkom zarządu powiatowego i komitetów księgosuszowych, delegowanym w kwestyjach usunięcia zarazy (art. 15).

Komitety księgosuszowe w powiatach składają się z większych właścicieli, których zatwierdza gubernator.

Ustawa z d. 20 Lipca 1870 r. obejmuje przepis o środkach zapobiegających księgosuszowi i o wynagrodzeniu za zrządzone przez zarazę straty. Na zasadzie art. 1 zwierzęta, zarażone lub też podejrzane o zarażenie, bezzwłocznie zostają zabite. Właściciele zwierząt, w ten sposób zarżniętych, mają, zgodnie z art. 2, prawo do wynagrodzenia, równającego się wartości rzeczywistej, w każdym jednak razie nie wyższego od cen normalnych, określanych na lat pięć, w jednakowej wysokości dla całego Królestwa Polskiego. Za zwierzęta zaś, które padły same z powodu księgosuszu, żadne wynagrodzenie wypłacone nie zostaje (art. 3). Na wszystkie wydatki, połączone z księgosuszem, ustanowiona została składka, którą właściciele zwierząt domowych wnoszą corocznie. Składki te, które pobierane były i przed ogłoszeniem ustawy z r. 1870, w myśl postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 4 (16) Lipca 1864 r. [1]) opłacają więksi właściciele, mniejsi rolnicy i oficyjaliści.

Co do wypłaty wynagrodzenia za zarażone zwierzęta, obowiązują jeszcze przepisy, wydane przez b. Radę Administra-

---

[1]) Zb. T. 1 s. 123.

cyjną w r. 1857, uzupełnione w myśl postanowienia Komitetu Urządzającego z d. 16 Sierpnia 1868 r. Mianowicie, kto, wiedząc o zarazie powstałej wśród własnego bydła, nie doniesie o tem władzy, ten utraca prawo do wynagrodzenia i ulega odpowiedzialności sądowej. Podobnież traci prawo do wynagrodzenia i ten, kto zdejmuje skóry z zabitych zwierząt, albo kto sprzeciwiać się będzie rozporządzeniom władzy przy zabijaniu zarażonych zwierząt.

Tak się przedstawia w naszych gminach sprawa policyi weterynaryjnej.

W Galicyi rzecz ta na ogólnych zasadach powierzona została wójtom i radom gminnym. We Francyi w razie zarazy stosowne w tej mierze rozporządzenia wydaje prefekt. W Anglii sprawą tą zawiaduje rada tajna, parafije zaś nią się nie zajmują.

Ostatnią kwestyję, ze sfery interesów ekonomicznych, znajdującą właściwe uwzględnienie w gminach, stanowią drogi, które się z funduszów gminnych utrzymuje. Sprawa ta zasługuje na rozbiór bardziej szczegółowy.

---

3. Drogi wiejskie.

Za czasów Księztwa Warszawskiego na utrzymanie dróg obracano szarwark, dostarczany przez mieszkańców w naturze. Stan taki trwał i później.

Zgodnie z postanowieniem Namiestnika Królestwa z dnia 15 Maja 1816 roku[1]) drogi dzieliły się na dwie kategoryje: główne i drugorzędne.

Co się tyczy pierwszych, to na zasadzie art. 1 wszystkie gminy obowiązane były utrzymywać drogi, mosty, groble i wszelkie przejścia na mocy instrukcyj rządowych, i do tego celu używano powinności szarwarkowej, spełnianej w naturze przez wszystkich bez wyjątku mieszkańców. Właściciele ziemscy obowiązani byli brać udział w utrzymywaniu dróg, odpowiednio do zaludnienia swojej własności ziemskiej. Gdyby gminy i właściciel dóbr nie byli w możności utrzymywać w powyższy sposób wielkich dróg, — Komisyja Wojewódzka, po wysłuchaniu biegłych, mogła zwrócić się o pomoc do gmin i właścicieli tegoż samego albo sąsiedniego powiatu, odpowiednio do stanu rzeczy (art. 2). Rozdział potrzebnej ilości

---

[1]) D. P. K. P. T. 1 s. 391—394.

dni pieszych i konnych stosował się do liczby dymów i do odległości od miejsca, gdzie się roboty prowadziły (art. 4). Nadto repartycyja taka wymagała zatwierdzenia ze strony Komisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policyi (art. 5). W niektórych razach uciekanie się do szarwarku było wzbronione, a mianowicie wówczas, gdy właściciele za zezwoleniem rządu pobierali płacę za przejazd przez mosty lub groble (art. 7). Zakaz ten tłomaczył się domniemaniem, że pobierana płaca użyta zostaje na naprawy. Wreszcie nadmienić wypada, że w myśl rzeczonego postanowienia i skarb również przykładał się niekiedy do utrzymania dróg. I tak, w myśl art. 8 mogło to nastąpić wówczas, gdy pomoc gmin sąsiednich była niewystarczająca. Co się tyczy dróg wicynalnych, to te na zasadzie art. 3 utrzymywane były wyłącznie kosztem gmin miejscowych i właścicieli. Jak widzimy, postanowienie niniejsze nie określiło ani liczby dni, ani też sposobu spełniania samej powinności. Oto dla czego, rzecz cała pozostawać musiała w rękach władz administracyjnych. Te ostatnie do roku 1820 na wiosnę i w jesieni wydawały postanowienia tymczasowe, które oznaczyły z początku 8 lub 6 dni szarwarku z każdego dymu, to jest domu mieszkalnego po wsiach [1]). Nadużycia i niedogodności, będące wynikiem samowoli, pozostawionej władzom administracyjnym, wywołały ogłoszenie ukazu z d. 17 (29) Sierpnia 1820 r. [2]), który dokładnie określił powinność szarwarkową i sposoby jej wykonywania. Akt ten prawodawczy uwzględnił liczbę dni, ogólnie się praktykującą (art. 8). Dalej art. 1 ukazu zniósł powinność naturalną i zastąpił ją składką pieniężną, odpowiadającą czterem dniom; z jednego dymu ciągłego wypadały dwa dni ciągłe i dwa piesze; z dymu pieszego — cztery dni piesze. Jeden dzień ciągły oszacowany był na złotych dwa, a pieszy na złoty jeden; summę zaś tę wnosili mieszkańcy wiejscy w dwóch ratach, na równi z ludnością miejską. Fundusze, z tych źródeł pochodzące, szły na reperacyję wszystkich dróg szosowych (art. 2). Art. 4 zezwalał na opłaty drogowe od przejezdnych, z wyjątkiem włościan, po drogach, posiadających przestrzeń jednej stacyi pocztowej. Opłata ta używana była na utrzymanie dróg. Dzięki takiemu systemowi, budowa dróg szosowych do miejscowej ludności nie należała, a natomiast oddana została w ręce władz administracyjnych, które czynności te powierzały przedsiębiorcom (art. 2). Drogi wicynalne gminy obowiązane były utrzymywać na przestrzeni

[1]) Materyjały Wolskiego. Kalendarz astronomiczny z roku 1860, str. 105.

[2]) D. P. T. 7 str. 78—82.

jednej mili i w tym celu miały prawo używać po dwa dni z jednego dymu (art. 5).

W czasach późniejszych powinności szarwarkowej do dróg szosowych nie używano. Postanowienie Namiestnika z d. 20 Listopada 1821 r. [1]) wprowadziło myto drogowe, zastąpione na zasadzie ukazu z d. 2 (14.) Maja 1830 r. [2]) przez podatek, opłacany na granicy kraju przy przywozie i wywozie wszelkich towarów, transportowanych drogą lądową lub wodną. Później znowu opłatę szarwarkową łącznie z podymnem ustanowiono na zasadzie nowych przepisów [3]). W myśl postanowienia b. Rady Administracyjnej z d. 5 (17) Czerwca 1842 r., dwudniową powinnością naturalną zaczęto posiłkować się częściowo przy budowie drugorzędnych dróg szosowych. Utrzymanie mostów na drogach wicynalnych i drugorzędnych traktach szosowych należało do właścicieli ziemskich i gmin. Za przejazd przez większe mosty właściciele na zasadzie taryf pobierali opłatę.

Obecnie opieka nad drogami gminnemi pozostaje w rękach wójta gminy, który w myśl art. 24 obowiązany jest mieć nadzór nad dobrym stanem dróg, mostów, przewozów, szluz i t. p. Na utrzymanie głównych traktów pobiera się podatek szarwarkowy, a to zgodnie z postanowieniem Komitetu Urządzającego z dnia 6 (18) i 12 (24) Lutego 1865 r. [4]) Sprawa utrzymania dróg ziemskich uregulowana została przez Najwyżej zatwierdzone przepisy z d. 19 Czerwca 1870 roku [5]). Zgodnie z postanowieniem rzeczonem komunikacyje lądowe dzielą się na trzy kategoryje:

a) wielkie trakty gubernijalne, przechodzące przez kilka gubernij, łączące się z drogami żelaznemi lub wielkiemi traktami państwa:

b) drogi boczne albo powiatowe, przechodzące przez całe powiaty i stykające się z wielkiemi traktami;

c) drogi wicynalne i polne.

Przenoszenie dróg pierwszego i drugiego rzędu z jednej kategoryi do drugiej odbywa się tylko na zasadzie rozporządzenia ministeryjum spraw wewnętrznych; zaliczanie zaś dróg trzeciego rzędu do drugiego i odwrotnie następuje na mocy decyzyi rządu gubernijalnego (art. 2).

Sprawa utrzymania dróg ziemskich pierwszorzędnych według ustawy z roku 1870 nie uległa żadnej zmianie.

---

[1]) D. P. T. VII str. 262.
[2]) D. P. T. 22 str. 291.
[3]) Wolski l. cit. str. 107.
[4]) Zb. R. Wł. T. 1 str. 109.
[5]) Zb. R. Wł. T 2 str. 131, 134.

W zamian powinności naturalnej, to jest dwudniowego szarwarku wiosennego, ustanowiono ogólny podatek dla każdej gubernii (art. 3). Opieka zaś nad należytem utrzymaniem dróg ziemskich pierwszego rzędu należy do naczelników powiatu, pod zwierzchnim nadzorem gubernatorów (art. 10).

Tylko drogi ziemskie drugiego i trzeciego rzędu zostają pod zawiadywaniem gmin. Art. 17 wkłada ten obowiązek na wójtów, pod zwierzchnim kierunkiem naczelników powiatu. Do zebrań gminnych, z kolei, należy repartycyja między mieszkańców gminnych powinności szarwarkowej na utrzymanie dróg drugiego rzędu, zarówno w naturze, jak i w gotowiźnie, a także i ustanowienie kolei i porządku spełniania tej powinności w naturze; przytem zebraniom gminnym wolno jest, o ile zechcą, zastępować powinność naturalną przez opłatę w gotowiźnie (art. 12). Nadzór nad spełnianiem przez obywateli wiejskich szarwarku w naturze i samo jego użycie, należą do wójta gminy, który obowiązany jest w tym celu posiadać osobną księgę sznurową i notować w niej, kto i kiedy powinność swoję spełnił (art. 14). Uchwały zebrań gminnych nie są pod tym względem ostateczne. Na zasadzie art. 14 wszystkie zanoszone przez osoby interesowane skargi rozstrzygają komisarze do spraw włościańskich w pierwszej, a komisyje gubernijalne w drugiej instancyi [1]). Przepisu tego, wprowadzającego zakładanie apelacyj do władz specyjalnych, nie podobna zupełnie usprawiedliwić.

Rozpatrywanie rekursów w sprawie tak ogólnej, jak drogowa, nie powinno należeć do władz włościańskich. Tylko ogólne instytucyje administracyjne uważać należy za odpowiednie instancyje.

Niekiedy na utrzymanie dopiero co wymienionych komunikacyj użyte zostają zapomogi z funduszu drogowego—gubernijalnego. W myśl art. 16 zachodzi to wtedy, jeśli na drogach, zaliczonych do drugiego rzędu, istnieją takie mosty, których budowa lub naprawa w ciągu roku przenosi 400 rubli.

Utrzymanie dróg ziemskich trzeciego rzędu, t. j. wicynalnych i polnych należy do gromad wiejskich lub właścicieli, względnie do tego, przez czyje one grunty przechodzą. Nie ulega wątpliwości, iż powinność to bardzo uciążliwa, stanowiąca ważną pozycyję w gospodarstwie wiejskiem każdego pojedyńczego właściciela. Pomijając, iż wypada ją często spełniać w lecie, w czasie najpilniejszych robót polnych, lecz obok tego nie w jednakowym stopniu obciąża ona wszystkich właścicieli, zostaje bowiem w bezpośredniej zależności od na-

---

[1]) Ibidem.

turalnego położenia danego majątku. Niziny, obfitość wód wymagają budowy mostów, których utrzymanie jest rzeczą najdroższą.

Chociaż ustawa z r. 1870 nie wspomina o osobnych władzach do zawiadywania drogami, i przeciwnie zniosła nawet komitety drogowe, pomimo to wszakże naczelnikom powiatu pozostawiono prawo powoływania dwóch lub trzech obywateli i tyluż wójtów gmin, znanych z doświadczenia i znajomości miejscowych warunków, a to do narad przy podziale dróg na kategoryje i przy rozbiorze innych kwestyj, związanych z powinnością szarwarkową. Osoby takie muszą być zatwierdzone uprzednio przez gubernatorów (art. 19).

Ustawa z r. 1870, jak to powszechnie wiadomo, żadnej istotnej korzyści krajowi nie przyniosła. Drogi u nas są tak złe, jak nigdzie w Europie Zachodniej. Dość przejechać którąkolwiek granicę zachodnią Królestwa, aby się przekonać, jak powinny wyglądać komunikacyje, niezbędne dla rozwoju ekonomicznego. Dobre drogi to najnaturalniejsza potrzeba krajowa. Lecz nie podobna wymagać od gmin, aby budowały szosy. Na Zachodzie drogi, tylko rzeczywiście boczne, przeprowadzają gminy. Wszystkie inne utrzymuje bądź państwo, bądź większa jednostka samorządna, jak nap. departament we Francyi. To też dopiero z chwilą wprowadzenia samorządu ziemskiego w naszym kraju, można się będzie spodziewać owocnej na tem polu pracy [1]).

Rozebrawszy sprawę dróg w gminach Królestwa, przejdziemy obecnie do Galicyi. Tam obowiązuje w tej mierze prawo z d. 18 Sierpnia 1866 r. Ustawa ta, na wzór naszej, rozróżnia trzy kategoryje dróg: krajowe, powiatowe i gminne (art. 2, 3 i 4).

Komunikacyje gminne są to drogi, biegnące w obrębie gminy i obszaru dworskiego, przeznaczone do użytku publicznego i nie należące ani do pierwszej, ani do drugiej grupy (art. 4).

Mosty, szluzy i budowle uważa się za część drogi, na której się one znajdują; w razach jednak szczególnej wagi może być uczyniony wyjątek ze strony sejmu lub rady powiatowej, tak, iż gminę spotkać może zwolnienie od tego ciężaru (art. 5). Na budowę nowej drogi w obrębie gminy potrzeba decyzyi rady gminnej i zgodzenia się przełożonego obszaru

---

[1]) Por. Gabryel Godlewski: Nasze drogi, Biblioteka Warszawska, Dodatek, Praca, Wrzesień 1905 r. Autor na podstawie cyfr, zaczerpniętych z gubernii kieleckiej, dowodzi, że w okresie ostatnim od r. 1870 do r. 1900 ilość szos się nie zwiększyła, a jakość dróg pogorszyła się znacznie.

dworskiego (art. 28). Zamknięcie drogi gminnej zależne jest od uznania rady gminnej i politycznej władzy powiatowej, po porozumieniu się z przełożonym obszaru dworskiego (art. 7). Przy otwarciu nowej drogi, wywłaszczenie nieruchomości odbywa się na ogólnych zasadach (art. 8). Grunt, pozostały po zniesieniu drogi, sprzedaje się na rzecz funduszu tej kategoryi dróg, do której zamknięta droga należała. Władza powiatowa zaraz po zniesieniu drogi wydaje rozporządzenie co do bezzwłocznego oszacowania przez biegłych, a następnie wymaga zapłaty przez tych właścicieli, których grunty przylegają do drogi. Jeśli w ciągu dni 60 zapłata nie nastąpi, odbywa się sprzedaż drogą licytacyi (art. 9).

Gmina w Galicyi w ogólności nie uczestniczy w wydatkach na utrzymanie dróg.

Drogi *krajowe* utrzymuje się z funduszów krajowych; powiatowe z funduszów powiatowych (art. 11). Gmina obowiązana jest przyjmować na siebie pewną część wydatków tylko w razach wyjątkowych. A mianowicie, jeśli droga krajowa lub powiatowa przechodzi przez osadę wiejską i tylko ze względu na specyjalne potrzeby tych osad wymaga większych wydatków, np. na budowę kanałów, rowów i t. p., wówczas wszystkie potrzebne w tym celu wydatki pokrywa osada miejscowa (art. 19). Podobnież dana osada obowiązana jest ponosić część kosztów wówczas, jeśli w interesie i na żądanie tej osady droga pierwszej kategoryi przyjęła inny kierunek, przerzynający tę osadę. W takim razie na osadę tę spada cała przewyżka droższej budowy, spowodowanej zmianą pierwotnego kierunku drogi (art. 20). Wreszcie w pewnych razach miejscowi mieszkańcy obowiązani są przykładać się do utrzymania drogi, choć za pewnem wynagrodzeniem. Ciężar zaś cały polega na przymusie i niemożności zrzeczenia się udziału. W myśl art. 21 mieszkańcy osady, położonej najbliżej danej drogi, obowiązani są za wynagrodzeniem, oznaczonem przez wydział krajowy, zmiatać śnieg i dopełniać nie cierpiących zwłoki napraw, wywołanych nieszczęśliwemi wypadkami na drogach pierwszych dwóch kategoryj.

Tak tedy w ogóle między utrzymaniem dróg kategoryi drugiej u nas i w Galicyi zachodzi poważna różnica, iż w Królestwie drogi te utrzymuje się za pomocą szarwarku, bądź w naturze, bądź w gotówce, w Galicyi zaś wszelkie wydatki pokrywają fundusze ogólne, będące w rozporządzeniu władz powiatowych.

Wydatki na budowę i utrzymanie dróg na gruntach zarówno gminy, jak i obszarów dworskich, obarczają pospołu i gminę i obszar, które uczestniczą w nich bądź przez wyko-

nywanie powinności naturalnej, bądź też za pomocą składki pieniężnej, odpowiednio do zarobków miejscowych i podatków dochodowych (art. 11). Roboty na drogach gminnych ulegają repartycyi między mieszkańców gminy kolejno, a mianowicie w gminach wiejskich według numeracyi domów. Minimalna ilość dni roboczych w ciągu roku z jednego numeru nie może być mniejsza od sześciu. Dzień ciągły liczy się za dwa dni piesze.

Obszar dworski zwolniony jest od pracy w naturze, w zamian czego obowiązany jest dostarczyć niezbędnego materyjału do budowy i utrzymania dróg gminnych (art. 12). Powinność naturalna ogranicza się do terytoryjum gminnego łącznie z obszarem dworskim, stanowiącym jednę miejscowość (art. 14). Przy wykonywaniu powinności ciągłej i pieszej musi być wskazana robota, jaką w ciągu dnia wykonać należy (art. 15). Powinność naturalna może być w myśl art. 16 zastąpioną pieniędzmi. Gdyby jednak zapłata w oznaczonym czasie nie nastąpiła, wtedy wymagana jest prestacyja.

Galicyjska ustawa pod względem ustosunkowania powinności drogowej jest o wiele ściślejsza od prawa z roku 1870. Podczas, gdy w pierwszej najszczegółowiej oznaczono maximum dni roboczych, u nas rzecz tę pozostawiono uznaniu zebrań gminnych, nie tylko co do dróg wicynalnych, lecz nawet i w stosunku do traktów drugiego rzędu. To samo powiedzieć należy o składkach pieniężnych. I te również nie są u nas określone, a zależą w zupełności od samych zebrań; natomiast w Galicyi ich wysokość nie może pewnej normy przenosić. W myśl art. 13 ustawy drogowej, w razie gdyby powinność naturalna nie była wystarczająca do budowy i utrzymania dróg gminnych, rada gminna po porozumieniu się z przełożonym obszaru dworskiego, może ustanowić składkę pieniężną, którą obowiązany jest ponosić zarówno obszar dworski, jak i każdy, opłacający w gminie podatki bezpośrednie. Nadto zachowany tu być musi stosunek ogólny opłacanych podatków bezpośrednich w gminie. Składka pieniężna, wyjąwszy wypadków nadzwyczajnych, nie może w ciągu roku przenosić trzech krajcarów od jednego reńskiego podatków bezpośrednich, w gminie opłacanych.

Na wzór Królestwa, i w Galicyi również wydatki na utrzymanie dróg gminnych pokrywane być mogą z innych funduszów. Podczas jednak, gdy u nas za źródło służy ogólny fundusz szarwarkowy, w Galicyi na budowę drogi gminnej, ważnej dla komunikacyi, a zbyt kosztownej dla gminy i obszaru dworskiego, może być udzielona zapomoga z funduszów kraju lub powiatu (art. 18).

Z kolei winniśmy przejść do rozbioru prawodawstwa francuzkiego, w stosunku do dróg gminnych.

Prawo z d. 12 Lipca 1865 r., usankcyjonowało budowę miejscowych dróg żelaznych, która dokonana być może przez departamenty i gminy, przy współudziale interesowanych właścicieli albo też przez przedsiębiorcę, z udziałem departamentów i gmin. Inicyjatywa pod tym względem należy do rad jeneralnych, rząd wszakże może znieść podobną uchwałę, a to na zasadzie art. 47 prawa z dnia 10 Sierpnia 1881 r. [1]). Nadto bierze tu udział skarb; zasiłek zaś tegoż dochodzić może do połowy wydatków w tych departamentach, w których dochód z centymów dodatkowych do czterech podatków bezpośrednich jest niższy od 20,000 franków i nie przenosi czwartej części w tych departamentach, gdzie te pozycyje dochodu łącznie stanowią 40,000 franków.

Drogi utrzymywane kosztem gmin, zowią się we Francyi wicynalnemi (chemins vicinaux), i dzielą się na trzy kategoryje:

1) drogi wicynalne zwykle (les chemins vicinaux ordinaires on de petite communication);

2) drogi wicynalne znaczenia publicznego (les chemins vicinaux d'interêt commun on de moyenne communication);

3) drogi wicynalne większe (les chemins vicinaux de grande communication) [2]).

Co się tyczy otwarcia dróg pierwszej kategoryi, to postanowienie w tej mierze wydaje rada municypalna, zatwierdza je zaś prefekt. Do budowy dróg pozostałych kategoryj potrzeba decyzyi rady jeneralnej.

Wydatki na utrzymanie dróg wicynalnych pokrywa się ze źródeł zwyczajnych i nadzwyczajnych, przez gminy wskazanych, a także z dochodów przypadkowych [3]). Rada municypalna obowiązana jest corocznie uchwalać fundusze na drogi „komunikacyi wielkiej" i „użyteczności publicznej", a nadto na zwykłe trakty wicynalne. Postanowienie rady komunikuje podprefekt z własną opiniją prefektowi, a to w ciągu dni piętnastu od daty zamknięcia posiedzeń. Jeśli zwykłe dochody gminy starczą na pokrycie w całości lub w części wszystkich wydatków na drogi, w takim razie rada municypalna uchwala odpowiednie fundusze. Jeśli natomiast fundusze te są niewystarczające, od uznania rady zależy wybrać sposób zaspokojenia niedoborów i zawotować, albo prestacyje aż do dni

---

[1]) Vuatrin et Batbie s. 230.

[2]) Prawo z d. 21 Maja 1836 r. Vuatrin str. 1181. Block l. cit. str. 487.

[3]) Ibidem str. 500.

trzech, albo centymy specyjalne do liczby pięciu, albo wreszcie obydwa te źródła (art. 2 prawa z d. 2 Maja 1836 r. [1]).

Radom municypalnym wzbroniono uchwalania dni roboczych według różnej taksy. Nie wolno im stanowić jednego dnia pracy ludzkiej, a dwóch lub trzech dni pracy zwierzęcej. W każdej gminie sporządzona zostaje lista mieszkańców, obowiązanych do prestacyj. Na mocy art. 2 prawa z d. 21 Maja 1836 r., powinności tej podlega każdy mieszkaniec gminy, żonaty lub wolny, wszelkiego stanu, płci męzkiej, dobrego zdrowia, w wieku lat od 18 do 60, jeśli nadto opłaca podatki bezpośrednie. Jeśli jest głową rodziny lub zakładu, w charakterze właściciela, rządzcy, fermera lub kolonisty, obowiązany jest do spełniania prestacyi nie tylko osobiście, lecz prócz niego, każda osoba płci męzkiej, w wieku od lat 18 do 60, będąca członkiem lub domownikiem rodziny, w gminie zamieszkała, ten sam ciężar ponosić musi. Taką samą posługę spełnia każdy zwierzchnik przedsiębiorstwa lub zakładu rolniczego, położonego w obrębie gminy, a nadto obowiązany jest uskuteczniać to nie tylko w imieniu własnem, lecz za wszystko to, co zostaje w związku z zakładem.

Dalej właściciel kilku majętności, w których naprzemian mieszka, obowiązany jest powinność spełniać w tej gminie, gdzie ma główne zamieszkanie, lub gdzie przebywa najdłużej. Jeśli we wszystkich miejscowościach posiada domowników, powozy, zwierzęta robocze, spełniać musi posługę w granicach prawa, względnie do tego, co w danej gminie posiada, jeśli zaś domownicy jego, zwierzęta i powozy, przechodzą z nim z jednego mieszkania na drugie, wówczas winien być pociągany do powinności w głównem swem siedlisku [2]). Istotna różnica między Królestwem a Francyją pod względem prestacyj polega na tom, że u nas główną gra rolę własność ziemska, we Francyi zaś przeważne posiada znaczenie osoba, a nadto na uwagę bierze się nietylko ludność, lecz i zwierzęta i t. p. Ztąd więc we Francyi daleko większa liczba mieszkańców powoływana jest do spełniania tej powinnosci; może zatem posiadać tam prestacyja daleko większą doniosłość, niż u nas. Zarówno w Królestwie, jak i we Francyi, jest dopuszczalna zamiana powinności naturalnej przez składkę pieniężną, której wysokość oznacza rada jeneralna na przedstawienie rad okręgowych [3]). Jeśli fundusze gminy są niedostateczne do zaspokojenia wydatków na utrzymanie dróg, wówczas rada municypalna wo-

---

[1]) Vuatrin p. 1181.
[2]) Block s. 501 i nast.
[3]) Ibidem.

tuje centymy specyjalne w ilości, nie przenoszącej pięciu. Postanowienie to rady winno być przez prefekta zatwierdzone (art. 2 prawa z d. 21 Maja 1836 r.). Jeśli gmina, t. j. rada municypalna, nie uchwali odpowiednich funduszów na utrzymanie dróg, to z urzędu może to uczynić prefekt. Do zwykłych dochodów w wydziale dróg należą i opłaty, przez skarb wnoszone, jeśli ten ostatni jest właścicielem własności nieruchomej w obrębie gminy [1]). Do dochodów nadzwyczajnych zalicza się przedewszystkiem trzy centymy nadzwyczajne, uchwalone wtedy, gdy centymy zwyczajne są niewystarczające (art. 11 prawa z d. 5 Kwietnia 1884 r.). Decyzyja rady w tej mierze, jest wykonalną z samego prawa.

Prócz tego może być uchwalony czwarty dzień roboczy, lecz tylko na potrzeby zwykłych dróg wicynalnych. Nakoniec za zezwoleniem prefekta, naczelnika państwa lub drogą ustawy, ustanowione być mogą znaczniejsze opłaty. Wreszcie możliwem jest zaciągnięcie pożyczki [2]).

Oprócz dochodów nadzwyczajnych, wydział dróg we Francyi posiada jeszcze fundusze przypadkowe, pochodzące z zapisów prywatnych, a także z zasiłków ze strony departamentu i państwa.

Departament, w osobie rady jeneralnej, mocen jest wotować na potrzeby dróg wicynalnych, głównie kategoryi trzeciej, centymy nadzwyczajne. Dalej prawo z d. 11 Lipca 1868 r., ustanowiło pewien fundusz państwowy na zasiłki dla gminnych dróg wicynalnych. Prawo z d. 10 Kwietnia 1879 roku., z d. 2 Kwietnia 1883 r. oraz z d. 6 Maja 1886 r., z d. 24 Lipca 1888 r. i 17 Lipca 1889 r. podniosły te dotacyje. Zasiłki te ulegają corocznej repartycyi pomiędzy departamenty na zasadzie dekretu, rozpatrzonego w radzie stanu. Następnie zaś rada jeneralna rozdziela zapomogę, na dany departament przeznaczoną, pomiędzy gminy [3]).

Na mocy art. 48 prawa z d. 10 Sierpnia 1871 r. [4]) radom jeneralnym służy prawo oznaczania gmin, które obowiązane są uczestniczyć w wydatkach na drogi wielkiej komunikacyi i użyteczności publicznej. Nadto gminami w tej mierze zainteresowanemi są nietylko te, przez które drogi przechodzą, lecz i takie, które z nich korzyści ciągną. Rada jeneralna oznacza również wysokość podatku, którą gminy opłacać winny (art. 10). Jeśli rada municypalna odmówi zawotowania

---

[1]) Ibidem.
[2]) Ibidem.
[3]) Block l. cit.
[4]) Vuatrin s. 229.

źródeł na pokrycie tego podatku, wówczas czyni to prefekt z urzędu. Oprócz dróg wicynalnych, w każdej gminie spotykamy dróżki wiejskie (chemins ruraux). Są one na równi z wszystkiemi innemi — publiczne i nie mogą stanowić własności prywatnej. Utrzymanie należy do gmin [1]).

Pozostaje się jeszcze do powiedzenia słów kilka o Anglii. Tam drogi dzielą się na Turnpike Boards, utrzymywane przez akcyjonaryjuszów; Higways, będące pod zawiadywaniem parafij, a raczej specyjalnych okręgów (District boards). Władze gminne ustanawiają odpowiedni podatek (Highwaye Rate). Główna kompetencyja w sprawach drogowych pozostaje w rękach sędziów pokoju [2]).

KONIEC.

[1]) Block l. cit.
[2]) Gneist. s. 851 i 852.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

Str.

I. Gmina w Królestwie Polskiem; jej charakter w porównaniu z innemi krajami europejskiemi. 1

II. Władze gminne.

1. Zebranie gminne 10
2. Naczelnik gminy w Królestwie i w innych krajach europejskich . 43
3. Pełnomocnicy gminni 72
4. Pisarz gminny 79

III. Organizacyja wiejska.

1. Zebranie gromadzkie 87
2. Sołtys 97

IV. Władze specyjalne.

1. Zebrania parafijalne i dozory kościelne wyznania rzymsko-katolickiego 114
2. Dozory bóżnicze wyznania mojżeszowego 117
3. Straż ziemska 122
4. Pozostali urzędnicy gminni 127

V. Język w gminie. 131

VI. Ustrój wewnętrzny.

1. Finansowa organizacyja gminy 138
2. Ustrój finansowy gmin specyjalnych w Królestwie Polskiem . . 171
3. Powinności gminne 177
3. Policyja gminna 189
4. Udział gminy w sprawie badania ludności w kraju 194
5. Policyja lekarska 197
6. Dobroczynność publiczna 199
6. Szkoły gminne 213

VI. Dobrobyt materyjalny.

1. Kasy zaliczkowo-oszczędnościowe 252
2. Policyja ogniowa w gminach. Środki zapobiegające pomorowi bydła i innym klęskom w gminach 278
3. Drogi wiejskie 288

Drukarnia i Litografia Jana Cotty w Warszawie, Kapucyńska 7.

NIEKTÓRE WYDAWNICTWA I KOMISA

Księgarni E. Wende i S-ka w Warszawie.

	Rb.	k.
Demolins E. *Nowe wychowanie*, tłóm. z franc. Wł. Dawid	—	75
Dumolard Henryk. *Japonia pod względem politycznym, ekonomicznym i społecznym.* Tłomaczenie M. Sarneckiej	2	—
Hauke Maurycy Hr. *Spadek piśmienniczy po generale...* Z rękopisu wydał i przedmową poprzedził Aleksander Rembowski, z 6 rycinami, 8-a, str. 410. Warszawa, 1905	2	70
Herkner Dr. H. *Kwestya społeczna w Zachodniej Europie.* Z trzeciego wydania niemieckiego przełożyła D-wa M. Lipszyc-Balsigerowa. Lwów, 1905, 8-a, str. 496	4	—
Koskowski Bolesław. *Gmina wiejska.* Zarys samorządu gminnego w Królestwie Polskiem. Wydanie nowe. Lwów, 1905, 8-a str. 71 .	—	50
Kutrzeba St. Dr. *Historja ustroju Polski w zarysie.* 8-a, t. VII, str. 261. Lwów, 1905.	1	50
Łoziński Władysław. *Prawem i lewem.* Wydanie drugie, przejrzane i znacznie pomnożone. Tom I: Czasy i ludzie z 42 rycinami w tekście. Tom II: Wojny prywatne z 50 rycinami w tekście. 8-a duża, t. I str. 411, t. II str. 560. Lwów, 1904	10	—
Mokłowski Kazimierz. *Sztuka ludowa w Polsce.* Część I: Dzieje mieszkań ludowych. Część II: Zabytki sztuki ludowej. str. 552 .	6	50
Paygert Kornel Dr. *Podstawy do określenia żądań Galicyi na polu polityki handlowej.* 8-a duża, str. 352. Kraków, 1903	2	50
Piotrowski Stanisław. *Wspólna własność ziemska w gminie wielkorosyjskiej.* Studyum ekonomiczno-społeczne. 8-a, str. 294. Warszawa, 1902	2	—
Sempołowski Dr. A. *Hodowla i uszlachetnianie roślin gospodarskich.* Warszawa, 8-a, str. 284	1	50
Sempołowski A. Dr. *Nasze trawy łąkowe, ich opis, produkcya nasienia i układanie mięszanek.* Z 77-iu rycinami. 8-a, str. 167. Warszawa	1	50
Simmel G. *Jak się utrzymują formy społeczne?* 8-a, str. 73. Lwów, 1905	—	60
Sorel Albert. *Sprawa wschodnia w XVIII wieku.* Pierwszy podział Polski i traktat Kainardryjski. Przełożyli z upoważnienia autora Słuchacze Uniwersytetu Lwowskiego z przedmową Szymona Askenazego. Wydanie nowe. 8-a, str. 362, t. II, Lwów, 1903	2	40
Studnicki Władysław. *Rozwój form politycznych i stosunki ekonomiczne Szwajcaryi.* Wydanie nowe. 8-a, str. 168. Lwów, 1905. . . .	1	20
Tański Kazimierz. *Piętnaście lat w legjonach.* Pamiętniki. Z przedmową i przypisami Stanisława Wojciecha Turowskiego. 8-a, str. 137	1	—

Prenumerata roczna tylko rb. 2. Z przesyłką pocztową 2.50.

„KSIĄŻKA"

MIESIĘCZNIK

poświęcony krytyce i bibliografji polskiej

pod kierunkiem literackim

ADAMA MAHRBURGA.

Czasopisma specyalne podają oceny krytyczne książek tylko w zakresie specyalności swojej, czasopisma ogólne zamieszczają oceny dzieł tylko przygodnie, bez uroszczeń i możności systematycznego wyczerpywania. „KSIĄŻKA" jest jedynym organem polskim, specyalnie poświęconym systematycznej krytyce piśmiennictwa polskiego we wszystkich jego działach. Dla czytelnika, który chciałby z piśmiennictwa bieżącego zapoznać się ze wszystkiem, co go z jakichkolwiek względów zajmuje, a przedewszystkiem oszczędzić sobie czasu oraz zawodów przy wyborze i nabywaniu książek, organ taki, jak „Książka" jest nieodzowny. „KSIĄŻKA" informuje wszechstronnie i umożliwia wybór nie przypadkowy, lecz systematyczny, gdyż usiłuje zamieszczać oceny krytyczne, jeżeli nie wszystkich książek, co byłoby niemożliwe i podobno zbyteczne, to przynajmniej wszystkich ważniejszych. „Książka" w każdym numerze oprócz ocen podaje pełną bibliografję bieżącego piśmiennictwa polskiego, uporządkowaną według działów specjalnych. „KSIĄŻKA" w artykułach wstępnych i kronice swojej informuje o wszystkiem, co jest w związku z ruchem piśmienniczym i wydawniczym u nas.

„KSIĄŻKA" zjednała sobie szerokie grono współpracowników z pośród najwybitniejszych sił fachowych i w dalszym ciągu nie ustanie w zjednywaniu sił nowych.

Nadzwyczaj nizka cena prenumeracyjna „Książki" wobec jej rozmiarów i obfitej treści czyni ją dostępną dla wszystkich. — Próbne numera otrzymać można w każdej księgarni oraz u wydawców w księgarni

E. Wende i S-ka w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 9.

1.10

Bd Oct 1914

HARVARD LAW LIBRARY

Received April 11, 1914.

21. Norway. laws, statutes, etc. Criminal law 5
e

Entwurf

eines

Allgemeinen Bürgerlichen Strafgesetzbuches

für das Königreich Norwegen.

Motive.

Ausgearbeitet von der durch königliche Entschließung vom 14. November 1885 eingesetzten Kommission.

Auf Anregung des Reichs-Justizamts

übersetzt von

Dr. H. Bittl,
Kaiserlich deutscher Vizekonsul in Konstantinopel.

Berlin 1907.
J. Guttentag, Verlagsbuchhandlung,
G. m. b. H.

Rec. Oct. 11, 1914.

Durch Königliche Entschließung vom 14. November 1885 wurde eine Kommission, bestehend aus Reichsadvokat, damaligen Professor Getz als Vorsitzenden, Sr. Exzellenz dem Staatsminister, damaligen Rechtsanwalt Blehr, Amtmann Oppen, Amtmann, damaligen Amtssekretär Qvam, den Höchstgerichtsassessoren, damaligen Stadtgerichtsassessoren Scheel und Thoresen sowie Lehnsmann Överland eingesetzt, um einen Entwurf zur Umarbeitung des Strafgesetzes auszuarbeiten.

Später sind aus der Kommission ausgetreten die Herren Oppen und Blehr, und an ihre Stelle eingetreten die Herren Staatsrat, damaliger Staatsadvokat Smedal und Expeditionschef Woxen.

Da der Vorsitzende und Herr Blehr bis zum Sommer 1886 als Mitglieder des Departement-Komitees zur Revision des Entwurfs zum Strafprozeßgesetz in Anspruch genommen waren, so trat die Kommission erst im Herbst 1886 in Wirksamkeit, wo sie eine kürzere Zusammenkunft zur Erörterung der Grundsätze hatte, die dem neuen Strafgesetz zugrunde gelegt werden sollten. Alsdann trat sie wieder im Herbst 1887 zusammen zur Durchgehung des vom Vorsitzenden ausgearbeiteten Entwurfs zum allgemeinen Teil des Strafgesetzes.[1])

Im folgenden Jahr versammelte sich die Kommission vom 10. Januar bis Ausgang März zur Ausarbeitung eines Entwurfs für die vorläufigen Abänderungen des Strafgesetzes, die vor Inkrafttreten der im Jahre 1887 beschlossenen Abänderung des Verfahrens in Strafsachen für nötig erachtet wurden (vgl. Schreiben

---

[1]) Vorläufiger Entwurf eines allgemeinen bürgerlichen Strafgesetzbuches für das Königreich Norwegen. I. Teil mit Motiven. Ausgearbeitet von Professor Dr. B. Getz, Vorsitzender der Königlichen Strafrechtskommission, Christiania 1887.

Der von der Strafrechtskommission durchgesehene Entwurf liegt als Storthingsdokument Nr. 66, 1889 gedruckt vor.

des Justizdepartements vom 7. Juli 1887). Der Entwurf der Kommission[1]) liegt den Gesetzen vom 29. Juni 1889 und 28. Juni 1890 zugrunde.

Im Herbst 1888 trat sie aufs neue zusammen und durchging unter Zugrundelegung eines vom Vorsitzenden ausgearbeiteten, mit Motiven versehenen Entwurfs verschiedene Kapitel des speziellen Teiles des Strafgesetzes, nämlich die Kapitel über Sittlichkeitsverbrechen, Totschlag, Körperverletzung, falsches Zeugnis und falsche Anklage, Beleidigung sowie Unterschlagung, Diebstahl, Näscherei und Hehlerei.[2])

Zu Ende des Jahres mußte indessen die Kommission ihre Verhandlungen abbrechen wegen Zusammentritts des Storthings, und nachdem der Vorsitzende der Kommission 1889 zum Reichsadvokat ernannt worden war, wurden ihre Arbeiten einstweilen ganz eingestellt, bis er im Frühjahr 1891 von diesem Amt entbunden wurde.

Im Herbst 1892 trat die Kommission zum erstenmal wieder nach dieser Unterbrechung zusammen und durchging den vom Vorsitzenden ausgearbeiteten Entwurf eines Gesetzes betreffend die Behandlung sittlich verkommener und verwahrloster Kinder,[3]) worüber ein Gutachten abgegeben wurde.[4])

Alsdann trat sie Mitte Oktober im folgenden Herbst zusammen zwecks Durchsicht des vom Vorsitzenden ausgearbeiteten Entwurfs zu einem vollständig neuen Strafgesetz.[5])

---

[1]) Entwurf eines Gesetzes über Abänderungen des Gesetzes betreffend Verbrechen vom 20. August 1842 mit Motiven, Christiania 1888.

[2]) Liegt als Storthingsdokument Nr. 67 und 65 für 1889 gedruckt vor.

[3]) Entwurf eines Gesetzes betreffend die Behandlung von sittlich verkommenen und verwahrlosten Kindern nebst Motiven, ausgearbeitet von Dr. B. Getz, Christiania 1892.

[4]) Entwurf eines Gesetzes über die Zwangserziehung sowie eines Gesetzes über Abänderung der Bestimmungen über den Vollzug der Strafarbeit, vorgelegt von der durch Königliche Entschließung vom 14. November 1885 eingesetzten Strafrechtskommission, Christiania 1892. Die vorgeschlagenen Abänderungen im Vollzug der Strafarbeit liegen zugrunde für das Gesetz vom 26. Juni 1893; der Entwurf eines Gesetzes über die Zwangserziehung von Kindern, dem dieses Jahr durch das Storthing angenommenen Gesetz über die Behandlung verwahrloster Kinder.

[5]) Entwurf eines allgemeinen bürgerlichen Strafgesetzbuches für das Königreich Norwegen, ausgearbeitet von B. Getz, Christiania 1893 nebst Motiven, aus-

Man einigte sich hierbei indessen darüber, die Regelung der Behandlung der Arbeitsscheu, Bettelei und Trunksucht sowie der Zwangsarbeitshäuser in einem besonderen Gesetz zusammenzufassen, worüber im Sommer 1894 ein Gutachten abgegeben wurde.[1])

Die Durchsicht des Strafgesetzentwurfes selbst wurde bis zum Zusammentritt des Storthings 1895 fortgesetzt, im Herbst 1895 wieder aufgenommen und Ende Januar 1896 vollendet.

Indem hiermit das Ergebnis dieser Durchsicht vorgelegt wird, wird bemerkt, daß die Kommission ihren Entwurf mit vollständigen, in sich abgeschlossenen Motiven versehen und sich nicht auf einen Hinweis zu den Begründungen beschränken zu sollen geglaubt hat, die den vorläufigen Entwurf des Vorsitzenden begleiten, auch da, wo die vorgeschlagenen Gesetzesvorschriften und ihre Begründung in beiden Entwürfen vollständig zusammenfallen. Man war der Ansicht, daß die Vorteile einer Zusammenfassung des ganzen an einer Stelle im vollen Anschluß an den Gesetzestext, wie er jetzt vorliegt, so große sind, daß dieser Vorgangsweise unbedingt der Vorzug eingeräumt werden muß. An einzelnen Stellen, an denen die Motive zu den vorläufigen Entwürfen eingehendere Ausführungen zu dem einen oder anderen Thema enthalten, hat man jedoch auf diese in derselben Weise hingewiesen, wie auf die übrige juristische Literatur. Die Ausarbeitung und schließliche Durchsicht der Motive wurde gegen Ende April 1896 zu Ende gebracht. Da die Motive im Laufe eines längeren Zeitraumes gedruckt worden sind, hat eine Übereinstimmung insofern nicht überall erzielt werden können, als einzelne Gesetze u. a., auf die in späteren Teilen der Motive Bezug genommen ist, bei Beginn der Drucklegung noch nicht vorlagen.

---

gearbeitet von B. Getz, Christiania 1893. Die Motive zu den Kapiteln über Verbrechen und Versehen gegen die Sittlichkeit waren im wesentlichen schon gegeben in den Motiven zum Entwurf eines Gesetzes zur Bekämpfung der öffentlichen Unsittlichkeit und venerischen Ansteckung, ausgearbeitet von B. Getz, Christiania 1892, teils in den Motiven zu Anhang I und II desselben.

[1]) Entwurf zu einem Gesetz über Arbeitsscheu, Bettelei und Trunksucht sowie über Zwangsarbeitshäuser, ausgearbeitet von der durch königliche Resolution vom 14. November 1885 eingesetzten Strafgesetzkommission, Christiania 1894.

Gleichzeitig mit der Beendigung der Durchsicht des Strafgesetzentwurfes, wurde auch die Ausarbeitung einiger mit diesen in Verbindung stehender Gegenstände zu Ende gebracht, die man indessen am zweckmäßigsten zum Gegenstand besonderer Gesetze machen zu sollen geglaubt hat. Diese sind:

Entwurf eines Gesetzes über die Einführung des allgemeinen bürgerlichen Strafgesetzbuches,

Entwurf eines Gesetzes über das Gefängniswesen und den Vollzug von Freiheitsstrafen,

Entwurf eines Gesetzes über Disziplinarvergehen und Verabschiedung von bürgerlichen oder geistlichen Beamten,

Entwurf eines Gesetzes über Abänderung des Gesetzes über das gerichtliche Verfahren in Strafsachen vom 1. Juli 1887.

Diese Entwürfe werden nebst ihrer Begründung im Laufe der nächsten Zeit gedruckt vorliegen.

Christiania, im Mai 1896.

B. Getz. A. Qvam. V. Scheel. Harald Smedal.
J. H. Thoresen. Fr. Woxen. H. Överland.

Andreas Urbye.

Inhaltsverzeichnis.

I. Teil.

Allgemeine Bestimmungen.

Einleitende Bestimmungen		1
I. Kapitel.	Das Geltungsgebiet des norwegischen Strafgesetzes	23
II. Kapitel.	Strafen.	
	Die Todesstrafe	35
	Die Prügelstrafe	52
	Die Freiheitsstrafen	57
III. Kapitel.	Die Bedingungen der Strafbarkeit	90
	Vorsatz und Fahrlässigkeit	93
	Irrtum	102
	Die Bedeutung der unbeabsichtigten Folge	104
	Unzurechnungsfähigkeit	105
	Von Kindern verübte strafbare Handlungen	121
	Gründe, welche die Rechtswidrigkeit der Handlung ausschließen	124
	Notwehr	132
IV. Kapitel.	Versuch	146
	Rücktritt vom Versuch	152
	Strafe des Versuchs	154
V. Kapitel.	Gründe, welche die Strafe herabsetzen oder erhöhen	156
	Verminderte Zurechnungsfähigkeit	157
	Rechtsirrtum	158
	Das Zusammenwirken mehrerer	161
	Zusammentreffen von Verbrechen	178
	Unbestimmte Strafurteile	185
VI. Kapitel.	Das Aufhören der Strafbarkeit	198
	Tod des Verurteilten	198
	Verjährung. Präskription	199
	Anfang der Verjährung	204
	Die Unterbrechung der Verjährung	208
	Verjährung der erkannten Strafe	211
	Unterbrechung der Verjährung	212
	Unterbrechung durch neue Verbrechen	213
	Wiedereinsetzung in staatsbürgerliche Rechte	213
VII. Kapitel.	Die Strafklage	216

Übersicht über fremde Gesetze und Gesetzentwürfe.

In den letzten Jahren haben die meisten Länder sich teils neue Strafgesetze gegeben, teils mit den Arbeiten zu solchen begonnen, und fast überall, wohin man den Blick wendet, wird man daher neue Gesetze oder wenigstens Gesetzentwürfe finden. Da eine Reihe von diesen bei der Ausarbeitung dieses Entwurfes in größerem oder geringerem Umfang benutzt worden ist, dürfte es zweckmäßig sein, ein Verzeichnis und eine kurze Darstellung der ausländischen, insbesondere europäischen Strafgesetzgebung vorauszuschicken (vgl. Die Strafgesetzgebung der Gegenwart I, 1894).

1. Schwedisches Strafgesetz vom 16. Februar 1864 mit seinen Abänderungen durch die Verordnung vom 24. Mai und 19. Juli 1872, 31. Oktober 1873, 16. Juni 1875, 30. Dezember 1876, 10. August 1877, 6. August 1881 und 6. Oktober 1882, die Gesetze vom 16. Mai 1884, 28. Oktober 1887, 7. Juni 1889 und 20. Juni 1890, welch letzteres hauptsächlich eine Abänderung der Strafdrohungen enthält, sowie das Gesetz vom 14. Oktober 1892.

2. Dänisches Strafgesetz vom 10. Februar 1866 nebst Abänderungen durch die Gesetze vom 25. Februar 1871, 23. Mai 1873, 10. April 1874 und 9. April 1891. Vgl. auch das Strafgesetz von Island vom 25. Juni 1869.

3. Finnländisches Strafgesetz vom 19. Dezember 1889 nebst Abänderungen durch die Vo. vom 21. April 1894. Der erste Entwurf (von 1875) wurde von einer Kommission ausgearbeitet, deren wichtigstes Mitglied Prof. Ehrström war und er wurde später durch eine Prüfungskommission durchgesehen (Helsingfors 1884). Eine eingehende Kritik des Entwurfes enthält Hagströmer: Granskning usw. Upsala 1884.

4. Das deutsche Strafgesetz vom 31. Mai 1870. Dieses Gesetz, welches jedoch im wesentlichen eine Revision des preußischen von 1851 ist, wurde in sehr kurzer Zeit zustande gebracht, indem nämlich

mit den Arbeiten dazu erst in der letzten Hälfte des Jahres 1868 begonnen wurde. Zusätze und Abänderungen sind gemacht worden durch die Gesetze vom 10. Dezember 1871, 23. November 1874, 6. Februar 1875, 26. Februar 1876, 24. Mai 1880, 5. April 1888, 13. Mai 1891, 26. März, 19. Juni und 3. Juli 1893, wozu noch zu bemerken ist, daß die Bestimmungen über den Bankrott durch das Konkursgesetz vom 10. Februar 1877 abgelöst sind. Außerdem ist zu erwähnen das Aktien-Gesetz vom 18. Juli 1884, das eine Reihe einschlägiger Strafbestimmungen enthält, sowie das Sprengstoffgesetz vom 9. Juni 1884 und die Seemannsordnung vom 27. Dezember 1872.

5. Der österreichische Entwurf zu einem neuen Strafgesetz wurde erstmals der Volksvertretung im Jahre 1874 vorgelegt, er ist aber noch nicht verbeschieden. Der im folgenden zitierte Entwurf ist der von einem Ausschuß des österreichischen Reichsrats 1893 angenommene (709 der Beilagen zu den stenographischen Protokollen des Abgeordnetenhauses — XI. Session 1893). Das geltende österreichische Strafgesetz ist vom 27. Mai 1852, aber dieses ist wiederum zunächst nur eine Revision des Gesetzes vom 3. September 1803.

Ein Spezialgesetz, betreffend unredliche Handlungsweise bei Kreditgeschäften wurde am 28. Mai 1881 in 17 Paragraphen erlassen, ein solches bezüglich der Sprengstoffe am 27. Mai 1885, über Zwangsarbeitsanstalten u. a. am 24. Mai 1885.

6. Das ungarische Strafgesetz von 1878. Deutsche Übersetzung von Steinbach, Budapest 1878. Das ungarische Strafgesetz bezüglich Versehen von 1879. Beiden Gesetzen liegt der Entwurf von Karl Csmegis zugrunde.

7. Der kroatische Strafgesetzentwurf. Der Entwurf ist im Laufe von zwei Jahren durch den Justizchef Derenčin ausgearbeitet worden und war fertig am Ende des Jahres 1879; auf deutsch übersetzt von Cuculic sowie in Tauffers, Gesammelte Wohlmeinungen über den kroatischen Strafgesetzentwurf, Wien 1882.

8. Die schweizerische Strafgesetzgebung. Die geltenden Gesetze sind: die von Thurgau 1841, revidiert 1868, Waadt von 1843, Graubünden 1851 und Polizeistrafgesetz von 1873, Aargau von 1857 und Polizeistrafgesetz von 1868, Wallis von 1858, Schaffhausen von 1859, Luzern von 1860 und Polizeistrafgesetz von 1861, Unterwalden o. d. W. von 1864 und Polizeistrafgesetz von 1870, Bern von 1866, Glarus von 1867, Freiburg von 1868, Zürich von 1871, Basel-Stadt

von 1872 nebst Polizeistrafgesetz von 1872, Basel-Land von 1873, Tessin von 1873, Genf von 1874, Zug von 1876, Appenzell a. Rh. von 1878, Schwyz von 1881, Solothurn von 1885, St. Gallen von 1885 und Neuchâtel von 1891, wozu noch das Bundesstrafgesetz von 1853 über einzelne Gebiete hinzukommt. Eine gesammelte, systematisch geordnete Ausgabe der geltenden schweizerischen Strafgesetze findet sich bei Carl Stooß. Die schweizerischen Strafgesetzbücher zur Vergleichung zusammengestellt, Basel und Genf 1890. Vgl. von demselben: Die Grundzüge des schweizerischen Strafrechts I und II, Basel und Genf 1892 und 1893. Diese Arbeiten, die beide auf Veranlassung des Bundesrats herausgegeben sind, sind Vorarbeiten zu dem neuen von Stooß ausgearbeiteten Entwurf zu einem gemeinsamen Strafgesetz für die Schweiz. Ein vorläufiger Entwurf zum allgemeinen Teil desselben wurde nebst Motiven im Jahre 1893 veröffentlicht und ist durch eine von Juristen der verschiedenen schweizerischen Kantone zusammengesetzten Kommission durchgesehen worden.

Der Entwurf desselben Verfassers zu dem ganzen Strafgesetz nebst übrigens sehr kurzen Motiven erschien 1894 (Schweizerisches Strafgesetzbuch, Vorentwurf, Bern 1894; vgl. v. Lilienthal in der Zeitschr. f. d. ges. Strafrechtsw., Bd. XV, S. 97 und 200, und Lammasch in der Zeitschr. für Schweizer Strafrecht 1894, S. 44; vgl. auch die norwegische Rechtszeitschr. f. 1895, S. 305, wo eine mit Anmerkungen versehene Übersetzung des allgemeinen Teils sich befindet.[1])

9. Das niederländische Strafgesetz vom 3. März 1881. Die im Jahre 1870 eingesetzte Kommission beendete ihr Werk im Jahre 1875, aber erst im Jahre 1879 legte die Regierung den Entwurf den Generalstaaten vor. Das Gesetz trat erst am 1. September 1886 in Kraft (Gesetz über das Inkrafttreten des Strafgesetzes vom 15. April 1886), nachdem verschiedene Abänderungen in der übrigen Gesetzgebung vorgenommen worden waren, und es wurde schon vorher in einzelnen Punkten durch ein Gesetz vom 15. Januar 1886 abgeändert.

10. In Frankreich ist es bisher auf dem Gebiete der Strafgesetzgebung ziemlich ruhig gewesen. Jedoch sind zu erwähnen, das

[1]) Vorentwurf zu einem Schweizerischen Strafgesetzbuch nach den Beschlüssen der Expertenkommission, Bern 1896 ist zu spät in die Hände der Kommission gelangt, als daß er noch hätte berücksichtigt werden können.

Recidivistgesetz vom 27. Mai 1885, das Preßgesetz vom 29. Juli 1881, die Gesetze vom 24. Juli 1889 zur Beschützung von Kindern, vom 23. Januar 1873 zur Bekämpfung der Trunksucht sowie das durch die Ermordung des Präsidenten Carnot veranlaßte Gesetz vom 28. Juli 1894 bezüglich die Bestrafung von Aufforderungen zu oder Verteidigung von gewissen gesellschaftsgefährlichen Verbrechen. 1884 brachte indessen Charles Lucas beim Senat eine Petition über die Notwendigkeit einer Revision des Code Pénal ein. Nachdem eine Kommission sich hierfür ausgesprochen hatte, wurde 1887 vom Justizministerium eine Kommission zur Vorbereitung einer Revision der ganzen Strafgesetzgebung eingesetzt. Diese Kommission, deren Vorsitzender Ribot war, hat einen Entwurf zum allgemeinen Teil des Gesetzes ausgearbeitet. (S. Mitteilungen der intern. krim. Vereinigung Bd. IV., S. 165.)

11. Das belgische Strafgesetz vom 8. Juni 1867 (eine Revision des Code Pénal). Wichtige Bestimmungen über die Landstreicherei und den Bettel sowie die Behandlung verbrecherischer Kinder enthält das Gesetz vom 27. November 1891. Ferner sind zu erwähnen ein Sprengstoffgesetz vom 15. Oktober 1881 und ein Gesetz gegen die Trunksucht vom August 1887.

12. Spanischer Strafgesetzentwurf von 1884. Ausgearbeitet von dem damaligen Justizminister Silvela in 665 Paragraphen, aber fast gänzlich ohne Motive (vgl. Gerichtssaal 1885, S. 417). Später ist indessen die Reform stehen geblieben.

13. Das geltende portugiesische Strafgesetz vom 16. September 1886 ist im wesentlichen eine Revision des im Jahre 1852 gegebenen Strafgesetzes, das von einer 1845 eingesetzten Kommission ausgearbeitet war.

14. Das italienische Strafgesetz vom 30. Juni 1889. Der erste Entwurf wurde dem Senate während der Session 1873/1874 vorgelegt. Später wurden wiederholt Vorschläge gemacht, nachdem der Entwurf unter den verschiedenen Ministerien einzelne Abänderungen erlitten hatte. Das erste Buch wurde auch von der Deputiertenkammer 1877 angenommen, aber die Annahme des Gesetzes scheiterte lange daran, daß keine Einigkeit über die Frage zu erzielen war, ob die Todesstrafe in das neue Gesetz aufzunehmen sei. An das Strafgesetz knüpft sich das Gesetz über die öffentliche Sicherheit vom 30. Juni 1889.

15. Der russische Strafgesetzentwurf ist von einer 1881 eingesetzten Kommission ausgearbeitet worden, unter deren Mitgliedern Tagantsew, Nekljudof und Foinitski zu nennen sind. Der Entwurf ist mit sehr ausführlichen Motiven versehen, die hauptsächlich von Tagantsew und Foinitski ausgearbeitet sind (eine deutsche Übersetzung nebst Auszügen aus den Motiven ist von Prof. Gretener besorgt).

16. Der bulgarische Strafgesetzentwurf ist vom Jahre 1888, er ist bestimmt, das hier im wesentlichen noch geltende türkische Strafgesetz von 1857 abzulösen.

17. Das rumänische Strafgesetz von 1864 hat bisher nur unwesentliche Veränderungen im Jahre 1874 erhalten.

18. Das serbische Strafgesetz von 1860 beruht zunächst auf dem preußischen von 1851.

19. Das griechische Strafgesetz von 1834 ist im wesentlichen noch in Kraft, wenn auch einzelne Teile desselben später noch abgeändert sind.

20. Der englische Strafgesetzentwurf ist 1877 von James Stephen verfaßt und dem Parlament 1878 vorgelegt worden. Später ist er immer und immer wieder von den verschiedenen Ministerien dem Parlament vorgelegt worden, ohne indes zu endgültiger Behandlung gelangt zu sein.

Indessen hat man eine Reihe von speziellen Strafgesetzen zustande gebracht:

Sprengstoffgesetz (Explosive Substances Act) von 1883 (Zeitschr. f. d. ges. Strafrechtsw. III, 550, IV, 123).

Criminal Law Amendement Act 1885 gerichtet gegen Kuppelei, Mädchenhandel usw. (s. Zeitschr. f. d. ges. Strafrechtsw.) 1886, 288.

Probation of First Offenders Act von 1887, das ein System einführt, das dasselbe erreichen soll wie die Gesetze des Kontinents über bedingte Strafurteile.

The Penal Servitude Act von 1891, welcher das Minimum der Strafarbeit auf drei (statt fünf) Jahre festsetzt.

Prevention of Cruelty against Children Act von 1889, der Maßregeln gegen die physische und moralische Verwahrlosung von Kindern enthält (vgl. Zeitschr. f. d. ges. Strafrechtsw. XI, S. 425).

Schon im Jahre 1860 erhielt Britisch-Indien sein besonderes Strafgesetz, zunächst nach einem von Lord Macaulay schon 1834 bis 1838 ausgearbeiteten Entwurf. Dieses Gesetz, das für besonders gut

gehalten wird, »kann als das englische Strafgesetz, befreit von seinen Formalitäten und Überflüssigkeiten, systematisch geordnet und in einzelnen Teilen den Eigentümlichkeiten Britisch-Indiens abgepaßt, angesehen werden« (Stephen, History of Crim. Law. I, S. 300).

21. 1892 erhielt Kanada ein neues Strafgesetz, bestehend aus 532 Paragraphen.

22. Strafgesetz für den Staat New York vom 26. Juli 1881. Die Arbeit wurde eigentlich schon 1857 begonnen, ist aber im wesentlichen nur eine Kompilation, die auch die englische Ausdrucksweise in der Weitläufigkeit behalten hat. Eine deutsche Übersetzung derselben findet sich als Beilage in der Zeitschr. f. d. ges. Strafrechtsw. 1884.

23. Das mexikanische Strafgesetz vom 7. Dezember 1871 in 1150 Artikeln nebst Einführungsgesetz gleichen Datums (eine deutsche Übersetzung ist als Anlage zur Zeitschr. f. d. ges. Strafrechtsw. 1894 gedruckt).

I. Teil.

Allgemeine Bestimmungen.

Einleitende Bestimmungen.

Die erste Frage, die zu beantworten ist, ist die, welche strafbaren Handlungen zu behandeln die Strafgesetzgebung sich zur Aufgabe stellen soll.

Wie bei der Revision der Militärstrafgesetzgebung, die ebenfalls der gegenwärtigen Kommission übertragen ist, näher ausgeführt erscheint, wird angenommen, daß die meisten Gründe dafür sprechen, die militärischen Verbrechen wie bisher in ein besonderes Militärstrafgesetz zusammenzufassen. Abgesehen hiervon, dürfte es indes schwerlich irgendeine Art strafbarer Handlungen geben, die für die Aufnahme in das allgemeine Strafgesetz ungeeignet wäre.

Vielleicht würde es am richtigsten erscheinen, wenn der Entwurf sich dem Gedanken anschlösse, der der Ausarbeitung des geltenden Strafgesetzes zugrunde lag, daß nämlich im allgemeinen nur solche Handlungen, die eine unmittelbare Rechtsverletzung enthalten oder die unmittelbar den staatlichen Zwecken zuwiderlaufen und die deshalb unter den Begriff der eigentlichen Verbrechen fallen, im Strafgesetzbuch Aufnahme finden sollen, während Strafvorschriften die mittelbaren Schaden zu verhüten und die Gefahr von Rechtsverletzungen abzuwenden bestimmt und die daher zu den Polizeiübertretungen zu rechnen sind, entweder nur gelegentlich an solchen Stellen in der Gesetzgebung, wo besonderer Anlaß dazu gegeben ist, oder allenfalls in einem besonderen Polizeistrafgesetz zu behandeln sind. Hiergegen können indes nach unserer Ansicht erhebliche Einwendungen gemacht werden. Es ist leicht einzusehen, daß, wenn diese Sonderung, die auf so inneren Unterscheidungsmerkmalen, wie Grund und Zweck der Bestimmungen aufgebaut ist, durchgeführt werden soll, ständige Unsicherheit, Zweifel und Streit die Folge sein würden, wie auch die Sonderung bei konsequenter Durchführung keinenfalls praktischen Zwecken und deren Anforderungen entsprechen würde. Das Gesetz von 1842 hat selbst viele Regeln aufgenommen, beispielsweise über Verstöße gegen die Sittlichkeit, heimliches Gebären, Anfertigung von Stempeln usw. ohne betrügerische Absicht, die doch

vom Standpunkt einer strengen Systematik unter die Polizeigesetzgebung fallen müßten. Auch in anderen Ländern hat man diese Sonderung verlassen, ja es kann behauptet werden, daß ausgenommen in Bayern[1]) niemals ein Versuch zu einer solchen gemacht worden ist.

Wenn man in anderen Ländern von Polizeiübertretungen im Gegensatz zu anderen Delikten spricht, so versteht man nämlich und hat fast überall unter den ersteren kleinere Delikte im Gegensatz zu den schwereren verstanden, ohne im übrigen die Art des Deliktes oder den Grund, weshalb dasselbe mit Strafe belegt ist, zu berücksichtigen.

So verhält es sich mit den französischen contraventions de police, den Polizeivergehen der früheren hannoverschen Gesetzgebung, wie auch mit den früheren italienischen contravenzioni di polizia. Es liegt indessen auf der Hand, daß unter diesen Umständen der Zusatz »Polizei« keinen richtigen Sinn hatte, und er ist daher auch in den meisten neueren Gesetzen weggelassen, so schon in dem preußischen von 1851, dem österreichischen von 1852 und dem neuen deutschen, die jetzt alle schlechthin von Übertretungen sprechen, wie auch die holländischen und italienischen Gesetze und der spanische und schweizerische Entwurf.

Kann somit die Scheidung zwischen »Kriminal« und »Polizei« Unrecht nicht zugrunde gelegt werden, so fragt es sich weiter, ob man sich vielleicht auf den Stoff beschränken soll, der positiv im geltenden Strafgesetz vorliegt. Diese Lösung wäre jedoch ebensowenig zufriedenstellend. Von den Strafvorschriften, die außerhalb des Strafgesetzes liegen und die zum Teil bedeutend älter sind als dieses, kann doch kaum angenommen werden, daß sie mehr als die in das Strafgesetz selbst aufgenommenen den Forderungen der Jetztzeit entsprechen. Außerdem entstehen häufig wenig wünschenswerte Gegensätze zwischen alt und neu, wenn man die Änderungen auf so willkürliche Weise begrenzt; hierfür lassen sich auch zurzeit mannigfache Beispiele anführen. Eine Revision auf diesem Gebiete müßte, wenn sie auf einem so formellen Prinzip stehen bleiben wollte, die berechtigtsten Erwartungen täuschen; eine solche Revision muß sich vielmehr zur Aufgabe setzen, alles zu tun, was nötig ist, um unsere Strafgesetzgebung zeitgemäß, vollständig und einheitlich, in Übereinstimmung mit sich selbst zu gestalten. Schon damals, als mit den Arbeiten für das Strafgesetz von 1842 begonnen wurde, zeigte sich das Wünschenswerte einer einheitlichen Bearbeitung der ganzen Strafgesetzgebung. Die Auf-

---

[1]) S. bayr. Strafgesetz von 1813, Art. 2. Auch die bayrische Strafgesetzgebung von 1861 enthält diese Sonderung, indem sie die von ihr behandelten strafbaren Handlungen einteilt in: Verbrechen, Vergehen und Übertretungen, aber daneben in einem besonderen Polizeistrafgesetz die Polizeiübertretungen behandelt.

gabe der Kommission war deshalb die Zustandebringung »eines Entwurfes zu einem Kriminalgesetz sowie zu einem allgemeinen Gesetz betreffend Polizeiübertretungen«. Der letztere kam indes nicht zustande, und die Folge davon ist, daß unsere Polizeistrafgesetzgebung nicht bloß großenteils gänzlich veraltet, sondern auch unnötig verstreut ist, und daß viele Bestimmungen, weil sie ihrer Natur nach in keinen Teil der Gesetzgebung hineinpassen, teils überhaupt nicht vorhanden sind, teils an falschen Stellen stehen, teils nur als lokale Vorschriften sich vorfinden, obgleich ihnen eine allgemeine Geltung zukommen müßte usw.

Hiermit soll jedoch bei weitem nicht gesagt sein, daß beabsichtigt ist, dieses Gesetz alle möglichen strafbaren Handlungen umfassen zu lassen. Ein derartiger Plan würde in seiner Weitläufigkeit auf ganz besonders große Hindernisse stoßen und würde sich nicht einmal, selbst wenn er leicht durchführbar wäre, empfehlen. Viele Strafbestimmungen knüpfen sich so speziell an Verhältnisse, die in anderen Gesetzen geordnet sind, daß sie am natürlichsten dort Aufnahme finden, andere wiederum sind abhängig von so wechselnden oder dermaßen örtlich begrenzten Verhältnissen, daß es unzweckmäßig wäre, sie in das Strafgesetz aufzunehmen. Sollte dies aber geschehen, so müßte man in weitem Umfange den Weg einschlagen, im Strafgesetze selbst nur generell die Art der unter Strafe gestellten Handlungen anzugeben; es ist aber schwer einzusehen, ob bei einer vollständigen Durchführung dieser Ordnung ein Gewinn herauskäme, der die damit verbundenen Schwierigkeiten aufwiegen würde.[1])

---

[1]) Derartige Blankettstrafvorschriften finden sich indes im dritten Teil des Entwurfs in nicht geringer Zahl: s. hauptsächlich die §§ 332, 339, 341, 347, 351, im zweiten Teil die §§ 357, 361, 365, 414, 416, 417, 418, 419 und 421. Man hat namentlich in Fällen, in denen die Spezialgesetze, an die die Vorschriften anknüpfen, sehr zahlreich sind und in denen diese teils ohne Grund übereinstimmende Strafdrohungen enthalten, teils solcher entbehren, gefunden, daß sich die Aufnahme einer generellen Strafdrohung in das Gesetz als zweckmäßig empfehlen dürfte.

Auch in anderen Gesetzgebungen, z. B. der deutschen, finden sich solche Blankettstrafvorschriften, jedoch auch hier nicht in großer Zahl. Sie beschränken sich hauptsächlich auf §§ 145, 327, 328, 361,6, 366,1 und 10, 367,2, 5 und 14, 368,1, 2, 8. Andererseits sind auch in Deutschland große Teile der Strafgesetzgebung nicht im Strafgesetzbuch selbst geregelt, sondern z. B. im Konkursgesetz, im Schiffahrtsgesetz, in den Steuer- und Zollgesetzen, im Preßgesetz, in den Gewerbegesetzen, den Patent- und Urhebergesetzen, den Sprengstoff- und Sozialistengesetzen, den Gesetzen über die Erwerbsgesellschaften, den Prozeßgesetzen, den Beamtengesetzen, wobei noch zu bemerken ist, daß neben diesen Reichsgesetzen auch die Einzelstaaten besondere Gesetze mit Strafbestimmungen haben können. In derselben Weise wie das deutsche Strafgesetz, das hierin im wesentlichen mit dem code pénal übereinstimmt, ist auch der österreichische Entwurf aufgebaut, nur daß dieser noch mehr strafrechtlichen Stoff aufgenommen hat, ohne indes dabei erschöpfend zu sein. Ebenso das holländische, das belgische, das

Nach der hier vorherrschenden Meinung soll dagegen das Gesetz eine zentrale und leitende Stellung in der ganzen Strafgesetzgebung einnehmen, woraus folgt, daß es sich auf deren ganzes Gebiet er-

---

italienische, das genfische Gesetz, die Gesetze der Kantone Bern und Appenzell sowie der spanische und schwedische Entwurf. Als Beispiel kann hier in kurzen Umrissen angeführt werden, was das holländische Gesetz in den Teil aufgenommen hat, der von den Übertretungen handelt: Störung des Wegfriedens, Hetzen von Tieren auf Menschen oder Versäumungen beim Halten von wilden Tieren, Trunkenheit und ähnliches Verhalten, wodurch Unzuträglichkeiten oder Gefahren verursacht werden, ungesetzliche Handlungen oder Unterlassungen, die eine Gefahr für den allgemeinen Verkehr zur Folge haben oder diesen hindern, Brandstiftung an eigenem festen Eigentum ohne Erlaubnis, unvorsichtiges Umgehen mit Feuer, Nachbildung u. dgl. ohne Erlaubnis von Festungswerken, nächtliche Ruhestörung, Betteln, Annahme falscher Titel, falscher Namen u. dgl., Ausübung eines Gewerbes, wozu eine besondere Erlaubnis erforderlich ist, außer dem Fall eines Notstandes, Unterlassen der Buchführung über den Verkauf gewisser Gegenstände oder über Personen, die man über Nacht beherbergt, Kauf von Uniformstücken von Gemeinen, Nachbildung von Geld und Scheinen, Unterlassung der Anmeldung von Zahlungseinstellungen, eigenmächtige Handlungen von Personen, die unter Aufsicht stehen, Übertreten von gesetzlichen Anordnungen der Polizei, Ausbleiben als Zeuge oder dgl., Unterlassen der Obrigkeit in Fällen beizustehen, in denen eine Verpflichtung hierzu besteht, Abreißen von Plakaten u. dgl., Unterlassen der Anmeldung von Geburten und Todesfällen, kirchliche Trauung vor Abschluß der bürgerlichen Ehe, Unterlassung der Hilfeleistung bei Lebensgefahr, Verletzung des öffentlichen Anstands, Aufnahme von Frauenspersonen in Bordelle ohne Beobachtung der vorgeschriebenen Formen, Trunkenheit an öffentlichen Orten, Abgabe von Getränken an Kinder unter 16 Jahren, Tierquälerei, Errichtung von Spielhöllen, Teilnahme am Spiel in solchen, Übertretung von Bestimmungen über Schonungen, verschiedene kleinere Versehen im öffentlichen Dienst, Aufnahme von Personen in Irrenhäuser ohne gesetzlichen Grund, verschiedene kleinere Versehen Seefahrender u. a., Unterlassen der Hilfeleistung in Notfällen.

Das Strafgesetz des Kantons Appenzell behandelt unter der Überschrift: »Übertretungen (Polizeivergehen)« Feiertagsentweihung, Unterlassung jeder Unterrichtserteilung an Kinder, unberechtigter Gewerbebetrieb von Nicht-Kantonsbürgern, Unterlassung der Anzeige der Wohnsitznahme im Kanton, Aufnahme von Landstreichern in Herbergen, Betteln, heimliche Niederkunft, unanständiges und ruhestörendes Benehmen, besonders während der Nacht, Trunkenheit, Lotteriespiel, Bekanntmachung ausländischer Lotterien, unmäßiges Spiel um Geld u. dgl., Wirtshausbetrieb ohne Erlaubnis, desgleichen unter angenommenem Namen u. a., Abgabe von Getränken an Personen unter 16 Jahren oder an Betrunkene oder Trunkenbolde, Unterlassen seitens des Wirts, in seiner Wirtschaft begangene strafbare Handlungen zur Anzeige zu bringen, Verkauf nicht vollgewichtigen Brotes, nicht untersuchten Fleisches, verdorbener Lebensmittel, verschiedene Übertretungen von Vorschriften hinsichtlich Wege und Straßen, unvorsichtiges Umgehen mit Feuer und Schießwaffen, Graben auf fremdem Eigentum, Fahrlässigkeit bei Haltung gefährlicher Tiere, Tierquälerei, Verkauf und Verpfändung von Uniformstücken, Tragen der Uniform außerhalb des Dienstes u. dgl., verschiedene Versehen Geistlicher und weltlicher Beamten im Hinblick auf Ehestiftungen u. a., Anwendung ungesetzlicher Maße und Gewichte, Übertretung der Waldpolizei, der Wasser-, Jagd- und Fischereigesetze, der Gesetze hinsichtlich Viehseuchen, sowie der des Eisenbahn-, Post- und Telegraphenwesens und der Vorschriften über Fabrikarbeit.

streckt, soweit nicht besondere Gründe, namentlich der organische Zusammenhang mit anderswo geregelten Materien, dagegen spricht, oder die betreffende Materie schon anderswo zufriedenstellend behandelt ist und die Herübernahme in das Strafgesetz keine besonderen Vorteile verspricht. Die konkreten Resultate, zu denen diese Grundsätze führen, in ihren Einzelheiten hier anzugeben, erübrigt sich, doch dürfte eine Skizzierung der Hauptzüge angebracht erscheinen.

In verschiedenen Gesetzen, so den Wehrgesetzen, den Gewerbegesetzen, dem Transportgesetz, den Schonungs- und Fischereigesetzen, den Steuergesetzen und in der Prozeßgesetzgebung, sind Strafbestimmungen enthalten, die das Strafgesetz wohl am besten unberührt läßt, jedenfalls aber nicht den Versuch machen soll, sich dieselben einzuverleiben, da sie einerseits nur schwer von der Verbindung, in der sie jetzt stehen, losgerissen werden könnten, andererseits ihre Behandlung aber auch als einigermaßen erschöpfend und zufriedenstellend zu erachten ist.

Neben allen diesen Vorschriften, die an bestimmte Verhältnisse oder bestimmte Rechtsinstitutionen die zum Gegenstand einer mehr oder weniger vollständigen Regelung durch Gesetze gemacht worden sind, anknüpfen, gibt es indessen noch eine bedeutende Anzahl Ge- und Verbote, die jedenfalls nicht fehlen dürfen, die aber zurzeit weder im Strafgesetz noch in Spezialgesetzen, wie den oben erwähnten vorhanden sind. Die Stelle, an der man diese zu suchen hat, ist die allgemeine Polizeigesetzgebung. Eine im eigentlichen Sinne »allgemeine« Polizeigesetzgebung gibt es indes bei uns nicht, wenn man von Christian V. Lov. 6—3, wo übrigens nur die Feiertagsentweihung behandelt ist, von einzelnen Bestimmungen im Kapitel 10 desselben Buches sowie einigen anderen absieht.

Was die Landstädte anlangt, so haben wir Polizeiverordnungen vom vorigen Jahrhundert, die jedoch auf eine vollständige Regelung der Materie Anspruch machen. Indes fand man dieselben schon vor mehreren Jahrzehnten unbefriedigend, und sie stehen in vielen Beziehungen im Widerstreit mit den Anschauungen der Jetztzeit und sind deshalb großenteils als veraltet anzusehen, ohne daß sich indes genau sagen läßt, welche Teile als außer Kraft getreten anzusehen sind und welche nicht, und ohne daß an Stelle der veralteten Bestimmungen etwas Neues getreten wäre, obgleich doch eine positive Regelung not täte. Ein noch größerer Teil dieser Bestimmungen wird nicht mehr beachtet, ohne daß indes im einzelnen Falle die Gerichte die Bestimmungen als weggefallen betrachten würden, so daß alles vom Gutdünken der Polizei abhängt. Da diese alten Verordnungen außerdem angesichts der Forderungen der Jetztzeit in vielen Beziehungen als in sich selbst unvollständig angesehen werden müssen (vgl. Kommissionsgutachten betr. Abänderung der Polizei in Christiana, Sth. Verhdl. 1865—1866, Odelsth. Nr. 10, S. 41—42), so liegt es auf der Hand, daß der Zustand auch, soweit die Land-

städte in Betracht kommen, Verschiedenes zu wünschen übrig läßt. Was die Dörfer betrifft, so fehlt es überhaupt an einer allgemeinen Polizeigesetzgebung; hier finden sich nur einzelne zerstreute Vorschriften, namentlich im Gesetz vom 4. Juli 1857. Dieses Gesetz ermächtigt indes zugleich den König, auf Antrag der Kommunalverwaltung gewisse Teile der Polizeigesetzgebung für die Städte auf solche Landdistrikte auszudehnen, in denen dies infolge ihrer Lage oder sonstiger besonderer Verhältnisse als zweckmäßig anzusehen ist; infolge davon fallen eine Menge Landdistrikte in größerem oder geringerem Umfang unter die Polizeiverordnung von 1701.

Im Jahre 1866 erschien indes ein Gesetz, das die Stadt Christiania ermächtigte, sich mit Zustimmung des Königs selbst Polizeivorschriften zu geben, und 1869 wurde dies auch auf Landstädte, 1881 auf Ladungsplätze mit besonderer Kommunalverwaltung, und 1891 auf die Landgemeinden ausgedehnt. Von dieser Befugnis ist indes noch nicht überall Gebrauch gemacht worden. Außerdem weichen die hiernach erlassenen Vorschriften von einander sowohl hinsichtlich ihres Inhalts, als auch ihrer Vollständigkeit ab, und sie lassen auf diese Weise in bald größerem, bald kleinerem Umfange die alten Polizeiverordnungen neben sich bestehen, ohne daß im einzelnen Falle sich angeben läßt, in welchem Verhältnis das Alte zum Neuen steht.[1])

Wir können also in Ansehung der Polizeigesetzgebung das Land in drei verschiedene Hauptrubriken einteilen:

1. die Gemeinden, die nahezu jeglicher Vorschriften entbehren;
2. die Gemeinden, in denen die veraltete Polizeigesetzgebung für die Landstädte gilt;
3. die Gemeinden, die sich eigene polizeiliche Vorschriften gegeben haben.

Dies sind jedoch nur Hauptrubriken. Wie schon ausgeführt, können die Polizeivorschriften unter sich hinsichtlich ihres Inhalts verschieden sein und die ältere Gesetzgebung in größerem oder geringerem Umfange neben sich bestehen lassen; aber auch die Landdistrikte, in denen die Polizeiverordnung in Kraft gesetzt worden ist, stehen unter keinem einheitlichen Recht, da bald der eine, bald der andere Teil der Verordnung für anwendbar erklärt worden ist.

Diese Regelung — oder richtiger diesen Mangel einer Regelung — hat man als den grundsätzlich richtigsten Zustand verteidigt. Während der Vorbereitungen zu dem oben erwähnten Gesetz von 1866 betr. die Polizei von Christiania erklärte das Justizdepartement, ein

---

[1]) Man sollte annehmen, daß durch die neuen Vorschriften die den gleichen Gegenstand regelnden älteren abgeschafft seien; nach § 87 der Vorschriften für Christiania scheint dies indes nicht der Fall zu sein, da dieser Paragraph davon ausgeht, daß das, was nach diesen Vorschriften strafbar ist, es gleichzeitig auch nach der im übrigen bestehenden Polizeigesetzgebung sein kann.

allgemeines Polizeigesetzbuch sei eine Arbeit, die sich als »gänzlich unpraktisch« erweisen werde, da es sich hier um Verhältnisse handle, die im Laufe der Zeit einem ständigen Wechsel unterworfen und deshalb für eine gesetzliche Kodifikation ungeeignet seien, für den sich vielmehr je nach Bedarf eine stückweise Revision empfehle (Sth. Verhdl. I. c., S. 9). Die in der Angelegenheit eingesetzte Kommission schloß sich dem voll an und erklärte die ganze Materie als eine zunächst »rein kommunale«, von der angenommen werden müsse, daß die Gemeindeangehörigen in voller Würdigung der Bedürfnisse ihrer Gemeinde und im Besitz von größtmöglichster Sachkenntnis ihr die eingehendste und allseitigste Behandlung angedeihen lassen würden.

Wenn man zugunsten dieser Regelung sich auf die Veränderlichkeit der Verhältnisse, die Gegenstand der Polizeigesetzgebung sind, beruft, so muß doch demgegenüber darauf hingewiesen werden, daß ihre Absicht schlecht erreicht ist, indem diese Art der Regelung gerade dazu geführt hat, daß auf diese Verhältnisse noch großenteils Vorschriften Anwendung finden, die jetzt bald 200 Jahre alt sind. Glücklicherweise ist indessen der hierdurch verursachte Schaden deswegen nicht so bedeutend, weil die Voraussetzung ebensowenig einwandsfrei ist, wie die daraus gezogene Folgerung. In Wirklichkeit sind nämlich unter den Vorschriften der Polizeigesetzgebung viele, die keineswegs durch besondere Zeitumstände hervorgerufen sind und mit diesen wechseln, vielmehr kann wohl behauptet werden, daß einige von ihnen zu den unveränderlichsten des Gemeinlebens zählen.

Noch weniger stichhaltig ist aber, was dafür angeführt wird, daß die ganze Polizeigesetzgebung als eine rein kommunale Angelegenheit zu betrachten sei, die deshalb am besten der Gemeindevertretung überlassen werde. Es ist unbedingt sowohl Recht als Pflicht des Staates, dafür zu sorgen, daß der öffentliche Friede und Anstand überall auf seinem Hoheitsgebiet, insonderheit aber auf Wegen und öffentlichen Plätzen gewahrt wird, und daß nichts geschieht, wodurch Leben, Gesundheit und Eigentum unnötigerweise Gefahren ausgesetzt werden usw.; zieht man aber die Folgerungen aus der Ansicht, das die einschlägigen Vorschriften der kommunalen Initiative zu überlassen seien, so ergibt sich, daß der Staat nicht einschreiten dürfte, wenn eine Kommunalverwaltung keine derartigen Freiheitsbeschränkungen auf ihrem Gebiete wünschen sollte. Ebensowenig kann man, ohne den Gemeinden eine unserem Recht unbekannte Souveränität einzuräumen, ihnen die Befugnis zugestehen, Gebote und Freiheitsbeschränkungen einzuführen, die nicht unmittelbar die Aufrechterhaltung der Ordnung, der Ruhe und des Anstands bezwecken, sondern andere nicht mittelbare Ziele, wie z. B. die Förderung der Sittlichkeit, verfolgen. Der Staat hat selbst darüber zu wachen, daß die persönliche Freiheit keinen unnötigen und zwecklosen Einschränkungen unterworfen wird, was leicht der Fall sein

kann, wenn jede Gemeinde auf einem so umstrittenen Gebiete freie Verfügungsgewalt hätte.

Die hier bekämpfte Regelung dürfte sich aber nicht bloß als eine unzulässige Delegation der Gesetzgebungsgewalt darstellen, sondern auch an sich insofern unzweckmäßig sein, als der Umstand, daß in den verschiedenen Gemeinden verschiedene Vorschriften bestehen, dazu beitragen wird, ihre Wirksamkeit herabzusetzen, ja vielfach ihre Nützlichkeit in das Gegenteil zu verwandeln. Jedenfalls besteht heutzutage zwischen den verschiedenen Teilen eines Landes eine so lebhafte Verbindung, daß sie in vielen Beziehungen als solidarisch gelten können. Wenn man z. B. in Christiania öffentliche Trunkenheit mit Strafe belegt, so wird dies in viel geringerem Grade zur Bekämpfung der Trunksucht beitragen, wenn alle Zureisenden, die vielleicht auf einem Ausfluge nach der Stadt sich besonders gehen lassen, zu Hause unter einem Rechtssystem leben, nach dem es ein unschuldiges Vergnügen ist, in trunkenem Zustand auf der Landstraße einherzutorkeln.[1]) Ebensowenig ist, wie die oben genannte königl. Kommission, die das Gesetz von 1866 ausgearbeitet hat, anzunehmen scheint (Sth. Verhdl. l. c. S. 43ff.), die Prostitution eine »kommunale Angelegenheit«. Sieht der Staat die öffentliche Prostitution als einen Krebsschaden an, der entfernt werden muß, so darf er einer einzelnen Gemeinde ebensowenig die Duldung der Prostitution wie die Duldung von Spielhöllen erlauben. Ist der Staat dagegen entgegengesetzter Ansicht, so ist es seine Pflicht, zu verhindern, daß die einzelne Gemeinde, indem sie bei sich reinmacht, ihren Schmutz über das übrige Land auskehrt. Auch wird es wenig zur Hebung des moralischen Ansehens der Vorschriften und der Bereitwilligkeit der Bürger, sich nach ihnen zu richten, beitragen, wenn an einem Ort verboten wird, was an einem andern erlaubt ist, wenn beispielsweise hier Theatervorstellungen an Sonntagen stattfinden dürfen und wo anders nicht usw. Selbstverständlich ist es nicht die Absicht, zu bestreiten, daß es eine Menge Gegenstände[2]) gibt, deren Regelung mit Recht den Gemeinden überlassen wird, und ebenfalls viele, bei denen der Staat das Inkrafttreten einer gewissen Regelung dem Ermessen der Gemeinden überlassen kann; von hier bis zu der Behauptung, daß kein Stoff mehr für eine allgemeine Polizeigesetzgebung vorhanden sei, ist aber ein weiter und unzulässiger Sprung. Wir

---

[1]) Mit Recht sprechen daher auch die Motive zu § 453 des holländischen Gesetzes aus, daß es Sache des Staates ist, die Verantwortung für eine Regelung auf sich zu nehmen. Dies ist auch geschehen in Holland, England, Frankreich, Italien, Schweden, Finnland und wohl auch in den meisten schweizerischen Kantonen, wo Trunkenheit gesetzlich mit Strafe bedroht ist; ebenso wie es jedenfalls im schweizerischen Entwurf, in Spanien und Deutschland vorgeschlagen ist. Nur Dänemark hat unseres Wissens ebenso wie wir die Frage der lokalen Regelung überlassen.

[2]) S. hierwegen die Motive zum Entwurf eines Einführungsgesetzes.

stehen auch ziemlich allein mit der Auffassung, daß eine derartige Gesetzgebung überflüssig ist. Jedenfalls wird man in den meisten Ländern entweder besondere allgemeine Polizeigesetze oder einen besonderen Abschnitt des allgemeinen Strafgesetzes finden, der diesem besonderen Gebiete gewidmet ist.

Ein besonderer Grund, eine Reihe von Strafbestimmungen, die Verfehlungen in besonderen Verhältnissen betreffen, in das allgemeine Strafgesetzbuch aufzunehmen, wird darin gefunden werden können, daß diese verallgemeinert, d. h. nicht ausschließlich an die Voraussetzung geknüpft werden sollen, unter der sich unsere gegenwärtige Gesetzgebung mit dem Verhältnis befaßt, eine Voraussetzung, die namentlich darin besteht, daß es sich um etwas Inländisches handelt. Zur näheren Erklärung hiervon diene folgendes:

Eine unerläßliche Bedingung dafür, daß jemand in Norwegen gestraft werden kann, ist es, daß die begangene Handlung nach norwegischem Recht strafbar ist. Hiervon ist der Fall zu unterscheiden, daß lediglich eine entsprechende Handlung der Strafdrohung des norwegischen Gesetzes unterliegt. Dies ist der Fall bei Verbrechen gegen den Staat. Wir können z. B. einen Deutschen nicht wegen Hoch- oder Landesverrats gegen Deutschland bestrafen, weil unser Strafgesetz lediglich derartige Handlungen im Verhältnis zu Norwegen und Schweden kennt. Ebenso bei rein militärischen Verbrechen, bei Kürzung der Einkünfte des Staates, wie Zolldefraudationen, bei den meisten Polizeivergehen und Vergehen gegen das Schiffahrtsgesetz, im Amts- oder öffentlichen Dienstverhältnis.[1])

Eine andere Frage ist, ob diese Einschränkung eine in allen Beziehungen glückliche ist. In den Auslieferungsverträgen scheint man nicht bei derselben Grenze stehen geblieben zu sein, sondern es für ausreichend angesehen zu haben, wenn ein entsprechendes

---

[1]) Schweigaards Kommentar, 3. Aufl., S. 113; Urteil des Höchsten Gerichtshofs, Rechtszeitschr. 1873, S. 243; 1852, S. 48; Evnomia IV, S. 74; Jurist. Archiv 23, S. 53 u. 62; Ussings Kriminalrecht I, S. 45; Bornemanns S. 40—43; Schweigaards Prozeß II, S. 114—115.

Im übrigen wird man nicht immer dieselbe Auffassung zugrunde legen können. Ist in einem Schiffahrtsgesetz die unberechtigte Führung der Landesflagge mit Strafe bedroht, so ist die Bestimmung selbstverständlich nur auf Fremde anwendbar; Steuervorschriften werden ebenfalls in inländischen Gewässern für Fremde gelten.

Ferner folgt ohne weiteres, daß das delictum commune, das übrig bleibt, stets unter denselben Bedingungen wie sonst, also vor allem dann bestraft werden kann, wenn es auf dem Gebiete des Landes begangen worden ist. Aber selbst bei einem so großen Verbrechen, wie Meuterei der Schiffsmannschaft, muß nicht notwendiger Weise ein gewöhnliches Verbrechen übrig bleiben, und keinesfalls können die Strafen, die aus den allgemeinen Bestimmungen des Strafgesetzes geholt werden können, auch nur einigermaßen für ausreichend erachtet werden.

Verhältnis nach den Gesetzen des auslieferndn Landes mit Strafe bedroht ist. So kann ein Ausländer wegen Meuterei auf einem englischen Schiff an England ausgeliefert werden, obgleich wir selbst die Meuterei auf einem englischen Schiff, selbst wenn sie auf norwegischem Staatsgebiet begangen worden ist, nicht bestrafen können, sondern nur die Meuterei auf einem norwegischen Schiff.

Hierbei verdient es aber erwähnt zu werden, daß allgemein das eine Land die von den Schiffen des anderen entlaufenen Matrosen ausliefert, was wohl zunächst als eine Beistandsleistung zur Ausübung eines zivilen Zwanges zur Erfüllung übernommener Verpflichtungen anzusehen ist, aber auch selbstverständlich die Möglichkeit verschafft, den Entlaufenen sowohl als solchen als auch wegen anderer etwa von ihm begangenen Verbrechen zu bestrafen.

Hierbei kommt in Betracht, daß die Staaten, namentlich in seerechtlichen Verhältnissen, gemeinsame Interessen haben, die sie dazu bestimmen, einander Rechtshilfe zu leisten. Es ist klar genug, daß dies auch dann der Fall ist, wenn man davon absieht, daß die Zusage solcher Hilfe die Bedingung dafür ist, selbst solche zu erhalten. Die Bewohner des einen Landes vertrauen ihr Leben und ihre Güter den Schiffen des andern an, Schiff und Ladung werden oft in einem anderen Lande versichert, kurz und gut, nichts ist mehr international als diese Werkzeuge des internationalen Verkehrs, und die ganze Welt ist daher stark daran interessiert, daß sowohl Führer als Mannschaft ihre Pflicht erfüllen. Was man jedoch auf dem Gebiete gegenseitiger Hilfe durch das Institut der Auslieferung erreicht, ist nur unvollkommen. Fürs erste liefern wir nicht eigene Untertanen aus, und da auf fremden Schiffen oft Matrosen norwegischer Nationalität sind, hat dies schon viel zu bedeuten. Alsdann wird, wenigstens nach den bestehenden Verträgen, falls der Heuervertrag bei der Ankunft in Norwegen schon abgelaufen ist und der Matrose deshalb nicht als entlaufen ausgeliefert werden kann, die Möglichkeit, ihn auszuliefern, sehr, und zwar im wesentlichen auf den Fall eingeschränkt sein, daß er sich der Meuterei schuldig gemacht hat. Und es muß jedenfalls anerkannt werden, daß es bedenklich wäre, die Auslieferung in bedeutenderem Maße zu erleichtern. Denn festgenommen, ausgeliefert und nach einem anderen Lande verschickt, um dort gestraft zu werden, ist präsumtiv viel härter als am Aufenthaltsorte gestraft zu werden und sollte daher nur bei größeren Verbrechen Platz greifen.

Es hat demnach den Anschein, als ob das inländische Strafrecht in mehreren wie den hier erwähnten Fällen zu eng begrenzt sei. Soll eine Erweiterung stattfinden, so wird es indessen das richtigste sein, derartige Gebote, denen man eine allgemeine Geltung beilegen will, in das Strafgesetz selbst, und zwar an der Stelle aufzunehmen, wo sie nach allgemeinen Regeln hingehören. Wenn z. B. einzelne Strafbestimmungen im Schiffahrtsgesetz ohne Rücksicht auf die

Nationalität des Schiffes gelten sollen, so ist ihr natürlicher Platz nicht mehr in einem Gesetz, das im übrigen nur von Schiffen norwegischer Nationalität handelt, sondern im allgemeinen Strafgesetz.

§ 1.

Die Bestimmungen des allgemeinen Teils des Gesetzes eignen sich ihrer Natur nach zur Anwendung auf alle strafbaren Handlungen, und es liegt kein Grund vor, hier irgendeine Grenze zu ziehen. Dadurch wird selbstverständlich anderen Gesetzen, die etwa besondere Strafvorschriften enthalten, die Möglichkeit nicht genommen, die von ihnen als nötig angesehenen Ausnahmen aufzustellen. Es ist übrigens klar, daß dies nur wenige und verhältnismäßig unbedeutende sein werden, sofern man nicht unnötig von den Grundsätzen abweichen will, die der Gesetzgeber als die an sich korrektesten anerkannt hat. Um so weniger kann es aber bezweifelt werden, daß sowohl die praktisch gangbarste als auch richtigste Regelung die ist, zu verlangen, daß die beabsichtigten Ausnahmen ausdrücklich ausgesprochen werden.

Es ist um so weniger Grund vorhanden, sich über diesen Punkt näher zu verbreiten, als der Entwurf, wenn er in seinem § 1 diesen Satz aufstellt, nur ausdrücklich einen Rechtssatz anerkennt, der schon früher im selben Umfang angenommen wurde.

Auch nach dem neuen Gesetz werden die besonderen Regeln der bereits bestehenden Spezialgesetzgebung dem allgemeinen Teil des Strafgesetzes vorgehen, sofern sie nicht ausdrücklich aufgehoben werden, wozu jedenfalls in vielen Fällen Anlaß gegeben sein dürfte.[1])

§ 2.

In anderen Ländern wird allgemein zwischen den größeren und kleineren Gesetzesverletzungen unterschieden. Dies geschieht in erster Linie durch die Benennung, dann aber auch zum Teil dadurch, daß die kleineren getrennt von den größeren oft in besonderen Gesetzen, zum mindesten aber in einem besonderen Abschnitt des Gesetzes, behandelt werden. Insoweit ist diese Einteilung eine durchgreifendere als die, welche man vielfach bei den schwersten Gesetzesverletzungen findet, die unter sich dem Grade ihrer Strafbarkeit nach geschieden werden, da diese Einteilung gewöhnlich zu keiner gesonderten Behandlung geführt hat. Sowohl der Code pénal als auch das deutsche Strafgesetzbuch u. a. be-

[1]) Als Beispiele solcher in erster Linie vorzuschlagender Ausnahmebestimmungen können die besonderen Verjährungsfristen des Gesetzes über Abänderung der Stempelpapiergesetzgebung vom 11. April 1885, § 19, und mehrerer Fischereigesetze, z. B. im § 14 des Gesetzes vom 6. Juni 1878, angeführt werden. Vgl. im übrigen die Motive zum Einführungsgesetz.

handeln crimes und délits oder Verbrechen und Vergehen zusammen, haben aber einen besonderen Abschnitt für contraventions oder Übertretungen.

Davon bei uns die Dreiteilung anzunehmen, scheint keine Rede sein zu können. Sie ist auch anderswo viel umstritten und zum Teil verworfen, z. B. in Italien, Holland und im schweizerischen Entwurf. Ihr Nutzen erscheint selbst dort illusorisch, wo man die größten Verbrechen der Aburteilung durch die Jury vorbehalten hat. Dagegen scheinen überwiegende Gründe für die Zweiteilung zu sprechen. Namentlich was die Benennung anlangt. Es verstößt gegen den Sprachgebrauch, alle, selbst die kleinsten, strafbaren Handlungen Verbrechen zu nennen, und es ist an sich nicht wünschenswert, wenn ein Gesetz eine Benennung enthält, die geeignet ist, unbedeutenden Dingen einen erschwerenden Stempel aufzudrücken. Die Gesetzgebung selbst hat es wenigstens, was die Übertretung polizeilicher Vorschriften betrifft, vermieden, das Wort Verbrechen anzuwenden, sie spricht vielmehr entweder von Gesetzesübertretungen oder Versehen, und dieser letztere Ausdruck scheint uns der zur Annahme geeignetste zu sein.[1])

Was die nähere Durchführung der Scheidung zwischen Verbrechen und Versehen anlangt, so soll nicht bestritten werden, daß sie vielfach nur vom bloßen Ermessen abhängen und deshalb oft eine willkürliche sein wird.

Der Entwurf hat sich ebensowenig ausschließlich durch die Rücksicht auf die größere oder geringere Strafbarkeit der Handlung, als ausschließlich durch die Rücksicht auf ihrenCharakter leiten lassen können. Es ist beabsichtigt, an die Unterscheidung des Entwurfs zwischen Versehen und Verbrechen dieselben prozessualen Folgen zu knüpfen, wie sie zurzeit bei Justiz- und Polizeisachen bestehen; insonderheit soll die Möglichkeit, bei Versehen die Schuldfrage einer erneuten Behandlung durch das Laiengericht zu unterwerfen, von der Zustimmung des Beschwerdeausschusses abhängen, wie dies jetzt bei Polizeisachen der Fall ist.

Um jedoch hierbei Unbilligkeiten zu vermeiden, dürfen in der Regel solche Fälle nicht als Versehen behandelt werden, bei denen die Entscheidung entweder für das Individuum selbst oder für die Gesellschaft von größerem Interesse ist, oder wo die Beweisfrage regelmäßig besonders schwierig liegen kann (wie bei fahrlässigen Schadenzufügungen und Beleidigungen), oder solche, wo das Urteil trotz der Unbedeutendheit der Strafe geeignet ist, dem Verurteilten einen bleibenden Makel aufzudrücken. Dieser

[1]) Zurzeit werden beide Bezeichnungen neben einander gebraucht, so in den §§ 308—311 des Schiffahrtsgesetzes. Einen mit dem hier vorgeschlagenen übereinstimmenden Sprachgebrauch hat dagegen schon das Militärstrafgesetz, vgl. §§ 102, 165.

Gesichtspunkt hat auch die Kommission bewogen, alle strafbaren Handlungen in anderen Gesetzen, bei denen Aberkennung des öffentlichen Dienstes als Hauptstrafe verhängt werden kann, den Verbrechen zuzuzählen.

Andererseits bestehen keine besonderen Bedenken, verschiedene Tatbestände den Versehen zuzuzählen, bei denen die Strafe zwar ziemlich hoch steigen kann, die Beweisfrage aber regelmäßig eine leichte ist, oder bei denen die Verurteilung unter keinen Umständen weitergehende Folgen für die gesellschaftliche Stellung des Verurteilten haben wird, sei es wegen der Natur des Vergehens, sei es, weil die Verurteilung nur Personen treffen wird, die schon mehr oder minder dem Verbrecherproletariat angehören, wie das bei Verurteilung wegen Müßiggangs, Landstreicherei, Bettelns, unerlaubter Rückkehr u. dgl. regelmäßig der Fall sein wird.

§ 3.

Die meisten neueren Strafgesetze enthalten ein ausdrückliches Verbot, auf eine Strafe zu erkennen, die nicht durch ein Gesetz bestimmt ist, das vor Begehung der strafbaren Handlung erlassen war.[1]) Eine entsprechende Bestimmung in unser Strafgesetz aufzunehmen, erscheint auf Grund von §§ 96 und 97 überflüssig.

In Verbindung mit der eben erwähnten Bestimmung pflegen die Gesetze auch eine Vorschrift darüber zu enthalten, daß ein späteres Gesetz dann zur Anwendung kommt, wenn es milder ist als das, welches zur Zeit der Begehung der Handlung galt. Dieses Prinzip ist auch bei uns anerkannt durch das Gesetz vom 3. Juni 1874, wo es indessen nicht als eine allgemeine Regel, sondern als eine für das Verhältnis zwischen dem älteren Strafgesetz und dem Gesetz von 1874 besonders gegebene Bestimmung ausgesprochen ist. Analog sollte man annehmen, daß die entsprechende Regel hier in das Gesetz aufzunehmen sei, das die Einführung des Strafgesetzes zum Gegenstande haben soll. Es ist indessen leicht einzusehen, daß dieses eine unglückliche Ordnung ist, denn die Regel soll doch nicht bloß für das Verhältnis zwischen dem alten und dem neuen Strafgesetz, sondern auch für alle dessen spätere Abänderungen sowie für alle etwa in der übrigen Gesetzgebung enthaltenen Strafbestimmungen gelten. Folglich hat sie ihren richtigen Platz hier, wenn man nicht

---

[1]) S. so § 2 des deutschen Gesetzes: „Eine Handlung kann nur dann mit einer Strafe belegt werden, wenn diese Strafe gesetzlich bestimmt war, bevor die Handlung begangen wurde." Vgl. ungar. Ges. § 1, ital. Ges. §§ 1 und 2, Code Pénal Art. 4, belg. Strafges. Art. 2, holl. § 1. Ebenso § 2 des österr. Entw., Art. 1 des spanischen, Art. 1 des russischen, Art. 1 des schweizerischen u. a. Eine einzelne Ausnahme bildet das dänische Gesetz, dessen § 1 ein Verhältnis, das einer im Gesetz als strafbar bezeichneten Handlung ganz zur Seite gestellt werden muß, einer solchen gleichstellt.

genötigt sein will, sie bei jeder Gelegenheit, wo eine Abänderung irgend einer Strafbestimmung getroffen werden soll, zu wiederholen.

Hiermit ist indessen noch nicht die Frage beantwortet, wie weit man dem neueren milderen Gesetz rückwirkende Kraft zuerkennen will. Die Regel im Gesetz von 1874 ist, daß sie nur vor Erlassung des Urteils in erster Instanz zur Anwendung kommt. Die meisten fremden Gesetze sprechen dagegen die Regel ohne jegliche Einschränkung aus,[1]) woraus folgt, daß das neue Gesetz von jedem Gericht anzuwenden ist, das mit der Sache befaßt ist,[2]) und in einzelnen Gesetzen ist sogar bestimmt, daß das neue Gesetz selbst dann zur Anwendung zu bringen ist, wenn bereits ein endgültiges Urteil erlassen ist.[3])

Der Entwurf ist dabei stehen geblieben, daß das neue Gesetz auch dann anzuwenden ist, wenn es während der Aburteilung im Schöffengericht und im Schwurgericht in Kraft tritt, jedoch nicht bei Rechtsmitteln, deren Zweck es gerade ist, zu prüfen, ob das geltende Recht richtig auf einen bewiesenen Tatbestand (Berufung, Beschwerde) angewendet ist, oder einen Fehler zu berichtigen, der bei der Rechtsanwendung infolge unrichtiger tatsächlicher Voraussetzungen begangen worden ist (Wiederaufnahme). Sowohl in diesen Fällen als auch, wenn das neue Gesetz erst nach Erlassung des endgültigen Urteils in Kraft tritt, hält man es für am zweckmäßigsten, auffallende Nichtübereinstimmungen mit Hilfe der Begnadigung zu beseitigen.

Die Kommission billigt grundsätzlich die Regel, daß nach seinem Inkrafttreten das neue Gesetz und nicht ein anderes, inzwischen aufgehobenes Gesetz zur Anwendung zu kommen hat. Nach ihrer Meinung wäre es daher das Richtigste, wenn das Gesetz bestimmen würde, daß immer das zur Zeit der Aburteilung geltende Gesetz anzuwenden ist, mit der Maßgabe, daß dabei berücksichtigt wird, daß kein für den Angeklagten ungünstigeres Resultat herauskommt, als wenn das zur Zeit der Verübung des Verbrechens geltende Gesetz zur Anwendung gekommen wäre. Schon der Umstand, daß auf Grund des älteren Gesetzes erkannte Strafen zum Teil bei der Vollstreckung in die des neuen Gesetzes verwandelt werden müssen, spricht für eine derartige Ordnung, und noch mehr die Erwägung, daß das ältere Gesetz, namentlich bei der Fragestellung an die Geschworenen,

---

[1]) S. so deutsch. Ges. § 2, holländisches § 1, ungar. § 2, dänisches § 306.

[2]) Binding, Hdb. d. Strchts. I, S. 252. Berner, Wirkungskreis des Strafgesetzes etc. 1853, S. 60. Schwarze, Kom. zu § 2 u. a.

[3]) So Art. 2 des ital. Gesetzes: Niemand kann wegen einer Handlung bestraft werden, die nach einem späteren Gesetz nicht strafbar ist; ist jemand wegen einer solchen Handlung verurteilt worden, so kommen die Vollstreckung und die Folgen der Strafe in Wegfall. Ist das Gesetz, welches zur Zeit der Begehung gegolten hat, verschieden von dem späteren Gesetz, so kommt dasjenige Gesetz zur Anwendung, dessen Bestimmungen am günstigsten für den Verurteilten sind. S. auch Artikel 4 des spanischen Entwurfs. Vgl. dagegen S. Mayer: Der Entwurf eines Strafgesetzes f. d. Kgr. Italien, S. 5, 6. Tauffer: Ges. Wohlmeinungen über den kroatischen Strafgesetzentwurf, 1882, S. 5.

Schwierigkeiten bieten wird. Diese Ordnung ist in dem russischen Entwurf (§ 12) angenommen, und sie scheint auch auf deutscher Seite als die grundsätzlich richtigste anerkannt zu werden.[1]) Mit Rücksicht auf das Verbot des Grundgesetzes, Gesetzen rückwirkende Kraft zu verleihen, hat man jedoch als Hauptregel vorschreiben zu sollen geglaubt, daß das zur Zeit der Begehung geltende Gesetz anzuwenden ist, sofern nicht das später in Kraft getretene Gesetz positiv und unzweifelhaft für den Angeklagten günstiger ist.

Bei Entscheidung der Frage, welches Gesetz das für den Angeklagten günstigere Ergebnis liefert, muß, wie schon im Sth. Dokument für 1889 ausgeführt ist, das ganze ältere Gesetz dem ganzen neueren gegenübergestellt werden, und es ist nicht angängig, aus diesem und jenem die für den Angeklagten günstigeren Bestimmungen herauszusuchen und gewissermaßen zu einem neuen Gesetz zu vereinigen. Andererseits muß die Beurteilung, welche Gesetzgebung die günstigere ist, völlig konkret erfolgen. Das neue Gesetz ist beispielsweise, selbst wenn es eine höhere Strafdrohung enthält dann das günstigere, wenn nach ihm auf der anderen Seite die Strafe verjährt oder von einem Strafantrag abhängig ist, der nicht gestellt ist. Vgl. das Einführungsgesetz.

Durch die dem § 3 gegebene Fassung wird die Anwendung eines milderen Gesetzes, das nach Begehung der Handlung erlassen, aber vor ihrer Aburteilung wieder aufgehoben ist, ausgeschlossen. Keine Gründe der Billigkeit sprechen dafür, ein derartiges Gesetz anzuwenden.

Nach Fassung des Paragraphen soll er auch die Verjährungs- und Verfolgungsvorschriften umfassen. Der Staat verliert daher das selbständige öffentliche Anklagerecht, wenn das Verbrechen nach seiner Begehung unter die nur auf Antrag zu verfolgenden aufgenommen wird, und die Klage wird unmittelbar nach Inkrafttreten des neuen Gesetzes verjähren können, obgleich die Frist nach dem älteren Recht noch lange nicht abgelaufen sein würde. Es ist leicht einzusehen, daß dies auch die richtige Lösung ist. Die Verjährung, die von Begehung des Verbrechens ab läuft, ohne Rücksicht darauf, ob die tatsächliche Möglichkeit der Anklageerhebung bestand, beruht auf einer Betrachtung, die ebensogut auf ältere wie jüngere Verbrechen paßt. Es ist auch kein Grund vorhanden, die obligatorisch öffentliche Klage für jene festzuhalten, wenn man sie für diese aufgibt. Umgekehrt könnte vieles dafür sprechen, das neue Gesetz, wenn es die unbedingte öffentliche Klage vorschreibt, auch auf ältere Verbrechen anzuwenden; ein Bedürfnis hierfür ist indessen nicht vorhanden und man wird hier um so mehr sich der Hauptregel anzu-

---

[1]) S. so Schwarzes Kommentar S. 201 (3. Auflage); Binding, Die Normen usw. I, S. 87 u. a. Vgl. ferner über die Frage Getz in Sth. Dokument Nr. 87, 1889 (Sth. Vhdl. 5. Bd.).

schließen haben, als die Übereinstimmung einer gegenteiligen Vorschrift mit dem Grundgesetz in Frage gezogen werden könnte.[1])

Indessen scheint es zweckmäßig, einige Ausnahmen von der erwähnten Regel aufzustellen. Wenn die öffentliche Klage erhoben worden ist, so wäre es nicht zu billigen, wenn auf Freisprechung oder Abweisung der Klage erkannt werden müßte, weil das Verbrechen nach einem später in Kraft getretenen Gesetz schon vor der Klageerhebung verjährt wäre oder weil die Klageerhebung durch dieses von einem Antrag abhängig gemacht würde, der nicht gestellt ist. Hierauf bezieht sich Absatz 3 des Paragraphen der jedenfalls nur das ausspricht, was bei Stillschweigen des Gesetzes auch angenommen würde.[2]) Was ferner die Verjährung des Rechts des Verletzten, die Anklageerhebung zu verlangen, betrifft, so ist das eine ganz andere Verjährung als die gewöhnliche Strafverjährung. Hier dem neuen Gesetz rückwirkende Kraft zu verleihen, wäre ein Eingriff in die Rechte des einzelnen und somit im Widerstreit mit dem Grundgesetz. Wenn, wie beabsichtigt, die hier in Betracht kommende Frist zwischen ein Jahr und sechs Monaten bemessen wird, so muß verlangt werden, daß entweder ein Jahr von der Kenntnis des Verbrechens oder sechs Monate seit dem Inkrafttreten abgelaufen sind.

Wird die früher private Verfolgung von Verbrechen einer bestimmten Art durch das neue Gesetz zur öffentlichen, so steht nichts im Wege, daß das Verbrechen, wenn die Anklageerhebung verlangt wird, von Amts wegen verfolgt wird, auch wenn das Verbrechen unter der Herrschaft des älteren Gesetzes begangen wurde. Hier handelt es sich nur um die Prozeßart und der Umstand, daß diese in einem Fall etwas strenger als im andern ist, kann ebensowenig in Betracht kommen, wie wenn der öffentliche Prozeß selbst durch eine Abänderung verschärft worden wäre. Im übrigen ist es keineswegs gesagt, daß der Beschuldigte im offiziellen Verfahren, bei dem der Staat von Amtswegen auch für seine Verteidigung sorgt, schlechter gestellt ist als im privaten, und es dürfte sich deshalb erübrigen, etwas Besonderes über diesen Punkt zu sagen, um die Anwendung des neuen Gesetzes zu sichern.

Die Vorschriften über Vollstreckung der nach dem älteren Gesetz erkannten Strafen gehören unter die Übergangsbestimmungen und werden im Einführungsgesetz behandelt. Dasselbe gilt bzgl. der Vorschriften über den Einfluß älterer Strafurteile hinsichtlich der Strafen im Rückfall. Vgl. Kap. 6, § 21 i. f. und Kap. 28, § 7 des geltenden Gesetzes.

---

[1]) Aschehoug, II. Aufl. III. S. 217. Auch in Deutschland wurde, als man im Jahre 1876 eine Reihe privater Verbrechen in unbedingt öffentliche verwandelte, bestimmt, daß dies ohne Einfluß auf früher begangene Verbrechen sein solle.

[2]) Er stimmt mit dem überein, was vom höchsten Gerichtshof, wenn auch unter Meinungsverschiedenheit, jetzt angenommen worden ist. Rechtsztschr. 1885 S. 523.

§ 4.

Indem der Entwurf die Bezeichnung »Verbrechen« auf einen, die Bezeichnung »Versehen« auf einen anderen Teil der unter Strafe gestellten Tatbestände beschränkt hat, hat er entsprechend dem deutschen Gesetz den Sprachgebrauch durchgeführt, als gemeinsame Bezeichnung das Wort »strafbare Handlung« anzuwenden. Obgleich es streng genommen überflüssig ist, erscheint es doch am vorsichtigsten und auch am korrektesten ausdrücklich auszusprechen, daß das Wort Handlung auch das Unterlassen einer Handlung in sich schließt. Vgl. Art. 1 des St. Gallischen Gesetzes, Art. 12 des spanischen Entwurfs.

Diese Erklärung bezieht sich jedoch nicht bloß auf die Fälle, in denen von den Handlungen der Verbrecher die Rede ist, sondern auf alle, wo das Gesetz diese Bezeichnung gebraucht.

§ 5.

Die Vorschrift, welche Personen unter den Begriff des »Nächsten« fallen (s. §§ 139, 167, 172, 265, 279), entspricht, wie man sehen wird, im Wesentlichen der des Strafprozeßgesetzes in § 176.

Wenn das Gesetzbuch 3-18-9-4 ausspricht, daß die Schwägerschaft nur zwischen einem Mann und den Verwandten seiner Frau und zwischen einer Frau und den Verwandten ihres Mannes besteht, so stellt es damit nur eine Regel auf über die Schwägerschaft, die ein Ehehindernis begründet, ohne eine allgemeine Definition der Schwägerschaft zu geben. Mangels einer anderen ist diese Regel jedoch als allgemein gültig aufgefaßt worden, und es scheint deshalb notwendig, um zu verhindern, daß sie auch hier Anwendung findet, eine ausdrückliche Bestimmung hierüber in dieser Richtung aufzunehmen.

§ 6.

Innerhalb der Kommission ist die Frage erörtert worden, ob eine Definition des Begriffes »öffentlich Angestellter« zu geben sei. Eine Definition dieses Begriffs, der die »Embeds-, Ombuds- und Bestillingsmaend« des geltenden Strafgesetzes umfaßt, ist nicht vorhanden, und es ist dies wohl oft als ein Mangel empfunden worden. Andererseits läßt sich aber nicht leugnen, daß eine solche Definition sehr schwierig sein würde.[1])

In Wirklichkeit liegt die Unsicherheit auch auf einem Gebiete, auf dem eine klare Scheidung sowieso nicht wird erzielt werden können.

---

[1]) Vgl. wegen des geltenden Rechts Blomberg in »Nordische Rechtsenzyklopädie« V, S. 119—124, Schweigaards Kommentar (3. Aufl.) I, S. 159. Vgl. ferner holländ. Strafgesetz Art. 84, italienisches Art. 207, deutsches § 31, finnländisches Kap. 2, § 12, österreich. Entw. §§ 363, 364, der auch Verwalter und Lehrer an anerkannten Schulen mit aufnimmt.

Wenn nun das Gesetz auch keine Definition enthält, so ist doch als feststehend zu erachten, daß als »öffentliche Angestellte« diejenigen zu betrachten sind, denen entweder durch Wahl oder durch Ernennung eine öffentliche Autorität im Staat oder Gemeinde oder eine besondere Glaubwürdigkeit in bestimmten Beziehungen verliehen ist, was namentlich in Verbindung mit einer besonderen Verpflichtung zur Anzeige oder Berichterstattung z. B. Hebammen) vorkommen wird. Auf diese Weise werden auch Gemeindevertreter, Schiedsrichter, Laienrichter und Geschworene zweifellos als öffentliche Beamten anzusehen sein.

Zweifel entstehen, wenn Personen in Frage kommen, die im Dienst des Staates oder der Gemeinde angestellt sind, ohne daß ihnen eine Autorität zusteht, die lediglich durch die öffentliche Gewalt verliehen werden kann, wie dies bei den beim Feuerlöschwesen und bei öffentlichen Arbeiten angestellten Personen der Fall ist. Auch hier wird es wohl am meisten der allgemeinen Auffassung entsprechen, wenn man die Vorgesetzten als Inhaber eines öffentlichen Amtes ansieht, während ohne weiteres auf der anderen Seite angenommen werden wird, daß nach unten hin in dieser Richtung eine Grenze gezogen ist, ohne daß indes als allgemeine Regel aufgestellt werden könnte, daß die am meisten Untergeordneten niemals öffentliche Beamte sein können, indem auch auf das mehr oder minder große Maß des ihnen in ihrer Stellung geschenkten Vertrauens Rücksicht zu nehmen ist. So werden Löschmannschaften und Silberwerksarbeiter nicht als öffentliche Beamte anzusehen sein, wohl aber Departementsangestellte[1]) und Angestellte des Post- und Telegraphenwesens. Personen, die nach öffentlicher Anstellung eine Autorität über andere ausüben, wird man alle als öffentliche Beamte ansehen, auch wenn diese Autorität ihnen keine weitergehenden Rechte verleiht, als sie einem Privatmann gegenüber dem anderen zustehen, zu denken ist hierbei an Lehrer, Vormünder, Eisenbahnschaffner.[2])

Alle Vorgesetzte in militärischen Stellungen sind öffentliche Beamte, während dies in Ansehung der Gemeinen bei uns nicht der Fall ist.[3]) Daß die Stimmberechtigten in öffentlichen Angelegenheiten nicht als öffentliche Beamte anzusehen sind, ist zweifellos.

In einer Reihe von Fällen muß jedenfalls angenommen werden, daß eine Person nicht im allgemeinen, sondern nur dann als öffentlicher Beamter gilt, wenn sie zur Ausführung einzelner Aufträge verwendet wird; so wird einem Kontoristen des Vogtes nicht als

[1]) Vgl. Retst. 1883, S. 449 ff.

[2]) Über die bei Privateisenbahnen angestellten Beamten vgl. §§ 127 und 325 f. f.

[3]) Das holländische Strafgesetz erklärt in § 84 alle Militärpersonen als öffentliche Beamte.

solchem, sondern nur dann diese Eigenschaft zukommen, wenn er mit Ermächtigung des Vogtes Exekutionshandlungen vornimmt.

Es wird indessen schon aus dem bisher Ausgeführten geschlossen werden können, daß die Grenze zwischen dem, was als öffentliches Amt anzusehen ist und was nicht, nicht von einer derartigen Beschaffenheit ist, daß sich eine auf abstrakten Merkmalen aufgebaute Begriffsbestimmung geben läßt. Will man eine größere Sicherheit auf diesem Gebiete erreichen, so dürfte es zweckmäßig sein, in den besonderen Gesetzen und in den Ernennungsurkunden auszusprechen, was in dieser Beziehung Rechtens sein soll. Man hat deswegen hier sich auf die Bestimmung beschränken zu sollen geglaubt, welche anderen Stellungen und wie weit sie in strafrechtlicher Beziehung den öffentlichen Ämtern gleichzustellen sind.

Für die Beantwortung dieser Frage ist es zur Erlangung eines vollständigen Überblicks notwendig, näher auf die zurzeit geltende Ordnung einzugehen.

Das geltende Recht stellt in strafrechtlicher Beziehung die Anwälte und Advokaten den öffentlichen Beamten völlig gleich (Gesetz vom 12. August 1848, § 16, und vom 28. September 1857, § 6).

Was die Ärzte anlangt, so erwirbt jeder, der an der Universität das medizinische Examen bestanden hat, das Recht, als Arzt zu praktizieren; dieses Recht kann er auch nicht durch bewiesene Untauglichkeit noch durch verbrecherischen Lebenswandel verlieren. Dagegen kann nach dem Quacksalbergesetz vom 29. April 1871 die Genehmigung zu praktizieren stets solchen Personen verweigert werden, die nicht medizinische Kandidaten sind, selbst wenn an ihren Kenntnissen nichts auszusetzen ist; haben sie aber die Erlaubnis erhalten, so kann sie ihnen nur durch Urteil in den in § 2 des Gesetzes genannten Fällen entzogen werden, d. h. wegen Überschreitung ihrer Befugnisse oder wegen Kunstfehler. Wer innerhalb des Reiches mit Strafarbeit bestraft worden ist, kann nach § 3 überhaupt Kranke nicht behandeln, sofern er nicht entweder medizinischer Kandidat oder mit königlicher Ermächtigung Quacksalber ist, in welchen Fällen die Strafarbeit ohne Einfluß auf seine licentia practicandi ist. Gänzlich freigegeben ist das Gewerbe als Tierarzt, jedoch mit der Maßgabe, daß nur autorisierte Tierärzte Haustiere, die von einer bösartigen ansteckenden Krankheit befallen sind, behandeln und diejenigen Mittel verschreiben dürfen, die nicht an jedermann abgegeben werden. Nach § 28 des Gesetzes vom 14. Juli 1894 können wohl auch private Tierärzte wegen Vergehen, die nach Kap. 24 des Strafgesetzes, wenn sie von öffentlich angestellten Tierärzten begangen werden, mit Strafe bedroht sind, bestraft werden, jedoch nur mit Gefängnis oder Bußen, und das Recht zu praktizieren kann privaten Tierärzten überhaupt und auch öffentlich angestellten Tierärzten nur wegen dienstlicher Verbrechen ab-

erkannt werden. Strengere Regeln gelten hinsichtlich der Stellung als Apotheker und Pharmazeut, indem hier regelmäßig eine öffentliche Prüfung verlangt wird und die Berechtigung durch Überschreitung der Taxen und schlechte Verwaltung verloren werden kann (Verordn. v. 4. Dezbr. 1672, § 25 u. a.).

Schließlich sind auch Hebammen jetzt regelmäßig öffentlich angestellt und demnach vollaus öffentliche Beamte (Vd. v. 21. November 1810); indessen ist es nicht bloß anderen geprüften Hebammen, sondern nach dem Gesetz vom 24. Mai 1839 innerhalb gewisser Grenzen einer jeden anderen Frauensperson erlaubt, zu praktizieren.

Bezüglich des Rechts, als Lehrer aufzutreten und Schulen zu errichten, enthielt die ältere Gesetzgebung überhaupt keine Bestimmungen. Nach §§ 63 und 56 des Schulgesetzes vom 26. Juni 1889 hat nunmehr aber die Schulbehörde überall das Recht ohne weiteres, jeder beliebigen Person, deren moralische Eigenschaften sie zum Vorstand einer Schule, in die Kinder unter 15 Jahren Aufnahme finden, als ungeeignet erscheinen lassen, die Ausübung der Lehrtätigkeit zu verbieten, selbst wenn die Schule in vollem Gang ist und der Betreffende so außer Nahrung gezetzt wird; zudem gibt es hiergegen kein Rechtsmittel noch irgendwelche Vorschriften, die die Klarstellung des Sachverhalts vor Erlassung der Verfügung sicherstellen könnten. Wenn diese Bestimmung auch zweifellos in vielen Beziehungen als bedenklich weitgehend erachtet werden muß, so erscheint sie doch auf der anderen Seite wieder als nicht durchgreifend genug, da sie, wie auch die übrigen angeführten Schulgesetze, sich nur auf Kinder unter 15 Jahren erstreckt.

Den Schulen müssen selbstverständlich Erziehungsanstalten und Kinderheime gleichgestellt werden, da der Unterricht bei ihnen inbegriffen ist. In Wirklichkeit könnte man hier noch weiter gehen und die Erlaubnis zur Errichtung von Schulen durch Private von einer widerruflichen Erlaubnis abhängig machen. Dies kann indessen keinenfalls durch dieses Gesetz geschehen, und es würde auch nicht die hierher gehörigen Bestimmungen überflüssig machen.

Das Gesetz vom 27. Juni 1891 verlangt im § 2, daß die Pfarrer und Vorsteher von Dissidentengemeinden, obgleich sie in Zukunft sich nur bei der Obrigkeit anzumelden haben, in ihrem Amt sich an die Gesetze des Staates halten und der Wahrheit und ihrer Pflicht dienen sollen, in welcher Beziehung sie ebenso zur Verantwortung gezogen werden können wie öffentliche Beamte. Hiernach liegt es am nächsten, ihre ganze Tätigkeit, was die Frage der Verantwortlichkeit anbelangt, als öffentliches Amt zu betrachten, das ihnen wegen jeder Pflichtwidrigkeit oder sonstigen unangemessenen Verhaltens aberkannt werden kann, wie dies bei einem Pfarrer der Staatskirche der Fall sein würde. Dies soll indessen wohl nur so weit gelten, als ihnen öffentliche Funktionen anvertraut sind, d. h. als

sie mit öffentlicher Wirkung Eheschließungen vollziehen, Anmeldungen von Geburts- und Todesfällen entgegennehmen können u. dgl., und so wird das Gesetz wohl auch ausgelegt werden.

Noch weniger ist durch das Gesetz ausgesprochen, daß der Betreffende, abgesehen von dienstlichen Vergehen, in sonstiger Beziehung den Beamten gleichgestellt sei und, namentlich wegen allgemeiner Verbrechen, die ihn seiner Stellung und des allgemeinen Vertrauens unwürdig erscheinen lassen, seines Amtes enthoben werden könne, selbst wenn Eigenschaften bei ihm zutage treten, die in Ansehung des öffentlichen Dienstes von Bedeutung sind, wie dies z. B. bei Fälschungen der Fall ist. In der königlichen Proposition zum Gesetz von 1891 war vorgeschlagen, daß die Obrigkeit die Wahl bestätigen solle und ihre Bestätigung versagen könne, wenn der Gewählte übel beleumundet oder sonst ungeeignet sei, die ihm vom Staate anvertrauten Funktionen auszuüben; diese Bestimmung kam indessen nach dem Vorschlag des Storthingkomitees in Wegfall. Zweifellos war sie auch recht weitgehend, aber es hätte etwas an ihre Stelle gesetzt werden sollen; eine Verurteilung wegen grober Sittlichkeitsverbrechen, die vielleicht erst vor kurzer Zeit erfolgt ist, sollte absolut die Anerkennung in Stellungen, wie den erwähnten, ausschließen. Noch schlimmer ist es, daß nach dem jetzigen Wortlaut des Gesetzes der einmal gewählte Vorsteher durch kein Urteil entfernt werden kann, solange er seine Stellung einigermaßen versieht, selbst wenn er im übrigen sich der größten Verbrechen schuldig macht.

Der Entwurf nimmt an, daß die Möglickeit bestehen muß, alle Personen in den oben genannten Stellungen von diesen zu entfernen, wenn sie Verbrechen begehen, welche sie des für ihre Stellung nötigen Vertrauens unwürdig machen, oder wenn sie die ihnen infolge ihrer Stellung obliegenden Pflichten auf eine Weise verletzen, die die Gefahr einer Wiederholung in sich schließt (§§ 29, 30). Dagegen glaubte man sie nicht alle in strafrechtlicher Beziehung den öffentlichen Beamten völlig gleichstellen zu können, so daß das Kapitel von den Verbrechen im öffentlichen Dienst und die Bestimmungen im § 251 über die öffentliche Anklage wegen der gegen sie begangenen Beleidigungen auf sie anwendbar wären. Man hat hierfür im § 6 die weitere Bedingung aufgestellt, daß sie die Stellung infolge öffentlicher Bestätigung innehaben, was wohl bei allen Anwälten, Advokaten und Apothekern der Fall ist, jedoch wie oben gezeigt, nicht bei allen Personen, die als Ärzte, Tierärzte oder Hebammen, oder als Pfarrer oder Gemeindevorsteher bei Dissidenten oder Freigemeinden fungieren, zutrifft und noch weniger bei allen Schulverwaltern u. dgl.

§ 7.

Man hat es für zweckmäßig erachtet, im Gesetz eine Definition sowohl des Begriffs »öffentlicher Ort« als auch davon zu geben, was unter

der öffentlichen Begehung einer Handlung zu verstehen ist, wie man dies auch im § 85 des österreichischen Entwurfs und in Art. 40 des Stoosschen schweizerischen Entwurfes getan hat.[1]) Wie diese beiden Entwürfe erklärt auch die hier vorgeschlagene Definition die Handlung als öffentlich begangen, wenn sie in Gegenwart einer größeren Anzahl von Personen verübt ist, selbst wenn diese alle besonders ausgewählt waren. Handlungen, die an oder in der Nähe von gewöhnlich begangenen oder dem allgemeinen Verkehr dienenden Orten verübt werden, erklärt derselbe ebenfalls für öffentlich begangen, wenn sie leicht von einer etwa dort sich aufhaltenden Person wahrgenommen werden konnten; er knüpft aber im Gegensatz zum schweizerischen Entwurf die weitere Bedingung hieran, daß sie in Wirklichkeit auch von jemand wahrgenommen wurden.

Wegen Beispielen für Fälle, in denen die öffentliche Begehung oder die Begehung an einem öffentlichen Orte nach dem Entwurf von Bedeutung ist, wird auf die §§ 130, 135, 140, 142, 211, 212, 327, 328, 332, 348, 350, 376, 377, 378, 383 und 390 verwiesen.

§ 8.

Vergl. Entwurf zum Militärstrafprozeßgesetz von 1894 § 3 und Art. 87 des holländischen Gesetzes.

Wegen Fällen, in denen die Regel Anwendung findet, wird auf die §§ 87, 88 und 92 verwiesen.

§ 9

entspricht § 11 Kap. 15 des geltenden Gesetzes,

§ 10,

dem § 9 Kap. 25 desselben Gesetzes, jedoch mit einigen ergänzenden Zusätzen.

§ 11.

Einzelne Gesetze nehmen den Monat zu 30 Tagen an, andere bedienen sich des Kalendermonats; dies ist auch bei uns der Fall und wird ohne Bedenken beibehalten werden können. Dies ist unbedingt das praktischste und wird zu keiner nennenswerten Ungleichheit führen können, um so weniger als man bei der Verurteilung zu kürzeren Gefängnisstrafen diese in Tagen festzusetzen haben wird (§ 25.).

[1]) Öffentlich ist ein Verbrechen begangen, wenn es von jedermann wahrgenommen werden kann, oder von einer größeren Zahl von Personen wahrgenommen wird, oder wenn es durch die Presse oder durch ähnliche Mittel der Vervielfältigung begangen wird.

I. Kapitel.

Das Geltungsgebiet des norwegischen Strafgesetzes.

§ 12.

Nr. 1 und 2. Verbrechen, die auf dem norwegischen Staatsgebiet begangen sind.

Handlungen, die im Inlande begangen sind, unterliegen selbstverständlich völlig dem norwegischen Strafgesetz. Als innerhalb des Reiches begangen gelten, allgemeinen Grundsätzen entsprechend, auch Handlungen, die an Bord von norwegischen Schiffen begangen werden, die sich nicht auf fremdem Hoheitsgebiet befinden. Dies besonders auszusprechen, ist streng genommen nicht nötig, und viele fremde Gesetze haben es daher auch unterlassen.

Indessen hat das norwegische Strafgesetz dieselbe Auffassung auch bezüglich der Schiffe, die sich auf fremdem Seeterritorium, also sogar im fremden Hafen, befinden, und auch dies ist nicht ohne Seitenstück in fremden Gesetzen. Jedoch gilt diese Regel nur innerhalb der in Nr. 2 gezogenen Grenzen. Daß Verbrechen, die von Ausländern während eines zufälligen Aufenthalts auf einem im fremden Hafen befindlichen norwegischen Schiff begangen werden, als in Norwegen verübt angesehen werden sollten, ist gewiß keine billige Regel. Bei der im Entwurf vorgeschlagenen Regelung der Strafbarkeit der im Auslande begangenen Handlungen erscheint es überflüssig, in weiterem Maße die norwegischen Schiffe dem norwegischen Gebiet gleichzustellen. Der Entwurf beschränkt die völlige Gleichstellung auf norwegische Schiffe, die sich auf hoher See befinden, wobei dieser Ausdruck nach allgemeinem Sprachgebrauch das Meer außerhalb des Hoheitsgebiets irgendeines Staates bezeichnet, siehe so Völkerrecht von Bornemann S. 125 und Holtzendorff bei Hagerup S. 71, vgl. auch den spanischen Entwurf: Art. 7, 1: en alta mar a'bordo de buque español und das finnländische Gesetz, das nach seiner Abänderung vom 21. April 1894 nur Verbrechen, die auf finnländischen Schiffen auf hoher See begangen sind, gleich den in Finnland selbst begangenen bestraft (§ 1, 2, c).

Weitgehende Ausdehnungen des Begriffes »norwegisches Staatsgebiet« werden auf dem Gebiete des Militärrechts und der Bestimmungen über die Konsulargerichtsbarkeit gemacht werden können; das fällt jedoch außerhalb des Rahmens dieses Gesetzes.

Ad 3. Verbrechen, die im Auslande von norwegischen Staatsbürgern oder von in Norwegen heimatsberechtigten Personen begangen worden.

Das geltende norwegische Strafgesetz geht in der Anwendung des norwegischen Strafrechts auf Inländer wegen der von ihnen im

Auslande begangenen Handlungen weiter als die meisten fremden Gesetze. Ebensoweit wie wir gehen von bekannteren Gesetzen nur einzelne Schweizer Kantonalgesetze und der österreichische Entwurf. Das französische Gesetz beschränkt die Regel auf die größten Verbrechen (crimes), und das schwedische und dänische Gesetz stellen die Anklageerhebung ins Ermessen. Im übrigen verlangen sonst alle ausländischen Gesetze und Gesetzentwürfe übereinstimmend, daß die Handlung auch nach den Gesetzen des Begehungsortes strafbar oder, wie der russische Entwurf sich ausdrückt, verboten sein muß. Der schweizerische Entwurf von Stoos bestraft alle Verbrechen (aber nicht Übertretungen), die von Schweizern im Auslande begangen werden (Art. 3 § 2, vgl. Art. 183). Jedoch kann die Strafe wegfallen, wenn die Handlung nach den Gesetzen des Begehungsortes nicht mit Strafe bedroht ist.

Die Strafbarkeit der von Norwegern im Auslande begangenen Handlungen etwa davon abhängig zu machen, daß sie auch nach den Gesetzen des Begehungsortes mit Strafe bedroht sind, hält die Kommission für unrichtig.

Erstens muß hervorgehoben werden, daß alle Verbrechen und Versehen gegen die norwegische Staatsgewalt und den norwegischen Staat ohne Rücksicht auf den Begehungsort bestraft werden müssen, und hier werden die Strafbestimmungen in den ausländischen Gesetzen entweder gänzlich fehlen oder unzureichend sein.

Diese Regel hat jedoch ihre natürlichen Grenzen darin, daß eine Reihe von Delikten gegen die norwegische öffentliche Gewalt nur im Inlande begangen werden können, entweder weil die Strafdrohung selbst sich nur auf in Norwegen begangene Handlungen bezieht oder weil diese begriffsmäßig an das Inland gebunden sind. So wird der Widerstand gegen Beamte während der Ausübung ihres Dienstes regelmäßig ausscheiden, da den norwegischen Beamten im Auslande keine Befugnisse zustehen, während die Anwerbung von Norwegern zu fremden Kriegsdiensten im Auslande nicht bestraft werden kann, weil die Strafe nach § 133 nur eintritt, wenn die Anwerbung im Inland vorgenommen wird. Den Verpflichtungen gegen den Staat können auch die besonderen Verpflichtungen, die auf einem Familienverhältnis u. dgl. beruhen, zur Seite gestellt werden. Wenn ein Norweger seine Kinder auf eine Reise ins Ausland mitnimmt, so kann es nicht geduldet werden, daß ihm jeweils immer nur die Verpflichtungen gegen sie obliegen sollten, die in der Gesetzgebung seines jeweiligen Aufenthaltsortes begründet sind. Das Verbot gegen gewisse Beschäftigungen z. B. (§ 381) muß auch im Auslande Geltung haben, zumal die gröbsten Verstöße gegen dasselbe gerade beim Umherziehen von Land zu Land begangen werden. Ebenso ist es klar, daß Strafvorschriften, die mit der persönlichen Rechtsstellung verknüpft sind, die sich nach den Gesetzen des Heimatlandes richtet, den Staatsbürger überallhin

begleiten müssen. Die Bigamie muß für den Norweger in der Türkei dasselbe Verbrechen bleiben wie in Norwegen und ebenso die Eingehung einer wegen Verwandtschaft gesetzlich verbotenen Ehe.

In Ansehung anderer Verbrechen wird regelmäßig angenommen werden können, daß ein Anlaß zur Bestrafung nur dann vorliegt, wenn auch die Gesetze des Begehungsortes sie mit Strafe bedrohen. In einer Reihe von Fällen ist dies ganz klar, namentlich soweit die betreffenden Handlungen nicht als an sich unmoralisch und auch nach der Gesetzgebung des fremden Landes nicht als rechtswidrig angesehen werden können, wie dies z. B. bei den meisten Polizeiverboten der Fall sein wird. Indessen empfiehlt es sich, die Strafbarkeit so wenig wie möglich von der ausländischen Gesetzgebung abhängig zu machen. In Wirklichkeit gibt es eine Reihe von Handlungen, die von allen zivilisierten Nationen gleichmäßig mit Strafe bedroht sind, und diese darf die norwegische Gesetzgebung ohne Bedenken in Ansehung ihrer Untertanen ohne Rücksicht auf den Begehungsort für unbedingt strafbar erklären. Hierdurch erreicht man nicht bloß, daß sich eine besondere Prüfung der ausländischen Gesetzgebung, die oft mit Schwierigkeiten verbunden sein wird, erübrigt, sondern auch, daß kosmopolitisch anerkannte Verbrechen, selbst dann, wenn sie unter Wilden oder außerhalb jedes geordneten Staatswesens begangen werden, der Bestrafung sicher sind. Hierdurch wird auch dem Umstande Rechnung getragen, daß der Staat seine Angehörigen auch im Auslande, jedenfalls im Verhältnis zu dessen Mitbürgern, beschützt. Von diesem Gesichtspunkte aus hat der Entwurf das Meiste des zweiten Teiles des Gesetzes ohne weiteres auf Norweger in der ganzen Welt für anwendbar erklärt, während er in den nicht aufgezählten Fällen verlangt, daß die Handlung auch nach den Gesetzen des Begehungsortes mit Strafe bedroht ist. Hierbei muß jedoch bemerkt werden, daß der Strafvorschrift nicht notwendigerweise im Auslande dieselbe Bedeutung zukommt wie im Inlande. Wo nämlich die Strafbarkeit ausdrücklich von der Rechtswidrigkeit abhängig gemacht ist, muß diese nach dem Recht beurteilt werden, das nach allgemeinen international-rechtlichen Grundsätzen jeweils das maßgebende ist und dies wird in der Regel das Recht des betreffenden Ortes sein. So wird niemand nach § 216 bestraft werden können, weil er ein 17jähriges Kind der Fürsorge der zuständigen Personen entzogen hat, wenn das Kind nach dem Recht des Ortes, das zugleich das seines Wohnsitzes ist, in diesem Alter frei in seinen persönlichen Angelegenheiten entscheiden kann.

Durch die im vorliegenden Entwurf durchgeführte Regelung hat dieser sich in Wirklichkeit auf diesem Gebiete an die bestehende Ordnung mehr angeschlossen, als dies ursprünglich beabsichtigt war. Der Entwurf vermeidet indessen sowohl verschiedenes Unzweckmäßige, was die bestehende Ordnung im Gefolge zu haben scheint, als auch die mannigfachen Zweifel, wozu sie Anlaß gibt (s. Getz

Entwurf 1887, Motive S. 32) und hierin sind die Vorteile zu suchen, die eine Änderung empfehlen.

Die Kommission hält es nicht für nötig, in Fällen wo die Strafbarkeit der Handlung nach dem Recht des Begehungsortes verlangt wird, als weitere Bedingung auszusprechen, daß entweder seitens des fremden Staates oder seitens des Verletzten[1]) ein Antrag vorliegen muß, oder daß die Voraussetzungen für die Strafverfolgung auch nach dem Recht des Begehungsortes vorhanden sein müssen,[2]) die Handlung also nicht verjährt oder die Strafe erlassen oder verbüßt sein darf, oder daß nicht auf höhere Strafen, als nach dem fremden Recht zulässig, erkannt werden darf.[3]) Den norwegischen Staatsbürgern im eigentlichen Sinn, werden in Ansehung der im Auslande begangenen strafbaren Handlungen die im Inlande beheimateten Personen gleichgestellt.[4])

Auch diese stehen nämlich in einem besonderen Verhältnis zum norwegischen Staat und zur norwegischen Staatsgewalt, auch wenn sie sich im Ausland aufhalten. Will man hieraus nicht die Folge ziehen, daß sie ebenso wie norwegische Staatsbürger im Inlande bestraft werden können, so wird die Folge sein, daß stets, falls ihnen nicht ein Anstoß erregendes Straffreiheitsmonopol zustehen soll, gesucht werden muß, ihre Auslieferung zu veranlassen oder, wenn dies untunlich, mit Ausweisungsmaßregeln gegen sie vorzugehen sein wird, Maßregeln, die bei an sich unbedeutenden Verbrechen oft unnötig hart, ja manchmal geradezu brutal sein können, wie wenn es sich z. B. um eine norwegische Frau handelt, die durch ihre Ehe mit einem im Inlande wohnenden Ausländer ihr norwegisches Staatsbürgerrecht verloren hat.[5]) Hat der fremde Untertan die norwegische Staatsangehörigkeit, so kann er übrigens nach dem Gesetz von 1888 auch nicht ausgewiesen werden.

---

[1]) So der spanische Entwurf und das italienische Gesetz, soweit kleinere Verbrechen in Frage kommen.

[2]) So das ungarische Gesetz, der kroatische, schweizerische und spanische Entwurf.

[3]) So das ungarische Gesetz, der kroatische und spanische Entwurf.

[4]) Nach unserem bis zum Gesetz vom 21. April 1888 geltenden Recht war »Staatsbürger« und »Einwohner« ungefähr gleichbedeutend, indem man dadurch, daß man im Inlande seinen Wohnsitz aufschlug, Staatsbürger wurde. Die im Jahre 1888 eingetretene Änderung, wonach man Staatsbürger sein kann, ohne Einwohner zu sein und noch mehr umgekehrt, hat nach § 8 des Gesetzes keine Änderung in der strafrechtlichen Stellung der Einwohner herbeigeführt. Alle Einwohner sind daher der norwegischen Staatsgewalt wegen der im Auslande begangenen Verbrechen ebenso unterworfen wie die eigentlichen Staatsbürger. Nach den meisten fremden Rechten, in denen der Begriff des Staatsbürgers dem unsrigen entspricht, liegt er auch völlig und allein dem auf dem Gebiete des Strafrechts gemachten Unterschiede zwischen In- und Ausländern zugrunde.

[5]) Auch das schweizerische Bundesstrafrecht in Art. 37 und der Stoossche Entwurf stellen bei Landesverrat die in der Schweiz wohnhaften Personen den Schweizern gleich und strafen sie demnach auch wegen derartiger im Auslande verübter Handlungen (s. wegen der allgemeinen Gleichstellung Stoos, Grundzüge I, S. 161).

Nr. 4. Strafbare Handlungen, die von Ausländern im Auslande begangen werden.

Ad § 12, 4b. Auch wenn man streng daran festhält, daß der einzelne Staat nur seine eigenen Interessen wahrzunehmen und sich nicht um weitergehende Aufgaben zu bekümmern hat, wird man ihm keine Abweichung von diesem Grundsatz zum Vorwurf machen können, wenn er das allgemeine Recht für sich in Anspruch nimmt, auch die von Ausländern im Auslande begangenen Verbrechen zu bestrafen. Die Staaten sind gegenüber den meisten Verbrechen solidarisch, und am allerwenigsten kann einem Staat daran gelegen sein, eine Zufluchtsstätte für Diebe, Räuber u. dgl. zu werden, indem er ihnen bei sich ein Obdach gewährt. Wenn es sich mehr und mehr einbürgert, daß die Staaten unter sich die Verbrecher ausliefern, so ist dies nicht bloß auf die Bedürfnisse des ersuchenden, sondern auch des ausliefernden Staates zurückzuführen, was auch zur Genüge daraus hervorgeht, daß man Ausländer, die größere Verbrechen begangen haben, ausweist, wenn kein Anlaß zur Auslieferung gegeben ist. Durch die Ausweisung erreicht man aber nicht das, was man durch die Strafe erreicht, und zudem hängt die Auslieferung noch von der Bereitwilligkeit des fremden Staates zur Entgegennahme des Ausgelieferten ab. Außerdem kann der Auslieferungsvertrag infolge Krieges suspendiert sein, oder es können sich verschiedene Auffassungen hinsichtlich der Beweise für die Verübung des Verbrechens oder hinsichtlich des Ortes, der als Tatort anzusehen ist, geltend machen. Schließlich kann der Täter auch in dem Lande, in dem er sich zurzeit aufhält, die Staatsangehörigkeit erworben haben und demnach die Möglichkeit einer Auslieferung ausgeschlossen sein.

Es muß auch festgehalten werden, daß die Strömung dahin geht, das Strafrecht universell zu gestalten. Bis jetzt haben allerdings nur wenige Gesetze den kosmopolitischen Charakter des Strafrechts proklamiert, nämlich das österreichische,[1]) das italienische und das ungarische, von denen das letztere im § 9, vgl. § 11, bestimmt, daß auch Ausländer wegen beliebiger im Auslande begangener Verbrechen bestraft werden können, wenn sowohl nach dem ausländischen wie nach dem ungarischen Gesetze die Bedingungen der Strafbarkeit vorhanden sind. Aber auch der russische und der kroatische Entwurf haben sich in größerem oder geringerem Umfange demselben Gedanken angeschlossen, und man kann so wohl ziemlich sicher an-

[1]) Dies ist schon seit 1803 geltendes Recht in Österreich gewesen, und die Motive zum vorliegenden österreichischen Entwurf schlagen vor, die Regel beizubehalten, indem sie ausführen:

»In der Hauptsache gilt dasselbe auch nach dem jetzt bestehenden Gesetze, dem es zum Ruhme gereicht, in der Verwirklichung des Gedankens der Solidarität der Strafrechtspflege aller zivilisierten Länder allen andern vorangegangen zu sein.« Cfr. Zucker in der Zeitschr. für intern. Privat- und Strafrecht III, S. 618.

nehmen, daß er mit der Zeit wenigstens bei der Mehrzahl der größeren Nationen geltendes Recht werden wird.[1])

Wenn unser Gesetz, entsprechend vielen ausländischen, die inländische Strafgewalt auf Verbrechen ausdehnt, die von Ausländern im Auslande gegen Norwegen oder gegen Norweger begangen sind, so ist damit ebenfalls ein dem oben erwähnten gleiches Interesse anerkannt. Völlig klar ist aber die richtige Konsequenz hieraus nicht gezogen. Eine in unser Gesetz aufgenommene Bestimmung, wonach ein Franzose, der in Frankreich einen Norweger ermordet, von uns bestraft werden kann, wird auch nicht im geringsten dazu beitragen, die Sicherheit der in Frankreich reisenden Norweger zu erhöhen. Nirgends in der Welt wird man deswegen mehr unterlassen, Norweger zu betrügen, zu bestehlen, zu beleidigen, zu mißhandeln und zu ermorden, weil die Handlung nicht bloß nach den Gesetzen des Ortes, sondern auch nach unserem Gesetz mit Strafe bedroht ist, und außerdem gibt es viele Verbrechen, die in hohem Grade über die Grenzen des einzelnen Landes hinaus sich fühlbar machen, ohne daß sie im juristischen Sinne als gegen alle diejenigen gerichtet angesehen werden könnten, die durch sie in Mitleidenschaft gezogen werden, z. B. betrügerischer Bankerott. Will man daher ernstlich seine eigenen Untertanen beschützen, so gibt es kein anderes Mittel, als daß alle Staaten sich unter einander sowohl durch Auslieferung als durch Abstrafung Beistand leisten und sich so gegenseitig ergänzen.

Durch diese Erwägungen geleitet, stellt der Entwurf in § 12, 4b

---

[1]) Die einschlägigen Bestimmungen des ungarischen Gesetzes lauten:

§ 9. »Nach den Bestimmungen dieses Gesetzes ist auch derjenige Ausländer zu bestrafen, welcher ein im § 7 unter 2 nicht angeführtes Verbrechen oder Vergehen im Auslande verübt, wenn dessen Auslieferung vertragsmäßig oder dem bisherigen Usus zufolge nicht eintritt, und der Justizminister die Einleitung des Strafverfahrens anordnet.«

§ 11. »Wegen eines im Auslande verübten Verbrechens oder Vergehens kann das Strafverfahren in den Fällen der §§ 8 und 9 nicht eingeleitet werden, wenn die Handlung nach dem am Orte der Tat geltenden oder nach ungarischem Gesetz nicht strafbar ist, — oder nach einem dieser Gesetze aufgehört hat, strafbar zu sein, — oder wenn die kompetente ausländische Behörde die Strafe erlassen hat.«

§ 12. »Wenn in den Fällen der §§ 8 und 9 die auf ein Verbrechen oder Vergehen gesetzte Strafe am Orte der Tat milder ist als diejenige, welche dieses Gesetz bestimmt, so ist die erstere Strafe anzuwenden«.

§ 13. »In den Fällen der §§ 8 und 9 ist der im Auslande verbüßte Teil der Strafe in die durch die ungarischen Gerichte zu verhängende Strafe stets einzurechnen.«

Art. 6 und 7 des italienischen Gesetzes enthalten Vorschriften, die im wesentlichen mit den ungarischen übereinstimmen; doch wird verlangt, daß es sich um ein Verbrechen handelt, das mit einer Freiheitsstrafe von 3 Jahren bestraft werden kann. Ungefähr dasselbe verlangt der russische Entwurf. Der österreichische und der kroatische Entwurf hingegen gehen ebensoweit wie das ungarische Gesetz.

die Regel auf, daß die im Auslande von Ausländern begangenen Verbrechen im Inlande bestraft werden, wenn die Tat auch nach dem Rechte des Begehungsortes mit Strafe bedroht ist und der Täter entweder seinen Wohnsitz oder seinen Aufenthaltsort im Inlande hat, wozu nach § 13, Abs. 2 als weitere Bedingungen noch hinzutreten, daß die Voraussetzungen zur Strafverfolgung auch nach dem ausländischen Recht vorhanden sind, erforderlichenfalls also der Antrag des Verletzten gestellt, die Strafverfolgung nicht verjährt, kein freisprechendes Urteil ergangen oder die erkannte Strafe noch nicht verbüßt ist.

Bedenken gegen eine derartige Ausdehnung des inländischen Strafrechts können wohl nicht geltend gemacht werden. Da hier lediglich von einem Recht, nicht von einer Pflicht die Rede ist (vgl. § 13, 1. Abs.), ist nicht zu befürchten, daß man sich dadurch eine unverhältnismäßige Last aufbürdet. Es kann ferner auch nicht geltend gemacht werden, daß man über die Grenzen dessen, was dem einen Staat gegenüber dem anderen oder dessen Untertanen erlaubt ist, hinausgeht. Alle Staaten kennen, wie gleich näher ausgeführt werden soll, Fälle, in denen sie die von Ausländern im Auslande begangenen Handlungen bestrafen, und dies sogar lediglich nach ihrem eigenen Strafrecht und ohne Rücksicht darauf, ob die Handlung nach dem Gesetz des Begehungsortes strafbar ist, und ohne zu verlangen, daß der Angeklagte bei der Anklage im Inlande zugegen sein müsse. Es ist somit voll anerkannt, daß kein völkerrechtlicher Satz hier die Strafgewalt einschränkt, selbst wenn die obengenannten Gesetze und Gesetzentwürfe noch nicht beweisen würden, daß ein derartiger Satz jedenfalls nicht die erforderliche allgemeine Anerkennung genießt.

Ad § 12 Nr. 4a. Ungefähr alle Gesetze stimmen in einzelnen Fällen darin überein, unbedingt das Landesstrafrecht auch auf Ausländer im Ausland ohne Rücksicht auf das Recht des Begehungsortes anzuwenden. Die einzige Ausnahme bilden hier wohl nur das dänische und das anglikanische Recht. Solche Fälle sind namentlich Angriffe auf den Staat mit der Absicht, durch Revolution die Staatsverfassung umzustürzen (Hochverrat), Münzverbrechen und ähnliches. Das erstere Verbrechen wird oft nach den Gesetzen des Begehungsortes überhaupt nicht strafbar sein, aber nichtsdestoweniger werden keine Bedenken dagegen geltend gemacht werden können, hier die Strafdrohung auch gegen den Ausländer im Auslande zu kehren. Der Betreffende wird sich sagen müssen, daß der fremde Staat sich nach Kräften zu verteidigen suchen wird, und meistens wird die Analogie mit dem Rechte seines eigenen Landes ihn darauf hinweisen, daß die Handlung als etwas Strafbares aufgefaßt wird. In dem anderen Falle handelt es sich um etwas, dessen verbrecherischer Charakter überall außer Zweifel sein wird, aber es kann der Fall sein, daß die Gesetze des Begehungortes die Münzdelikte mit einer

geringeren Strafe belegen als dem Lande, um dessen Münzen es sich handelt, angemessen erscheint.

In der letzteren Zeit haben jedoch einzelne Gesetze und Gesetzentwürfe angefangen, auch einige andere unter die unbedingt strafbaren Handlungen aufzunehmen, so namentlich die Sprengstoffverbrechen.

Diesen fügt der neue schweizerische Entwurf noch die grobe Kuppelei und der letzte österreichische Entwurf außerdem noch den Menschenraub hinzu, während das holländische Gesetz seinerseits hauptsächlich den Seeraub hier aufführt.

Es kann indessen nicht geleugnet werden, daß die Herausnahme einzelner Verbrechen recht willkürlich ist und daß es leicht der Fall sein kann, daß eine nicht aufgeführte Verbrechensart ebenso sehr verdienen würde, auf die Proskriptionsliste gesetzt zu werden. Es kann auch keinen praktischen Bedenken unterliegen, einen Schritt weiter zu gehen und ohne Rücksicht auf die Gesetze des Begehungsortes überhaupt grobe Verbrechen, deren strafbarer Charakter überall anerkannt ist, mit Strafe zu bedrohen.

Hierdurch wird der Zweck dieser Sonderbestimmungen um so sicherer erreicht, und man gewinnt außerdem noch einige andere recht erwähnenswerte Vorteile. Die oft recht schwierige Untersuchung ausländischer Rechte wird sich erübrigen, man wird auch Handlungen, die außerhalb des Gebietes eines zivilisierten Staates begangen werden, zur Rechenschaft ziehen können, und man wird namentlich in Fällen, in denen die Schwere des Verbrechens dies wünschenswert erscheinen läßt, seinen eigenen Landsleuten denselben Schutz im Auslande zuteil werden lassen können, den ihnen das geltende Recht zusichert.

Ein wesentlicher Vorteil des Entwurfes gegenüber dem bestehenden Recht — auch abgesehen von den allgemeinen Vorteilen eines kosmopolitischen Strafrechts — liegt darin, daß er eine freiere Beurteilung unserer Interessen und ihrer Verletzung zuläßt, als dies der Fall ist, wenn im Gesetz die Anklageerhebung davon abhängig gemacht wird, daß der Verletzte Norweger ist, und daß auf der anderen Seite die natürlichen rechtlichen Interessen des ausländischen Verbrechers besser beschützt werden, indem man nur da eine Verfolgung ohne Rücksichtnahme auf die Gesetze des Begehungsortes zuläßt, wo eine Handlung in Frage steht, deren verbrecherischer Charakter besonders grob und im Rechte aller zivilisierten Völker anerkannt ist.

Ist die Handlung nach dem Rechte beider Länder strafbar, so wird wohl die Auslieferung am Platze sein, namentlich weil das Verbrechen am Begehungsort am leichtesten aufgeklärt werden kann. Ist Bedingung für die Strafverfolgung, daß die Handlung nach dem Gesetze des fremden Landes ebenso strafbar ist, so werden die Gerichte dieses Landes am geeignetsten sein, dieses Gesetz anzuwenden. Infolgedessen soll die Anwendung des inländischen Strafrechts überhaupt gegenüber der Auslieferung nur eine subsidiäre

Stellung einnehmen. Im Gesetz dies besonders auszusprechen, ist unnötig. Soll die Auslieferung stattfinden, so wird dies entweder auf Grund eines Vertrages oder eines diesen Gegenstand regelnden Gesetzes geschehen, und dort ist dann der Ort, von der prinzipalen Stellung der Auslieferung zu handeln.

Für die Frage, in welchem Umfange die im Auslande begangenen Verbrechen in § 12, 4a als unbedingt strafbare besonders aufzuführen sind, ist es nicht ohne Bedeutung, wie man sich zu der Frage stellt, was als im Auslande, was als im Inlande begangen anzusehen ist. Hierüber gehen die Meinungen nicht wenig auseinander, indem die einen den Ort der Begehung, die anderen den Ort, wo die Folge eingetreten ist, die die Handlung zum vollendeten Verbrechen werden läßt, entscheiden lassen wollen. Diese Uneinigkeit ist namentlich von überaus großer Bedeutung hinsichtlich der Teilnahme an Verbrechen, die von anderen begangen werden. Der letzte Absatz des Paragraphen stellt in dieser Beziehung die praktische Regel auf, daß beide Orte als Begehungsorte anzusehen sind, und er stimmt hierin sowohl mit § 676 des Newyorkischen Gesetzes als mit Art. 3, § 1 des schweizerischen Entwurfs überein.[1])

Für die Unterlassungsverbrechen folgt ohne weiteres aus dem letzten Absatz des § 12, daß sie dort als begangen anzusehen sind, wo der Betreffende hätte handeln sollen. Unterläßt so ein angemusterter Matrose, seinen Dienst an Bord eines norwegischen Schiffes anzutreten (§ 301), so gilt dieses Verbrechen als auf dem Schiff begangen, weshalb er, gleichgiltig ob er Aus- oder Inländer ist und ob das Schiff in einem norwegischen oder einem fremden Hafen liegt, nach norwegischem Recht bestraft werden kann (§ 12, 2). Ein angemusterter Matrose gehört eben zur Besatzung des Schiffes, auch wenn er nicht an Bord kommt. Infolgedessen wird eine Bestimmung, daß Verbrechen, die von norwegischen Seeleuten als solchen begangen werden, immer nach norwegischem Recht bestraft werden können, für überflüssig erachtet.

§ 13.

Abs. 1 entspricht Kap. 1, § 2 des geltenden Strafgesetzes.[2]) Von Abs. 2 ist im vorhergehenden Paragraphen die Rede gewesen.

---

[1]) S. auch R. Gram in der »Zeitschrift für Rechtswissenschaft«, VI, S. 277—278.

[2]) In einzelnen Entwürfen wird auch ein Antrag der zuständigen ausländischen Behörde oder des Verletzten selbst da verlangt, wo das Verbrechen nach dem Rechte beider Länder der unbedingten öffentlichen Anklage unterliegt; dies scheint jedoch jeglichen Grundes zu entbehren. Man straft doch ebensosehr im eigenen Interesse wie um dem Ausland eine helfende Hand zu reichen.

Zu Abs. 3 wird bemerkt:

Es ist selbstredend, daß in den Fällen, in denen das norwegische Strafrecht für unbedingt anwendbar erklärt wird, selbst der Umstand, daß im Auslande die Strafe verbüßt ist, nicht in Betracht kommen kann. Einer der Gründe, weshalb das inländische Strafrecht unbedingt für anwendbar erklärt wird, ist gerade der, daß das ausländische Recht zu mild sein kann, um in dieser Richtung zu befriedigen. So wird man z. B. auch nach fremdem Recht oft wegen hochverräterischer Handlungen bestraft werden können, aber es wird dann auf Grund eines Paragraphen sein, der Angriffe auf eine befreundete Macht mit Strafe bedroht, und der Umstand, daß jemand, vielleicht sogar ein Norweger, deswegen bestraft worden ist, darf natürlich nicht eine Anwendung der norwegischen Strafbestimmungen über Hochverrat auf ihn ausschließen. Insofern ist § 4, Kap. 1 des geltenden Gesetzes gänzlich zu verwerfen, und er hat auch, soweit uns bekannt, in ausländischen Gesetzen nirgends seinesgleichen. Selbst in Fällen, in denen die Strafverfolgung gegen einen Norweger davon abhängt, daß die Handlung auch nach dem ausländischen Rechte strafbar ist, dürfte es unrichtig sein, einem jeden ausländischen Strafvollzug strafausschließende Bedeutung zukommen zu lassen. Man müßte dann auch daran festhalten, daß unsere Gerichte auf keine höhere als die nach dem fremden Recht zulässige Strafe erkennen dürften, andernfalls wäre es ein unhaltbarer Mittelweg, dem Strafvollzug eine derartige Bedeutung beizulegen.

Durch die hier vorgeschlagene Regel, daß eine erlittene Strafe in Abrechnung zu bringen ist, ist die Behandlung eine konsequente geworden. Es folgt von selbst, daß im Inlande nur dann eine Anklage erhoben werden wird, wenn die von dem ausländischen Gericht erkannte Strafe nach unseren Begriffen als unverhältnismäßig milde angesehen werden muß. Durch den Zusatz »soweit dies möglich« soll auf die Fälle Bezug genommen werden, in denen ein Abzug nicht möglich ist, wie z. B. bei der Todesstrafe, falls das neue Gesetz sie beibehalten sollte. Dasselbe gilt natürlich auch bei der Amtsenthebung u. dgl., sowie beim Verlust der bürgerlichen Ehrenrechte (vgl. § 32), und es erübrigt sich daher, in § 4, Kap. 1 unseres Gesetzes eine besondere Ausnahmebestimmung aufzunehmen.

§ 14.

Was § 7, Kap. 1 des geltenden Gesetzes in bezug auf die fremden Gesandtschaften enthält, ist entweder überflüssig oder unzureichend. Sollen die völkerrechtlichen Ausnahmen aufgezählt werden, so muß dies erschöpfend geschehen und es müssen dann auch beispielsweise Souveräne und Kriegsschiffe aufgeführt werden. Indessen ist es schwierig und in Wirklichkeit auch in keinem Recht versucht worden, hier genau anzugeben, wie weit in diesem Punkte die völkerrechtlichen Grundsätze gehen. Es wird auch für genügend erachtet, die

Regel in ihrer Allgemeinheit auszusprechen; hiermit haben sich auch die meisten fremden Rechte begnügt, soweit sie überhaupt dieser Ausnahme Erwähnung tun.

Über die Auslieferung von Verbrechern.

In Übereinstimmung mit den meisten fremden Gesetzen wird es für unnötig und wenig zweckmäßig erachtet, hier Regeln über die Auslieferung von Verbrechern aufzunehmen. Der Grund, weshalb es für nötig gehalten wurde, im Gesetz von 1842 auf dieses Gebiet einzugehen, ist ersichtlich der, daß man die Möglichkeit schaffen wollte, durch Verträge Regeln über die Auslieferung festzusetzen, die mit den eigenen Regeln des Gesetzes über die Anklageerhebung im Inlande möglicherweise in Widerstreit stehen könnten. Das Gesetz von 1842 wollte nicht bloß die Auslieferung von Ausländern, die sich im Auslande vergangen hatten, zulassen, was niemals mit den Vorschriften des Gesetzes über die Anklageerhebung in Widerspruch treten konnte, da hier immer die Anklageerhebung ein dem König zustehendes Recht ist, sondern auch die der Inländer, die im Auslande und die der Ausländer, die im Inlande Verbrechen begangen hatten. Dies sind indes Auslieferungsfälle, die, wenigstens wenn die Staaten ihren bisherigen Standpunkt beibehalten, praktisch wohl niemals in Frage kommen werden. Es ist ein allgemein anerkannter Grundsatz, daß Inländer nicht ausgeliefert werden und ebensowenig Ausländer seitens des Landes, in dem sie sich vergangen haben. In den Ländern, in denen Gesetze sich mit der Auslieferung beschäftigen, ist dieses Falls niemals Erwähnung getan, und ebensowenig ordnen die Auslieferungsverträge unserer Zeit die Auslieferung wegen Verbrechen an, die auf dem eigenen Gebiete des auslieferndenden Staates begangen sind.

Wenn man hier also die Auslieferung mit Schweigen übergeht und keine dem § 6, Kap. 1 des Gesetzes von 1842 entsprechende Bestimmung aufnimmt, so hindert dies natürlich nicht, daß die schon bestehenden Gesetze ebenso wie die rechtsgültig eingegangenen Verträge in Kraft bleiben, auch wenn sie die Auslieferung in weiterem Umfange zulassen. In dieser Richtung können aber wohl nur das Gesetz vom 11. September 1818 und der Vertrag mit Dänemark vom 7. März 1823 aufgeführt werden, welch letzterer nur Sonderbestimmungen bezüglich der Ausländer enthält, die hier im Inlande falsche dänische Münzen anfertigen.

Wenn somit kein Anlaß besteht, Bestimmungen über Auslieferung der Verbrecher in das Strafgesetz aufzunehmen, so kann dies ganze Gebiet um so leichter beiseite gelassen werden, als man allen Grund hat, es in seiner Gesamtheit gesetzlich zu regeln. Dies haben auch mehrere der meistvorgeschrittenen Nationen schon getan, so England, die Vereinigten Staaten, die Schweiz, Argentinien, Holland, Belgien u. a. sowie Italien und Frankreich, die jedenfalls damit im Begriffe stehen. Die Fragen, welche Personen auszuliefern

sind und wegen welcher Verbrechen, an welchen Staat und unter welchen Garantien die Auslieferung zu erfolgen hat, enthalten soviel Zweifelhaftes und Wichtiges, daß eine gesetzliche Regelung sich dringend empfiehlt. Dies um so mehr, als die einzige positive Vorschrift, die unser geltendes Gesetz bezüglich der Verträge enthält, die es abzuschließen erlaubt, daß sie nämlich auf dem völligen Gleichheits-, d. h. Gegenseitigkeitsprinzip beruhen müssen, an sich wenig begründet ist, man aber, im Falle man es aufgibt, auch die Garantie aufgibt, die immerhin darin gesehen werden kann, daß die Regierung des einen Landes nicht weiter gehen kann, als die des anderen zu folgen bereit ist. In Wirklicheit ist nämlich die Auslieferung in vielen Fällen ebensosehr im Interesse des ausliefernden Staates wie in dem des aufnehmenden (ersuchenden), und es läßt sich nichts für die Regel anführen, daß der eine Staat die ausländischen Verbrecher beschützen urd sich dadurch selbst zu einem Räubernest machen sollte, nur weil der andere Staat zwar bereit ist, die Missetäter aufzunehmen und zu bestrafen, die ihm entlaufen sind, aber nicht die aus der Hand geben will, die sich zu ihm geflüchtet haben.[1]) Auf der andern Seite verdient es wohl erwogen zu werden, ob das Verbot der Auslieferung von Inländern so unbedingt wie hisher aufrecht erhalten werden soll. Es muß zugegeben werden, daß eine Sache oft nur am Tatort hinreichend aufgeklärt und behandelt werden kann, und daß deswegen im Verhältnis der zivilisierten Staaten untereinander die Auslieferung für den Beschuldigten und für die Gesellschaft das Vorteilhafteste sein kann. Oft ist auch das Staatsangehörigkeitsverhältnis mehr formeller als reeller Natur, während Personen, die die Staatsangehörigkeit des Landes nicht besitzen, so mit ihm verknüpft sein können, daß ihre Auslieferung an ein fremdes Land nur als große Härte empfunden werden kann.[2]) Alle diese Fragen eignen sich jedoch am besten zur Lösung durch ein eigenes Gesetz.

Der Entwurf hat auch keine dem § 8, Kap. 1 des geltenden Gesetzes entsprechende Bestimmung aufgenommen. Daß norwegische Gerichte nur nach norwegischen Strafgesetzen Strafen verhängen, und daß Strafen nur dann vollstreckt werden können, wenn sie von norwegischen Gerichten erkannt sind, ist, wie auch Schweigaard ausgesprochen hat, selbstverständlich, und es würde nur verwirren, es positiv auszusprechen. Um fremdes Recht anwenden zu können, ist stets eine dahingehende Bestimmung des inländischen Rechts

---

[1]) Die Gegenseitigkeit ist auch aufgegeben im italienischen Entwurf, im englischen und, wie es scheint, auch im holländischen Recht. S. hierüber Atti della commissione ministeriale per lo studio e la compilazione di un progetto di legge sulla estradizione, Roma 1885.

[2]) Vgl. Zucker i. Ztschr. für int. Privat- und Strafrecht III, S. 618.

selbst erforderlich, wodurch das fremde Recht gewissermaßen zum inländischen wird. Einen Grund zur Anwendung ausländischen Strafrechts wird man nur in positiven Bestimmungen unserer eigenen Gesetzgebung finden können; schon nach § 96 des Grundgesetzes würde sich dies verbieten. Noch selbstverständlicher ist es, daß wir nur Strafurteile norwegischer Gerichte oder solcher Gerichte vollstrecken können, die unsere Gesetzgebung diesen etwa gleichgestellt hat. Dies ist nichts anderes, als was bezüglich der Urteile in Zivilsachen ebenfalls Rechtens ist.

II. Kapitel.

Strafen.

Die Todesstrafe.

Es ist hier nicht der Platz, die so oft und mit so großem Eifer und so großer Tüchtigkeit angeführten Gründe für und wider diese Strafe aufs neue vorzuführen und zu erörtern. Mit den meisten derselben werden alle, die sich für die Frage interessieren, schon bekannt sein, und es wird schwer sein, dem etwas Neues von Bedeutung hinzuzufügeu. Dagegen haben wir uns den Versuch angelegen sein lassen, das Neue, was die Zeit selbst bringt, und die umfassenderen Erfahrungen, die die Abschaffung der Todesstrafe an mehreren Orten und in längeren Zeiträumen zu ernten gestattet hat, übersichtlich darzustellen.

In der Tat werden auch diese Erfahrungen in letzter Instanz den Ausschlag geben, wenigstens sofern sie nicht für die Notwendigkeit der Todesstrafe sprechen, sondern vielmehr zeigen, daß sie entbehrt werden kann, ohne daß die Sicherheit der menschlichen Gesellschaft hierdurch Gefahr läuft. Die meisten Anhänger der Todesstrafe werden wohl selbst zugeben, daß sie kein absolutes Gebot der Gerechtigkeit ist, dem Genüge geschehen muß, gleichgültig, ob dadurch der Gesellschaft ein Dienst erwiesen wird oder nicht, und daß ihr viele Mängel anhaften, weshalb ihre Beibehaltung nur dann gerechtfertigt werden kann, wenn diese Mängel auf der anderen Seite durch offenbare Vorteile, wie den erhöhten Schutz, den sie dem Leben des rechtschaffenen, friedlichen Bürgers gewährt, aufgewogen werden. Zeigen aber Erfahrungen, denen man sich nicht verschließen kann, daß dieser erhöhte Schutz illusorisch, daß man ebensosicher an Leib und Leben ist, wenn Schafott und Büttel verschwunden sind, so hat damit die Todesstrafe ihre Daseinsberechtigung verloren. Wir wollen daher zunächst die Länder, in denen diese Strafe vollständig aus dem Strafgesetzbuch getilgt ist, untersuchen und feststellen, welches Zeugnis sie uns ablegen. Neben

diesen gibt es indessen auch andere Länder, in denen die Todesstrafe, obgleich sie im Strafgesetz enthalten ist, nie oder so gut wie nie zur Anwendung gebracht wird, und auch diese haben natürlich Anspruch auf unsere Aufmerksamkeit. Ein reiches Material zur Beurteiluug der Frage hat auch seit langem aus fast allen Ländern insofern vorgelegen, als sie für eine Reihe von Verbrechen, die früher kapitale waren, die Todesstrafe abgeschafft haben. Hierbei länger zu verweilen, ist indessen weniger geboten. Es ist längst festgestellt, daß die Abschaffung der Todesstrafe für Diebstahl, Raub, Betrug, Brandstiftung u. dgl. keine Zunahme dieser Verbrechen im Gefolge gehabt hat. Andererseits kann aber nicht in Abrede gestellt werden, daß diese Tatsache insofern für unsere Frage einigermaßen an Beweiskraft verliert, als die große Umwälzung auf dem Gebiete des Strafrechts, die die bedeutende Einschränkung der Todesstrafe zur Folge hatte, mit so großen Veränderungen in der Staatsleitung, den sozialen Verhältnissen und den Anschauungen der Menschheit überhaupt zusammenhängt, daß es mehr als vermessen wäre, wollte man entscheiden, welche Rolle die verschiedenen veränderten Momente bei der Hervorbringung des Ergebnisses gespielt haben.

In Holland wurde die Todesstrafe im Jahre 1870 abgeschafft. Bei Einführung des neuen Strafgesetzes von 1881 wurde die Frage von neuem erörtert, es zeigte sich aber, daß der Glaube an ihre Entbehrlichkeit mit der Erfahrung zugenommen hatte. »Mehrere Verteidiger der Todesstrafe hielten diese für unentbehrlich und beriefen sich hierfür hauptsächlich auf die von Hr. Mackay in der der Regierung vorgelegten Denkschrift angeführten Gründe. Andere dagegen erklärten ausdrücklich, daß sie, obgleich sie im Jahre 1870 gegen ihre Abschaffung gewesen seien, jetzt nicht zu ihrer Wiedereinführung die Hand reichen wollten, nachdem die Statistik gezeigt habe, daß ihre Abschaffung keine Zunahme der großen Verbrechen bewirkt habe«.[1]) Später wurde ein Antrag auf Wiedereinführung der Todesstrafe verworfen.

In Rumänien war die Todesstrafe im letzten halben Jahrhundert nicht zur Anwendung gebracht worden, und sie wurde im Jahre 1864 abgeschafft und in der Verfassung von 1866 ausdrücklich verboten.

Der holländische Gesandte in Bukarest äußerte sich hierüber, daß sachkundige Männer einstimmig der Meinung seien, daß die Verbrechen seither abgenommen haben, und daß niemand an ihre Wiedereinführung dächte. Vielmehr stellt Rumänien sogar in Aus-

---

[1]) Die Zahl der begangenen, früher mit Todesstrafe bedrohten Verbrechen war in der Zeit von 1860—1869 82, in der Zeit von 1871—1880 57. Smidt: »Geschiedenis van het Wetboek van Strafrecht« I, S. 155 u. 181.

lieferungsverträgen die Bedingung, daß der Auszuliefernde nicht zum Tode verurteilt werden darf. In »Strafgesetzgebung der Gegenwart« I, S. 344 spricht sich Professor Missir (Jassy) dahin aus, daß die Statistik nicht zeigt, daß der Versuch ungünstig ausgefallen sei.

In Portugal wurde die Strafe im Jahre 1864 abgeschafft, nachdem sie in den letzten 25 Jahren nicht zur Vollstreckung gebracht worden war. Auch der holländische Gesandte in Lissabon äußerte sich in demselben Sinne wie sein Kollege in Rumänien,[1]) und auch Portugal macht in Auslieferungsverträgen denselben Vorbehalt wie jenes Land. Für die Abschaffung spricht sich auch der portugiesische Justizminister in einem Schreiben an den norwegisch-schwedischen Gesandten in Lissabon aus.[2])

In Italien und Toskana wurde die Todesstrafe im Jahre 1780 abgeschafft, nachdem seit 1765 kein Todesurteil vollstreckt worden war; im Jahre 1795 (teilweise 1790) wurde sie wieder eingeführt und 1847 wieder abgeschafft, nachdem sie seit 1831 nicht mehr angewendet worden war; 1852 wurde sie wieder eingeführt, um 1859 aufgehoben zu werden. Im Jahre 1865 wurde die Einführung eines gemeinsamen Strafrechts für Italien vorgeschlagen; es scheiterte aber an der Frage der Todesstrafe, indem die Deputiertenkammer gegen, der Senat für die Strafe stimmte. Seither wurden zu verschiedenen Malen von der Regierung Vorschläge wegen eines derartigen Strafgesetzes gemacht, teils unter Beibehaltung, teils unter Aufhebung der Todesstrafe. Der spätere Vorschlag der Regierung nahm eine entschiedene Stellung gegen sie ein, und beim Strafgesetz von 1889 wurde sie ohne Debatte auf Grund der gewonnenen Erfahrungen abgeschafft, nachdem sie nämlich schon lange Zeit im Begnadigungsweg außer Wirksamkeit gesetzt war (»Strafgesetzgebung d. Gegenwart« I, S. 589).

In den Motiven zum italienischen Regierungsentwurf eines Strafgesetzes von 1883[3]) wird bezüglich Toskanas folgendes gesagt:

»Die schönste und sicherste Erfahrung, die der Behauptung von einer Notwendigkeit der Todesstrafe jede Bedeutung nimmt, hat man in Italien geerntet, wo in der Provinz Toskana 1859 die Todesstrafe aus dem Gesetz getilgt wurde und wo in Wirklichkeit ungefähr während der letzten 50 Jahre kein Schafott errichtet und niemand durch Henkershand entleibt worden ist.

Aber jedermann weiß und die Statistik zeigt, wieviel besser die Verhältnisse in bezug auf die Straffälligkeit in Toskana als in den übrigen italienischen Provinzen sind, und es würde genügen, daß sie nicht schlechter wären, um zu zeigen, daß unter einer Strafgesetzgebung, die das Schafott nicht kennt, die verbrecherische

[1]) Smidt: Geschiedenis usw. S. 176.
[2]) Olivecrona: De la peine de mort, 2. Aufl. 1893, S. 261.
[3]) »Allegati al Progetto del Codice Penale del Regno d'Italia«, 1883, S. 392.

Frechheit nicht zu wachsen, die öffentliche Ordnung nicht gefährdet und die Sicherheit für das Leben unschuldiger Bürger nicht abzunehmen braucht.

Auch auf einem andern Wege und von einem anderen Gesichtspunkte aus führt die in Toskana gemachte Erfahrung zu der Schlußfolgerung, daß die Todesstrafe nicht die besondere Eigenschaft besitzt, Verbrechen zu verhindern.

In Wirklichkeit wurde diese Strafe, die 1847, wie schon früher 1786 von dem unsterblichen Leopold I. wieder abgeschafft worden war, 1852 wieder in das toskanische Strafgesetz aufgenommen; vergleicht man aber die Zeit, in der sie abgeschafft, mit der, worin sie wieder eingeführt wird, so wird man keinen Unterschied finden. Unter der Herrschaft des letzteren Gesetzes kommen Mord und mit dem Tode bedrohter Raub ungefähr in derselben und jedenfalls in nicht geringerer Zahl vor als unter der Herrschaft des ersteren.«

In Neapel kamen auf 100 000 Einwohner in der Zeit von 1873—1874 21 Morde, in Sizilien 31, in Sardinien 18, Rom und Umbrien 9, Toskana 6 vor.

In Amerika haben Michigan, Wisconsin, Rhode Island und später Maine die Todesstrafe abgeschafft, ohne daß sie irgendwelche Nachteile verspürt hätten. Insbesondere haben, was Michigan anbelangt, die Morde im Verhältnis zur Bevölkerung seit 1847, wo die Abschaffung stattfand, um 50 Prozent abgenommen. Abgeschafft ist sie desgleichen in Columbia, Venezuela und Costa Rica.

Es war auch keine Zunahme in der Zahl der Verbrechen, die in Österreich die Wiedereinführung der Todesstrafe im Jahre 1796 bewirkte, nachdem sie 1787 aufgehoben worden war. Der jetzt ruhende österreichische Entwurf macht einen äußerst begrenzten Gebrauch von dieser Strafe. Frühere Reichstagskommissionen haben sogar mit großer Majorität ihre völlige Aufhebung verlangt, jedoch fand im Jahre 1893 ein dahingehender Vorschlag nicht die nötige Majorität.

In Finnland wurde die Todesstrafe tatsächlich schon im Jahre 1826 durch eine kaiserliche Bestimmung über ihre Umwandlung im Wege der Begnadigung abgeschafft, und seit jener Zeit ist dort kein Todesurteil mehr vollstreckt worden. Bis 1870, wo das Gesetz wesentlich gemildert wurde, betrug die Zahl der zum Tode verurteilten, aber begnadigten Verbrecher: 1826—1840 1 auf 46 000, 1841—1850 1 auf 49 000, 1851—1860 1 auf 48 000, 1861—1870 1 auf 50 000 Einwohner. Von 1870 ab war die Zahl der mit Todesstrafe bedrohten Verbrechen: 1870—1875 durchschnittlich pro Jahr 13,6; 1876—1880 10,6; 1881—1883 12,3. Auf Grund dieser Erfahrungen hat der Prokurator im finnländischen Senat zu wiederholten Malen ausgesprochen, daß die Erfahrung völlig die Entbehrlichkeit der Todesstrafe und die gänzliche Gefahrlosigkeit ihrer Abschaffung bewiesen habe. Nichtsdestoweniger hat man im neuen Strafgesetz

nach mehrfachen Zweifeln ihre Aufrechterhaltung wenigstens auf dem Papier beschlossen, indem der Reichstagsausschuß in dieser Richtung namentlich ausführt, daß die Gesellschaft sich der Möglichkeit einer Anwendung dieses Strafmittels in Ausnahmefällen, wo die Aufrechterhaltung der Rechtsordnung es verlangen könnte, nicht berauben dürfe. (Denkschrift des Strafrechtsausschusses, Nr. 1, 1888, S. 58—61.)

In der Schweiz verbot ein Bundesgesetz von 1874 den Kantonen die Anwendung der Todesstrafe; dieses Gesetz wurde aber 1879 durch Volksabstimmung mit etwa 200000 gegen 180000 Stimmen wieder aufgehoben, und seitdem hat eine Reihe kleinerer Kantone die Strafe wieder eingeführt, nämlich Schwyz, Zug, Obwalden, Appenzell I. R., St. Gallen, Luzern, Uri, Wallis, Freiburg und Schaffhausen, während die meisten und gerade die bevölkertsten Kantone, wie Zürich, Bern und Genf, jedenfalls bisher ihre Abschaffung aufrecht erhalten haben. Dieser Umkehr in der Schweiz kann jedoch keine Bedeutung beigemessen werden. Vier bis fünf Jahre sind eine allzukurze Zeit, um in einem kleinen Lande wie die Schweiz bestimmte Erfahrungen zu ernten. Eine Zunahme der Verbrechen kann hier sehr leicht ein Zufall sein. Zudem ist es aber nicht erwiesen, daß eine Zunahme stattgefunden hat.

In dem neuen schweizerischen Strafgesetzentwurf hat die Todesstrafe keine Aufnahme gefunden. In der mit der Durchsehung des Entwurfs befaßten Kommission wurde ein Antrag auf ihre Aufnahme mit 15 gegen 4 Stimmen verworfen. Es ist jedoch die Rede davon, die Entscheidung dieser Frage jedem einzelnen Kanton zu überlassen, damit sie der Durchführung des gemeinsamen Strafrechtes nicht im Wege steht.

Bis jetzt sind übrigens seit der Wiedereinführung nur drei Todesurteile vollstreckt worden.

In Belgien, wo die Todesstrafe gesetzlich zwar nicht abgeschafft, aber seit 1863 nicht mehr vollstreckt worden ist, betrug in der Zeit von 1847 bis 1863 die Zahl der Vollstreckungen 36 und die der Verurteilungen wegen Mordes 183. In den 17 Jahren von 1864—1880 gab es 128 Verurteilungen wegen Mordes, aber keine Vollstreckung (»Howard-Association Report«, Oktober 1883, S. 15). Von 1881 bis 1890 ergingen 86 Urteile wegen Mordes. Da die Bevölkerung seit 1864 etwa 20 Prozent gestiegen ist, so ist dies in Wirklichkeit ein Rückgang.

Auch in den deutschen Staaten, Sachsen, Oldenburg, Nassau, Bremen, Anhalt, Dessau, wo die Todesstrafe vor der Schaffung eines gemeinsamen deutschen Strafgesetzbuches abgeschafft war, waren Erfahrungen gemacht worden, die sie einer Wiedereinführung geneigt gemacht hätten. In Wirklichkeit war auch im Deutschen Reichstage die Stimmung dafür, dem Beispiele dieser Staaten zu folgen, und nur dem Machtspruche Bismarcks ist es zu danken, daß Deutschland in erster Reihe noch die Todestrafe in seinem Gesetze kennt.

In allen zivilisierten Staaten ist die Anwendung der Todesstrafe natürlich in der späteren Zeit, namentlich im Laufe dieses Jahrhunderts, stark eingeschränkt und für einen großen Teil der Verbrechen abgeschafft worden; in Ansehung anderer, wo sie als Strafdrohung fortbesteht, wird sie regelmäßig durch Begnadigung in lebenslängliche Freiheitsstrafe verwandelt.

Es wäre umsonst, wollte man behaupten, daß die Erfahrungen hier für die Todesstrafe sprechen, daß die Verbrechen zugenommen haben, je mehr vom Begnadigungsrecht Gebrauch gemacht worden ist, oder daß die Verbrechen, für die sie abgeschafft ist, zugenommen oder wenigstens in geringerem Maße abgenommen haben als die, in Ansehung derer sie beibehalten worden ist; vielmehr kann das Gegenteil in mehreren Fällen nachgewiesen werden.

In England fielen so von 1855—1859 bis 1875—1879 verschiedene, früher mit dem Tode bedrohte Verbrechen von 7237 auf 5149, während der Mord, für den die Todesstrafe vor allem bestehen blieb, von 167 Fällen auf 255 stieg; auch hat der Mord späterhin nicht an dem allgemeinen Rückgange, den die Kriminalität in diesem Lande in den letzten Jahrzehnten gezeigt hat, teilgenommen.[1]) Daß dieselbe Erfahrung in Sachsen gemacht worden ist, wurde von der sächsischen Regierung selbst ausgesprochen, als sie im Jahre 1868 die Abschaffung der Todesstrafe vorschlug:

»Die Erwartung, daß die mit Todesstrafe bedrohten Verbrechen abnehmen würden, hatte sich nicht erfüllt, vielmehr war das Verbrechen des Mordes in der späteren Zeit häufiger vorgekommen. Einen Grund zur Beibehaltung der Todesstrafe konnte man indessen hieraus nicht ableiten, da diese Tatsache im Gegenteil zu zeigen schien, daß die Drohung mit dem Tode eine abschreckende Wirkung nicht besessen hat. Dagegen mußte festgestellt werden, daß die Zahl der Verbrechen, die wohl nach dem älteren, aber nicht nach dem neueren Recht mit dem Tode bedroht werden, sich nicht in auffallender Weise vermehrt hatte, ebenso wie dieselbe Wahrnehmung auch bezüglich der Verbrechen gemacht worden war, für die die Todesstrafe im Jahre 1838[2]) abgeschafft worden war.

Werfen wir ferner einen Blick auf die Länder, in denen die Todesstrafe zwar weder gesetzlich noch in der Praxis abgeschafft ist, wo man aber doch zeitweise den Weg eingeschlagen hat, sie durch Anwendung der Begnadigung auszuschließen, so werden wir sehen, daß auch hier die gemachten Erfahrungen nicht zu ihren Gunsten sprechen. Bei uns wurden in dem Zeitraum von 1859-1868 23 Personen wegen Mordes verurteilt, wovon sieben hingerichtet wurden,

[1]) Es wurden wegen Mordes angeklagt in den Zeiträumen: 1865—1869: 343, 1870—1874: 286, 1875—1879: 340, 1880—1884: 313, 1885—1889: 350, zum Tode wurden verurteilt 112, 101, 153, 134, 151 und hingerichtet 51, 52, 93, 65 und 86.

[2]) Motive zum deutschen Strafgesetzbuch, Anl. 2 S. VI.

wozu noch eine Hinrichtung wegen Raubes in Verbindung mit Totschlag trat. Von 1868 bis 1874 kam keine Hinrichtung vor. In diesen sieben Jahren wurden 16 Personen wegen Mordes verurteilt, mit anderen Worten, die Durchschnittszahl blieb gänzlich unverändert, oder es trat, wenn man so will, trotz Zunahme der Bevölkerung eine ganz geringe Abnahme in der Zahl der Mörder ein. Dieses günstige Resultat verdankt man jedoch nur den drei ersten Jahren der Periode. Die Jahre 1872 bis 1875 zeigen zwölf Verurteilungen wegen Mordes, also durchschnittlich drei pro Jahr, aber es ist selbstredend, daß bei so kleinen Zahlen wie denen, mit welchen wir es hier zu tun haben, immer aus zufälligen Gründen eine Unregelmäßigkeit eintreten wird. Auch die Jahre 1860 bis 1864 weisen durchschnittlich drei Morde pro Jahr auf mit zusammen sieben Hinrichtungen. Dabei kann einer der Mörder, der für das Jahr 1875 aufgeführt wird (Sophie Johannesdatter) ebensogut für 1869 aufgeführt werden, da die Begnadigung noch keineswegs feststehende Praxis war. Als im Jahre 1875 sechs Urteile wegen Mordes, darunter vier zum Tode, erlassen wurden, fand man darin nichtsdestoweniger einen Beweis dafür, daß die Abschaffung der Todesstrafe schädlich auf die Rechtssicherheit eingewirkt habe, und es fanden nun drei Hinrichtungen statt. Wie unbegründet diese Auffassung, daß die Notwendigkeit der Todesstrafe durch die Erfahrung bewiesen sei, war, geht zur Genüge aus dem oben Gesagten hervor; in Wirklichkeit stellt sich auch das Jahr 1875 nicht ungünstiger als viele andere Jahre, indem zwei der Morde, die abgeurteilt wurden, im vorausgehenden Jahre begangen waren. In den Dekaden von 1876 bis 1885 und 1886 bis 1895, in denen keine Hinrichtungen stattfanden, betrug die Zahl der Anklagen wegen Mordes 31 bzw. 38[1]) gegen 67 in der Dekade 1846 bis 1855, 37 in der von 1856 bis 1865 und 30 in der von 1866 bis 1875.

In Dänemark wurden keine Todesurteile vollstreckt in der Dekade 1871 bis 1880. Trotzdem fiel in diesem Zeitraum die Zahl der verurteilten Mörder auf 16, während in den fünf Jahren 1866 bis 1870 20 wegen dieses Verbrechens verurteilt wurden. Von 1871 bis 1875 auf 1876 bis 1880 trat allerdings eine Zunahme in der Zahl der Mörder ein (von sieben auf neun), aber es zeigt sich, daß diese letzten fünf Jahre überhaupt krimineller waren, als die vorhergehenden. Trotzdem fanden 1881 bis 1882 zwei Hinrichtungen statt, wogegen in den Jahren 1883 bis 1889 niemand hingerichtet wurde. In den ersten Jahren nach den Hinrichtungen war die Zahl der Todesurteile und demnach die der Morde ungewöhnlich hoch: vier, drei, drei, in den letzten vier Jahren ist sie dagegen auf eine pro Jahr gesunken (Olivecrona I. c. S. 286). 1892 wurde wieder ein Todesurteil vollstreckt.

---

[1]) Die noch nicht abgelaufenen paar Monate von 1895 natürlich nicht mitgerechnet.

Die Erfahrungen, die man hinsichtlich der Wirkung der Abschaffung der Todesstrafe gesammelt hat, sind sicherlich so reich und vielseitig, daß sie bei Beantwortung der Frage, ob diese Strafe zur Verhinderung der Verbrechen besonders geeignet ist, entscheidend sein müssen. Man kann nicht länger zugeben, die Lösung durch theoretische Erwägungen und Deduktionen zu suchen. Die Erfahrung aber zeigt, daß sie derartige Eigenschaften nicht besitzt, ja, sie deutet im Gegenteil darauf hin, daß ihre Abschaffung vorteilhaft für die Rechtssicherheit ist. In Wirklichkeit ist es auch nicht unwahrscheinlich, daß dies, ganz abgesehen von dem behaupteten schädlichen Einfluß dieser Strafe auf die Moral des Volkes an vielen Orten der Fall sein kann. Es hat sich nämlich gezeigt, daß es überaus schwer ist, bei den Geschworenen eine Schuldigsprechung zu erlangen, wenn ein Todesurteil die Folge sein würde. Dies ist in Amerika so bekannt, daß man sogar Beispiele dafür anführt, daß die Ausführung eines geplanten Mordes aufgeschoben wurde, bis sie sich in einem Staat ermöglichen ließ, in dem die Todesstrafe besteht. Desgleichen werden die in Amerika häufigen Fälle der Lynchjustiz, die nur in Staaten mit Todesstrafe vorkommen, auf die skandalösen Freisprechungen zurückgeführt, die sich als Folge der Furcht der Geschworenen, zu verurteilen, ergeben. Es war auch eine ähnliche Beobachtung, die 1830 die englischen Bankiers veranlaßte, die Abschaffung der Todesstrafe für Fälschungsdelikte zu beantragen, indem es sich nämlich zeigte, daß diese hier regelmäßig zur Straflosigkeit führte; und daß dies in nicht geringem Grade in England auch beim Morde zutrifft, scheint daraus hervorzugehen, daß in England und Wales (in 30 Jahren) 2005 Anklagen wegen Mordes nur zu 665 Verurteilungen geführt haben, während sonst doch gewöhnlich zwei Drittel der Angeklagten für schuldig befunden werden.[1]) Wenn man, wie bei uns, stets die Wahl hat, zum Tode oder zu lebenslänglicher Strafarbeit zu verurteilen, wird diese Gefahr jedenfalls nicht so groß sein, vorausgesetzt, daß die Jury es selbst in der Hand hat, die Verurteilung zum Tode zu verhindern. Hierdurch wird aber jedenfalls nichts Weiteres erreicht, als daß nicht befürchtet zu werden braucht, die Beibehaltung der Todesstrafe werde der Rechtssicherheit zum Schaden gereichen; darüber hinaus sich irgend-

[1]) »Committed« wurden 1884 im ganzen 79 wegen Mordes; davon wurden 23 freigesprochen, 16 für unzurechnungsfähig erklärt und 40 verurteilt. »Committed for trial« wurden in demselben Jahre 14 407; hiervon wurden 3220 freigesprochen, 53 für unzurechnungsfähig befunden und 11 134 verurteilt. Indessen gibt es verschiedene andere Verbrechen gegen die Person, bei denen es fast gerade so schwer zu sein scheint, eine Verurteilung zu erreichen, wie beim Mord. Was die französische und deutsche Statistik anbelangt, so können sie schwerlich in Betracht kommen, da in Frankreich die Jury es durch ihr Recht, selbst mildernde Umstände anzunehmen, in der Hand hat, ob die Todesstrafe zur Anwendung kommen soll, und in Deutschland diese Strafe nahezu durch die Begnadigungspraxis abgeschafft ist.

welche Hoffnungen zu machen, daß sie sogar im entgegengesetzten Sinne wirken werde, ist man nach den Erfahrungen, die die verschiedenen Länder auf diesem Gebiete gemacht haben, jedenfalls nicht berechtigt. Dies ist nicht eine einseitige Behauptung der Gegner der Todesstrafe, sondern kann als eine von allen Sachverständigen allgemein anerkannte Wahrheit angesehen werden.[1])

Wenn man behauptet, daß die Todesstrafe bisweilen angewendet werden muß, weil der Verbrecher im Falle seiner Flucht ein äußerst gefährliches Individuum sein würde, so kann dieses Argument auch als durch die Statistik widerlegt gelten, die keine Zunahme der Verbrechen in den Ländern zeigt, die die Todesstrafe nicht anwenden. Im übrigen liegt es auf der Hand, daß die Zugrundelegung dieses Argumentes zu einer Anwendung der Todesstrafe nach eigentümlichen und ganz anderen, als den bisher befolgten Prinzipien führen müßte.

In Wirklichkeit sind nämlich die gefährlichsten Personen entweder die ganz unzurechnungsfähigen, die niemals zum Tode verurteilt werden können, sondern nur in Verwahrung genommen werden, oder die doch degenerierten, gemindert zurechnungsfähigen, denen die Betretung des Schafotts aus diesem Grunde erspart bleibt.

Zurück bleibt die Frage, ob diese Strafe nicht für die schwersten Verbrechen der Personen, die schon zu der schwersten sonst vorhandenen Strafe verurteilt sind, beibehalten werden muß, also namentlich für den von zu lebenslänglicher Freiheitsstrafe Verurteilten begangenen Mord. Diesen Mittelweg hat man bisher nirgends eingeschlagen; nur in dem früheren österreichischen Regierungsentwurf und in dem Entwurfe für Bremen von 1868 haben wir eine Anwendung der Todesstrafe gefunden, die sich im wesentlichen hierauf beschränkte. Im österreichischen war sie bestimmt für Ermordung der Eltern, gleichzeitige Ermordung mehrerer Personen und für die Fälle, in denen der Täter bereits früher wegen Mordes oder Mordversuches verurteilt war. Man kann sich aber sicherlich die Frage vorlegen, ob ihre Anwendung hier nicht ein zweischneidiges Schwert sein kann. Ebenso wie es nichts Außergewöhnliches ist, daß Strafgefangene, die jeder Hoffnung für die Zukunft beraubt sind, sich selbst das Leben nehmen, ebenso kommt es auch vor, daß sie einen Mord begehen, um selbst getötet zu werden, wenn dies die Folge des Verbrechens ist. Wir haben bekanntlich eine besondere Bestimmung hierüber erst in der Verordnung vom 18. Dezember 1767 betreffend die Bestrafung von Delinquenten, die ohne Ursache, ledig-

[1]) S. so die Motive z. Deutschen Stfgb. Anl. 2, S. XXXIV. Vgl. auch die Rede des italienischen Justizministers im italienischen Senate 1875: »Parlamento italiano, Legislatura XII, Senato del Regno. Discussioni intorno alla Pena di Morte« S. 311, wo es unter anderem heißt: »Io ammetto che questi piccoli Stati i quali ordinarono l'abolizione abbiano potuto senza pericolo compiere quest' atto nei loro paesi.«

lich um ein Unheil anzustiften und dadurch das Leben zu verlieren, andere umbringen, und dann in § 24, Kap. 6 des Strafgesetzes; es muß sich also schon in früheren Zeiten gezeigt haben, daß der Fall nicht unpraktisch ist.

Gestützt auf Obenstehendes, glaubt die Mehrzahl der Kommission die Aufnahme der Todesstrafe unter die Strafen des Gesetzbuches nicht vorschlagen zu sollen.

Sie kann indessen der Frage keine fundamentale Bedeutung beimessen und sie würde es sehr beklagen, würde eine Uneinigkeit in diesem Punkte die Zustandebringung des Strafgesetzes verzögern oder sie sogar in Frage stellen, wie man dies anderswo erlebt hat. Gewiß muß sie daran festhalten, daß die Todesstrafe viele bedenkliche Schattenseiten hat und teilweise mit den Gesichtspunkten unvereinbar ist, auf denen nach den Anschauungen der Gegenwart ein Strafensystem beruhen muß; trotzdem würde sie für ihre Beibehaltung gewesen sein, wenn sie die Auffassung zu teilen imstande gewesen wäre, daß sie in einem nennenswerten Grade zur Erhöhung der Rechtssicherheit beitragen könnte.

Wenn die Todesstrafe, wie wohl angenommen werden darf, auch im Fall ihrer Beibehaltung nicht öfter als bisher zur Anwendung gebracht werden würde, so verliert die Frage zweifellos noch weiter an Bedeutung. Es sind jetzt bald 20 Jahre, seitdem die letzte Todesstrafe hier im Lande vollstreckt worden ist, und diese ständige Ausübung des Begnadigungsrechtes hat unseres Wissens nirgends gegen das allgemeine Rechtsbewußtsein verstoßen und ebensowenig eine Abnahme der Rechtssicherheit zur Folge gehabt.

Würde die Beibehaltung der Todesstrafe im Gesetze beschlossen, so könnte dies wohl auch kaum so aufgefaßt werden, als ob nun die fortgesetzte systematische Nachlassung der Todesstrafe im Wege der Begnadigung wie bisher ausgeschlossen sei.

Auf der anderen Seite kann jedoch nicht in Abrede gestellt werden, daß gerade auch dieser Umstand das Gewicht der Gründe, die für eine Ausmerzung der Todesstrafe aus dem Strafgesetze sprechen, in nicht geringem Grade erhöht. Wie auch vom Justizkomitee des Storthings 1872 anerkannt wurde, muß diese Strafe, selbst wenn sie im übrigen eine besonders abschreckende Wirkung auszuüben imstande wäre, diese so gut wie ganz verlieren, wenn die Wahrscheinlichkeit ihrer Anwendung auf Null herabsinkt und selbst der frechste Verbrecher wenigstens annehmen darf, mit Sicherheit auf Begnadigung rechnen zu können. Strafen aufzustellen, die lediglich dazu bestimmt sind, auf dem Papier zu stehen, entspricht zudem wenig strafrechtlichen Grundsätzen, und es wird dadurch der Begnadigungsbehörde ein Wirkungskreis eingeräumt, der weit über ihre Zwecke hinausgeht. Sicherlich läßt es sich zuzeiten verteidigen, ihr eine derartige Ausdehnung zu geben, wenn es gilt, bei Unvollkommenheit des Gesetzes eine zeitweilige Abhilfe zu schaffen

oder man bei Änderungen des Gesetzes vorsichtig schrittweise vorgehen will. Bei uns dürfte indes dieser Versuch lange genug gedauert haben, um die Angelegenheit reif für eine Entscheidung erachten zu können. Läßt man das eine Jahr 1875 außer Betracht, in dem eine, wie dargetan, unbegründete Reaktion zur Vollstreckung von drei Todesurteilen führte, so sind es jetzt bald 30 Jahre, auf deren Erfahrung man sich hierzulande für die Entbehrlichkeit der Todesstrafe berufen kann, und hierauf gestützt wird man eine Entscheidung treffen können, ohne eine Übereilung befürchten zu müssen. Ein Gesetz, das jetzt auch formell die Todesstrafe beseitigt, bringt in Wirklichkeit hier nichts Neues, sondern sanktioniert nur den schon seit langem bestehenden Rechtszustand und bildet auf diese Weise den natürlichen Abschluß einer Probe, deren günstiges Ergebnis, soweit man nach statistischen Daten urteilen kann, unbestreitbar erscheint.

Assessor Scheel kann nicht dem Vorschlage der Mehrheit bezüglich Abschaffung der Todesstrafe beitreten. Diese Frage war zunächst infolge eines vom Odelsthing 1869 an die Regierung gerichteten Ansuchens Gegenstand eingehender Erörterungen bei den Vorarbeiten zum Gesetz von 1874 über Abänderungen des Strafgesetzes. Die Regierung schlug die Beibehaltung der Todestrafe vor. Zum selben Ergebnis kam 1872 das betreffende Storthingkomitee (Indst. O. Nr. 94, Sth. Verhdl. 1872, 6. Bd.), obschon bei einigen Mitgliedern Zweifel über ihre Rechtmäßigkeit und Zulässigkeit vom ethischen Standpunkt aus herrschten. Bei der Behandlung im Storthing nahm die Sache die Wendung, daß ein im Odelsthing gestellter Antrag auf Aufhebung der Todesstrafe mit allen gegen die Stimmen der Antragsteller verworfen wurde, wenngleich mehrere Mitglieder im Odelsthing und im Lagthing sich für prinzipielle Gegner erklärten, siehe Storthingstidende für 1874, Odelsthinget S. 344—374 und 375 (Erklärung von 27 Vertretern, grundsätzliche Gegner zu sein) und Lagthinget S. 98—110. Nach diesen Vorgängen in den Jahren 1872 bis 1874 dürfte man daher zu der Annahme berechtigt sein, daß das allgemeine Rechtsbewußtsein hierzulande damals im großen und ganzen gegen die Aufhebung der Todesstrafe war. Und ich habe mich nicht davon überzeugen können, daß in der kurzen Zeit von ca. 12 Jahren, die seitdem vergangen sind, ein derartiger Umschwung im Rechtsbewußtsein des Volkes eingetreten sei, daß man jetzt durch Beibehaltung der Todesstrafe mit ihm in Widerstreit geraten würde. Vielmehr glaube ich, daß die Todesstrafe für das allgemeine Rechtsbewußtsein eine, wofür ich sie auch selbst halte, durchaus gerechte Strafe ist, wo es sich um die gröbsten Verbrechen gegen das Leben von Mitmenschen handelt, wobei ihre Anwendung deshalb auch nicht mit dem Grundsatz, daß Strafe und Verbrechen in einem angemessenen Verhältnis zu stehen haben, in Widerstreit gerät. Auch

habe ich keine besonderen Zweifel darüber, daß sie, mit dieser Einschränkung angewendet, im großen ganzen — wenn auch viele Ausnahmen angeführt werden können — abschreckend wirkt. Ich stütze dies geradezu auf die, wie mir scheint, natürliche Betrachtung, daß das Leben für die meisten Menschen das teuerste Gut ist und daß es nichts gibt, was sie mehr fürchten als den Tod. Freilich liegen, namentlich für die spätere Zeit, eine ganze Reihe von Daten vor, die direkt gegen diese meine Auffassung zu sprechen scheinen. Aber ich glaube, daß man bei Beurteilung dieser Angaben nicht vorsichtig genug sein kann. Sie umfassen für die meisten Länder einen, wo es sich um eine Frage wie die vorliegende handelt, verhältnismäßig kurzen Zeitraum (20—30 Jahre und teilweise nicht einmal so lang). Bei derartigen statistischen Angaben ist außerdem zu beachten, daß oft andere Faktoren, namentlich wirtschaftliche Verhältnisse, hinzutreten, so daß es schwer ist, aus den nackten Zahlen sichere Schlüsse zu ziehen. Wenn deshalb unter Heranziehung statistischer Angaben speziell für England angeführt wird, daß verschiedene der früher mit dem Tode bestraften Verbrechen sogar bedeutend an Zahl abgenommen haben, nachdem für sie die Todesstrafe abgeschafft war, während gleichzeitig eine beträchtliche Zunahme der auch fernerhin mit dem Tode bedrohten Verbrechen zu verzeichnen war, so muß man diese Behauptungen und die dafür angeführten Zahlen mit großer Vorsicht aufnehmen. Wenn ferner die für England angeführten Zahlen und die angeblich daraus zu ziehenden Schlüsse unbedingt zuverlässig wären, so müßte doch die Vermutung naheliegen, daß man in England, mit derartigen Erfahrungen vor Augen, so schnell wie möglich die Todesstrafe abgeschafft haben würde. Aber, wie bekannt, ist dort die Todesstrafe für die allergröbsten Verbrechen gleichwohl beibehalten worden. Auch in mehreren anderen Staaten, in denen in den letzten Jahren die Frage der Abschaffung der Todesstrafe eine Rolle gespielt hat, hat man sie beibehalten und teilweise sogar wieder eingeführt. In Frankreich ist so erst im Mai 1894 ein Antrag auf Abschaffung der Todesstrafe in der Deputiertenkammer mit 353 gegen 150 Stimmen verworfen worden, und es kann wohl um so weniger angenommen werden, daß man in Frankreich mit dem vorliegenden statistischen Material nicht völlig bekannt gewesen sei, als dort die Berechtigung der Todesstrafe sehr bestritten gewesen ist; siehe das von Prof. v. Liszt 1894 herausgegebene Werk »Das Strafrecht der Staaten Europas«, S. 444, wo u. a. angeführt wird, daß in Frankreich diejenigen, welche die Todesstrafe abgeschafft haben wollen, mehr eine Vereinigung glänzender Redner als eine große Masse bilden, und daß in einer allgemeinen Versammlung der »Société générale des Prisons« im Jahre 1887 eine große Anzahl eifriger Verteidiger der Todesstrafe auftraten. Ganz neulich ist in Frankreich sogar eine Ausdehnung der Anwendung der Todesstrafe in Anregung gebracht worden, nämlihc

für den Verrat in Friedenszeiten (aus Anlaß des Dreyfus-Prozesses Ende 1894). In der Schweiz ist, nachdem das Bundesgesetz von 1874 gegen die Anwendung der Todesstrafe durch Volksabstimmung im Jahre 1879 beseitigt war, diese Strafe in mehreren Kantonen wieder eingeführt worden; siehe des näheren in dem angeführten Werk von v. Liszt, S. 389—390, und Nordische Rechtszeitschrift für 1895, S. 305, 315 und 391, woraus zu ersehen ist, daß die Todesstrafe in zehn Kantonen wieder eingeführt ist und daß seit 1891 drei Todesurteile vollstreckt worden sind, nämlich zwei im Kanton Luzern und eins im Kanton Schwyz. In Finnland, wo die Todesstrafe durch ein kaiserliches Edikt außer Anwendung gebracht worden war, ist sie durch das neue Strafgesetz von 1889, namentlich für den Mord, wieder eingeführt worden. Ein Beispiel für Wiedereinführung der Todesstrafe nach ihrer Abschaffung hat man aus früherer Zeit übrigens in Österreich; hier wurde die Todesstrafe 1787 von Joseph II. abgeschafft, aber schon wenige Jahre nachher wieder eingeführt und später beibehalten, ebenso wie ihre Beibehaltung auch im Entwurf von 1891 zu einem neuen Strafgesetz für Österreich vorgeschlagen wird. Aus den Zeitungen ist zu ersehen, daß dieser Entwurf kurz vor Weihnachten 1894 im österreichischen Abgeordnetenhause behandelt und daß dabei ein Antrag auf Abschaffung der Todesstrafe abgelehnt wurde. Auch in Deutschland hat man bis jetzt die Todesstrafe beibehalten, obgleich ihre Aufnahme in das deutsche Strafgesetzbuch von 1870 lediglich einem Machtspruch Bismarcks zu verdanken war (s. das nähere in dem angeführten Werk von v. Liszt, S. 12—13) und obgleich die Aufnahme ihrer Wiedereinführung in mehreren deutschen Staaten gleichbedeutend war, wo sie früher abgeschafft gewesen war (Sachsen, Oldenburg, Nassau, Bremen, Anhalt-Dessau). Auch in den meisten der Vereinigten Staaten von Nordamerika ist die Todesstrafe beibehalten. In Schweden hatte sich der Reichstag im Jahre 1893 mit einem Antrag auf Abschaffung der Todesstrafe zu befassen. Die Mehrheit des »Lagutskott« fand indessen, daß der Zeitpunkt für eine Abschaffung nicht der richtige sei (s. Anhang zum Protokoll des Reichstags 1893, Auslassungen des Lagutskott Nr. 66). Bekanntlich ist die Todesstrafe auch in Schweden beibehalten. Aber schon darin, daß sie, um auf die erwähnten statistischen Daten zurückzukommen, in den meisten Staaten und gerade in den größten Kulturländern, mit alleiniger Ausnahme von Italien, in Gesetzen oder Gesetzentwürfen aus der allerneuesten Zeit beibehalten ist, muß eine Ermahnung gesehen werden, nur mit Vorsicht Schlüsse aus den statistischen Angaben zu ziehen, und ich habe mich deswegen nicht veranlaßt gesehen, länger bei ihnen zu verweilen als geschehen.

Wenn somit zu sagen ist, daß die Stimmung im großen ganzen bei den Kulturvölkern für die Todesstrafe ist, so kann dies möglicherweise auch mehr oder minder auf die Betrachtung zurückzuführen sein, daß die Todesstrafe zum mindesten als ein Akt der Notwehr

erforderlich ist. Auch dieser Gesichtspunkt muß m. E. in Betracht kommen. Die Gesellschaft hat die Pflicht, vor allem das Leben ihrer Bürger zu beschützen. Wenn es sich aber um Personen handelt, deren ganzes Leben eine Drohung gegen das Leben ihrer Mitmenschen ist, weil sie sozusagen von Mord und Raub leben, so könnte die Gesellschaft manchmal geradezu wehrlos dastehen, könnte sie nicht zur Todesstrafe als dem äußersten Mittel greifen. Man wird jedenfalls einwenden, daß man derartige Personen dadurch unschädlich machen könne, daß man sie lebenslänglich einsperrt. Die Möglichkeit einer Befreiung wird aber doch immer gegeben sein, wenn man sich dieser Personen nicht durch so strenge Mittel versichert, daß die Einsperrung selbst zu einer Tortur wird. Überhaupt sehe ich nicht ein, daß die Gesellschaft irgendwelche Veranlassung oder die Pflicht haben sollte, derartige Personen vielleicht unter großen Anstrengungen und Aufwendungen am Leben zu erhalten mit der Aussicht, daß dies auf Kosten des Lebens ihrer Mitmenschen geschieht.

Ich bin deshalb dafür, daß die Todesstrafe beibehalten wird, aber wie aus dem Gesagten hervorgeht, nur für die gefährlichsten Verbrechen und nur dann, wenn durch diese unter sonst erschwerenden Umständen Menschenleben vernichtet werden. Ich nehme ferner an, daß die Todesstrafe, wie dies auch bis auf wenige Ausnahmen dem jetzigen Strafgesetz entspricht, niemals als einzige Strafe aufzustellen ist.

Die Verbrechen, für die ich auf diese Weise die Todesstrafe beibehalten wissen möchte, sind enthalten in den §§ 100, 233 i. f. und 268 i. f. Im Anschluß an obige Ausführungen schlägt Assessor Scheel folgende Abänderungen des Entwurfs der Mehrheit vor.

§ 15.

Vor »Gefängnis« wird »Todesstrafe« eingefügt.

§ 20.

Hinter »ein Verbrechen« im ersten Absatz wird eingefügt »das nicht mit dem Tode bedroht ist«.

§ 55.

Vor »lebenslänglicher Freiheitsstrafe« ist einzufügen »Todesstrafe oder«.

§ 67.

Im ersten Absatz ist zu setzen »Todesstrafe oder lebenslänglichem Getängnis« an Stelle von »lebenslänglichem Gefängnis«.

In Verbindung damit wird vorgeschlagen, statt 25 30 Jahre zu setzen.

§ 72.

Im ersten Absatz ist zu setzen »bei Todesstrafe oder lebenslänglichem Gefängnis« an Stelle von »bei lebenslänglichem Gefängnis«.

§ 100.

Nach »lebenslänglichem Gefängnis« im ersten Absatz ist einzufügen »oder mit dem Tode«.

§ 148.

An Stelle von »nicht unter fünf Jahren« ist zu setzen »Gefängnis von fünf Jahren bis auf Lebenszeit oder die Todesstrafe«.

§ 233.

Der letzte Teil des letzten Absatzes ist zu fassen:

»Kann in jedem Falle auf lebenslängliches Gefängnis oder bei Mord auf Todesstrafe erkannt werden.«

§ 268.

Der erste Absatz erhält folgende Fassung:

»Der Raub wird mit Gefängnis von drei Jahren bis auf Lebenszeit bestraft, wenn usw.«

Der letzte Absatz soll lauten:

»Hat ein solcher Raub, wie er in Absatz 2 und 3 dieses Paragraphen behandelt ist, den Tod eines Menschen mit sich geführt, so kann die Todesstrafe verhängt werden.«

Diesem Vorschlage schließt sich Assessor Thoresen an, der Assessor Scheels Ansicht teilt, daß die gänzliche Aufhebung der Todesstrafe nicht zu empfehlen sei, und hierzu folgendes bemerken zu sollen glaubt:

Die Mehrheit der Kommission hat es nicht für nötig gefunden, näher auf das einzugehen, was vom Standpunkt allgemeiner Rechtsgrundsätze für und wider die Berechtigung dieser Strafe angeführt werden kann, und ich bin ebenfalls der Ansicht, daß derartige Ausführungen in den Motiven zum Strafgesetzentwurf entbehrt werden können, da diese Fragen hierzulande wie anderswo so oft und so eingehend erörtert worden sind, daß sich neues von einiger Bedeutung wohl schwerlich sagen ließe. Was bezüglich einer Reihe von Ländern, wo die Todesstrafe abgeschafft ist, mitgeteilt worden ist, hat mich nicht davon überzeugen können, daß nunmehr die Zeit gekommen sein sollte, wo diese Strafe nicht mehr als zeitgemäß oder notwendig angesehen werden könne. Wenn man bedenkt, daß die große Mehrheit der Staaten und unter diesen gerade die größten — England, Deutschland, Rußland, Frankreich, Österreich und die meisten Staaten der nordamerikanischen Union — diese Strafe beibehalten haben, so scheint mir die Schlußfolgerung viel

näher zu liegen, daß ihre gänzliche Aufhebung bei weitem nicht den Anschauungen der Zeit entspricht. Für einzelne der genannten Länder hat man, wie Assessor Scheel gezeigt hat, aus der allerneuesten Zeit deutliche Beweise für das Gegenteil.

In diesem Zusammenhange darf man auch nicht unberücksichtigt lassen, daß mehrere Staaten, die die Abschaffung der Todesstrafe beschlossen haben, in bezug auf Rechtssicherheit nicht gerade zum Vorbild dienen können, während man in älterer und neuerer Zeit an mehreren Orten, wo die Abschaffung stattgefunden hat, es für erforderlich angesehen hat, sie wieder einzuführen — eine Tatsache, die als schwerwiegendes Argument gegen eine Abschaffung erkannt werden muß.

Wenn man durch statistische Daten nachzuweisen sucht, daß die Zahl der Verbrechen, auf die früher Todesstrafe stand, nach ihrer Abschaffung oder Nichtanwendung, nicht gestiegen ist, die Rechtssicherheit also durch die Nichtanwendung dieser Strafe nicht gelitten hat, so teile ich die Ansicht von Assessor Scheel, daß diesen Mitteilungen eine entscheidende Beweiskraft in dieser Richtung nicht innewohnt, da die Zahl von Verbrechen einer gewissen Art in einem gewissen Zeitabschnitt von vielen Umständen abhängt, unter denen die Größe der Strafe — wenn auch selbstverständlich von Bedeutung — nicht die wichtigste Rolle spielt. Auf der anderen Seite glaube ich jedoch, insofern als die Mehrheit aus diesen Mitteilungen schließen will, daß die Todesstrafe als Abschreckungsmittel sich weniger zweckdienlich erwiesen hat, dies nicht bestreiten zu sollen, da ich ebenfalls der Ansicht bin, daß sie als solche sich nicht so wirksam erwiesen hat, daß darin allein und hauptsächlich ihre Berechtigung gefunden werden könnte. Diese muß vielmehr nach meiner Auffassung in etwas anderem, dessen auch Assessor Scheel Erwähnung getan hat, gesucht werden, nämlich in dem der Gesellschaft zustehenden Recht der Notwehr. Daß die Fälle garnicht so selten sind, in denen die Gesellschaft einem Verbrecher gegenüber sich geradezu im Zustande der Notwehr befindet, ist füglich nicht zu bestreiten, und es wird wohl, namentlich nach den Erfahrungen, die in der letzten Zeit hier und in anderen Ländern gemacht worden sind, auch nicht bestritten werden.

Wo das Verbrechen als eine Kriegserklärung gegen die ganze bestehende Gesellschaftsordnung hervortritt, die durch die gewaltsamsten Mittel, sogar massenweise Vernichtung von Eigentum und Menschenleben gestürzt werden soll, da ist es meines Erachtens ganz klar, daß die Gesellschaft und ihre gesetzestreuen Mitglieder solchen Verbrechern gegenüber sich im Zustand der Notwehr befinden und das Recht des Staates solchen Personen gegenüber kann daher nicht geringer sein, wie das des einzelnen Individuums, das unter solchen Umständen zum Äußersten schreiten darf. Aber auch abgesehen von diesen besonderen Fällen kann man sich Verbrecher

von einer solchen Gefährlichkeit denken, daß deren Existenz unvereinbar ist mit dem Schutz von Leib und Leben, den der Staat nach Kräften seinen Bürgern, die hierauf einen unabweisbaren Anspruch haben, zu gewähren hat.

Nun kann man allerdings sagen, daß der Staat solch gefährlichen Verbrechern gegenüber anders gestellt ist als der Private, indem er sie durch Einsperrung unschädlich machen kann und demgemäß nicht das Recht habe, sie des Lebens zu berauben. Dem kann ich aber nicht beistimmen.

Die Sicherheit, die durch bloße Freiheitsberaubungen erlangt werden kann, ist natürlich bei weitem nicht ausreichend gegenüber so gefahrdrohenden Tendenzen, wie den in Rede stehenden. Die Möglichkeit, daß derartig gefährliche Verbrecher die Freiheit erlangen und ihre vernichtende Tätigkeit fortsetzen, wird immer vorhanden sein, namentlich, wenn sie zahlreiche Gesinnungsgenossen und Mithelfer haben, wie dies erfahrungsgemäß nicht selten der Fall ist.

Daß der Staat, dessen wichtigste Aufgabe es ist, die Rechtssicherheit aufrecht zu erhalten, keine Verpflichtung hat, das Leben derjenigen zu schonen, deren bloße Gegenwart eine ständige Drohung gegen das Leben anderer bedeutet, scheint mir außer Zweifel zu sein.

Eine derartige Schonung hieße die Verbrecher auf Kosten der Gesellschaft begünstigen.

Ferner liegt die Annahme nahe, daß der Staat, wenn er nicht berechtigt sein sollte, derartigen Verbrechern das Leben zu nehmen, sondern darauf beschränkt wäre, sie der Freiheit zu berauben, genötigt sein würde, um eine möglichst große Garantie gegen ihr Entweichen zu erzielen, eine derartig strenge Einsperrung und derartige Zwangsmaßregeln zur Anwendung zu bringen, daß die Fortsetzung dieser Behandlung während ungewisser Zeit, vielleicht auf Lebensdauer des Betreffenden, das Rechtsgefühl mehr verletzen würde, als die Vollstreckung der Todesstrafe.

Gerade im Hinblick auf die hier genannten Verbrechen hat man eingewendet, daß die Todesstrafe erfahrungsgemäß nicht die Fähigkeit besitzt, von Verbrechen abzuhalten, und dies trifft auch insofern zu, als man zugeben muß, daß jede Strafdrohung, ja die Gewißheit, daß die Strafe eintreten werde, sich nicht selten dem verbrecherischen Willen gegenüber völlig ohnmächtig erwiesen hat. Hierin kann ich aber nach meiner oben entwickelten Auffassung kein Argument gegen die Anwendung der Todesstrafe erblicken, vielmehr glaube ich, daß gerade in Fällen, in denen es sich um Subjekte handelt, deren Hang zum Verbrechen keine Grenzen kennt, die Gefahr, die ihr bloßes Dasein in sich birgt, um so größer und dementsprechend das Verteidigungsrecht und die Verteidigungspflicht des Staates um so weitgehender ist, als jede Strafdrohung ihnen gegenüber ihre Wirkung versagt.

Wenn die Mehrheit in dem Umstand, daß nahezu 20 Jahre lang bei uns kein Todesurteil zur Vollstreckung gelangt, sondern immer im Wege der Begnadigung nachgelassen worden ist, ein starkes Argument für ihre gänzliche Aufhebung sieht und geltend macht, daß diese unter solchen Umständen bloß die Sanktionierung eines de facto bestehenden Zustandes bedeuten würde, so kann ich diese Art der Schlußfolgerung in mehreren Beziehungen nicht als untrüglich gelten lassen. Fürs erste dürfte es doch einigen Zweifeln unterliegen, ob die jeweilige Ausübung des Begnadigungsrechtes allgemein in dem Maße gebilligt worden ist, wie dies die Mehrheit anzunehmen scheint, und ferner scheinen mir 20 Jahre jedenfalls doch ein viel zu kurzer Zeitraum zu sein, als daß man bereits feste Schlüsse über die Stellung der Todesstrafe in der öffentlichen Meinung zu ziehen berechtigt wäre, die jedenfalls, wie Assessor Scheel näher ausgeführt hat, im Jahre 1874 für ihre Beibehaltung war. Hinzukommt — was für mich die Hauptsache ist —, daß gerade in der allerletzten Zeit die Erscheinungen in der Verbrecherwelt, wie bereits erwähnt, die eindringlichste Warnung vor einer gänzlichen Abschaffung enthalten. Die Frage erscheint, soweit es sich absehen läßt, zurzeit in einem anderen Lichte als früher, und ihre Nichtvollziehung während der letzten 20 Jahre kann — selbst wenn man ihr eine weitergehende Bedeutung beimißt, als sie meines Erachtens verdient — nicht als ein entscheidendes Argument für ihre Entbehrlichkeit in der Zukunft angeführt werden.

Von diesen Gesichtspunkten aus habe ich dafür stimmen zu sollen geglaubt, daß die Möglichkeit gegeben wird, neben anderen Strafen auch in den Fällen auf Todesstrafe zu erkennen, in denen es sich um für die Gesellschaftsordnung und die allgemeine Rechtssicherheit besonders gefährliche Individuen handelt, wie dies im Votum des Assessors Scheel näher angegeben ist.

Die Prügelstrafe.

In der letzten Zeit sind hier und in verschiedenen anderen Ländern Stimmen laut geworden, die eine Wiedereinführung der Prügelstrafe namentlich bei besonders brutalen und rohen Verbrechen gegen Schwache und Wehrlose verlangen. Die Kommission glaubt deshalb sich etwas näher über diese Frage äußern zu sollen.

Die Verteidiger der Prügelstrafe stützen sich auf Voraussetzungen, denen man sich voll und ganz anschließen kann. Brutale Überfälle und vor allem Notzuchtsattentate sind sicherlich so geartete Verbrechen, daß alle Veranlassung besteht, die wirksamsten Mittel zu ihrer Bekämpfung zu wählen, auch wenn diese unserem Geschmack weniger zusagen und mit den humanen Empfindungen unserer Zeit nicht übereinstimmen. Wenn unser Strafensystem nachweisbar keine hinreichende Fähigkeit gezeigt hat, derartige verbrecherische Ten-

denzen in Schach zu halten, und andererseits gehofft werden kann, daß die Prügelstrafe die Sicherheit für Leib und Leben und weibliche Ehre zu erhöhen geeignet ist, so besteht sicherlich alle Veranlassung, ihre Aufnahme in das Strafensystem einer ernstlichen Erwägung zu unterziehen.

Daß die Prügelstrafe eine solche Fähigkeit besitzen soll, wird nun gewöhnlich unter Hinweis auf England behauptet, wo die Prügelstrafe, obgleich niemals gesetzlich abgeschafft, im Laufe der Zeit für Erwachsene außer Anwendung gekommen war, aber im Jahre 1863 gegenüber Räuberbanden und Garrotters[1]) eine neue und besondere gesetzliche Grundlage erhielt und seitdem auch nicht selten auf derartige Verbrecher angewendet worden ist. Eine nähere Untersuchung wird es aber mehr als problematisch erscheinen lassen, ob hier wirklich Resultate vorliegen, die zeigen, daß die Verbrechen nach Einführung der Prügelstrafe abgenommen haben und daß diese etwaige Abnahme auf diese Strafe als ihre Ursache zurückzuführen ist. Wohl haben die meisten englischen Richter seinerzeit die Ansicht ausgesprochen, daß die Prügelstrafe einen günstigen Einfluß gehabt hat; die Aussagen zeigen aber deutlich, daß sie mehr subjektiver Anschauung entspringen und stark von offenbarer Sympathie mit der Strafe selbst beeinflußt sind. Die Richter, die diese nicht geteilt haben, machen ihrerseits mit Gewicht geltend, daß sie nicht imstande war, etwas Gutes auszurichten.[2]) Als die Regierung im Jahre 1875 dem Unterhaus eine erweiterte Anwendung der Strafe vorschlug, stieß sie auf so heftigen Widerstand, daß der Vorschlag ohne Abstimmung zurückgezogen und nicht einmal der Versuch gemacht wurde, ihn zu verteidigen.[3]) Es wurde u. a. geltend gemacht, daß die Garrotterepidemie, die das Gesetz von 1863 hervorgerufen hatte, und die übrigens im wesentlichen aus erfundenen und übertriebenen Fällen bestand, in Wirklichkeit schon mehrere Monate vor Inkrafttreten des Gesetzes aufgehört hatte, und daß nach Einführung des Gesetzes gerade die von ihm bedrohten Verbrechen zugenommen, während so ziemlich alle anderen abgenommen hatten.

Nach einem 1894 dem Parlament vorgelegten Bericht ist in den Jahren 1877—1893, auf Grund der Parlamentsakte von 1863 Peitschung im ganzen bei 354 Personen, darunter 331 Erwachsenen, zur Anwendung gebracht worden. Von den Verbrechen, bei denen sie eintritt, kann aber im Gegensatz zu den meisten anderen nicht gesagt werden, daß sie eine sinkende Tendenz zeigen, und dies, trotzdem die Richter, von denen viele an die Wirksamkeit der Strafe

[1]) Garrotting ist der Versuch, durch Erdrosselung oder Anwendung betäubender Mittel sich oder andere zur Begehung von Verbrechen instand zu setzen.

[2]) Reports on the State of the law relating to brutal assaults etc. London 1875.

[3]) Hansards Parliamentary Debates, S. 1853 ff.

glauben, sie in immer weiterem Umfange zur Anwendung gebracht haben.[1]) Wenn dies das in England erzielte Ergebnis ist, so fällt dies um so mehr ins Gewicht, als die englische »Cat« ein Instrument ist, das, wenn ein Prügelwerkzeug überhaupt abschreckende Wirkung haben sollte, diese Eigenschaft in vollstem Maße besitzen müßte.

Man hat von diesem englischen Gesetzgebungsexperiment, das so ohne Grund zugunsten der Prügelstrafe ins Feld geführt worden ist, gesprochen, wie wenn hier ein Versuch mit einem ganz neuen, bisher ungekannten Strafmittel vorläge, ja, es hat stellenweise geradezu Begeisterung als das neuentdeckte Universalmittel gegen alle Roheit unserer Zeit hervorgerufen. In Wirklichkeit ist aber, wie jedermann weiß, die Prügelstrafe jahrhundertelang in allen Ländern neben der Todes- und Verstümmelungsstrafe das allerverbreitetste Strafmittel gewesen, und man hat so die beste Gelegenheit gehabt, zu erfahren, daß auch unter ihrer wie überhaupt unter der Herrschaft selbst der brutalsten Strafmethoden die Verbrechen wie Pilze aus dem Boden schossen. Es ist auch nicht etwa so, als ob die Zeiten der Prügelstrafe überall und auf allen Gebieten so weit zurücklägen, daß man sich keine Meinung mehr darüber bilden könnte, ob sie nicht doch etwas zur Zurückdämmung dieser Verbrechen beigetragen habe. In Österreich wurde sie so in ziemlicher Ausdehnung für Verbrecher aus dem Volke bis 1867 angewendet, in Kroatien bis 1872, in Serbien bis 1873,[2]) in einzelnen Schweizer Kantonen, bis ein Gesetz 1871 ihre Anwendung verbot, und in Finnland war sie, wenn auch immer seltener angewendet, bis in die letzte Zeit in Geltung. Noch heutzutage wird sie in Dänemark in großem Umfange auf männliche Personen unter 18, wie übrigens bei uns auch auf Knaben unter 15 Jahren angewendet. Daß bei uns die Rutenstrafe nicht in höherem Maße eine Kur ist, die den Rückfall verhindert, ist eine Erfahrung, die niemand wird bestreiten können, und für Dänemark gilt dasselbe. Auch dort hat die Zahl der jungen Verbrecher trotz der Prügelstrafe im Laufe der Jahre gewaltig zugenommen, während die Kriminalität der älteren sich ungefähr gleich geblieben ist. Von 1866—1870 bis 1886—1890 betrug die durchschnittliche Zunahme der Kriminalität bei Männern im Verhältnis zur Bevölkerung 12 Prozent, die bei männlichen Personen zwischen 15 und 20 Jahren über 52 und die bei Knaben unter 15 Jahren 120 Prozent.[3])

---

[1]) In der Zeit von 1876—1880 auf 49, 1881—1885 auf 104, 1886—1889 auf 120 und 1891—1893 auf 81.

[2]) Hier wurde sie »als ihren Zweck verfehlend« abgeschafft, s. Strafgesetzgebung der Gegenwart I, S. 353.

[3]) S. Denkschrift der Kommission für Staatsaufsicht bei der Kindererziehung, Kopenhagen 1895, S. 21. S. auch R. S. Gram in der Zeitschrift für Gefängniswesen 1895, S. 1 ff.

Auf einem Gebiete haben eine ganze Reihe von Ländern[1]) bis zum heutigen Tage in größerem oder geringerem Umfange die Prügelstrafe aufrecht erhalten, nämlich als Disziplinarstrafe in Gefängnissen und Strafanstalten. Hier kann man also Erfahrungen machen über ihren Charakter und ihre Wirksamkeit im Verhältnis zu anderen Strafen. Es ist klar, das sie hier unter den ihr günstigsten Verhältnissen wirkt; sie wird bestimmungsgemäß von dem verhängt, der genaue Kenntnis von der Person des Schuldigen hat und daher weiß, wie weit diese Behandlungsweise paßt, sie folgt rasch und verhältnismäßig sicher dem Verbrechen nach und wird rein als physisches Leiden empfunden, ohne die ungünstigen Folgen für die zukünftige Stellung des Bestraften in der Gesellschaft zu haben, wie dies bei einer durch öffentliches Urteil verhängten körperlichen Züchtigung der Fall ist. Man kann daher ruhig sagen, daß es, wenn ihre Überlegenheit sich nicht einmal auf diesem Gebiete feststellen läßt, ein untrügliches Zeichen dafür ist, daß sie ihren Platz als allgemeine Strafart nicht wird behaupten können.

Über den Nutzen der Prügelstrafe gehen übrigens die Ansichten der Gefängnismänner selbst sehr auseinander. Auf den Penitentiarkongressen in London 1872 und in Stockholm 1878 sprachen die meisten sich gegen dieselbe aus, und auf der Zusammenkunft deutscher Gefängnisbeamten in Stuttgart 1877 wurde sie mit 47 gegen 42 Stimmen verworfen. Diese Uneinigkeit spricht jedenfalls nicht für einen Versuch, die Anwendung der Prügelstrafe auch auf Gebiete auszudehnen, wo die Bedingungen für eine günstige Wirkung bedeutend geringer sind als in den Strafanstalten.[2])

Muß man so auf der einen Seite festhalten, daß kein Grund zu der Annahme vorhanden ist, daß die Wiedereinführung der Prügelstrafe ein wirksames Mittel sein werde, um der wachsenden Kriminalität, namentlich dem Überhandnehmen der brutalen und rohen Verbrechen, entgegenzuarbeiten, — so ist es doch auf der anderen Seite eine erfreuliche Tatsache, daß die steigende Kriminalität, gegen die die Prügelstrafe die sichere Radikalkur sein sollte, jedenfalls bei uns sich nicht nachweisen läßt. Daß bei uns die Zahl nicht bloß der Verbrechen im allgemeinen, sondern auch gerade die der gröberen Verbrechen eher im Ab- als im Zunehmen begriffen ist, ist schon an anderer Stelle hervorgehoben worden.[3]) Wir wollen indessen hier diese Frage näher beleuchten und namentlich, soweit

---

[1]) So Norwegen, Schweden, Dänemark, Finnland, Rußland, England, Preußen, einige andere deutsche Staaten u. a. Dagegen im großen und ganzen nicht die romanischen Staaten und auch nicht Österreich, Baden u. a.

[2]) S. Eckert im »Handbuch des Gfw.« II, 1888, S. 93, Krohne »Gefängniskunde«, 1889, S. 354, Transactions of the Intern. Pen. Congress in London«, 1872, S. 384, auch im Stockholm 1878, S. 282 und 569.

[3]) Siehe Getz, Entwurf zu einem Gesetz betr. sittlich verkommene und verwahrloste Kinder. 1892, S. 52, Anm.

die vorhandenen Angaben reichen, die groben, von großer Brutalität oder sittlicher Verkommenheit zeugenden Verbrechen berücksichtigen.

Ein ausgezeichnetes Hilfsmittel hierbei gewährt die im Jahre 1888 vom Statistischen Bureau herausgegebene Übersicht über die Kriminalstatistik von 1846—1885.

Nach dieser betrug die Anzahl der Anklagen

	1846—1855		1856—1865		1866—1875		1876—1885	
	Anzahl der Anklagen	Jährl. Durchschnitt auf je 100 000 Einw.	Anzahl der Anklagen	Jährl. Durchschnitt auf je 100 000 Einw.	Anzahl der Anklagen	Jährl. Durchschnitt auf je 100 000 Einw.	Anzahl der Anklagen	Jährl. Durchschnitt auf je 100 000 Einw.
Wegen Mordes	67	0,48	37	0,23	30	0,17	31	0,16
„ Totschlags...	166	1,18	170	1,06	134	0,77	140	0,74
„ Kindesmords oder dgl...	274	1,95	333	2,08	356	2,03	351	1,84
„ Notzucht	28	0,20	45	0,28	53	0,30	66	0,35
„ Raubes.....	68	0,49	64	0,40	40	0,23	35	0,18
„ Mordbrennerei	29	0,21	40	0,26	64	0,35	45	0,24
Gesamtzahl der Anklagen	30 811		30 261		35 402		36 096	
Durchschnittliche Bevölkerungszahl ...	1 403 000		1 597 600		1 752 300		1 904 900	

Besondere Angaben über die gröberen Körperverletzungen sind nicht vorhanden, aber hier werden die erkannten Strafen um so eher einigermaßen zur Richtschnur dienen können, als das Gesetz während der in Frage stehenden Periode keine Abänderungen erlitten hat, während angenommen werden kann, daß die Strafausmessung etwas milder geworden ist. Von 1865—1866 wurden wegen Körperverletzung zu Strafarbeit verurteilt im ganzen 30, 1884—1885 im ganzen 17, was jedenfalls nicht auf eine Zunahme der gröberen Arten deutet.

In den letzten sechs Jahren, für die Angaben in den gedruckten statistischen Mitteilungen vorliegen, ist das Verhältnis folgendes:

	Mord	Totschlag	Kindesmord	Notzucht	Raub	Mordbrennerei	Gesamtzahl der Anklagen.
1886	3	11	28	7	7	3	3 218
1887	—	21	34	3	2	5	3 368
1888	4	12	45	6	1	6	3 224
1889	2	16	36	5	2	5	3 466
1890	3	9	21	2	3	9	2 603
1891	2	3	29	2	—	2	2 548
zusammen	14	72	193	25	15	30	18 427

Was insbesondere die schweren Körperverletzungen betrifft, so wurden 1888 wegen Körperverletzung zu Strafarbeit verurteilt 12, 1889 14, 1890 14, 1891 12.

Betrachtet man diese Angaben, so zeigt es sich, daß das einzige der in Frage stehenden Verbrechen, von dem man eine steigende Tendenz behaupten kann, das Notzuchtsverbrechen ist, aber auch dieses ist in den letzten Jahren bedeutend zurückgegangen und übersteigt in diesen kaum 0,25 auf 100 000 Einwohner, eine Zahl, die es in den fünfziger Jahren aufwies.

Die Freiheitsstrafen.

Die erste Frage hier ist, ob Grund vorhanden ist, mehrere Arten von Freiheitsstrafen beizubehalten. In letzter Zeit haben sich Stimmen hiergegen erhoben,[1]) und die neue Auffassung hat im neuen holländischen Gesetze fast völlig den Sieg davon getragen, indem dessen regelmäßige Freiheitsstrafe Gefängnis ist, auf das von 1 Tag bis zu 15, ausnahmsweise 20 Jahren oder auf Lebenszeit erkannt werden kann. Daneben kennt das Gesetz nur »Hechtenis« von 1 Tag bis zu 1 Jahr. Mit der Gefängnisstrafe ist die Pflicht verbunden, aufgetragene Arbeiten zu verrichten; sie wird für die ersten 5 Jahre in Zellen verbüßt. Hechtenis ist ebenfalls mit Arbeitspflicht verbunden, aber der hierzu Verurteilte kann selbst die Arbeit wählen und den ganzen Ertrag behalten. Die Strafe wird nur auf Wunsch in Einzelhaft verbüßt. Sie findet Anwendung an Stelle von unbeibringlichen Geldstrafen, bei Polizeiübertretungen und je nach den Umständen bei Fahrlässigkeitsdelikten. Bei allen anderen Delikten wird, ohne Rücksicht auf die Art des Verbrechens, auf Gefängnis erkannt. Politische Verbrecher, Duellanten und ähnliche unterliegen insofern derselben Behandlung wie Diebe, Räuber, Betrüger usw.

In dieser Beziehung stimmt das holländische Gesetz mit unserem geltenden Recht überein, das ebenfalls für kleinere Delikte sozusagen eine Custodia honesta (einfacher Arrest) kennt, das aber — nur mit der Ausnahme, die im Verantwortlichkeitsgesetz begründet ist — Strafarbeit ohne Ausnahme auf alle größeren Verbrechen anwendet. Ein Unterschied ist jedoch, daß das holländische Gefängnis überhaupt nicht notwendigerweise mit Folgen für die Ehre und die Rechtsstellung der betreffenden Person verbunden ist, wie unsere Strafarbeit. Insoweit ist jenes Gesetz zweckmäßiger, es scheint aber trotzdem immer noch zu wenig Rücksicht auf die verschiedene Beschaffenheit der Verbrechen Rücksicht zu nehmen. Verschiedene

[1]) Siehe die Verhandlungen bei Le Congrès Penitentiaire intern. de Stockholm, 1878 I, S. 138 und 551 auch Stooß in »Grundzüge des Schweizerischen Strafrechts«, 1892, I, S. 314 ff.

andere Gesetze haben in weit größerem Umfange berücksichtigt, daß es Delikte gibt, die an sich nicht einer ehrlosen oder gesellschaftsfeindlichen Gesinnung entspringen. Der Staat, der im Gegensatz zu den betr. Individuen diese Handlungen für schädlich ansieht, muß sich natürlich gegen sie wehren, und dies kann er nur, indem er Strafen verhängt; es ist aber ungerecht und kann nur zu moralischer Verwirrung führen, wenn in diesen Fällen dieselben Strafarten Anwendung finden wie bei gewöhnlichen Verbrechen. Auf Grund dieser Betrachtungen hat Dänemark unter seinen Strafen das Staatsgefängnis aufgenommen, das in Höhe von 6 Monaten bis zu 10 Jahren oder auf Lebensdauer verhängt wird, Deutschland die Festungshaft von 1 Tag bis zu 15 Jahren oder lebenslänglich, Ungarn das Staatsgefängnis von 1 Tag bis zu 15 Jahren, und ebenso der österreichische Entwurf von 1 Tag bis zu 20 Jahren. Den gleichen Charakter hat in Frankreich und Belgien die Detention, die für eine Zeit von 5 bis zu 20 Jahren eintritt (in Belgien zeitlich bis zu 15 Jahren begrenzt, aber auch auf Lebenszeit verhängt) usw.

Diese Art Gefängnis wird nach diesen Gesetzen so gut wie ausschließlich bei politischen Verbrechern und Duellanten angewendet, so daß sie voraussichtlich bei uns wenig Verwendung finden würde. Man hat indessen in diesen Ländern wenigstens teilweise gefunden, daß hierbei nicht genug Rücksicht auf andere Verbrechen genommen worden ist, die ebenfalls Anspruch auf eine Ausnahmebeurteilung und Behandlung haben können, und namentlich das ungarische Gesetz bestimmt deshalb, daß die zu Gefängnis Verurteilten (von 1 Tag bis zu 5 Jahren) aus besonderen Gründen im Urteil von der Arbeitspflicht befreit werden können und ihnen erlaubt wird, sich selbst zu verpflegen. Hierzu ist jedoch zu bemerken, daß der Name der Strafe doch immer noch zurückbleibt und daß auch dieses ein recht bedeutendes Übel für den Bestraften ist.

Nach unserer Ansicht verdient die in Italien angenommene Regelung den Vorzug. Das Strafgesetz von 1889 kennt außer der Arreststrafe, die bei Versehen Anwendung findet, verschiedene von Anfang bis zu Ende neben einander herlaufende Freiheitsstrafen: Reclusione und Detenzione, die beide in Höhe von 3 Tagen bis zu 24 Jahren erkannt werden können. Reclusione ist mit der Pflicht, befohlene Arbeit auszuführen, verknüpft und wird für die Dauer von mindestens 6 Monaten in Einzelzelle verbüßt. Auch Detenzione ist mit Arbeitspflicht verbunden, der Sträfling hat aber das Recht, zwischen den im Gefängnis zugelassenen Arbeiten zu wählen; in Einzelzelle wird sie nur während der Nacht verbüßt. Reclusione führt bei einer Zeitdauer von mehr als 3 Jahren ipso jure den Verlust der bürgerlichen Ehrenrechte mit sich. Detenzione findet Anwendung subsidiär für Bußen, bei Zweikampf und politischen Verbrechen, desgleichen bei Fahrlässigkeitsdelikten und verschiedenen anderen.

Die italienische »custodia honesta« unterscheidet sich auf diese Weise von den oben genannten dadurch, daß einerseits ihr Anwendungsgebiet ein größeres ist, andererseits ihr Inhalt sie den allgemeinen Freiheitsstrafen näher bringt.[1]) Sie verdient, wie wir annehmen, wie im ersten, so auch im zweiten Punkte Billigung, namentlich insofern, als sie überall eine Arbeitspflicht festsetzt. Die Arbeit an sich kann weder als eine Entwürdigung noch als ein Übel angesehen werden, wenn sie nach der Stellung und nach den Fähigkeiten des einzelnen abgepaßt wird, und es kann nicht gebilligt werden, daß der Staat sich verpflichtet, zuzusehen, daß ein Gefangener die ihm zu teil gewordene öffentliche Versorgung zum Anlaß nimmt, sich dem Müßiggang zu ergeben. Auch ein vor ein paar Jahren ausgearbeiteter französischer Entwurf zum allgemeinen Teil des Strafgesetzbuches hat eine entsprechende Regelung angenommen.[2])

Es wird also angenommen, daß man neben der allgemeinen Freiheitsstrafe noch eine andere haben muß, die ebenfalls mit Arbeitspflicht verbunden ist, jedoch nach eigener Wahl hinsichtlich der Art der Arbeit und mit dem Rechte, selbst für seinen Unterhalt zu sorgen; hierbei sind die zu dieser Strafe Verurteilten selbstredend nicht mit zu anderer Freiheitsstrafe Verurteilten zusammenzubringen, es kann ihnen aber, wenigstens wenn es sich um eine längere Zeit handelt, nach eigener Wahl erlaubt werden, während des Tages mit einander zusammenzusein; die Strafe ist auf Verbrechen anzuwenden, die entweder nach ihrer Art oder nach den besonderen Umständen von keiner besonders verdorbenen Gesinnung zeugen.

Ob man den längeren Strafen einen besonderen Namen gibt, oder durchweg dieselbe Bezeichnung beibehält, ist jedenfalls ein wenig wichtiger Punkt, solange kein reeller Unterschied damit verknüpft wird. Es scheint aber wünschenswert, den Makel, der sich an die Bestrafung knüpft, tunlichst zu verringern, da die Möglichkeit für den Bestraften, wieder ein ehrenhaftes Mitglied der Gesellschaft zu werden, einigermaßen hiervon abhängen kann; es ist deshalb am besten nicht schon durch den Namen der verbüßten Strafe ihn zum groben Verbrecher zu stempeln.

---

[1]) Dies gilt auch von dem Festungsarrest des russischen Entwurfs. Auch hier gilt unbedingte Arbeitspflicht, aber die zu weniger als 6 Jahren Verurteilten können selbst frei die Art der Arbeit wählen und behalten den ganzen Nettoertrag. Die zu längerer Zeit Verurteilten haben nicht diese freie Wahl und behalten nur zwei Drittel des Verdienstes.

[2]) Er unterscheidet emprisonnement von 15 Tagen bis zu 20 Jahren oder auf Lebenszeit und détention von 15 Tagen bis zu 20 Jahren. Außerdem gibt es arrêst de police von 1 bis zu 14 Tagen ohne jegliche Arbeitspflicht (Mitteilungen der Int. krim. Vereinigung IV, 1894, S. 165 ff.).

Eine weitere Frage ist die, ob ein Bedürfnis vorliegt — auch neben der hier behandelten custodia honesta —, zwei in ihrer Intensität wesentlich verschiedene Strafarten aufzustellen, von denen die eine auf die kleineren, die andere auf die größeren Delikte anzuwenden wäre. Dies ist das in den meisten Ländern angenommene System. Es ist das deutsche und ungarische, sowie das des österreichischen und kroatischen Entwurfs. Alle diese Gesetze haben Gefängnisstrafe von 1 Tag bis zu 5 Jahren und Zuchthaus von 1 oder 2 bis zu 15 oder 20 Jahren oder Lebensdauer. Die Zuchthausstrafe ist ipso jure mit Verlust gewisser bürgerlicher Rechte verknüpft; der Zuchthaussträfling muß die vorgeschriebene Arbeit ausführen und kann auch zu Arbeiten außerhalb der Strafanstalt verwendet werden. Die Gefängnisstrafe führt keinen derartigen Verlust mit sich, die Arbeit ist nach den Fähigkeiten und den Verhältnissen des Gefangenen einzurichten und kommt ihm oft selbst mehr oder minder zugute. In Ungarn kann hier die Arbeitspflicht sogar ganz aufgegeben werden. Die Gefängnisstrafe ist auf diese Weise bei kleineren Delikten die einzig anwendbare Freiheitsstrafe, bei den mittleren tritt sie oft neben die Zuchthausstrafe, indem das Gesetz oder der Richter diese oder jene wählen, je nachdem man das Verbrechen zu einem mehr oder minder ehrlosen stempeln will. Diese Länder haben so teilweise drei gleichlaufende Freiheitsstrafen, nämlich Zuchthaus, Gefängnis und Festungsarrest (Staatsgefängnis), von denen die eine strenge, die andere weniger strenge und die dritte überhaupt keine Arbeitspflicht mit sich führen, und von denen die eine auf besonders ehrlose, die andere auf weniger ehrlose und die dritte auf solche Delikte Anwendung findet, die die Ehre überhaupt nicht berühren. Etwas verschieden hiervon, aber doch auf denselben Grundgedanken beruhend, ist die Regelung in Dänemark, wo die Freiheitsstrafen bestehen in Zuchthaus von 2 bis 10 Jahren oder auf Lebenszeit, Besserungshaus von 8 Monaten bis zu 6 Jahren, beide mit Arbeitspflicht; einfachem Gefängnis von 2 Tagen bis zu 2 Jahren, Gefängnis bei gewöhnlicher Gefängniskost von 2 Tagen bis zu 6 Monaten und bei Wasser und Brot von 2 bis zu 30 Tagen sowie Staatsgefängnis von 6 Monaten bis zu 10 Jahren oder auf Lebenszeit, alle ohne Arbeitspflicht. Ebenso in Schweden, wo die Gefängnisstrafe sich auf 1 Monat bis zu 2 Jahren, die Zuchthausstrafe von 2 Monaten bis zu 10 Jahren oder auf Lebenszeit erstreckt.[1])

[1]) Ungefähr wie in Schweden ist die Ordnung nach dem finnländischen Gesetz: Zuchthaus von 6 Monaten bis zu 12 Jahren oder auf Lebenszeit, Gefängnis von 14 Tagen bis zu 4 Jahren, ausnahmsweise auch auf längere Zeit, so z. B. bis zu 12 Jahren bei Zweikampf (Kap. 23, § 1). Zürich hat Zuchthaus von 1 bis zu 15 Jahren oder auf Lebenszeit, Arbeitshaus von 6 Monaten bis zu 10 Jahren und Gefängnis von 1 Tage bis zu 5 Jahren. Solothurn Zuchthaus von 1 bis zu 20 Jahren oder auf Lebenszeit, Einsperrung von 3 Monaten bis zu 10 Jahren

Unsere Auffassung ist, daß, wenn man nicht das »ehrliche Gefängnis« so exklusiv gestaltet wie nach dem deutschen Gesetz und auch dort die Arbeitspflicht festhält, keine Notwendigkeit vorhanden ist, drei neben einander herlaufende Strafarten zu haben. Dieses gilt besonders dann, wenn man alle nicht besonders langen Strafen in Zellen verbüßen läßt, so daß eine Scheidung zwischen den weniger und den mehr verderbten Elementen im Urteile selbst wegen des etwaigen Zusammenseins nicht besonders notwendig wird.

Eine hiervon etwas verschiedene Frage ist die, ob man nicht doch zwei Arten von Freiheitsstrafen haben soll, von denen die eine anfängt, wo die andere aufhört, und zwar so, daß die auf kürzere Zeit bemessene Strafe auch weniger intensiv ist als die auf längere Zeit bestimmte. Dieses ist — abgesehen von der Gefängnisstrafe bei Wasser und Brot, deren größere Intensität wieder durch die damit verbundene Verkürzung der Zeit aufgewogen wird — das norwegische System. Es ist ebenfalls das englische, indem dessen Strafen Gefängnis (emprisonment) bis zu zwei Jahren und penal servitude von drei (vor 1891 fünf) Jahren aufwärts sind,[1]) sowie das geltende französische: Gefängnis (emprisonnement) von 6 Tagen bis zu fünf Jahren, Zwangsarbeit (travaux forcés) von fünf bis zu 20 Jahren oder auf Lebenszeit, sowie (reclusion) von fünf bis zu 10 Jahren, ein milderer Grad der Zwangsarbeit. Dieselben Strafen hat das belgische Gesetz, jedoch mit einigermaßen verschiedenen Zeitgrenzen: emprisonnement von acht Tagen bis zu fünf Jahren, travaux forcés von zehn bis zu 20 Jahren oder auf Lebenszeit; reclusion von fünf bis zu zehn Jahren.

Nach dem spanischen Entwurf sind die Strafen: reclusion von zwölf bis zu zwanzig Jahren oder auf Lebenszeit, presidio von sechs bis zu zwölf, prision von sechs Monaten bis zu sechs Jahren, arresto von einem bis zu sechs Monaten, arresto menor von einem bis zu 30 Tagen. Der russische Entwurf hat neben satotschénije (Festungsarrest) katorga (Zwangsarbeit) von fünf bis zu 15 Jahren oder auf Lebenszeit, issprawitel' nüi dôm (Korrektionshaus) von einem bis zu sechs Jahren, tjurmá (Gefängnis) von zwei Wochen bis zu einem

---

und Gefängnis von 1 Tage bis zu 1 Jahre. Entsprechend ist ungefähr auch die Regelung in St. Gallen. Der schweizerische Entwurf hat für Verbrechen Zuchthaus von 1 bis zu 15 Jahren oder auf Lebenszeit oder Gefängnis von 8 Tagen bis zu 1, ausnahmsweise bis zu 5 Jahren. Nach den Motiven sind es jedoch hauptsächlich praktische Gründe, die bewirkt haben, daß nicht dasselbe System wie im vorliegenden Entwurf Aufnahme gefunden hat.

[1]) »Der Unterschied, den man macht, indem man »imprisonment« für Verurteilungen bis zu zwei Jahren und weniger und penal »servitude« für Verurteilung zu fünf Jahren oder mehr benutzt, hat keinen Sinn mehr, nachdem beide Arten von Urteilen in den vereinigten Reichen vollstreckt werden, und sie ist irreführend, indem beide Klassen von Verurteilten der Gefängnisstrafe unterworfen werden und sich in demselben Zustand von »Strafknechtschaft« (penal servitude) befinden. Du Cane: The Punishment and Prevention of Crime 1885, S. 159.

Jahr und Arrest von einem Tag bis zu 6 Monaten. Auch der russische Entwurf muß hiernach zunächst hierher gerechnet werden, wenn auch sein System, namentlich was die niedrigsten Strafarten anlangt, etwas gemischt ist. Es scheint indessen auch kein hinreichender Grund vorhanden zu sein, eine derartige Sonderung zwischen den kürzeren und den längeren Strafen beizubehalten. Selbstredend kann nichts zur Verteidigung der jetzt bei uns herrschenden Ordnung gesagt werden, die die längste Strafe der kürzeren Strafart aufhören läßt, lange bevor die kürzeste Strafe der längeren Strafart anfängt. 120 Tage bei gewöhnlicher Gefängniskost dürften schwerlich einem längeren Zeitraum als 60 Tagen Zuchthaus entsprechen, und hiervon wird also gleich auf 180 Tage gesprungen. Eine derartige Ordnung ist in einem jeden geordneten System gänzlich unpassend und muß dazu führen, daß der Richter alle diejenigen, die passenderweise zu einer Zuchthausstrafe von zwei bis zu sechs Monaten zu verurteilen wären, mit Gefängnis davonkommen läßt, das zwei Monaten der genannten Strafe entspricht. Desgleichen ist es ein unhaltbarer Zustand, daß die kürzeren Freiheitsstrafen nicht ebenso wie die längeren mit Arbeitszwang verbunden sind. Hierin sind sich ungefähr alle Länder einig, alle neueren Gesetze haben — mit den für die custodia honesta erwähnten Ausnahmen — durchgehend ohne Rücksicht auf die Dauer der Strafzeit den Arbeitszwang vorgeschrieben. Daß bei den kürzeren Strafen in bezug auf die Wahl der Arbeit mehr Rücksicht auf die Stellung und Neigung des Gefangenen genommen wird, ist gewiß am Platze, wenn man kein »ehrliches Gefängnis«, wie das oben erwähnte, neben dem gewöhnlichen kennt, erscheint aber im entgegengesetzten Fall überflüssig. Es ist kein Grund vorhanden, in dieser Hinsicht erstmalige Diebe und Betrüger u. dgl. anders zu behandeln als die gröberen Verbrecher. Auch ist kein Bedürfnis vorhanden, gewisse Folgen für die spätere Stellung des Bestraften in der Gesellschaft ausschließlich an die Länge der Strafe zu knüpfen. Eher dürfte es dem Richter, wenigstens bis zu einem gewissen Grade, zu überlassen sein, je nach der Art und dem Charakter des einzelnen Verbrechens Bestimmung hierüber zu treffen. Wird außerdem regelmäßig durchgeführt, daß alle Freiheitsstrafen für einige Zeit, die kürzeren also für ihre ganze Dauer, nicht gemeinschaftlich, sondern in Einzelzellen verbüßt werden, so dürfte man bei uns zu demselben Resultat kommen, wie das italienische und das holländische Gesetz und der französische Entwurf, daß nämlich überhaupt kein Grund zu einer derartigen Zweiteilung besteht. Diese ist auch, wie die höchst verschiedene Ordnung der verschiedenen Länder zeigt, was den Zeitpunkt anbelangt, der als entscheidend angesehen werden soll, eine äußerst willkürliche. Während so die schwedische Strafarbeit mit zwei Monaten anfängt, beginnt die englische mit drei und die französische mit fünf Jahren.

Das Resultat, zu dem wir gekommen, ist also, daß es nur eine allgemeine Freiheitsstrafe geben soll, die für eine gewisse Zeit immer in Einzelzelle zu verbüßen ist und die Verpflichtung mit sich führt, aufgetragene Arbeit zu verrichten.

Was die Bezeichnung der Strafen anbelangt, so hat man von dem in den früheren Entwürfen vorgeschlagenen abweichen zu sollen geglaubt. Daß Strafarbeit eine wenig glückliche Bezeichnung, und daß es namentlich in Anbetracht der Vorstellungen, die jetzt mit ihr verknüpft werden, bedenklich ist, diesen Namen auf die kürzeren Strafzeiten, insbesondere auf die Strafe, die an Stelle von Geldstrafen tritt, auszudehnen, dürfte einleuchtend sein. Die Schwierigkeit liegt zunächst darin, eine andere Bezeichnung für das »Gefängnis« des Entwurfs zu finden, wenn man dieses Wort an Stelle seiner »Strafarbeit« benutzen will. Man hatte hier in erster Linie die Wahl zwischen Arrest und »Hefte«. Von diesen Worten blieb man bei dem letzten stehen, das, wie man sieht, dem schwedischen »Häkte«, dem deutschen »Haft«, dem holländischen »Hechtenis« entspricht. Es ist gewiß ein neues Wort, aber es hat doch gute Anknüpfungspunkte, indem sowohl das Verbum »hefte« sowie das Substantivum »Heftelse« gute, alte, eingebürgerte Ausdrücke, sowohl innerhalb, wie außerhalb der Gesetzgebung, sind (s. § 66 des Grundgesetzes und §§ 2, 3 und 4, Kap. 24), und es kann nicht bezweifelt werden, daß es deshalb verhältnismäßig schnell und leicht in die Sprache Eingang finden wird.

Damit Freiheitsstrafen eine bessernde und erziehende Wirkung ausüben können, ist es erforderlich, daß sie von längerer Dauer sind. Der Penitentiarkongreß in Rom 1885 sprach ebenfalls aus, daß kurze Freiheitsstrafen nur eine repressive Natur haben könnten. Wenn man aber hieraus die Folgerung ziehen wollte, daß die Regelung der kürzeren Strafen eine ziemlich gleichgültige Sache sei, und deshalb entweder überhaupt bei Strafen, die einen kürzeren Zeitraum nicht überschreiten, keine Absonderung einführt, oder es in dieser Beziehung so leicht nimmt, daß die Gefangenen regelmäßig die Strafe gemeinsam verbüßen, und dies noch dazu ohne Beschäftigung,[1]) so sieht man die Sache so verkehrt wie möglich an. Wenn schon bei den kürzeren Strafen wenig Aussicht vorhanden ist, die Gefangenen zu bessern, so ist es um so leichter, sie gegen früher zu verschlechtern, und wenn die langen Strafen auf die verhältnismäßig geringe Zahl derer, die ihr unterworfen

[1]) Dies ist so der Fall in Frankreich und zum Teile auch in Deutschland. »Preußische Jahrbücher« 1886: »Die Freiheitsstrafen und die Besserungstheorie«. Streng: »Studien über Entwicklung etc. des Vollzugs der Freiheitsstrafe«, 1886, S. 193, Illing in »Blätter f. Gefängnisk.« XV, 92, und »Zeitschrift f. gesamte Strafrechtsw.« VII, 199.

sind, bessernd wirken, so hat dies fast nichts dem Schaden gegenüber zu bedeuten, der dadurch verursacht würde, wenn die Gefängnisse für die Tausende, die jährlich kürzeren Strafen unterworfen werden, eine Erziehungsstätte im Laster und in sittlicher Verderbtheit werden sollten. Bei uns ist es nun schon seit langem zur feststehenden Regel geworden, daß kurze Freiheitsstrafen im Einzelraum verbüßt werden. Es ist natürlich keine Rede davon, von diesem Prinzip abzugehen. Aber man darf sich auch nicht der Gefahr einer Überfüllung der Gefängnisse aussetzen, so daß man genötigt würde, ihre Handhabung zu lockern, und dies ist gewiß ein Grund, der dafür spricht, eine gewisse Möglichkeit offen zu halten, eine verschärfte Gefängnisstrafe anzuwenden, die dafür um so kürzer sein kann.

Noch wahrscheinlicher ist es vielleicht, daß es in Distriktsgefängnissen mit Schwierigkeiten verknüpft sein wird, die Aufsicht und die Anwendung der Mittel durchzuführen, die eine erziehende oder schützende Wirkung auf den Gefangenen ausüben sollten, und daß es namentlich oft schwer sein wird, ständige und passende Arbeit zu schaffen. Gewiß wird eine zufriedenstellende Ordnung leichter durchgeführt werden können, wenn der Staat, wie dies aus mannigfachen Gründen seine Pflicht wäre, die Distriktsgefängnisse[1]) übernimmmt, aber mit unverhältnismäßigen Kosten wird dies doch wenigstens an vielen Orten verbunden sein. Für besser als eine längere Freiheitsstrafe, die in Nichtstun verbracht wird, müssen wir eine kürzere, aber bedeutend geschärfte Gefängnisstrafe, wie dies unser jetziges gewöhnliches Gefängnis, oder Gefängnis mit hartem Nachtlager es ist, ansehen, und auch dieser Gesichtspunkt weist nach unserer Meinung nach derselben Richtung, wie die Rücksicht auf die Raumverhältnisse.

Zweifellos haben längere Freiheitsstrafen an sich Mißhelligkeiten im Gefolge, die bewirken, daß man sie nur anwenden soll, wenn auf der anderen Seite etwas wirklich Gutes erreicht wird. Sie erhöhen nicht bloß die öffentlichen Ausgaben, sondern tragen auch das Ihrige dazu bei, den Schuldigen zu verarmen und seine Familie in Not zu versetzen, was seinerseits zur Vermehrung der Verbrechen beiträgt, so gewiß als Not und Verzweiflung ein fruchtbarer Boden für solche sind.

Hierzu kommt die Erfahrung, die man in vielen Ländern, wo die Gefängnisstrafe bei Wasser und Brot und andere Strafschärfungen abgeschafft worden sind, gemacht hat, daß die Strafe hierdurch gegenüber dem Verbrecherproletariat vielfach ein nicht genügend großes Übel geworden ist. Es werden deshalb auch schon ver-

---

[2]) S. hierwegen die Motive zum Gesetzentwurf, betr. Landstreicherei, Trunkenheit und Zwangsarbeit, 1894, S. 60.

schiedentlich Vorschläge gemacht, zu verschiedenen Formen der verschärften Gefängnisstrafen zurückzukehren.[1])

In Übereinstimmung hiermit hat die deutsche Regierung jetzt vorgeschlagen, die Möglichkeit zu schaffen, bei Verbrechen gegen Sittlichkeit, Leib und Leben, Raub und gemeingefährlichen Verbrechen, wenn eine besondere Roheit, Bosheit oder Ehrlosigkeit zutage getreten ist, die Strafen durch Wasser und Brot und hartes Nachtlager zu verschärfen. Der Vorschlag ist im Reichstage noch nicht verhandelt worden, aber er ist im Ausschuß mit 12 gegen 9 Stimmen angenommen worden (Nr. 173, Reichstag 8. Leg.-Per., 2 Session 1892/1893).

Auf der Versammlung der deutschen Gefängnisbeamten in Braunschweig 1894 wurde auch eine Resolution betreffend die kurzen Freiheitsstrafen angenommen, die u. a. darauf hinaus geht, daß ein Bedürfnis vorhanden sei, auf dem Gesetzgebungswege geschärfte Freiheitsstrafen einzuführen (»Blätter für Gefängniskunde«, 1894, Sonderheft S. XXXVI). Hierbei hat man namentlich Gefängnis bei Wasser und Brot und Gefängnis mit hartem Nachtlager im Auge.

Desgleichen wurden Strafschärfungen namentlich durch Wasser und Brot und hartes Nachtlager auf der 5. Versammlung des Kriminalistenvereins (in Antwerpen 1894) anempfohlen (»Mitteilungen der I. K. V.« 177 und 269).

Nach dem österreichischen Entwurf § 14 können ebenso wie nach dem geltenden Gesetz Zuchthaus, Gefängnis und Arrest (Haft), wenn nach den Umständen eine größere Strenge angezeigt erscheint, durch Hungerkost, hartes Nachtlager und Dunkelzelle verschärft werden. Dem hat sich der Ausschuß des Reichsrates angeschlossen,

---

[1]) Das Unbefriedigende bei den gewöhnlichen kurzen Gefängnisstrafen in Deutschland wurde in der Deutschen Landesversammmlung der Internationalen Kriminalistischen Vereinigung in Halle 1891 erkannt. Es wurde dort folgende Resolution gefaßt:

1. Es ist geboten, die Wirkung der kurzzeitigen Freiheitsstrafe durch Verschärfungen zu erhöhen.

(Wird fast einstimmig angenommen [ein Mitglied enthält sich der Abstimmung].)

2. Als derartige Strafverschärfungen empfehlen sich:
   a) Kostschmälerung,
   b) hartes Lager,
   c) Dunkelarrest,
   d) Arbeitszwang, oder auch
   e) Arbeitsentziehung.

(Zu a und b einstimmig angenommen.)

3. Die Anordnung von Strafschärfungen erfolgt auf Grund des Strafgesetzes im Urteile. Das Gesetz sieht die Strafschärfungen fakultativ vor, die Lage des Einzelfalles ist maßgebend.

(Mit bedeutender Majorität angenommen.)

4. Für den Vollzug der Strafschärfungen unter 2 ist Einzelhaft notwendig.

(Einstimmig angenommen.)

jedoch mit der Einschränkung, daß die Schärfung nicht angewendet wird, wenn die Freiheitsstrafe an Stelle von Geldstrafen tritt.

Das holländische Gesetz über den Strafvollzug vom 15. April 1886 schreibt ebenfalls vor, daß dem Gefangenen in den beiden ersten Tagen einer Gefängnisstrafe nur Wasser und Brot zu reichen ist. In Belgien wurde im Jahre 1893 von der Regierung der Kammer der Repräsentanten ein Gesetzentwurf vorgelegt, wonach männliche Gefangene, die, nach früherer Verbüßung einer Freiheitsstrafe zu Gefängnis unter sechs Monaten verurteilt würden, unter gewissen näheren Bedingungen die Gefängnisstrafe in der Weise zu verbüßen hätten, daß sie in den ersten acht Tagen nur Wasser und Brot und vom neunten bis zum dreißigsten Tag jeden zweiten Tag Wasser und Brot und daß sie die ersten dreißig Tage hartes Nachtlager erhalten sollten. Wie weit dieser Entwurf Gesetz geworden ist, ist der Kommission unbekannt.[1])

Die meisten näheren Vorschriften sowohl bezüglich der Gefängnis- wie der Haftstrafe sind, wie man sehen wird, einem besonderen Gesetz über den Strafvollzug überwiesen und sollen beim Entwurf zu diesem zum Gegenstand der Behandlung gemacht werden.

Eine Bestimmung, die schon jetzt erwähnt werden muß, ist das hohe Minimum, welches der Entwurf, abgesehen von Zusammenrechnungställen, für die Freiheitsstrafe festsetzt: einundzwanzig Tage (oder bei den beiden Arten des geschärften Gefängnisses sieben bzw. vierzehn Tage). Dies hängt zusammen mit der bedingten Verurteilung, die das Gesetz von 1894 eingeführt und der Entwurf aufgenommen hat, und dessen Zweck u. a. gerade ist, die ganz kurzen Freiheitsstrafen überflüssig zu machen. Da der Entwurf in seiner vorliegenden Form zudem im wesentlichen mit dem übereinstimmt, was jetzt schon bei uns Gesetz ist, so dürfte es überflüssig sein, näher auf die Gründe einzugehen, die gegen eine Anwendung der Gefängnisstrafe in Fällen sprechen, wo das Vergehen nicht gröber ist, als daß es mit einigen Tagen Freiheitsentziehung gesühnt werden könnte.[2])

---

[1]) Man hat bei uns nicht die Erfahrung gemacht, daß die Wasser und Brot-Strafe besonders gefährlich für die Gesundheit ist; jedenfalls kann angenommen werden, daß andere Freiheitsstrafen, die dafür um so länger sind, teils direkt, teils indirekt einen zum mindesten ebenso schädlichen Einfluß haben können. In Wirklichkeit ist es eine Tatsache, daß gerade lange Strafen sehr gefährlich für die Gesundheit sind. So sagt der deutsche Gefängnisdirektor Streng in seinen »Studien usw.« S. 159, daß eine Lebensversicherungsgesellschaft, die Verbrecher versichern wollte, sie mindestens 20 Jahre älter annehmen müßte, als sie in Wirklichkeit sind. Dagegen hat die deutsche Militärstatistik bei einer Zahl von 1385451 militärischen auf verschiedene Weise geschärften Gefängnisstrafen nur 50 Krankheitsfälle aufgewiesen, die auf die Strafe selbst zurückzuführen sind (»Zeitschr. f. ges. Strafrechtsw.« VII, S. 159). Vgl. Bericht über unsere Strafanstalten 1892—1893, S. 39.

[2]) Vgl. Verhandlungen bei der ersten Zusammenkunft des Norwegischen Kriminalistischen Vereins, Christiania 1893, S. 146ff.

Was die Haft betrifft, so hat man gefunden, durchweg bei zeitbestimmten Strafen stehen bleiben zu können, hat aber dafür das Maximum auf 20 Jahre erhöht. Ist das Verbrechen so beschaffen, daß es überhaupt durch Haft abgebüßt werden soll, so wird dies auch immer eine im Verhältnis zur Strafschuld genügend hohe Strafe sein. Sollte man trotzdem zu lebenslänglicher Freiheitsentziehung schreiten, so müßte dies in der Gefährlichkeit des Verbrechers begründet sein. In Wirklichkeit ist es jedoch kaum denkbar, daß Verbrechen, die hier in Betracht kommen, ihre Gefährlichkeit über mehrere Jahrzehnte hinaus behalten. Auch in einzelnen anderen Ländern hat man die entsprechende Strafe auf eine bestimmte Zeit eingeschränkt oder wenigstens eine derartige Einschränkung vorgeschlagen, so in Ungarn und in Frankreich sowie im österreichischen und im französischen Entwurf.

Ferner muß schon hier erwähnt werden, daß das System der bedingten Entlassung lediglich auf die Anwendung finden soll, die zu Gefängnis, nicht aber auf die, die zu Haft verurteilt sind. Auf diese letzteren, die regelmäßig Gelegenheitsverbrecher ohne eine besonders verbrecherische oder verdorbene Gesinnung sind und deshalb auch nicht eine Besserung und moralische Stärkung bezweckende Behandlung nötig haben werden, paßt das System nicht. Eine Ungerechtigkeit gegen die Haftgefangenen wird dabei sich nicht herausstellen, wenn das Gericht bei der Strafausmessung sich die verschiedene Ordnung der beiden Freiheitsstrafen vor Augen halten wird.

Als eine Bestimmung von größerer Bedeutung muß hier auch erwähnt werden, daß der Entwurf einerseits im § 24 das Recht gibt, wenn die Triebfeder des Verbrechens an sich nicht unehrenhaft ist,[1]) Haft an Stelle von Gefängnis anzuwenden, und daß andererseits nach § 23 der zu Haft Verurteilte immer die Umwandlung dieser Strafe in eine entsprechende Gefängnisstrafe verlangen kann. Die Absicht ist, daß Haft nicht bloß bei denen zur Anwendung gebracht werden soll, die die Mittel und Fähigkeiten besitzen, die mit ihr verbundenen Vorteile zu genießen, sondern überhaupt auf alle die, die man nicht im Urteil zu gewöhnlichen Verbrechern stempeln will. Es wird indessen leicht der Fall sein können, daß die Strafe je nach der Stellung der Verurteilten sich verschieden gestalten wird und daß einzelne es für alles andere als eine Wohltat ansehen werden, zu Haft statt zu Gefängnis von halb so langer Dauer verurteilt zu sein. Unter diesen Umständen wird es der Billigkeit entsprechen, eine Umwandlung zuzulassen, und dies wird man um so unbedenklicher tun können, als es auch zu einer Vereinfachung der Gefängnisverwaltung führen wird.

---

[1]) Vgl. österr. Entw. § 15; deutschen Entw. 1892/1893, Reichstag Nr. 173, § 16b.

Durch die in § 27 gegebenen Regeln über Ausmessung der Geldstrafen ist Sorge getragen, den Gedanken zu verwirklichen, daß die Geldstrafen so nach der ökonomischen Leistungsfähigkeit abgepaßt werden, daß sie zu einem für reich und arm gleich wirksamen Repressionsmittel werden, wenn auch selbstverständlich jeder Gedanke daran, in dieser Richtung etwas anderes als eine ganz äußerliche Gleichheit zu erreichen, als Illusion bezeichnet werden muß. Selbst von zwei in ökonomischer Beziehung gänzlich Gleichgestellten werden ja Geldstrafen von gleicher Höhe ganz verschieden empfunden werden können. Selbstverständlich sind die in § 27 gewählten Größen willkürlich, aber dies ist, wie jeder einsehen wird, unvermeidlich. Was erreicht wird, ist eine größere Übereinstimmung der Gerichte bei Handhabung der Strafausmessung, und daß die Rücksichtnahme auf die Vermögensverhältnisse, die das Gesetz genommen wissen möchte, die aber die Gerichte zu nehmen wenig Neigung gezeigt haben, nicht bloß eine auf dem Papier stehende Vorschrift bleiben kann. Wenn als Minimum bei Verbrechen das Einkommen von zwei Tagen festgesetzt ist, so hat man auch hier die bedingte Verurteilung im Auge gehabt, die bei den unbedeutendsten verbrecherischen Handlungen anzuwenden sein wird. Bei Versehen muß man dagegen auf das Einkommen eines halben Tages herabgehen können, da es sich hier oft um Ordnungsstrafen handeln wird, auf die am besten unbedingt erkannt wird, die aber ohne Schaden verhältnismäßig unbedeutend sein können.

Es ist ohne weiteres klar, daß, wo das Einkommen in einem größeren Vermögen seinen Grund hat, dies ein Anlaß zur Erhöhung der Geldstrafe ist; umgekehrt will der Entwurf, daß eine Herabsetzung auch über das Maß dessen stattfinden soll, was mit Rücksicht auf die besonderen Umstände des Falles und die Einkommensverhältnisse des Schuldigen begründet wäre, wenn es ohne weiteres trotzdem klar ist, daß eine Geldstrafe von dieser Höhe seine Leistungsfähigkeit überschreiten würde; ist es doch auch die Absicht der Geldstrafe, eine solche und nicht eine Freiheitsstrafe zu sein, weshalb sie auch nicht als ein Umweg zu dieser benutzt werden soll. Wie weit diese Gesichtspunkte maßgebend sein sollen, hat man jedoch der konkreten Beurteilung der Gerichte überlassen müssen, da es doch nicht immer angängig sein wird, aus diesem Grunde die Strafe auf das Minimum herabzusetzen. Findet man, daß das Delikt nicht durch eine Geldstrafe, deren Entrichtung der ökonomischen Leistungsfähigkeit entsprechen würde, gebüßt werden kann, so ist am richtigsten von vornherein auf Freiheitsstrafe zu erkennen, um so mehr, als es in solchen Fällen leicht vorkommen kann, daß die Geldstrafe, selbst wenn sie entrichtet wird, in Wirklichkeit von einem Dritten bezahlt wird. Der Entwurf gibt deshalb auch in weit größerem Umfange die Möglichkeit, auch bei Polizeiversehen unmittelbar auf Freiheitsstrafe zu erkennen.

Im übrigen ist zu bemerken, daß die Rücksichtnahme auf die Vermögensverhältnisse nur eines der bei der Strafausmessung in Betracht kommenden Momente ist. Wenn das Gesetz infolge der eigentümlichen Natur dieses Moments sich veranlaßt und auch in der Lage sieht, eine nähere Anweisung hinsichtlich des ihm beizulegenden Gewichtes zu geben, so darf daraus der Schluß gezogen werden, daß die Vermögensverhältnisse in Zukunft zum Gegenstand einer ganz anderen, genauen und zuverlässigen Untersuchung zu machen sein werden, als dies zurzeit der Fall ist. Der Entwurf hebt hervor, daß lediglich nach dem »anzunehmenden« Einkommen zu fragen ist, und hieraus folgt, daß es für das Gericht ex officio ausreicht, wenn es in der Lage ist, sich hierüber eine Anschauung zu bilden; und dies ist auch jetzt der Fall, wenn der Vorschrift des geltenden Gesetzes entsprochen werden soll. In der Regel werden die eigenen Angaben des Angeklagten hier vollauf genügen. Natürlich läßt sich nicht verhindern, daß die Parteien nähere Aufklärungen herbeizuführen suchen, aber es kann von Aussetzungen lediglich zu diesem Zwecke ebensowenig die Rede sein, als jetzt etwa solche erfolgen nur zum Zwecke näherer Aufklärung des einen oder anderen Umstandes, der für die Strafausmessung von Bedeutung ist.

Assessor Thoresen will dafür stimmen, daß die Worte »innerhalb dieser Grenzen« — und bis »so ist der durchschnittliche mutmaßliche Verbrauch der Person an die Stelle zu setzen« — in Wegfall kommen. Eine derartige Gesetzesvorschrift wie die hier von der Kommission vorgeschlagene, die auch in anderen Ländern nicht ihresgleichen hat, wird bei der Rechtsprechung füglich dahin ausgelegt werden, daß die ökonomische Stellung des Betreffenden das ist, worauf bei der Strafausmessung am meisten Rücksicht zu nehmen ist; aber die Richtigkeit einer derartigen Auffassung kann ich nicht anerkennen. Nach meiner Auffassung wird dies zu offenbaren Mißhelligkeiten führen, und man nimmt eine allzu einseitige Rücksicht auf die Vermögensverhältnisse des zu Bestrafenden. Die Berechnung der Strafe nach dem Vorschlage der Kommission wird dazu führen, daß sie der öffentlichen Meinung oft entweder als sinnlos streng oder als allzu mild vorkommen wird. Auf der einen Seite wird man es schwerlich gerechtfertigt finden, daß ganz unbedeutende Polizeiversehen nur deswegen mit Hunderten von Kronen bestraft werden sollten, weil der Missetäter ein reicher Mann ist, und ebensowenig oder noch weniger, daß alle Ehr- und Körperverletzungen, die von Personen, die nichts besitzen und nur wenig oder gar kein Einkommen haben, in Fällen, wo für diese Delikte Geldstrafen angemessen erscheinen, mit wenigen Kronen gesühnt erscheinen sollten. Ein derartiges Strafsystem dürfte daher auch leicht dazu führen, daß die öffentliche Meinung, was die Beschaffenheit des Deliktes und die Schuld des Täters anlangt, irregeführt wird. Ferner kann ich auch

nicht finden, daß das Einkommen des Täters als ein sicherer und zuverlässiger Maßstab für seine ökonomische Leistungsfähigkeit angesehen werden kann. Ein Mann, der 6000 Kronen jährlich verdient, aber eine große Familie zu ernähren hat, kann in ökonomischer Beziehung viel schlechter gestellt sein als eine einzelne Person, die nur das halbe Einkommen hat, und es ist deshalb ungerechtfertigt, daß das Minimum der Geldstrafe für den ersteren doppelt so groß sein soll, wie für den letzteren. Gewiß soll die Berechnung der Geldstrafe nach dem Einkommen nur das Regelmäßige, Ausnahmen im einzelnen Fall also zulässig sein; es ist aber zu befürchten, daß diese letzteren Fälle so häufig sein würden, daß von der Regel nichts übrig bliebe.

Gegen den Vorschlag der Kommission sprechen auch praktische Gründe, die für mich nicht die am wenigsten maßgebenden sind. Nach der Fassung des jetzigen Gesetzes sind nicht besonders genaue oder gründliche Untersuchungen bezüglich der Vermögensverhältnisse des Angeklagten erforderlich. Ganz anders würde dies werden, wenn die Vermögensverhältnisse zum wesentlichsten und wichtigsten Faktor bei der Strafausmessung erhoben werden sollten. Dies ist nach meiner Ansicht eine notwendige Folge sowohl des Wortlautes, als auch der Absicht des Gesetzes, wenn die letztere einigermaßen erreicht werden soll. Es werden dann möglichst genaue und zuverlässige Aufklärungen über seine ökonomische Stellung im ganzen erforderlich werden. Da man selbstverständlich in dieser Beziehung sich nicht auf seine eigenen Angaben verlassen kann, werden besondere Untersuchungen durch Schriftverkehr mit Steuerkommissionen oder auf andere Art sich wohl nicht oft umgehen lassen. Es ist vorauszusehen, daß reine Bagatellsachen auf diese Weise nicht bloß weitläufig gemacht werden, sondern daß auch ihre Entscheidung sich verzögern und vielleicht nicht unbedeutende Kosten verursachen wird. In vielen Fällen werden auch sogar nur einigermaßen zuverlässige Aufklärungen über das Einkommen des Angeklagten oder seinen Aufwand geradezu unmöglich sein, so z. B., wenn es sich um im Auslande wohnende Personen handelt, die sich auf Reisen bei uns Gesetzesverletzungen zuschulden kommen lassen. Wenn aus den Äußerungen der Kommission, so wie ich sie auffasse, hervorzugehen scheint, daß der jetzt geltenden Regel in Kap. 6, 3 nicht Genüge geschieht, und sie sogar möglicherweise auf dem Papier stehen bleiben wird, so ist meine Kenntnis der Praxis in dieser Beziehung nicht so bedeutend, daß ich hierüber eine bestimmte Ansicht aussprechen könnte. So wie der vorletzte Satz des § 27 des Entwurfs abgefaßt ist, wird man mit Sicherheit davon ausgehen können, daß diesem Punkt die Bedeutung beigemessen wird, worauf er Anspruch hat, und daß der Paragraph in dieser Beziehung durch eine nachgiebige Praxis verändert werden wird.

Der Entwurf gibt im § 28 die Möglichkeit einer teilweisen Bezahlung und Abverdienung durch Arbeit, überläßt aber die näheren, hierher gehörigen Regeln der Verwaltung, indem man gewiß zugeben müssen wird, daß diese Frage Schwierigkeiten bietet, die die Festlegung bestimmter Regeln durch Gesetz unzweckmäßig erscheinen lassen. Es muß jedoch hervorgehoben werden, daß die Abverdienung dem freien Willen überlassen bleibt, und daß der Verurteilte selbst die Initiative dazu ergreifen muß. Hiermit glaubt man zu erreichen, daß sie eher als eine Vergünstigung angesehen wird und ohne unverhältnismäßige Kosten bewerkstelligt werden kann. Es besteht im übrigen kein Hindernis, daß die Abverdienung auch gestattet werden kann, nachdem eine Beitreibung erfolgt oder vergeblich versucht worden ist.

Bezüglich der Möglichkeit der Beitreibung hält sich der Entwurf an das geltende Gesetz von 1889. Der Entwurf läßt jedoch die Bestimmung fallen, wonach ohne weiteres bei den wegen Verschwendung Entmündigten Freiheitsstrafe der Geldstrafe substituiert werden kann. Diese Bestimmung, die unseres Wissens in keinem anderen Gesetz vorkommt, ist sicher überflüssig. Ist der Verschwender nicht unzurechnungsfähig, so wird er trotz seiner Verschwendung verschiedenes dagegen einzuwenden haben, Geldstrafen zu bezahlen, und es ist nicht angängig, ohne zwingenden Grund den ins Gefängnis zu sperren, der vielleicht nur zu einer unbedeutenden Geldstrafe verurteilt ist.

Wir haben deshalb eine mehr wesentliche Änderung an dem ursprünglichen Entwurf insofern vorschlagen zu sollen geglaubt, als in diesem Entwurf an Stelle der Geldstrafen, die bei gewinnsüchtigen Verbrechen als neben der Freiheitsstrafe zu verhängen gedacht waren, die Einziehung im weiteren Umfang, als im § 36 bestimmt, zugelassen wird. Die Anwendung dieser Maßregel wird alsdann davon abhängen, daß wirklich durch das Verbrechen ein Gewinn erzielt worden ist, aber andererseits wird in diesem Falle die Größe des so unrechtmäßig Erworbenen die einzige Grenze bilden. Ebenso einleuchtend, wie dies letztere dürfte es auch sein, daß die Freiheitsstrafe auch vom ökonomischen Standpunkt aus bei mißlungenen Betrügereien u. dgl. eine hinreichende Strafe bildet. Eine weitere Folgerung dieser Regelung ist es, daß der Betrag in Fällen, in denen er sich nicht beitreiben läßt, trotzdem nicht durch Freiheitsstrafe abzubüßen ist, was ebenso billig als folgerichtig ist, so sicher, als unbefriedigte Erstattungsansprüche nicht Gegenstand einer Abbüßung sind. Hierdurch ist auch die oft erörterte Frage, inwieweit juristische Personen Geldstrafen unterworfen werden können, im gewissen Sinne gelöst. Wenn jeder unrechtmäßige Gewinn ihnen genommen werden kann, so wird das Bedürfnis, Geldstrafen diese selbst an Stelle ihrer Geschäftsführer treffen zu lassen, das sonst zweifellos vorhanden ist, sich in geringerem Umfange geltend machen (v. Liszt,

Lehrbuch, § 26; Schuster, Über englisches Recht im Strafgesetzbuch der Gegenwart, I, S. 126).

Als subsidiäre Strafe wird Gefängnis und nicht Haft vorgeschlagen. Da es sich hier meistens um Individuen handelt, die selbst nichts besitzen, werden die mit der Haft im Hinblick auf die Möglichkeit, sich eine bessere Verköstigung zu verschaffen, verbundenen Vorteile gewöhnlich illusorisch sein. Ebensowenig werden im allgemeinen diejenigen, die eine subsidiäre Freiheitsstrafe verbüßen, in der Lage sein, sich selbst Arbeit zu verschaffen, und die Folge davon würde sein, daß sie entweder mit dem, was das Gefängnis bietet — oft ohne jede Wahl — beschäftigt werden müßten, oder daß sie während ihrer Strafzeit ohne Beschäftigung bleiben würden, was bei Personen, die oft gerade infolge ihrer Faulheit zu zahlen außerstande sind, ein wenig angebrachter Zustand ist. Überhaupt geht das Gesetz davon aus, daß der Verurteilte regelmäßig soll bezahlen können, und es will ihm durch die Gefängnisstrafe, die ihn andernfalls erwartet, eine kräftige Ermahnung dazu geben; dieser Zweck wird leicht nicht erreicht werden, wenn man nicht eine Freiheitsstrafe wählt, die mit einem möglichst wirksamen Arbeitszwang verbunden ist. Schließlich sind im letzten Absatz des § 28 einige Regeln für den Fall aufgenommen, daß die Geldstrafe teilweise bezahlt, teilweise durch Freiheitsstrafe verbüßt wird.

Das hier bezüglich der Geldstrafe Vorgeschlagene stimmt in den Grundzügen vollständig mit den Beschlüssen der Internationalen Kriminalistischen Vereinigung auf ihrem Kongreß in Christiania 1891 [1]) überein und auch mit der im Laufe der eifrigen Erörterungen dieser Strafart herrschend gewordenen Meinung. Nur der Vorschlag, bei gewinnsüchtigen Verbrechen die Einziehung an Stelle der Geldstrafe treten zu lassen, bildet hiervon eine Ausnahme.

---

[1]) »Mitteilungen der Intern. Kriminal. Vereinigung« III, S. 265, siehe gleichfalls den Bericht »2. Landesversammlung der Gruppe Deutsches Reich«, Berlin 1891, S. 57—58 und 65—66. Siehe im übrigen wegen der jetzt so reichhaltigen Literatur über dieses Gebiet: S. v. der Aa: »Welke wettelijke en administratieve Maatregelen kunnen worden genomen, om het kwaad te verminderen, dat in den Regel geldboeten onbetaald blijven en dus de verfangende Hechtenis moet worden ondergaan« und Rosenfeld in »Mitt. der Int. Krim. Vereinig.« III, 1.

Die subsidäre Gefängnisstrafe völlig zu beseitigen, wie dies von mehreren Seiten empfohlen worden ist, hat sich der Entwurf nicht entschließen können. In Wirklichkeit würde, wenn Zwangsarbeit zur Abverdienung der Geldstrafe hierfür eingeführt würde, dieses sich doch nur in der Weise durchführen lassen, daß man entweder die Zwangsarbeit selbst zu einer Freiheitsstrafe machen, oder denjenigen, der sich der Arbeit entziehen würde, für dieses Versehen zu einer Freiheitsstrafe verurteilen lassen würde, wie dies auch von Professor v. Liszt vorgeschlagen wird. Wenn aber, wie dies der Entwurf will, dem Verurteilten die Möglichkeit gegeben wird, freiwillig die Geldstrafe abzuverdienen, so wird die Freiheitsstrafe in Wirklichkeit auch nur eine Strafe, die man sich durch Arbeitsverweigerung zuzieht. Nach dem Entwurf besteht indessen der Unterschied, daß er keinen Rechtsanspruch auf eine derartige Abverdienung gegeben

Ein ähnliches, aber in seiner Durchführung immerhin recht verschiedenes System hinsichtlich der Berechnung der Geldstrafen hat man in Portugal. Nach Art. 65 des portugiesischen Strafgesetzes sollen Geldstrafen nicht das Einkommen von drei Jahren übersteigen, und es wird das Einkommen eines jeden Tages mindestens zu 100 Reis (ca. 40 Öre) und höchstens 2000 Reis berechnet.

Die Regeln über die Geldstrafen im schweizerischen Entwurf lauten in ihrer letzten Fassung:

Der geringste Betrag der Geldstrafe ist drei Franken.

Der Strafbetrag ist innerhalb drei Monaten zu bezahlen. Doch kann der Richter diese Frist je nach Umständen verlängern und dem Verurteilten auch gestatten, den Betrag nach und nach zu bezahlen oder denselben durch freie Arbeit abzuverdienen. Gestalten sich die Verhältnisse des Schuldigen nach dem Urteil wesentlich ungünstiger, so kann der Richter den Betrag der Geldstrafe angemessen ermäßigen.

Wenn der Verurteilte den Betrag innerhalb der bestimmten Zeit weder bezahlt noch abverdient, so verweist ihn der Richter auf so lange in eine Anstalt, welche dem Strafvollzuge dient, bis er den Betrag durch Arbeit abverdient hat. Doch dauert die Haft nicht länger als ein Jahr. Die Arbeit soll möglichst seinen Fähigkeiten entsprechen. Es können ihm auch Arbeiten außerhalb der Anstalt, insbesondere Arbeiten für den Staat, zugewiesen werden.

Die hier vorgeschriebene Herabsetzung der Geldstrafe infolge verschlechterter Vermögensverhältnisse ist selbstverständlich am Platze; sie wird aber bei uns durch Begnadigung erreicht werden können, ein Mittel, zu dem man sowieso seine Zuflucht nehmen muß, wenn z. B. eine eingetretene Änderung der Verhältnisse, wie Kränklichkeit, eine Herabsetzung der Freiheitsstrafe veranlassen. Was Abverdienung in der Strafanstalt anbelangt, so würde es eine solche nur immer dem Namen nach geben können, da keine derartige Anstalt so betrieben werden kann, daß die Einnahmen die Ausgaben übersteigen. Außerdem würde dieselbe leicht solchen Personen gegenüber, die zu größeren Geldstrafen verurteilt worden sind, weil sie im Besitze eines größeren Arbeitseinkommens erachtet wurden, ungerecht werden

---

hat, in der Annahme, daß die Zeit noch nicht gekommen sei, gesetzlich einen solchen festzulegen, bevor nicht mehr Erfahrungen über die praktische Durchführbarkeit dieser Regelung unter allen Verhältnissen gesammelt sind. Wenn aber auch die Möglichkeit, Arbeit zu verlangen, nicht gegeben ist, so werden doch die Grundsätze des Entwurfs über Ausmessung und Bezahlung der Geldstrafe zur Folge haben, daß selten jemand, der den guten Willen hat, zu bezahlen, die Gefängniszelle wird betreten müssen. Davon, an Stelle des Gefängnisses eine Unterbringung in eine Zwangsarbeits-Anstalt zur Abverdienung der Geldstrafe einzuführen, kann jedenfalls bei uns keine Rede sein. In vielen Fällen würde es außerordentlich schädlich sein und als eine unbillige Härte empfunden werden, wenn man den, der eine ihm auferlegte Geldstrafe nicht bezahlen kann, unter die Gesellschaft bringen würde, die diese Anstalten in der Regel beherbergen.

können, da es keinesfalls feststeht, daß auch ihre Gefängnisarbeit in demselben Grade produktiver ist.

Zu §§ 29 und 30. Unser geltendes Recht kennt keine eigentlichen Ehrenstrafen. Ein Strafurteil kann gewiß teils unmittelbar als Strafe, teils als Folge der Verurteilung selbst oder der Strafe, den Verlust von Stellungen und Rechten zur Folge haben: in erster Linie den Verlust von amtlichen Stellungen und dem Rechte, solche zu erlangen, dann aber auch den Verlust des politischen Stimm- und Wahlrechts, des Rechts, in der Wehrmacht zu dienen, des akademischen Bürgerrechts, des Rechts, gewisse Gewerbe zu betreiben oder überhaupt das Bürgerrecht zu erlangen, ebenso wie es auch während der Verbüßung der Strafe teilweise die Entmündigung des Verurteilten bewirken kann (Plakat vom 15. Januar 1768). Der leitende Gesichtspunkt hierbei ist aber nicht, die Ehre des Verurteilten zu treffen, sondern, er soll allein daran gehindert werden, Stellungen einzunehmen und Rechte oder Gewerbe auszuüben, zu denen er sich durch Begehung des Verbrechens als ungeeignet erwiesen hat.

Unsere Gesetzgebung befindet sich in dieser Hinsicht in Übereinstimmung mit der neueren Gesetzgebung anderer Länder, die durchweg die »infamierenden« Strafen, ebenso wie die »Infamie« als Strafe abgeschafft haben. In diesem Punkte nimmt daher das schwedische Gesetz von 1864, wonach derjenige, der zum Verlust des »mitbürgerlichen Vertrauens« als »wanfrejdat« und von allen Rechten, zu denen »god frejd« (guter Ruf) erforderlich ist, als ausgeschlossen angesehen werden soll, eine ziemlich alleinstehende Stellung ein.

In Ansehung der näheren Aufzählung der Rechte, die infolge der Verbrechen verloren werden, und der Art, wie dieser Verlust eintritt, usw., herrscht jedoch fast durchgehend eine Verschiedenheit zwischen unserem und dem fremden Recht, und diese Verschiedenheit ist kaum an einer einzigen Stelle unbedingt zu unserem Vorteil, an mehreren aber zweifellos zu unserem Nachteil.

Darüber, daß öffentliche Stellungen infolge von Verbrechen ungefähr in dem Umfange zu verlieren sind, in dem unser Gesetz dieses vorschreibt, wird wohl kaum eine Meinungsverschiedenheit entstehen. Um so mehr kann aber dagegen eingewendet werden, daß dieser Verlust als eine Strafe aufgefaßt ist, die unbedingt die Anwendung von Geld- oder Gefängnisstrafen ausschließt. Daß infolgedessen in vielen Fällen Straflosigkeit eintreten kann, oder die Gerichte — soweit dies überhaupt möglich ist —, um eine wirksame Strafe anwenden zu können, gezwungen sind, entweder den Verbrecher in der Stellung, deren er sich unwürdig und für die er sich ungeeignet gezeigt hat, zu belassen, ist zu bekannt, als daß man hierauf ein weiteres Wort zu verschwenden brauchte. Diese Regelung ist auch, soweit uns bekannt, außerhalb Skandinaviens nicht zu finden, und

selbst in Dänemark kann, wenigstens in einigen Fällen, gleichzeitig auf Verlust des Amtes und auf Gefängnis erkannt werden (siehe so Dänisches Strafg. §§ 130, 132, 133, 137 u. f.). Die gewöhnliche Regel anderswo ist, daß öffentliche Beamte wegen Verbrechen sowohl in als außerhalb des Dienstes zu denselben Strafen verurteilt werden und daß hiermit der Verlust des Amtes verbunden werden kann oder muß, wenn der Charakter des Verbrechens dies wünschenswert erscheinen läßt. Nur in einzelnen Fällen, namentlich wenn der Betreffende kein eigentliches Verbrechen begangen, sich aber als ungeeignet und zur Bekleidung des von ihm innegehabten Vertrauenspostens unwürdig gezeigt hat, begnügt man sich damit, ihm lediglich diesen abzuerkennen.

Von anderen Berechtigungen, die verloren werden können, nennt das Strafgesetzbuch selbst nur ein paar und dies in ganz spezieller Anwendung, nämlich in § 25, Kap. 10, Wählbarkeit und in § 2 und 3, Kap. 21 das Recht zum Gewerbebetrieb. Sonst finden sich die hierher gehörenden Bestimmungen in anderen Gesetzen: in der Verfassung im Universitätsstiftungsgesetz, in der Militärgesetzgebung, im Gesetz über Vorsteherschaft und Schiedsgerichte, im Gesetz über die Rechtsanwälte, in der Strafprozeßordnung u. a. und zum Teil auch im Gesetzbuche selbst.

Daß dies eine unzweckmäßige Regelung ist, liegt auf der Hand. Es geht durch sie nicht bloß die Übersichtlichkeit verloren, sondern auch der Zusammenhang und die systematische Vollständigkeit. In Wirklichkeit wird auch ein Blick auf die vorhandenen Bestimmungen zeigen, daß diese sehr einer Reform bedürfen.[1])

---

[1]) § 5 des Gesetzes vom 8. Juni 1818 verlangt von den Handelstreibenden »einen unsträflichen Wandel«, wogegen es nach 3—7—1 des Gesetzbuches, um Handwerker zu werden, genügt, daß man »nicht klar einer unehrlichen oder verwerflichen Missetat überführt wird, die man nicht bei Gott und der Obrigkeit gebüßt hat« und das Gesetz vom 12. August 1848, betr. die Rechtsanwälte, verlangt das Zeugnis »eines rechtschaffenen Wandels«, was gewiß einerseits etwas weniger, andererseits doch aber vielleicht etwas mehr ist als der Nachweis eines »unsträflichen Wandels«. Um als Lehrer oder Arzt auftreten zu können, wird weder »unsträflicher« noch »rechtschaffener« Wandel verlangt, ja nicht einmal das, was das Gesetz von Handwerkern fordert; und dasselbe gilt hinsichtlich der Stellung als Vormund, nachdem die Ehrenstrafe beseitigt ist. Relegation von der Universität ist eine notwendige Folge der Strafarbeit oder einer »entehrenden Strafe«. Eine Ausdrucksweise, die jetzt jedenfalls dunkel und unzutreffend zu nennen ist. Abgesehen hiervon, kann man schwerlich infolge von Verbrechen eine Stellung verlieren, die man schon innehat. Seine väterliche oder seine eheherrliche Gewalt verliert man selbst dann nicht, wenn man wegen Verkuppelung seiner Kinder oder seiner Frau verurteilt wird. Einem Rechtsanwalt kann gewiß das Recht, Prozesse zu führen, aberkannt werden, wenn er sich hierzu als ungeeignet gezeigt hat, und ebenso kann ein Arzt, der mit Genehmigung praktiziert, auf Grund des Quacksalbergesetzes wegen Unfähigkeit unter gewissen Bedingungen die licentia practicandi verlieren, nicht aber derjenige, der medizinischer Kandidat ist. Wer Lebensmittel

Am richtigsten und zufriedenstellendsten würde es sein, wenn man an dieser Stelle des Strafgesetzes alle Folgen des Strafurteiles für die bürgerliche Rechtsstellung des Verurteilten aufnehmen könnte, wie dies auch im ursprünglichen Entwurf von 1887 beabsichtigt war. Die Kommission hat indessen auf Grund der hiermit verbundenen Schwierigkeiten die Durchführung dieses Gedankens aufgegeben und

---

verfälscht, so daß sie für Leben und Gesundheit schädlich werden, kann des Rechtes für verlustig erklärt werden, solche Waren zuzubereiten oder mit ihnen Handel zu treiben, wenn die Tat unter § 2 und 3, Kap. 21 des Strafgesetzbuches fällt, nicht aber, wenn das Verbrechen so schwer ist, daß es unter § 2, Kap. 13 fällt. Was insbesondere das Stimmrecht anbelangt, so ist dessen Verlust bekanntlich in § 53a des Grundgesetzes geregelt, der aber auch teils unklar ist, teils weniger zweckmäßige Vorschriften enthält. Man kan ihn gewiß dahin ergänzen, daß auch der zum Tode Verurteilte (aber Begnadigte) sein Stimmrecht verliert, und zweifellos wird auch derjenige, der das Stimmrecht noch nicht erworben hat, dieses auch in denselben Fällen, in denen der bereits Stimmberechtigte es verliert, nicht mehr erwerben können. Hieraus folgt aber auf der anderen Seite, daß selbst eine Gefängnisstrafe, auf die vor Vollendung des 15. Lebensjahres erkannt wird, diese Wirkung haben muß, was sowohl ungerecht als inkonsequent ist, solange dasselbe nicht bei der gleichstehenden Rutenstrafe der Fall ist. Selbstverständlich ist es auch im höchsten Grade willkürlich, wenn die Gefängnisstrafe bei Verbrechen, die in den Kapiteln des Strafgesetzbuchs über Meineid, Diebstahl, Raub und Betrug behandelt sind, stets den Verlust des Stimmrechtes zur Folge hat, während dies bei anderen Verbrechen nicht der Fall ist; so geht dasselbe verloren bei einer Gefängnisstrafe wegen unerlaubter Ausübung eines öffentlichen Amtes nach § 35, Kap. 21, nicht aber bei der wegen eines kleineren Diebstahls nach 22—14, bei Bruch des Briefgeheimnisses, aber nicht bei Fälschungsdelikten, die unter Kap. 11 fallen, usw. Professor Aschehong scheint deswegen auch anzunehmen, daß die in Kap. 11 behandelten Verbrechen den Verlust des Stimmrechtes zur Folge haben (III, S. 581), aber ebenso, wie dies wenig mit dem Wortlaut des Gesetzes übereinstimmt, ist auch dagegen zu erinnern, daß viele Fälle, die in diesem Kapitel mit Gefängnisstrafe bedroht sind, z. B. 11, § 13, sich zunächst als polizeiliche Bestimmungen darstellen, bei denen eine derartige Folge wenig angebracht erscheint.

Als eine Absonderlichkeit kann es auch hervorgehoben werden, daß nach dem geltenden Gesetz derjenige, der ein öffentliches Amt innehat, nicht bloß dieses Amt für verlustig, sondern auch selbst bei kleineren Delikten für unwürdig erklärt werden kann, ein solches in Zukunft zu erhalten; daß dagegen derjenige, der kein solches Amt innehat, auch nicht für unwürdig erklärt werden kann, in Zukunft ein solches zu erlangen, selbst wenn er das größte und ehrloseste Verbrechen begeht. Vgl. im übrigen die Ausführungen bei § 6.

In Deutschland gelten folgende Regeln:

§ 31. Die Verurteilung zur Zuchthausstrafe hat die dauernde Unfähigkeit zum Dienste in dem deutschen Heere und der kaiserlichen Marine, sowie die dauernde Unfähigkeit zur Bekleidung öffentlicher Ämter von Rechts wegen zur Folge.

Unter öffentlichen Ämtern im Sinne dieses Strafgesetzes sind die Advokatur, die Anwaltschaft und das Notariat, sowie der Geschworenen- und Schöffendienst mitbegriffen.

§ 32. Neben der Todesstrafe und der Zuchthausstrafe kann auf den Verlust der bürgerlichen Ehrenrechte erkannt werden, neben der Gefängnisstrafe nur, wenn die Dauer der erkannten Strafe drei Monate erreicht und entweder

der Entwurf überläßt es daher der privaten Gesetzgebung, die ihr nötig erscheinenden Bedingungen für die Inhaber verschiedener Stellungen und die Ausübung verschiedener Tätigkeiten hinsichtlich eines unsträflichen oder einwandfreien Lebenswandels zu erlassen. Ebenso überläßt sie es der militärischen Gesetzgebung, Bestimmungen darüber zu erlassen, wie weit Verbrechen von der Dienstleistung in der Kriegsmacht ausschließen sollen.

---

das Gesetz den Verlust der bürgerlichen Ehrenrechte ausdrücklich zuläßt oder die Gefängnisstrafe wegen Annahme mildernder Umstände an Stelle von Zuchthausstrafe ausgesprochen wird.

Die Dauer dieses Verlustes beträgt bei zeitiger Zuchthausstrafe mindestens zwei und höchstens zehn Jahre, bei Gefängnisstrafe mindestens ein Jahr und höchstens fünf Jahre.

§ 33. Die Aberkennung der bürgerlichen Ehrenrechte bewirkt den dauernden Verlust der aus öffentlichen Wahlen für den Verurteilten hervorgegangenen Rechte, ingleichen den dauernden Verlust der öffentlichen Ämter, Würden, Titel, Orden und Ehrenzeichen.

§ 34. Die Aberkennung der bürgerlichen Ehrenrechte bewirkt ferner die Unfähigkeit, während der im Urteile bestimmten Zeit

1. die Landeskokarde zu tragen;
2. in das deutsche Heer oder in die kaiserliche Marine einzutreten;
3. öffentliche Ämter, Würden, Titel, Orden und Ehrenzeichen zu erlangen;
4. in öffentlichen Angelegenheiten zu stimmen, zu wählen oder gewählt zu werden oder andere politische Rechte auszuüben;
5. Zeuge bei Aufnahme von Urkunden zu sein;
6. Vormund, Nebenvormund, Kurator, gerichtlicher Beistand oder Mitglied eines Familienrates zu sein, es sei denn, daß es sich um Verwandte absteigender Linie handele und die obervormundschaftliche Behörde oder der Familienrat die Genehmigung erteile.

§ 35. Neben einer Gefängnisstrafe, mit welcher die Aberkennung der bürgerlichen Ehrenrechte überhaupt hätte verbunden werden können, kann auf die Unfähigkeit zur Bekleidung öffentlicher Ämter auf die Dauer von einem bis zu fünf Jahren erkannt werden.

Die Aberkennung der Fähigkeit zur Bekleidung öffentlicher Ämter hat den dauernden Verlust der bekleideten Ämter von Rechts wegen zur Folge.

§ 36. Die Wirkung der Aberkennung der bürgerlichen Ehrenrechte überhaupt sowie die Fähigkeit zur Bekleidung öffentlicher Ämter insbesondere tritt mit der Rechtskraft des Urteils ein; die Zeitdauer wird von dem Tage berechnet, an dem die Freiheitsstrafe, neben welcher jene Aberkennung ausgesprochen wurde, verbüßt, verjährt oder erlassen ist.

Diese Folgen sind, gleichviel, ob sie ipso jure oder infolge ausdrücklicher Festsetzungen im Urteile eintreten, wirkliche Strafen, die durch Begnadigungen erlassen werden können, aber nicht bei Verjährung der nebenher erkannten Strafe hinwegfallen.

Außerdem kann hier erwähnt werden:

§ 161. Bei jeder Verurteilung wegen Meineids, mit Ausnahme der Fälle in den §§ 157 und 158, ist auf Verlust der bürgerlichen Ehrenrechte und außerdem auf die dauernde Unfähigkeit des Verurteilten, als Zeuge oder Sachverständiger eidlich vernommen zu werden, zu erkennen.

In den Fällen der §§ 156 bis 159 kann neben der Gefängnisstrafe auf Verlust der bürgerlichen Ehrenrechte erkannt werden.

§ 319. Wird einer der in den §§ 316 und 318 erwähnten Angestellten wegen einer der in den §§ 315 bis 318 bezeichneten Handlungen verurteilt, so

Unter diesen Umständen hat man es auch für unnötig erachtet, eine gesetzliche Bestimmung über die Stellung als Vormund oder Kurator aufzunehmen, da diese, wie sich die Sache bei uns entwickelt hat, stets als öffentliche Ämter angesehen werden, von denen man im Verwaltungswege entfernt werden kann, ohne daß ein gesetzlich bestimmter Grund vorhanden sein müßte. Von einer ehemänn-

---

kann derselbe zugleich für unfähig zu einer Beschäftigung im Eisenbahn- oder Telegraphendienste oder in bestimmten Zweigen dieser Dienste erklärt werden.

Sachlich ungefähr ebenso, in der Form aber etwas verschieden ist die Sache im österreichischen Entwurf unter dem Namen Schmälerung der staatsbürgerlichen Rechte geregelt. Diese Strafe erstreckt sich jedoch tatsächlich nur auf staatsbürgerliche Rechte (einschl. der Stellung als Rechtsanwalt und Notar) sowie auf öffentliche Auszeichnungen und akademische Grade. Daneben aber bestimmt der Entwurf besonders, daß demjenigen, der vorsätzlich eine Tätigkeit, die nur nach abgelegter Prüfung ausgeübt werden darf, mißbraucht, verboten werden kann, für eine Zeit von sechs Monaten bis zu drei Jahren und ausnahmsweise auch für immer sich mit ihr zu befassen. Hat er gezeigt, daß ihm die erforderlichen Kenntnisse abgehen, so kann das Recht, die betreffende Tätigkeit auszuüben, ihm so lange entzogen werden, bis er nachweist, daß diesem Mangel abgeholfen ist.

Das holländische Gesetz kennt als Nebenstrafe die Aberkennung gewisser Rechte (§ 28), nämlich: 1. des Rechtes, öffentliche Stellungen im allgemeinen oder gewisse öffentliche Stellungen zu bekleiden, 2. des Rechtes, in der Kriegsmacht zu dienen, 3. des Rechtes, bei den gesetzlich bestimmten Wahlen zu wählen und gewählt zu werden, 4. juristischer Ratgeber oder Verwalter, Vormund, Kurator für fremde Kinder zu sein, 5. der väterlichen Gewalt, der Vormundschaft über eigene Kinder, 6. des Rechtes, bestimmte Gewerbe zu betreiben.

Die Absetzung der auf Lebenszeit oder auf bestimmte Zeit angestellten Richter oder anderer auf Lebenszeit angestellter Beamten kann nur in den im Gesetz ausdrücklich angeführten Fällen eintreten.

In welchen Fällen die Aberkennung dieser Rechte eintreten kann, ist im speziellen Teil des Gesetzes bestimmt, wo es heißt, daß mit der Verurteilung nach dem und dem Paragraphen die Aberkennung der im § 28, 1—4, 1—5, oder ähnlichen bezeichneten Rechte zu verbinden ist. Außerdem enthalten die §§ 29 und 30 des Gesetzes die allgemeine Bestimmung, daß das Recht, öffentliche Stellungen zu bekleiden, stets aberkannt werden kann, wenn das Verbrechen in der betreffenden Stellung begangen oder diese durch dasselbe mißbraucht worden ist, und daß die väterliche Gewalt und anderes verloren geht, wenn die Eltern das Verbrechen mit ihren oder gegen ihre Kinder begangen haben. Die Aberkennung erstreckt sich bei lebenslänglicher Strafe auf Lebenszeit; sonst dauert sie wenigstens zwei und höchstens fünf Jahre länger als die Hauptstrafe.

Der spanische Entwurf faßt unter dem Namen inhabilitacion die erwähnten Strafen zusammen. Sie ist entweder absolut und dauernd (absoluta perpetua) und hat zur Folge: 1. Verlust aller öffentlichen Ämter und Auszeichnungen und die dauernde Unfähigkeit, solche zu erlangen; 2. den Verlust des aktiven und passiven Wahlrechts; 3. den Verlust der Pension u. dgl. Ist die Inhabilitation zwar absolut, aber nicht dauernd, so hat sie nur die unter 1 und 2 genannten Folgen, und dies nur für bestimmte Zeit (2 bis 12 Jahre). Ist sie speziell, so bestimmt das Urteil ihren Umfang: die öffentliche Stellung, das Handwerk oder die Kunst oder das Wahlrecht, die mißbraucht worden sind. Außerdem kennt der Entwurf auch eine interdiccion civil, die den Verlust der väterlichen Gewalt, des Rechts, Vormund oder Kurator zu sein, an einem

lichen ipso jure eintretenden Vormundschaft über die Frau kann nach dem Gesetz vom 29. Juni 1888 keine Rede mehr sein. Was die elterliche Gewalt betrifft, so geht man davon aus, daß die hierüber im Entwurf zum Gesetz, betr. verwahrloste Kinder, enthaltenen Bestimmungen ausreichend sein werden, und daß andererseits auch keine Rede davon sein wird, diese Gewalt in anderen Fällen als denen, wo das Gesetz zur Anwendung kommt, aufzuheben.

Familienrate teilzunehmen, sein Eigentum zu verwalten oder darüber inter vivos zu verfügen, zur Folge hat. Die Gerichte können die Dauer dieser Strafe bestimmen, sofern dies im Gesetze nicht schon geschehen ist. Im übrigen knüpft das Gesetz diese Strafen teils akzessorisch an andere Strafen, so hat Strafarbeit von mindestens 12 Jahren interdiccion civil für die Dauer der Strafzeit und inhabilitacion absoluta perpetua zur Folge. Teilweise kann Inhabilitation auch allein, namentlich bei geringeren Amtsdelikten, verwendet werden. Besondere Bestimmungen darüber enthält im übrigen der spezielle Teil; so führt Kuppelei mit eigenen Kindern oder Mündeln den Verlust der väterlichen Gewalt usw., und überhaupt Verurteilung wegen Unsittlichkeit den Verlust des Rechtes mit sich, Lehrer zu sein.

In dem italienischen Gesetz ist die interdizione dai publici uffici als Strafart behandelt. Sie ist entweder lebenslänglich oder zeitlich begrenzt. Ist sie lebenslänglich, so bewirkt sie den Verlust des aktiven und passiven Wahlrechts, eines jeden anderen polititschen Reehts, der Parlamentsmitgliedschaft und der Stellung als Geschworener, ferner aller öffentlicher Ämter, akademischer Grade und Würden, Auszeichnungen u. dgl., desgleichen aller mit diesen Stellungen verbundenen Gewinne und Ehrenstellungen, der Stellung als Vormund oder Kurator, auch bei eigenen Kindern in den gesetzlich bestimmten Fällen, sowie des Rechts, eine der obengenannten Stellungen usw. zu erlangen.

Die zeitlich begrenzte interdizione bewirkt für die Dauer von fünf Jahren den Verlust des Rechtes, die oben erwähnten Berechtigungen auszuüben und zu erwerben usw.

Das Gesetz bestimmt besonders die Fälle, in denen das Verbot auf einzelne derselben beschränkt oder auch auf die Ausübung einer Kunst oder eines Gewerbes ausgedehnt werden kann.

Eine Verurteilung zu lebenslänglicher Strafe oder zu reclusione von mehr als fünf Jahren führt ipso jure lebenslängliche interdizione mit sich, und teilweise auch lebenslänglichen oder zeitlich begrenzten Verlust der väterlichen und der ehemännlichen Gewalt; die Verurteilung zu lebenslänglicher Strafe hat den Verlust der Testierfähigkeit zur Folge und macht ein früheres Testament ungültig.

Reclusione über drei Jahre führt ipso jure zeitlich bestimmte interdizione mit sich. Bei Verurteilung wegen Verbrechen, die in Mißbrauch eines öffentlichen Amtes, eines Gewerbes oder einer Kunst bestehen, wird immer zeitlich bestimmte interdizione mit der anderen Strafe verbunden, und diese interdizione kann auch auf die Ausübung des Gewerbes oder der Kunst erstreckt werden. Im übrigen regelt der spezielle Teil des Gesetzes ihre Anwendung. Auf dieselbe Weise ist die Sache im Russischen und in den westlichen Zügen auch im Ungarischen, Appenzellschen, dem Genfischen und St. Gallischen Gesetz geregelt. Der kroatische Entwurf gleicht am meisten dem österreichischen.

Auf der einen Seite abweichender, auf der anderen ähnlicher der unserigen ist die Regelung in Finnland, Schweden, Solothurn in Zürich und auch in Dänemark. Es erübrigt sich jedoch, näher hierauf einzugehen, da keines dieser Länder ein besonders nachahmenswertes System besitzen dürfte; dazu sind sie viel zu unzusammenhängend und irrationell.

Auf der anderen Seite war man bestrebt, durch die hier aufgenommenen Bestimmungen den Fehlern und Mängeln, welche die bisher zerstreute Behandlungsweise hervorgerufen haben, einigermaßen abzuhelfen und auch in den Fällen, wo die bisherige Gesetzgebung zu milde erschien, die erforderliche Schärfung herbeizuführen.

Der Entwurf führt deshalb nicht bloß alle öffentlichen Ämter und staatsbürgerlichen Rechte auf, sondern erstreckt sich in § 29, 3 auch auf eine Reihe privater Anstellungen, bei denen ein ehrenhafter Charakter von Bedeutung ist, wo aber nach dem bei § 6, 1 Ausgeführten diesem Umstande weniger oder gar kein Wert beigemessen wird. Die Aufzählung in § 29, 3 umfaßt, wie man sehen wird, dieselben Stellungen, die in § 6, 1 behandelt sind, aber, da dieser Paragraph ihre Gleichstellung mit den öffentlichen Ämtern von der öffentlichen Ermächtigung abhängig macht, so wird § 29, 3 insoweit zur Anwendung kommen, als eine solche nicht vorhanden ist. Wenn in § 29, 3 auch Rechtsanwälte und Apotheker aufgeführt sind, die nach den geltenden Bestimmungen stets der öffentlichen Ermächtigung bedürfen, so ist dies geschehen, weil man annehmen könnte, daß, namentlich in betreff der Rechtsanwälte, hierin eine Änderung eintreten könnte. Auch haben im § 29, 3 Schiffsführer Aufnahme gefunden, die im § 6 nicht genannt sind. Was insbesondere diese letzteren betrifft, so tritt diese Bestimmung an Stelle des § 297 des Seegesetzes, der sich indessen vom Entwurf dadurch unterscheidet, daß er die Wiedererlangung des Rechtes, ein Schiff zu führen, durch Rehabilitierung zuläßt und sich nur auf Schiffsführer erstreckt, die ein Zertifikat oder eine andere besondere Ermächtigung brauchen. Was den ersten Punkt anbelangt, so ist hier, wie überhaupt bei den im § 29, 3 aufgeführten Stellungen, die Rehabilitierung schon aus dem Grunde ein weniger glückliches Institut, als der Grund der Aberkennung auch eine durch das Verbrechen oder Versehen zutage getretene Untauglichkeit sein kann, an der auch ein mehrere Jahre andauernder einwandfreier Lebenswandel nichts ändern wird.[1]) Überhaupt wird in derartigen Fällen der Mangel sich entweder als absolut erweisen, so daß die Aberkennung am besten ohne zeitliche Begrenzung ausgesprochen wird, wobei in besonderen Fällen eine Begnadi-

---

Der schweizerische Entwurf von Stoos läßt die bürgerlichen Ehrenrechte nur bei Zuchthaus (Freiheitsstrafe über einem Jahre) aberkennen und nur für zwei bis zehn Jahre über die Strafzeit hinaus. Hat sich der Schuldige der Bekleidung eines von ihm innegehabten Amtes unwürdig gezeigt, so erklärt der Richter ihn ohne Rücksicht auf die Größe oder Art der Bestrafung für unwählbar für jegliche Art von Ämtern für die Dauer von 5 bis zu 15 Jahren. Werden durch das Verbrechen Pflichten verletzt, die dem Schuldigen in seinem Berufe, seinem Betriebe oder seiner Handelstätigkeit obliegen, so wird ihm deren Ausübung für die Dauer von 1 bis zu 15 Jahren verboten; dasselbe gilt, wenn jemand sich durch ein Verbrechen der väterlichen oder vormundschaftlichen Gewalt unwürdig gezeigt hat.

[1]) Vgl. Motive der Seerechtskommission S. 368.

gung eintreten könnte, oder aber der Mangel trägt diesen Charakter nicht, so daß die Aberkennung sich nicht über einige wenige Jahre erstrecken darf, widrigenfalls der Verurteilte schließlich doch gezwungen sein würde, seinen alten Beruf aufzugeben und sich einen neuen zu suchen, da er sonst Gefahr läuft in eine Notlage zu geraten, die ihn sozial und ökonomisch vernichten würde.

Die jetzt geltende Einschränkung auf Schiffsführer, die einer öffentlichen Ermächtigung bedürfen, erscheint angesichts der jetzt geltenden Regeln[1]) als nicht zufriedenstellend, und da auch keine Aussichten auf eine baldige Abänderung dieser Regeln vorhanden sind, so empfiehlt es sich, hier keine derartige Begrenzung aufzustellen, die auch nicht im Entwurf der norwegischen, schwedischen und dänischen Seerechtskommission vorgesehen war.

Es wird angenommen, daß der absolute Charakter, der unserer jetzigen Ordnung das Gepräge gibt, indem eine Reihe von Verbrechen, auch wenn sie nur mit unbedeutenden Strafen bedroht sind, ipso jure den Verlust der staatsbürgerlichen Rechte, namentlich des Stimmrechtes in öffentlichen Angelegenheiten, dazu noch dauernd zur Folge haben, nicht beibehalten zu werden verdient. Gewiß ist dieser starre Charakter in der späteren Zeit durch die Einführung des Rehabilitierungsinstitutes bedeutend gemildert worden. Dieses verlangt jedoch eine öffentliche Bekanntmachung von vielleicht längst gesühnten und vergessenen Fehltritten, die jedenfalls in weniger schweren Fällen eine unbillige Härte ist und leicht dazu führen kann, daß man vorzieht zu schweigen und zu leiden oder ungesetzliche Wege einzuschlagen, um sich den Folgen zu entziehen.

In fast allen fremden Ländern ist mit den kleineren Verbrechen nur ein zeitlich begrenzter Verlust dieser Rechte verbunden, und in den meisten Ländern ist dieser nicht einmal vorgeschrieben, sondern vom konkreten Ermessen des Gerichtes abhängig. In vielen, namentlich neueren Gesetzen und Gesetzentwürfen haben selbst die längsten zeitlich begrenzten Strafen diesen Verlust nicht auf Lebenszeit, sondern nur für eine gewisse Zeit zur Folge, die, wenn auch je nach den Umständen lang, so doch nicht endlos ist.[2])

---

[1]) Zurzeit ist es nach § 4 des Gesetzes vom 13. August 1857 jedermann erlaubt, nicht nur Segelfahrzeuge jeder Größe auf inländischer Fahrt, sondern auch von Nordland und Finnmarken auf Fahrten im nördlichen Eismeer und dem weißen Meere zu führen.

[2]) S. so den Schweizerischen Entwurf, nach dem nur Zuchthaus diesen Verlust und nur für 2—10 Jahre, von der Verbüßung ab gerechnet, mit sich führt. Nach dem deutschen Gesetz (§§ 32—37) und nach dem österreichischen Entwurf (§§ 37—44) beträgt die Zeit bei Zuchthausstrafe 2—10 und bei Gefängnis 1—5 Jahre. Das politische Wahlrecht geht indessen in Österreich nach § 20 der Reichsrats-Wahlordnung unbedingt auch bei Diebstahl und ähnlichem, aber nur für die Dauer von 3 Jahren nach dem Strafende verloren.

Die Kommission nimmt an, daß auch bei uns jeder Verlust der im § 29, 2 aufgeführten staatsbürgerlichen Rechte in Fällen, wo die Strafe selbst nicht lebenslänglich ist, zeitlich begrenzt sein soll.

Hat sich der Verurteilte nach Verbüßung der Strafe 15 Jahre lang so aufgeführt, daß er keine Verurteilung, die aufs neue den Verlust dieser Rechte zur Folge haben würde, über sich heraufbeschworen hat, so dürfte nichts dagegen einzuwenden sein, ihm diese wieder zu verleihen.

Desgleichen nimmt sie an, daß die unbedeutenderen Verbrechen einen derartigen Verlust nur nach näherem Ermessen mit sich führen sollen. Unser gegenwärtiges System, das nur auf eine ganz äußerliche Weise nach der Art des Verbrechens unterscheidet, ist offenbar unhaltbar. Viele ehrlose Handlungen, die z. B. von großer Brutalität und sittlicher Roheit zeugen, werden auf diese Weise frei ausgehen, während auf der anderen Seite kleine Diebstähle, die von Kindern oder ganz jungen Leuten verübt sind, eine Brandmarkung zur Folge haben, die für ihre künftige Laufbahn verhängnisvoll werden kann.

Am zweifelhaftesten ist die Frage, ob man es dem Gericht in den Fällen, in denen es die Aberkennung dieser Rechte aussprechen kann oder muß, auch überlassen soll, die kürzere oder längere Dauer dieses Verlustes zu bestimmen, oder ob man sich an einen gesetzlich bestimmten Termin, z. B. 15 Jahre, halten soll. Wenn die Kommission, trotzdem fast alle anderen Länder die erste Art gewählt haben, doch bei der letzteren stehen geblieben ist, so hat sie sich dabei von folgenden Gesichtspunkten leiten lassen:

Eine Ausmessung für eine längere oder kürzere Reihe von Jahren wird stets willkürlich sein und den Eindruck hervorrufen, daß es sich hier mehr um ein gewöhnliches Strafübel, das um seiner selbst willen verhängt wird, als um eine Maßregel handelt, deren innerster Grund der ist, die wichtigsten Interessen der Gesellschaft gegen Mißbrauch durch Unwürdige zu schützen. Man wird durch das Institut der Rehabilitierung, das, wie §§ 75, 76 zeigen, beibehalten werden soll, es immer in der Hand haben, diese Zeit näher zu begrenzen, wenn die geringere Bedeutung des Verbrechens und die einwandfreie spätere Führung des Verbrechers einen billigen Anspruch hierauf entstehen lassen. Ein wesentliches Bedenken dagegen, daß auf diese Weise derjenige, der sich davor scheut, die

---

In Holland beträgt die Zeit 2—5 Jahre (Art. 31); nach dem finnländischen Strafgesetz § 14 Kap. 2, 1—15 Jahre, nach § 57 des ungarischen bei Versehen 1—3, bei Verbrechen 3—10 Jahre. Nach dem neuen französischen Entwurf ist dieser Verlust bei zeitlich begrenzter Strafe ebenfalls zeitlich beschränkt und darf nicht das Doppelte der Hauptstrafe überschreiten. In Dänemark werden jetzt die Rechte nach Gesetz vom 13. April 1894 nach Ablauf von 10 Jahren wiedererworben, wenn es sich um eine erstmalige Begehung und nur um Gefängnisstrafe bei Wasser und Brot handelt.

Rehabilitierung noch zu suchen, immerhin 15 Jahre nach Verbüßung der Strafe vom Stimmrecht etc. ausgeschlossen ist, wird wohl nicht geltend gemacht werden können. Das Verhältnis ist doch weit verschieden von dem jetzigen, wo der Verlust mangels einer Rehabilitierung lebenslänglich ist. Man darf hierbei nicht vergessen, daß die Aberkennung bei kleineren Verbrechen nicht unbedingt vorgeschrieben ist, sondern immer davon abhängt, ob das Verbrechen von Ehrlosigkeit zeugt; es erscheint deshalb unter diesen Umständen nicht unbillig, wenn diese Rechte nicht so schnell wieder erworben werden, falls nicht mit gutem Grunde eine Besserung angenommen werden kann.

Wird die Zeit aber auf 15 Jahre erstreckt, so muß die Möglichkeit der Wiedererlangung bei kleineren Verbrechen leichter gemacht werden, als dies nach dem Gesetz über die Rehabilitierung vom 9. Juni 1883 der Fall ist.

Wer lediglich zu Haft oder zu Gefängnis unter einem Jahr verurteilt worden ist, dürfte nach fünf Jahren einen Anspruch auf Rehabilitierung haben, wenn er sich während dieser Zeit im Inland aufgehalten hat, so daß seine Führung hat beobachtet werden können, und er sich nichts Ehrloses hat zu Schulden kommen lassen. Wer zu Gefängnis bis zu fünf Jahren verurteilt worden ist, soll nach dem Entwurf einen gleichen Anspruch haben, wenn zehn Jahre in der gleichen Weise verflossen sind. Die Einholung einer Erklärung der Vorsteherschaft erscheint überflüssig, sie ist in den größeren Städten eine bloße Formalität und führt auf dem Lande zu einer Notorität, die leicht gerade die Ehrliebendsten davon abhalten kann, sich um die Rehabilitierung zu bewerben. Es wird für genügend erachtet, wenn die Angelegenheit in die Hand des betreffenden Verhörsgerichts und der Anklagebehörde gelegt wird. Auch scheinen besondere Bestimmungen hinsichtlich jugendlicher Personen entbehrt werden zu können. Personen unter 14 Jahren werden überhaupt nicht bestraft werden können, und Personen unter 16 Jahren werden ebenfalls selten verurteilt werden, und daß die staatsbürgerlichen Rechte nicht jungen Leuten unter 18 Jahren aberkannt werden, wenn die Aberkennung nur fakultativ ist, braucht wohl nicht gesagt zu werden. Praktisch wird also die Frage nur da werden, wo eine Person unter 18 Jahren zu einer Gefängnisstrafe von mehr als einem Jahre verurteilt wird; aber auch hier wird sie auf jeden Fall in den dreißiger Jahren die Rechte wieder erlangen. Dem entsprechen die Vorschriften der §§ 75, 76.

Es ist wohl überflüssig zu bemerken, daß diese Rechte, da ihr Verlust als Strafe bezeichnet wird, durch Begnadigung wieder erlangt werden können, was namentlich dann in Frage kommen wird, wenn die Unrichtigkeit des Urteils sich herausstellt, ohne daß die Möglichkeit einer Wiederaufnahme gegeben ist, oder wenn ein besonders gutes Verhalten eine besondere Anerkennung verdient.

Der Entwurf gibt sowohl den Ausdruck »Aeresopreisning« (Rehabilitierung) als auch »de borgerlige Ehresrettigheder« (die bürgerlichen Ehrenrechte) auf, indem diese Ausdrücke aus denselben Gründen, die seinerzeit zur Aufhebung der Ehrenstrafen geführt haben, unangebracht erscheinen.

Im Einführungsgesetz wird die Wirkung der Wiedereinsetzung in die Rechte, deren Verlust keine Strafe ist, behandelt werden.

Zu § 31. Wie im Gesetz über den Strafvollzug bestimmt werden wird, können staatsbürgerliche Rechte keinesfalls während der Dauer der Freiheitsstrafe ausgeübt werden. Da dies nicht als Strafe, sondern als eine Folge der Anforderungen der Gefängnisdisziplin anzusehen ist, so hat man diese Bestimmung zunächst in das obengenannte Gesetz verweisen zu sollen geglaubt.

Die Vorschriften des § 31 stimmen mit dem überein, was auch in den meisten anderen Orten gilt. Die für Fälle eines bedingten Urteiles aufgenommene Vorschrift beruht, wie man sieht, auf derselben auch im § 52 zum Ausdruck gelangten Auffassung, daß die Aussetzung sich nur auf die Hauptstrafe bezieht.

§ 32. Ähnliche Bestimmungen sind im österreichischen Entwurf § 45 und im schweizerischen Artikel 29, 3. Absatz, vorgeschlagen. Hinsichtlich der schwedischen Urteile haben wir in Ansehung der Strafe der Ehrlosigkeit eine solche Bestimmung im Gesetz vom 11. September 1818 § 8 gehabt, aber sie wird als in Wegfall gekommen angesehen; obgleich sich behaupten ließe, daß im Hinblick auf sie derjenige, der in Schweden das mitbürgerliche Vertrauen verloren hat, auch in Norwegen der staatsbürgerlichen Rechte verlustig gegangen sein muß.

Zu § 33. Die Strafe der Ausweisung war seinerzeit vielfach in Anwendung, aber sie ist jetzt bekanntlich aus unserem Strafrecht wie aus dem vieler anderen Länder ausgeschieden. Sicherlich können Ausländer infolge von Verbrechen aus dem Lande ausgewiesen werden, dieses aber ist nach unserem geltenden Recht keine Strafe, sondern eine Verwaltungsmaßregel. Auch sonst kann keine Verweisung, weder außerhalb des Reiches noch von einem zu einem anderen bestimmten Platz innerhalb des Reiches stattfinden. Sicherlich werden oft Strafgefangene bei ihrer Entlassung nach einem bestimmten Ort, ihrem Heimatsort oder einem anderen bestimmten Platz geschickt, wo angenommen wird, daß sie Arbeit finden können, aber eine Verpflichtung, dortselbst zu verbleiben, haben sie jedenfalls nicht.

In verschiedenen fremden Gesetzen wird dagegen die Strafe der Verweisung in größerem oder geringerem Umfange verwendet, ganz abgesehen von der besonderen Form der sogenannten Deportation, die vor allem in Frankreich und Rußland vorkommt. Zunächst ist in den meisten Staaten auch die Ausweisung der Ausländer nach verbüßter Strafe unter die Strafen selbst aufgenommen. Alsdann ist es auch nicht außergewöhnlich, daß der entlassene Strafgefangene

nach Maßgabe des Urteils unter Polizeiaufsicht gestellt wird, womit die Polizei das Recht erhält, ihm den Aufenthalt an bestimmten Orten zu verbieten (so in Deutschland, Frankreich und nach dem russischen Entwurf). Nach dem österreichischen und kroatischen Entwurf kann jedoch einer Person durch Urteil der Aufenthalt an einem jeden Platz — nach dem österreichischen Entwurf jedoch nur, falls der Betreffende nicht dort heimatsberechtigt ist — verboten werden, wo seine Anwesenheit als eine Gefahr für die Sicherheit von Personen oder Eigentum oder für die öffentliche Sittlichkeit anzusehen ist. Dies kann jedoch auch nicht als selbständige Hauptstrafe, sondern nur in Verbindung mit einer Freiheitsstrafe ausgesprochen werden; in Wirklichkeit ist es auch nur eine Sicherheitsmaßregel gegenüber dem Bestraften, die aus Zweckmäßigkeitsrücksichten unter die Strafen aufgenommen worden ist. Einen weiteren Gebrauch von der Verweisung machen namentlich das italienische Gesetz und der spanische Entwurf sowie einzelne Schweizer Kantone. Nach dem ersteren kann eine Verweisung nach einem bestimmten Platze stattfinden, der mindestens 60 Kilometer von dem Ort entfernt ist, wo das Verbrechen ausgeführt wurde und wo der Verletzte und der Verurteilte ihren Wohnsitz haben (Art. 18). Nach dem spanischen Entwurf gibt es neben der Landesverweisung relegacion für eine bestimmte Zeit von sechs bis zu zwanzig Jahren oder auf Lebenszeit, destierro von sechs Monaten bis zu sechs Jahren. Die erstere ist eine Verweisung nach bestimmten Orten außerhalb der pyrenäischen Halbinsel, die letztere eine Verweisung von bestimmten Orten (ein Verbot, sich an bestimmten Orten aufzuhalten).

Eine Anwendung der Verweisung in Anlehnung an und in Übereinstimmung mit dem kroatischen Entwurf scheint sich in vielen Beziehungen zu empfehlen. Sie wird an Stelle des Sicherheitsarrestes treten können, der jetzt wegen Drohungen auferlegt wird und als eine an sich harte Maßregel bezeichnet werden muß. Sie wird ferner auch in vielen Fällen Anwendung finden können, in denen das Verbleiben einer Person an bestimmten Plätzen eine Gefahr enthält, ohne daß das Gesetz zurzeit irgendwelche Sicherungsveranstaltungen zuläßt. Die Notwendigkeit eines derartigen Mittels ist auch fast überall anerkannt; nur ist die Anwendung desselben, wie man sieht, in den meisten Ländern dem Ermessen der Polizei überlassen, in denen der Verbrecher durch das Urteil unter Polizeiaufsicht gestellt wird. Dies scheint indessen weiter zu gehen als das Verlangen, daß das Gericht selbst im Urteil bestimmen soll, daß eine derartige Verfügung getroffen werden kann. In England und nach dem schweizerischen Entwurf § 34 kann eine Person regelmäßig zu einer Sicherheitsleistung angehalten oder für einige Zeit festgenommen werden; beide Maßregeln dürften übermäßig streng sein, wenn der Zweck auch durch eine Verweisung hätte erreicht werden können.

In einzelnen Fällen, in denen die Verweisung aus den obengenannten Gründen angebracht erscheint, wird sie je nach den Umständen und im Verhältnis zur Schwere des Verbrechens sich als eine so strenge Maßregel darstellen, daß die Verhängung einer anderen Strafe nebenher als unmöglich angesehen werden könnte. Von diesem Gesichtspunkte aus könnte man in Erwägung ziehen, ob man nicht dem Beispiel des italienischen Gesetzes folgen und den Gerichten anheim geben sollte, lediglich auf Verweisung zu erkennen, die so ganz an die Stelle einer Freiheitsstrafe treten würde. Es genügt aber wohl in solchen Fällen, wenn die Freiheitsstrafe ganz oder einigermaßen auf das Minimum herabgesetzt werden kann. Eine weitere Frage ist es, ob man dem italienischen Gesetz auch darin folgen soll, die Substitution auch da zuzulassen, wo keine besonderen Gründe für die Verweisung sprechen, das Gericht aber der Ansicht ist, daß sie eine hinreichende Strafe bilden würde. Wir sind aber der Ansicht, daß dies ein bedenklicher Schritt sein würde, da es in Wirklichkeit für ein Gericht äußerst schwer sein würde, von vornherein zu beurteilen, ein wie großes Übel die Verweisung sein würde. Es würde sich oft herausstellen, daß das, was man für ein empfindliches Übel ansah, eine Begünstigung ist und umgekehrt. Die Entscheidung, die ja ganz dem Ermessen des Gerichts überlassen werden müßte, würde äußerst willkürlich sein, und die allgemeine Tendenz, das Gesetz bei seiner Handhabung zu mildern, würde hier eine willkommene Stütze finden.

Die Übertretung einer vom Gericht angeordneten Verweisung wird nach § 342[3] zu bestrafen sein.

Die Ausweisung der Ausländer hat der Entwurf als eine Verwaltungsmaßregel beibehalten; vgl. § 138.

Zu § 34—37. Man hat hier geglaubt, den Ausdruck »Inddragning«, Einziehung, an Stelle von Konfiskation anwenden zu sollen. »Forbrydes« und »Forbrydelse« sind, wie man einsehen wird, in diesem Zusammenhange wenig zweckmäßige Ausdrücke.

Die in § 36 erwähnte Einziehung ist früher in den Motiven, S. 44, behandelt worden. Es wird vorgeschlagen, die ganze Ausbeute der Tätigkeit einzuziehen, auch wenn das Strafurteil sich nur auf einen einzelnen oder einzelne Teile derselben erstreckt. Es würde sonst z. B. bei einer Verurteilung wegen gewerbsmäßiger Hehlerei leicht der Fall eintreten können, daß nur wenig erreicht würde, da es leicht sein kann, daß, auch wenn der Angeklagte wegen hundert verschiedener Hehlereien verurteilt wird, der durch diese erzielte Gewinn eine Kleinigkeit gegenüber dem darstellt, was seine Tätigkeit in Wirklichkeit eingebracht hat. Die Gefahr einer Willkür würde hierbei auch nicht größer sein, als nach den vorhandenen Gesetzen, die eine Verurteilung zu Geldstrafen neben der Freiheitsstrafe zulassen. Wenn so das deutsche Gesetz bei derartigen

gewinnsüchtigen Verbrechen bis zu Strafen von 10 000 und 15 000 Mk. geht, so soll dabei die Ausmessung offenbar nach denselben Grundsätzen, wie sie in § 36 aufgestellt sind, stattfinden, und dem freien Ermessen wird hier zum mindesten ein ebenso freier Spielraum gelassen und die Gefahr eines Fehlgriffs ebenso groß sein, wie wenn die Einziehung an Stelle der Geldstrafen steht.

Der Entwurf faßt diese Einziehung ebensowenig wie die des § 35 als eine Strafe auf; gerade deshalb kann sie auch eine Aktiengesellschaft oder eine juristische Person, die den Vorteil aus der strafbaren Handlung gehabt hat, treffen. Hierdurch wird auch im wesentlichen der Zweck erreicht, der von den Verteitigern der Straffähigkeit der juristischen Personen verfolgt wird (vgl. von Liszt, Lehrbuch des deutschen Strafrechts).

Im übrigen stimmen die Regeln über die Einziehung auch mit den in anderen Ländern gebräuchlichen überein. S. so den österreichischen Entwurf § 29—32. Über die Einziehung von Drucksachen sind besondere Regeln in § 324 in Verbindung mit § 390 und 435 des Entwurfes aufgestellt. Gegenstände, die zur Verübung eines Versehens gebraucht worden sind, sind, wie man sehen wird, nicht schon aus diesem Grunde regelmäßig einzuziehen. Hiervon gibt es jedoch in besonderen Fällen Ausnahmen, s. so §§ 366 und 383. Außerhalb des Strafgesetzes, namentlich in den Gewerbegesetzen, sind ebenfals häufig Bestimmungen über Einziehung oder Konfiskation enthalten, die aufrecht erhalten bleiben.

Zu § 38. Indem im übrigen bezüglich der Ausweisung auf die Ausführungen zu § 9 des Entwurfes zu einem Gesetz über Landstreicherei u. a. verwiesen wird, soll hier, was insbesondere die Ausweisung wegen Verbrechen anbelangt, folgendes bemerkt werden: nach fremden Gesetzen ist diese teils eine Strafe, teils keine solche, teils eine Veranstaltung, zu der die Befugnis im Urteil gegeben wird. Dies letztere ist der Fall in Deutschland, wo die Hauptregel ist, daß die Polizei befugt ist, Personen auszuweisen, die unter Polizeiaufsicht gestellt sind (§ 362 des R. St. G. B.) und nach dem russischen Entwurf § 31. Auch im Hinblick auf die Voraussetzungen sind die Regeln im übrigen recht verschieden. So läßt das ungarische Gesetz § 64 Ausländer, die wegen eines schweren Deliktes (»Verbrechens«) verurteilt werden, ebenfalls durch Urteil ausweisen, während nach § 36 des österreichischen Entwurfes ein jeder Ausländer, der zu Freiheitsstrafen verurteilt und für die Sicherheit für gefährlich erachtet wird, ausgewiesen werden kann. Nach dem schweizerischen Entwurf von Stoos kann die Ausweisung nur mit Zuchthausstrafe verbunden werden, § 24, nach den meisten der geltenden Kantonalgesetze kann sie dagegen bei der Mehrzahl der Freiheitsstrafen Anwendung finden. Nach dem dänischen Strafgesetz (§ 16) ist die Ausweisung zulässig bei Verurteilungen zu Strafarbeit sowie im Rückfall bei Verurteilungen zu Gefängnis bei Wasser und

Brot. Eine Reihe fremder Länder kennt überhaupt keine Ausweisung (so England und Amerika), andere, wie Frankreich, weisen nur wegen Landstreicherei aus.

Aus Gründen, die in den Motiven zu dem obengenannten Gesetzentwurf entwickelt sind, soll die Ausweisung niemals obligatorisch sein, sondern von verschiedenen näheren Umständen abhängen, die teilweise sogar erst nach Erlaß des Urteils festgestellt werden können. Von diesem Gesichtspunkte aus hat man es für am richtigsten gehalten, unsere gegenwärtige Regelung beizubehalten, wonach die Ausweisung keine Strafe, sondern eine Verwaltungsmaßregel ist. Auf der anderen Seite war man der Ansicht, die Möglichkeit der Ausweisungen nicht weiter einschränken zu sollen. Der Paragraph weist ausdrücklich darauf hin, daß durch Verträge gegenseitige Einschränkungen gemacht werden können, und zweifellos wird dieser Weg mit Nutzen betreten werden können. Soweit dies nicht geschehen ist, dürfte es zweckmäßig sein, die Ausweisung in einem solchen Umfange zuzulassen, daß wir imstande sind, die Untertanen der verschiedenen Länder in demselben Maße auszuweisen, wie diese es norwegischen Untertanen gegenüber tun. Man hat deshalb hier sowie im § 9 des Entwurfes zum Landstreichergesetz nur die im Reiche geborenen und dort wohnenden Ausländer ausgenommen, um dadurch eine Ausweisung norwegischer Frauen hintanzuhalten, die lediglich durch Eingehung einer Ehe ausländische Staatsangehörige geworden sind, ohne deshalb das Land zu verlassen. Eine Frage ist, ob nicht auch Personen, die im Auslande wegen Verbrechen verurteilt sind, hier mit aufgeführt werden. Dies würde auch mit dem Vertrage mit Rußland und Finnland übereinstimmen, wie es auch bekanntlich gerade die Personen sind, denen die nordamerikanischen Freistaaten die Landung verweigern. Indessen wird wohl die Möglichkeit, im allgemeinen Fremde, deren Aufenthalt im Lande lästig ist, durch Regierungsverfügungen auszuweisen, ausreichen.

Zu § 39. Ähnliche Bestimmungen finden sich in vielen Strafgesetzen, so dem dänischen und holländischen, und im russischen, spanischen und schweizerischen Entwurf.

An sich kann eine derartige Bestimmung für überflüssig erachtet werden, da auf andere Weise dafür gesorgt ist, daß Personen, die infolge Geisteskrankheit gefährlich sind, unschädlich gemacht werden können. Hierzu ist indessen zu bemerken, daß es zweckdienlich ist, daß das Gericht im Falle einer Freisprechung ausdrücklich ausspricht, daß dies nicht wegen Mangels an Beweis, sondern wegen angenommener Unzurechnungsfähigkeit geschehen ist. Namentlich gilt dies für Schwurgerichtssachen, da hier keine Entscheidungsgründe gegeben werden.

Außerdem könnte es vorkommen, daß die in § 9 des Gesetzes vom 17. August 1848 vorgeschriebene Untersuchung dazu führt, daß eine Person, die als geisteskrank einer vielleicht lebenslänglichen

Strafe durch Freisprechung entgangen ist, nicht als geisteskrank anzusehen ist, sondern als ein völlig zurechnungsfähiger Verbrecher. Die äußerst unwillkommene Folge würde sein, daß die betreffende Person straflos sein würde, weil sie als geisteskrank einzusperren wäre, andererseits aber von dieser Einsperrung befreit bliebe, weil sie zu einer Strafe hätte verurteilt werden sollen. Es wird deshalb für zweckmäßiger gehalten, daß die ebenfalls auf sachverständiges Urteil gestützte Annahme des Gerichts ohne weiteres zugrunde zu legen ist.

Selbstverständlich enthält das Urteil keine Entscheidungen darüber, ob der Betreffende dauernd geisteskrank sein wird oder nicht, oder wie lange seine Geisteskrankheit noch dauern wird. Streng genommen, braucht es deshalb nicht ausgesprochen zu werden, daß die in § 39 vorgeschriebenen Sicherheitsmaßregeln aufgehoben werden können, wenn die zuständigen Behörden ihre Voraussetzungen nicht mehr als vorhanden ansehen, und man wird nicht verhindern können, daß sie sehr schnell zu diesem Ergebnis kommen, wenn ihre wahre Meinung war, daß die betreffende Person niemals unzurechnungsfähig gewesen ist. Jedoch ist die Sachlage wesentlich anders, als wenn sie von vornherein in völliger Ungebundenheit die Frage der Unzurechnungsfähigkeit hätten beantworten können.

Hinsichtlich der Stellung der Frage der Unzurechnungsfähigkeit beim Schwurgericht kann das genfische Gesetz vom 19. März 1897 (Zeitschrift für ges. Strafrechtsw. VII S. 405) verglichen werden. Wie weit § 39 zur Anwendung zu bringen ist, wird auch in Schwurgerichtssachen vom Gericht allein entschieden, und eine dahingehende Frage braucht den Geschworenen überhaupt nicht vorgelegt zu werden. Haben diese aber auf nichtschuldig erkannt, und ist es zweifelhaft, ob der Angeklagte überhaupt das ihm zur Last gelegte Verbrechen begangen hat, so kann es für das Gericht von Interesse sein, zu erfahren, ob das freisprechende Verdikt deshalb erfolgt ist, weil die Tat nicht als bewiesen angesehen oder der Täter für unzurechnungsfähig erachtet wurde.

Im übrigen wird bemerkt, daß dieser Paragraph für so wünschenswert gehalten worden ist, daß er vorläufig als § 40 in dem Entwurf zu einem Gesetze über Landstreicherei u. a. aufgenommen worden ist.

Die meisten Gesetze lassen bei der Entlassung schwerer Verbrecher für eine gewisse Zeit eine spätere Polizeiaufsicht zu. Der Inhalt dieser ist jedoch nicht überall der gleiche. Nach dem deutschen Gesetz kann die Polizei dem Betreffenden den Aufenthalt an bestimmten Orten untersagen und ihn, falls er Ausländer ist, ausweisen; außerdem können Haussuchungen zu jeder Stunde vorgenommen werden, auch ohne Vorliegen eines bestimmten Verdachtes. (§ 39 des StGB. in Verb. mit § 103, 104 der StPrO.)

In Frankreich kann ihm ebenfalls der Aufenthalt an bestimmten Orten verboten werden, außerdem muß er aber angeben, wo er seinen Aufenthalt nehmen will, und an jedem Ort, wo er sich niederläßt, mindestens sechs Monate verbleiben, sowie jeden Wegzug anzeigen und an jedem neuen Ort sich beim Maire melden.

In England gibt die Polizeiaufsicht nicht das Recht, einer Person zu verbieten, ihren Aufenthaltsort frei zu wählen und zu verändern, aber sie muß immer die Wahl und eine jede Veränderung anzeigen und außerdem einmal monatlich sich schriftlich oder persönlich bei der Polizei melden.

In den Strafgesetzen einzelner Länder ist dieses Institut nicht erwähnt, so nicht in den Gesetzen von Dänemark, Schweden und Finnland und auch nicht in denen von Holland, Ungarn und einer Reihe von Schweizer Kantonen. Aber in einzelnen Anwendungsarten wird es doch überall vorkommen, vgl. so das dänische Gesetz vom 3. März 1860, betr. die Bestrafung von Bettel und Landstreicherei, und das schwedische Gesetz vom 12. Juni 1884, betr. Landstreicherei.

Nach reiflicher Überlegung ist man dazu gekommen, dieses auch bei uns unbekannte Institut nicht zur Aufnahme vorzuschlagen. In den Ländern, in denen es bekannt ist, ist sein Nutzen bestritten.[1]) Aus dem Entwurf zum Gesetze über den Strafvollzug wird man sehen, daß es beabsichtigt ist, die Entlassung auf Probe zu einem regelmäßigen Teile der Gefängnisstrafe zu machen, und während der Probezeit wird der Entlassene tatsächlich stets, wenn auch nicht unter Aufsicht der Polizei, so doch in einer Weise unter Aufsicht stehen, daß jedenfalls dieselben Vorteile erreicht werden wie bei der Polizeiaufsicht. Personen, die infolge schlechter Führung ihre ganze Strafzeit abbüßen müssen, dürften sich bei ihrer Entlassung wohl zur Beaufsichtigung eignen, aber es dürfte sich vielleicht doch empfehlen, zu versuchen, wie sie sich auf eigene Faust durchhelfen, nachdem bisher jeglicher Zwang und jegliche Aufsicht sich als nutzlos erwiesen haben.

Auch die beabsichtigten, sehr verschärften Regeln bezüglich der Landstreicherei werden dazu beitragen, die Polizeiaufsicht überflüssig zu machen.

III. Kapitel.

Die Bedingungen der Strafbarkeit.

Dieses Kapitel handelt von den allgemeinen Voraussetzungen dafür, daß eine Handlung zur Schuld angerechnet werden kann. Es ist jedoch keine erschöpfende Behandlung beabsichtigt, sondern es

[1]) S. so v. Liszt, Zeitschrift für Rechtswissenschaft 1889, S. 371.

sollen nur solche Sätze hier ausgesprochen werden, deren ausdrückliche Aufnahme in das Gesetz einerseits wünschenswert, andererseits unbedenklich erscheint.

Das Kapitel enthält, was das Gesetz über die beiden großen Grundbedingungen auszusprechen für nötig erachtet: die Verursachung einer objektiven Rechtsverletzung und den rechtswidrigen Willen. Das Gesetz hat sich indessen in Übereinstimmung mit wohl allen neueren Gesetzen enthalten, nähere Bestimmungen darüber aufzustellen, was es als einen an sich hinreichenden Kausalnexus ansieht. Die Versuche, die in unserer älteren Gesetzgebung gemacht wurden, im Gesetz selbst Regeln hierüber aufzustellen (Strafgesetz von 1842, § 28, 15, 24 Kap. 14) erhöhten eher die Schwierigkeiten, statt sie zu beseitigen. Das Richtigste dürfte sein, diese Frage der Auslegung zu überlassen.

Das Kapitel enthält ferner die Ausnahmen von der Strafbarkeit einer Handlung, die darin begründet sind, daß dem Willen nicht seine gewöhnliche Bedeutung zukommt, entweder weil das Individuum sich infolge Geisteskrankheit oder Jugendlichkeit nicht im vollen Besitze der leitenden Vernunft befindet, oder weil es unter einem unwiderstehlichen Zwange stand. Schließlich sind auch die Fälle behandelt, in denen die Rechtswidrigkeit einer Handlung auf Grund besonderer Umstände ausgeschlossen ist.

Zu den wichtigen Fragen, die sich an die verschiedenen Arten der Strafschuld anknüpfen, verhalten sich die verschiedenen Gesetze und Gesetzentwürfe äußerst verschieden. Alle kennen die beiden Arten, Vorsatz und Fahrlässigkeit, die meisten erklären auch, wie unser geltendes Gesetz, die Fahrlässigkeit nur in den ausdrücklich bestimmten Fällen für strafbar. Hierauf beschränkt sich aber die Übereinstimmung der Gesetze und Gesetzentwürfe auf diesem Gebiete.

Ein großer Teil derselben unterläßt es überhaupt, weitere Vorschriften zu geben. So das norwegische, holländische, französische und belgische Gesetz, sowie mehrere Schweizer Gesetze. Andere enthalten eine oder mehrere Bestimmungen über einzelne Punkte, die besonders erwähnenswert schienen, ohne jedoch systematische Vollständigkeit zu bezwecken und ohne durchgehend in den so ausdrücklich im Gesetz ausgesprochenen Sätzen übereinzustimmen. So enthält das deutsche Gesetz nur eine Vorschrift über tatsächlichen Irrtum, während der österreichische, schweizerische und kroatische Entwurf, die Gesetze von Italien, Ungarn, Dänemark, sowie St. Gallen und Solothurn und mehrerer anderer Kantone auch den Rechtsirrtum aufgenommen haben. Das schwedische und finnländische Gesetz (letzteres im Gegensatz zum Entwurf von 1875) schweigen über alles dieses, enthalten aber eine Vorschrift über die äußersten Grenzen der Strafbarkeit. Die Gesetze der Kantone Thurgau, Graubünden,

Aargau, Schaffhausen, Freiburg und Bern, sowie der spanische und der finnländische Entwurf von 1875 enthalten wieder eine Vorschrift über aberratio ictus.

Auf eine Begriffsbestimmung von Vorsatz und Fahrlässigkeit haben sich nur wenige eingelassen, so der russische und schweizerische Entwurf und die Gesetze von Graubünden, Aargau, Schaffhausen und St. Gallen. Größere Übereinstimmung herrscht dagegen hinsichtlich des materiellen Inhaltes dieser Regeln, soweit man darauf eingegangen ist, solche aufzustellen. So sprechen alle die Gesetze, die Bestimmungen über Irrtum enthalten, aus, daß die Unkenntnis vom Vorhandensein tatsächlicher im Gesetz geforderter Bedingungen der Strafbarkeit die Bestrafung wegen vorsätzlicher Begehung ausschließt, während dies beim Rechtsirrtum nicht der Fall ist.

Es ist unbestreitbar, daß an sich sehr gewichtige Gründe dafür sprechen, das ganze Gebiet zum Gegenstand einer systematischen Behandlung zu machen. Es ist so voll von Kontroversen, daß deren Lösung auf gesetzlichem Wege vom praktischen Standpunkt aus höchst wünschenswert wäre. So ist vor allem die Scheidung zwischen Vorsatz und Fahrlässigkeit keineswegs klar. Ist man nur vorsätzlicher Verursacher von dem, was man gerade hat herbeiführen wollen, oder auch von dem, was sich als notwendige oder doch wahrscheinliche Folge der Handlung darstellte? Und wo liegt letzterenfalls die Grenze hinsichtlich des Grades der Wahrscheinlichkeit? Aber auch in vielen anderen Beziehungen würden positive Gesetzesvorschriften wünschenswert sein. Ist man des vollendeten Mordes schuldig, wenn man auf A. schießt und B. tötet, von dessen Gegenwart man nichts wußte? Welcher Grad von Vorsicht wird verlangt, damit nicht einmal eine Bestrafung wegen Fahrlässigkeit eintreten kann? Wenn das Gesetz eine geringere Strafe auf Diebstahl unter fünf Kronen setzt, genügt es dann, um diese Bestimmung für sich in Anspruch nehmen zu können, daß man den Wert des Gestohlenen unter fünf Kronen schätzte? Ist es, wenn das Gesetz eine erhöhte Strafe auf Körperverletzungen mit tödlichem Ausgang setzt, erforderlich, daß der Täter zum mindesten die Möglichkeit eines derartigen Ausganges hat voraussehen können? Welche Bedeutung kommt ferner dem Rechtsirrtum zu? Ist ein Irrtum hinsichtlich der Strafbarkeit oder deren Grad von Einfluß? Wie verhält es sich mit einem Irrtum hinsichtlich der Rechtswidrigkeit, z. B. wenn sich jemand in Unkenntnis des Verbotes mit seiner Tante oder der Witwe seines Bruders verheiratet? Und wenn dies dahin beantwortet wird, daß die Unkenntnis der Rechtswidrigkeit entschuldigt, kann dann dasselbe auch gelten, wenn die Handlung an sich moralisch verwerflich ist, wie z. B. außereheliche Geschlechtsverkehr zwischen denselben Personen oder verschwenderische Lebensweise, durch die die Lage der Konkursgläubiger verschlechtert wird? Oder wenn Rechtsirrtum überhaupt nicht soll entschuldigen können, gilt dies dann auch, wenn der Irrtum nicht

bloß eine Rechtsnorm, sondern infolge davon auch ein konkretes Rechtsverhältnis betrifft? Kann z. B. derjenige, der von jemand auf dessen Sterbebett einen Gegenstand empfängt und sich zueignet, als Verbrecher gestraft werden, wenn er infolge Unkenntnis der Vorschrift des Erbgesetzes über die Ungültigkeit von Geschenken auf dem Sterbebett den Gegenstand für sein Eigentum hielt?

Wenn trotz all dieser mehr oder weniger zweifelhaften Fragen die meisten Gesetze es ganz oder im wesentlichen unterlassen haben, auf dieses Gebiet einzugehen, so dürfte der Grund wohl der sein, daß sie die Schwierigkeiten eingesehen haben, zugleich klare und zufriedenstellende Regeln aufzustellen, und zum Teil auch darin, daß sie die Frage noch nicht für reif zu einer endgültigen Entscheidung angesehen haben, sondern der wissenschaftlichen Diskussion zu ihrer Klarlegung noch freien Lauf lassen wollten. Wir wollen nun im folgenden uns mit den einzelnen Fragen beschäftigen und untersuchen, hinsichtlich welcher es ratsam erscheint, die Zustandebringung gesetzlicher Regeln zu versuchen.

§§ 40 und 41.

Vorsatz und Fahrlässigkeit.

Auf eine Definition des vorsätzlichen Verbrechens im Gegensatz zur fahrlässigen Rechtsverletzung scheint es am besten zu sein, zu verzichten. Gewiß hat man in der letzten Zeit einige Versuche einer derartigen Definition gesehen,[1]) aber nach unserer Ansicht haben

---

[1]) Der russische Entwurf enthält folgende Bestimmungen (§ 43):

»Eine verbrecherische Handlung ist vorsätzlich begangen, wenn der Schuldige bei ihrer Vornahme entweder ihre Ausführung wollte oder den Eintritt der von ihr verursachten Folgen zuließ.

Eine verbrecherische Handlung wird als eine fahrlässige angesehen, wenn der Schuldige bei ihrer Vornahme, obgleich er die aus ihr entstehenden Folgen voraussah, aber daran dachte, sie abzuwenden oder wenn er, obgleich er die Handlung selbst oder ihre Folgen nicht voraussah, doch in der Lage war, sie vorauszusehen oder sie hätte voraussehen sollen.

Das Gesetz von St. Gallen sagt: »Als vorsätzlich verübt ist sie (die Handlung) dem Täter zuzurechnen, wenn seine Absicht auf deren Verübung selbst oder auf die Herbeiführung ihrer Hauptwirkung, oder wenn sie auf die Verübung einer anderen mit Strafe bedrohten Handlung gerichtet war und der Täter dabei den eingetretenen Erfolg, ohne ihn selbst zu beabsichtigen, doch als wahrscheinlich voraussehen konnte... Als fahrlässig verübt ist sie dem Täter zuzurechnen, wenn er die Folgen seiner Handlungsweise nicht als wahrscheinlich voraussehen konnte, sondern sie aus Leichtsinn, Nachlässigkeit oder Unachtsamkeit herbeigeführt hat«.

Der schweizerische Entwurf sagt: »Vorsätzlich bedeutet: mit Wissen und Wollen (sachant et voulant).

Wie man sieht, nehmen diese drei Versuche einer Begriffsbestimmung drei grundsätzlich verschiedene Standpunkte ein. Der russische Entwurf erstreckt sich auch auf die nicht beabsichtigte Folge, wenn diese doch wahrscheinlich war und sich der Handelnde trotzdem nicht abhalten ließ; das

diese keine brauchbare Anweisung hinsichtlich der schwierigen Frage über die Abgrenzung zwischen dolus und culpa gegeben.

Die Kommission kann sich hier nicht auf eine Erörterung all der verschiedenen Fragen, die auf diesem Gebiete entstehen, und auf all die verschiedenen Lösungen, die in wissenschaftlichen Abhandlungen oder in Gesetzen und Gesetzentwürfen zu finden versucht worden sind, näher einlassen. Man muß sich darauf beschränken, kurz die Auffassung, die dem Entwurfe zugrunde liegt, wiederzugeben.

Strafbarer, vorsätzlicher Verursacher einer Folge ist nach seiner Auffassung zunächst ein jeder, der gehandelt hat, um den Erfolg herbeizuführen, ohne daß hier die größere oder geringere Wahrscheinlichkeit seines Eintretens irgendwie in Betracht kommt — vorausgesetzt nur, daß die vorgenommene Handlung eine derartige Gefahr des Eintretens des Erfolges mit sich geführt hat, daß sie schon aus diesem Grund objektiv — betrachtet — unzulässig war. Als vorsätzlicher Verursacher wird ferner auch derjenige angesehen, der alternativ oder eventuell den Erfolg beabsichtigt hat, nämlich für den Fall, daß dieser zur Erreichung eines weiteren Zweckes nötig sein sollte. Z. B. man schießt auf einen Reiter zunächst in der Absicht, das Pferd zu treffen, indem dieses für hinreichend angesehen wird, die weitere Fortbewegung zu verhindern, subsidiär aber auch, um den Mann selbst zu treffen, da dieses für den gewollten Zweck ebenfalls erforderlich ist, falls das Pferd nicht getroffen werden sollte.

Ist die Folge gar nicht beabsichtigt, indem der Handelnde an ihr kein Interesse hat, sondern nur an einer anderen, von ihr unabhängigen Wirkung der gleichen Ursache, so ist sie trotzdem dann als vorsätzlich verursacht anzusehen, wenn sie sich als notwendig oder überwiegend wahrscheinlich darstellen mußte. Z. B. man vergiftet einen Brunnen, von dem man weiß, daß Menschen aus ihm trinken, in der Absicht, einige Kühe zu töten, die ebenfalls Wasser aus ihm bekommen. Hat sich andererseits die Folge zwar als mög-

---

Gesetz von St. Gallen tut dies nur unter der Voraussetzung, daß auch die beabsichtigte Folge selbst strafbar war; der schweizerische Entwurf fordert (wie aus der Begründung von Stoos in der Zeitschr. für ges. Strafrechtsw., XV, S. 199 hervorgeht), daß der Wille gerade auf Herbeiführung der Folge gerichtet war. Stoos gibt den Begriff des dolus eventualis auf und will an seine Stelle als besondere Verbrechensart die Herbeiführung einer Gefahr des Eintritts der Folge neben vorsätzlicher Herbeiführung der Folge selbst setzen. S. so § 58 des Entwurfs, der die vorsätzliche Herbeiführung einer Gefahr für Menschenleben mit Zuchthaus oder Gefängnis von einem bis zu drei Jahren, und für den Fall, daß jemand umkommt, von zwei bis zu fünf Jahren bedroht. Vgl. hiermit Löffler: »Die Schuldformen des Strafrechts«, Leipzig 1895, Seite 5, wo unterschieden wird zwischen einem Handeln 1. mit der Absicht, die Folge herbeizuführen, 2. mit Kenntnis des mehr oder minder sicheren Eintretens der Folge und 3. ohne eine solche Absicht oder solche Kenntnis.

lich, aber doch unwahrscheinlich erwiesen, so wird hier immer nur fahrlässige Begehung vorliegen. Kann die Folge aber weder als überwiegend wahrscheinlich noch als unwahrscheinlich bezeichnet werden, so betritt man ein Gebiet, wo die Lösung unsicher ist und es immer sein wird. Von wesentlicher Bedeutung wird es hierbei sein, ob der Schuldige sich mit dem Eintritt der Folge zufrieden gegeben hat oder nicht, d. h. ob er, ohne auf diese Rücksicht zu nehmen, so gehandelt hat, daß er, auch wenn er ihr Eintreten hätte voraussehen können, nicht anders gehandelt haben würde,[1]) oder ob er im Vertrauen darauf gehandelt hat, daß ein günstiges Geschick ihn vor dem Eintreten der befürchteten Folge bewahren würde. Am klarsten ist das Verhältnis, wenn die vorgenommene Handlung gerade in der Absicht vorgenommen ist, eine Bedingung für den Eintritt der Folge zu setzen, indem man zwar kein Interesse an dieser selbst, aber doch ein Interesse daran hat, ihr Eintreten zu erleichtern. Z. B. eine Person beschuldigt eine andere, um den Verdacht von sich selbst abzulenken, zugleich aber in der Hoffnung, daß auch der andere wegen Mangels an Beweis freigesprochen werden würde, oder sie gibt aus Gewinnsucht einem anderen Mittel zur Verübung eines Verbrechens, aber in dem Glauben, daß seine Ausführung bei näherer Überlegung doch als allzu schwierig werde aufgegeben werden. In beiden Fällen wird Vorsatz angenommen werden müssen.

Auf jeden Fall müssen die Schwierigkeiten, eine Grenze zwischen dolus und culpa zu ziehen, uns daran erinnern, daß diese Begriffe in Wirklichkeit ineinander übergehen, und daß dies deshalb auch bei den Strafen der Fall sein soll, so daß kein allzu großer Sprung zwischen der höchsten Strafe wegen fahrlässiger und der niedrigsten wegen vorsätzlicher Begehung zu machen ist.

Zu § 40. Fast alle Gesetze stimmen, wie bereits erwähnt, dahin überein, bei eigentlichen Verbrechen die fahrlässige Begehung nur ausnahmsweise zu bestrafen und für diesen Fall es ausdrücklich im Gesetz auszusprechen. Insofern stimmt auch unser geltendes Gesetz mit den fremden überein, und es scheint nicht zweifelhaft, daß diese Ordnung beibehalten zu werden verdient.

Eine Reihe von Gesetzen stellt indessen bei kleinen Versehen oder Polizeidelikten eine Ausnahme von der Regel auf, wie z. B. § 43 des russischen Entwurfs. Dieser lautet:

»Fahrlässig begangene Übertretungen sind, soweit nicht im Gesetz etwas anderes bestimmt ist, gleich den vorsätzlich verübten zu bestrafen.«

---

[1]) Vgl. hiermit Art. 26 des Gesetzes von Luzern: Als Fahrlässigkeit ist es indessen nicht zu betrachten, sondern als absichtliche Übeltat, wenn der eingetretene rechtswidrige Erfolg einer Handlung von dem Täter als möglich vorausgesehen wurde, er aber die Tat verübte, indem es ihm gleichgültig war, ob dieser oder ein anderer Erfolg eintrete.

Ebenso § 1, Abs. 3 des österreichischen Gesetzes:

»Als Verbrechen werden nur vorsätzliche Handlungen bestraft; als Vergehen werden vorsätzliche, aus Fahrlässigkeit begangene aber nur insofern bestraft, als dies im Gesetz insbesondere angeordnet ist; als Übertretungen werden auch fahrlässig begangene Handlungen bestraft, wenn das Gesetz die Strafandrohung nicht auf vorsätzliche Handlungen beschränkt.«

Der schweizerische Entwurf, Artikel 184, sagt:

»Wer eine Übertretung aus Fahrlässigkeit begeht, wird bestraft, wenn nicht ausdrücklich nur die vorsätzliche Übertretung mit Strafe bedroht ist.«

Art. 45 des italienischen Gesetzes lautet:

»Bei Versehen haftet ein jeder für seine Handlung oder Unterlassung, selbst, wenn nicht nachgewiesen wird, daß er etwas Gesetzwidriges begehen wollte.« Vgl. auch § 28 des ungarischen Polizeigesetzes, § 15 des Polizeigesetzes von Obwalden und § 14 des Polizeigesetzes von Basel.

Gegen diese Art von Bestimmungen können jedoch Einwendungen erhoben werden, die unseres Erachtens überwiegend sind. Aus dem früher Entwickelten kann man ersehen, daß sie, falls sie überhaupt erlassen werden sollen, nicht auf Polizeivergehen im engen Sinne zu begrenzen sind, aber eine Regel aufzustellen, daß eine Reihe von Rechtsverletzungen, selbst wenn sie ohne Vorsatz begangen worden sind, nur deswegen zu bestrafen sind, weil sie unbedeutend sind, während die großen hier straflos bleiben, ist doch wenig zu rechtfertigen. Selbst was die Polizeivergehen im engsten Sinne betrifft, so wird die Regel, daß hier ein Vorsatz nicht erforderlich ist, als eine durch die Umstände nicht notwendig gemachte Rigorosität angesehen werden. Es ist nicht einzusehen, weshalb beim tatsächlichen Irrtum das Verhältnis in irgendeiner Beziehung ein anderes als gewöhnlich sein sollte. Anders verhält es sich jedenfalls mit dem Rechtsirrtum, da es ja leicht vorkommen kann, daß man die Verbote oder Gebote, an die die Polizeistrafen anknüpfen, nicht kennt, aber, wie § 57 beweist, ist es nicht die Absicht des Entwurfes, daß Rechtsirrtum den Vorsatz ausschließen soll.

Bei Versehen, die in der Unterlassung, zu handeln, bestehen, ist das Verhältnis doch etwas abweichend von dem gewöhnlichen. Wenn die Gesetze den Bürgern eine ganze Reihe von Pflichten auferlegen, z. B. als Zeugen, als Richter zu erscheinen, die Straße vor ihren Häusern zu kehren, Todesfälle anzumelden usw., so würde dieser Zweck zweifellos gänzlich verfehlt werden, wenn man die Entschuldigung, daß man nicht vorsätzlich, sondern aus Vergeßlichkeit es unterlassen habe, das Gesetz zu befolgen, als voll annehmen müßte.[1])

[1]) Das deutsche Strafgesetzbuch spricht sich nicht ausdrücklich über die hier behandelten Fragen aus, was zu Uneinigkeit in der Auslegung geführt hat.

Auch hier muß indessen dem Betreffenden eine zurechenbare Fahrlässigkeit zur Last gelegt werden können. Dieses ist im allgemeinen in der Praxis auch anerkannt, aber bisweilen findet man ausdrückliche Bestimmungen darüber, daß mehr oder minder bedingungslos von einer subjektiven Verschuldung abzusehen ist. Soweit solche in eigentlichen Gesetzen vorkommen, müssen sie, soweit sie nicht aufgehoben werden, worüber das Nähere bei § 8 des Einführungsgesetzes enthalten ist, zweifellos den Vorschriften des vorliegenden Gesetzes vorgehen. Im allgemeinen kann aber wohl kaum angenommen werden, daß ein besonderes Bedürfnis nach derartigen Ausnahmen von den grundlegenden Prinzipien des Strafrechts vorhanden ist, und dies scheint auch ein Blick auf die ausländische Gesetzgebuug zu bestätigen. Wenn man auch in einzelnen Ländern [1]) einzelne Fälle von Delikten ohne Verschuldung kennt, so sind dies doch nur alleinstehende Ausnahmen, und man ist sich im allgemeinen jedenfalls darüber einig, daß »praktische Rücksichten« es nicht nötig machen, sich bei den Polizeidelikten von den allgemeinen Regeln über Strafschuld zu emanzipieren. Zu Absatz 3 und 4 des Paragraphen wird bemerkt: Bezüglich der stafbaren Handlungen, die im Dienste anderer begangen werden, enthalten verschiedene spezielle Gesetze, wie dies in den Motiven zu § 8 des Einführungsgesetzes näher ausgeführt ist, Bestimmungen, die in derartigen Fällen den Vorgesetzten mehr oder minder unbedingt haften lassen, ohne Rücksicht auf eigenes Verschulden oder jedenfalls, ohne daß ein solches bewiesen zu sein brauchte; es ist beabsichtigt, diese Bestimmungen, wenn auch mit einigen Modifikationen, bestehen zu lassen; aber es besteht keine Veranlassung, hiervon eine weitere Anwendung zu machen und dies dazu noch auf dem eigentlichen Gebiete des Strafrechts.

Einzelne, so Hälschner (Lehrbuch I, S. 318) lehren, daß überall, wo nichts Gegenteiliges bestimmt ist, also auch bei Polizeidelikten, dolus erforderlich ist. Ebenso Schwarze (Kommentar, III. Aufl., S. 325). Andere, so Berner (Lehrbuch, § 97), nehmen an, daß bei Polizeivergehen regelmäßig kein Vorsatz erforderlich ist und niemals, wenn sie in Unterlassungen bestehen. Oppenhoff (Lehrbuch, Abschn. 29, Nr. 5—8) lehrt, daß mangels entgegengesetzter Bestimmungen auch bei Polizeidelikten, die in einer Handlung bestehen, Vorsatz erforderlich ist, womit jedoch nicht ausgesprochen ist, daß man die Strafvorschrift gekannt haben müsse; bei Fahrlässigkeitsdelikten genügt dagegen Fahrlässigkeit. Die Vorschrift im Abs. 2 des § 40 gilt selbstverständlich nur bei den echten Unterlassungsdelikten und nicht für die Fälle, wo eine Unterlassung auf Grund besonderer Umstände an Stelle einer Handlung tritt.

[1]) Stoos, Grundzüge I, S. 197, v. Liszt, Lehrbuch, 6. Aufl., S. 133. Oft werden Präsumtionen aufgestellt, die bis zum Nachweis der Unschuld Geltung behalten. S. auch »Die Strafgesetzgebung der Gegenwart«, Schuster: »Großbritannien«, S. 627, Foinitzky: »Das russische Kaisertum«, S. 287; s. ferner Goos: »Allgemeiner Teil des dänischen Strafrechts« I, S. 267ff., cfr. 215: Haus: »Principes généraux du droit pénal«, 2. Aufl. 1874, § 286.

Dagegen muß man in derartigen Fällen, damit der Vorgesetzte als selbstschuldig angesehen werden kann, für genügend erachten, daß er dem Untergebenen die Verübung des Verbrechens hat hingehen lassen, wie dies auch bezüglich der Vorgesetzten im öffentlichen Dienste in § 125 besonders ausgesprochen ist. In vielen Fällen ist dies allerdings nicht mehr, als was man auch ohne ausdrückliche Gesetzesvorschrift annehmen würde. So würde man sicherlich den Handelsmann wegen Unterlassung der Buchführung verurteilen, der ruhig zusehen würde, daß sein Buchhalter die Führung der Bücher unterläßt. In vielen Fällen dagegen würde doch die Frage bei Schweigen des Gesetzes zweifelhaft sein können, und es empfiehlt sich daher eine ausdrückliche Bestimmung, um die Unklarheit zu beseitigen.

Eine derartige Bestimmung ist um so mehr am Platze, als sie die Verantwortung des Vorgesetzten innerhalb der gezogenen Grenzen ohne Rücksicht darauf festsetzt, wieweit nach speziellen Vorschriften das Verhalten des Vorgesetzten als Mitwirkung oder als unmittelbare Ausführung anzusehen sein könnte, und ohne Rücksicht darauf, ob die Mitwirkung im allgemeinen im gegebenen Fall als strafbar bezeichnet ist oder nicht.

Auch die Rücksichtnahme auf den Teil des Strafrechts, der außerhalb des Strafgesetzes selbst liegt, weist nach derselben Richtung. Da die Bestimmungen über Teilnahme, insbesondere über Anstiftung, in Wegfall kommen,[1]) könnte es sonst vorkommen, daß man dem Vorgesetzten, der seinen Leuten etwas Ungesetzliches aufgetragen hat, z. B. Jagd während der Schonzeit, nichts anhaben könnte, indem man davon ausginge, daß die Strafdrohung sich nur gegen den unmittelbaren Täter richtet.

Man könnte zweifelhaft sein, ob es nicht richtiger wäre, die Bestimmung auf Versehen einzuschränken. Hiergegen kann doch zunächst geltend gemacht werden, daß es sich wohl schwerlich vermeiden ließe, daß eine derartige Einschränkung höchst willkürlich würde. Hat z. B. ein Waldeigentümer seinen Leuten aufgetragen, Holz zu hauen, so ist es doch nicht angängig, ihn, sofern sie mit seinem Wissen für seine Rechnung über die Grenze hinaus Bäume

---

[1]) Im übrigen muß hier bemerkt werden, daß es auch jetzt schon höchst zweifelhaft ist, ob und namentlich in welchem Umfange die Regeln des Gesetzes über Teilnahme auf Polizeidelikte anwendbar sind. Offenbar entspricht es meistens nicht der Absicht des Gesetzes, den untergebenen Teilnehmer nach Maßgabe dieser Regeln zu bestrafen. Es wird indessen auch darüber kein Streit entstehen können, daß beispielsweise die Anstiftung zum Betteln, abgesehen von den im Gesetz selbst genannten Fällen, nur dann wird bestraft werden können, wenn der Anstifter den anderen für sich betteln läßt; ferner entspricht es wohl auch schwerlich, z. B. dem Schonungsgesetz vom 22. Juni 1863, wenn man die allgemeinen Regeln über die Teilnahme auf die Anstiftung zu ungesetzlicher Jagd anwendet.

schlagen, nur dann verantwortlich zu machen, wenn das Schlagen nur nach § 399 zu bestrafen ist, und ihn nicht zur Verantwortung zu ziehen, wenn das Schlagen sich als Diebstahl darstellt. Die wesentlichsten Bedenken, die Bestimmung auch auf schwerere strafbare Handlungen auszudehnen, werden wohl mit der verschiedenen Auffassung, die dem Ausdruck »im Dienste eines anderen« zuteil wird, begründet.

Demgegenüber muß indessen geltend gemacht werden, daß der Ausdruck eng zu nehmen ist, daß es nicht genügt, wenn die strafbare Handlung während des Dienstes und auch nicht, wenn sie unter Benutzung der Veranlassung, die der Dienst gibt, begangen wird, sondern daß die Handlung selbst sich mit der Ausübung des Dienstes selbst decken oder sich als ein Teil des Dienstes darstellen muß. So aufgefaßt, wird man der Bestimmung jedenfalls auf dem ganzen Gebiete des Strafrechts zustimmen können, und daß diese Auffassung die herrschende werden wird, kann um so weniger bezweifelt werden, als der entsprechende Ausdruck in 3—21—2 in derselben Weise verstanden wird.

Im übrigen muß erwähnt werden, daß die Bestimmung gegenüber dem geltenden Recht insofern eine Einschränkung der Verantwortung des Vorgesetzten enthält, als § 8, Kap. 5 den Vorgesetzten durchweg für passives Verhalten gegenüber ungesetzlichen Handlungen der Untergebenen verantwortlich macht, auch wenn diese mit dem Dienste nichts zu tun haben. Allerdings kann die Strafe Gefängnis nur übersteigen, wenn das Motiv Eigennutz gewesen ist. In Wirklichkeit wird aber dieses Motiv regelmäßig vorhanden sein, wo derartige Handlungen von Untergebenen im Dienste eines anderen vorgenommen werden, so daß diese Einschränkung hier wenig Bedeutung hat.

Was die andere Seite der Sache, nämlich die Verantwortung des Untergebenen für Versehen, deren er sich im Dienste eines anderen schuldig macht, anlangt, ist es die allgemeine Regel des Entwurfs, daß eine strafrechtliche Verantwortung nicht ausgeschlossen ist, daß aber nach § 58 von einer solchen abgesehen werden kann, wenn die Handlung durch seine abhängige Stellung veranlaßt worden ist.

In vielen Fällen wird die Fassung der speziellen Paragraphen zu einer weitergehenden Straffreiheit führen können, indem diese ihre Strafdrohung nur gegen den Vorgesetzten, namentlich den Betriebsherrn, selbst richten. Wieweit dies der Fall ist, wird gewiß zweifelhaft sein können, ohne daß indes hieraus Mißhelligkeiten entstehen werden, solange die Möglichkeit besteht, sich wenigstens an den Vorgesetzten zu halten. Ist dieser dagegen unschuldig und kann infolgedessen überhaupt kein Anspruch gegen ihn geltend gemacht werden, so würde eine fühlbare Lücke entstehen, wenn die Strafe nicht auch den Untergebenen treffen könnte.

Davon zeigt der dritte Teil des Gesetzentwurfes eine Reihe von Beispielen (vgl. die Motive zu § 58 i. f.), aber auch die außerhalb des Strafgesetzbuches liegende Strafgesetzgebung ist reich an solchen. So scheinen die Strafbestimmungen in den Gesetzen über Bier und Branntwein mindestens teilweise lediglich gegen den Betriebsherrn gerichtet zu sein. Siehe z. B. die Bestimmungen im §§ 28 und 18 der Gesetze vom 18. Juni 1884 über das Hinauswerfen von Betrunkenen; diese bedrohen denjenigen, der entweder selbst oder durch andere Personen aus seinem Hause hinauswirft, die sich bei ihm betrunken haben, mit einer Strafe von 8 Kronen für jeden Hinausgeworfenen, und sie fügen bei, daß, sofern dadurch Schaden verursacht wird, der Wirt außerdem 20 bis 200 Kronen zu bezahlen hat. In § 24 des Branntweingesetzes vom 24. Juli 1894 ist allerdings an Stelle dieser Bestimmungen nur ein Erstattungsanspruch gegen den Wirt aufgenommen, aber da das Wort »außerdem« auch hier beibehalten ist, so kann die Absicht nur sein, daß nur der Wirt strafbar sein soll, und daß folglich niemand bestraft werden kann, wenn nicht dieser gefaßt werden kann, ebensowenig wie ein Erstattungsanspruch gegen ihn geltend gemacht werden kann, wenn ihn keine strafrechtliche Verantwortung trifft, da die strafrechtliche Verantwortung des Wirtes in diesen Fällen indessen zweifellos auf solche Fälle begrenzt ist, wo er selbst vorsätzlich das Gesetz übertreten oder seine Übertretung veranlaßt hat, so folgt hieraus, daß, wenn Leute seines Personals in seiner Abwesenheit auf eigene Faust jemand hinauswerfen, niemand eine besondere Verantwortung trifft. Im Transportgesetz vom 14. Juli 1893 ist in vielen Fällen die Strafdrohung lediglich gegen den Stationshalter gerichtet, ohne daß man indessen berechtigt wäre, ihn verantwortlich zu machen, wenn ihm nichts zur Last gelegt werden kann, wenn z. B. das Versehen während seiner notwendigen Abwesenheit von seinem Knecht begangen worden ist. Ausdrückliche Bestimmungen in dieser Hinsicht dürften nur die Gesetze vom 18. Mai 1876 und 19. Juni 1880, betreffend die Schonung von Robben und Walen enthalten, wonach die Verantwortung für Versehen der Besatzung nur den Schiffsführer trifft, wenn er sie befohlen oder zugelassen hat, sonst aber die daran Schuldigen, also eine Regel, die der hier gegeben entspricht.

Durch § 8 des Einführungsgesetzes sind die hier aufgestellten Regeln auch unbedingt auf die Strafbestimmungen der übrigen Gesetze ausgedehnt worden, so daß etwaige abweichende Regeln in Wegfall kommen (vgl. Motive zum Entwurf eines Einführungsgesetzes, wo man eine nähere Aufzählung dieser Vorschriften der Spezialgesetzgebung finden wird).

Zu § 41. Es wird für unbedenklich gehalten, die Aufzählung der verschiedenen Arten gröberer Fahrlässigkeit, die im § 2, Kap. 4 des Strafgesetzes von 1842 enthalten waren, fallen zu lassen. Schon

in Schweigaards Kommentar wird darauf aufmerksam gemacht, daß dieses ganze Kapitel, dessen Hauptbestandteil sie bilden, ohne Schaden hätte weggelassen werden können.

In Wirklichkeit wird sogar angenommen, daß die in Frage stehenden Bestimmungen teils positive Vorschriften, teils Voraussetzungen enthalten, denen nicht beigetreten werden kann. Im allgemeinen wird wohl, um die Fahrlässigkeit bestrafen zu können, verlangt werden müssen, daß »die Gefährlichkeit der Handlung so offenbar war, daß leicht einzusehen war, daß Schaden aus ihr entstehen könnte«. § 2, Kap. 4 des Strafgesetzes sieht dagegen in diesem Fall die Fahrlässigkeit als grobe an und gibt so zu erkennen, daß die Vornahme der Handlung auch soll bestraft werden können, wenn ihre Gefährlichkeit nicht leicht zu erkennen war. Es erscheint also zweckmäßiger, an Stelle der Vorschrift des geltenden Gesetzes, in welchen Fällen die Fahrlässigkeit als eine grobe anzusehen sei, eine Bestimmung darüber aufzunehmen, in welchen Fällen sie überhaupt bestraft werden kann. Würde dies unterlassen, so könnte es leicht zu der Auffassung führen, daß die zivilrechtliche und die strafrechtliche Verantwortung zusammenfallen, was, wie schon Schweigaard ausführt,[1]) wenig begründet ist. In Wirklichkeit ist es ja ganz klar, daß, ebenso wie das Gesetz in einer Reihe von Fällen die unvorsätzliche Rechtsverletzung überhaupt nicht straft, in anderen Fällen alle Ursache vorhanden sein wird, die Anwendung von Strafen auf die qualifizierteren Fälle von Gleichgültigkeit, Leichtsinn oder Gedankenlosigkeit zu beschränken. So weit zu gehen, daß überhaupt jede zurechenbare Fahrlässigkeit mit Strafe bedroht würde, wäre nur die rücksichtslos verschwenderische Anwendung eines Mittels, das wie kein anderes sich zum maßvollen und vorsichtigen Gebrauch empfiehlt. Man wird es nicht erreichen, größere Vorsicht einzuprägen, indem man den straft, der so außergewöhnlich unglücklich war, durch eine Handlung, die überhaupt nicht gefährlich schien oder bei einiger Überlegung hätte scheinen müssen, Schaden zu verursachen. Und es kann leicht zu Ungerechtigkeiten führen, wenn man an der Hand des Gesetzes die Forderung durchzusetzen sucht, daß alle Menschen in allen Lagen, in jeder körperlichen und geistigen Verfassung die Besonnenheit und Vorsicht zeigen sollen, die an und für sich als eine wünschenswerte Norm bezeichnet werden könnte.

---

[1]) Kommentar I, S. 190/193; vgl. Schwarzes Kommentar S. 21 und 23, wo es heißt:

»Gegenwärtig, wo eine solche an sich nicht selbstverständliche Beschränkung im Gesetzbuche nicht verlautbar geworden, liegt die Gefahr nahe, daß eine zu weit gehende Bestrafung der Fahrlässigkeit eintreten werde.« Vgl. auch Mayer »Das ungarische Strafgesetzbuch«, S. 115: »Soviel steht jedenfalls fest auch nach dem ungarischen Gesetze, daß man nie das geringe Versehen strafen will.«

Daß jede Fahrlässigkeit strafbar sein soll, lehrt dagegen Dollmanns Kommentar zum bayrischen Strafgesetzbuch an mehreren Orten.

Bei der Ausarbeitung des Strafgesetzes von 1842 war auch in Anregung gebracht, eine Vorschrift bezüglich dieses Punktes aufzunehmen, die folgendermaßen lautet:

»Fahrlässigkeit wird nicht bestraft, wenn angenommen werden muß, daß das Eintreffen der schädlichen Wirkung der Tat billigerweise vom Täter nicht vermutet werden konnte.«

Aber sie wurde als unnötig weggelassen, weil man erkannte, daß das, was hier für straffrei erklärt wurde, überhaupt keine Fahrlässigkeit war. Die Absicht war mit anderen Worten, selbst die entschuldbarste Fahrlässigkeit mit Strafe zu bedrohen, und da hatte man keine nähere Vorschrift nötig. Um so mehr ist jetzt Grund vorhanden, eine Bestimmung aufzunehmen, wenn man beabsichtigt, eine Norm festzusetzen, die sich im Widerstreit mit dem befindet, was jetzt notwendigerweise als geltendes Recht angesehen werden muß.

Das schwedische Gesetz und nach diesem das finnländische haben folgende Vorschrift aufgenommen:

»Wegen Handlungen, die erwiesenermaßen mehr zufällig als vorsätzlich sind, darf nicht zu Strafe verurteilt werden.«

Auch das sächische und hessen-darmstädtische Gesetz enthielt ähnliche Bestimmungen, dahin gehend, daß »eine außergewöhnliche Vorsicht von einem Handelnden nur dann verlangt werden kann, wenn ihm eine besondere Verpflichtung dazu obliegt«.[1])

Hiergegen scheint indessen ungefähr derselbe Einwand gemacht werden zu können, wie gegen die bei uns vorgeschlagene Bestimmung. Jedenfalls ist die Vorschrift so unbestimmt, daß sie leicht der Gegenstand recht verschiedener Auslegungen werden könnte. Im Gegensatz hierzu dürfte die in § 41 des Entwurfes aufgestellte Begrenzung das Richtige treffen.

§ 42.

Irrtum.

Indem wir demnächst die verschiedenen anderen Fragen durchgehen wollen, wegen der die Aufnahme gesetzlicher Regeln in Frage kommen könnte, beginnen wir zunächst mit den verhältnismäßig leichtesten, was auch sonst anderswo gewöhnlich behandelt worden ist, nämlich dem faktischen Irrtum. Das deutsche Gesetz enthält hierüber folgende Bestimmungen:

§ 59. Wenn jemand bei Begehung einer strafbaren Handlung das Vorhandensein von Tatumständen nicht kannte, welche zum gesetzlichen Tatbestande gehören oder die Strafbarkeit erhöhen, so sind ihm diese Umstände nicht zuzurechnen.

---

[1]) Der schweizerische Entwurf (Art. 48) definiert »fahrlässig« folgendermaßen: »Aus Mangel an der Vorsicht, zu welcher der Täter den Umständen nach verpflichtet war.« Hierin liegt indessen kaum eine Begrenzung.

Bei der Bestrafung fahrlässig begangener Handlungen gilt diese Bestimmung nur insoweit, als die Unkenntnis selbst nicht durch Fahrlässigkeit verschuldet ist.

Dieselbe Regel kommt ungefähr im selben Wortlaut vor im italienischen, russischen und kroatischen Entwurf, in den Gesetzen von Ungarn und der Kantone Schaffhausen, Luzern und Solothurn. Dagegen findet sich keine Bestimmung hierüber im italienischen Gesetz.

Der schweizerische Entwurf, Art. 12, sagt: »Irrt der Täter über eine Tatsache, so wird sie ihm nicht zum Vorsatz zugerechnet.«

Im allgemeinen wird ein derartiger Satz wohl unnötig sein, da seine Vorschrift wohl aus dem Begriff des vorsätzlichen Verbrechens folgen dürfte. So zweifelt auch bei uns, wo das Gesetz nichts hierüber enthält, niemand, daß man, um wegen Königsmordes bestraft werden zu können, wissen muß, daß es der König ist, den man ermordet, oder daß man, um wegen Mordbrennerei bestraft werden zu können, wissen muß, daß das angezündete Haus bewohnt ist oder zum gewöhnlichen Aufenthalt von Menschen dient. In vielen Fällen ist die Entscheidung aber nicht so sicher, so, wenn die Subsumtion vom Werte des angeeigneten oder vernichteten Gegenstandes abhängt, oder wo der unzüchtige Umgang mit Mädchen unter einem gewissen Alter usw.[1]) mit Strafe oder mit verschärfter Strafe bedroht ist.

Es wird sich daher empfehlen, daß das Gesetz alle diese Zweifel löst, aber man wird vielleicht Bedenken hegen gegen Bestimmungen wie die vorgeschlagene. Hierbei ist jedoch zu bemerken, daß sie immer in Übereinstimmung mit den Regeln über dolus eventualis zu verstehen ist;[2]) der Mangel einer positiven Kenntnis von dem betreffenden Tatumstand kann also jedenfalls dann nicht entschuldigen, wenn der Betreffende ihn doch für wahrscheinlich hält und trotzdem die Ausführung seines Planes beschlossen hat. Insoweit wird also nichts anderes gelten, als was schon Schweigaard (Komm. IV, Aufl. 2, S. 283) in einem speziellen Fall als geltendes Recht dargestellt hat. Ferner ist zu bemerken, daß immer die Möglichkeit gegeben ist, im speziellen Teil Ausnahmen von der hier aufgestellten Regel zu machen, wie dies bei §§ 197 und 198 geschehen ist.

Die Aufnahme einer Vorschrift, wie sie hier vorgeschlagen wird, erscheint daher nützlich und unbedenklich. Hinsichtlich der Fassung scheint der österreichische Entwurf den Vorzug vor anderen zu verdienen, und in engem Anschluß an ihn wird daher vorgeschlagen:

---

[1]) Im englischen Recht wird angenommen, daß der Irrtum hier jedenfalls zum Teil nicht in Betracht kommt (Stephen: Digest of Crim. Law), und dasselbe war ausdrücklich im bayrischen Gesetz, Art. 227 ausgesprochen. S. §§ 197, 198 des Entwurfes.

[2]) Dies wird auch anderswo angenommen, s. so Kommentar von Schwarze, 260/261.

§ 42. Hat jemand bei der Vornahme einer Handlung sich im Irrtum über Umstände befunden, welche die Strafbarkeit bedingen oder von Einfluß auf den Grad der Strafbarkeit sind, so ist zu seinen Gunsten seine irrtümliche Annahme dem Urteil zugrunde zu legen, wofern nicht anderes bestimmt oder unzweideutig vorausgesetzt ist.

Sofern der Irrtum selbst durch Fahrlässigkeit verschuldet ist, kommt in den Fällen, wo Fahrlässigkeit strafbar ist, die hierfür bestimmte Strafe zur Anwendung.

Hierdurch ist zunächst auch ausgesprochen, daß die Regel sich auch auf Strafausschließungs- oder Milderungsgründe erstreckt. Ferner, daß der Betreffende auch nicht milder beurteilt wird, als es der Fall gewesen sein würde, wenn seine irrige Annahme richtig gewesen wäre. Wer z. B. mit seiner unverheirateten Tochter, die er irrtümlich für eine andere verheiratete Frau hält, Geschlechtsverkehr hat, wird nicht straflos ausgehen, sondern statt wegen Blutschande wegen Ehebruchs bestraft.

Bei einer Reihe von Bestimmungen im speziellen Teil ist die Anwendung einer höheren Strafe vom Wert eines Gegenstandes oder von der Größe eines Schadens abhängig gemacht (s. so §§ 183, 256, 260, 271, 292 u. a.).

In allen diesen Fällen muß, um auf die höhere Strafe erkennen zu können, ein Schaden in der vom Paragraphen verlangten Größe vorsätzlich zugefügt sein, aber, um Zweifel auszuschließen, bestimmt der letzte Absatz des § 42, daß Kenntnis von der Größe des verursachten Schadens in Geld nicht verlangt wird. Hat jemand vorsätzlich ein Kunstwerk im Werte von 50 000 Kronen vernichtet, genügt dies, selbst wenn der Täter es nahezu für wertlos gehalten hat. Ein Bedenken hiergegen kann in Anbetracht der weiten Strafrahmen des Gesetzes nicht vorliegen.

Hängt die Strafbarkeit selbst von der Kenntnis des Wertes ab — ein gefundener Gegenstand wird z. B. für ungefähr wertlos und daher für derelinquiert gehalten —, so soll dagegen der Irrtum stets strafausschließende Wirkung haben. Ebenso wird es im Hinblick auf die Frage, ob man sich auf die Bestimmung über Notstand zu seinen Gunsten berufen kann, ausreichen, daß man auf Grund des Irrtums über den Wert die verlangte Verhältnismäßigkeit als vorliegend erachtet hat. Was den Rechtsirrtum im besonderen angeht, so wird auf das zu § 57 Bemerkte hingewiesen.

§ 43.

Die Bedeutung der unbeabsichtigten Folge.

In vielen Fällen läßt das Gesetz eine strengere Strafe eintreten, wenn das Verbrechen einen größeren Schaden zur Folge gehabt hat, als beabsichtigt war.

Es entsteht indesen die Frage, ob überhaupt rein kasuellen Folgen eine derartige Bedeutung beizulegen ist, oder ob es nicht vielmehr genügt, sie bei der Strafausmessung innerhalb der im allgemeinen gesetzlich bestimmten Grenzen von Einfluß sein zu lassen. Wenn man über diese hinaus die gesetzlich bestimmte Strafe wegen vorsätzlicher Körperverletzung schärft, wenn diese den Tod zur Folge gehabt hat, so scheint es billig, zu verlangen, daß die Körperverletzung von einer solchen Beschaffenheit war, daß der Tod zum mindesten als eine mögliche Folge vorauszusehen war. Der gewöhnliche Strafrahmen reicht völlig aus, um auch Verletzungen mit tödlichem Ausgange zu decken, wenn dieser Ausgang gar nicht vorauszusehen war.

Wird die Richtigkeit dieser Betrachtung zugegeben, so wird es zweckmäßig sein, wie dies auch im russischen und österreichischen Entwurfe geschehen ist, eine Vorschrift hierüber in den allgemeinen Teil des Strafgesetzes aufzunehmen. Der letztere Entwurf (§ 54) lautet:

»Hat eine Handlung Folgen nach sich gezogen, welche der Schuldige zur Zeit der Tat nicht vorauszusehen vermochte, und welche nach der Tat abzuwenden nicht in seiner Macht lag, so finden auf ihn die von dem Eintritte solcher Folgen bedingten strengeren Strafbestimmungen keine Anwendung.«

Der russische (§ 39): »Hat eine wenn auch unter Strafe gestellte Handlung Folgen gehabt, die der Täter nicht voraussehen oder abwenden konnte, so werden sie ihm nicht zur Last gelegt.«

Das hier Vorgeschlagene dürfte auch mit dem geltenden Recht nach den Abänderungen der Kapitel 14 und 15 im Jahre 1889 übereinstimmen.

§§ 44 und 45.

Unzurechnungsfähigkeit.

Indem § 40 ausgesprochen hat, daß Vorsatz oder Fahrlässigkeit die Bedingungen der Strafbarkeit sind, ist damit auch gesagt, daß alles, was das Vorhandensein vom Vorsatz oder Fahrlässigkeit ausschließt, auch die Strafe ausschließt. Es braucht deshalb nicht ausgesprochen zu werden, daß das, was jemand infolge eines äußeren, unwiderstehlichen Zwanges verursacht, straffrei ist und ebensowenig, daß die Bewegungen eines Besinnungslosen niemals Verbrechen sein können, oder daß die Möglichkeit, ein Verbrechen zu begehen, durch eine Geisteskrankheit ausgeschlossen wird, die den Betreffenden der Fähigkeit beraubt, überhaupt die ihn umgebenden tatsächlichen Verhältnisse richtig aufzufassen.

Weder die Geisteskrankheit, noch der Zwang brauchen indessen so beschaffen gewesen zu sein. Der Zwang kann auch gerade durch Hervorrufung des rechtswidrigen Willens gewirkt haben, und die Geisteskrankheit kann sich als eine Vernichtung nicht der Auffassungs-

fähigkeit der tatsächlichen Verhältnisse, sondern der moralischen Freiheit des Willens oder der Fähigkeit, zwischen Recht und Unrecht zu unterscheiden, darstellen; oder es kann auch vorkommen, daß er in gar keinem nachweisbaren Verhältnis zu der vorgenommenen rechtswidrigen Handlung steht. Außerdem gibt es anormale Zustände, die nicht gerade als Geisteskrankheit betrachtet werden können, denen aber doch hinsichtlich der Zurechnungsfähigkeit eine gewisse Bedeutung beizumessen sein dürfte. Das Gesetz hat also Veranlassung, sich über alles dieses auszusprechen.

Die Frage bezüglich des rechten Verhältnisses zwischen Geisteskrankheit und strafrechtlicher Unzurechnungsfähigkeit ist sowohl in anderen Ländern als auch bei uns eifrig erörtert worden und ist auch an sich von einer schwierigen und verwickelten Natur. Es ist hier nicht der Platz, auf einen weitläufigen Meinungsaustausch gegenüber all den verschiedenen Gesichtspunkten einzugehen, die teils von medizinischer, teils von juristischer, teils von anderer Seite hervorgehoben worden sind. Wir müssen uns damit begnügen, unsere eigene Auffassung von der Frage zu entwickeln, soweit dies zur Begründung der vorgeschlagenen Gesetzesbestimmung erforderlich ist.

Was hier im besonderen Grade Schwierigkeiten verursacht, ist zunächst die Unsicherheit und Uneinigkeit, die hinsichtlich der richtigen Beantwortung der Frage, ob Geisteskrankheit vorhanden ist einerseits, andererseits über das Wesen und den Zweck der Strafe herrscht; hinzu tritt aber noch der Einfluß, den die verschiedene Regelung der Strafen und der Schutzmaßregeln gegen gefährliche Geisteskrankheiten hinsichtlich der praktischen Folgen auf die eine oder andere Beantwortung erlangt. Auf der einen Seite sehen wir die strafrechtliche Unzurechnungsfähigkeit aller Geisteskranken aufs eifrigste festgehalten, weil die Strafe moralische Schuld voraussetze, die hier als nicht vorhanden angenommen werden könne, während auf der andern Seite dies ebenso eifrig bekämpft wird, weil eine Strafdrohung doch auf viele Geisteskranke einwirken und so auch hier die Strafe zur Beschützung der Gesellschaft dienlich sein könne. Oder es wird auf der einen Seite geltend gemacht, daß der Geisteskranke, wenn er auch nicht aller moralischen Begriffe entbehre, doch eher in eine Heil- als in eine Strafanstalt gehöre; da die erstere die Ursache des Verbrechens beseitigen könne, wozu die letztere ungeeignet sei, worauf die Anhänger der Bestrafung antworten, daß eine kurative Behandlung auch während der Strafe nicht ausgeschlossen sei, und daß auch diese nicht durch jene überflüssig werde, da es doch keineswegs gegeben sei, daß alle Verbrechen eines Geisteskranken in der Geisteskrankheit begründet seien. Hinzu kommt, daß, je nach der Verschiedenheit der Einrichtungen und der Art der verbrecherischen Handlungen, die Gesellschaft entweder dadurch, daß der Betreffende als zurechnungsfähig oder als unzurechnungsfähig

behandelt wird, am besten beschützt wird. Erlangt er im ersteren Falle nach einigen Jahren wieder die Freiheit, so ist dies offenbar weniger sicher, als wenn er als gefährlicher Geisteskranker so lange eingesperrt wird, bis er entweder sein Leben beschließt oder aufhört, gefährlich zu sein. Kann er dagegen als zurechnungsfähiger Verbrecher mit dem Tode bestraft werden, so ist dies offenbar noch sicherer als selbst eine lebenslängliche Einsperrung als gefährlicher Geisteskranker. Kann er andererseits, wenn er auch für unzurechnungsfähig befunden wird, doch nicht überhaupt als gefährlich unschädlich gemacht werden, so wird doch immerhin mit einer Strafe, die die Gesellschaft für einige Zeit von seiner Gegenwart befreit, einiges gewonnen sein.

Unser geltendes Recht befreit bekanntlich diejenigen von Strafe, die wahnsinnig oder verrückt oder infolge Krankheit oder Altersschwäche ihres Verstandes beraubt sind. Hierin stimmt es mit vielen anderen älteren Gesetzen überein, die sich ungefähr entsprechender Ausdrücke bedienen.[1]) Die Absicht hierbei war jedenfalls nicht, im allgemeinen Geisteskrankheit eines jeden Grades als Strafausschließungsgrund zu bezeichnen. In älteren Zeiten nahm man die Sache nicht so genau und begnügte sich damit, diejenigen als unzurechnungsfähig zu behandeln, die sozusagen die Geisteskrankheit äußerlich an sich trugen.[2])

Seitdem die psychiatrische Wissenschaft fortgeschritten ist und die zunehmende Humanität der Zeit stets größere Anforderungen an die gerechte Behandlung, auch geisteskranker Verbrecher, gestellt hat, hat auch die Auffassung immer mehr an Raum gewonnen, daß

---

[1]) So Code pénal Art. 64. Il n'y a ni crime ni délit, lorsque le prévenu était en etat de démence au temps de l'action, ou lorsqu'il a été contraint par une force à laquelle il n'a pu resister.

Gleichlautend ungefähr Art. 71 des belgischen Gesetzes; in derselben Richtung Art. 42 des portugiesischen Gesetzes. Das preußische Gesetz sagt in § 40:

»Ein Verbrechen oder Vergehen ist nicht vorhanden, wenn der Täter zur Zeit der Tat wahnsinnig oder blödsinnig, oder die freie Willensbestimmung desselben durch Gewalt oder durch Drohungen ausgeschlossen war.« Ungefähr ebenso eine Reihe schweizerischer Kantonalgesetze.

§ 2 des österr. Strafgesetzes verlangt, daß der Betreffende völlig seiner Vernunft beraubt ist oder kein Bewußtsein von seiner Handlung hat.

Von späteren Gesetzen ist lediglich das finnländische, soweit bekannt, auf diesem Standpunkt stehen geblieben, indem § 3, Kap. 3 bestimmt: »Eine Handlung, die von dem begangen wird, der wahnsinnig oder infolge Altersschwäche oder einer anderen Ursache nicht bei Verstande ist, soll straflos sein.« Diese Bestimmung stimmt ungefähr mit der des schwedischen Rechtes überein.

[2]) S. so Anl. 3 zum Entwurf eines Strafges. für den Nordd. Bund. »Erörterung strafrechtlicher Fragen aus dem Gebiete der gerichtlichen Medizin«, S. VI: »Die verschiedenen Formen geistiger Alienation oder Schwäche sollten rechtliche Bedeutung nur dann haben, wenn sie sich bis zum Wahnsinn oder Blödsinn steigerten.«

auch die weniger stark hervortretenden Grade der Geisteskrankheit zu beachten seien.

Auf der anderen Seite haben die Gesetze durchweg Bedenken getragen, einen jeden Geisteskranken ohne weiteres für unzurechnungsfähig zu erklären. Sie haben deshalb in der späteren Zeit einen neuen Weg eingeschlagen, indem sie, statt die Straffreiheit an Tollheit, Wahnsinn oder Geisteskrankheit im allgemeinen zu knüpfen, nach dem Verhältnis des anormalen Geisteszustandes zu der verbrecherischen Handlung fragen, wieweit der Handelnde infolge der Geisteskrankheit daran gehindert war, den richtigen Charakter der Handlung zu verstehen, oder seinen Willen in bezug auf diese zu beherrschen.[1])

---

[1]) So sagt das Züricher Gesetz: »Die Strafbarkeit einer Handlung ist ausgeschlossen, wenn die Geistestätigkeit des Handelnden zurzeit der Begehung der Tat in dem Maße gestört war, daß er die Fähigkeit der Selbstbestimmung oder die zur Erkenntnis der Strafbarkeit der Tat erforderliche Urteilskraft nicht besaß.«

Bern: »Straflos sind diejenigen, die sich zur Zeit der Tat ohne ihre Verschulden in einem Zustand befanden, in welchem sie sich ihrer Handlung oder der Strafbarkeit derselben nicht bewußt waren (Wahnsinn, Blödsinn usw.), oder die infolge äußeren Zwanges, gefährlicher Drohungen oder aus anderen Gründen der Willensfreiheit beraubt waren.«

Österreichischer Entwurf: »Eine Handlung ist nicht strafbar, wenn derjenige, der sie begangen hat, zu dieser Zeit sich in einem Zustande von Bewußtlosigkeit oder Hemmung oder Störung der Geistestätigkeit befand, welcher es ihm unmöglich machte, seinen Willen frei zu bestimmen, oder das Strafbare seiner Handlung einzusehen.«

Das ital. Gesetz lautet: »Nicht strafbar ist derjenige, der bei Begehung der Handlung sich in einem derartigen krankhaften Zustande der Geistestätigkeit befand, daß ihm das Bewußtsein seiner Handlungen oder die Fähigkeit, anders zu handeln, fehlte.«

Der russische Entwurf: »Straffrei ist, wer infolge fehlerhafter Entwickelung des Geistes oder infolge Bewußtlosigkeit oder krankhafter Störung der Geistesnerven im Augenblick der Begehung das Wesen oder die Bedeutung der Tat nicht erfassen, oder seine Handlungen nicht beherrschen konnte.

Die Gesetze von Basel und Zug:

»Eine strafbare Handlung ist nicht vorhanden, wenn der Täter zurzeit der Begehung nicht die freie Willensbestimmung, oder die zum Bewußtsein der Straftat nötige Urteilskraft besaß.

Thurgau: »Die Zurechnung wird ausgeschlossen durch jeden Zustand, in welchem beim Handelnden das Bewußtsein der Strafbarkeit der Handlung oder die Fähigkeit der Selbstbestimmung fehlte.«

Art. 27 des schweizerischen Bundesstrafgesetzes verlangt lediglich einen Zustand, in dem der Handelnde ohne eigenes Verschulden der Urteilskraft oder der Willensfreiheit beraubt ist. Ebenso ungefähr Schaffhausen.

§ 51 des Deutschen Str. G. B. lautet:

»Eine strafbare Handlung ist nicht vorhanden, wenn der Täter zurzeit der Begehung der Handlung sich in einem Zustande von Bewußtlosigkeit oder krankhafter Störung der Geistestätigkeit befand, durch welchen seine freie Willensbestimmung ausgeschlossen war.«

Ganz gleichlautend § 37 des Gesetzes von Solothurn.

Inzwischen ist von vielen Irrenärzten weitergehend nachdrücklich verlangt worden, daß die Handlungen Geisteskranker in ihrer Gesamtheit wegen Unzurechnungsfähigkeit straffrei sein sollten, und dieser Ansicht haben sich das genfische Gesetz von 1874 in Art. 52 und kürzlich der schweizerische Entwurf angeschlossen.

Dieser sagt in Art. 8:

Wer zur Zeit der Tat geisteskrank oder blödsinnig oder bewußtlos war, ist nicht strafbar.

War die geistige Gesundheit oder das Bewußtsein des Täters nur beeinträchtigt oder war er geistig mangelhaft entwickelt, so mildert der Richter die Strafe unbeschränkt. (Art. 37 a. E.)

Diese Bestimmung, die den Beifall sämtlicher Schweizer Irrenärzte gefunden hat, wird im großen ganzen auch von der zur Prüfung des Entwurfs eingesetzten Kommission gebilligt[1]) und u. a. von Professor v. Lilienthal in seiner Rezension des Entwurfs empfohlen.[2])

Die gegenwärtige Kommission hat sich dieser Regelung nicht anschließen können. Durch sie wird, wie leicht einzusehen ist, die ganze Frage der Unzurechnungsfähigkeit zu einer medizinischen gemacht, die ganz dem Arzte vorgelegt und von ihm beantwortet wird. Bei dieser Beantwortung wird der Arzt keine Rücksicht auf die Handlung, die den Gegenstand der Strafsache bildet, und auf ihr Verhältnis zum Geisteszustand des Beschuldigten zu nehmen haben, sondern sich nur um den Geisteszustand im allgemeinen, vom medizinischen Standpunkt aus gesehen, kümmern. Muß er als geisteskrank bezeichnet werden, so ist er unzurechnungsfähig, auch wenn sich keine Verbindung zwischen der Geisteskrankheit und der Hand-

---

Im wesentlichen stimmt hiermit auch das englische Recht überein, das auf folgende Weise in Stephens Digest of Criminal Law wiedergegeben wird.

»No act is a crime, if the person who does it is at the time when it is done prevented either by defective mental power or by any disease affecting his mind: a. from knowing the nature and quality of his act; or b. from knowing that the act is wrong; or c. from controlling his conduct, unless the absence of power of control has been produced by his own default.«

Das kanadische Gesetz von 1892 Sec. 11 lautet:

»1. Niemand soll wegen einer Handlung bestraft werden, wenn er zurzeit ihrer Begehung in so hohem Grade an Geistesschwäche oder Geisteskrankheit litt, daß er außer stande war, die Natur oder Art der Handlung zu verstehen, oder ihre Widerrechtlichkeit zu erkennen.

2. Eine Person, die an besonderen Wahnvorstellungen leidet, sonst aber gesund ist, soll nicht als geisteskrank straffrei sein, außer wenn die Wahnvorstellungen sie zu Annahmen verleitet haben, die, wenn sie zutreffend gewesen wären, ihre Handlung rechtmäßig erscheinen ließen oder sie entschuldigen würden.«

§ 21 des Strafgesetzes von New York entspricht ungefähr dem 1. Absatz des obigen kanadischen Gesetzes.

[1]) »Verhandlungen der Expertenkommission«, Bern 1894, S. 89ff,

[2]) »Zeitschrift für ges. Strafrechtsw«, XV, S. 275.

lung nachweisen läßt. Auch der schweizerische Entwurf gibt indessen zu, daß die Grenze zwischen geistiger Gesundheit und Krankheit keine feste ist, und daß es daher einen Zwischenzustand gibt, wo diese unmerklich in einander übergehen; auch er sieht deshalb nicht jede noch so schwache Störung der seelischen Funktionen als Geisteskrankheit an, die die Zurechnungstähigkeit ausschließt.

Die Frage, wo die die Zurechnungsfähigkeit ausschließende Geisteskrankheit anfängt, wird völlig dem Arzt zur Entscheidung nach medizinischen Gesichtspunkten in Übereinstimmung mit dem medizinischen Sprachgebrauch überlassen, ohne daß auf das Verhältnis zwischen der Geisteskrankheit und der Handlung, deren Strafbarkeit in Frage steht, Rücksicht genommen wird.[1])

Es ist klar, daß, wenn sich diese Ordnung überhaupt irgendwie verteidigen läßt, hierzu ihr wissenschaftlicher Ausgangspunkt dienen muß, nach dem ein jeder Grad von geistiger Störung gleichmäßig seinen Einfluß über das ganze geistige Leben ausübt. Im entgegengesetzten Falle kommt man nämlich unabweisbar zu der Konsequenz, daß diese Störung in einzelnen Richtungen einen Grad erreicht haben kann, daß eine die Zurechnungstähigkeit ausschließende Geisteskrankheit für vorliegend erachtet werden muß, während sie in anderen Richtungen wieder nur als Beeinträchtigung der geistigen Funktionen charakterisiert werden kann, die nicht mehr als eine Herabminderung der strafrechtlichen Verantwortlichkeit bewirken kann. Nun kann allerdings gesagt werden, daß die Psychiatrie darin einig ist, daß kein Teil der Gehirntätigkeit angegriffen sein kann, ohne daß das Ganze darunter leidet. Daß dieses Leiden aber ein gleichmäßiges sein sollte, ist so wenig eine erwiesene Tatsache, daß viel eher das Gegenteil als solche bezeichnet werden kann. Das Vorhandensein von mehr oder weniger unwiderstehlichen perversen Neigungen und Trieben in dieser oder jener Richtung wird in der psychiatrischen Wissenschaft allgemein angenommen,[2]) und hieraus ist zu erkennen, daß die geistigen Funktionen in einzelnen Richtungen so schwer angegriffen sein können, daß mit voller Berechtigung von Geistes-

---

[1]) In einem Briefe an ein Mitglied der Kommission sagt ein Irrenarzt, daß die Ärzte die Schwachsinnigen (Halbidioten) zu den Geisteskranken rechnen, während auch er nicht finden könne, daß sie unbedingt von strafrechtlicher Verantwortung frei sein sollen.

[2]) S. Hoffmann, Lehrb. d. ger. Med., 5. Aufl., Wien und Leipzig 1891, S. 897, wo auch Maudsley, Krafft-Ebing, Schüle und Legrand du Saule für dieselbe Auffassung zitiert werden. S. auch S. 880, wo es heißt, daß »einzelne in elf Dingen erhaben und im zwölften Idioten sind«. Besonders interessant ist die von Stephen in »History of the Crim. Law« II, S. 127—187 gegebene kritische Darstellung sowohl der Auffassung der gerichtlichen Mediziner als der englischen Juristen. S. auch Dr. med. Näcke: Die neueren Erscheinungen auf kriminal-anthropologischem Gebiete in der Zeitschr. f. d. g. Strafrechtsw. XIV, S. 337ff., Rosenfeld: Der dritte internationale Kriminal-Anthropologen-Kongreß, ibid. XIII, S. 199ff.

krankheit gesprochen werden kann, während in anderen Richtungen die Störung nur so schwach ist, daß eine solche Bezeichnung nicht zulässig wäre.

Dieses Resultat scheint auch unbestreitbar am meisten der in der Wissenschaft herrschenden Ansicht zu entsprechen, die die Ursache einer jeden Geisteskrankheit in einer Störung des Gehirns und Zentralnervenapparates sieht, da diese doch aus verschiedenen Teilen mit, soweit ersichtlich, verschiedenen Funktionen[1]) bestehen.

Ist dem so, so scheint es unbestreitbar, daß die Beantwortung der Frage der Unzurechnungstähigkeit infolge Geisteskrankheit nicht von der Frage des Verhältnisses der vorgefundenen geistigen Störung zu der betreffenden Handlung getrennt werden kann. Wer z. B. an einem periodisch wiederkehrenden Trieb, sich Damenschuhe zuzueignen, leidet, ist gewiß, wenn dieser Trieb als unwiderstehlich sich herausstellt, wegen dieser Handlungen nicht zu bestrafen, selbst, wenn er sonst keine merkbaren Kennzeichen einer Anormalität an sich trägt; und wenn sein Trieb für so getährlich befunden werden sollte, daß eine strenge Maßregel angezeigt erscheint, so ist er durch Unterbringung in einer Irrenanstalt unschädlich zu machen. Aber in allen anderen Beziehungen ist er wie jeder andere und jedenfalls als zurechnungsfähig und für seine Handlungen verantwortlich zu behandeln. Ebenso wie Geisteskranke viele vernünftige Handlungen auf dieselbe Weise und aus demselben Grunde wie normale Menschen vornehmen können, ebenso werden sie sich auch aus denselben Gründen, die vor Eintritt der Geisteskrankheit sie bewogen, den Gesetzen zu trotzen, zu Verbrechen bestimmen lassen; und hierin wird man bei weitem nicht eine Betätigung der Geisteskrankheit zu sehen brauchen, sondern es wird vielmehr als Beweis dafür dienen können, daß der Betreffende auf diesem Gebiete seine frühere Auffassung davon, welche Ziele erstrebenswert sind, und seine frühere Fähigkeit zur Auffindung der geeigneten Mittel zur Förderung seiner Tätigkeit, mit anderen Worten also, dieselbe Vernunft bewahrt hat, in deren Besitz er sich vorher befand. Es ist deshalb kein Grund zu der Annahme vorhanden, daß er außerhalb der Grenzen dieses besonderen Triebes mehr unter einem unwiderstehlichen inneren Zwang handelt, als mancher andere, und daß er deshalb für eine Strafdrohung unzugänglich sei, wenn es sich um die Verübung eines

[1]) Hoffmann, Lehrb. d. ger. Med., S. 881: Das Vorkommen eines solchen scheinbar isolierten Defektes wird uns verständlich, wenn wir folgendes erwägen: Erstens, daß, worauf inbesondere die Ergebnisse neuester Forschungen hinweisen (s. die Lehre von der Aphasie, die psychomotorischen Zentren Hitzigs und Frichs, die Arbeiten von Charcot und von Ferrier usw.), den einzelnen psychischen Funktionen wahrscheinlich bestimmte Hirnteile entsprechen, deren isolierte Erkrankung oder Entwicklungshemmung daher möglich ist, wenn wir auch über den Sitz des moralischen Sinnes oder des »Hemmungsapparates für das Begehrungsvermögen« vorläufig kaum Vermutungen haben.

Verbrechens handelt, das nicht in nachweisbarem Zusammenhange mit diesem Triebe steht. Man kann vielleicht annehmen, daß seine Zurechnungsfähigkeit auch in anderen Richtungen herabgesetzt ist; aber wenn geminderte Zurechnungsfähigkeit nicht im allgemeinen als Straffreiheitsgrund anerkannt wird, so darf sie auch hier nicht soweit führen. Würde man hier den Grundsatz befolgen: alles oder gar nichts, so würde die Folge sein, daß man aus einer Person, die vielleicht bloß in einer einzelnen Beziehung an einer unschuldigen Perversität leidet, eine Person macht, die von keiner Strafe erreicht werden kann und die deshalb als gefährlicher Geisteskranker unschädlich gemacht werden muß. Oder man würde, um dieses auffallende Resultat zu vermeiden, sich weigern, derartigen Zuständen einen Einfluß auf die Frage der Zurechnungsfähigkeit beizumessen, und man würde Handlungen bestrafen, die offenbar unter einem psychischen Zwang ausgeführt worden sind, demgegenüber eine Strafdrohung keine Rolle spielen konnte. Man wird allerdings zugeben können, daß der schweizerische Entwurf hier den Stachel entfernt, indem er einerseits in solchen Fällen dem Richter ein unbegrenztes Recht gibt, die Strafe herabzusetzen, andererseits die Anwendung von Sicherheitsmaßregeln, wie gegenüber Unzurechnungsfähigen, zuläßt. In dieser Beziehung zeigt aber der vorliegende Entwurf keine geringere Elastizität (§ 39 und 56), so daß der schweizerische jedenfalls keine größere praktische Zweckmäßigkeit gegenüber einer geringeren theoretischen Haltbarkeit und gegenüber der Verletzung des Rechtsbewußtseins in die Wagschale werfen kann, die immer dadurch hervorgerufen werden wird, daß überhaupt in derartigen Fällen, wo die Unzurechnungsfähigkeit der Handlung offenbar ist, auf Strafe erkannt wird.

Es dürfte um so mehr Grund vorhanden sein, an der im § 44 vorgeschlagenen Regelung festzuhalten, als die andere in einzelnen Fällen geradezu Resultate hervorrufen kann, die höchst auffällig und bedenklich sind. Ob z. B. derjenige, der einen Mord begangen hat, lebenslänglich in eine Strafanstalt oder in ein Irrenhaus eingesperrt wird, kann vielleicht an und für sich ziemlich gleichgültig sein. Letzterenfalls hängt aber die lebenslängliche Dauer der Einsperrung davon ab, daß er auch bis an sein Lebensende fortfährt, ein gefährlicher Geisteskranker zu sein. Konstatieren die Ärzte einige Tage nach seiner Einsperrung seine Heilung, so muß er in Freiheit gesetzt werden.[1]) Ist aber nun in Wirklichkeit der Mord keine Folge der

[1]) Wie leicht dies eintreten kann, darüber siehe u. a. Prof. med. Ballet im Bulletin de la Commission Pénitentiaire Internationale 6ième livraison 1895: »D'autre part, la durée de la séquestration, quand elle a lieu, est subordonnée à l'avis du médicin traitant, qui reste juge de l'opportunité de la sortie, comme le relevait mélancoliquement Ambroise Tardieu, pour peu qu'il s'agisse d'une de ces folies à rémissions plus ou moins complètes, les aliénés les plus dangereux pourront être remis en liberté et la societé ne sera pas protégée contre retour de leurs deplorables entraînements«.

Geisteskrankheit, so entgeht er auf diese Weise nicht bloß der Strafe und dem, was als ihr Äquivalent angesehen werden könnte, sondern man läßt eine Person auf die Gesellschaft los, deren Gefährlichkeit die gleiche geblieben ist, da sie ja nicht auf seinem veränderten geistigen Zustande beruhte.[2]) Es kann deshalb nicht in Abrede gestellt werden, daß es in vielen Fällen von Wichtigkeit sein kann, überall Strafe anzuwenden, wo dies möglich ist und sich nicht dabei zu beruhigen, daß es für die Gesellschaft ungefähr gleichgültig sein könne, ob man den Betreffenden als strafwürdig oder als geisteskrank behandelt. Eine Ordnung, die die Strafbarkeit davon abhängen läßt, ob der Täter an einer krankhaften Störung der Geistesfähigkeiten leidet, sowie davon, ob diese Störung einen solchen Grad erreicht hat, daß er vom medizinischen Standpunkt aus als Krankheit bezeichnet werden muß, eine Ordnung, die ferner diese so willkürliche, vom Ermessen abhängige Entscheidung bald dem einen, bald dem anderen Arzte überläßt, so daß jeder Gedanke an eine Einheitlichkeit aufgegeben werden muß, eine Ordnung, die ferner dazu führt, daß ungefährliche Personen als gefährliche Geisteskranke eingesperrt werden müssen, weil man sie, indem man sie straffrei macht, als gefährlich kennzeichnet und dazu, daß schwere und gefährliche Verbrecher frei umherlaufen dürfen, weil sie infolge eines krankhaften Triebes, an dem sie zur Zeit der Begehung litten und der vielleicht in gar keinem Zusammenhange mit dem Verbrechen steht, der Strafe und der Einsperrung deshalb entgehen, weil sie unmittelbar nach der Begehung von ihrem Krankheitszustande befreit wurden, — eine solche Ordnung ist nach unserer Auffassung in keiner Beziehung gegenüber der jetzt in den Gesetzen allgemein gebräuchlichen ein Fortschritt, die die Straflosigkeit von der konkreten Fähigkeit des Täters, seine Handlungen zu verstehen und zu beherrschen, abhängen läßt und die so der Geisteskrankheit nur die Bedeutung beimißt, die ihr in dieser Beziehung als Ursache von Mängeln zukommt.

Wenn man bedenkt, wie wenig einig in Wirklichkeit sich selbst die Sachverständigen über Geisteskrankheiten sind, indem einige sogar dazu neigen, alle Verbrechen auf solche zurückzuführen, darf man jedenfalls nicht in weiterem Maße, als dies gerade erforderlich ist, die Geisteskrankheit an sich als Straffreiheitsgrund aufstellen.[1])

---

[2]) Daß Geisteskranke unabhängig von ihrer Krankheit von den gewöhnlichen menschlichen Leidenschaften bewegt werden können, wird auch von Dr. Maudsley ausgesprochen (Responsibility in Mental Disease, London 1881, S. 198): »To say of such an one that he has no power of control, or to say of him that he has the same power of control as a sane person, would be equally untrue. To be strictly just we must admit some measure of responsibility in some cases, though not the full measure of a sane responsibility in any case«. So auch Bucknill und Tuke, Manual of psychological Medicine, London 1874, S. 673 und 683. (Beide zitiert von Stephen S. 175 und 178.)

[1]) In früheren italienischen Entwürfen war ebenfalls neben den übrigen »stato de follia« besonders als ein allgemeiner Grund der Unzurechnungsfähig-

Auf der anderen Seite übt eine Gesetzesbestimmung, die verlangt, daß die Geisteskrankheit auf die betreffende Handlung von Einfluß gewesen ist, keine bedenkliche Einschränkung der Bedeutung aus, die im gegebenen Falle einer konstatierten Geisteskrankheit zukommen dürfte, denn, wie auch die Motive zum deutschen und zum holländischen Strafgesetz hervorheben:[1])

Ist das das Resultat, zu dem die Wissenschaft kommt, daß Geisteskrankheiten niemals in dem Sinne als partielle bezeichnet werden dürfen, daß sie nur in einzelnen Richtungen den Gebrauch der Vernunft und die Freiheit des Willens aufheben, so wird der zur Straffreiheit nötige Kausalnexus zwischen der Geisteskrankheit und irgendeiner verbrecherischen Handlung stets festgestellt werden können. Indem man einen solchen Kausalnexus verlangt, läuft man auf der einen Seite keine Gefahr, Unrecht zu tun, auf der anderen vermeidet man es, einer wissenschaftlichen Lehre, die zum mindesten als auch in Fachkreisen sehr umstritten angesehen werden kann, eine Art gesetzlicher Sanktion zu geben. So ist es bezeichnend, daß das sächsische Landesmedizinalkollegium in einer anläßlich des deutschen Strafgesetzentwurfes abgegebenen Erklärung gerade vorschlägt, daß die Fähigkeit der Selbstbestimmung dann als ausgeschlossen angesehen werden soll, wenn entweder

a) diejenige geistige Fähigkeit, die notwendig ist, um Recht von Unrecht zu unterscheiden, fehlt oder
b) die Handlung in bewußtlosem Zustande oder unter einer Geisteskrankheit verübt ist, die entweder im allgemeinen oder in der besonderen Richtung, die bei der Handlung in Betracht kommt, den Gebrauch der Vernunft ausgeschlossen hat,

sowie, daß auch die medizinische Fakultät in Leipzig in ihrer Erklärung darauf besonderes Gewicht legt, daß das Verhältnis zu der inkriminierten Handlung hervorgehoben wird.[2])

Einen von dem schweizerischen Entwurf etwas verschiedenen Weg hat das holländische Gesetz eingeschlagen, indem es in Art. 37 ausführt: »Nicht strafbar ist derjenige, der eine Handlung verübt, die ihm auf Grund der zurückgebliebenen Entwicklung oder einer

keit genannt, aber dies wurde im letzten Entwurf u. a. deswegen weggelassen, weil man fürchtete, daß darunter alle möglichen Geisteszustände, die als »follia« bezeichnet werden können, gerechnet werden könnten. Das dänische Gesetz erklärt für straffrei die Wahnsinnigen und die, die auf Grund mangelhafter Entwicklung Störungen oder Schwächungen der Verstandeskraft sich nicht der Strafbarkeit der Handlung bewußt waren, aber hier ist der Ausdruck »Wahnsinnige« jedenfalls in der engeren Bedeutung der anderen älteren Gesetze zu nehmen.

[1]) »Entwurf eines Strafgesetzbuchs für den Norddeutschen Bund«, Berlin 1870. »Motive« S. 55. »Geschiedenis van het Wetboek van Strafrecht«, 1881, I, S. 345.

[2]) »Entwurf eines Strafgesetzbuchs für den Norddeutschen Bund«, »Motive« S. 55.

krankhaften Störung seiner geistigen Fähigkeiten nicht zugerechnet werden kann.[1])

Wie man sieht, überläßt es das Gesetz hier völlig der Rechtsanwendung, zu entscheiden, wann Unzurechnungsfähigkeit auf Grund von Geisteskrankheit oder ähnlichen Zuständen eintritt. Insofern ist diese Fassung gewiß der neulich behandelten vorzuziehen, als nach ihr nicht überall da, wo der Arzt Geisteskrankheit als vorhanden erklärt, das Gericht gezwungen ist, Unzurechnungsfähigkeit anzunehmen, aber auf der anderen Seite öffnet sie doch durch ihre Unbestimmtheit einer derartigen Praxis Tür und Tor. Wo die Begriffe so unbestimmt sind wie auf diesem Gebiete, und wo so verschiedene Meinungen einander gegenüberstehen, darf das Gesetz, falls es nicht Gefahr laufen will, daß auf Grund derselben Gesetzesvorschrift die verschiedenartigsten Entscheidungen gefällt werden, es nicht unterlassen, das zu präzisieren, was sich, ohne einem berechtigten Interesse zu nahe zu treten, präzisieren läßt.

Der Entwurf hält, wie man sieht, so im Prinzipe die Ordnung fest, die auch sonst in der neueren Gesetzgebung die gewöhnliche ist. Bezüglich der näheren Durchführung weichen aber auch diese vielfach von einander ab, und der Entwurf stimmt wieder mit keinem derselben ganz überein. Er spricht, wie man sieht, überhaupt nicht besonders von Geisteskrankheit als einer Ursache der Unzurechnungsfähigkeit. Ebenso wie Zwang und Gefahr mit aufgeführt sind, so fallen unter die Schwächungen der Geisteskräfte auch vorübergehende Zustände, die nicht als Geisteskrankheit bezeichnet werden können, wie Betrunkenheit, hypnotischer Schlaf usw. Ebenso wie das englische Recht hält es daran fest, daß ein geistiger Zustand, der bewirkt, daß man keinen Begriff vom Wesen seiner Handlungen hat, von Strafe befreit, auch wenn man ihre Rechtswidrigkeit völlig einsieht. Wer z. B. einem Schlafenden den Kopf abhaut, um seine Verwunderung zu sehen, wenn er aufwacht und seinen Kopf nicht

---

[1]) Das Gesetz ist hier vom Entwurf abgewichen, der ausdrücklich hervorhob, daß die Geistesstörung zu der konkreten Handlung im ursächlichen Verhältnis stehen müsse: »Buiten staat is ten aanzien van dat feit zijnen vil te bepalen.«

In derselben Richtung wie das holländische Gesetz geht auch jetzt das von Neuchatel in Art. 70:

Il n'y a pas délit lorsque l'auteur était en état de démence, ou qu'il était, sans sa faute, en état d'irresponsabilité intellectuelle au moment de l'action.

Besonders wenig begründet scheint die Forderung zu sein »ohne Schuld«. Von von Liszt wird vorgeschlagen:

Zur Schuld wird nicht zugerechnet eine Handlung, bei deren Begehung der Täter sich in einem die Zurechnungsfähigkeit ausschließenden Zustande der Bewußtlosigkeit oder Verwirrung der Sinne, der krankhaften Hemmung oder Störung der Geistestätigkeit befand.

findet, kann sehr wohl einsehen, daß er damit eine strafbare Handlung begeht, aber man wird ihn doch nicht zur Bestrafung geeignet finden.[1])

Selbst wenn der Geisteskranke das Wesen seiner Handlung versteht, befreit ihn der Entwurf von Strafe, wenn er auf Grund seiner Geisteskrankheit doch nicht ihren rechtswidrigen Charakter erkennen kann Es ist wohl alle Veranlassung vorhanden, diesen Ausdruck so weit wie möglich zu nehmen. Eine Person, die Gesichte und Offenbarungen hat und infolgedessen bei Verübung eines Mordes auf unmittelbaren göttlichen Befehl zu handeln glaubt, muß jedenfalls als unzurechnungsfähig straffrei sein; dasselbe darf dagegen jedenfalls nicht der Fall sein, wenn jemand, durch allgemeinen religiösen Fanatismus verblendet, dieselbe Untat begangen hat. Geisteskranke, die ein in erster Linie träumendes Dasein führen, werden ebenfalls als unzurechnungsfähig anzusehen sein, da sie keine Auffassung von der Realität ihrer Handlungen und folglich auch nicht von deren Rechtswidrigkeit haben.

Daß die mangelnde Fähigkeit, Herr seiner Handlungen zu sein, ein Straffreiheitsgrund sein soll, und zwar ohne Rücksicht auf die Ursache dieses Mangels, scheint an sich klar; und wenn einzelne Gesetze dieses nicht voll anerkennen, sondern verlangen, daß die fehlende Fähigkeit ihre Ursache in einer krankhaften Störung der Geistestätigkeit oder ähnlichem haben soll, so ist der Grund hierfür allein in der Furcht vor Mißbrauch zu suchen, den der Satz, so allgemein ausgesprochen, möglicherweise zur Folge haben könnte. Geleitet durch diese Betrachtung, hat der Entwurf auch hervorheben zu sollen geglaubt, daß das Gericht immer eine nachweisbare geeignete Ursache für das Nichtvorhandensein der Fähigkeit, sich zu beherrschen, verlangen soll, also: entweder Geisteskrankheit, Schwachsinn, äußeren Zwang, Gefahr oder »einen besonderen Seelenzustand«, wie der durch hypnotische Suggestion hervorgerufene. Der Entwurf will verhindern, daß man aus dem Benehmen des Angeklagten an sich den Schluß ziehen könnte, daß er seiner selbst nicht mächtig war, während er in Wirklichkeit, vielleicht mit der Absicht, dadurch die Aussichten auf eine Freisprechung zu erhöhen, seiner Leidenschaft freien Lauf ließ.

Bezüglich der Frage, was alles unter Zwangshandlungen fällt, bei denen die strafrechtliche Verantwortung ausgeschlossen sein soll, würde sich der Übersichtlichkeit halber empfehlen, die Aufmerksamkeit auf diejenigen, die für die Beurteilung ihrer Zurechnungsfähigkeit namentlich Aufmerksamkeit verdienen, zu lenken, nämlich die Personen, die an sog. Moral insanity leiden. Zu den Zwangshandlungen muß man nämlich auch diejenigen Handlungen rechnen, die zwar an sich nicht unwiderstehlich, es doch im gegebenen Augenblick sein können, weil die Gegenvorstellung, die bei einem normalen

[1]) Siehe Stephen: »History of Criminal Law« II, S. 166.

Individuum regelmäßig entsteht, sich bei dem Geisteskranken überhaupt nicht einstellt, so daß der Trieb der alleinig bestimmende Faktor für den Willen ist und bleibt. Er ist nur für die Einwirkung der am nächsten liegenden Vorstellungen zugänglich. Wird er z. B. infolge einer wirklichen oder vermeintlichen Kränkung von Rachegier befallen, tauchen die Vorstellungen von den Folgen ihrer Befriedigung nicht vor seinem Bewußtsein auf. Diese werden also keinen Einfluß ausüben können, und er bleibt daher das blinde Werkzeug seines unmittelbaren Triebes. Dies wird ihn aber indessen nicht daran hindern, Zeit, Ort und Mittel schlau und mit voller Überlegung zu wählen. Die Vorstellung von Umständen, die hindernd der Kühlung seiner Rache in den Weg treten, wird nämlich auch vor das Bewußtsein eines solchen treten und ihn von der Ausführung seines Planes abhalten können, solange keine Aussichten auf einen Erfolg vorhanden sind. Auf diese Weise erhält die Handlung das Aussehen einer auf normale Weise zustande gekommenen, während in Wirklichkeit doch eine kränkliche Störung der Funktionen des Gehirns die Entstehung oder wenigstens die freie Entfaltung von Gegenvorstellungen verhindert hat, die notwendig ist, wenn der Wille sich nicht von dem ersten besten Antrieb bestimmen lassen soll (vgl. Stephen: History of Criminal Law).

Namentlich von Psychiatern ist gegen die Bestimmungen des Entwurfs und anderer Gesetze über Unzurechnungsfähigkeit der Vorwurf erhoben worden, sie bewegten sich zu sehr auf metaphysischem Gebiet. Namentlich hatte man hierbei die Ausdrücke Geisteskräfte und Willensfreiheit (»seiner selbst nicht mächtig«) im Auge. Selbstverständlich ist dies, wie auch von andern so oft nachgewiesen, ein Mißverständnis. Wenn das Strafgesetz hier, wie an vielen anderen Orten, Unterschiede auf Begriffe, wie Willensfreiheit, Zwang oder ähnliche, aufbauen zu müssen glaubt, so wird hiermit keine Stellung zu den Lehren des Determinismus und des Indeterminismus genommen, sondern diese Ausdrücke werden in ihrer gewöhnlichen landläufigen Bedeutung gebraucht. Auch der Determinist muß einen Wesensunterschied zwischen dem normalen und dem beispielsweise durch unwiderstehlichen äußeren Zwang oder durch Suggestion bestimmten Willen anerkennen und daraus Unterschiede für die strafrechtliche Behandlung ableiten, solange er überhaupt die Berechtigung anerkennt, eine strafrechtliche Verantwortung aufzustellen. Noch verfehlter ist es, aus dem Ausdruck »Geisteskräfte« oder ähnlichen Ausdrücken die metaphysische Behauptung ableiten zu wollen, daß es einen immateriellen Geist gibt. Ebensowenig, wie man durch Anwendung des Ausdrucks »Körperverletzungen« die Auffassung, daß die körperlichen Erscheinungen materielle und nicht bloß die Wirkung unkörperlicher Kraftzentren sind, gesetzlich sanktioniert hat, ebensowenig ist der Ausdruck »Geisteskräfte« etwas anderes als

eine Bezeichnung für einen Komplex von Erscheinungen, deren Vorhandensein zu leugnen Psychologen und Psychiater doch die letzten sein sollten.[1])

Es herrscht nun vielfach Unklarheit bezüglich des Verhältnisses zwischen dem Gericht und dem Arzt, der als Sachverständiger sich über den Geisteszustand des Angeklagten aussprechen soll. Man wird regelmäßig finden, daß der Arzt ohne weiteres mit einem Gutachten über die strafrechtliche Zurechnungsfähigkeit des Angeklagten endet, indem die Zurechnungsfähigkeit gewissermaßen als ein naturbestimmter Begriff angesehen wird, der von jeder menschlichen Gesetzgebung unabhängig ist. Unter dem geltenden Gesetz läßt sich dies übrigens auch verteidigen, sofern man es dahin auslegt, daß unter seine Begriffe »Tolle und Wahnsinnige« alle diejenigen fallen, die als geisteskrank bezeichnet werden können, und daß in diesem Sinne Geisteskrankheit und Unzurechnungsfähigkeit ebenso zusammenfallen, wie nach dem schweizerischen Entwurf.[2])

---

[1]) Einen interessanten Beweis dafür, wie wenig man derartige Begriffsbestimmungen entbehren kann, gibt Prof. von Lilienthals Kritik des schweizerischen Entwurfs (Zeitschr. f. d. g. Strafrechtsw., XV, S. 275). Der Verfasser ist zunächst mit dem Entwurf darüber einig, daß man nicht von Willensfreiheit reden soll.

»Darüber sollte man nachgerade einig geworden sein, daß Willensfreiheit oder Unfreiheit nicht eine Frage des Wissens ist, sondern der religiösen oder metaphysischen Überzeugung.«

Einige Zeilen weiter unten billigt er indessen auch, daß der Entwurf nicht besonders Trunkenheit und Taubstummheit behandelt hat.

»Denn nicht Trunkenheit oder Taubstummheit als solche beeinflussen die Zurechnungsfähigkeit, sondern nur, wenn sie durch ihre Wirkungen die normale Bestimmbarkeit durch Motive verwandelt haben.«

Selbstverständlich ist es jedoch gerade diese normale Bestimmbarkeit durch Motive, die das Gesetz mit dem Ausdruck »Willensfreiheit« bezeichnet.

[2]) Wie bereits erwähnt, ist das geltende Gesetz jedoch schwerlich so aufzufassen. Mit »Tollen und Wahnsinnigen« waren jedenfalls nur solche Personen gemeint, die durch ihr Benehmen jedermann ihren anormalen Geisteszustand verrieten. Wenn man nun die Unzurechnungsfähigkeit infolge Geisteskrankheit bedeutend erweitert, so geschieht dies nicht etwa auf Grund einer positiven Gesetzesvorschrift, sondern weil man hier wie überall, wo es sich um Straffreiheitsgründe handelt, sich für berechtigt ansehen konnte, das Gesetz als unvollständig zu betrachten und es daher zu ergänzen (Schweigaard, III. Aufl., I, S. 340). Die Frage, in wie weit diese Ausdehnung erfolgen soll, gehört natürlich zur Kompetenz der Gerichte; wenn ein Arzt erklärt hat, daß dieser oder jener geisteskrank und also unzurechnungsfähig sei, so ist dies eine Erklärung, deren Annahme das Gericht verweigern sollte, sofern es nicht der Ansicht ist, daß der medizinische Begriff der Geisteskrankheit und der juristische der Zurechnungsfähigkeit sich decken.

In Wirklichkeit scheint indessen wenig Zweifel darüber herrschen zu können, daß eine auf diesem Gebiet etwa zulässige Ergänzung der gesetzlichen Straffreiheitsgründe keineswegs so weit gehen darf, daß ein jeder »Geisteskranke« für unzurechnungsfähig und straffrei erklärt wird. Schon der Umstand, daß dies ein Standpunkt ist, zu dem sich bisher auch nicht die Gesetze anderer Länder bekannt haben, dürfte voll ausreichen, um zu zeigen, daß dies keineswegs eine so natürliche Rechtsform ist, als daß man sie sogar ohne gesetzliche

Nach dem vorliegenden Entwurf ist die Sachlage jedenfalls eine andere. Die Frage, wer infolge von Schwächung der Geisteskräfte usw. nicht bestraft werden kann, ist eine Rechtsfrage, die, wie alle Rechtsfragen, zur Zuständigkeit des Gerichts gehört. Die Aufgabe des Arztes ist es nur, den Geisteszustand des Angeklagten, namentlich wo Geisteskrankheit in Frage kommt, zu untersuchen und dem Gericht diejenige Darstellung zu geben, die erforderlich ist, um es instand zu setzen, zu entscheiden, ob ein die Strafbarkeit ausschließender Umstand vorliegt.[1])

Um dies auch äußerlich zum Ausdruck zu bringen, vermeidet der Entwurf den Ausdruck »Zurechnungsfähigkeit« und spricht nur von »Strafbarkeit«.

§ 45.

Der erste Teil dieses Paragraphen spricht wohl kaum etwas anderes aus, als was auch bei Stillschweigen des Gesetzes ange-

---

Grundlage aufstellen könnte. DasWeitgehendteste, zu dem man überhaupt kommen kann, wenn man die Natur der Sache zur Ergänzung des Gesetzes heranzieht, sind die Sätze, über die so ziemlich allgemeine Einigkeit herrscht: daß nämlich Geistesstörungen, die den Handelnden der Fähigkeit berauben, die Beschaffenheit seiner Handlungen zu verstehen oder ihnen gegenüber seinen Willen zu beherrschen, in jedem Fall Straffreiheit bewirken müssen.

[1]) Namentlich ist es Sache des Arztes, sich darüber auszusprechen, ob eine kränkliche Störung der Funktionen des Gehirns vorliegt, aber es werden dann auch keineswegs Schlüsse hiervon auf das Verstandes- und Willensleben seiner Forschung entzogen sein, wenn er auch nicht hierbei die entscheidende Stimme hat, wie dies der Fall ist, wenn es sich darum handelt, ob Geisteskrankheit vorliegt, so auch Hoffmann, l. c., S. 955, wo es, nachdem er die deutsche Lehre behandelt hat, wonach der Arzt allein sich darüber auszusprechen hat, ob Geisteskrankheit vorliegt oder nicht, heißt:

»Dagegen heißt es im Motivenbericht zum § 56 des österreichischen Strafgesetzentwurfes: Der Ausdruck Unzurechnungsfähigkeit wurde im Gesetze mit Absicht vermieden und dadurch die Unzuträglichkeiten beseitigt, daß der Gerichtsarzt gefragt wird, ob jemand zur Zeit der Verübung einer Tat zurechnungsfähig war oder nicht. Die Zurechnungsfähigkeit ist nämlich ein rein juristischer Begriff; der Arzt hat darüber nichts auszusagen, sondern nur zu erklären, ob der Angeklagte zur Zeit der Verübung der Tat derart geisteskrank war, daß er seinen Willen frei zu bestimmen oder das Strafbare seiner Handlung nicht einzusehen vermochte. Diese Anschauung ist unstreitig die richtigere. Die Einmischung des Arztes in die Fällung des Schlußurteils, ob die Handlung des Angeklagten zur Schuld und Strafe zuzurechnen sei oder nicht, das ist es, was der Jurist vermieden wissen will und was stets und mit Recht perhorresziert worden ist; die Erörterung jedoch, ob und welchen Einfluß eine krankhafte Störung respektive Hemmung der Geistestätigkeit auf die Einsicht und Willensbestimmung im allgemeinen, sowie insbesondere bezüglich der betreffenden Handlung ausgeübt habe, fällt zweifellos noch in das Bereich ärztlicher Beurteilung, und dieselbe ist erfahrungsgemäß nicht bloß den Richtern und Geschworenen erwünscht, sondern geradezu unvermeidlich, außerdem auch deshalb ohne Beeinträchtigung des richterlichen Wirkungskreises tunlich, weil ja schließlich doch weder die Richter, noch die Geschworenen an das Gutachten des Arztes gebunden sind, sondern nach ihrer eigenen Überzeugung ihr Urteil abzugeben haben.«

nommen würde; er dürfte indessen trotzdem in das Gesetzbuch aufzunehmen sein, da die wörtliche Auslegung von § 44 eigentlich den entgegengesetzten Schluß zuläßt.

Gegen diese Bestimmung hat man eingewendet, daß sie ohne praktische Bedeutung sei. Dies gilt aber zum mindesten nicht bezüglich der Unterlassungen, die ebenfalls unter den Begriff »Handlungen« fallen.

Wenn hier der Zustand als vorübergehend bezeichnet wird, so ist damit wohl kaum eine positive Begrenzung von Bedeutung zum Ausdruck gebracht. In einen dauernden Zustand der in § 44 genannten Art wird sich wohl kaum jemand freiwillig versetzen, und sollte dies trotzdem vorkommen, so schließt die Strafbarkeit sich von selbst aus. Der eigentliche Grund, weshalb ein vorübergehender Zustand verlangt wird, liegt indessen nicht in diesem Passus des Paragraphen, sondern in dem andern, indem man der Ansicht war, daß derjenige, der wirklich geisteskrank geworden ist, nicht wegen der in diesem Zustande begangenen Handlung deshalb zu bestrafen sei, weil die Geisteskrankheit als selbstverschuldet zu betrachten ist und ihm also insoweit Fahrlässigkeit zur Last gelegt werden kann. Die Bestimmung ist nur auf selbstverschuldete Trunkenheit, freiwillige Hypnose und dergl. anwendbar gedacht.

Wie man sieht, hat der Entwurf so weder die selbst verschuldete noch die vorsätzlich herbeigeführte Trunkenheit in eine Klasse für sich eingereiht.[1])

Es ist indessen zu bemerken, daß § 44 nur von Zuständen handelt, die die Willensfreiheit oder die Fähigkeit, Recht von Unrecht zu unterscheiden, völlig aufheben, was nur selten bei Trunkenheit der Fall sein wird. Wo dies wirklich der Fall ist, wäre es unserer Ansicht nach sowohl unnütz als ungerecht, zu bestrafen, wie wenn die Handlung in normalem Zustande begangen worden wäre. Es ist die Trunkenheit selbst, gegen die man sich wenden muß. Daß Leute sich in diesen ebenso entwürdigenden wie für die Mitmenschen gefährlichen Zustand versetzen, soll der Staat nicht dulden;

---

[1]) Dasselbe ist auch bezüglich der vollständigen Trunkenheit bei den meisten fremden Gesetzen der Fall. In Solothurn (Art. 37) und Freiburg (Art. 57) ist nach dem Wortlaut des Gesetzes nicht einmal völlige Trunkenheit, die man sich unverschuldet zugezogen hat, Straffreiheitsgrund, in Freiburg aber doch Strafmilderungsgrund. Trunkenheit, in die man sich freiwillig oder fahrlässig versetzt hat, ist, selbst wenn sie vollständig ist, kein Straffreiheitsgrund in St. Gallen (Art. 23). Italien (Art. 48), New York (§ 22) und England (Stephen, Digest Art. 29). Unser Gesetz verlangt bekanntlich, damit die Bewußtlosigkeit Straffreiheit bewirken kann, daß der Betreffende sich »ohne eigene Schuld« in sie versetzt hat, dies wird aber doch nur dahin verstanden, daß andernfalls Strafe wegen fahrlässiger Begehung eintreten kann, wo die Fahrlässigkeit strafbar ist. Auch das schwedische und neuchatelsche Gesetz drücken sich auf diese Weise aus. Das tessinsche Gesetz (Art. 48) sagt ausdrücklich, daß völlige Trunkenheit zwar Vorsatz, nicht aber Fahrlässigkeit ausschließt.

läßt man die volle Strafe des Gesetzes denjenigen treffen, der das Unglück hatte, in der Trunkenheit Unheil anzustiften, so erreicht man damit nur, einen Menschen unglücklich zu machen, ohne im geringsten die Rechtssicherheit zu vermehren. In einem besonderen Gesetzentwurf (über Landstreicherei, Trunkenheit und Zwangsarbeitsanstalten) hat die Kommission bereits Maßregeln sowohl gegen Trinker im allgemeinen als auch gegen gefährliche Trunkenbolde im besonderen vorgeschlagen. Um so weniger Veranlassung hat sie daher, hier der Trunkenheit eine Sonderstellung einzuräumen.

Über geminderte Zurechnungsfähigkeit handelt der § 56.

Von Kindern verübte strafbare Handlungen.

Es wird angenommen, daß, wie dies schon in dem eingebrachten Gesetzesvorschlag, betreffend vernachlässigte Kinder, beabsichtigt ist, die niederste Altersgrenze der Strafbarkeit, die zurzeit zehn Jahre beträgt, bedeutend in die Höhe gesetzt werden kann und muß. Auch schon früher ist dieses angeregt worden (Sth. Forh. 1872 indst. O. Nr. 94, S. 236 und Do. 1872, Dok. Nr. 41), ohne jedoch zu einem Resultat zu führen.

Eine höhere Altersgrenze haben das deutsche und das ungarische Gesetz (12 Jahre), der österreichische Entwurf (12 Jahre) und mehrere Schweizer Kantone (so Neuchatel, Solothurn, Zürich und Appenzell), alle 12 Jahre. Von noch größerem Interesse ist es, daß einzelne Länder noch weiter gehen zu können geglaubt haben, namentlich was die besonders schweren Verbrechen anbelangt. So läßt das Strafgesetz St. Gallens von 1885 die Strafbarkeit erst mit dem 16. Jahre eintreten, ausgenommen bei den schwersten Verbrechen, wo das Alter von 12 Jahren die Grenze bildet. Auch das schwedische Strafgesetz von 1864 hat dieselbe Anordnung, nur daß hier das Alter von 15 und 14 Jahren an Stelle dessen von 16 und 12 Jahren tritt. Das letztere Gesetz ist lange genug in Geltung gewesen, um beurteilen zu können, ob seine Regeln sich halten lassen, aber für eine Veränderung ist in Schweden jedenfalls keine Stimmung vorhanden. Ein Beweis in entgegengesetzter Richtung scheint darin zu liegen, daß das finnländische Gesetz die schwedische Regelung angenommen und sogar das Alter von 15 Jahren als unbedingte Grenze festgesetzt hat[1].)

---

[1]) Professor Hagströmer in Upsala äußert sich hierüber: »Dieses sehen wir bei weitem nicht als einen Mangel an. Selten wird angenommen werden können, daß jemand hier im Norden vor Vollendung des 15. Jahres diejenige Entwicklung erreicht hat, die die Voraussetzung für eine wirklich kriminelle Verantwortung bildet (Untersuchungen des »unterdåniga forslag till Strafflag för Storfurstendömmet Finland, Upsala 1884).

Ebenso Almquist auf dem Penitententiärkongreß in Stockholm (nordische Sektion). In Sachsen, Braunschweig und Hamburg betrug die Grenze früher 14 Jahre; und Streng: »Studien über Strafvollzug und Gefängniswesen«,

In Dänemark ist jetzt die kriminelle Altersgrenze auf das 15. Jahr festgesetzt in der Denkschrift der Kommission für die Staatsaufsicht bei der Kindererziehung (Kopenhagen 1895). Der schweizerische Entwurf von Stoos schlägt das Alter von 14 Jahren vor und läßt auch Straffreiheit für Personen zwischen 14 und 18 Jahren zu, wenn sie auf derselben sittlichen und intellektuellen Entwickelungsstufe stehen, wie Kinder unter 14 Jahren.

Die Kommission nimmt also an, wie dies auch im Gesetzentwurf, betreffend die vernachlässigten Kinder, ausgeführt ist, daß die Strafbarkeit bei dem Alter von 14 Jahren eintreten soll. Allerdings hat das Justizkomitee des Storthings 1895 vorgeschlagen, die Grenze auf das 15. Jahr hinaufzusetzen. Zurzeit ist dieses aber in der Rücksicht auf die im übrigen bestehende Strafgesetzgebung begründet, eine Rücksicht, die gegenüber dem neuen Strafgesetzentwurf wenig Bedeutung hat. Es läßt sich indessen nicht bestreiten, daß die Meinungen, auch abgesehen von diesem Grund, geteilt sein können, und daß das endgültige Resultat sein kann, daß die Grenze ganz bis auf das Alter von 15 Jahren erhöht wird. Vorläufig hält man es jedoch für das vorsichtigste, bei dem Alter von 14 Jahren stehen zu bleiben.

Es wird besonderes Gewicht auf den Umstand gelegt, daß, jemehr die kriminelle Altersgrenze hier erhöht wird, um so größer auch die Notwendigkeit sein wird, verhältnismäßig ältere Individuen in Zwangserziehungsanstalten unterzubringen, wo man sie je nach den Umständen beträchtliche Zeit über das Kindheitsalter hinaus behalten wird. Die Aufgabe dieser Anstalten wird unbestreitbar um so schwieriger, je älter und vertrauter mit den verschiedensten Verbrechen die Zöglinge, die ihr zugeführt werden, sind. Insbesondere dann, wenn sie nicht hinreichend in der Lage sind, die älteren von den jüngeren, die verdorbenen von den weniger verdorbenen zu sondern. Unsere Anstalten sind zum großen Teil erst noch ins Leben zu rufen, und man darf nicht dadurch, daß man gleich von Anfang an zu große Anforderungen an sie stellt, Gefahr laufen, daß sie ihre Aufgabe nicht bewältigen können.

Es kann auch nicht in Abrede gestellt werden, daß auch Personen unter 15 Jahren so ernste Verbrechen begehen können, daß es anstößig erscheinen könnte, falls nur die Unterbringung für einige wenige Jahre in einer Zwangserziehungsanstalt die Folge sein sollte, und der Charakter der Zwangserziehungsanstalt würde verfälscht werden, wenn sie als Strafanstalt benutzt würde. Mehr Gewicht muß man indessen darauf legen, daß auch bei verschiedenen kleineren

S. 164ff. sowie 129, spricht sich dafür aus, daß man sie in Deutschland so weit erhöhen solle. Ebenso Krohne: »Lehrbuch der Gefängniskunde«, S. 275. Siehe im übrigen Getz: »Entwurf zu einem Gesetz betr. sittlich verkommene und vernachlässigte Kinder«, Christiania 1892, S. 1—5, und die dort angeführten Resolutionen des Penitentiärkongresses in St. Petersburg 1890, der internationalen kriminalistischen Vereinigung und anderer.

Versehen, wie z. B. straßenpolizeilicher Natur, die Strafe auch gegenüber Personen, die jünger als 15 Jahre sind, das wirksamste Mittel zu sein scheint.

Schon beim Alter von 14 Jahren haben die meisten die Schule verlassen, so daß man zu deren Disziplin seine Zuflucht nicht nehmen kann und, was die Familie anlangt, so ist diese oft wenig dazu geeignet, etwas auszurichten, wobei noch besonders hervorgehoben werden muß, daß man die körperliche Züchtigung, namentlich gegenüber Mädchen, in dem betreffenden Alter ungern in Erwägung zieht, selbst wenn die Strafe durch die Eltern vollzogen werden soll. Unterbringung in einer Anstalt ist andererseits eine allzu radikale Maßregel, um überhaupt, abgesehen von ernsteren Fällen, angewendet zu werden, und die Folge davon ist, daß man oft gegenüber Kindern im Alter zwischen 14 und 15 Jahren ziemlich ratlos sein wird, wenn man daran festhält, daß die gewöhnlichen Strafen auf sie unanwendbar sein sollen. Nicht unbeträchtlich wird die Stellung erleichtert, wenn die Möglichkeit geschaffen wird, auch auf sie namentlich Geldstrafe anzuwenden. In den breiteren Schichten der Bevölkerung beginnt um dieses Alter gewöhnlich die Erwerbstätigkeit, und, wenn die Kinder zu Geldstrafen verurteilt werden, so wird dies eine Strafe sein, die gleichzeitig mäßig ist, ohne Schwierigkeit vollzogen werden kann und wirksam empfunden werden wird. Allerdings schließt auch das geltende Gesetz die Anwendung von Geldstrafen auf Kinder unter 15 Jahren aus und erklärt sie für straffrei bei Versehen, die nur mit dieser Strafe bedroht sind. Daß dies indessen als ein Mangel empfunden worden ist, geht schon daraus hervor, daß man durch Auslegung[1]) Bestimmungen in den Polizeiverordnungen aufrecht zu erhalten versucht hat, nach denen in Fällen, in denen Erwachsene zu Geldstrafen verurteilt werden, Kinder mit Rutenzüchtigungen bestraft werden können. Die ihnen im Strafgesetz zugesagte Befreiung von Geldstrafen ist so für seine Inhaber ein Privilegium von zweifelhaftem Werte geworden, und allen Teilen wäre am besten damit gedient, wenn es aufgegeben werden würde.

Wenn so das kriminelle Alter erhöht wird, so muß man auf der andern Seite die in unserem wie in den meisten fremden Gesetzen aufgenommene Bedingung aufgeben: »daß das Kind die verbrecherische Beschaffenheit seiner Handlung eingesehen haben« oder, wie der französische Kunstausdruck lautet, »avec discernement« gehandelt haben muß. Was hierunter zu verstehen ist, wird immer unklar bleiben.

Es ist auch nicht notwendig, eine solche Bestimmung oder eine Regel wie die des schweizerischen Entwurfs aufzunehmen, die nicht nur auf die intellektuelle, sondern auch auf die moralische Entwick-

[1]) Vgl. auch z. B. die Anordnungen für Christiania, § 87, für Bergen, § 97.

lung Gewicht legt, da eine besonders mangelhafte Entwicklung in der einen wie in der anderen Richtung, wie auch im § 44 des Entwurfs ausgesprochen, kriminelle Unzurechnungsfähigkeit bewirken wird, und dies ohne Rücksicht auf das Alter, in dem sie vorkommt, und daß sie häufiger bei Kindern wie bei Erwachsenen vorkommt, braucht das Gesetz nicht auszusprechen. Siehe im übrigen den erwähnten Vorschlag zum Gesetz, betreffend vernachlässigte Kinder, sowie die Vorarbeiten in dem Entwurf von Getz zum Gesetz, betreffend die Behandlung der sittlich verkommenen und verwahrlosten Kinder, mit Motiven (1892), Entwurf der Strafrechtskommission zum Strafgesetz über die Zwangserziehung (1892), Verhandlungen des Kongresses des norwegischen Kriminalistenvereins (1892).[1])

Gründe, welche die Rechtswidrigkeit der Handlung ausschließen.

§ 47 Notstand. Unser geltendes Strafgesetzbuch hat, wie die meisten anderen, sich nicht die Aufgabe gestellt, im allgemeinen diejenigen Umstände festzustellen, die strafausschließend wirken, weil sie die Rechtswidrigkeit selbst ausschließen. Die rechtswidrige Handlung ist immer wenigstens die stillschweigende Voraussetzung der Strafbarkeit, was aber rechtswidrig ist und was nicht, darüber zu entscheiden, ist nach der systematisch korrekten Ordnung Sache nicht des Strafgesetzes, sondern der übrigen Teile des Rechtssystems. So hat es z. B. es für überflüssig erachtet, auszusprechen, daß die Ausübung der Hauszucht keine Körperverletzung ist, und noch weniger hat es nähere Vorschriften darüber gegeben, in welchen Fällen die Hauszucht zulässig ist. Auch findet sich keine Bestimmung darin über die Grenzen der erlaubten Selbsthilfe, oder in welchen Fällen eine private Festnahme erfolgen kann, und dies, obgleich in dem Recht zur Festnahme und zur Selbsthilfe unter Umständen ein Recht zur Vornahme von Handlungen liegen kann, die sonst als Körperverletzungen zu bezeichnen wären. Nicht einmal auf die Frage, in welchen Fällen Einwilligung oder Befehle die Rechtswidrigkeit aufheben, hat es sich eingelassen; auch hier hat es die betreffenden Regeln als vorhanden vorausgesetzt, obgleich bekanntlich auch die übrige Gesetzgebung hierüber keine positive Vorschrift enthält.

Es ist daher eine Ausnahme von der Regel, und, im Grunde genommen, auch von dem, was an sich korrekt wäre, wenn das Strafgesetz sich darauf eingelassen hat, die Grenzen des Rechtes der Notwehr zu bestimmen, und dasselbe kann auch bezüglich des »Not-

[1]) Ein Auszug dieser Arbeiten und der königlichen Propositionen über dasselbe Gebiet sowie der Vorschlag des Justizkomitees von 1895 findet sich in den 1895 vom Justizministerium herausgegebenen »Aktenstücken, betreffend den Entwurf zu einem Gesetz über die Behandlung verwahrloster Kinder«.

rechtes« (nödret) gesagt werden. Auch bei diesen Ausnahmen hat es indessen nur die überall übliche Methode befolgt, und es ist deshalb guter Grund zu der Annahme vorhanden, daß wir hier nicht einer zufälligen Willkür gegenüberstehen, sondern daß die Regelung durch wichtige Rücksichten geboten war, und diese Vermutung bekräftigt sich, wie man leicht sehen wird, völlig bei näherer Untersuchung.

Die Versuchung könnte an sich groß sein, die Frage des Einflusses des Notstandes auf die Rechtswidrigkeit von sich zu schieben; denn sie gehört zweifellos zu den schwierigsten der juristischen Wissenschaft und der Gesetzgebung, aber gerade derselbe Grund bewirkt, daß das Gesetz nicht ohne eine positive Lösung an ihr vorbeigehen darf. Nur ein flüchtiger Blick auf die Behandlung, welche dieses Gebiet zu verschiedenen Zeiten in den verschiedenen Ländern gefunden hat, wird zeigen, daß man hier wenig oder keine sichere Führung durch allgemein anerkannte Rechtsgrundsätze finden wird, und daß deshalb das Schweigen des positiven Gesetzes widersprechende Entscheidungen und Verwirrung heraufbeschwören wird. Unter diesen Umständen ist es entscheidend, daß sich in der übrigen Gesetzgebung nicht die nötigen Regeln über dieses Gebiet finden. Es wird daher unabweisliche Pflicht des Strafgesetzes, dies ins reine zu bringen. Bevor man die Strafdrohungen aufstellt, müssen die erforderlichen Regeln über die Voraussetzungen der Strafen gegeben werden, und ist dies noch nicht geschehen, so muß es jetzt geschehen, und zwar im Strafgesetze selbst.

Wir wollen zunächst vom Notstande im allgemeinen handeln und so vorläufig die besonderen Regeln außer Betracht lassen, die mit Recht gegenüber dem, der sich einen rechtswidrigen Angriff zuschulden kommen läßt, den es zurückzuweisen gilt (Notwehrrecht), zur Anwendung kommen.

Fast in den Gesetzen und Gesetzentwürfen aller Länder wird der Notstand behandelt und ihm ein Einfluß auf die Strafbarkeit beigemessen, aber die Art und die Ausdehnung, in der dies geschieht, ist sehr verschieden.

Der erste und wesentlichste Unterschied beruht darauf, daß der Notstand an einzelnen Orten lediglich als ein Umstand behandelt wird, der die Zurechnungsfähigkeit oder die Strafschuld aufhebt oder vermindert, ohne daß deshalb die Rechtswidrigkeit aufgehoben zu sein brauchte, während er an anderen Orten zugleich mehr oder minder als ein Rechtfertigungsgrund anerkannt wird. Zu der ersten Klasse werden folgende Länder zu zählen sein: Deutschland, Frankreich, Holland, sowie ungefähr alle Schweizer Kantone, Belgien, Italien, Finnland, New York, England und gewiß auch Schweden, obgleich das Gesetz dieses Landes keine ausdrückliche Erwähnung enthält, sowie der kroatische und der schweizerische Entwurf. Zu der anderen müssen gezählt werden: Norwegen, Dänemark und der österreichische, der spanische und der russische Entwurf. Aber auch

der Unterschied zwischen den Gesetzen, die demselben System angehören, ist groß.

So ist, wie gesagt, der Notstand im schwedischen Gesetz gar nicht genannt, in anderen, dem französischen, belgischen, genfischen, holländischen, sowie in dem französischen Entwurf und anderen findet sich nur die Bestimmung, daß Handlungen, die unter einem unwiderstehlichen Zwang oder einer unwiderstehlichen äußeren Gewalt begangen worden sind, nicht zugerechnet werden können. Im deutschen Gesetz dagegen wird der Notstand weitläufiger behandelt, indem § 52 vorschreibt, daß eine strafbare Handlung dann nicht vorhanden ist, wenn der Täter durch unwiderstehliche Gewalt oder durch eine Drohung, welche mit einer gegenwärtigen, auf andere Weise nicht abwendbaren Gefahr für Leib oder Leben seiner selbst oder eines Angehörigen verbunden war, zu der Handlung genötigt worden ist.

Als Angehörige im Sinne dieses Strafgesetzes sind anzusehen Verwandte und Verschwägerte auf- und absteigender Linie, Adoptiv- und Pflegeeltern und -Kinder, Ehegatten, Geschwister und deren Ehegatten und Verlobte.

§ 54 dehnt diese Regel auch auf einen jeden anderen »unverschuldeten«, auf andere Weise nicht zu beseitigenden Notstand aus. Die Bestimmung des deutschen Gesetzes ist in das ungarische übergegangen und ähnliche Bestimmungen finden sich in den Gesetzen von Solothurn, Thurgau, Basel, Zürich und Schwyz, und sie ist auch im kroatischen Entwurf aufgenommen. Das newyorkische Gesetz enthält eine Bestimmung, die ungefähr der deutschen entspricht, aber sie läßt die Drohung nicht bloß gegen den Täter selbst oder seine Angehörigen zu. Das geltende englische Recht wird von Stephen folgendermaßen wiedergegeben: »Eine Handlung, die, wenn sie freiwillig begangen wäre, einen Mann zum Teilnehmer eines Verbrechens (principal in the second degree and an aider and abettor in a crime) machen würde, kann straffrei bleiben, wenn das Verbrechen von mehreren gemeinsam verübt und die Handlung nur begangen ist, weil der Täter im Augenblick der Begehung seitens der übrigen durch Drohungen, daß sie ihn töten oder ihm beträchtlichen Schaden zufügen würden, falls er sich weigere, zur Ausführung getrieben worden ist; Drohungen, Schaden zuzufügen, die sich auf die Zukunft beziehen, oder Befehl seitens anderer Personen als dem Ehegatten des Schuldigen entschuldigen kein Verbrechen« (Art. 31). »Eine Handlung, die sonst ein Verbrechen sein würde, kann entschuldigt werden, wenn der Angeklagte nachweisen kann, daß sie nur deshalb geschah, um Folgen zu vermeiden, die auf andere Weise nicht zu vermeiden waren und die, falls sie eingetroffen wären, ihm oder anderen Personen, deren Schutz ihm oblag, einen unvermeidlichen und nicht wieder gut zu machenden Schaden zugefügt haben würden, sowie daß nichts weiter geschehen ist, als was vernünftiger-

weise im Augenblick nötig war, und daß das zugefügte Übel nicht außer Verhältnis zu dem vermiedenen Übel stand. Wie weit dieses Prinzip geht, ist ungewiß. Es erstreckt sich jedenfalls nicht soweit, daß es schiffbrüchige Seeleute umfaßt, die einen aus ihrer Mitte töten, um ihn zu verzehren« (Art. 32). Bezüglich verheirateter Frauen gibt es eine besondere Präsumtion des Zwanges, wenn sie in Gegenwart ihres Mannes Diebstahl, Hehlerei begehen oder falsches Geld ausgeben, und dieser Zwang entschuldigt ihre Handlungen; ein Gegenbeweis ist jedoch zulässig. Wie weit diese Regel auch bei anderen Verbrechen Geltung hat, ist zweifelhaft; sicher ist, daß sie nicht bei Mord, Hoch- und Landesverrat Anwendung findet (Art. 30).

Im englischen Entwurf ist indessen die Regel bedeutend verändert, indem dort nicht Notstand im allgemeinen, sondern nur Zwang behandelt ist, von dem es heißt: »Zwang durch Drohungen mit augenblicklichem Tod oder bedeutendem körperlichen Schaden, die von einer Person ausgeht, die bei der Begehung des Verbrechens zugegen ist, soll eine Entschuldigung bei Verbrechen bilden, ausgenommen bei Hochverrat, Mord, Seeraub und dem gleichgestellten Verbrechen, Mordversuch, Mithilfe bei Notzucht, gewaltsamer Abtreibung, Raub, schwerer Körperverletzung und Brandstiftung, vorausgesetzt, daß die bedrohte Person glaubt, daß die Drohung zur Ausführung gebracht werde, und zugleich vorausgesetzt, daß sie nicht Mitglied einer Verbrecherbande und als solches Gegenstand des erwähnten Zwanges ist.

»Es soll in Zukunft keine Präsumtion gelten, daß eine Ehefrau, die in Gegenwart ihres Ehemannes ein Verbrechen begeht, unter seinem Zwange handelt.«

Der schweizerische Entwurf, der in seiner ersten Form (1893) nur verlangte, daß eine Handlung je nach den Umständen entschuldbar sein solle, lautet in seiner jetzigen Fassung folgendermaßen (Art. 16):

»Wer eine als Verbrechen bedrohte Tat begeht, um Leben, Leib, Freiheit, Ehre, Vermögen oder ein anderes Gut für sich oder einen anderen aus einer unmittelbaren, nicht anders abwendbaren Gefahr zu erretten, ist nicht strafbar, wenn er einer Pflicht oder dem Triebe der Selbsterhaltung gehorchte oder wenn das gerettete Gut ungleich wichtiger ist als das aufgeopferte. Im übrigen kann der Richter die Strafe unbeschränkt mildern« (Art. 37 a. E.).

Von den Ländern, die ein wirkliches Notrecht anerkennen, haben Norwegen und Dänemark ungefähr gleichlautende Bestimmungen, indem sie dieses auf Eingriffe in die Vermögensrechte eines andern zum Schutze von Leben oder Gesundheit seiner selbst oder anderer einschränken. Der spanische Entwurf dagegen spricht aus: »Berechtigt ist die Handlung, durch die man, um ein Übel zu vermeiden, das Eigentum eines andern beschädigt, jedoch mit der Maßgabe, daß das Gericht darüber zu befinden hat, ob eine offenbar unnötige Überschreitung stattgefunden hat.« Und was schließlich den

russischen und den österreichischen Entwurf betrifft, so haben sie sowohl die eine als auch die andere Begrenzung dieser Gesetze aufgegeben und verlangen lediglich Verhältnismäßigkeit. So sagt der russische Entwurf: »Als nichtverbrecherisch gilt die Handlung, die begangen wird, um das eigene oder das Leben anderer vor einer auf andere Weise unabwendbaren Gefahr zu retten.«

Unter den gleichen Bedingungen wird eine Handlung für nichtverbrecherisch angesehen, die begangen wird, um Gesundheit, Freiheit, geschlechtliche Ehre oder andere persönliche oder vermögensrechtliche Güter zu retten, wenn der Täter hinreichenden Grund hatte, den von ihm verursachten Schaden als unbedeutend im Verhältnis zu dem geretteten Gut anzusehen.

Die Bestimmungen dieses Artikels finden keine Anwendung, wenn die Vermeidung der Gefahr selbst eine unter Strafe verbotene Handlung war« (§ 42).

Im wesentlichen stimmt hiermit § 58 des österreichischen Entwurfes überein, der jedoch Handlungen ausschließt, die begangen werden, um einer strafrechtlichen Verfolgung zu entgehen.[1])

Etwas anders in der Fassung, aber im Gedanken ziemlich übereinstimmend ist das finnländische Gesetz (Kap. 3, § 10), wenn auch dessen Ausdrücke so gewählt scheinen, um einen jeden Gedanken an ein wirkliches Notrecht auszuschließen: »Hat jemand, um Leben oder Eigentum seiner selbst oder einer andern Person aus dringender Gefahr zu retten, eine mit Strafe bedrohte Handlung begangen, und war dies die einzige Rettung, so prüfe das Gericht nach Sachlage und Umständen, ob der Täter wegen dieser Handlung straffrei sein soll oder die volle Strafe oder eine nach Abs. 1, § 2, herabgesetzte Strafe verdient.« Diese Regel enthält eine bedeutende Änderung gegenüber dem ursprünglichen Entwurf, der zunächst mit dem spanischen Entwurf übereinstimmte.

Nach unserer Ansicht ist es die erste und unabweisbarste Forderung, daß das Gesetz keine besondere Vorschrift aufnimmt, durch die das Vorhandensein eines Notrechts direkt in Abrede gestellt wird. Eine derartige Inabredestellung schlägt sowohl der Moral als dem gesunden Menschenverstande ins Gesicht. Zu lehren, daß es eine rechtswidrige Handlung ist, zum Schutze des Lebens oder zwecks Löschung einer Feuersbrunst fremdes Eigentum zu beschädigen oder auch nur vorübergehend zu benutzen, daß dies aber doch unter Umständen als so entschuldbar angesehen werden könne, daß man von

[1]) »Auf Handlungen, welche jemand in einem auf andere Weise nicht zu beseitigenden Notstande begangen hat, um eine unmittelbar bevorstehende unverhältnismäßige Beschädigung an Leib, Freiheit oder Vermögen von sich oder anderen abzuwenden, findet das Strafgesetz keine Anwendung.

Eine strafbare Handlung, welche zur Abwendung der strafrechtlichen Verfolgung begangen wird, ist als im Notstande begangen nicht zu behandeln.«

Strafe befreit sei, heißt die Dinge auf den Kopf stellen, und die Sache wird noch schlimmer, wenn man, wie das deutsche und andere Gesetze, noch die Willkür hinzufügt, bestimmte Personen aufzuzählen, zu deren Schutz solche, ja irgendwelche beliebigen rechtswidrigen strafrechtlichen Handlungen begangen werden können, während, wenn es sich um Personen handelt, die außerhalb dieses Kreises stehen, auch nicht die geringste Abänderung in den allgemeinen Regeln über Strafschuld zugestanden wird. Die Vorschrift des deutschen Gesetzes hat denn auch zu der Lehre geführt, daß das Gesetz hier nicht erschöpfend sei, aber auch abgesehen davon, daß auch die Regel, die es positiv ausspricht, als zu weit gehend in der Gewährung von Straffreiheit unzweckmäßig ist, hat es auch unbedingt die Regel, die es nicht ausspricht, in eine mißlichere Stellung gebracht, und es ist überhaupt für die Frage des Notrechtes eher irreführend als wegweisend.

Will man sich nicht dem gleichen Schicksal aussetzen, so muß man eins von zwei Dingen wählen: entweder muß das Gesetz gänzlich über die strafrechtliche Bedeutung des Notstandes schweigen, oder sie muß ausdrücklich, wenn auch nicht die Rechtmäßigkeit, so doch die Straflosigkeit von in Notstand begangenen Handlungen in dem vollen Umfange anerkennen, in dem dieser die Straffreiheit begründen soll. Das Strafgesetz braucht sich nicht darüber auszusprechen, wie weit die Straffreiheit daraus folgt, daß die Zurechnungsfähigkeit aufgehoben, oder daraus, daß die Rechtswidrigkeit weggefallen ist, aber die Straffreiheit, die ausdrücklich zugesagt wird, darf jedenfalls nicht bloß diejenige sein, die aus der Unzurechnungsfähigkeit folgt, während diejenige, die von der Rechtmäßigkeit hergeleitet wird, obgleich auch sie anerkannt werden soll, mit Schweigen übergangen wird. Gänzlich über die Bedeutung des Notstandes zu schweigen, ist indessen theoretisch wenig haltbar, wenn man einerseits das Recht der Notwehr behandelt, und befriedigt andererseits auch nicht das praktische Bedürfnis, das, wie bereits ausgeführt, auf diesem schwierigen und umstrittenen Gebiet eine ausdrückliche Gesetzesvorschrift verlangt.

Soll die Frage Gegenstand einer positiven Regelung sein, so muß weiter verlangt werden, daß diese von jeder Willkür befreit wird. Die Betrachtung, die sonst auf vielen Gebieten zutrifft, daß nämlich eine bestimmte, wenn auch willkürliche Regel besser ist als eine unbestimmte und in der Schwebe befindliche, gilt nicht, wenn es sich darum handelt, etwas zum Verbrechen zu stempeln. Man kann nicht aus Bequemlichkeit an sich tadellose Handlungen zu strafbaren machen, wenn es sich auch umgekehrt bis zu einem gewissen Grade verteidigen läßt, aus diesem Grunde die Bestrafungen Strafwürdiger zu unterlassen. Unserer gegenwärtigen Regelung wird indessen in mehreren Beziehungen der Vorwurf der Willkür gemacht. Es ist willkürlich, daß man in keinem Fall andere Eingriffe als solche

in Vermögensgüter machen kann, und es ist willkürlich, daß auch solche Eingriffe nicht zugestanden werden, wenn es sich nicht um die Rettung von Leib oder Leben, sondern von Vermögensgütern, z. B. darum handelt, eine Feuersbrunst zu löschen oder eine Überschwemmung in Fällen zu verhindern, wo diese keine Gefahr für Personen mit sich bringen.[1])

Schließlich ist es auch willkürlich, daß Vermögensgüter bedingungslos der Rettung von Leben oder Gesundheit geopfert werden. In vielen Fällen wird es für eine Pflicht angesehen, Leben und Gesundheit aufs Spiel zu setzen, um wichtige Vermögensgüter zu retten, und hierzu paßt die Vorschrift des Gesetzes nur schlecht. Es gibt auch Fälle, wo es offenbar erlaubt, ja Pflicht sein muß, zur Rettung des Lebens eines anderen zu töten, wofür die Perforation der schlagendste Beweis ist.

Schließlich ist noch die Ordnung zu erörtern, die der russische und österreichische Entwurf und das finnländische Gesetz (bis zu einem gewissen Grade auch der schweizerische Entwurf) angenommen haben. Auch diese weichen indessen wieder erheblich voneinander ab. Während die beiden ersteren selbst als entscheidendes Kriterium die »Verhältnismäßigkeit« aufstellen, im übrigen aber dem Gerichte es ganz überlassen, diese zu beurteilen, geht der finnländische noch einen Schritt weiter, indem er in Wirklichkeit nur ausspricht, daß das Gesetz den Notstand als Strafausschließungsgrund anerkennt ohne eine Vorschrift bezüglich der ins Ermessen gestellten Entscheidung des Gerichtes darüber zu geben, wie weit ein solcher im einzelnen Falle vorgelegen hat. Für die Wahl zwischen diesen beiden Methoden scheint die Beantwortung der Frage wesentlich zu sein, ob es möglich ist, ohne Willkür so bestimmte Bedingungen aufzustellen, wie jene ersten Entwürfe es tun, denn ohne Zwang darf jedenfalls der Gesetzgeber so wichtige Entscheidungen wie die in Rede stehenden nicht der Gesetzeshandhabung überlassen. Nach unserer Ansicht kann kein wesentliches Bedenken dagegen geltend gemacht werden, den Grundsatz auszusprechen, daß das drohende Übel im Verhältnis zu dem zugefügten besonders groß sein muß. Wo

[1]) Das Gesetz vom 20. Juli 1893 über Strandung und Wracke macht es in § 5 zur Pflicht, wenn es sich um die Rettung von Menschenleben handelt, eine jede Verfügung über sein Eigentum zu dulden, die der, der die Bergungen leitet, für notwendig hält. Nach § 2 sollen jedoch auch Private »nach bestem Ermessen und Können« handeln, nicht bloß um den Schiffbrüchigen Hilfe zu leisten, sondern auch, um die Bergung von Gütern zu bewirken. Die Weigerung, zu einem solchen Zwecke z. B. sein Boot zur Verfügung zu stellen, muß wenigstens je nach den Umständen eine rechtswidrige Handlung sein, der gegenüber man, wenn wie hier Gefahr im Verzuge ist, sich selbst wird Recht schaffen können. Wenig entspricht dem auf der anderen Seite, daß dem Eigentümer in § 5 Erstattung des etwaigen Schadens zugesagt wird, während er, wenn er z. B. gemäß § 2 selbst versucht hat, Güter zu retten und dabei Schaden leidet, wenigstens keine gesetzliche Garantie für eine Schadloshaltung hat.

dieses nicht der Fall ist, darf man nie auf der Basis des Notstandes Straffreiheit zusagen; selbst wenn das drohende Übel der Tod ist, kann dies nicht dazu berechtigen, andere zu töten, ja nicht einmal, sie zu verstümmeln oder ihnen anderen bedeutenden Schaden zuzufügen. In dieser Beziehung können wir also keinesfalls dem russischen Entwurfe beitreten, sondern müssen uns vielmehr dem Gedanken des englischen anschließen. Es erscheint ganz grundlos, wie der russische Entwurf dies tut, demjenigen Straffreiheit zu gewähren, der, um das Leben eines Dritten zu retten, einen oder vielleicht mehrere andere des Lebens beraubt, aber auch wenn es sich um das eigene Leben des Betreffenden handelt, so sollte es außer Zweifel sein, daß er nicht, um dieses zu retten, z. B. eine ganze Familie durch Feuer zugrunde gehen lassen darf.[1])

Etwas anderes ist es, daß derjenige, der selbst von einem derartigen Übel wie der Tod bedroht wird, unter Umständen wegen Unzurechnungsfähigkeit freigesprochen werden kann. Dies ist eine Seite der Sache, die uns hier nichts angeht, da dies nach den gewöhnlichen Regeln über Zurechnungsfähigkeit zu beurteilen ist und wir hier keine Veranlassung haben, besondere Regeln hierüber aufzustellen.

Der Staat verlangt in vielen Fällen, daß seine Bürger dem Tod ins Auge schauen sollen, ohne deshalb die Selbstbeherrschung zu verlieren, und es erscheint wenig angebracht, im bürgerlichen Strafgesetz das als einen unbedingten Straffreiheitsgrund anzuerkennen, was nach dem militärischen eine mit dem Tod bedrohte Feigheit wäre.

Auf der anderen Seite besteht keine Gefahr, daß man zu milde ist, wenn man verlangt, daß der abgewehrte Schaden im Verhältnis zu dem zugefügten besonders groß sein müsse. Bei der Beurteilung hiervon würden die Gerichte gerade darauf Rücksicht nehmen, ob eine gesunde Betrachtung dazu führen mußte, jenen zuzufügen und diesen abzuwehren. Da das Verhältnis zwischen dem im Notstande zugefügten und dem drohenden Schaden immer danach beurteilt werden muß, wie sich die Sache für den Handelnden zur Zeit der

---

[1]) In der strafrechtlichen Literatur ist des öfteren der Fall behandelt worden, daß mehrere Schiffbrüchige einen aus ihrer Mitte töten, um dem Hungertode zu entgehen (Mignonettefall, siehe Simonsen: Zeitschr. f. d. ges. Strafrechtsw. V, S. 367; vgl. S. 650 Stephen: A Digest of the criminal law of England, 4. Auflage, S. 24). In einem solchen vor ein paar Jahren vorgekommenen Fall auf einem norwegischen Schiffe (Thekla) wurde überhaupt keine Anklage erhoben, und dies fand jedenfalls allgemeine Billigung. Diese Entscheidung steht jedenfalls auch nicht im Widerspruch mit der Vorschrift des Entwurfs bezüglich der Verhältnismäßigkeit. Wenn aller menschlichen Voraussicht nach der Tod sowohl bei dem Getöteten als auch bei den übrigen im Verlaufe weniger Stunden eingetreten wäre, falls die Tötung nicht vorgenommen worden wäre, so wird der verursachte Schaden — die Abkürzung des Todeskampfes eines einzelnen um wenige Stunden — sich gewiß als unbedeutend im Verhältnis zu dem Erreichten darstellen: der Rettung aller übrigen.

Handlung darstellte, so folgt es von selbst, daß die im § 42, Abs. 3 aufgestellte Regel, wonach dem Irrtum über die Größe eines Schadens keine Bedeutung zukommt, hier nicht gilt.

Wenn gegen die Aufstellung der Verhältnismäßigkeit als Prinzip geltend gemacht worden ist, daß eine Abmessung des Wertes der verschiedenen Rechtsgüter nicht stattfinden könne (Stoos in »Verhandlungen über das schweizerische Strafrecht« S. 163), so kann dies keineswegs zugegeben werden. Die Aufnahme der Verhältnismäßigkeit in den letzten schweizerischen Entwurf als eines der Straffreiheitsgründe zeigt auch, daß diese Behauptung sich nicht hat halten lassen. Das ganze Strafgesetz, das ja die verschiedenen Rechtsgüter mit verschieden großen Strafen schützt, ist ein Beweis des Gegenteils. Gewiß kann zwischen verschiedenartigen Rechtsgütern und oft auch zwischen gleichartigen keine genaue Abwägung stattfinden, aber dies ist auch nach dem Entwurf nicht nötig, da dieser einen besonders großen Unterschied verlangt. Selbst wenn es einzelne Rechtsgüter gibt, die als unbedingt inkomparabel anerkannt werden müssen, so bewirkt dies nur, daß bei ihrer Verletzung ein Notstand nicht geltend gemacht werden kann, nicht aber die Notwendigkeit, die Verhältnismäßigkeit als einen allgemeinen Bestimmungsgrund aufzugeben.

Hinsichtlich des selbstverschuldeten Notstandes verhalten sich die Gesetze etwas verschieden.

Der englische Entwurf spricht ausdrücklich aus, daß es den Zwang, dem man sich selbst durch Eintritt in eine Verbrecherbande unterworfen hat, nicht als Strafausschließungsgrund anerkennt. Der jetzt vorliegende österreichische Entwurf hat andererseits die früher aufgestellte Forderung, daß die Not eine unverschuldete sein müsse, aufgegeben. Offenbar ging dies auch zu weit.

Daß jemand durch eigene Schuld, namentlich durch ein eigenes Verbrechen, andere in Notstand gebracht hat, kann nicht in Betracht kommen und wohl auch nicht, daß der andere, den man zu retten sucht, durch ein eigenes Verbrechen in diese Lage geraten ist. Nur da, wo der Handelnde sich auf solche Weise selbst in Notstand versetzt hat, kann es angezeigt erscheinen, ihm die Straffreiheit zu entziegen. Aber auch dies wird nicht immer gerechtfertigt sein, indem viel von dem mehr oder minder natürlichen Kausalverhältnis abhängen muß, das zwischen dem Verbrechen und dem Notstand steht. Unter diesen Umständen scheint es am richtigsten, wenn das Gesetz sich nicht bestimmt über diese Seite der Sache ausspricht, sondern sie den Gerichten zur Beurteilung der konkreten Umstände überweist.

Zu § 48, Notwehr.

Nicht weniger schwierig und bestritten als die übrigen Umstände, die die Strafe ausschließen, ist die Stellung des Rechtes der Not-

wehr. Darüber, daß bis zu einem gewissen Grade die Strafe ausgeschlossen sein muß, weil die sonst strafbare Handlung zur Abwehr eines rechtswidrigen Angriffs vorgenommen ist, sowie darüber, daß es sich hier nicht bloß um einen Umstand handelt, der die Strafbarkeit ausschließt, sondern jedenfalls teilweise auch der Handlung ihren unrechtmäßigen Charakter nimmt, sind sich gewiß alle einig. Man hat immer und überall denjenigen, gegen den ein mörderischer Überfall sich richtet, für berechtigt angesehen, sich hiergegen mit einem jeden zu seiner Verfügung stehenden Mittel zu wehren, ja, hierbei den Angreifer zu töten.

Aber schon beinahe hiermit hört die Übereinstimmung auf. Während man namentlich in älteren Zeiten glaubte, das Recht der Notwehr allen möglichen Beschränkungen unterwerfen zu müssen, die namentlich an die Betrachtung sich anlehnten, daß eine gewisse Verhältnismäßigkeit zwischen dem Übel, das abgewehrt, und dem, das zur Abwehr benutzt wird, sowie zwischen diesem und der Schuld des Angreifers bestehen müsse, haben in der neueren Zeit Theorie und Gesetze mehr zu der Betrachtung geneigt, daß die einzige Bedingung für das Recht der Notwehr der objektiv widerrechtliche Angriff ist und daß dieser zur Anwendung eines jeden Mittels berechtigt, das zu seiner Abwehr erforderlich ist.[1])

---

[1]) So sagt das deutsche Gesetz in aller Breite: »Notwehr ist diejenige Verteidigung, welche erforderlich ist, um einen gegenwärtigen, rechtswidrigen Angriff von sich oder einem andern abzuwenden.« Hiermit stimmen die Gesetze von Basel, Zug und Solothurn sowie der österreichische Entwurf überein. Eine Reihe anderer Länder zählt allerdings die Rechtsgüter, zu deren Beschützung Notwehr erlaubt ist, auf, aber es wird zum mindesten teilweise zweifelhaft sein, ob alle in diese Aufzählung Aufnahme gefunden haben. So sagt das Gesetz von Zürich:

»Wer, um sich oder andere gegen einen rechtswidrigen Angriff zu schützen, der gegen die Person, den Besitz oder das Eigentum unternommen wird, oder um sich dem widerrechtlichen Eindringen in eine Wohnung oder ein Besitztum zu widersetzen, oder um sich der Person des Angreifers zu versichern, oder um die seinem Besitze widerrechtlich entzogenen Sachen wieder zu erhalten, gegen den Angreifer sofort eine sonst mit Strafe bedrohte Handlung begeht, ist straflos, insofern er hierbei die Grenzen der Verteidigung nicht überschritten hat.«

Ungefähr ebensoweit scheinen die Gesetze von Bern, Appenzell, St. Gallen sowie das finnländische Gesetz zu gehen. Artikel 73 des Gesetzes von Neuchatel lautet:

»Es ist keine strafbare Handlung, wenn jemand für sich oder andere Notwehr ausübt. Die Notwehr ist auf die Anwendung solcher Mittel beschränkt, die erforderlich sind, um die Person, die Wohnung oder das Eigentum des Angegriffenen gegen einen unmittelbar drohenden rechtswidrigen Angriff zu beschützen.«

Der spanische Entwurf sagt: »Berechtigt ist eine Handlung, die erforderlich oder berechtigt ist, um einen rechtswidrigen Angriff zu verhindern oder abzuschlagen, der sich gegen die Person, die Ehre oder das Eigentum des Täters oder einer anderen Person richtet.« Und das russische Gesetz: »Als nicht verbrecherisch wird die Handlung angesehen, die in Notwehr vorgenommen ist, d. h. von jemand, der sich oder einen anderen gegen einen rechtswidrigen An-

Während man in einigen, namentlich älteren Gesetzen diejenigen Rechtsgüter, zu deren Schutz man sogar so weit gehen kann, den Angreifer des Lebens zu berauben, aufgezählt findet, gestatten andere die Notwehr, und zwar jeden Grad derselben, zur Beschützung jedes beliebigen Rechtsgutes, der Ehre, des Eigentums usw., ebenso-

griff auf persönliche oder Vermögensgüter verteidigt.« Zu dieser Klasse muß auch das geltende norwegische Gesetz gezählt werden. Wie man sehen wird, ist es jedenfalls zum Teil zweifelhaft, ob die Notwehr gegen Verbalinjurien und gegen Kränkungen des Besitzstandes (Selbsthilfe) und andere unbedeutende Versehen, z. B. unberechtigtes Eindringen in ein Haus usw., erlaubt ist. Aber dies ist gewiß von verschwindend praktischer Bedeutung, und man begeht deshalb keinen großen Fehler, wenn man das in den Gesetzen oder Gesetzentwürfen dieser Länder aufgestellte Notwehrrecht als unbegrenzt bezeichnet. Zweifelhaft ist es, ob der spanische Entwurf nicht so zu verstehen ist, daß die Verteidigung sich entweder als notwendig darstellen muß, oder im entgegengesetzten Fall eine besondere gesetzliche Grundlage dafür gegeben wird; dann würde er nicht hierher zu zählen sein. Dagegen müssen wohl das ungarische Gesetz und der kroatische Entwurf zu der oben erwähnten Klasse gerechnet werden, indem sie als beschützte Objekte nennen »Person und Vermögen«, ebenso der französische Entwurf, der eine jede Handlung für straffrei erklärt, lorsque le prévenu était en état de légitime défense.

In eine andere Klasse sind dagegen diejenigen Gesetze zu stellen, die das Recht der Notwehr mehr oder minder auf den Fall eines Angriffs gegen eine Person beschränken. Hierher gehört das dänische Recht: »Handlungen, welche durch Notwehr geboten sind, bleiben straflos, wenn und soweit sie notwendig waren, um einem gegenwärtigen oder drohenden rechtswidrigen Angriff gegen die Person des Täters oder einen anderen, gegen seine Ehre oder sein Gut zu widerstehen, oder einen solchen von ihm abzuwehren. Doch soll es nur zur Verteidigung des Lebens, der Gesundheit oder des Wohlergehens erlaubt sein, solche Verteidigungsmittel anzuwenden, durch welche das Leben des Angreifers einer offenbaren Gefahr ausgesetzt wird.« Ebenso das schwedische: »Wird man von einem anderen mit Gewalt oder Drohungen, die eine dringende Gefahr enthalten, überfallen, so soll man das Recht der Notwehr haben und für den Schaden unverantwortlich sein, den man zur Abwehr der Gefahr verursacht. Das Recht der Notwehr soll auch dann zustehen, wenn jemand zur Nachtzeit einen Einbruch begeht oder sonst sich ungesetzlich in die Räumlichkeiten, Haus oder Hof oder das Fahrzeug eines anderen eindrängt, oder sich, gleichgültig, ob es Nacht oder Tag ist, gegen den zur Wehr setzt, der das Seine beschützen oder auf der Stelle wiedernehmen will.« Die schwedische Vorschrift stimmt am nächsten überein mit der französischen (Code Pénal, Art. 328 und 329), wenn sie auch etwas weiter geht und namentlich insofern verschieden ist, als die Notwehr als ein allgemeiner Strafausschließungsgrund angesehen wird, während die französische die Notwehr nur bei Tötung und Körperverletzung als solchen aufstellt. Dem französischen Vorbilde ist man ebenfalls in Belgien gefolgt.

Das holländische Gesetz lautet: »Nicht strafbar ist derjenige, der eine zur notwendigen Verteidigung der Person (lijf), der Ehre oder des Vermögens, seiner selbst oder einer anderen Person gegen einen gegenwärtigen Angriff erforderliche Handlung vornimmt.« Dies ist eine Veränderung gegenüber dem Entwurf, in dem »erforderlich zur notwendigen Verteidigung« an Stelle von »notwendig zur Verteidigung« gesetzt ist. Der Grund hierfür soll der sein, daß man es dem Richter hat überlassen wollen, zu beurteilen, wie weit im einzelnen Falle so starke Gründe für die Verteidigung vorhanden waren, daß durch sie der zugefügte Schaden gerechtfertigt wird. Folgende Auslassung

gut wie des Lebens und Wohlbefindens. Während man an einzelnen Orten einen bewußt rechtswidrigen oder sogar verbrecherischen Angriff verlangt, begnügt man sich wenigstens nach der Ansicht einiger Gesetzesausleger damit, daß der Angriff ohne rechtlichen Grund erfolgt ist, gibt also das unbegrenzte Recht der Notwehr, auch gegen

---

Oppenhoffs zur Auslegung des preußischen Rechts ist anzuführen: »Der Wert des durch den rechtswidrigen Angriff bedrohten Rechtes ist an und für sich nicht entscheidend für die Erlaubtheit der Notwehr; insbesondere hängt diese nicht davon ab, daß jenes unersetzlich oder bedeutender sein muß als dasjenige, welches der Angegriffene durch seine Notwehrhandlung verletzt. Der Tatrichter hat indessen zu beurteilen, ob in Fällen, in denen das eigene bedrohte Recht von einer wesentlich geringeren Bedeutung war als das durch die Notwehr verletzte, die Notwehrhandlung als notwendig anzusehen ist. Nichts hindert, allein wegen eines solchen Mißverhältnisses, diese Frage zu verneinen.

Und es wird behauptet, daß das holländische Gesetz auf dieselbe Weise zu verstehen sei (Smidt: Gesch. van het Wetboek van Strafrecht 1, S. 377 ff. Es wird bemerkt, daß der Paragraph in der die »Zeitschr. f. d. ges. Strafrechtswesen« begleitenden Übersetzung wohl kaum richtig wiedergegeben ist). Artikel 15 des schweizerischen Entwurfs lautet: »Wer einen rechtswidrigen Angriff in einer den Umständen angemessenen Weise von sich oder einem anderen abwehrt, übt das Recht der Notwehr aus.«

Eine besondere Stellung nimmt England ein, da man dort keine Gesetzesbestimmung zur Richtschnur gehabt hat und die Gerichte nur in sehr beschränktem Umfange das Notwehrrecht anerkannt haben. Nach Stephen: Digest of Crim. Law, Art. 198, 199, 200, verhält sich die Sache folgendermaßen: Die Zufügung von Tod oder Körperverletzungen ist nicht strafbar, wenn es zur Unterdrückung eines allgemeinen und gefährlichen Aufstandes geschieht, oder um Landesverrat, Mord oder andere grobe Verbrechen zu verhindern, oder um einen Schwerverbrecher zu ergreifen oder ihn an der Flucht zu hindern, oder zur Verteidigung seiner selbst oder anderer gegen einen persönlichen Angriff, wenn man entweder mit dem Tode oder einem bedeutenden Schaden bedroht wird, oder in seinem eigenen Haus oder bei der Ausführung einer gesetzlichen Pflicht oder der rechtmäßigen Ausübung von Pflicht oder Gewalt angegriffen wird. Indessen muß man, wenn möglich, fliehen, statt zu töten oder eine schwere Körperverletzung zuzufügen, und wenn zwei in eine Schlägerei verwickelt sind, so muß der eine, ehe er Notwehr gegen den anderen anwenden darf, versuchen, sich der Schlägerei zu entziehen.

In dem vorliegenden englischen Entwurf gehen diese Regeln noch mehr ins einzelne und sind zum Teil geändert. Namentlich scheint die Verpflichtung, die Flucht zu ergreifen, aufgegeben zu sein, aber zur Verteidigung gegen einen persönlichen Angriff sind Mittel nicht erlaubt, die den Tod oder eine schwere körperliche Schädigung des Angreifers mit sich führen würden, wenn man nicht selbst Veranlassung hat, solches zu befürchten, und bezüglich der Verteidigung des Eigentums werden ungefähr dieselben Regeln aufgestellt als in Schweden, d. h. es wird entweder ein nächtlicher Einbruch oder ähnliches oder gewaltsames Vorgehen oder gewaltsamer Widerstand auf seiten des Verbrechers verlangt.

Eigentümlich ist die Regel des newyorkischen Gesetzes, welches lautet: »Eine Handlung ist nicht strafbar, wenn sie begangen worden ist, um sich oder einen anderen, dem man zu helfen verpflichtet war, vor einer sonst nicht zu umgehenden und nicht wieder gut zu machenden persönlichen Kränkung zu schützen . . .«

Auch im früheren württembergischen Gesetz wurde bei Angriffen auf das Eigentum verlangt, daß der Schaden nicht wieder gut zu machen sei.

den, der irrtümlich sich vollkommen im Recht zu befinden glaubt, sowie gegen Wahnsinnige und Tiere. Während manche überhaupt gegenüber der Obrigkeit ein Notwehrrecht in Abrede stellen, wenigstens wenn diese in gutem Glauben handelt, machen andere auch hier keine Ausnahme von ihrer allgemeinen Regel, sondern sehen nur darauf, wie weit sie objektiv rechtmäßig gehandelt hat oder nicht. Ferner herrscht Streit darüber, ob einem das Recht der Notwehr nicht bloß zur direkten Abwehr eines Angriffes, sondern auch insoweit zusteht, daß man auf der Stelle das einem Geraubte zurücknehmen oder die Ergreifung des Verbrechers versuchen darf, ob man dazu verpflichtet ist, eher die Flucht zu ergreifen als zu töten usw.

Wenn auch das unbegrenzte Recht der Notwehr namentlich in der neueren Zeit besonders Anhänger gefunden hat, so läßt sich doch keineswegs behaupten, daß es den Sieg davongetragen oder auch nur solche Fortschritte gemacht hat, die einen unbedingten Sieg in Aussicht stellen. Nicht bloß so neue Gesetze wie das schwedische, das dänische, das belgische, das newyorkische und das genfische haben mit großen Einschränkungen an dem Notwehrrecht zur Beschützung des Eigentumes festgehalten, sondern dasselbe ist auch der Fall bei Gesetzen und Gesetzesvorschlägen neuesten Datums, wie das holländische, kanadische und italienische Gesetz, der schweizerische und der englische Entwurf. Auch nicht auf dem vierten nordischen Juristenkongreß, wo die Frage behandelt wurde, scheint die Stimmung dafür gewesen zu sein, völlig die Einschränkungen aufzugeben, die jetzt in unseren Nachbarländern aufgestellt sind.[1])

Ein wichtiges Argument dafür, in das neue Gesetz das unbedingte Notwehrrecht aufzunehmen, scheint der Umstand zu sein, daß dieses eigentlich schon jetzt die Auffassung unseres Rechtes ist, und daß die Erfahrung nicht gezeigt zu haben scheint, daß ein Bedenken damit verbunden ist. Hierzu ist indessen zu bemerken, daß die schon in Schweigaards Kommentar angedeutete Vermutung, daß die Praxis nicht dazu neigen würde, das Gesetz nach den Buchstaben auszulegen, sich im vollsten Maße bewährt hat. Der höchste Gerichtshof scheint das Gesetz so verstanden zu haben, wie wenn es sagen würde, daß immer die Verhältnismäßigkeit zwischen dem Schaden, mit dem man bedroht wird, und dem, der zu seiner Abwehr zugefügt wird, vorhanden sein müsse. Zur Abwehr gegen »trockene Hiebe« hat dasselbe es nicht für zulässig erklärt, den Angreifer zu töten, ja nicht einmal ihn einer Lebensgefahr auszusetzen, und unter dem Begriff der »trockenen Hiebe« hat es auch die wiederholten Angriffe eines halbbetrunkenen, starken und brutalen

[1]) S. die Verhandlungen des 4. nordischen Juristenkongresses über das von Prof. Hagströmer aufgestellte Diskussionsthema: »Über das Recht zur Notwehr«, S. 42 ff.

Mannes auf eine Person, die sich nicht wehren konnte und deren Kleider zerrissen und deren Gesicht blutig geschlagen wurde, verstanden.[1]) Muß auch diese Gesetzesanwendung als mit dem Gesetz nicht übereinstimmend und an sich verwerflich mißbilligt werden, so muß doch zugegeben werden, daß das Recht der Notwehr als Folge derselben, praktisch genommen, recht eingeschränkt gewesen ist und daß man deshalb sich nicht auf eine Erfahrung bezüglich unseres in der entgegengesetzten Richtung ebensoweit gehenden Gesetzes berufen kann.

Dieses Verhältnis zwischen Gesetz und Auslegung legt es aus verschiedenen Gründen nahe, die Sache einer genauen Erwägung zu unterziehen, daß das Gesetz seinem Wortlaute nach Handlungen für straffrei erklärt, die die Gerichte nicht ungestraft lassen zu können glauben, ist an sich sehr unerwünscht, und sollte eine Wiederholung der geltenden Regel dazu führen, so spricht schon dieses sehr dafür, sie fallen zu lassen. Hiermit ist indessen schon ein anderer, ebenso wichtiger Grund, ein unbegrenztes Notwehrrecht nicht anzuerkennen, angedeutet, nämlich der, daß ein solches zweifellos der allgemeinen Rechtsauffassung widerstreben würde, die es für verdammenswert ansehen muß, zum Schutze eines jeden beliebigen, selbst des unbedeutendsten Rechts gegen den unschuldigsten Angriff zu jedem Mittel zu greifen, wenn es nur feststeht, daß es das einzig wirksame ist.

Die Verteidiger der entgegengesetzten Ansicht berufen sich darauf, daß das Recht niemals verpflichtet ist, dem Unrecht zu weichen. Wir sind geneigt, diesen Satz zu unterschreiben, wenn er so aufgefaßt wird, daß dem Unrecht nicht erlaubt werden kann, sich im Vertrauen auf den Schutz des Staates durchzutrotzen, daß mit anderen Worten das unbegrenzte Recht der Notwehr doch nur gegenüber einem Angreifer gegeben ist, der sich selbst der Rechtswidrigkeit seiner Handlung bewußt ist und der zugleich weiß, daß der Angegriffene ein jedes gesetzliche Mittel zur Verteidigung seines Rechtes anwenden wird. Daß aber ein ethisches Bedürfnis vorliegen sollte, das Recht unbedingt aufrecht zu erhalten, kann keineswegs eingesehen werden, und in Wirklichkeit haben wohl selbst die eifrigsten Anhänger dieser Ansicht nicht die äußersten Konsequenzen gezogen. Selbst die Forderung, daß ein gewaltsames Mittel nicht benutzt werden darf, wenn ein schwächeres ausreicht, wird nämlich schon ein teilweises Zurückweichen des Rechtes gegenüber dem Unrecht in sich schließen können; denn offenbar wird oft das mildere Mittel mit größerer Mühe als das andere verbunden sein, ohne daß im gegebenen Fall Grund genug vorhanden ist, auf die Vorschrift zu verzichten, daß nur das mildere benutzt werden darf.

---

[1]) Rechtsztschr. (Retstid.) 1874, S. 320; demgegenüber vgl. Urteil des höchsten Gerichtshofes, Rechtztschr. 1875, S. 629.

Ebensowenig kann von einer praktischen Notwendigkeit die Rede sein. Im Gegenteil werden weitergehende Mittel, abgesehen von dringenden Fällen, so außerordentlich selten angewendet, daß ihre Erlaubtheit ein Faktor sein wird, den kein Verbrecher mit in Rechnung ziehen wird und der deshalb in Wirklichkeit nur dem einen oder anderen extravaganten Individuum zugute kommen wird, das sich nichts daraus macht, sich über alle Rücksichten hinwegzusetzen, die andere zu nehmen pflegen. Im übrigen muß daran erinnert werden, was gewöhnlich nicht beachtet wird, daß das Notwehrrecht nicht bloß das Recht des Privatmannes auf Selbsthilfe ist, wo Schutz und Beistand der öffentlichen Gewalt nicht erhalten werden können, sondern zugleich auch die Grundlage und die Regeln dafür enthält, was dieser selbst zur Abwehr von Verbrechen tun kann. Niemand wird indessen zugeben, daß der Polizist, dem seitens einer halbbetrunkenen Person, die er verhaften soll, gewaltsamer Widerstand geleistet wird, oder die Obrigkeit, die einen Auflauf unterdrücken soll, einwandfrei wären, wenn sie ohne Rücksicht auf die Interessen, die auf dem Spiele stehen, lediglich nach dem Grundsatz handeln würden, daß das zur Unterdrückung einer strafbaren Handlung ein jedes Mittel erlaubt sei, wenn es nur notwendig ist, d. h., wenn es das einzige auf der Stelle wirkende ist. Aber dieser Satz wird eigentlich implicite ausgesprochen, wenn das unbegrenzte Recht der Notwehr anerkannt wird.

Ferner muß auch bemerkt werden, daß ebensogut wie die öffentlichen Behörden das Recht der Notwehr gegen den einzelnen haben, dieses auch umgekehrt diesen gegen jene zusteht. Dies wird, wenn das unbegrenzte Recht der Notwehr anerkannt wird, dazu führen, daß der, den die Polizei verhaften will, straffrei den betreffenden Beamten töten kann, sofern auf dessen Seite ein Fehler vorhanden ist, der die Festnahme rechtswidrig macht, selbst wenn der Beamte in gutem Glauben handelt.[1])

Will man dies vermeiden, so muß hier eine besondere Regel aufgestellt werden, so wie dies im § 106 des Militärstrafgesetzes geschehen ist. Ebenso unglücklich und verletzend sind die Konsequenzen, zu denen eine derartige Regelung des Rechtes der Notwehr bei der Selbsthilfe führt. Solange dieses noch gegen den Dieb erlaubt ist, kann der Eigentümer ihn, wenn nötig, töten. Im selben Augenblick aber, wo dessen Erlaubtheit aufhört, darf der Dieb zur

[1]) Einzelne deutsche Verfasser, so Binding, »Handb. des deutsch. Strafr.« I, S. 743, lehren sogar, daß die objektive Rechtswidrigkeit genügt, selbst wenn der Angreifer durchaus pflichtgemäß handelt. Einen Polizeibeamten, der in Ausübung seines Amtes und optima fide einen verbrecherischen Haftbefehl vollzieht, z. B. einen solchen, in dem vorsätzlich ein falscher Name geschrieben ist, kann man also, wenn nötig, totschlagen, um der Freiheitsberaubung zu entgehen. Selbstverständlich muß auch ihm demgegenüber dasselbe volle Notwehrrecht zustehen.

Verteidigung seines Besitzes den Eigentümer totschlagen. Da nun die Grenzen der zulässigen Selbsthilfe äußerst unbestimmt sind, ist es sehr wahrscheinlich, daß beide in gutem Glauben das Notwehrrecht gleichzeitig ausüben werden.

Am besten wird das unbedingte Recht der Notwehr wohl durch die Schwierigkeit begründet, eine brauchbare, in Gesetzesform zu kleidende Grenze zu finden. In Wirklichkeit werden alle bestimmt formulierten Einschränkungen mehr oder minder willkürlich sein, ohne deshalb an Unzweideutigkeit zu gewinnen, und dies fällt hier um so mehr ins Gewicht, als diese Materie eine derjenigen ist, die sich am allerwenigsten zur Regelung durch positive und weitläufige Vorschriften eignet, die der Angegriffene entweder doch nicht kennen oder von denen er im Augenblick der Tat keine klare Erinnerung haben wird. Diese Betrachtung kann, so gewichtig sie auch ist, doch unserer Ansicht nach keineswegs zur Begründung des hier prinzipiell verworfenen unbedingten Notwehrrechtes ausreichen, sondern nur dazu führen, daß das Gesetz es aufgibt, selbst die richtigen Grenzen festzusetzen, und dies im einzelnen Fall dem Gerichte überläßt. In Wirklichkeit wird derjenige, der zur Verteidigung seines Rechtes in gutem Glauben einen anderen tötet, stets nach dem in ihm lebendigen Rechtsbewußtsein handeln. Dieses Rechtsgefühl muß daher auch sein eigener Richter sein.

Das Resultat, zu dem wir auf diese Weise kommen, stimmt im wesentlichen mit dem neuen holländischen Gesetz überein. Wir finden eine jede bestimmte Begrenzung im Gesetz selbst ebenso unhaltbar wie die unbedingte Anerkennung des Rechtes der Notwehr. Wir finden es unrichtig, wie dies durch Gesetzesauslegung in Widerspruch mit dem Gesetze selbst geschehen ist, die Hand desjenigen zu entwaffnen, der einem frechen Eingriff in ein verhältnismäßig unbedeutendes Recht ausgesetzt ist, der aber im Vertrauen darauf begangen wurde, daß der Gebrauch des einzigen zur Abwehr dienlichen Mittels verboten sei. Und wir halten es für ebenso unrichtig, sobald der Angriff gegen eine gewisse Art von Rechtsgütern oder gegen Rechtsgüter von einer bestimmten Bedeutung sich richtet, unbedingt die Anwendung der äußersten Mittel selbst gegen den zuzulassen, der nur aus Fahrlässigkeit handelt. Spricht man z. B. aus, daß ein rechtswidriger Angriff auf die Person, Leib oder Leben, oder die Freiheit zu einer jeden Art von Notwehr berechtigt, so müßte eine solche natürlich auch gegen den Privatmann zulässig sein, der einen Verbrecher festzunehmen sucht, wo die private Festnahme nicht erlaubt ist, gleichviel, ob er in Kenntnis seiner Nichtberechtigung oder aus Fahrlässigkeit handelt, ja vielleicht sogar, wenn ihm eine solche nicht einmal zur Last gelegt werden kann. Außerdem muß bemerkt werden, daß man, wenn erst das Notwehrrecht in einer gewissen Ausdehnung anerkannt ist, nicht umhin kann, auch denjenigen freizusprechen, der in dem irrtümlichen Glauben

gehandelt hat, Gegenstand eines rechtswidrigen Angriffes der bestimmten Art zu sein, wie unbegründet es auch sein mag, daß er im gegebenen Falle sich der äußersten Mittel des Rechtes bediente.

Gegen die hier verteidigte Behandlungsweise des Rechtes der Notwehr wird jedenfalls eingewendet werden können, daß sie die Grenzen des Rechtes unsicher machen und bewirken wird, daß der Ausfall von dem individuellen Gutdünken des Richters abhängen wird. Es ist indessen unmöglich, eine Regelung zu verwerfen, weil sie in einzelnen Fällen zu weniger zufriedenstellenden Ergebnissen führen kann, wenn die anderen Regelungen, die gewählt werden könnten, so beschaffen sind, daß mit Gewißheit vorauszusehen ist, daß sie recht oft zu unerfreulichen Resultaten führen müssen. An sich spricht die Wahrscheinlichkeit dafür, daß der Angegriffene bei dieser Regelung ruhiger so wird handeln können, wie es ihm am richtigsten erscheint, als bei einer, die ihm im einzelnen Fall vorschreibt, was er tun darf und was nicht. Und gegenüber dem unbegrenzten Notwehrrecht hat sie auch noch dem Angegriffenen gegenüber den Vorteil, daß sie nicht mehr verspricht als sie hält.[1])

Es wird auch hier angenommen, wie dies bei der Behandlung des Notstandes tunlich ist, daß das Gesetz selbst die Ausgangspunkte für die Beurteilung, die Hauptgesichtspunkte, unter denen die Sache betrachtet werden soll, angibt. Der Entwurf nennt daher neben der Rücksichtnahme auf das Verhältnis zwischen dem zugefügten und dem abgewehrten Übel und der Gefährlichkeit des Angriffs, die Schuld des Angreifers und das angegriffene Rechtsgut. Hieraus folgt, daß gegen einen vorsätzlichen verbrecherischen Angriff ein weitergehendes Notwehrrecht gegeben wird als gegen einen bloß fahrlässigen, desgleichen ein weitergehendes gegen Raub oder gewaltsamen Diebstahl als gegen einen gewöhnlichen Diebstahl. Der Entwurf gibt hierdurch zu erkennen, daß er die Auffassung nicht billigt, daß je-

[1]) Die hier vorgeschlagene Ordnung, die mit dem Entwurf von Getz übereinstimmt, hat auch volle Billigung bei Prof. Lammasch gefunden, der sie als den Sieg der ethischen Prinzipien über die abstrakt logischen Konsequenzen der herrschenden juristischen Theorie und der »Totschlägermoral«, wozu diese führt, bezeichnet (Zeitschr. f. d. g. Strafrechtsw., XIV, Seite 508).

Auch der schweizerische Entwurf hat sich derselben Auffassung angeschlossen (s. Anm. S. 135). Durch die Vorschrift, daß die Verteidigung auf eine den Umständen nach angemessene Weise erfolgen müsse, sollte zu erkennen gegeben werden, daß das Mittel zur Erreichung des Zieles nicht bloß nicht unnötig hart sein dürfe, sondern daß auch zwischen dem Mittel und dem Zweck eine entsprechende Verhältnismäßigkeit bestehen müsse. Gegen die Anwendung der Ausdrucksweise dieses Entwurfs spricht indessen, daß dieser einer Auslegung begegnen kann, die in viel weiterem Grad als der von uns angenommene das Recht der Notwehr wird einschränken können, die auch dadurch in die Frage, wie weit man gehen darf, eine Unsicherheit bringen würde, die den Vorsichtigen, der vor allem eine Kollision mit dem Strafrecht vermeiden will, zwingen würde, sich sogar weit von der Grenze entfernt zu halten, die das Gesetz aufgestellt hat und lieber alle möglichen Übergriffe zu erdulden.

mand frech mit Verbrechen darauf losgehen könne im Vertrauen, daß der Angegriffene das einzige Mittel, das zu seiner Verfügung steht, nicht benutzen könne, weil es zu radikal sein würde.[1])

Der Entwurf hat ebenso wie der schweizerische es unterlassen, die Bedingungen aufzunehmen, daß der Angriff schon angefangen haben oder unmittelbar bevorstehend sein muß. Die notwendige Begrenzung liegt darin, daß die Notwehrhandlung nicht weiter gehen darf, als sie sich für den Betreffenden zur Abwehr des Angriffes als erforderlich darstellte, eine Frage, die regelmäßig verschieden wird beantwortet werden müssen, je nachdem der Angriff mehr oder minder drohend war. Es kann indessen nicht in Abrede gestellt werden, daß Fälle vorkommen können, in denen die Notwehr auch gegenüber mehr zukünftigen Angriffen gestattet werden muß, wie z. B., wenn ein Schiffsführer in Erfahrung gebracht hat, daß die Mannschaft sich verabredet hat, ihn zu ermorden, wenn das Schiff in einigen Tagen an einen bestimmten, besonders dazu geeigneten Platz gekommen sein wird.

Der Entwurf nennt als Gegenstand des Angriffes die »Person oder Vermögensrechte«, unter welche auch das Recht auf die Wohnung fällt, so daß die Notwehr auch gegen den gestattet wird, der rechtswidrig eindringt, ein Fall, der in verschiedenen Ländern besonders erwähnt ist (s. so § 7, Kap. 3 des finnländischen Gesetzes). Dagegen ist Notwehr nicht zugestanden gegen bloße Verletzungen der Ehre und auch nicht gegen unerlaubte Selbsthilfe.

An sich ist es auch klar, daß die Regeln der Notwehr auch auf den Anwendung finden, der bei Ausübung der erlaubten Selbsthilfe oder bei einer Festnahme usw. auf Widerstand stößt, sofern dieser weiter geht als die bloße Defensive. Anders verhält sich dagegen die Sache im entgegengesetzten Fall sowie dann, wenn der andere Teil, statt Widerstand zu leisten, sein Heil in der Flucht sucht. § 8 unseres geltenden Gesetzes stellt durchweg ungesetzlichen Widerstand dem rechtswidrigen Angriff gleich, woraus folgt,

---

[1]) Auch in anderen Beziehungen muß die Schuld des Angreifers wesentlich in Betracht kommen; hat z. B. der Angegriffene selbst durch ungebührliches Benehmen den Angriff hervorgerufen, ja ist er vielleicht selbst zuerst der Angreifer, der indessen unterliegt und nun obendrein eine ordentliche Tracht Prügel kriegt, so wird das ihm zustehende Maß von Notwehr ganz anders zu beurteilen sein, als wenn er selbst an der ihm widerfahrenen Behandlung keine Schuld trägt. Für diese Rücksichten, die im anglikanischen Recht sogar besondere Gesetzesbestimmungen hervorgerufen haben (s. so das kanadische Gesetz von 1892, Sekt. 46) hat das absolute Recht der Notwehr, so, wie es z. B. in Deutschland gilt, kein Auge. Durch die Forderung, daß die Notwehrhandlung, um strafbar zu sein, für unbedingt ungehörig erachtet werden muß, hat der Entwurf indessen dafür Sorge getragen, daß kein normaler Mensch, der wirklich in gutem Glauben, so wie er es vor seinem eigenen Gewissen verantworten zu können glaubt, gehandelt hat, einer Anklage und Verurteilung ausgesetzt werden kann.

daß man auch zur Überwindung eines solchen Widerstandes berechtigt sein muß, wenn nötig, jedes beliebige Mittel zu benutzen. Auf der anderen Seite muß hieraus abgeleitet werden, daß dies nicht erlaubt ist, um sich der Person des flüchtenden Diebes zu sichern, während es, was die Wiedererhaltung des Gestohlenen anbelangt, davon abhängen muß, ob der Angriff schon als beendet angesehen werden kann, was jedenfalls erst dann wird angenommen werden können, wenn der Dieb in den ruhigen Besitz der Sache gelangt ist.[1])

Wenn daher verschiedene Gesetze, z. B. die von Zürich und St. Gallen, ausdrücklich die gesetzliche Selbsthilfe als mit der Notwehr gleichgestellt erwähnen, so muß dies für überflüssig erachtet werden. Auch scheint es nicht nötig, den § 8 des geltenden Gesetzes aufzunehmen. Ein Bedürfnis, im allgemeinen gegen einen rein passiven Widerstand das Recht zu geben, etwas anderes als seine bloße körperliche Übermacht anzuwenden, ist jedenfalls nicht vorhanden, und die Anwendung solcher Gewalt bedarf keiner besonderen Grundlage. Unter besonderen Verhältnissen kann wohl auch der passive Widerstand einen gewissen Grad von Gefahr mit sich führen, man wird aber da zu den Regeln über Notstand seine Zuflucht nehmen können. Es muß aber im übrigen bemerkt werden, daß sowohl ein Angriff auf die Vermögensrechte wie auf die Person in einem passiven Verhalten bestehen und ein solches folglich unmittelbar unter die Hauptregel fallen kann. Wer z. B., um eine Rettung zu verhindern, rechtswidrig so sitzen bleibt, daß die Öffnung, die zur Rettung nötig ist, versperrt wird, macht sich gewiß eines rechtswidrigen Angriffs schuldig.

Dagegen ist es gewiß eine Frage, für die eine gesetzliche Lösung wünschenswert wäre, wie weit man berechtigt ist, ein beliebiges Mittel anzuwenden, um der Person des flüchtenden Verbrechers habhaft zu werden. Die Gesetze von Zürich und St. Gallen behandeln dies völlig als Fälle der Notwehr. Das schwedische Gesetz bestimmt bezüglich entweichender Gefangener, daß solche Gewalt angewendet werden darf, die zur Verhinderung der Flucht erforderlich ist, und hiermit stimmt das finnländische Recht überein. Hieraus folgt, daß so weit gehende Mittel nicht gegen den gebraucht werden dürfen, der überhaupt noch nicht ergriffen worden ist. Umständlich ist die Frage im englischen Entwurf behandelt, der darüber folgende Vorschriften gibt: »Sec. 43. Ein jeder öffentliche Beamte, der mit oder ohne richterlichen Befehl gesetzlich jemanden wegen eines Verbrechens, wegen dessen nach diesem Gesetz eine Ergreifung auch ohne Befehl stattfinden kann, festzunehmen sucht, sowie jeder, der ihm in gesetzlicher Weise hierbei hilft, ist, wenn der Festzunehmende, um sich der Festnahme zu entziehen, die Flucht ergreift, berechtigt,

[1]) So ist die Frage auch von Schweigaard beantwortet (Komm. IV. Aufl. S. 347), vgl. Rechtszeitschr. 1851, S. 612.

jede Gewalt anzuwenden, die erforderlich ist, sein Entlaufen zu verhindern, soweit dies nicht auf zweckmäßige Weise durch weniger gewaltsame Mittel erreicht werden kann.«

Sec. 44 wiederholt dieselben Regeln für den Fall, daß Privatpersonen die Festnahme versuchen, jedoch mit der wesentlichen Einschränkung, daß die angewendeten Mittel nicht darauf berechnet oder dazu geeignet sein dürfen, den Tod oder eine schwere Körperverletzung zu verursachen. Und Sec. 45 dehnt die letztere Regel auf alle Fälle der Ergreifung wegen geringerer Delikte aus. Schließlich ermächtigt Sec. 46 jeden, der auf gesetzliche Weise jemand, ohne daß ein Haftbefehl erforderlich ist, ergriffen hat, diejenigen Mittel anzuwenden, die erforderlich sind, um seine Flucht zu verhindern. Und Sec. 47 spricht aus, daß dasselbe bei anderen Delikten gilt, jedoch mit der Maßgabe, daß das Mittel nicht dazu geeignet sein darf, den Tod oder eine schwere Körperverletzung herbeizuführen.

In den meisten Ländern ist dagegen diese Frage nicht Gegenstand gesetzlicher Bestimmungen geworden und so dem Ermessen des Gerichtes überlassen. In Deutschland wird allgemein angenommen, daß man auf den Flüchtenden schießen darf, aber allerdings nicht in der Absicht, ihn zu töten, was ja auch an sich eine Überschreitung des zur Erreichung des Zweckes Nötigen sein würde. Vielleicht würde man auch bei uns die Frage auf ungefähr dieselbe Art lösen. Indessen haben diejenigen, denen die Ergreifung von Verbrechern und Flüchtlingen obliegt, ein berechtigtes Interesse daran, zu wissen, was sie zur Erreichung dieses Zweckes tun können und dürfen, um nicht zur Verantwortung gezogen zu werden, selbst wenn sie weiter als zu billigen gegangen sind, wenn dies in gutem Glauben geschehen ist. Dies soll durch Absatz 3 des § 48 erreicht werden. Zwar unter großen Zweifeln, haben wir doch geglaubt, wie in Schweden und im finnländischen Entwurf geschehen, das Recht der Notwehr nur gegenüber solchen Personen geben zu sollen, die nach einer gesetzlichen Festnahme entlaufen. Es ist also nicht erlaubt, auf einen Verbrecher zu schießen, der flüchtet, ohne ergriffen worden zu sein, möge man ihn auch für noch so gefährlich halten.

Wohl nach der übereinstimmenden Regel aller Länder berechtigt die rechtswidrige Unterlassung an und für sich nicht zur Notwehr, wohl aber dann, wenn die Unterlassung sich als Glied einer positiven Handlung darstellt, wenn z. B. der, der einen anderen eingesperrt hat, sich weigert, wieder aufzuschließen. Im übrigen ist die rechtswidrige Unterlassung allein nach den Regeln über den Notstand zu beurteilen Dies wird allerdings bisweilen zu unerwünschten Resultaten führen können, selbst wenn diese Regeln in der hier beabsichtigten Weise aufgestellt werden. Auf einzelnen Gebieten gibt es auch positive Vorschriften, die eine Annäherung an die Vorschriften bezüglich der Notwehr enthalten, ohne jedoch

die Unterlassung der Handlung gleichzustellen. Dies trifft z. B. auf § 101 des Seegesetzes zu, der lautet: »Wenn das Schiff sich in Gefahr befindet, oder Meuterei unter der Mannschaft ausbricht, oder wenn im übrigen zwingende Gründe es verlangen, so ist es erlaubt, ein jedes zur Herstellung der Ordnung und des Gehorsams erforderliche Mittel zu benutzen.« Dasselbe ist wohl die Absicht des § 125 des Militärstrafgesetzes. Der Entwurf hat auf dem Standpunkt des geltenden Rechtes stehen bleiben zu sollen geglaubt.

Der Entwurf hat sich dem holländischen Gesetze bezüglich der Strafbarkeit der Überschreitung der Notwehr angeschlossen. Er ist in dieser Beziehung weit milder als das geltende Recht. Er verlangt nicht, daß man sich nicht hat besinnen können, sondern erklärt es für ausreichend, daß man dies nicht getan hat, und er berücksichtigt nicht blos Not und Gefahr, sondern überhaupt Gemütsbewegungen, z. B. Zorn, die je nach der Naturanlage den Angreifer befallen können. Er ist der Ansicht, daß es am nächsten liegt, daß der Angreifer, der doch durch seine rechtswidrige Handlung die Überschreitungen des anderen hervorgerufen hat, die Folgen hiervon trägt, und daß es anstößig ist, wenn das letzte Resultat eines unrechtmäßigen Angriffs das sein sollte, daß der Angegriffene bestraft wird, trotzdem er nur eine geistige Veranlagug gezeigt hat, die für den gefährlich ist, der sein Recht kränkt, nicht aber für den, der sich selbst an die Gesetze hält und ihn in Frieden läßt. Man hat sich um so mehr veranlaßt gesehen, die Grenzen der Straffreiheit so weit auszudehnen, wie dies geschehen ist, als die Beurteilung davon, wie weit eine Überschreitung vorliegt, zu den allerschwierigsten Fragen gehört, und es ist daher aller Grnnd vorhanden, Irrtümern bei der Verurteilung vorzubeugen durch eine möglichste Erweiterung des Rahmens der Straffreiheit.

Wird jemand, der die Grenzen überschritten hat, für strafbar befunden, so ist es zulässig, nach § 56 die Strafe unter das gesetzliche Mindestmaß herabzusetzen. Diese Bestimmung tritt an die Stelle des ersten Satzes des § 9, Kap. 7 des geltenden Gesetzes, insofern dieser so zu verstehen ist, daß der Richter berechtigt ist, in Fällen, wo Vorsatz vorliegt, zu der auf die fahrlässige Verübung festgesetzten Strafe zu verurteilen. Es ist leicht einzusehen, daß die gegenwärtige Regelung, die den Richter bei Totschlag in Abschätzung eines reinen Gradunterschiedes zwingt, entweder bei Strafarbeit von drei Jahren stehen zu bleiben oder gleich auf Strafarbeit von über neun Jahren zu erkennen, wenig rationell ist.

Die Aufnahme einer Regel darüber, daß Handlungen, die auf Grundlage des Gesetzes oder eines gesetzmäßigen Befehles ausgeführt werden, nicht als Verbrechen strafbar sind, dürfte sich erübrigen, trotzdem es Gesetze gibt, die eine solche ausdrücklich aus-

sprechen. S. so das belgische und genfische Gesetz, ebenso das holländische.

Dagegen kann es wünschenswert erscheinen, eine ausdrückliche Bestimmung darüber zu haben, wie weit ein ungesetzlicher Befehl den Gehorchenden gegen eine strafrechtliche Verantwortung schützen kann. Solche Bestimmungen finden sich in einzelnen allgemeinen Strafgesetzen, s. so das holländische und die Gesetze der Kantone Obwalden, Luzern und Thurgau sowie den russischen Entwurf,[1]) aber sie kommen häufiger nur in den Militärstrafgesetzen vor.

Es erscheint indessen schwierig, eine für alle Fälle passende Regel zu geben, und es wird deshalb für am richtigsten gehalten, diese Frage, wie dies bisher geschehen und auch in den meisten fremden Ländern der Fall ist, der Theorie und Praxis zu überlassen. Es ist nur zu bemerken, daß der, der infolge eines erteilten Befehls sich über die Rechtswidrigkeit seiner Handlung im Irrtum befindet, jedenfalls nach § 57 des Entwurfs eine Strafherabsetzung wird erhalten können. Artikel 17 des schweizerischen Entwurfs verspricht immer Personen, die eine strafbare Handlung auf Befehl eines Vorgesetzten begehen, eine derartige Herabsetzung, und Artikel 187 gewährt gewissen Untergebenen, die auf Befehl Vorgesetzter

---

[1]) Holländisches Gesetz, Art. 43: »Ein widerrechtlicher Befehl hebt nicht die Strafbarkeit auf, außer wenn der Untergebene in gutem Glauben denselben für berechtigt angesehen hat und die Befolgung desselben zu seinen Dienstobliegenheiten gehört.«

Gesetz von Obwalden, Art. 33: »Der bloße Befehl, eine strafbare Handlung auszuführen, bewirkt nicht die Straffreiheit des Täters. Ist jedoch dem Täter der Befehl in gehöriger Form vom Vorgesetzten erteilt worden und ist die befohlene Handlung nur als Mißbrauch oder Überschreitung der Amtsgewalt des Befehlenden oder als Verletzung seiner Dienstpflichten strafbar, so ist nur der Befehlende und nicht der Gehorchende verantwortlich.« Ebenso ungefähr Luzern und Thurgau.

Russischer Entwurf, Art. 40: »Als nicht verbrecherisch ist die Handlung anzusehen, die in Gemäßheit eines Gesetzes oder eines dienstlichen Befehles ausgeführt wird, sofern der Befehl von der zuständigen Stelle und unter Beobachtung der hierfür bestehenden Vorschriften erteilt worden ist und nicht eine offenbare verbrecherische Handlung befohlen wurde.«

Hiermit stimmt ungefähr § 47 des dänischen Militärstrafgesetzes und § 47 des deutschen überein, während § 55 des norwegischen in der Verantwortlichmachung noch weiter und, wie es uns scheinen will, zu weit geht.

Stephen gibt das englische Recht folgendermaßen wieder (l. c. Art. 202): »In allen Fällen, wo Gewalt gegen eine Person angewendet wird, ist sowohl der, der den Befehl hierzu erteilt, als auch der, der den Befehl ausführt, verantwortlich, und keiner von ihnen ist dadurch gerechtfertigt, daß er in Ausübung eines Befehles gehandelt hat, den er von militärischen oder zivilen Vorgesetzten erhielt; jedoch ist die Tatsache, daß er einem solchen Befehl gehorchte, und daß dieser Befehl formell gesetzlich war, in allen Fällen von Wichtigkeit bezüglich der Frage, ob er in gutem Glauben und aus verständigen Gründen annehmen konnte, daß Umstände vorlagen, die ihn berechtigt haben würden auch ohne Befehl, so wie er getan, zu handeln, oder die seinen Vorgesetzten berechtigen konnten, einen derartigen Befehl zu erteilen.

Versehen begehen, Straffreiheit, wenn sie nicht gegen ein besonderes Gesetz oder Verbot der Polizei handeln; es wird indessen angenommen, daß in Fällen, in denen man nicht zum Gehorsam verpflichtet ist, eine Herabsetzung der Strafe genügt, wenn man sich zum Gehorsam für verpflichtet hielt und sich insoweit bezüglich der Rechtswidrigkeit der Handlung im Irrtum befand.

Auch die Frage, wie weit das Einverständnis des Beschädigten die Rechtswidrigkeit und folglich die Strafbarkeit ausschließt, kann bisweilen zu Zweifeln Veranlassung geben. Diese werden indessen überall, wo dies nötig ist, am besten durch die Definitionen der einzelnen Verbrechen gelöst und sich im übrigen auch durch die Regeln bezüglich der Anklageerhebung entscheiden lassen, indem die Schlußfolgerung nahe liegt, daß da, wo die öffentliche Anklage nicht unbedingt ist, ein Einverständnis von Bedeutung sein muß. Wo es nötig erscheint, etwas besonderes über das Einverständnis auszusprechen, geschieht dies leichter im speziellen Teil. Vgl. so § 235.

IV. Kapitel.

Versuch.

Zu § 49.

Was den Anfangspunkt des strafbaren Versuches anbelangt, so behält der Entwurf die Regel des geltenden Rechts bei, indem er zwischen vorbereitenden Handlungen und solchen Handlungen unterscheidet, die einen Anfang der Ausführung des Verbrechens enthalten. Er befindet sich hierin in Übereinstimmung mit so ziemlich allen neueren Gesetzen, indem Dänemark, soweit bekannt, das einzige Land ist, wo eine jede Handlung, »deren Zweck es ist, die Vollendung eines Verbrechens zu fördern oder herbeizuführen«, für strafbar erklärt ist.

Man ist hierbei davon ausgegangen, daß es sich in der Regel nicht verteidigen läßt, die Strafbarkeit eintreten zu lassen, so lange der verbrecherische Wille nicht in einer Weise hervorgetreten ist, die zu der Annahme berechtigt, daß er die zur Ausführung des Verbrechens erforderliche Stärke und Bestimmtheit besitzt, und es vielleicht sich nur um Schritte handelt, die für den Fall getan werden, daß man vielleicht später sich zur Begehung des Verbrechens entschließen sollte. Gewiß gibt es viele vorbereitende Handlungen, die so deutlich auf verbrecherische Pläne hinweisen und gleichzeitig von einer so entschieden verbrecherischen Gesinnung zeugen, daß der Betreffende nicht straflos bleiben darf, selbst wenn er noch keinen bestimmten verbrecherischen Entschluß gefaßt haben sollte.

Aber man nimmt an, daß man in solchen Fällen besser auf dem bisher eingeschlagenen Weg bleibt, d. h. sie besonders als delicta sui generis mit Strafe bedroht.[1])

Eine andere Sache ist es natürlich, daß die Durchführung dieses Grundsatzes im Gesetz als mangelhaft betrachtet werden und Lücken darbieten kann, die auszufüllen wären.

Gegen den vorgeschlagenen Gesetzestext liegt es nahe, den Einwand zu erheben, daß er der wünschenswerten Bestimmtheit ermangele. Daß eine scharfe Grenze zwischen ausführenden und vorbereitenden Handlungen sich nicht ziehen läßt, wird von allen anerkannt, aber einige meinen doch, daß ein den Handlungen selbst innewohnender Unterschied vorhanden sei, während andere — unserer Meinung nach unbedingt mit Recht — behaupten, daß man bei der Entscheidung der Frage, ob die Ausführung angefangen hat oder ob eine bloße Vorbereitung vorliege, die verbrecherische Tätigkeit in ihrer Gesamtheit und ihre einzelnen Akte in ihrem inneren Zusammenhange unter sich betrachten müsse, und daß das Entscheidende alsdann sei, ob sich hierbei ein bestimmter verbrecherischer Vorsatz durch Handlungen, die unzweideutig auf ein verbrecherisches Ziel deuten, zu erkennen gegeben hat. Wenn nun schon die Grenze an sich unter allen Umständen unbestimmt und willkürlich ist, so versteht es sich, daß die Gefahr besteht, daß sie in der Praxis noch verschiedener und unbestimmter gezogen wird, je nachdem die eine oder die andere dieser Auffassungen zugrunde gelegt wird, und es liegt daher die Frage nahe, ob das Gesetz nicht besser daran täte, selbst ausdrücklich auszuprechen, von welcher Ansicht es ausgegangen ist.[2])

Indessen scheinen überwiegende Bedenken vorzuliegen, in diesem Punkt eine solche Veränderung in diesem Rechtszustand vorzunehmen, der auch mehr und mehr mit dem Rechte anderer Länder übereinstimmt. Dies scheint zu zeigen, daß, praktisch genommen, kein Bedürfnis vorhanden sein kann, eine andere Ausdrucksweise zu wählen, und man muß wohl auch sagen, daß dies durch unsere eigene Erfahrung bestätigt wird.[3])

---

[1]) S. z. B. §§ 94, 104, 140, 159, 160, 161, 174, 175, 177, 185, 186, 187, 269, 273, 304, 356, 359, 362, 368, 369, 370, 372 und 433. Von ähnlicher Beschaffenheit ist die große Anzahl von Handlungen, bei denen jemand bestraft wird, weil er Rechtsgüter einer Gefahr ausgesetzt hat.

[2]) Lassen, Strafbarkeit des Versuchs, Seite 78 und namentlich Seite 89-91.

[3]) Der in der Rechtszeitschrift von 1880, S. 641 ff. behandelte Fall scheint allerdings als ein Beweis für das Gegenteil angeführt werden zu können. In einem späteren Urteil vom 6. Sept. 1890 (Rechtszeitschr. v. 1890, S. 674) hat das höchste Gericht indessen den Begriff des Versuches recht weit ausgedehnt, indem eine Person, die die Absicht hatte, ein Haus mit Dynamit in die Luft zu sprengen, des Versuches schuldig erklärt wurde, obgleich sie noch nicht begonnen hatte, das Dynamit zurechtzulegen.

Für bestritten wie die Frage des Anfangspunktes des strafbaren Versuches muß auch die Frage gehalten werden, ob die Versuchshandlungen an sich als gefährlich angesehen werden und deshalb verlangt werden muß, daß taugliche Mittel verwendet worden sind, und daß er sich gegen ein Objekt gerichtet hat, gegen das ein Verbrechen wie das beabsichtigte begangen werden kann. Einige Gesetze beantworten ausdrücklich die Frage zugunsten der Strafbarkeit,[1]) andere im entgegengesetzten Sinne,[2]) während wieder andere, und das sind die meisten, keine ausdrückliche Bestimmung enthalten.[3])

Auch dieses Stillschweigen bedeutet indessen nicht überall dasselbe; während an einigen Orten hiermit beabsichtigt war, die Entscheidung der Wissenschaft zu überlassen, war man an anderen Orten der Ansicht, daß die Entscheidung implizite in der Definition liegt, die man dem Versuch als einem Anfang der Ausführung des Verbrechens gegeben hat. Hierdurch sollte zu erkennen gegeben werden, daß Handlungen vorgenommen sein müßten, die wenigstens kausal hätten werden können, die als ein Glied in die Kausalitätsreihe sich hätten einfügen lassen, die zur Vollendung des Verbrechens geführt haben würde.

Die verschiedene Bedeutung, die in dem Unterlassen eines ausdrücklichen Ausspruchs gefunden wird, enthält für das Gesetz eine Mahnung, einen solchen aufzunehmen. An sich erscheint es schon als unrichtig, die Frage der Wissenschaft zu überlassen, die doch, richtig genommen, nur antworten kann, daß beide Arten der Regelung zulässig sind,[4]) und daß es der Gesetzgebung überlassen werden muß, die zweckmäßigste zu wählen.

---

[1]) So das norwegische, dänische, sankt gallische, argauische und das frühere sächsische sowie das Gesetz von New York, der spanische und englische Entwurf. Die früheren thüringischen, hessischen und braunschweigischen Gesetze gehen einen Mittelweg, worüber das nähere unten S. 149, Anm. 2. Ebenso der russische und der schweizerische Entwurf, sowie mehrere schweizerische Kantonalgesetze.

[2]) So das italienische Gesetz: »Atti esteriori idonei«.

[3]) So die Gesetze von Holland, Deutschland, Ungarn, Bern, Zürich, Appenzell, Genf, Frankreich und Belgien, der österreichische und der kroatische Entwurf.

[4]) Gewiß wird von manchen Seiten behauptet, daß der Versuch, der keine objektive Gefahr mit sich führt, nicht unter das Recht gehöre, sondern sich nur in der Sphäre des Moralgesetzes bewege, aber hierdurch würde überhaupt jeder strafbare Versuch aufhören, denn in Wirklichkeit ist die objektive Gefahr stets eine Fiktion.

»Gefahr« bedeutet die Wahrscheinlichkeit, die für das menschliche Auge dafür vorhanden ist, daß das Gefürchtete eintreten werde, und sie beruht nur auf der mangelhaften Kenntnis der verschiedenen Bedingungen, von denen das Resultat abhängt. Für den, der nicht die Tragweite eines Gewehrschusses kennt, ist eine Gefahr vorhanden bei einem Schuß auf 1000 Meter, während es für den, der weiß, daß die Kugel nur 100 Meter weit reicht, absolut ungefährlich ist, selbst wenn der Abstand nur 101 Meter beträgt. Siehe namentlich Lammasch: »Das Moment der obj. Gefährlichkeit usw.«

Versteht man »den Anfang der Ausführung des Verbrechens« auf die Weise, daß etwas angefangen sein muß, das objektiv geeignet ist, die beabsichtigte Rechtsverletzung zu fördern, so schließt man damit Strafe aus, nicht bloß beim Versuch mit den sog. absolut untauglichen Mitteln oder gegen absolut untaugliche Objekte, sondern auch wo Mittel und Objekt nur relativ untauglich sind. Man kann deshalb, so wie auch zurzeit in einzelnen Ländern angenommen wird, nicht wegen versuchten Diebstahls[1]) bestraft werden, wenn man in diebischer Absicht die Hand in die leere Tasche eines anderen steckt, nicht wegen Mordversuchs, wenn man auf eine etwas zu weite Entfernung schießt oder eine zu schwache Dosis Gift anwendet.

Ja man könnte noch weiter gehen und behaupten, daß ein strafbarer Versuch überhaupt nicht vorkommen könnte, außer wo die Kausalität der Versuchshandlung durch konkurrierende, in entgegengesetzter Richtung wirkende Umstände neutralisiert wird, so nicht, wenn man auf eine Person schießt, ohne zu treffen, weil man nicht, richtig gezielt hat; denn ein in falscher Richtung abgegebener Schuß ist doch an sich gänzlich ungeeignet, als Glied in eine den Tod bewirkende Kausalitätsreihe eingefügt zu werden.

Nach unserer Ansicht ist kein Grund vorhanden, die Strafbarkeit des Versuchs wegen Untauglichkeit des Mittels oder Objekts weiter einzuschränken, als daß man bei der sog. absoluten, im Gegensatz zu der sog. relativen Untauglichkeit, Straffreiheit eintreten läßt. Indessen kann es nicht leicht in Abrede gestellt werden, daß auch diese Einschränkung der Strafbarkeit zu Folgen führen kann, die jedenfalls teilweise wenig zweckmäßig sind. Wenn man auch sich damit einverstanden erklären kann, daß der straffrei bleibt, der einen anderen mit Hilfe von Zucker zu töten versucht, so scheint dies doch alles andere als begründet bei dem, der durch eine Verwechselung Zucker statt Arsenik nimmt, und ebensowenig zweckmäßig wird es sein, den für straffrei zu erklären, der im Dunkeln auf einen Baumstumpf schießt, den er für einen Menschen hält, den er verfolgt, oder auf einen Hut, den er herausschauen sieht und für den Kopf hält.

Man wird deshalb wohl mit dem schweizerischen Entwurf und einigen älteren deutschen Gesetzen[2]) als strafbaren Versuch die Fälle

---

[1]) So in England (Stephen: Digest Art. 49 [9]). In dem englischen Entwurf Sec. 74 heißt es dagegen:

»Wer in dem irrtümlichen Glauben, daß ein tatsächlicher Zustand bestehe, eine Handlung vornimmt oder unterläßt, deren Vornahme oder Unterlassung der Versuch einer strafbaren Handlung wäre, wenn ein solcher tatsächlicher Zustand bestehen würde, ist wegen Versuchs strafbar, obgleich die Ausführung des Verbrechens auf die beabsichtigte Weise wegen Nichtvorhandenseins des tatsächlichen Zustandes im Augenblick der Handlung oder Unterlassung unmöglich war.«

[2]) Nach den Gesetzen der Thüringischen Staaten wurde bestraft, wer »ein zur Begehung eines Verbrechens taugliches Mittel anzuwenden glaubte, statt dessen aber infolge eines Irrtums, einer Verwechslung oder eines anderen zufälligen Umstandes ein untaugliches zur Anwendung brachte.

beibehalten müssen, wo ein untaugliches Mittel oder ein untaugliches Objekt durch einen Irrtum an Stelle eines tauglichen Mittels oder eines tauglichen Objektes gewählt worden sind. Was das Objekt anbelangt, so würde dies jedenfalls der gänzlichen Aufrechterhaltung der Strafbarkeit gleichkommen, da es schwer einzusehen ist, wie ein für das Verbrechen untaugliches Objekt anders gewählt werden könnte als durch einen Irrtum, indem es mit einem geeigneten verwechselt wird. Was dagegen das Mittel anbelangt, so trifft es wohl auch zu, daß ein absolut untaugliches Mittel nur auf Grund eines Irrtums gewählt werden kann, aber dieser Irrtum braucht nicht darin zu bestehen, daß das Mittel mit einem anderen verwechselt wird, sondern es kann dem irrtümlich gewählten eine Kausalwirkung beigelegt werden, die es nicht hat. Z. B. es wird Zucker statt Gift benutzt, indem der Betreffende glaubt, daß Zucker wie Gift wirkt. Es muß allerdings zugegeben werden, daß die Grenze zwischen diesen Fällen keine scharfe ist. Wohin gehört z. B. ein Giftstoff, der in einem Nahrungsmittel gereicht wird, das seinerseits Stoffe enthält, die die Wirkung des Stoffes neutralisieren? Von noch größerer Bedeutung ist es, daß man schwerlich eine brauchbare Grenze zwischen den absolut und den nur relativ untauglichen Mitteln finden kann, falls man nicht die ersteren so einschränken will, daß sie jegliches praktische Interesse verlieren. Man hat regelmäßig Zucker als Beispiel eines dazu absolut untauglichen Mittels angeführt, Leute zu töten. Indessen weiß ein jeder, daß nicht jedes beliebige Quantum Zucker unter beliebigen Verhältnissen ohne Gefahr genossen werden kann. Wer einem Zuckerkranken, dem der Genuß von Zucker verboten ist, diesen Stoff unter dem Vorgeben in das Essen mischt, daß die Süßigkeit mit Hilfe von Saccharin bewirkt ist, wird sich jedenfalls des Mordversuches mit einem recht tauglichen Mittel schuldig machen.

Schon diese Gründe sprechen unserer Ansicht nach dagegen, eine derartige Sonderung aufzustellen, wie dies u. a. der schweizerische Entwurf getan hat. Dies um so mehr, als man jedenfalls nicht in Abrede stellen kann, daß die Straffreiheit bisweilen sehr verletzend wirken könnte. Man braucht z. B. nur den Fall zu setzen, daß jemand irrtümlich Arsenik statt Zucker nimmt und so wirklich das von ihm ausersehene Opfer tötet, wäre es in diesem Falle ge-

---

Dagegen liegt kein strafbarer Versuch vor, wenn infolge von Unverstand oder Aberglauben ein unter allen Umständen untaugliches Mittel angewendet worden ist.«

Ebenso lautete ungefähr das hessische und braunschweigische Gesetz. Der russische Entwurf sagt Straflosigkeit zu, wenn der Versuch gegen ein nicht vorhandenes oder untaugliches Objekt, oder mittels eines untauglichen, infolge grober Unwissenheit oder rohen Aberglaubens gewählten Mittels begangen wird. Desgleichen das Gesetz von Schwyz, wenn zum Versuch ein absolut untaugliches aus Unverstand gewähltes Mittel benutzt wird.

rechtfertigt, ihn nur wegen fahrlässigen Totschlages zu bestrafen? Dies würde doch die Folge sein, aber eine Folge, die niemand anerkennen wollte. Oder man denke sich den Fall, daß eine Person gedungen worden ist, um ein Haus in die Luft zu sprengen, die dann unter demselben eine Tonne ungefährlichen Glyzerins anbringt, das sie für hochgradig explosiv ansieht, indem sie dessen Eigenschaften mit denen des Nitroglyzerins verwechselt.

Um so weniger dürfte eine Veranlassung vorliegen, in dieser Beziehung eine Einschränkung der Strafbarkeit eintreten zu lassen, als hierdurch nicht bloß eine Veränderung des bisher bei uns geltenden Rechts herbeigeführt würde, sondern auch in Deutschland durch die in der letzten Zeit vom deutschen höchsten Gerichtshof erlassenen Urteile anerkannt ist, daß auch dort der Versuch mit untauglichen Mitteln oder am untauglichen Objekt strafbar ist (Rechtsprechung des Reichsgerichts in Strafsachen, I, 819, II, 56) und man auch in England vorgeschlagen hat, diese dem dortigen Recht widerstreitende Regel eiezuführen.

Eine Gefahr durch diese Ausdehnung der Strafbarkeit dürfte wohl nicht entstehen. Ist kein objektiver Verdachtsgrund vorhanden, so wird die Untersuchung wohl schwerlich eingeleitet werden können. Allerdings ist die Selbstanzeige oder die Anzeige Mitschuldiger denkbar, aber man wird infolge der Möglichkeit, bei Versuch die Strafe herabzusetzen und von der Verfolgung abzusehen, wie dies nach unserer Gesetzgebung zulässig ist, nicht zu befürchten haben, daß an sich ganz untaugliche Versuchshandlungen, deren Zweck nur durch die Selbstangabe der Schuldigen entdeckt worden ist, Gegenstand einer Strafverfolgung sein werden.[1])

Bezüglich der Ausdrucksweise erscheint es indessen zweckmäßig, eine Änderung vorzunehmen. Es kann, wie oben gezeigt, jedenfalls Zweifeln unterliegen, ob nicht Ausdrücke, wie: »Handlungen, die einen Anfang der Ausführung des Verbrechens enthalten« oder »durch die die Ausführung des Verbrechens begonnen worden ist« oder dergleichen als eine Begrenzung enthaltend aufgefaßt werden können, was jedenfalls bei der Fragestellung an die Geschworenen unzweckmäßig sein dürfte. Der Entwurf hat deshalb die, wie wir glauben, richtigere Ausdrucksweise gewählt: Handlungen, durch die der Täter die Ausführung des Verbrechens zu beginnen beabsichtigte,[2])

---

[1]) S. Lammasch, Der Norwegische Strafgesetzentw. in der Zeitschr. f. d. ges. Strafr. XIV, S. 510—511, wo die Regelung des Entwurfs völlig gebilligt wird.

[2]) Hiermit stmimt die Definition des § 39 des Gesetzes von New York überein: »Eine Handlung, die in der Absicht begangen worden ist, ein Verbrechen zu verüben, und die auf die Ausführung desselben gerichtet war, ohne dieselbe herbeizuführen, ist als Versuch der Verübung des Verbrechens anzusehen«.

So ist auch die Bestimmung des deutschen Gesetzes von verschiedenen deutschen Gerichtshöfen ausgelegt worden (Lammasch, Das Moment der obj. Gefährlichkeit, S. 40).

und er will damit zeigen, daß die Frage nicht davon abhängt, ob die Handlung an und für sich tauglich war, sondern nur davon, ob der Betreffende sie für tauglich ansah. Auf der anderen Seite wird selbstverständlich alsdann eine Bestimmung wie die in § 4, Kap. 3 des geltenden Gesetzes enthaltene überflüssig sein.[1])

Die vorgeschlagene Grenze für die Strafbarkeit des Versuchs mit Rücksicht auf die Unbedeutenheit des Verbrechens stimmt ungefähr mit dem jetzigen Recht überein. Manche Gesetze gehen etwas weiter in der Gewährung von Straffreiheit, indem sie nur für die schwersten Verbrechen die unbedingte Strafbarkeit des Versuches festsetzen und im übrigen die Entscheidung besonderen Vorschriften für die einzelnen Verbrechen überlassen.

Zu § 50.

Rücktritt vom Versuch.

§ 50 ist teilweise nur die Wiedergabe des geltenden Rechtes (Kap. 3, § 5). Man hat die Worte weggelassen »und nicht infolge äußerer Hindernisse oder anderer äußerer Umstände«, da man der Meinung war, daß das Entscheidende schon durch die Worte zum Ausdruck gebracht sei: »aus eigenem freien Willen«. Zufällige Umstände, die keine Hindernisse sind, dürften wohl schwerlich die Annahme hindern, daß der Betreffende aus freiem Willen zurückgetreten ist. Bei jedem Versuch werden regelmäßig Umstände vorkommen, die die eine oder andere unvorhergesehene Schwierigkeit mit sich führen, und sollte schon dieser Umstand ausreichen, um dem Verbrecher die in Aussicht gestellte Straffreiheit zu nehmen, so dürfte es überhaupt schwer sein, auf sie zu rechnen, aber hierdurch würde der Zweck der Bestimmung vereitelt. Andere Gesetze, z. B. das deutsche, sagen geradezu, daß Straffreiheit eintritt, wenn der Täter zurückgetreten ist, »ohne daß er an der Ausführung durch Umstände gehindert worden ist, welche von seinem Willen unabhängig

[1]) Zur vollen Übersicht darüber, in welcher Ausdehnung nach dem Obenstehenden der Versuch strafbar ist, müssen wir die Aufmerksamkeit auf die Einschränkung lenken, die darin liegt, daß an sich äußerlich rechtmäßige regelrechte Handlungen stets für nicht strafbar angesehen werden müssen, selbst wenn sie in der Absicht vorgenommen werden, einen Schaden zu verursachen, und selbst dann nicht, wenn der Schaden wirklich eintritt (Gooß: »Das dänische Strafrecht« II, S. 66; Lassen: »Strafbarkeit des Versuchs«, S. 10; Getz: »Die sogenannte Teilnahme«, S. 32; v. Bar: »Kausalzusammenhang«, S. 16). Innerhalb dieser Grenzen werden so auch Mittel, die keineswegs absolut untauglich sind, verwendet werden können. Ein Arzt unterwirft z. B. einen Patienten, an dessen augenblicklichem Tod er ein Interesse hat, einer gefährlichen Operation, die an sich völlig angebracht, wenn nicht geradezu geboten ist, die er aber doch nicht ausgeführt haben würde, wenn er dabei nicht die Hoffnung gehabt hätte, den Patienten schnell zu beseitigen. Solche Handlungen sind daher ohne Rücksicht auf die Absicht nicht rechtswidrig, und niemand kann daher in ihnen den Anfang der Ausführung eines Verbrechens sehen.

waren«. Dies erscheint uns indessen als in der entgegengesetzten Richtung zu weit gegangen. So wird z. B. die Entdeckung eines angefangenen Einbruchdiebstahls nicht immer ein Hindernis für dessen Ausführung bilden, wenn aber der Dieb trotzdem, von Furcht befallen, flüchtet, ohne etwas mitzunehmen, so sollte er doch hierdurch nicht Straffreiheit erworben haben.[1])

Der Paragraph bestimmt indessen auch, daß Straffreiheit auch dann erworben wird, wenn der Betreffende »den Eintritt des zur Vollendung des Verbrechens gehörigen Erfolges abwendet, bevor er weiß, daß seine verbrecherische Tätigkeit entdeckt worden ist«. Indem er auch den Rücktritt vom vollendeten Versuch zuläßt, stimmt er mit den Gesetzen und Gesetzesentwürfen der meisten fremden Länder überein,[2]) während nach unserem geltenden Recht dieser Straffreiheitsgrund nur in einem einzelnen Fall anerkannt worden ist. Es scheint indessen außer Zweifel, daß hier nicht bloß eine gewisse Billigkeit, sondern auch in hervorragendem Maße Klugheitsrücksichten für die Straffreiheit sprechen. Der Verbrecher wird oft, nicht ohne sich der Gefahr der Entdeckung auszusetzen, gegen die er sich sonst geschützt glaubt, eingreifen und den Eintritt der Folge verhindern können, und wenn man deshalb ihm im gemeinsamen Interesse der Gesellschaft einen Ansporn hierzu geben will, so ist es die einzig verständige Maßregel, ihm Straffreiheit zuzusagen.

In Wirklichkeit hat auch derjenige, der so durch positive Handlungen den Umschwung in seinen Gedanken kundgibt, größeren Anspruch darauf, als reumütig angesehen zu werden, als der, der nur einen unvollendeten Versuch aufgibt.

In den meisten fremden Gesetzen wird verlangt, daß die Tätigkeit, die die Straffreiheit begründet, stattgefunden haben muß, ehe das Verbrechen entdeckt worden ist. Selbst wenn der Verbrecher hiervon nichts weiß, entfällt also nach diesen die Straffreiheit. Die Kommission glaubt deshalb etwas weiter gehen zu sollen, indem sie vorschlägt, daß der Schuldige, selbst wenn das Verbrechen objektiv betrachtet, entdeckt ist, sich doch Straffreiheit erwirbt, wenn er aus freiem Willen die Folgen seiner Handlung abwehrt, ohne zu wissen, daß seine verbrecherische Tätigkeit entdeckt worden ist. Daß nicht der Verbrecher, der die Folgen des Verbrechens erst dann abwehrt, wenn er weiß, daß die verbrecherische Tätigkeit entdeckt worden ist, straffrei wird, hat seinen wesentlichen Grund darin, daß er

---

[1]) S. Schwarzes Kom., S. 130, wo für diesen Fall Straffreiheit angenommen wird; Berner, Grundsätze, § 17.

[2]) Deutsches Gesetz § 46, 2: Der Versuch als solcher bleibt straflos, wenn der Täter zu einer Zeit, zu welcher die Handlung noch nicht entdeckt war, den Eintritt des zur Vollendung des Verbrechens oder Vergehens gehörigen Erfolges durch eigene Tätigkeit abgewendet hat. Ebenso der österreichische Entwurf (§ 50) und das ungarische und finnländische Gesetz.

meistens wenig Hoffnung haben wird, zu entkommen, und daß er deshalb aus allen anderen Gründen als dem der Reue Anlaß hat, Straffreiheit zu erstreben.

Wo Versuchshandlungen oder vorbereitende Handlungen als vollendet betrachtet werden, ohne Rücksicht darauf, ob der beabsichtigte Schaden eingetreten ist, wird der Rücktritt keine Straffreiheit bewirken können, sondern nur eine Strafherabsetzung nach § 59. Wo dagegen nur die Strafe des Versuchs derjenigen des vollendeten Verbrechens gleichgestellt ist (§ 100, 148 u. a.), gilt § 50 in vollem Maße.

Der Entwurf hält an der geltenden Vorschrift fest, wonach es sich hier um Gründe handelt, die einen bereits entstandenen Strafanspruch aufheben. Nach dem Recht verschiedener Länder wird ein Strafanspruch überhaupt nicht als entstanden betrachtet, wenn das Verbrechen nach dem eigenen Entschluß des Täters nicht vollendet wird. So sagt das holländische Gesetz: »Der Versuch eines Verbrechens ist strafbar, wenn der Entschluß des Täters durch den Anfang der Ausführung in die Erscheinung getreten ist, und die Ausführung nur wegen Umständen, die von seinem Willen unabhängig waren, nicht zur Vollendung gelangt ist«.

Und das italienische Gesetz: »Wer in der Absicht, ein Verbrechen zu begehen, die Ausführung desselben mit dazu geeigneten Mitteln beginnt, aber aus Gründen, die von seinem Willen unabhängig sind, nicht alles das vollendet hat, was zu Vollendung des Verbrechens erforderlich ist, wird . . . . . bestraft«.

Derselben Ausdrucksweise bedienen sich ungefähr der Code Pénal, das belgische und das genfische Gesetz. Welche Art dieser Regelungen gewählt wird, ist wegen der Schwurgerichte nicht von geringer Bedeutung. Es scheint indessen außer Zweifel, daß diese Ordnung, die ebenso wie unsere jetzige die an sich korrekteste ist, auch in praktischer Beziehung als die zweckmäßigste wird empfohlen werden können.

Zu § 51.

Strafe des Versuchs.

Der Entwurf sieht es für zweifellos an, daß die Regel des geltenden Rechtes, wonach der Versuch milder als das vollendete Verbrechen bestraft wird, aufrecht erhalten werden muß. Diese ist auch in den meisten fremden Ländern angenommen, indem die entgegengesetzte des Code Pénal teils außerhalb Frankreichs keinen Eingang gefunden hat, teils wieder aufgegeben worden ist. Der schweizerische Entwurf, der nach französischem Muster zwischen dem unvollendeten und dem mißglückten Verbrechen unterscheidet, gewährt auch bei dieser letzteren Art des Versuchs Strafherabsetzung, wenn

auch bloß fakultativ. Dagegen weicht unser Entwurf vom Gesetz von 1842 insofern ab, als er sich nicht darauf einläßt, das Maß der Herabsetzung näher zu bestimmen, und auch die Regel nicht wiederholt, daß die Strafe danach zu bestimmen ist, ob der Versuch in größerem oder geringerem Maße sich der Vollendung genähert hat. Soweit diese Regel so zu verstehen ist, daß ein jeder vollendete Versuch strenger zu bestrafen ist als der unvollendete, müßte eine Ausnahme bezüglich der ganz ungefährlichen Versuche gemacht werden, d. h. der Versuche mit ganz untauglichen Mitteln oder an ganz untauglichen Objekten, wie dies auch z. B. der spanische Entwurf getan hat. Aber selbst abgesehen hiervon ist es wohl am ratsamsten, die Bestimmungen wegzulassen. In einem der früheren österreichischen Regierungsentwürfe fand sich eine ähnliche Bestimmung, die aber im Reichsratsausschuß mit folgender Begründung gestrichen wurde: »Der vorliegende Entwurf unterscheidet sich vom bestehenden Gesetz u. a. auch dadurch, daß er es vermeidet, eine Aufzählung strafschärfender und strafmildernder Gründe zu geben. Diese Änderung hat die volle Billigung des Ausschusses gefunden, weil doch schließlich das vernünftige Ermessen des Richters das entscheidende sein muß, und eine Aufzählung strafschärfender und strafmildernder Umstände leicht zu einer mechanischen geistlosen Addition und Subtraktion führt. Befolgt man indessen dieses System, so muß es auch durchgehend angewendet werden und es ist nicht angängig, nur in einem, zwei, drei Fällen dem Richter den Bescheid zu erteilen, daß er je nach den Umständen die Strafe innerhalb des gesetzlichen Rahmens herabzusetzen habe. So ist z. B. der junge Verbrecher bei einem gewissen Alter straffrei, während bei einem höheren eine mildere Strafe anzuwenden ist, aber hier wird dem Richter nichts darüber gesagt, daß er ihn bei der Strafausmessung um so milder davon kommen lassen soll, je näher er dem Alter steht, in welchem er gänzlich straffrei oder doch einer niedrigen Strafe unterworfen ist«.

Diese Gründe treffen unserer Ansicht nach auch bei uns zu.

Damit, daß der Versuch milder als das vollendete Verbrechen bestraft wird, wird ausgesprochen, daß lebenslängliche Freiheitsstrafe auf zeitlich bestimmte herabzusetzen ist. Darüber hinaus das Gesetz die Höchststrafe des Versuchs bestimmen zu lassen, erscheint überflüssig und auch insofern weniger richtig, als dadurch der Unterschied in der Behandlungsweise vergrößert wird, der die Folge der bisweilen willkürlichen Bestimmungen des Gesetzes darüber ist, was zur Vollendung des Verbrechens erforderlich ist. Auch in vielen anderen Ländern ist die Frage auf dieselbe Weise im wesentlichen dem vernünftigen Ermessen des Gerichts überlassen, so in Deutschland und Ungarn. Was die Mindeststrafe anbelangt, so ist diese auch bei uns ganz unbestimmt, ohne daß sich daraus Mißbräuche ergeben zu haben scheinen.

Der letzte Absatz des Paragraphen läßt die volle Strafe bei der sog. aberratio ictus eintreten, wo man z. B. mit Dynamit einen Menschen töten wollte, aber statt dessen ein Wohnhaus vernichtet. Weiter bestimmt dieser Absatz die Strafe für die Fälle, wo der Versuch eine unbeabsichtigte Folge gehabt hat, die, wenn sie durch ein vollendetes Verbrechen hervorgerufen wäre, Strafverschärfung zur Folge gehabt haben würde. Lebenslängliche Gefängnisstrafe wegen vorsätzlichen vollendeten Verbrechens nach § 231 kann in Fällen zur Anwendung gebracht werden, wo eine Person eine andere in der Absicht angreift, bedeutenden Schaden zu verursachen, diese aber, um dem Angriff zu entgehen, unwillkürlich zur Seite springt, ins Wasser stürzt und ertrinkt. Ebenso wegen Versuchs der Notzucht mit tödlichem Ausgang.

V. Kapitel.

Gründe, welche die Strafe herabsetzen oder erhöhen.

Der Entwurf sieht, entsprechend den meisten neueren Gesetzen, davon ab, die allgemeinen Strafausmessungsgründe aufzuzählen, d. h. solche Umstände, die für die Strafausmessung innerhalb des gewöhnlichen gesetzlichen Strafrahmens von Einfluß sind. Es läßt sich bei einer derartigen Aufrechnung schwer vermeiden, nur Selbstverständliches oder zu wenig oder zu viel zu sagen.

Dagegen muß das Gesetz natürlich selbst die Gründe bestimmen, die bewirken können, daß die Strafe unter das gesetzlich bestimmte Maß herabgesetzt oder über dasselbe erhöht wird, sofern man überhaupt will, daß es Fälle gibt, in denen von diesem abgegangen werden kann.

Zu §§ 52 bis 54.

Hinsichtlich der §§ 52 bis 54 über die sog. bedingte Verurteilung wird auf das Gesetz vom 2. Mai 1894 verwiesen, das im wesentlichen hier Aufnahme gefunden hat, sowie auf die demselben zugrunde liegenden Materialien: Verhandlungen des I. Kongresses des norwegischen Kriminalisten-Vereins, Christiania 1893, S. 140ff. und Oth. Prp. Nr. 31, 1893, Indst. O. Nr. 117 für 1893 u. a.

Von tatsächlichen Veränderungen ist nur anzuführen, daß der Entwurf, da er Geldstrafen neben Gefängnis zuläßt, während nach geltendem Recht Geldstrafen und Strafarbeit nicht gleichzeitig zur Anwendung gebracht werden kann, die besondere Regel in § 3 des Gesetzes hat fallen lassen, wonach stets auf eine Gesamtstrafe zu erkennen ist, wenn die ausgesetzte Strafe eine Geldstrafe ist, und wegen des zuletzt zur Aburteilung gelangten Verbrechens Strafarbeit

zur Anwendung kommen sollte. Auch in diesem Fall läßt der Entwurf es von den besonderen Umständen abhängen, ob die ausgesetzte Strafe zu vollziehen ist.

Im übrigen geht die Behandlung etwas zu sehr ins einzelne, indem das geltende Gesetz mit allzu großer Ängstlichkeit die Bedingungen für die Anwendungen des Instituts gehäuft zu haben scheint.

Zu § 55.

Dieser Paragraph behandelt den Herabsetzungsgrund, der in der Jugend des Verbrechers liegt. Man hat in Anbetracht der Möglichkeit, die die vorhergehenden Paragraphen zur bedingten Verurteilung und in Anknüpfung daran eine Warnung zu erteilen, geben, es für überflüssig erachtet, eine Änderung der Strafart zuzulassen, oder eine besondere Warnung an Stelle der Strafe treten zu lassen. Man ist auch beim Alter von 18 Jahren stehen geblieben, wie das geltende Gesetz in Erwägung dessen, daß die Mindeststrafen des Gesetzes niedrige sind.[1])

An sich würde es sich, wo die Freiheitsstrafe an jungen Leuten vollzogen werden soll, nicht empfehlen, diese zu kurz sein zu lassen.

Zu § 56.

Verminderte Zurechnungsfähigkeit.

Eine verminderte Zurechnungsfähigkeit ist allgemein in neueren Gesetzen und Gesetzentwürfen anerkannt.[2])

---

[1]) Fremde Gesetze gehen nicht selten weiter: so die Gesetze von Zürich, Zug und St. Gallen (19 Jahre), die von Schaffhausen, Freiburg, Tessin, Solothurn, Neuchâtel und Ungarn (20 Jahre bei Todesstrafe und lebenslänglicher Freiheitsstrafe), Italien und Portugal (21 Jahre), das Gesetz des Kantons Wallis (23 Jahre). — Von vorliegenden Entwürfen stimmen der österreichische und der kroatische mit dem ungarischen Gesetz überein. Der russische hält am Alter von 21 Jahren fest. Der schweizerische an dem von 18.

[2]) S. d. Motive zum Deutschen Gesetz: Erörterungen . . . . aus dem Gebiete der gerichtlichen Medizin VIII, wo eine Bestimmung über verminderte Zurechnungsfähigkeit empfohlen wird.

Das deutsche Gesetz enthält indessen in seinem allgemeinen Teil überhaupt keine Regeln über mildernde Umstände, sondern läßt im speziellen regelmäßig eine Strafmilderung wegen solcher zu, ohne indessen näher zu bestimmen, worin sie bestehen können. Da das holländische, ebenso wie das englische und das newyorkische Gesetz überhaupt keine Mindeststrafen aufstellen, bedürfen sie keiner mildernden Umstände. Dagegen enthält das ungarische Gesetz in dieser Richtung eine allgemeine Regel (§ 92). Ebenso der schweizerische Entwurf (Art. 36) und der spanische Entwurf (Art. 33) und das Gesetz von Tessin (Art. 53).

Besonders wird die verminderte Zurechnungsfähigkeit genannt im Gesetz von St. Gallen Art. 40, Thurgau Art. 42, Graubünden § 50[2], Neuchâtel Art. 70[2], Wallis Art. 86, Luzern Art. 52, Obwalden Art. 28[8], Bern 43[2], Glarus Art. 29, Tessin Art. 47, Zug Art. 26[2], Schwyz Art. 33, Appenzell § 41, Dänemark § 39, Schweden Kap. 5, § 6, Italien Art. 47.

Darüber zu streiten, ob dieses ein korrekter Ausdruck ist, ist ein unnützer Streit um Worte. Die Frage ist, ob man eine Herabsetzung der Strafe will, weil die Handlung unter Umständen begangen ist, die die moralische Schuld geringer erscheinen lassen und zeigen, daß nur anormale Zustände bewirkt haben, daß der Schuldige für die Rechtssicherheit gefährlich geworden ist. Was insbesondere die Überschreitung der Notwehr anbelangt, so haben wir, wie manche andere Länder, vielleicht schon jetzt eine solche Regel.[1])

Was den berechtigten Zorn im allgemeinen betrifft, so haben wir hiervon jedenfalls bei Körperverletzungen und Ehrenkränkungen einen weitgehenden Gebrauch gemacht, indem wir die Herabsetzung der Strafe zulassen, wenn der Verletzte selbst durch ungebührliches Benehmen Anlaß zu der strafbaren Handlung gegeben hat. Es ist klar, daß diese Rücksicht dieselbe Berechtigung, z. B. bei Sachbeschädigung und bei Totschlag, haben muß. Es handelt sich hier nicht bloß um einen, den Verbrecher entschuldigenden Umstand, sondern auch um einen solchen, auf Grund dessen der Verletzte nicht denselben Anspruch auf Rechtsschutz hat wie gewöhnlich. Auch die meisten fremden Gesetze teilen diese Auffassung.[2])

Es könnte in Frage kommen, eine Ausnahme bei selbstverschuldeter Trunkenheit aufzustellen. Indessen ist die Regel so gefaßt, daß die Gerichte auch, ohne daß das Gesetz dies ausdrücklich ausspricht, diese außer Betracht lassen können.[3])

§ 57.

Rechtsirrtum.

Darüber, welche Bedeutung dem Rechtsirrtum zukommt, herrscht großer Streit; und fast ebenso bestritten ist es, welche Bedeutung ihm jetzt nach den Gesetzen verschiedener Länder beizumessen ist, indem

---

[1]) St. Gallen Art. 26[2] und 40, Zürich Art. 49, Appenzell § 40, Dänemark § 40, Schweden Kap. 5, § 9.

Wir sagen »vielleicht«, weil die Auslegung der hier erwähnten Bestimmung nicht ganz ohne Zweifel ist, Hagströmer, Recht der Notwehr, S. 15.

Thurgau Art. 27, Waadt Art. 57, Neuchâtel Art. 73[4], Wallis 95[3], Bern Art. 54, Glarus 31, Freiburg Art. 66.

[2]) Vgl. deutsches Gesetz § 213, ungarisches § 281, beide bei Totschlag. Desgleichen Schweden Kap. 14, § 2, Dänemark § 187, Obwalden 73, Bern 125, Zug 69, Schaffhausen 149, Zürich §§ 125 und 129, Appenzell § 80, österreichischer Entwurf § 217. Allgemeine Bestimmungen in Graubünden Art. 50, 3, St. Gallen Art. 40, im österreichischen Entwurf § 66, im schweizerischen Entwurf, Art. 37, im spanischen Entwurf Art. 33, 5. Code Pénal und nach ihm das belgische und das genfische Gesetz stellen als excuses legales bei Totschlag und Körperverletzung den verbrecherischen Angriff auf die Person, nächtlichen Einbruch u. a. auf.

[3]) Vgl. St. Gallen § 23, New York § 22. Das italienische Gesetz Art. 48, setzt die Strafe auch bei Trunkenheit herab. S. im übrigen auch das zu § 45 Bemerkte.

diese sich entweder überhaupt nicht oder nur in einzelnen Beziehungen hierüber aussprechen. Namentlich erklärt eine Reihe von Gesetzen, daß Unkenntnis der Bestimmungen des Strafgesetzes oder der Strafbarkeit nicht von Strafe befreien (s. die Gesetze von Dänemark, Ungarn und der italienische, der ungarische und der kroatische Entwurf, sowie andere). Dies ist indessen gerade derjenige Teil der Frage, der an sich am wenigsten zweifelhaft ist und sicherlich auch ohne ausdrückliche Gesetzesbestimmung überall auf dieselbe Weise beantwortet werden würde. Eine Handlung kann sehr wohl rechtswidrig sein ohne strafbar zu sein, aber um strafen zu können, muß es jedenfalls immer genügen, daß die Rechtswidrigkeit immer dem Handelnden bekannt ist, ohne daß deswegen verlangt zu werden braucht, daß er auch die Strafbarkeit kennt. Gerade weil die Bedrohung einer rechtswidrigen Handlung mit Strafe etwas nicht im geringen Grade Willkürliches ist, würde der Beweis dafür, daß die Strafbarkeit bekannt war, keineswegs sich von selbst darbieten, sondern oft mit großen Schwierigkeiten verknüpft sein können. Auf der anderen Seite unternimmt derjenige, der bewußt rechtswidrig handelt, stets etwas, was er hätte unterlassen sollen, und man kann ihn deshalb berechtigterweise den Schaden tragen lassen, wenn die Folgen schlimmer werden als vorhergesehen. Es kann auch nicht behauptet werden, daß die Strafdrohung hier wirkungslos sei. Man wird zum mindesten Grund haben, zu fürchten, daß das Rechtswidrige auch strafbar sei, und diese Furcht wird, wenn die Strafe ohne Rücksicht auf die Kenntnis eintritt, dazu führen können, daß man sich entweder ohne weiteres der Handlung enthält oder sich vorher genaue Kenntnis ihrer strafrechtlichen Seite verschafft.

Begründeter Zweifel entsteht daher erst, wo die Unkenntnis die Rechtswidrigkeit selbst betrifft. Hier können jedenfalls von systematischer Seite die besten Gründe für die Auffassung angeführt werden, daß die Unkenntnis oder der Irrtum dem Verbrechen seinen vorsätzlichen Charakter nehmen, so daß höchstens nur wegen Fahrlässigkeit bestraft werden kann, und dies natürlich nur, wo auch die fahrlässige Handlung mit Strafe bedroht ist. Dies kommt auch darin zum Ausdruck, daß, wenn die Unkenntnis der Rechtswidrigkeit nicht berücksichtigt werden soll, dieses regelmäßig nicht damit begründet wird, daß diese an sich irrelevant sei, sondern mit Hilfe einer Präsumtion, daß sie nicht vorhanden sei, daß Recht und Gesetz vielmehr stets bekannt sind.

Es ist indessen unzweifelhaft, daß Rechtsirrtum vorkommen kann und diese Präsumtion bedeutet deshalb in Wirklichkeit nichts anderes, als daß man sich aus praktischen Rücksichten über das, was man für grundsätzlich richtig hält, hinwegsetzt.

Es muß auch gewiß zugegeben werden, daß es in vielen Beziehungen bedenklich sein würde, ohne weiteres die Unkenntnis der Rechtswidrigkeit strafausschließend wirken zu lassen. Auch hier gilt

zum Teil, was bei der Strafbarkeit zutrifft, wenn auch in weit engeren Grenzen, daß der Betreffende oft zum mindesten Veranlassung gehabt haben kann, über die Rechtmäßigkeit seiner Handlung im Zweifel zu sein und deswegen sich vorzusehen, ehe er handelte. So weiß jedermann, daß es z. B. bezüglich der Aufführung und Errichtung von Gebäuden, der Behandlung gefährlicher Stoffe usw. eine ganze Reihe polizeilicher Bestimmungen gibt, deren Übertretung mit Strafe bedroht ist, und bezüglich derer man gewiß alle Veranlassung finden wird, sie kennen zu lernen, wenn die Strafe ohne Rücksicht auf die Kenntnis eintritt, im entgegengesetzten Fall aber sich die größtmöglichste Unkenntnis hierüber zu bewahren. Hierzu kommt, daß es viele Handlungen gibt, gegenüber denen eine Bestimmung, daß Unkenntnis der Rechtswidrigkeit entschuldigt, Zweifel hervorrufen und zu allzu großer Milde führen könnte. Die Rechtswidrigkeit der Verschwendungen eines Schuldners, durch die die Gläubiger geschädigt werden, tritt so nur durch ihre Strafbarkeit zutage. Soll deshalb der, der die Strafbarkeit nicht kennt, sich auch auf Unkenntnis der Rechtswidrigkeit berufen können und so frei ausgehen?[1])

Auf der anderen Seite wird nicht in Abrede gestellt werden können, daß es Fälle gibt, in denen die Unkenntnis der Rechtswidrigkeit vorhanden sein kann, ohne daß den Handelnden eine Schuld trifft und wo sie deshalb strafausschließend wirken muß. Es ist indessen untunlich, im Gesetz allgemeine Regeln zur Unterscheidung zwischen den verschiedenen Fällen zu geben, und man hat deshalb geglaubt, daß es dem praktischen Bedürfnis am meisten entspricht, eine Regel wie die des § 57 aufzustellen, durch die es dem Ermessen anheimgegeben wird, die Strafe unbegrenzt herabzusetzen und so in ganz entschuldbaren Fällen auf eine Strafe zu erkennen, die in erster Linie eine Warnung vor einer Wiederholung enthält, nachdem man inzwischen besser unterrichtet worden ist. Durch diese Bestimmung wird dann gleichzeitig erreicht, daß das Gesetz selbst die Zweifel löst, die sich sonst auf diesem Gebiete immer hinsichtlich der strafausschließenden Bedeutung des Rechtsirrtums geltend machen müssen.[2])

Die im Entwurf angenommene Regelung wird auf diese Weise auch die Auslegung ausschließen, daß bei den Bestimmungen des speziellen Teiles, bei denen das Wort »rechtswidrig« hinzugesetzt

---

[1]) S. hier überhaupt die Ausführungen in Getz »vorläufiger Entwurf zum allgemeinen Teil des Strafgesetzes«, S. 74—76.

[2]) Art. 12 des schweizerischen Entwurfs: Irrt der Täter über eine Tatsache, so wird sie ihm nicht zum Vorsatz zugerechnet.

Handelt der Täter in dem Glauben, er mache sich keines Verbrechens schuldig, so kann er milder bestraft werden (Art. 37).

Der Unterschied liegt, wie man sieht, darin, daß der schweizerische Entwurf insofern weitergeht, als er auch die Unkenntnis lediglich der Strafbarkeit als mildernden Umstand ansieht.

ist, das Bewußtsein der Rechtswidrigkeit verlangt wird, aber sonst nicht.[1]) Daß das Wort »rechtswidrig« Bestimmungen des speziellen Teiles beigefügt ist, bedeutet nichts anderes, als daß Strafe nur in den Fällen soll angewendet werden können, wo die Handlung nach der im übrigen bestehenden bürgerlichen Gesetzgebung rechtswidrig ist. Würde man nämlich in diesen Bestimmungen das Wort »rechtswidrig« weglassen, so könnte die Auslegung geltend gemacht werden, daß alle Handlungen der betreffenden Art zu strafen seien, mit anderen Worten, daß das Strafgesetz sie alle, indem es sie für strafbar erklärt, auch für rechtswidrig erklärt, da ja die Rechtswidrigkeit einer Handlung nicht schärfer zum Ausdruck gebracht werden kann, als daß man sie mit Strafe bedroht. Oder es würde auch, falls man durchgehend nichts darüber erwähnte, wie weit die Handlung rechtswidrig sein muß, die Schlußfolgerung nahe liegen, daß man überall die Rechtswidrigkeit als in der außerhalb des Strafgesetzes liegenden Gesetzgebung begründet ansehe, was namentlich bezüglich einer Reihe von Bestimmungen des III. Teiles nicht zutrifft. (S. so §§ 340, 352, 364, 369 u. a.)

Zu § 58.

Das Zusammenwirken mehrerer.[2])

In § 58 ist alles das zusammengefaßt, was der Entwurf bezüglich des namentlich in älteren Gesetzen so umständlich behandelten Gebietes, Teilnahme an Verbrechen, auszusprechen für notwendig und zweckmäßig erachtet.

Auf den ersten Blick wird es den Anschein haben, daß der Entwurf hier sich ziemlich rücksichtslos sowohl in theoretischer wie in praktischer Beziehung gegenüber der älteren Gesetzgebung verhält, aber es wird leicht sein, sich davon zu überzeugen, daß dieses mehr Schein als Wirklichkeit ist.

Als die praktische Seite der Frage kann namentlich der Einfluß der Bestimmungen auf die Strafausmessung betrachtet werden; bezüglich dieser ist der Unterschied zwischen dem Entwurf und dem geltenden Recht zunächst der, daß dieses durch Aufstellung feiner Sonderungen den Richter zu binden sucht, während der Entwurf es seinem freien Ermessen überläßt, diejenigen Grundsätze durchzuführen, bezüglich derer sie, wie man annehmen kann, beide einig sind. Hierdurch dürfte der Entwurf gegenüber dem Gesetz einen doppelten Vorzug haben, indem das System des letzteren einerseits zu Schwierigkeiten führt, mit denen man sich namentlich beim Schwurgerichts-

[1]) Eine Reihe von Kommentatoren hat diese Auslegung gegenüber dem deutschen Strafgesetz in Anwendung gebracht.

[2]) Vgl. Getz: Über die sog. Teilnahme, in der Rechtszeitschrift 1876 und »Der Einfluß der neueren strafrechtlichen Anschauungen auf die gesetzgeberische Behandlung des Versuchs und der Teilnahme« in Mitteilungen der intern. krim. Vereinigung, V, S. 348—363.

verfahren nicht unnötigerweise belasten soll, und es andererseits sich in zum Teil recht äußerlichen Unterschieden ohne jegliche Bedeutung für die Strafschuld verfängt. So gewährt es Personen, die in einem Abhängigkeitsverhältnis zum Täter stehen, eine bedeutende Strafherabsetzung, wenn ihr Verhalten als Beihilfe zur Verübung des Verbrechens bezeichnet werden kann; muß aber die betreffende abhängige Person selbst als Täter betrachtet werden, so ist keine solche Rücksicht zu nehmen; wenn z. B. ein Vater seinen Sohn auf einen Einbruchsdiebstahl mitnimmt, so soll bei letzterem die Strafe nicht herabgesetzt werden können, wenn der Vater ihn in das Gebäude eindringen und die Objekte an sich nehmen läßt, während im umgekehrten Fall die Strafe von Strafarbeit über drei Jahren auf Geldstrafe herabgesetzt werden kann. Das Gesetz vom 29. Juni 1889 hat gewiß die obligatorische Strafherabsetzung für die voraufgehende Teilnahme beseitigt; aber es scheint nichts Wesentliches dagegen eingewendet werden zu können, daß man je nach den Umständen sogar die Strafe des im streng technischen Sinn eigentlichen Täters herabsetzen läßt, wenn die Hauptschuld den Anstifter trifft. In manchen besonderen Verhältnissen ist die Richtigkeit hiervon schon so sehr anerkannt, daß man nur diesen straft und jenen sogar gänzlich straffrei läßt, z. B. beim gesetzwidrigen Handel, der von einem Angestellten im Auftrage des Geschäftsherrn ausgeübt wird. Auch sonst liegt diese Beurteilung der Strafschuld so nahe, daß man nicht selten den Anstifter als Täter und diesen als Teilnehmer behandelt sieht, nur weil es gerechter scheint, daß die vom Gesetz für den Täter bestimmte Strafe nur den ersteren trifft. S. so § 136 des Zollgesetzes, der den, welcher durch einen andern Schmuggel treiben läßt, als Haupttäter und den andern als Teilnehmer erklärt.

Die Möglichkeit, die der Entwurf bezüglich der Strafherabsetzung gewährt, ist auch insofern von der des geltenden Rechts verschieden, als der Entwurf kein Minimum für die Strafherabsetzung kennt und unter gewissen Umständen die Strafe sogar ganz in Wegfall kommen kann. Was die voraufgehende Teilnahme betrifft, so ist der Unterschied, praktisch genommen, nicht einmal so groß, da nach dem geltenden Recht geradezu Strafarbeit von sechs Jahren auf eine Geldstrafe von acht Kronen herabgesetzt werden kann. Aber auch in anderen Fällen scheint eine so weit gehende Strafherabsetzung ohne Bedenken zu sein. Auch nach dem geltenden Gesetz ist beim Versuch keine Mindeststrafe vorausgesetzt, ohne daß hieraus schädliche Folgen entstanden wären.

Das Ergebnis, das der Entwurf bezüglich der Strafausmessung durch seine Regelung erreicht, und das in Wirklichkeit von dem bei uns wenigstens grundsätzlich anerkannten wenig verschieden ist, stimmt noch mehr mit dem in den meisten neueren Gesetzen und Gesetzentwürfen festgelegten überein. So ist nach dem deutschen, sowie nach den Gesetzen von St. Gallen, Solothurn, Appenzell, Zürich

und Ungarn, sowie nach dem schweizerischen Entwurf die voraufgehende Beihilfe in erster Linie nur ein fakultativer Herabsetzungsgrund und der russische Entwurf spricht geradezu aus: »Die Teilnehmer unterliegen der für die von ihnen begangene Handlung festgesetzten Strafe; doch wird die Strafe für Personen, die nur eine unbedeutende Hilfe geleistet haben, in Übereinstimmung mit § 53 herabgesetzt« (§ 47).

Von anderen, namentlich älteren Gesetzen befolgen die einen den Grundsatz, alle am Verbrechen Beteiligten gleich zu bestrafen, während andere denen, die voraufgehende Beihilfe geleistet haben, eine unbedingte, gesetzlich bestimmte Herabsetzung gewähren, so daß sie sozusagen zwei Extreme darstellen, zwischen denen man in der späteren Zeit mehr und mehr einen Mittelweg gehen zu sollen geglaubt hat.[1])

In fast allen anderen Gesetzen, mit Ausnahme des dänischen, schwedischen und einigen schweizerischen Gesetzen, ist der Begriff des Komplottes längst aufgegeben, wenn er überhaupt aufgestellt war. Da dies auch schon bei uns durch das Gesetz von 1889 geschehen ist, so bedarf dieser Punkt hier keiner weiteren Erörterung.

Aus dem bisher Ausgeführten dürfte hervorgehen, daß die im Entwurf angenommene Regelung in ihren praktischen Ergebnissen nichts wesentlich Neues einführt, das dem widerstreiten könnte, was bisher für richtig angesehen worden ist. Eine andere Frage ist es, ob sie auf einer haltbaren theoretischen Voraussetzung beruht, indem sie, wie man leicht sieht, nicht darauf ausgeht festzusetzen, daß diejenigen Formen der verbrecherischen Tätigkeit, die als Teilnahme bezeichnet werden, strafbar sein sollen, ebenso wie die, durch die man Täter wird, sondern einfach voraussetzt, daß sowohl jene wie diese Art der Verursachung des mit Strafe Bedrohten unter die betreffende Strafvorschrift fällt.

Es kann jedenfalls angenommen werden, daß manchen der jetzt geltenden Gesetze die Voraussetzung zugrunde liegt, daß die speziellen Strafdrohungen an und für sich nur eine oder einzelne der verschiedenen Arten, auf welche die strafbare Rechtsverletzung verübt werden kann und namentlich »die unmittelbare Ausführung« trifft. Diese Voraussetzung weist der Entwurf als unrichtig zurück, und daß er dies tut, hat eine mehr als bloß theoretische Bedeutung. Wäre

[1]) Von älteren Gesetzen, die auf dem Standpunkt stehen, jede Art der Teilnahme mit der vollen Strenge des Gesetzes zu treffen, können hervorgehoben werden, der Code Pénal und das englische Recht, mit dem auch das neue Gesetz von New York sowie der englische, österreichische und französische Entwurf übereinstimmen. Eine bestimmte Herabsetzung gewähren andererseits das schwedische, dänische und belgische Gesetz, sowie unter anderen die Gesetze der Kantone Bern, Neuchâtel und Genf, und dieses Prinzip ist auch in dem holländischen, italienischen und finnländischen Gesetz, sowie in dem kroatischen und spanischen Entwurf befolgt, welch letzterer jedoch von der Strafherabsetzung diejenigen ausnimmt, die einen notwendigen Beistand geleistet haben.

sie nämlich richtig, so würde nach den meisten Strafgesetzen eine ganze Reihe von Handlungen, über deren Strafwürdigkeit niemand im Zweifel ist, straflos bleiben. Wäre z. B. nach unserem geltenden Gesetz die spezielle Strafdrohung nur gegen die unmittelbaren Verursacher der Rechtsverletzung, d. h. diejenigen gerichtet, die ohne einen Zwischenmann verursachen, so müßten alle diejenigen, die wegen Alters, Unwissenheit oder Geisteskrankheit unzurechnungsfähige Zwischenmänner benützen, frei ausgehen, da sie weder zu einem Verbrechen angestiftet, noch bei der Ausführung eines solchen Beistand geleistet haben. Und wo dem Zwischenmann nur Fahrlässigkeit zur Last gelegt werden könnte, würde auch der, der ihn vorsätzlich zu dieser Fahrlässigkeit verleitete, um die Rechtsverletzung hervorzurufen, nur wegen Anstiftung zu einem fahrlässigen Verbrechen bestraft werden, und es würde schließlich der, der durch grobe Fahrlässigkeit die leicht zu entschuldigende Fahrlässigkeit eines andern hervorrief, ohne jegliche Verantwortung sein. Aber keine dieser Folgerungen darf man anerkennen und tut es auch nicht in Wirklichkeit; und ist dies der Fall, so folgt daraus auch, daß die speziellen Strafdrohungen nicht zu eng aufgefaßt werden dürfen. Wer eine Person, die annimmt, sein Gewehr sei nicht geladen, dazu verleitet, auf jemand zu schießen, wird geradezu nach den Bestimmungen des Strafgesetzes im speziellen Teil über Mord bestraft; wer einen Vater, der selbst von der Verwandtschaft nichts weiß, dazu verleitet, mit seiner Tochter den Beischlaf zu vollziehen, wird ebenso wegen Blutschande usw. bestraft. Es dürfte deshalb auch kein Zweifel herrschen, daß dasselbe bezüglich dessen gelten müßte, der gänzlich zurechnungsfähige Zwischenmänner benutzt, falls das Gesetz nichts Gegenteiliges bestimmen würde, und daß das Gesetz deshalb nicht besondere Bestimmungen aufzunehmen braucht, um ihre Strafbarkeit zu sichern. Wenn man auf diesem Gebiete versucht hat, etwas Entgegengesetztes zu verteidigen, so hat man sich besonders dabei darauf gestützt, daß der nach den allgemeinen Regeln erforderliche Kausalnexus nicht vorhanden ist, wenn zwischen dem Handelnden und dem Erfolg eine völlig verantwortliche Person als unmittelbarer Täter eingeschoben wird. Die Unrichtigkeit, die Freiheit des menschlichen Willens mit der strafrechtlichen Verantwortlichkeit in Verbindung zu setzen und jene von dieser abhängig zu machen, ist indessen einleuchtend; und ebenso einleuchtend ist es, daß eine derartige Willensfreiheit für den strafrechtlichen Kausalnexus keinen Einfluß hat, für den doch nicht verlangt wird, daß der Erfolg notwendig eintreten muß, sondern nur, daß sein Eintreten durch die in Rede stehende Handlung gefördert oder erleichtert worden ist.[1])

[1]) Auch in anderen Ländern hat sich die Wissenschaft jetzt mehr und mehr von der Lehre von der Teilnahme abgewendet. Sie wird so verworfen von dem Verfasser des russischen Entwurfs Prof. Foinitzky, von Prof. v. Liszt,

Hiernach muß es als gegeben angesehen werden, daß besondere Bestimmungen über die Strafbarkeit derer, die nicht unmittelbar selbst die Rechtsverletzung ausführen, überflüssig sind, gleichviel, ob der Zwischenmann selbst strafrechtlich zurechnungsfähig ist oder nicht. Es gibt aber noch wichtigere Gründe als den der Überflüssigkeit, die dafür sprechen, die Aufnahme derartiger Bestimmungen zu unterlassen.

Es ist nämlich eine Erfahrungstatsache, von der bisher noch keine Ausnahme nachgewiesen werden kann, daß die Regeln, die über dieses Gebiet in die Gesetze Aufnahme gefunden haben, an vielen handgreiflichen und bedenklichen Fehlern leiden, und es scheint demnach überhaupt mit außerordentlichen Schwierigkeiten verbunden zu sein, hier den Gedanken in eine Form zu kleiden, die weder zu viel noch zu wenig ausdrückt. Trotz aller Verschiedenheit untereinander — und diese ist, wie wir unten sehen werden, sehr erheblich — stimmen alle Gesetze in der Ausdrucksweise überein, als ob es für die Verantwortlichkeit der mittelbaren Verursacher (Anstifter und Beihelfer) entscheidend sein müsse, daß eine verbrecherische Handlung von dem unmittelbaren Verursacher (dem Täter) begangen worden ist — eine Handlung, zu der jene vorsätzlich oder wissentlich verleitet, angereizt oder Beistand geleistet haben.[1])

Eine derartige Regelung würde indessen die größten Ungereimtheiten enthalten. Wer zu einem Versuch mit untauglichen Mitteln oder gegen ein untaugliches Objekt in Kenntnis der Untauglichkeit angestiftet hätte, wäre alsdann trotzdem so zu bestrafen, als ob er wirklich sich des Versuchs schuldig gemacht hätte, — wer zu einem Diebstahl an sich selbst angestiftet, so, als ob er selbst gestohlen hätte usw. Dies ist natürlich nicht der Wille des Gesetzes; und die in mehreren Gesetzen, z. B. dem unsrigen, enthaltene Bestimmung, wonach der Anstifter straffrei ist, wenn er die Vollendung des Verbrechens verhindert, zeigt auch, daß es ganz gegen den Sinn des Gesetzes wäre, die Anstiftung zu einem Versuch der obengenannten Art so zu bestrafen, als ob der Anstifter selbst sich des Versuches schuldig gemacht hätte. Schweigt das Gesetz über diesen Punkt, so ist kein Zweifel darüber, wie die Frage zu lösen ist. Ebensowenig wie der, welcher einen strafrechtlich Unzurechnungsfähigen dazu verleitet, eine Handlung vorzunehmen, die für ihn sich als Versuch einer an sich strafbaren Rechtsverletzung darstellt, die es aber für den Anstifter nicht ist, als des Versuches schuldig angesehen werden wird, ebensowenig könnte man darüber im Zweifel sein, daß dasselbe auch

---

Lammasch, v. Lilienthal, Züricher, Seuffert und Dr. R. Gram, und in dem englischen Parlament hat Attorney General sie als eine Spitzfindigkeit bezeichnet. S. Getz in Mitteilungen d. krim. Vereinigung, S. 438.

[1]) Diese Auffassung ist in Wirklichkeit auch beim deutschen Reichsgericht die herrschende geworden, s. Kries in der Zeitschr. f. d. ges. Strafrechtswissenschaft VII, S. 521 ff.

der Fall sein müßte, wenn der Verleitete strafrechtlich zurechnungsfähig wäre. Viel Streit hat die Lehre von der Teilnahme auch darüber hervorgerufen, welche Bedeutung für die Mitwirkenden persönliche Eigenschaften oder Verhältnisse, die für den Einzelnen von Einfluß auf die Strafe sind, haben. Das deutsche Gesetz (§ 50) hat, ebenso wie verschiedene andere Gesetze ausdrücklich bestimmt, daß, »wenn das Gesetz die Strafbarkeit einer Handlung nach den persönlichen Eigenschaften oder Verhältnissen desjenigen, welcher dieselbe begangen hat, erhöht oder vermindert, so sind diese besonderen Tatumstände nur demjenigen Teilnehmer (Mittäter, Anstifter, Gehilfe) zuzurechnen, bei welchem sie vorliegen«. Dagegen enthält es keine entsprechende Regel bezüglich der persönlichen Verhältnisse oder Eigenschaften, welche die Strafe ausschließen oder bedingen. Ist der unmittelbare Täter straffrei, z. B. wegen Geisteskrankheit, so wird, wie bereits erwähnt, der Teilnehmer selbst als (mittelbarer) Täter angesehen. Wird dagegen zum Tatbestand des Verbrechens ein Täter in einer bestimmten Stellung, z. B. ein öffentlicher Beamter oder ein Vorgesetzter, vorausgesetzt, so lehrt man, daß auch ein jeder anderer als Teilnehmer bestraft werden kann, was selbstverständlich nur schlecht mit dem Grundsatz des § 50 des Gesetzes stimmt. Nach Art. 65 des italienischen Gesetzes fallen auch persönliche Verhältnisse oder Eigenschaften, die die Strafbarkeit erhöhen, den hiermit bekannten Teilnehmern zur Last, wenn sie dazu gedient haben, die Ausführung des Verbrechens zu erleichtern; eine jedenfalls recht schwierige Scheidung. § 4, Kap. 5 des finnländischen Gesetzes und Art. 50 des holländischen bestimmen, daß ein persönliches Verhältnis, welches die Strafbarkeit ausschließt, vermindert oder erhöht, nur für den Täter, Anstifter oder Mithelfer in Betracht kommt, der in diesem Verhältnis steht, woraus hervorzugehen scheint, daß diese Gesetze, entgegen der allgemeinen Lehre, annehmen, daß eine Teilnahme auch bei Handlungen stattfinden kann, die für den Täter selbst straffrei sind. Andere Gesetze wiederum enthalten keine Regel bezüglich dieser Frage, was jedoch gewiß ebensowenig dazu beiträgt, die Sache klarer zu machen, wenn sie im übrigen eine Scheidung zwischen Teilnehmer und Täter treffen.

Der Hauptgrund dieses Streites ist zweifellos der, daß das Gesetz durch die Aufstellung seines Teilnahmebegriffes die Dinge aus ihrem natürlichen Zusammenhange gerissen hat, indem es seine sog. Teilnehmer zum Verbrechen eines anderen in Beziehung gesetzt hat, statt zu der von ihnen selbst beabsichtigten Rechtsverletzung. Niemand bezweifelt, daß der, welcher mit Überlegung das uneheliche Kind eines andern tötet, des Mordes nach § 14,2 unseres Gesetzes schuldig ist. Ebensowenig könnte jemand, abgesehen von den Teilnahmeregeln, bezweifeln, daß der, welcher den Tod des Kindes dadurch verursacht, daß er die Mutter zur Ausführung der Tötung verleitet, auf dieselbe Weise zu bestrafen wäre, oder daß der Täter des Kindes-

mordes schuldig sein kann, während das Verbrechen des Anstifters gemeiner Mord ist. Auch wird man nicht bezweifeln können, daß der, welcher mit Überlegung einen anderen dazu verleitet, in einem Anfall von Zorn jemand zu töten, des Mordes schuldig wäre, während der unmittelbare Täter nur wegen vorsätzlichen Totschlages bestraft werden kann.

Dasselbe gilt auch bezüglich der Frage, gegen wen die Strafdrohung überhaupt sich richtet. Die Regeln des Gesetzes über die Teilnahme führen meistens, buchstäblich ausgelegt, dazu, daß jeder als Anstifter oder Mithelfer strafbar sein kann, obgleich er nach den speziellen Strafvorschriften nicht Täter sein kann. Hierdurch wird indessen nur ein neues verwirrendes Moment in ein oft an sich schon dunkles Thema gebracht und zuguterletzt muß doch anerkannt werden, daß es jedenfalls in vielen Fällen nicht die Absicht gewesen sein kann, daß die Teilnahme strafbar sein soll, daß mit anderen Worten die Ausdrucksweise des Gesetzes im Kapitel über die Teilnahme auch insoweit unkorrekt ist. Dies gilt z. B. bezüglich der sog. notwendigen Teilnahme. Es gilt indessen auch in vielen Fällen, wo das Gesetz einen Täter mit besonderen Eigenschaften voraussetzt. Wenn des Gesetz z. B. den Vater mit Strafe bedroht, der seine Tochter zu einem leichtfertigen Lebenswandel verführt, so wird es außer Frage sein, daß ein Fremder, dessen Überredungsgabe der Vater benutzt, nicht strafbar ist, da er doch Täter sein müßte, in welcher Eigenschaft er indessen nach dem Gesetz straffrei ist. Was für einen Sinn sollte es aber haben, daß er dann strafbar sein sollte, wenn er dem Vater einen geringeren Beistand leisten würde, der bewirkte, daß sein Verhältnis als Teilnahme aufgefaßt werden könnte.

Auch in einer anderen Beziehung bringt diese künstliche Konstruktion Verwirrung in Dinge, die an sich keineswegs verwickelt sind. Man hat darüber gestritten, wie weit der Anstifter und die übrigen Teilnehmer für die ganze Handlung des Täters verantwortlich zu machen seien, selbst wenn sie über das hinausgegangen ist, worin ihr Wille übereinstimmte, z. B. für einen Mord, wenn der Dieb, nachdem er beim Eigentümer Widerstand findet, diesen tötet. Es kann möglich sein, daß man sich nicht auf eine so drakonische Regel hat einlassen wollen und einzelne Gesetze weisen sie auch ausdrücklich zurück. Das deutsche Gesetz spricht so aus, daß die Strafe des Anstifters nach demjenigen Gesetze festzusetzen ist, welches auf die Handlung Anwendung findet, zu welcher er wissentlich angestiftet hat, und das holländische Gesetz sagt bezüglich des Anstifters, daß ihm nur die Handlungen zugerechnet werden, die er vorsätzlich hervorgerufen hat sowie deren Folgen. Das kanadische Gesetz (Sek. 62, 2) macht ihn dagegen auch verantwortlich für das, was er als wahrscheinliche Folge hätte voraussehen müssen. Diese Bestimmungen sind schon wenig zufriedenstellend, wo, wie es die Voraussetzung bei ihnen ist, der Täter etwas mehr als vorausgesehen verübt

hat, aber sie versagen gänzlich, wo er überhaupt gar nicht das, sondern etwas anderes begangen hat, wo z. B. der, dem man, damit er stehle, in ein Haus hineingeholfen hat, gar nicht stiehlt oder überhaupt gar nicht daran denkt, sondern mordet. Nach der Lehre von der Teilnahme würde hier der Gehilfe gänzlich frei, außer, wenn er wegen fahrlässiger Tötung bestraft werden könnte, was einige zudem, als juristisch unmöglich, nicht zulassen wollen.[1])

Denn wenn der Diebstahl weder vollendet noch versucht ist, kann er nicht wegen Beihilfe zu diesem bestraft werden, und da seine Beihilfe zum Mord keine vorsätzliche gewesen ist, so hat er sich auch bezüglich dieses keiner strafbaren Teilnahme schuldig gemacht.

Verlassen wir dagegen die Anschauungsweise der Lehre von der Teilnahme, und stellen wir uns auf dieselbe Basis, auf der auch die Gesetze selbst stehen, sobald es sich nicht um einen zurechnungsfähigen Menschen handelt, dessen man sich als Mittelmann bedient hat, sondern um einen Verrückten oder ein Kind unter dem strafbaren Alter, so löst sich die Frage von selbst. Es ist dann klar, daß derjenige, der in der Absicht, einen Diebstahl zu verursachen, sich den Zutritt zu einem Hause verschafft hat, des vollendeten Diebstahlsversuchs schuldig ist, da er alles getan hatte, was von seiner Seite als notwendig oder tunlich angesehen wurde, damit der Diebstahl vor sich gehen könne. Ob es ein Tier, ein unzurechnungsfähiger Mensch oder ein Mensch ist, für den die Aneignung ebenfalls strafbar ist, dessen man sich als Werkzeug bedient hat, ist, wenn man die Lehre von der Teilnahme aufgibt, gleichgültig. Alle Fragen, die in dem letzten Falle entstehen, entstehen in gleicher Weise auch bei den anderen Fällen, und sie werden alle auf dieselbe Art gelöst.

Was andere, namentlich neuere Gesetze und Gesetzentwürfe betrifft, so kann man sagen, daß auch diese zum mindesten immer mehr und mehr dazu neigen, die Auffassung aufzugeben, die namentlich in dem deutschen Gesetz und der deutschen Doktrin ihren prägnanten Ausdruck gefunden hat.

Der hier vorgeschlagenen Regelung steht am nächsten das Gesetz des Kantons Schwyz vom 20. Mai 1881; § 40 desselben lautet:

»Wo das Verbrechen durch das Zusammenwirken mehrerer zustande gekommen oder versucht worden ist, sind diejenigen, welche den leitenden Gedanken gegeben, den Entschluß, die Tat oder den Erfolg am entschiedensten bewirkt haben, schärfer zu bestrafen als die übrigen Mitschuldigen.

Einer Bestrafung in Maß und Art nach Ermessen des Richters unterliegt der Begünstiger oder derjenige, welcher nur in ganz untergeordneter Weise mitgewirkt hat.«

---

[1]) Schaffhausen § 57 enthält jedoch eine ausdrückliche Bestimmung, daß hier wegen Fahrlässigkeit bestraft werden kann.

Das holländische Gesetz lautet: Als Täter (daders) werden bei einer strafbaren Handlung bestraft 1. diejenigen, welche sie ausgeführt haben oder haben ausführen lassen oder gemeinsam mit anderen sie ausgeführt haben, 2. diejenigen, welche durch Geschenke, Versprechen, Mißbrauch des Ansehens, Gewalt, Drohungen oder Herbeiführung eines Irrtums vorsätzlich die Handlung bewirkt haben.

Ebenso der spanische Entwurf:

Son autores de los delitos ó faltas:

1. Los que toman parte directa en la ejecucion de las acciones ú omissiones que constituyen el delito ó falta,
2. Los que fuerzan á otros á ejecutarlas,
3. Los que inducen etc.
4. Los que cooperan . . . por algun acto sin el cual no hubieran podido efectuarse.

Ebenso das Gesetz von Zürich: Wenn hinsichtlich der Verübung einer strafbaren Handlung mehrere Personen zusammengewirkt haben, so trifft die Urheber (Täter und Anstifter) die volle Strafe des Verbrechens.

Die übrigen Teilnehmer am Verbrechen werden je nach dem Grade der Teilnahme mit einer geringeren Strafe belegt.

Die Gesetze der Kantone Glarus, Obwalden, Graubünden, Zug, Thurgau, Appenzell a. Rh. sowie St. Gallen stimmen in wesentlichen mit dem von Zürich überein.

Das belgische Gesetz wiederum steht am nächsten dem spanischen Entwurf:

Seront punis comme auteurs d'un crime ou d'un délit:

Ceux qui l'auront exécuté etc.

Ceux qui, par un fait quelconque, auront prêté pour l'exécution une aide telle que, sans leur assistance, le crime ou le délit n'eût pu être commis.

Ceux qui, par dons etc. . . . auront directement provoqué à ce crime ou à ce délit.

Ceux qui, soit par des discours tenus dans des réunions etc.

Das englische Recht macht, ebenso wie das französische, keinen Unterschied bezüglich der Strafbarkeit, behält aber trotzdem einen Unterschied in der Benennung bei zwischen principals in the first und in the second degree und accessories. Der Entwurf will indessen ». . . put an end to the nice distinctions between accessories before the fact and principals in the second degree« und schlägt deshalb folgende Bestimmung vor:

»Every one is a party to and guilty of an indictable offence who:

a) actually commits the offence or does or omits any act the doing or omission of which forms part of the offence; or
b) aids or abets any persons in the actual commission of the offence or in any such act or ommission as aforesaid; or

c) directly or indirectly counsels or procures any persons to commit the offence or to do or omit any such act as aforesaid.«

Ungefähr stimmt hiermit überein das Gesetz von New York, das geradezu alle Teilnehmer als principals bezeichnet.

Der russische Entwurf sagt: »Wenn ein Verbrechen oder der Versuch oder eine Vorbereitung eines solchen von mehreren Personen nach gegenseitiger Übereinkunft ausgeführt ist, heißen alle diese Personen Teilnehmer und werden als solche bestraft:

1. diejenigen, welche unmittelbar an der Ausführung teilgenommen haben,
2. diejenigen, welche ausdrücklich andere zur Teilnahme an der Handlung verleitet haben,
3. diejenigen, welche zur Ausführung desselben durch Rat usw. Hilfe geleistet haben.

Die Teilnehmer unterliegen den im Gesetz für das Verbrechen angedrohten Strafen, jedoch wird die Strafe für diejenigen Personen, welche nur eine unbedeutende Hilfe zu der Ausführung der verbrecherischen Handlung geleistet, haben in der in Art. 53 bestimmten Weise herabsetzt.«

Der schweizerische Entwurf sagt: »Der Anstifter, der den Täter zu dem Verbrechen vorsätzlich bestimmt hat, ist wie der Täter strafbar. Der Gehilfe, der zu dem Verbrechen eines andern vorsätzlich Hilfe leistet, kann milder bestraft werden (Art. 37).

Diese Bestimmung gilt auch für Verbrechen, die durch das Mittel der Presse begangen werden.«

Es sind indessen noch eine Reihe von Einwendungen gegen die Regel des Entwurfs denkbar, deren Wert erst untersucht werden muß, ehe dieselbe endgültig festgelegt wird. In erster Linie die Folgen, welche derselbe im Hinblick auf den Versuch mit sich bringt. Wie schon oben erwähnt, muß es als gegeben betrachtet werden, daß die hier vertretene Auffassung dazu führt, den sog. Anstifter oder Gehilfen wegen Versuchs bestrafen zu können, selbst wenn der sog. Täter noch keinen Versuch begangen hat, während das jetzt befolgte System zu dem entgegengesetzten Ergebnis führt. Betrachtet man nämlich die Handlung, durch die ein jeder einzelne zum Eintritt der Rechtsverletzung mitgewirkt hat, als ein eigenes Verbrechen für seine Person, so hat natürlich der Anstifter dessen Ausführung begonnen, wenn er versucht hat, einen anderen dazu zu bestimmen, unmittelbar die die Rechtsverletzung verursachende Handlung vorzunehmen, und er ist des vollendeten Versuches schuldig, wenn seine anstiftende Tätigkeit mit Erfolg beendet ist, d. h. wenn er in dem anderen den verbrecherischen Entschluß hervorgebracht hat. Es kann daher in dieser Beziehung nichts anderes gelten, als was man auch annehmen müßte, wenn z. B. eine Person zu dem Entschluß verleitet hat, die Pistole auf die eigene Brust zu setzen, indem sie ihr den Glauben

beigebracht hat, die Kugel werde an den Kleidern abprallen, oder wenn ein Hypnotiseur dem Hypnotisierten den Befehl erteilt hat, in einigen Tagen einem Zeitgenossen eine Ohrfeige zu geben.

Es ist indessen eine Frage, ob man die auf diese Weise hervorgerufene Ausdehnung der Strafbarkeit für zweckmäßig ansehen kann. Hierzu ist in erster Linie zu bemerken, daß diese Ausdehnung jedenfalls gegenüber unserem geltenden Recht und auch gegenüber vielen fremden Gesetzen nicht so bedeutend ist, wie man nach dem Obengesagten annehmen könnte. Denn auch jetzt strafen wir ebenso wie Zürich, Bern und Schweden und mehrere andere Gesetze die erfolgreiche Anstiftung, selbst wenn der Täter keinen Versuch ausgeführt hat, wenn nur nicht der Anstifter selbst den Versuch verhindert hat, was wiederum nichts anderes ist als die Anwendung der Regeln der Versuchslehre über den Rücktritt vom Versuch. Die Ausdehnung erstreckt sich so nur auf den mißglückten oder noch nicht vollendeten Versuch der Anstiftung und Beihilfe, die dem Verbrechen vorausgehen. Wie weit nun eine derartig versuchte Anstiftung unbedingt straffrei sein soll, ist zum mindesten sehr zweifelhaft. In der deutschen Strafgesetznovelle vom 26. Februar 1876 und dem belgischen Gesetz vom 7. Juli 1875 ist dieselbe Regel auch bezüglich der Anstiftung zu größeren Verbrechen aufgenommen, wenn sie auch auf solche Aufforderungen begrenzt ist, die schriftlich oder unter dem Anerbieten von Vorteilen erfolgt ist.[1]) Und das dänische Gesetz geht noch einen Schritt weiter indem es im allgemeinen auch die versuchte Anstiftung mit Strafe bedroht, wie aus dessen § 52 hervorgeht: »Eine verhältnismäßig mildere Strafe tritt ein, wenn es dem Anstifter nicht gelungen ist, in dem andern den Entschluß, das Verbrechen zu begehen, hervorzurufen«. Dasselbe gilt auch nach § 31 des Gesetzes von Solothurn und nach dem österreichischen und englischen Recht; Stephen, Digest, Art. 47. Der schweizerische Entwurf Art. 14 hat eine ähnliche Vorschrift, beschränkt sich aber auf die mit Zuchthaus bedrohten Verbrechen. Endlich sind ungefähr überall öffentliche Aufforderungen zu Verbrechen strafbar. In Wirklichkeit gibt es jetzt eine ganze Reihe von kriminalistischen Schriftstellern, welche die Regelung, nach der auch die erfolglose Anstiftung strafbar ist, für die sowohl theoretisch richtigste als auch praktisch gangbarste erklären.[2])

---

[1]) Wer einen anderen zur Begehung eines Verbrechens oder zur Teilnahme an einem Verbrechen auffordert oder wer eine solche Aufforderung annimmt, wird usw.

Es wird jedoch das lediglich mündlich ausgedrückte Auffordern oder Erbieten sowie die Annahme eines solchen nur dann bestraft, wenn die Aufforderung oder das Erbieten an die Gewährung von Vorteilen irgend welcher Art geknüpft worden ist.

[2]) Hälschner, System I, S. 358ff., v. Buri, Teiln., S. 56ff., Bauer, Abh. I, S. 430, v. Buri in »Blätter f. die Rechtspfl.«, 1876, S. 208, J. Forsmann, Teilnahme, S. 165ff., wo es heißt: »Ich kann in der Hauptsache nur den Worten

Allerdings ist in letzterer Beziehung eingewendet worden, daß es hier zu sehr an einer sicheren Grundlage fehlen könne, indem bloße Worte, selbst wenn sie wirklich ausgesprochen sind, leicht mißverstanden, unrichtig ausgelegt oder entstellt werden könnten, weshalb auch das deutsche und das belgische Gesetz verlangen, daß der Beweis der Anstiftung entweder durch Schriftlichkeit erbracht oder dieselbe an etwas mehr Materielles, wie Versprechen von Vorteilen, geknüpft sein müsse. Hierauf ist indessen zu antworten, daß in dieser Beziehung die Lage genau dieselbe ist, auch nachdem der Täter gehandelt hat, während man doch da es nicht weiter für nötig oder zweckmäßig gefunden hat, die Verantwortung des Anstifters einzuschränken. Der Unterschied ist nur der, daß, während man, wo noch keine derartige Handlung stattgefunden hat, sich so ziemlich sicher darauf verlassen kann, daß eine Anklage gegen den Anstifter nur auf Grund klarer Beweise erhoben werden wird, das Verhältnis im entgegengesetzten Fall ein ganz anderes sein wird.

Die vorgeschlagene Regelung bringt es weiter mit sich, daß auch die voraufgehende Beihilfe wird bestraft werden können, obgleich das Verbrechen noch nicht versucht ist, daß z. B. der, welcher einem anderen zu einem beabsichtigten Mord Gift verschafft, sich eines strafbaren Mordversuches schuldig macht. Auch hierfür finden sich Beispiele in geltenden Gesetzen, indem nämlich § 50 des dänischen Gesetzes zeigt, daß dies in Dänemark wenigstens dann der Fall ist, wenn das Verbrechen von dem sog. Täter bereits beschlossen war, als die Beihilfehandlung geleistet wurde. Praktisch genommen wird auch nach der hier verteidigten Regelung nicht die Rede davon sein, weiterzugehen. Diejenigen Fälle, wo Beihilfehandlungen vorliegen werden, die die Bedingungen eines strafbaren Versuchs erfüllen, obgleich der, dem der Beistand geleistet wird, noch keinen verbrecherischen Entschluß gefaßt hat, werden so selten sein, daß sie außer Betracht gelassen werden können. Unser geltendes Strafgesetz ist übrigens auch in einem einzelnen Fall sehr weit darin gegangen, die Beihilfehandlungen mit Strafe zu belegen, indem nach § 8, Kap. 19 derjenige, welcher für einen andern, der die Absicht hat, zu stehlen, falsche Schlüssel anfertigt, mit Gefängnis bestraft wird. Es wird wohl niemals die Rede davon sein, hier Beihilfehandlungen zu

---

Wächters beistimmen« (Allg. Gerichtsz. f. d. Königr. Sachsen, S. 1): »Für ihn (Anstifter) ist daher die Anstiftungshandlung ein Anfang der Ausführung des von ihm beschlossenen Verbrechens, er beginnt dadurch die wirkliche Ausführung seiner verbrecherischen Absicht, und deshalb fällt seine Tätigkeit unter die Kategorie des Versuchs des von ihm beabsichtigten Verbrechens, selbst dann, wenn dieser Versuch erfolglos ist; es ist eben ein Versuch, dessen Gelingen durch äußere, vom Willen des Versuchenden unabhängige Umstände gehindert worden ist.«

So auch Zachariä, Die Lehre vom Versuch, S. 37, Lassen, Bedingungen für die Strafbarkeit des Versuchs, S. 116, und Örsted im »Ark. for Retsv.« III, S. 227.

kleineren Verbrechen oder von einer weniger ausgeprägten gesetzwidrigen Beschaffenheit zu bestrafen, selbst wenn ihre Strafbarkeit grundsätzlich anerkannt wird, und insofern kann man sagen, daß hier nur von der Durchführung einer Regel die Rede ist, die schon jetzt in unserer Gesetzgebung in einem der praktischsten Fälle anerkannt ist.

Wie aus dem oben Ausgeführten zu ersehen ist, entstehen bei der jetzt gebräuchlichen Ordnung überall, wo entweder die Natur der Sache oder die Vorschrift des Gesetzes es mit sich führen, daß die verbotene Handlung nicht in gleicher Weise von jedem Beliebigen ausgeführt werden kann, Zweifel darüber, gegen wen die Strafdrohung sich richtet. Soll dies vermieden werden, so muß man einen neuen Weg einschlagen: Man muß in den speziellen Bestimmungen selbst aussprechen, was das Gesetz in Wirklichkeit will. Dieser Forderung genügt der Entwurf auf die Weise, daß er bei den Strafvorschriften im speziellen Teil, bei denen nicht bloß der unmittelbare Täter oder Mittäter bestraft werden soll, die Worte aufnimmt »mitwirken zu« oder »Mitwirkung«. Hierdurch werden verschiedene Vorteile erreicht. Vor allem wird dies bei der Fragestellung im Schwurgerichtsverfahren eine große Erleichterung sein, da die Frage, ob der Teilnehmer sich der strafbaren Handlung selbst schuldig gemacht hat, oft gekünstelt lauten wird. Aber ferner wird diese Regelung — und hierauf legt die Kommission besonderes Gewicht — aus dem Grund von großer Bedeutung sein, weil das Gesetz in jedem einzelnen Fall bestimmt, ob andere, als der unmittelbare Verursacher der Rechtsverletzung, gestraft werden sollen. Hierdurch wird die schwierige Frage gelöst, wie weit die Strafdrohung gegen alle und einen jeden oder nur gegen Personen in bestimmten Stellungen mit bestimmten Eigenschaften gerichtet sind. So bei Verbrechen im öffentlichen Dienst, Verrat von anvertrauten Geheimnissen, Untreue, Verlassen jemandes, für den man zu sorgen verpflichtet ist, in hilflosem Zustand, Mißhandlung von Kindern seitens der Eltern, Vertragsbruch, Konkursdelikte und betrügerisches Verhalten bei Schuldverhältnissen, sowie bei verschiedenen Sittlichkeitsdelikten. Wie weit z. B. die Teilnahme an einem Verbrechen nach § 24, Kap. 18 bestraft wird — ob z. B. eine Frau, die sich mit einem Manne verheiratet, wissend, daß sie dadurch seine Ehe mit einer von ihm unter Versprechen der Ehe geschwängerten Frau hindert, nach diesem Paragraph zu strafen ist — ist eine Frage, die nach dem geltenden Gesetz Sache der Auslegung ist, während im § 210 des Entwurfs entschieden ist, daß nur der Mann bestraft wird.[1])

Davon, Bestimmungen über Komplott in den allgemeinen Teil aufzunehmen, kann keine Rede sein. Dagegen hat der Entwurf teils das bloße Eingehen einer Verbindung mit der Absicht, gewisse Ver-

[1]) S. überhaupt Mitteilungen der intern. krim. Vereinigung V, S. 358—360.

brechen oder gewisse Arten von Verbrechen zu verüben, mit Strafe bedroht (s. die §§ 94, 104, 159, 269), teils hat er es bei einzelnen Verbrechen als strafschärfenden Umstand angesehen, wenn sie von mehreren zusammen begangen worden sind, die eine derartige Verbindung eingegangen haben (s. die §§ 259[1], 268[3]).

Des weiteren ist vorgeschlagen, die Gründung oder Teilnahme an einem Vereine, dessen Zweck die Verübung oder die Aufforderung zu strafbaren Handlungen ist, als Versehen zu bestrafen (§ 330).

Durch die Fassung des § 58 des Entwurfs ist § 5, Kap. 5 überflüssig geworden. In den im § 5, Kap. 5 genannten Fällen wird stets nach diesem Paragraphen den erwähnten Personen Strafherabsetzung gewährt werden können.

Die negative Teilnahme, die in § 8, Kap. 5 behandelt wird, hat der Entwurf teils in § 40, Abs. 3, teils im speziellen Teil berücksichtigt, indem § 218 den mit Strafe bedroht, welcher ein unter seiner Fürsorge oder seiner Gewalt stehendes Kind unter 16 Jahren auf eine für dessen Gesundheit, Sittlichkeit oder Rechtschaffenheit verderbliche Weise verwendet oder solche Verwendung zuläßt. Und § 380 straft denjenigen, welcher unter Mißbrauch seiner Gewalt oder Vernachlässigung seiner pflichtgemäßen Fürsorge eine ihm untergebene oder zu seinem Hausstand gehörige Person einem Verhältnis aussetzt, das offenbar für Sittlichkeit oder Rechtschaffenheit gefährlich ist.

Im selben Zusammenhang kann auch § 381 genannt werden, welcher die Verwendung von Kindern zu Beschäftigungen, die für deren Gesundheit oder Sittlichkeit gefährlich sind, mit Strafe bedroht, sowie § 389, der dem § 12, Kap. 14 des geltenden Gesetzes entspricht.

In den allgemeinen Teil eine Bestimmung über die nachfolgende Teilnahme aufzunehmen, würde gegen die Auffassung des Entwurfs von der Teilnahme sein; die in § 9, Kap. 5 aufgeführten verschiedenen Handlungen, die größtenteils nur gezwungen als Teilnahme bezeichnet werden können, sind deshalb als delicta sui generis im speziellen Teil genannt.

§ 132 bestraft so denjenigen, welcher bewirkt oder dazu mitwirkt, daß eine Person durch die Flucht, oder indem sie verborgen gehalten oder für einen anderen ausgegeben wird, der Verfolgung zu entziehen gesucht wird, oder welcher durch Vernichtung von Beweisen oder auf andere Weise einer Untersuchung in einer Strafsache entgegen zu arbeiten sucht. § 320 straft denjenigen, welcher dem Schuldigen nach der Begehung eines Verbrechens Beistand leistet, um ihm einen durch das Verbrechen beabsichtigten Vorteil zu sichern.

Bestimmungen, die dem § 10, Kap. 5 entsprechen, finden sich in § 132, Abs. 3 und § 319.

Die Regelung des Entwurfs befindet sich hier in Übereinstimmung mit den meisten neueren Gesetzen und Gesetzentwürfen.

Auch die Frage, wie weit das Anerbieten, ein Verbrechen zu verüben oder bei der Verübung Hilfe zu leisten, mit Strafe zu bedrohen ist, wie dies z. B. in dem deutschen und belgischen sowie, wenn auch unter anderen Bedingungen, im holländischen Gesetz (Art. 134) geschehen ist, ist daher auch dem speziellen Teil zu überlassen. Es muß überhaupt daran festgehalten werden, daß es sich hier nach der richtigen Auffassung um selbständige Verbrechen, nicht um allgemeine Regeln über die Strafbarkeit handelt. Nach der richtigen, systematischen Ordnung haben aber die Verbrechen selbst ihren Platz im speziellen Teil. Dies geschieht auch in vielen der obengenannten Fälle nicht bloß nach den fremden, sondern auch nach unserem eigenen Gesetz. Z. B. bei Gefangenenbefreiung, Anstiftung zum Desertieren, Unterlassen der Anmeldung oder Verhinderung gewisser größerer schwerer Verbrechen, Hilfeleistung zu einem vorläufig nur geplanten Diebstahl durch Anfertigung neuer Schlüssel usw.

Der Entwurf hat als allgemeine Regel nur das öffentliche Anerbieten, eine strafbare Handlung auszuführen oder bei der Ausführung Beistand zu leisten, mit Strafe bedroht (§ 140), während er als delicta sui generis eine ganze Reihe von Handlungen mit Strafe bedroht, die leicht als Beihilfe zu Verbrechen aufgefaßt werden können, auch wenn es nicht bewiesen werden könnte, daß dies die Absicht bei ihrer Vornahme war (s. z. B. die §§ 356, 367, 368, 369, 370).

Was die Mitwirkung mehrerer bei Polizeiübertretungen betrifft, so enthalten zum Teil z. Zt. unsere speziellen Gesetze ausdrücklich besondere Regeln bezüglich der Verantwortlichkeit (s. z. B. das Gesetz über die Schonzeit für Wale vom 19. Juni 1880, § 2 vgl. Gesetz vom 14. Juni 1890), teils werden solche aus den Bestimmungen selbst abgeleitet. Diese besonderen Regeln gehen überhaupt in der Richtung, daß die Strafe nicht sämtliche Teilnehmer an der strafbaren Handlung trifft, sondern im allgemeinen nur den Vorgesetzten oder den, in dessen unmittelbaren Interesse sie vor allem ausgeführt wird, z. B. bei gesetzwidrigem Handel usw. bloß den Geschäftsherrn, dagegen aber nicht seine Angestellten, obgleich diese nach den allgemeinen Regeln oft Täter wären, sowie die Käufer. Vgl. das bei § 40 hierüber Ausgeführte.

§ 58 des Entwurfs hat indessen geglaubt, ausdrücklich die Möglichkeit eröffnen zu sollen, bei Versehen und anderen ganz geringfügigen Delikten in jedem Falle den weniger schuldigen Teilnehmer straffrei zu lassen. Es wird angenommen, daß es oft schwierig ist, die Frage der Strafbarkeit nach abstrakten Regeln zu beantworten, und daß es auch in derartigen Fällen keine bedenkliche Willkür ist, die Entscheidung dem Ermessen des Gerichtes zu überlassen. Hier-

durch werden besondere Regeln überflüssig gemacht, also auch eine solche, wie sie Art. 14 des italienischen Entwurfs von 1883 enthält,[1]) der sich sonst jedenfalls zur Aufnahme empfehlen würde.

Im übrigen wird bemerkt, daß eine Reihe von Paragraphen über Versehen, die namentlich von Übertretung von mit besonderen Stellungen verbundenen Pflichten oder dgl. handeln, so abgefaßt sind, daß die Verantwortung nur den Inhaber der Stellung allein oder zugleich den unmittelbaren Täter trifft. S. so die §§ 327, 332, 334, 335, 344, 353, 354, 359—365, 370, 374, 375, 377, 380, 381, 386, 388, 389, 414—417, 419—421, 423, 428—431, 433, 434.

Bei der Auslegung dieser Paragraphen muß man sich von jeder Abhängigkeit vom Sprachgebrauch der Lehre von der Teilnahme freimachen. Wenn so § 359 von »Feilhalten« spricht, erstreckt sich dies in Übereinstimmung mit dem allgemeinen Sprachgebrauch in erster Linie auf den Kaufmann selbst, welcher die Ware feilhalten läßt, dann aber auch auf den Angestellten, der unmittelbar feilhält, wenn er dies selbständig tut. Ebenso ist in § 370 Anbringer in erster Reihe der Fabrikant, welcher das Anbringen veranlaßt usw. Bezüglich der Verantwortung in diesen Fällen siehe § 40, Abs. 2 und 3, Motive, S. 59—61.

Wegen der besonderen Art der Teilnahme bei durch Druckschrift begangenen Delikten wird auf die Motive zu den Kapiteln 32 und 42 verwiesen.

Zu § 59.

Nach einigen speziellen Bestimmungen im Gesetz von 1842 ist auch jetzt die Verhinderung des Schadens ein Grund, die Strafe herabzusetzen, s. so § 4, Kap. 12 und § 5, Kap. 23 sowie § 21,

---

[1]) »Wenn ein Versehen (contravenzione) von einer Person begangen wird, die unter der Gewalt, dem Befehl oder der Aufsicht eines andern steht, wenn auch nur vorübergehend infolge von Familienverhältnissen, oder zur Erziehung, Beaufsichtigung oder Ausführung von Arbeiten, so kommen folgende Regeln zur Anwendung:

1. Die Strafe trifft nur die Person, welche die Gewalt, die Leitung oder Aufsicht hat, wenn das Versehen auf ihren Befehl ausgeführt ist oder Dinge betrifft, die sie nach Gesetz oder anderen Vorschriften wahrzunehmen verpflichtet ist.
2. Die Strafe trifft zugleich den Untergebenen, wenn dieser in dem in Nr. 1 erwähnten Fall das Versehen begeht, trotz des ausdrücklichen Verbotes der betreffenden öffentlichen Behörde.«

Nr. 3 handelt von Fällen, wo beide verantwortlich sind.

Der schweizerische Entwurf (Art. 187) lautet: »Übertritt ein Familiengenosse, Dienstbote, Arbeiter oder Lehrling eine Vorschrift auf Anordnung oder Befehl des Familienvorstandes, Dienstherrn, Arbeitsherrn oder des Hausherrn, so wird dieser bestraft und der Täter nur, wenn er einer besonderen Weisung der Polizei zuwidergehandelt hat.«

Art. 52 des holländischen Gesetzes enthält dagegen die etwas absonderliche Regel, daß bei Versehen nur der Täter, dagegen nicht der Teilnehmer, also auch nicht der anstiftende Vorgesetzte bestraft wird.

Kap. 24 oder sogar ein Grund für völlige Straffreiheit § 28, Kap. 21. Einige andere Länder gehen hier zum Teil noch viel weiter, namentlich Österreich, wo seit 1803 der Grundsatz herrschend war, daß bei Diebstahl und Unterschlagung anvertrauten Gutes völliger Ersatz die Strafbarkeit aufheben konnte. Der österreichische Entwurf hatte ursprünglich diese Regel sogar in erweiterter Form, hat sie aber in seiner letzten Fassung aufgegeben.[1])

In Anbetracht des etwas mehr als gewöhnlich diskretionären Ermessens, welches bei uns das Strafprozeßgesetz der Anklagebehörde läßt, von der Erhebung der Klage abzusehen, kann jedenfalls eine derartige Regel hier nicht als Bedürfnis anerkannt werden. Wir haben indessen geglaubt, die Regeln verallgemeinern zu sollen, daß die Reue, welche sich durch die Tat äußert, ein besonderer Strafherabsetzungsgrund ist, und hierin stimmt der Entwurf auch mit mehreren fremden Gesetzen und Gesetzentwürfen überein, s. so St. Gallen, Art. 40c, Dänemark, § 60, Zug, § 33, Tessin, § 53, 3, Graubünden, § 50, 8 und Basel, § 36. Entsprechend mehreren dieser Gesetze führt der Entwurf auch freiwillige Selbstanzeige auf. Da die Herabsetzung nur fakultativ ist, ist es selbstverständlich, daß sie dann nicht zur Anwendung gebracht wird, wenn jemand das Verbrechen verübt hat, um bestraft zu werden, oder wenn andere Umstände der Anzeige ihren regelmäßigen Charakter nehmen.

Auch der schweizerische Entwurf, Art. 36, läßt die Strafherabsetzung zu, wenn der Verbrecher aufrichtige Reue an den Tag gelegt hat; da dies indessen hauptsächlich auf eine der in diesem Paragraphen genannten Arten geschehen wird, so ist der Unterschied kaum besonders groß.

Zu § 60.

Dieser Paragraph entspricht dem schon in 6—2 des Strafgesetzes enthaltenen und stimmt im wesentlichen damit überein, was in den Gesetzen so gut wie aller Länder bestimmt ist. Durch die Fassung des Paragraphen hat man andeuten wollen, daß das Urteil die Angabe der Strafe enthalten muß, auf welche, ohne Berücksichtigung der Untersuchungshaft, erkannt worden wäre.

Zu § 61.

§ 61 entspricht dem § 21, Kap. 6 des geltenden Gesetzes. Es besteht indessen der Unterschied, daß der Entwurf verlangt, daß die Verbüßung der Strafe zum mindesten begonnen haben muß, während das derzeitige Gesetz sich mit der Verurteilung begnügt. Der Grund hierfür ist in die Augen fallend, indem es nicht so sehr

[1]) Vgl. Lammasch: »Diebstahl und Beleidigung«, Wien 1893, S. 34—42, wo kräftig dagegen Stellung genommen wird, und die Motive zum Entwurf des Reichsratsausschusses, S. 13.

das Urteil, sondern die Strafe ist, von der zu erwarten steht, daß sie eine Veränderung in der Denkungsart und Handlungsweise des Verbrechers bewirkt. Mit dem Entwurf stimmen auch mehrere fremde Gesetze überein, so das deutsche, ferner die Gesetze von Bern, Solothurn, Oberwalden und St. Gallen und der schweizerische Entwurf, während einzelne Gesetze, wie das italienische, das schwedische und finnländische sogar soweit gehen, unbedingt zu verlangen, daß die Strafe voll verbüßt sein muß.

Ferner hat man angenommen, daß bei Verbrechen die Frist von zehn Jahren zweckmäßigerweise auf sechs herabgesetzt werden kann, indem man sich nicht als gewohnheitsmäßiger Verbrecher enthüllt, wenn zwischen den Verurteilungen eine so lange Zeit wie 6 Jahre liegt. Weiter geht man auch an wenig andern Orten; der schweizerische Entwurf sieht fünf Jahre vor und ebenso der österreichische (s. §§ 252, 272 u. 278). Bei Versehen, bezüglich derer man nur in einzelnen speziellen Gesetzen Bestimmungen über die Rückfallsstrafe hat, wird die Festsetzung der Frist auf zwei Jahre für zweckmäßig erachtet.

Die Kommission hat dem Gericht die Möglichkeit gegeben, auch im Ausland verbüßte Strafen den Rückfall begründen zu lassen. Vgl. Art. 39 des schweizerischen Entwurfs und die Verhandlungen auf der ersten deutschen Landesversammlung des intern. krim. Vereins.[1])

Nach dem Entwurf werden auch Verurteilungen wegen Versuchs und Beihilfe zu strafbaren Handlungen den Rückfall begründen. Daß eine Regelung, wie die unseres geltenden Gesetzes hinsichtlich der Teilnahme (Kap. 6, § 22) nicht beibehalten werden kann, folgt schon aus der Regelung der »Teilnahme« im Entwurf; es scheint aber am richtigsten, auch den Versuch, die Rückfallsstrafe begründen zu lassen, da auch bei diesem ein bestimmter verbrecherischer Wille zutage tritt. Die weiten Strafrahmen des Entwurfs bewirken auf der andern Seite, daß dies unbedenklich geschehen kann.

Zu §§ 62—64.

Zusammentreffen von Verbrechen.

Man ist sich ungefähr überall jetzt darüber einig, daß man nicht immer, wenn dieselbe Person wegen Verübung mehrerer Verbrechen verurteilt werden soll, für jedes derselben eine so strenge Strafe anzuwenden hat, wie dies der Fall wäre, wenn es sich nur um ein einzelnes Verbrechen handeln würde. Dieser Grundsatz

[1]) S. A. Ehrenswärd »Über die Wirkung ausländischer Strafurteile«, Lund 1895, S. 142ff. Auch auf dem Penitentiärkongreß wurde eine Resolution dahin gefaßt, ausländischen Urteilen Bedeutung beizumessen. S. hierzu u. a. Alimenas Bericht in »Bulletin de la Commission Pénitentiaire internationale« V, 1895, S. 43.

kommt nicht bloß da, wo die Strafe des einen Verbrechens tatsächlich die anderer ausschließt, wie dies bei der Todesstrafe oder lebenslänglicher Freiheitsstrafe der Fall ist, sondern auch beim Zusammentreffen mehrerer Verbrechen, von denen jedes einzelne eine zeitlich bestimmte Freiheitsstrafe mit sich führt.

Auch unser geltendes Gesetz hat sich dieser Regelung angeschlossen; in der Durchführung leidet es aber an mehreren wesentlichen Mängeln.

Was mehrere Verbrechen betrifft, die nicht durch eine Handlung verübt sind, stellt es die Regel auf, daß sämtliche ohne Rücksicht bestraft werden, jedoch mit der wesentlichen Einschränkung, daß die Strafe zusammen nicht eine gewisse Grenze übersteigen dürfe. So dürfen mehrere Gefängnisstrafen zusammen nicht das für jede einzelne Gefängnisstrafe bestimmte Höchstmaß übersteigen (resp. 30, 120 oder 240 Tage nach der Art der Gefängnisstrafe). Mehrere Verbrechen, von denen ein jedes für sich mit Strafarbeit von sechs Monaten bis zu drei Jahren bestraft werden kann, können dagegen zusammen mit Strafarbeit bis zu sechs Jahren bestraft werden, mehrere Verbrechen, von denen ein einzelnes mit Strafarbeit von 12 bis 15 Jahren bestraft werden kann, können zusammen mit Strafarbeit bis zu 18 Jahren, aber auch nicht höher bestraft werden, selbst wenn jedes einzelne der mehreren Verbrechen mit Strafarbeit von 15 Jahren zu bestrafen wäre.

An sich erscheint es klar, daß das hier befolgte System an inneren Widersprüchen leidet. Ist es richtig, die einzelnen Verbrechen alle ohne Rücksicht zu bestrafen, so kann man keine gewisse Grenze ziehen, wo dies plötzlich aufhört, richtig zu sein und es für richtig anzusehen ist, überhaupt nicht zu bestrafen. Am wenigsten läßt es sich verteidigen, daß diese Grenze bei den verschiedenen Graden der Strafe so höchst verschieden gezogen ist. Bei der Gefängnisstrafe wird die Grenze überaus leicht erreicht werden können, bei Strafarbeit im fünften Grad wird dies in der Regel eher eine Ausnahme sein, bei den höheren Strafen wiederum wird es sich meistens nicht umgehen lassen, sie zu erreichen. Sowohl in theoretischer wie in rein praktischer Beziehung muß es als höchst auffallend und unzweckmäßig betrachtet werden, daß das Gesetz bei vielen Verbrechen von vornherein diese für ihre Arme als unerreichbar erklärt. Wenn dieses auch geduldet werden muß wo es sich nicht vermeiden läßt, nämlich da, wo schon die größte dem Gesetz bekannte Strafe verwirkt ist, so ist es doch nicht ohne Notwendigkeit geschehen zu lassen. Indessen wird sich nach dem System unseres Gesetzes der Verbrecher sehr oft sagen können, daß er nun die absolute Grenze der Strafbarkeit erreicht habe und insoweit in Zukunft soviel sündigen könne als er wolle, vorausgesetzt, daß er darauf Acht gibt, kein Verbrechen zu begehen, das größer ist als eines der bisher begangenen.

Das System unseres Gesetzes ist auch an den meisten Orten aufgegeben worden. Statt auf alle Strafen ganz zu erkennen, bis eine gewisse Grenze erreicht ist, ist man im allgemeinen dazu übergegangen, für alle Verbrechen eine Strafe zu verhängen, so daß das Maximum der Strafe, auf die erkannt werden kann, erhöht ist, es im übrigen aber Sache des Ermessens ist, eine passende Strafausmessung zu finden. Man wird dann niemals durch eine bloße Rechnung finden können, daß das Maximum erreicht ist und die späteren Verbrechen straffrei bleiben müssen, und man vermeidet die Willkür, die darin liegt, bald die volle Strafe aller Verbrechen zu addieren, bald einzelnen von ihnen überhaupt keine Bedeutung beizulegen.

Bei dieser Regelung vermeidet man auch eine andere Schwierigkeit, über die unser geltendes Gesetz strauchelt. Es hat nämlich erkannt, daß sein System in mehreren Fällen zu streng ist, und hat deshalb eine Reihe von Ausnahmen aufgestellt. Nach § 11, Kap. 6 des Strafgesetzes sind mehrere vollendete oder versuchte Verbrechen, der in den Kapiteln 19, 20 oder 21 oder in § 14 und 15 des Kap. 22 erwähnten Art, nur mit der Strafe zu belegen, die auf das gröbste der Verbrechen Anwendung findet, so daß alle übrigen nur als strafschärfende Umstände zu betrachten sind.

Diese Ausnahmen sind indessen höchst willkürlich. So wird man sich vergebens fragen, weshalb bei Fälschungen nach Kap. 11 eine andere Regelung gelten soll, wie bei solchen nach Kap. 21, oder weshalb zwei Fälle des Raubes anders beurteilt werden sollen als ein Raub und eine Erpressung nach 16—12, welch letzteres Verbrechen nur bezüglich des Grades der angewandten Gewalt oder der Stärke der Drohung von jenem verschieden sein kann. Teilweise können diese Willkürlichkeiten wohl, wenn auch nicht gänzlich beseitigt, so doch vermindert werden. Aber in einem wesentlichen Grad liegen sie doch im System selbst und zeugen von seiner Schiefheit. Es ist klar, daß, wenn es grundsätzlich richtig ist, alle Verbrechen vollauf zu bestrafen, sich nicht eine Reihe von Verbrechensarten aufzählen läßt, bei denen es richtig sein soll, alle Verbrechen mit Ausnahme des gröbsten mehr oder minder beiseite zu setzen.

Die Ausnahmen leiden indessen auch an einem anderen Fehler, indem sie von dem einen Extrem der Regel in das andere fallen. Es scheint so doch zweifelhaft, ob nicht eine beliebige Anzahl von Diebstählen oder dgl. die Strafe über das für den einzelnen Diebstahl gesetzte Maximum sollte hinaufbringen können. Im übrigen kann andererseits auch bemerkt werden, daß wenigstens eine strenge Befolgung des Wortlautes des Gesetzes zu einem, dem beabsichtigten entgegengesetzten Resultat führen kann, daß nämlich z. B. mehrere Diebstähle mit Strafarbeit zu bestrafen sind, weil § 11, Kap. 6 zur Anwendung kommt, während die Strafe nach § 12 in Verbindung

mit § 16 in Höhe von 30 Tagen bei Wasser und Brot hätte sein müssen.

Diese Steine des Anstoßes werden vermieden, wenn man das jetzt in den Gesetzen gewöhnliche Prinzip der vereinigten Abstrafung mehrerer Verbrechen aufnimmt, das dahin geht, daß nur auf die wegen des größten Verbrechens verwirkten Strafe erkannt wird, jedoch so, daß diese mehr oder minder erhöht werden kann. [1])

Dies ist nämlich so elastisch, daß die Notwendigkeit Ausnahmen, wie die obenerwähnten zu machen, vermieden wird. Das Gericht wird deshalb bei Anwendung der allgemeinen Regel diejenigen Rücksichten nehmen können, die für den Gesetzgeber leitend gewesen sind, und es wird sie in den Fällen nehmen können, wo sie in concreto vorhanden sind, während eine allgemeine Gesetzesvorschrift sowohl zu weit als auch zu eng sein muß.

Auch eine andere Reihe von Betrachtungen führt zu demselben Ergebnis.

Die Sonderung zwischen einer Einheit und einer Mehrheit von Verbrechen ist bekanntlich z. T. recht dunkel und Gegenstand vielen Streites. Dies hängt indessen z. T. damit zusammen, daß die Kategorien an sich nicht scharf abgegrenzt sind, sondern vielmehr, soweit die Gesetzgebung nicht positiv mehr oder minder willkürliche Grenzen gezogen hat, ineinander überfließen. So bei der Entscheidung, ob ein oder mehrere Diebstähle vorliegen. Bekanntlich ist die Mehrheit der Objekte keineswegs für die Mehrheit der Diebstähle entscheidend, wenn sie zur selben Zeit entwendet worden sind. Aber eine absolute Identität der Zeit ist auch nicht erforderlich; es genügt, wenn die Aneignung nach und nach bei derselben Gelegenheit erfolgt, aber dies ist auch wieder ein sehr elastischer Begriff. Man wird hier auch darauf Rücksicht nehmen müssen, auf was sich ein und derselbe Vorfall erstreckte, ohne daß dies doch andererseits wieder als entscheidend angesehen werden kann, da man ja auch gleichzeitig den Vorsatz haben kann, mehrere Verbrechen zu begehen, und es ja zudem höchst sonderbar wäre, wenn auf diese Weise der, welcher von vornherein einen besonders weitgehenden verbrecherischen Vorsatz hatte, aus diesem Grunde Anspruch auf eine viel gnädigere Behandlung haben sollte, als der, der es nur, weil er einmal um das andere der Versuchung unterlag, es ebenso weit getrieben hat. Desgleichen kommt die Einheit des Ortes in Betracht, ohne daß indessen auch hierauf entscheidendes Gewicht

---

[1]) Von neueren Gesetzen und Gesetzentwürfen haben wohl nur das finnländische Gesetz und der spanische Entwurf noch das System unseres Gesetzes.

Reine Absorption findet statt nach dem französischen und dem genfischen Recht, ausgenommen bei contraventions, ebenso in Zug und nach dem österreichischen Entwurf; sie ist aber, was Realkonkurrenz anbelangt, im allgemeinen aufgegeben, so auch in dem neuen französischen Entwurf.

gelegt werden kann. Die ganze Scheidung wird daher Sache des Ermessens, das sich zunächst auf den durch die sämtlichen Umstände hervorgerufenen Gesamteindruck gründen wird. Es ist indessen wenig zweckmäßig, daß die Strafausmessung höchst verschieden ausfallen muß, je nachdem das Verhältnis eine Linie auf der einen oder anderen Seite der Grenze liegt. Ein Beispiel wird dies klarmachen können. Wie weit mehrere Handlungen vorliegen, wenn jemand durch eine Handlung mehrere Menschen tötet, ist zum Teil bestritten. Jedenfalls soll nach § 11, Kap. 6 des Strafgesetzes nur wegen eines Totschlags bestraft werden. Wenn man dagegen bei derselben Gelegenheit und infolge desselben Entschlusses, aber nacheinander mehrere tötet, so handelt es sich unbedingt um mehrere Verbrechen, und nicht bloß um eines, wie dies der Fall sein würde, wenn man dieselbe Betrachtungsweise wie bei Vermögenseingriffen befolgte; es ist aber leicht anzusehen, wie unzweckmäßig es sein muß, auf eine unvergleichlich strengere Weise zu bestrafen, weil der Verbrecher kein Mittel besessen hat, auf ein Mal seine ganze Absicht zu realisieren, und es deshalb hat stückweise tun müssen.

Es ließen sich natürlich noch viele derartige Beispiele anführen, aber wir wollen uns hier darauf beschränken, einige Bemerkungen über die fortgesetzten Delikte folgen zu lassen. Die meisten Delikte, z. B. Diebstahl, können wie bereits erwähnt, in einer fortgesetzten Tätigkeit bestehen, von der jeder einzelne Teil allein schon dasselbe Verbrechen ausmacht wie die ganze Tätigkeit. Unter fortgesetzten Delikten im eigentlichen Sinne sind jedoch solche zu verstehen, die in keinem Fall mehr als ein Delikt sein können, mag die Verbindung der einzelnen Teil so lose sein wie sie wolle, also auch wenn weder die Einheit der Zeit, des Ortes oder des Vorsatzes vorhanden ist. Als ein solches wird z. B. die eheliche Untreue betrachtet, bei der es wohl nicht einmal in Betracht kommt, wer der andere Teilnehmer am Verbrechen ist, während man bei Blutschande annehmen wird, daß ebensoviele Verbrechen vorliegen als Personen vorhanden sind, zu denen man in einem derartigen Verhältnis gestanden hat. Unter allen Umständen ist auch hier der Begriff zu vag und und willkürlich, um sich als Grundlage für einen großen Unterschied in der Größe der Strafe zu eignen, und es zeigt sich in Wirklichkeit auch, daß er ganz unannehmbar ist, daß notwendigerweise ein greifbarer Unterschied in der Strafschuld vorhanden sein muß, je nachdem eine Reihe verbrecherischer Handlungen ein Verbrechen (fortgesetztes) oder eine Reihe von Verbrechen ausmachen.

Hiernach läßt es sich nicht in Abrede stellen, daß überwiegende Gründe dafür sprechen, nicht unbedingt eine schärfende Wirkung mit dem oft formellen Umstand zu verbinden, daß eine Mehrheit verbrecherischer Handlungen vorliegt, sondern auch hier zuzulassen, daß nur die für das größte Verbrechen bestimmte Strafe Anwendung

findet, was auch, wie erwähnt, der in fast allen neueren Gesetzen und Gesetzentwürfen angenommene Grundsatz ist.

Diese pflegen indessen den Unterschied zwischen ideeller (mehrere Verbrechen in einer Handlung) und reeller Konkurrenz (mehrere Verbrechen in mehreren Handlungen) zu machen, daß sie nur bei der letzteren die Anwendung einer über das für das schwerste Verbrechen gesetzlich bestimmte Strafmaß hinausgehenden Strafe gestatten, nicht aber bei der ersteren.[1])

Es scheint indessen auch Grund vorhanden zu sein, auch bei Idealkonkurrenz eine derartige Erhöhung zuzulassen. In vielen Fällen ist dieses schon jetzt in Wirklichkeit der Fall auf Grund spezieller Gesetzesvorschriften. Wenig konsequent scheint es auch zu sein, daß das Gesetz oft eine Schärfung der für die vorsätzlichen Verbrechen bestimmten Strafen eintreten läßt, wenn dadurch eine unbeabsichtigte Folge verursacht ist, oder daß es bei dem einzelnen Verbrechen Rücksicht auf die Größe des Schadens nimmt (z. B. bei § 18c, Kap. 23), dies aber bei mehreren durch dieselbe Handlung begangenen Verbrechen nicht zuläßt, z. B. wenn man durch einen Schlag Gegenstände vernichtet und Personen beschädigt hat. Es läßt sich auch nicht in Abrede stellen, daß Blutschande, Notzucht oder Bigamie, die durch eine Handlung verübt sind, sich ebensogut zu einer über das gewöhnliche Strafmaximum hinausgehenden Strafe eignen, wie die meisten obengenannten Kombinationen.

Gegen die Gleichstellung des Entwurfs von idealer und realer Konkurrenz sind Bedenken geltend gemacht von v. Liszt in der in der »Zeitschr. f. Rechtsw.« von 1889 enthaltenen Kritik S. 391. Das System ist jedoch von den meisten schweizerischen Gesetzen angenommen, nämlich in Thurgau, Waadt, Graubünden, Aargau, Wallis, Schaffhausen, Glarus, Zürich, Appenzell, Schwyz und St. Gallen sowie nach dem schweizerischen Bundesstrafgesetz. Auch der neue schweizerische Entwurf hält an dieser Regelung fest.[2])

---

[1]) S. so Ungarn, §§ 95—100, wonach bei Realkonkurrenz eine Erhöhung von ein, zwei und fünf Jahren, je nach der Größe des Verbrechens eintreten kann. Ferner den russischen Entwurf, §§ 55 und 56, wonach bei Realkonkurrenz die Geldstrafe verdoppelt und die Freiheitsstrafe um sechs Monate bzw. ein Jahr erhöht werden, bei gewohnheitsmäßigen Verbrechen die Strafe aber bis zum Maximum der betreffenden Strafart steigen oder um bestimmte Zeiträume bis zu fünf Jahren erhöht werden kann; Art. 57 u. 58 des holländischen Gesetzes, nach denen die Strafe um ein Drittel erhöht werden kann; § 74 des deutsches Gesetzes, der nur bestimmt, daß das Maß der Gesamtstrafe kleiner sein muß, als der Betrag der verwirkten Einzelstrafen zusammen; Art. 67ff. des italienischen Gesetzes enthalten ziemlich verwickelte Regeln. Freiburg läßt Erhöhungen um ein Drittel zu, Solothurn und Basel um das Doppelte, Dänemark und Bern um die Hälfte, der spanische Entwurf bis zum dreifachen Betrage.

[2]) Hat er mehrere Freiheitsstrafen verwirkt, so wird er zu der Strafe des schwersten Verbrechens verurteilt; das höchste Maß dieser Strafe kann um die Hälfte erhöht werden.

Nach unserer Ansicht muß es auch unbedingt anerkannt werden, daß der Umstand, daß eine verbrecherische Handlung gleichzeitig ein anderes Rechtsgut als das, worüber die betreffende Strafbestimmung handelt, verletzt, ein schärfender Umstand ist, auf den in der Strafbestimmung keine Rücksicht genommen sein wird, und der deshalb eine Schärfung über den Rahmen derselben hinaus zu bewirken geeignet sein muß.

Verschieden von dem hier behandelten Fall ist der, daß eine Handlung sich zwar unter verschiedenen Strafvorschriften subsummieren läßt, von denen aber nur eine zur Anwendung kommt, indem sie die andern ausschließt. Es wäre zu wünschen gewesen, daß das Gesetz selbst die oft recht zweifelhaften Fragen, die hier regelmäßig entstehen, hätte lösen können. Dies ist indessen eine Aufgabe, die, soweit bekannt, kein Gesetz versucht hat und die auch mit so großen Schwierigkeiten verbunden zu sein scheint, daß sie wenig Aussicht hat, mit Erfolg gelöst werden zu können. Der Entwurf hat deshalb geglaubt, durchgehends die richtige Lösung der Auslegung überlassen zu sollen und er hat sich deshalb auch nicht wie das geltende Gesetz darauf eingelassen, ausdrücklich auszusprechen, daß die Anwendung der Strafbestimmungen davon abhängt, daß der Verurteilte nicht unter eine strengere Strafvorschrift fällt. Hierdurch wird regelmäßig eine positive Lösung nur bei leichteren Fällen erreicht werden, die einer solchen nicht bedürfen, und selbst bei diesen wird die konsequente Durchführung schwierig sein. Zudem ist eine Bestimmung mit dem oben angeführten Wortlaut, streng genommen, nicht korrekt, indem es nur einzelne bestimmte andere Strafvorschriften sind, auf welche jene Anwendung ausschließende Wirkung hat, während stets andere gedacht werden können, mit denen eine Idealkonkurrenz stattfinden kann. In einzelnen Fällen, wo der Entwurf eine positive Aussprache für nötig erachtet hat, hat er deshalb auch nur bestimmte Paragraphen genannt. (S. so § 185.)

Der Entwurf handelt ebenso wie der italienische nur von einzelnen bestimmten Strafen, namentlich den Freiheitsstrafen. Hierdurch entsteht indessen keine wirkliche Nichtübereinstimmung mit dem, was jetzt wohl bei uns als auch anderswo rechtens ist, sondern nur eine verschiedene Fassung, die es wieder erübrigt, verschiedene Ausnahmen zu machen.

Wie weit eine ähnliche Regel, wie bezüglich der Freiheitsstrafen auch auf Geldstrafen anzuwenden sei, darüber herrscht wenig Übereinstimmung. Unser Gesetz läßt sie bekanntlich bei idealer Konkurrenz gänzlich fortfallen, und bei realer in vollem Maße aussprechen, außer in Verbindung mit Strafarbeit oder Todesstrafe. Daß dieses System nicht für den Entwurf paßt, bedarf keines Hinweises.

§ 64 entspricht § 17, Kap. 6. Der Grundsatz des deutschen Gesetzes (§ 79), daß diese Vorschrift nur zur Anwendung kommt, wenn die früher erkannte Strafe noch nicht völlig verbüßt ist, ist nicht der gewöhnliche (s. so Holland 63 und italienisches Gesetz 76 [1]) und er scheint auch nicht begründet zu sein.

Der Entwurf sagt »soweit möglich«. Lautete das frühere Urteil auf Haft, das spätere auf Gefängnis, so kann, wenn ein Teil der zuerst verhängten Strafe verbüßt ist, natürlich keine vollständige Umwandlung in Gefängnis stattfinden.

Es wird für unnötig erachtet, besonders auszusprechen, daß die Regel des § 64 in jedem Fall zur Anwendung kommt, auch wenn juristisch keine Möglichkeit bestand, in einer Sache eine Entscheidung zu fällen. Die Worte des Gesetzes geben keinen Anlaß zu einer anderen Auslegung, die außerdem dem Gedanken des § 478 des Str.Pr.G. widersprechen würde.

Zu § 65.

Unbestimmte Strafurteile. [2])

In älteren Zeiten, wo die Strafen überhaupt weit strenger waren als jetzt, indem schwerer Verbrechen und sogar gewöhnlicher Diebstahl im Rückfall regelmäßig mit dem Tode, lebenslänglicher Strafarbeit oder mit anderen Strafen, die in ihrer Wirkung dem gleichkamen, bestraft wurden, war es offenbar, daß man, wenn nichts anderes, so doch ein nachahmenswertes Ziel erreichte: nämlich, daß die gefährlichen, unverbesserlichen Verbrecher, die die wiedergewonnene Freiheit nur früher oder später, im allgemeinen aber recht bald, zur Begehung neuer Verbrechen benutzt haben würden, unschädlich gemacht wurden. [3])

---

[1]) Noch weiter geht das Gesetz von Zürich, das in § 69 die Regel auch anwendet, wenn das Verbrechen nach dem Urteil, aber vor Beginn der Strafverbüßung begangen ist. S. auch Art. 76 des italienischen Gesetzes.

[2]) Vgl. die Verhandlungen des Kriminalisten-Vereins 1893/1894.

[3]) Betrachtet man z. B. Christian V. Lov, das doch keineswegs zu den strengsten gehört, so findet man mit Todesstrafe bedroht u. a. Totschlag, Versuch desselben, Verführung von drei oder mehreren unbescholtenen Frauen, Blutschande, Notzucht, Raub, Falschmünzerei und Mordbrennerei, und mit Strafarbeit auf Lebenszeit oder unbestimmte Zeit Zufügung bedeutenden Schadens, geringen Diebstahl zum viertenmal und schweren Diebstahl zum zweitenmal, während ein jeder schwere Diebstahl oder zum drittenmal begangener geringer Diebstahl die Einbrennung des Diebszeichens auf die Stirn zur Folge hatte. Zigeuner, welche herumliefen und Leute betrogen oder bestahlen, sollten nach 3—22—3 des Gesetzbuches teils ohne weiteres, teils, falls sie nicht sofort das Reich verließen, mit dem Tode bestraft werden, und im übrigen wurde das Vagabundieren hier wie in anderen Ländern durch eine besonders rigorose Gesetzgebung bekämpft, deren Grundgedanke war, daß alle Personen der gewöhnlichen Volksklassen verpflichtet seien, einen festen Dienst zu nehmen.

Durch die im Laufe der letzten Jahrhunderte stattgefundene Milderung der Strafen ist nach und nach in dieser Beziehung eine handgreifliche Veränderung eingetreten. Es ist sowohl bei uns als anderswo nunmehr rechtens, daß die Gerichte wegen Verbrechen, die früher die Todesstrafe mit sich führten, nur auf zeitlich bestimmte Strafarbeit, die selten 12—15 Jahre übersteigen wird, erkennen können. Zudem kann die Strafe regelmäßig in solchen Fällen herabgesetzt, ja oft statt auf Jahre auf Monate erkannt werden. Der Zweck dieses weiten Spielraumes, der hierdurch bei der Strafausmessung dem Ermessen der Gerichte gelassen wurde, war jedenfalls der, daß besondere Rücksicht auf die Unverbesserlichkeit des Verbrechers sowie auf den mehr oder minder gefährlichen Charakter, den seine verbrecherische Handlung etwa zeigte, genommen werden sollte. Das Ergebnis hiervon ist indessen an den meisten Orten und so auch bei uns gewesen, daß diese Rücksichten wenig in Betracht gekommen sind, und daß infolge hiervon verurteilte Personen, bezüglich derer mit Sicherheit behauptet werden kann, daß ihre Freiheit eine ständige Gefahr für das Leben, die Gesundheit, die Ehre und das Eigentum ihrer Mitmenschen enthält, doch höchstens nach einigen Jahren wieder auf diese losgelassen werden. Die Statistik zeigt auch unter den Gesamtzahlen der Verurteilten eine stetig steigende Zahl Rückfälliger,[1]) und nichts ist gewöhnlicher als von der Begehung schwerer Verbrechen durch Personen zu hören, die früher unter Verhältnissen bestraft worden sind, die sie als eine ständige Gefahr für die Gesellschaft erscheinen lassen mußten.

Natürlich mußte dieser Zustand die allgemeine Aufmerksamkeit auf sich ziehen und es haben lebhafte Erörterungen darüber stattgefunden,[2]) auf welche Weise diesem jetzt so hervortretenden Übel abgeholfen werden könne.

Namentlich hat man stark hervorgehoben, daß, wenn das Strafensystem der Jetztzeit sich gegenüber einer so großen Zahl von Individuen als unwirksam zur Abhaltung von fortgesetzten Verbrechen gezeigt hat, der Grund hierfür darin zu suchen ist, daß eine große Menge von Verbrechern entweder infolge von erblicher Entartung oder infolge der Entwicklung, die sie durch eine längere Zeit ihres

---

[1]) S. so von Hamel in Mitt. der intern. krim. Verein. III, S. 295 ff. und S. 323, sowie Verhandlungen des deutschen Reichstags II, Session 1892—1893, Nr. 173, S. 39.

[2]) S. so Actes du congrès pén. de St. Petersbourg 1892, I, S. 329—357, III, S. 416—601; Intern. krim. Vereinigung, Schweiz. Landesgruppe, Bern 1891, S. 58 ff., do. Deutsche Landesgruppe, Berlin 1890, S. 66 ff.; Mitteilungen I, S. 165; II, S. 64, 95 ff.; III, S. 295—305; Congrès d'anthropologie crim. à Bruxelles 1892, v. Hamel, Des mesures appliquables aux incorrigibles, v. Liszt in Zeitschrift für ges. Strafrechtsw. III, S. 39, IX, S. 484, X, S. 52; Medem, ibid. VII, S. 159; Max Sternau, ibid. XIII, S. 17—83; Wahlberg, Rapport presenté au congrès de Stockholm; Prins, Criminalité & répression; Schwarze, Die Freiheitsstrafe; Mittelstädt, Gegen die Freiheitsstrafen u. a.

Lebens haben nehmen können, unverbesserlich geworden ist; und im Anschluß hieran hat man die Forderung aufgestellt, daß diese Unverbesserlichen unschädlich zu machen seien — wenn nicht, woran einzelne festhalten, dadurch, daß man sie des Lebens beraubt, so doch durch lebenslängliche Einsperrung oder Deportation nach fernen Plätzen.

Wir wollen keineswegs in Abrede stellen, daß die über die Unverbesserlichkeit und ihre Ursachen angestellten Untersuchungen und Betrachtungen ihren großen Wert besitzen, ebenso wie sie bedeutendes wissenschaftliches Interesse darbieten. Nichtsdestoweniger müssen wir aber zunächst den Standpunkt derer teilen, die ihnen für die praktische Kriminalpolitik keine besondere Bedeutung beimessen können.

Daß die große Anzahl Rückfälliger eine unbedingte Unverbesserlichkeit bezeugt, dürfte eine etwas übereilte Schlußfolgerung sein. Zweifellos gibt es Individuen, deren angeborene oder erworbene antisoziale Eigenschaften unausrottbar sind, aber weit größer dürfte die Zahl derjenigen sein, die immer wieder rückfällig werden, weil in Wirklichkeit nicht das für ihre Besserung getan wird, was, ideell betrachtet, getan werden könnte. Bald werden die angewendeten Strafen und die Gefängnisbehandlung, bald die Personen, denen diese anvertraut ist, bald die Verhältnisse, in die der Strafgefangene nach seiner Entlassung gebracht wird, bewirken, daß die Arbeit für seine Besserung vergebliche Mühe gewesen ist. In der Tat sind, wenn auch die Bestrebungen der neueren Zeit darauf ausgegangen sind, der Gefangenenbehandlung einen erziehenden Charakter zu geben, diese doch keineswegs durchgeführt, und noch weniger wird man behaupten können, daß das praktisch Durchführbare in den meisten Fällen nicht weit hinter den ideellen Anforderungen zurücksteht. Es dürfte deshalb auch, richtig betrachtet, keine Enttäuschung sein, wenn ein großer Teil der Strafgefangenen das Gefängnis als ebenso großer Feind der Gesellschaft verläßt wie bei Antritt der Strafe. Wenn auch erheblich mehr als früher wirklich gebessert werden, so müßte doch der Einfluß hiervon auf die Kriminalität bei weitem dadurch wieder aufgehoben werden, daß jetzt auch, wie erwähnt, eine viel größere Zahl Unverbesserlicher ständig wieder losgelassen wird, und daß zudem für diese die Strafdrohung infolge der großen Milderung, die sie erfahren hat, viel weniger abschreckend ist als früher.

Auf der anderen Seite muß es indessen auch für die Gesetzgebung eine Sache von jedenfalls nur sekundärer Bedeutung werden, ob die Individuen, die einen eingewurzelten verbrecherischen Hang zeigen, wirklich im eigentlichen Sinn unverbesserlich sind oder nicht.[1])

[1]) Vgl. Sichart, Congrès pén. de St. Petersbourg III, S. 422.

Was zunächst alle diejenigen anbelangt, die gewiß ständig gegen die Gesetze der Gesellschaft verstoßen, ohne deshalb als wirklich gefährlich bezeichnet werden zu können, weil die Vergehen, zu deren Begehung sie einen Hang zeigen, von verhältnismäßig geringerer Bedeutung sind, so dürfte dies kaum zu einer verschiedenen Behandlungsweise führen, ob man diesen Hang als aus ihrem ganzen physiologischen Zustand entsprungen betrachtet, so daß er sich nur durch eine Neugeburt entfernen ließe oder nicht. Man kann doch, selbst wenn es sich um Unverbesserliche handelt, ihnen weder einen Freibrief zu sündigen geben, weil die Strafe ebensowenig wie die Strafdrohung etwas helfen wird, noch kann man zur Unschädlichmachung aller derartiger Individuen schreiten. Eine derartige Unschädlichmachung, eine Freiheitsberaubung auf Lebenszeit oder doch auf unbestimmte Zeit könnte hier leicht eine Kur werden, ärger als das Übel selbst. Es war gerade ein Fehler des älteren Systems, daß es dem Rückfall eine allzu unbarmherzig strafschärfende Wirkung beimaß, so daß z. B. sogar eine Person, die im großen und ganzen sich redlich ernährte, falls sie sich im Laufe der Jahre einige Male auf unbedeutenden Eigentumsverletzungen ertappen ließ, als Gefangener auf Lebenszeit enden mußte. Selbst wenn man hier die Einschränkung machen würde, daß dieses in Zukunft nur für die wirklich Unverbesserlichen gelten solle, so würde die Regelung deswegen nicht zweckmäßiger werden; sie würde der Gesellschaft unverhältnismäßig große Kosten auferlegen und gleichzeitig auch ungerecht gegen das Individuum selbst sein, da es doch immer eine schwierige Sache ist, die Verbesserlichen von den Unverbesserlichen zu scheiden, zumal man ja vom moralischen Standpunkt aus eher behaupten kann, daß die Unverbesserlichen, da sie sich den Unzurechnungsfähigen nähern, die am wenigsten Schuldigen sind. Alles was hier gesagt werden kann ist jedenfalls, daß man gegenüber solchen, die ihre Unverbesserlichkeit gezeigt haben, bei derartigen leichteren, mehr gelegentlich begangenen Delikten, kurze aber geschärfte Strafen bei Verbrechen, die zwar nicht eigentlich gefährlich sind, aber doch gewerbsmäßig betrieben werden, längere Strafen anzuwenden hat, deren Zweck es mehr ist, die Gesellschaft für eine beträchtliche Zeit zu befreien, als auf den Verbrecher einzuwirken, während bei denjenigen, auf deren moralische Besserung mehr Aussicht vorhanden ist, längere Strafen von erziehendem Charakter anzuwenden sind.[1])

Aber diese Sonderung wird nach unserer Ansicht nicht in gesetzliche Bestimmungen formuliert werden können, sondern muß der Rechtsanwendung überlassen werden, der deshalb beide Arten von Strafen zur freien Wahl gestellt werden.

---

[1]) Vgl. Sichart, l. c. III, S. 422.

Was sodann diejenigen betrifft, deren Verbrechen für die Gesellschaft wirklich gefährliche, eingewurzelte Neigungen zeigen, zu denen man Giftmörder, Mordbrenner, Dynamitarden, grobe Sittlichkeitsverbrecher, Räuber und Einbruchsdiebe oder dgl. von unbezwinglicher Passion und Profession rechnen kann, so ist, wenn man sie wieder auf die Gesellschaft losläßt, wenig Hoffnung auf ihre Verbesserlichkeit vorhanden, wenn sie nicht in Wirklichkeit schon gebessert worden sind. Vom Standpunkt der Gesellschaft sprechen dieselben Gründe für ihre Unschädlichmachung solange ihre Gefährlichkeit andauert, ohne Rücksicht auf den Grund dieser Andauer. Und da man in keinem Fall bei Erlaß des Urteiles sicher wissen kann, ob die Besserung überhaupt eintreten wird, und noch weniger, wann dies der Fall sein wird, so sprechen in der Tat gleich starke Gründe für die dauernde Unschädlichmachung sämtlicher derartiger, für die Gesellschaft in hohem Grade gefährlicher Individuen, ohne Rücksicht auf die größere oder geringere Möglichkeit einer Besserung. Sicherlich hat, wenn später wirklich eine Besserung eintritt, die Loslassung wieder nach Verbüßung einer angemessenen Strafzeit zu erfolgen; aber die Möglichkeit dieser Besserung muß man selbst bei Individuen stets vor Augen haben, die nach menschlichen Ermessen die Hoffnungslosesten erscheinen, und sie muß in jedem Fall zu demselben Ergebnis führen. Ist deshalb in dem Fall eine Verurteilung auf Lebensdauer oder auf unbestimmte Zeit zu empfehlen, so muß dies auch für den andern gelten. Der Anspruch der Gesellschaft ist, wie hervorgehoben, derselbe, und was die Rücksicht auf das Individuum anbelangt, falls eine solche hier überhaupt in Betracht kommen kann, so muß wiederholt werden, was oben schon ausgesprochen ist, daß die Unverbesserlichsten doch keineswegs immer als die moralisch Schuldigsten betrachtet werden können.

Erst wenn man zur Regelung des Strafvollzugs gelangt, wird die Unterscheidung zwischen denen, bei denen Aussicht auf Besserung vorhanden ist und den ganz Hoffnungslosen mehr in den Vordergrund treten können, da man wenig Veranlassung hat, besondere Aufwendungen für die moralische Erziehung dieser letzteren zu machen. Während die ersteren jedenfalls das gewöhnliche hierauf berechnete Regime durchzugehen haben, wird es sich rechtfertigen lassen, jene hoffnungslosen Individuen unmittelbar oder zum mindesten recht bald in eine Anstalt übergehen zu lassen, die keinen weiteren Zweck hat, als ständige Arbeit unter strenger Aufsicht.

Indem wir so davon ausgehen, daß eine weitere Erörterung der Frage der Unverbesserlichkeit nicht vonnöten ist, da die Notwendigkeit oder Angemessenheit von Maßregeln zur Unschädlichmachung besonders gefährlicher Verbrecher nicht hiervon abhängt, so wollen wir dazu übergehen, uns kurz darüber auszusprechen, wie weit derartige Maßregeln überhaupt erforderlich erscheinen und worin sie am richtigsten bestehen können.

Offenbar würde das Erfordernis besonderer Maßregeln wegfallen, wenn man zu der früheren Strenge bei groben Verbrechen und namentlich bei Rückfall im allgemeinen zurückkehren oder sich ihr nähern würde.[1])

Offenbar kann man indessen dieses System schwerlich wählen, ohne sich der Gefahr auszusetzen, eine ganze Reihe recht unschuldiger und entschuldbarer Fälle unbillig und unnötig hart zu behandeln. Gerade wegen der unverhältnismäßigen Strenge ist es im Laufe dieses Jahrhunderts von allen Gesetzgebungen mehr oder minder verlassen, indem namentlich das Mindestmaß der Strafe stetig herabgesetzt worden ist, um hierdurch die Gerichte instand zu setzen, die Beschaffenheit der einzelnen Fälle zu berücksichtigen.

Daß indessen diese große Freiheit der Gerichte nicht bestehen kann, ohne daß hierbei eine starke Neigung sich geltend macht, durchweg sich dem Minimum der Strafe zu nähern, ist indessen eine Erfahrung, die man überall gemacht zu haben scheint. Allerdings darf man in dieser Beziehung wenig Gewicht auf die statistischen Angaben legen, welche zeigen, daß die größere Zahl der strafbaren Handlungen Strafen nach sich ziehen, die weit unter dem Durchschnitt der Strafsätze stehen, da dieses seinen wesentlichen Grund in der an sich erfreulichen Tatsache hat, daß von der Gesamtzahl strafbarer Handlungen die meisten verhältnismäßig gering sind. Eine mehr konkrete Untersuchung wird indessen nur die Auffassung bestärken können, daß die Gerichte selbst bei schweren und gefährlichen Verbrechen sich nur ungern dem Strafmaximum nähern. Und dies ist auch leicht erklärlich. Selten oder nie wird man während der Verhandlung den Angeklagten so kennen lernen, daß kein Zweifel darüber bestehen kann, wie weit die größte Strenge am Platze ist. Beim Richter wird im einzelnen Fall die Berücksichtigung der

---

[1]) Diesen Weg hat das französische Rezidivistgesetz von 1885 eingeschlagen. Nach diesem sollen nämlich nach Verbüßung der Strafe folgende Klassen von Verbrechern stets auf Lebenszeit deportiert werden: ein jeder, der im Laufe von zehn Jahren, die Strafverbüßungszeit nicht mitgerechnet,

1. zweimal zu Strafarbeit über fünf Jahren verurteilt ist, oder
2. einmal hierzu und zweimal zu mehr als zweijähriger Gefängnisstrafe wegen eines gröberen Deliktes (Crime) oder zu mehr als dreimonatlicher wegen Diebstahls, Betrugs, Unterschlagung, öffentlicher Unanständigkeit, Kuppelei, Landstreicherei oder Bettels, oder
3. viermal wegen eines derartigen unter 2. genannten Verbrechens zu einer mehr als dreimonatlichen Gefängnisstrafe oder
4. siebenmal zur Gefängnisstrafe überhaupt, namentlich wegen solcher Delikte, die oben genannt sind, jedoch mindestens zweimal zu mehr als drei Monaten.

Die Deportation ist ausgeschlossen bei Personen unter 21 Jahren, die indessen in diesem Fall in einer Besserungsanstalt untergebracht werden, und auch bei Personen über 60 Jahren, denen aber verboten werden kann, an bestimmten Orten zu wohnen.

Jedenfalls kann die Nachahmung dieser Regelung in Ländern, die die Möglichkeit der Deportation nicht haben, nicht in Frage kommen.

moralischen Schuld, die oft gerade bei Gewohnheitsverbrechern oder den infolge erblicher Entartung verbrecherischen Individuen recht gering erscheinen muß, sich stark geltend machen.

Diese Rücksicht übt eine mildernde Wirkung aus; die Beschützung der Gesellschaft kommt demgegenüber nur schwer in Betracht. Daß dies so sein soll, ist im Gesetz nicht ausgesprochen und auch die Strafensysteme sind nicht danach eingerichtet; namentlich findet sich nicht der Grundsatz in den Gesetzgebungen aufgestellt, daß besonders lange Strafen nicht mit dem Zweck vor Augen eingerichtet sein sollen, dem Verurteilten als ein Übel zu erscheinen, sondern nur die Gesellschaft gegen ihn zu beschützen.[1]) Und ebensowenig gibt es eine Vorschrift oder Einrichtung, die die Erlassung dieser Strafen sichert, sobald der besondere Grund derselben wegfällt oder es sich herausstellt, daß er überhaupt nicht vorhanden gewesen ist. Läßt man diese Verhältnisse unverändert, so wäre es wohl umsonst, eine wesentlich größere Strenge als bisher gegenüber groben und gefährlichen Verbrechern zu erwarten, selbst wenn sie sich noch so hartnäckig zeigen. Eine Schärfung der Strafmaxima bei Rückfall gegenüber den jetzt bei uns geltenden hat jedenfalls teilweise seine volle Berechtigung, und sie wird auch im Entwurf vorgeschlagen. Aber man täuscht sich sicherlich, wenn man annimmt, daß von der Möglichkeit einer solchen Strafschärfung erheblicher Gebrauch gemacht werden und sie dazu führen wird, daß das Strafniveau, wenigstens für die gröberen Fälle, so gehoben wird, daß eine Hilfe darin erblickt werden kann. Der Weg, auf den die Gesetzgebung hier angewiesen ist, muß deshalb ein anderer sein. Sie muß die besonders gefährlichen Verbrecher zu einer besonderen Klasse zusammenstellen und es offen aussprechen, daß man gegenüber diesen besondere Maßregeln trifft, die von der Erwägung diktiert sind, daß die Beschützung der Gesellschaft, die man sonst wesentlich durch die Strafdrohung zu erreichen sucht, hier durch physische Unschädlichmachung zu erfolgen hat. Dagegen, daß diese Unschädlichmachung als Strafe bezeichnet wird, läßt sich nichts einwenden. Aber ihr besonderer Charakter bringt es mit sich, daß sie in gewissen Beziehungen anders als die gewöhnlichen Strafen eingerichtet sein, und daß sie deshalb auch ihr eigenes Gepräge haben muß; es muß im Urteil unzweideutig ausgesprochen werden, daß hier eine Strafe der besonderen Art vorliegt.

Diese Betrachtung liegt dem § 65 des Entwurfs zugrunde, der indessen nur einen Teil der Regeln enthält, die auf diesem Gebiete beabsichtigt sind; die übrigen wird man im Gesetz über den Strafvollzug zu suchen haben.

Der Paragraph verlangt stets eine in den individuellen Umständen begründete besondere Gefahr, indem bei der Festsetzung

[1]) Vgl. Lammasch in Zeitschr. f. ges. Strafrechtsw. IX, S. 434.

der gewöhnlichen Strafen durch das Gesetz schon hinreichend Rücksicht auf die Gefahr genommen sein wird, die ein jedes Verbrechen seiner Art nach mit sich führt. Worin diese besondere Gefahr zu suchen ist, ist eine Frage, deren nähere Beantwortung den Gerichten überlassen werden muß; der Entwurf hat, um einer Übereilung vorzubeugen, die Forderung aufgestellt, daß das Gericht und die Geschworenen sich hierüber einig sein müssen, wodurch implicite ausgesprochen ist, daß die Frage nur vor dem Geschworenengericht aufgeworfen werden kann. Der Paragraph läßt dem Gericht bezüglich der Entscheidung große Freiheit, indem er nicht einmal eine frühere Verurteilung verlangt, sondern nur, daß der Angeklagte wenigstens zwei Verbrechen[1]) der in dem Paragraphen genannten Art begangen hat, die also beide in dem Prozesse den Gegenstand der Aburteilung bilden können.

Man hat nämlich geglaubt, nicht außer acht lassen zu dürfen, daß gerade die gefährlichsten Individuen oft diejenigen sind, die es am besten verstehen, lange Zeit hindurch sich jeder Verfolgung zu entziehen, sowie daß schon ganz wenige Verbrechen unter besonderen Umständen einen verbrecherischen Hang und eine verbrecherische Anlage, eine Bosheit des Charakters, offenbaren können, die vollauf berechtigten, das betreffende Individuum als den unversöhnlichen Feind der Gesellschaft anzusehen.[2])

---

[1]) Flere (mehrere) bedeutet hier wie überall im Entwurf »zwei oder mehr«.

[2]) In diesem Punkte geht der Entwurf weiter als die sonst aufgestellten Erfordernisse, die im großen und ganzen an den Rückfall anknüpfen, zumeist sogar an den öfters wiederholten Rückfall. Vgl. von Hamels Bericht (Mitt. der intern. krim. Verein. III, S. 299), wo ausgesprochen wird, daß es sicherlich Verbrechercharaktere einer solchen Beschaffenheit gibt, daß sogar die erste Wiederholung zu vermeiden ist. »Aber das sind Ausnahmen. Im allgemeinen können wir unser System für Rückfällige einrichten. Wenn die Gesetzgeber gegen diese ihre Maßregeln getroffen haben, so können dieselben auch leicht gegen die andern abgemessen werden.« Wir glauben indessen nicht, daß bei uns Grund vorhanden ist, beim Rückfall stehen zu bleiben. In Wirklichkeit würde die ausgedehntere Verwendung der Einrichtung sogar eine Garantie für den Verbrecher gegen unbillige Härte sein. In allen Fällen, wo auch der Entwurf die lebenslängliche Freiheitsstrafe zuläßt, wird auf diese leichter erkannt werden, wenn das Gericht genötigt ist, zu ihr seine Zuflucht zu nehmen, falls die erforderliche Rücksicht auf die Beschützung der Gesellschaft genommen werden soll,

Der schweizerische Entwurf, der von allen europäischen Gesetzgebungsversuchen der einzige ist, der bisher den Gedanken aufgenommen hat, enthält in § 41 eine Bestimmung darüber, daß wenn jemand wegen Verbrechen gegen Leib und Leben, Vermögenseingriffe, Verbrechen gegen das öffentliche Vertrauen, Sittlichkeitsverbrechen oder gemeingefährlicher Verbrechen mindestens zehn Freiheitsstrafen erlitten und innerhalb drei Jahre nach Verbüßung der letzten Strafe von neuem eines dieser Verbrechen begeht, das Gericht ihn, falls es annimmt, daß er abermals rückfällig sein wird, abgesehen von der Verurteilung zu der wegen des Verbrechens verwirkten Strafe, an ein für die ganze Schweiz gemeinsames Kollegium verweisen kann, das nach eingehender Untersuchung seine Unterbringung in eine besondere Anstalt für die Dauer von mindestens

Hinsichtlich der Art der Verbrechen, die dazu berechtigen, den Betreffenden zu einem besonders gefährlichen Verbrecher zu stempeln, wird es wohl kaum auf Widerspruch stoßen, wenn hier die Paragraphen des Gesetzes, die von Mordbrennerei, Zerstörung durch Dynamit u. dgl., von Vergiftungen, Ausbreitung gefährlicher Epidemien, Münzdelikten, Notzucht, Unzucht mit Kindern, Kuppelei, Kinderraub, schwerer Körperverletzung, Totschlag, Mord und gewerbsmäßiger Abtreibung, Raub und Vernichtung bedeutender Wertobjekte handeln, mit aufgeführt sind. Man wird auch kaum bestreiten, daß die Klasse der schweren Diebe zu denen gehört, die unschädlich zu machen die Gesellschaft alle Veranlassung hat. Man kennt bei uns Diebstypen wie Gjest Baardsen und Ole Höiland, und jeden Tag kann man von jenen internationalen Diebsbanden lesen, die kaum das Gefängnis verlassen haben, ehe sie wieder ihre Tätigkeit beginnen, die oft wirkliches Unglück anstiften und zum mindesten jede Sicherheit und jedes Vertrauen in geschäftlichen Verhältnissen untergraben. Dagegen wird man vielleicht der Ansicht sein, daß der Entwurf auf dem Gebiete der Sittlichkeitsdelikte etwas weit gegangen ist, besonders, wenn sogar Verführung Unmündiger oder durch hinterlistiges Verhalten hier mit aufgezählt sind (§ 197 und 198). Wenn man indessen sieht, wie einzelne aus der Verführung einen Sport machen, den sie mit wahrer Passion betreiben, so muß man zugeben, daß auch dieses Vergehen einen besonders bösartigen Charakter annehmen kann, so daß es aus einem Laster, das sich meistens mehr zur moralischen Verurteilung als zur strafrechtlichen Behandlung eignet, zu einem empörenden Verbrechen und einem gesellschaftlichen Unglück wird. Christian V. Lov, das doch im übrigen auf diesem Gebiet keineswegs streng war, bestimmte nichtsdestoweniger, daß »wer schamlos die eine unbescholtene Jungfrau oder Witwe nach der andern oder drei oder noch mehr geschändet hat«, nicht bloß wie gewöhnlich, sondern »entweder am Leben oder auf andere Weise mit den höchsten Strafen bestraft werden solle, anderen zum abschreckenden Beispiel«. Der Entwurf ist weit entfernt davon, zu den drakonischen Bestimmungen dieses Gesetzbuches zurückzukehren, aber es verdient doch hervorgehoben zu werden, daß ein richtiger Gedanke wenigstens teilweise demselben zugrunde liegt. Wenn der Entwurf auch die Bigamie mit aufführt, so geschieht dies aus einer ähnlichen Erwägung, und besonders infolge der Erfahrung, die zeigt, wie auch dieses Verbrechen von einzelnen gewerbs- und sportmäßig betrieben wird, das oft wieder ein Mittel zu Plünderungen, Betrug oder anderen Verbrechen abgibt.

---

zehn, höchstens zwanzig Jahren anordnen kann. Nach Ablauf von fünf Jahren kann der, welcher zum ersten Male auf diese Weise eingesperrt wird, losgelassen werden, wenn zwei Drittel der Strafzeit abgelaufen sind und es anzunehmen ist, daß er kein Verbrechen mehr begehen wird. — Wegen dieser Bestimmungen vgl. Norwegische Rechtszeitschrift für 1895, S. 322.

Im übrigen muß bei der Beurteilung dieser Frage erstens daran erinnert werden, daß es sehr viel von der Art des Verbrechens abhängt, welchen Umfang die verbrecherische Tätigkeit gehabt haben muß, um sagen zu können, daß sie den Verbrecher zu einem besonders gefährlichen Individuum stempelt.

Das Gesetz verlangt zwar als Minimum zwei Verbrechen; wenn aber bei den größten Verbrechen zwei für ausreichend angesehen werden müssen, wird ein vernünftiges Gericht in andern Fällen eine ganz andere Fabrikmäßigkeit der verbrecherischen Tätigkeit verlangen. Und ferner ist zu bemerken, was gleich hier unten näher ausgeführt werden soll, daß es nicht der Gedanke des Gesetzes ist, daß selbst die Unschädlichmachung, die auf Grund der Erklärung des Gerichtes über die besondere Gefährlichkeit des Verbrechers eintreten kann, absolut und außer Verhältnis zu der Art des verübten Verbrechens sein soll.

Die Folge davon, daß der Angeklagte als ein besonders gefährlicher Verbrecher erklärt wird, ist, daß der gewöhnliche Strafrahmen des Gesetzes nur als Mindestmaß der Strafzeit, der er unterworfen werden soll, gilt. Das Gericht wird daher innerhalb dieser Grenzen das Mindestmaß in Übereinstimmung mit den allgemeinen Regeln über die Strafausmessung festsetzen können. Wenn diese Zeit abgelaufen ist, wird man indessen auf Grund der abgegebenen Erklärung die Möglichkeit haben, ihn nach folgenden näheren Regeln, die im Gesetz über den Strafvollzug gegeben werden sollen, zurückzubehalten.

Findet man bei einer näheren Untersuchung, die in gewissen Zwischenräumen zu wiederholen ist, daß es noch nicht zu verantworten ist, den Gefangenen der menschlichen Gesellschaft als einen freien Mann zurückzugeben, so wird man von dieser Möglichkeit Gebrauch zu machen haben. Jedoch wird die Zeit, auf die die Strafe ausgedehnt werden kann, zu begrenzen sein, und die Kommission schlägt vor, die Zeit, für die der Verurteilte über die festgesetzte Strafzeit hinaus im Gefängnis zurückbehalten werden kann, auf das Dreidoppelte der Strafzeit, in keinem Falle jedoch auf länger als 15 Jahre über dieselbe hinaus festzusetzen. Den Bedürfnissen der Gesellschaft dürfte hiermit genügt sein. Personen, die in hohem Grade gefährliche Verbrechen verübt haben, werden schon zu einer so hohen Mindeststrafe verurteilt sein, daß die Zulage der dreifachen Zeit oder von 15 Jahren regelmäßig bewirken wird, daß sie erst als Greise wieder losgelassen zu werden brauchen. Bei kleineren Verbrechen (z. B. § 197 in Verbindung mit § 62) wird jedenfalls das Dreifache nicht über 2 Jahre 3 Monate betragen; die ganze Strafzeit beläuft sich indessen auf drei Jahre, und es ist anzunehmen, daß hiermit viel erreicht werden kann.[1])

[1]) Darüber, daß die Freiheitsberaubung nicht endgültig sein soll, sondern daß jedenfalls die Möglichkeit einer Entlassung auf Probe gegeben sein muß,

Jedenfalls kann man die Einwendung machen, daß, wenn man die Theorie von den Unverbesserlichen anerkannt, es unlogisch ist, bezüglich dieser überhaupt eine andere Begrenzung als den Tod aufzustellen. Hierauf ist indessen zu antworten, daß man doch in jedem Fall sich darüber klar sein muß, daß die menschlichen Entscheidungen nicht unfehlbar sind und daß es, soviel Unverbesserliche es auch geben mag, doch wünschenswert ist, soweit möglich alle unnötige Strenge bei ihrer Behandlung zu vermeiden. In der Tat wird man auch regelmäßig annehmen können, daß die Gefährlichkeit selbst des gefährlichsten Individuums bedeutend herabgemindert sein wird, wenn es als Greis in die Gesellschaft zurückkehrt. Wenn auch die Neigungen durchaus schlechte sind, so wird doch der Greis, wie die Erfahrung lehrt, und namentlich Ammitzböll in seinem Bericht an den St. Petersburger Kongreß gesagt hat, selten mit denselben Mitteln fortfahren, die er als Jüngling angewendet hat, und schon dies wird die Gefährlichkeit bedeutend vermindern. Gegenüber dem Individuum selbst darf es auch nicht außer Betracht gelassen werden, daß man die Hoffnung nicht aufgeben darf. Allerdings kann ein jeder sich Hoffnungen machen, durch gute Aufführung die Beendigung der Strafzeit zu erreichen, aber die Erfahrung wird leicht den beladenen, schwachen Charakteren zeigen können, daß diese Bedingung schwerer ist, als daß sie sie erfüllen könnten, und nicht selten wird der Gefangene mehr oder minder große Veranlassung haben, sich durch die getroffene Entscheidung vergewaltigt zu fühlen, so gewissenhaft sie auch sein mag. Es hat deshalb seine Bedeutung und Berechtigung, daß man immer einen Zeitpunkt, wenn auch in weiter Ferne, sehen kann, wo die Entlassung sicher ist.

Was die Behandlung anbelangt, so werden, wie schon erwähnt, die Hoffnungslosen, die sich, nach allem zu schließen, doch nicht beeinflussen lassen, von Anfang an in gemeinsamen Anstalten unterzubringen sein, deren Zweck es in erster Linie ist, Verbrechen zu verhindern, und aus der Arbeitskraft des Gefangenen den größtmöglichen Nutzen zu ziehen, ohne ihm unnötige Übel aufzuerlegen,

In Fällen, wo der Charakter des Gefangenen zu Zweifeln Anlaß gibt, wird es sich jedenfalls empfehlen, ihn von Anfang an einige Zeit in einer Zelle unterzubringen, um ihn näher zu beobachten. Andere zu unbestimmter Strafzeit Verurteilte, die sich nicht von vornherein als hoffnungslos zeigen, werden dagegen die Strafe auf die gewöhnliche Weise zu verbüßen haben, bis das bestimmte Mindestmaß abgelaufen ist.

---

sind sich ungefähr alle einig. Die erste deutsche Landesversammlung der intern. krim. Verein. beschloß so einstimmig, daß eine defartige Entlassung nach fünf Jahren möglich sein solle. Dagegen ist, soviel wie wir wissen, der Vorschlag einer absoluten zeitlichen Begrenzung anderswo nur im schweizerischen Entwurf gemacht.

Zeigt es sich, daß man sie auch fernerhin am besten in Gewahrsam behält, so werden sie am zweckmäßigsten in dieselbe Anstalt überzuführen sein, wie diejenigen, die von vornherein als unverbesserlich angesehen worden sind. Im übrigen wird auch hier der Übergang zur Freiheit möglichst durch Zwischenstadien und namentlich durch bedingte Entlassung zu vermitteln sein.

Wie man sieht, sind hier eine Reihe von wichtigen Entscheidungen zu treffen, die das Urteil dem Strafvollzug überläßt. Es ist deshalb auch eine wichtige Frage, wie diese zu treffen sind, und von welcher öffentlichen Behörde. Ohne hier auf Einzelheiten einzugehen, wollen wir nur sagen, daß wir es für am zweckmäßigsten halten, wenn die Entscheidung in die Hand eines Kollegiums gelegt wird, das aus Gefängnismännern und Richtern sowie Vertretern der Anklagebehörde besteht. Ein besonderer formeller Prozeß wird vor diesem Kollegium nicht stattzufinden haben, indessen dürfte das Gesetz für Formalien zu sorgen haben, die eine gehörige Aufklärung der Fragen sichern.[1])

Man wird vielleicht gegen diese Regelung einwenden, daß sie ungerecht gegen den Verbrecher ist, indem ihm ein Übel zugefügt wird, das zu seiner Strafschuld außer Verhältnis steht. Indem diese ja grade nach dem Entwurf ihren Ausdruck in dem vom Gericht festgesetzten Mindestmaß finden wird, wird so alles, was darüber hinausgeht, zu einem ethisch unberechtigten Plus.

Hierauf ist indessen zu antworten, daß die Gesellschaft doch für berechtigt angesehen werden muß, auch zu präventiven Zwecken Freiheitseinschränkungen vorzunehmen und insoweit Maßregeln zu verhängen, die stets als Übel empfunden werden dürften. Unsere Gesetzgebung enthält bekanntlich, wie die meisten anderen, diese Maßregel gegenüber Geisteskranken. In Wirklichkeit wird man oft mit größerer Sicherheit voraussagen können, daß Personen, welche, ohne zu diesen gerechnet werden zu können, empörende Missetaten verübt haben, eher bei gegebener Gelegenheit sich solcher wieder schuldig machen werden, als daß ein Geisteskranker mit gefährlichen Neigungen in Wirklichkeit auch ein Unglück verursachen wird. Es erscheint daher wenig gerechtfertigt, daß dieser Umstand, zudem ihm seine Handlungen im vollen Maße zugerechnet werden können, ein Grund sein soll, gelinder gegen ihn aufzutreten als gegen den Geisteskranken. Man muß sich jedenfalls vor Betretung des gefährlichen Weges hüten, gegenüber zurechnungsfähigen Individuen die bloße Offenbarung gefährlicher verbrecherischer Neigungen, die noch zu nichts geführt haben, als hinreichenden Grund zu präventivem

---

[1]) Vgl. v. Liszt: Zeitschr. f. ges. Strafrechtw. IX, S. 493, Stooß (I. schweiz. Landesgruppe, S. 28). v. Hamel (Mitteilungen der intern. krim. Verein. III, S. 304) ist dagegen dafür, daß auch hier eine völlig richterliche Entscheidung zu fällen ist.

Einschreiten anzusehen. Insoweit kann behauptet werden, daß unser geltendes Gesetz, das bei bloßen Drohungen, deren Umsetzung in die Tat niemals versucht worden ist, lebenslängliche Einsperrung zuläßt, bedenklich weit gegangen ist. Ganz gewiß erweitert der Entwurf in hohem Grade das Gebiet der Prävention, aber dadurch, daß er sie auf Fälle anwendbar macht, wo sie viel mehr am Platze ist, als nach den zurzeit geltenden Bestimmungen, und gleichzeitig gestaltet er ihre Durchführung weit milder, indem er sie zeitlich begrenzt und stets die Möglichkeit einer Entlassung zuläßt, sobald angenommen werden kann, daß eine solche ohne Gefahr erfolgen kann.

Demgegenüber wird man vielleicht geltend machen, daß die fortgesetzte Freiheitsberaubung, die so einen präventiven und keinen Strafzweck verfolgt, auch nicht als Strafe bezeichnet werden dürfe. Selbstverständlich stünde nichts einer Regelung im Wege, nach der die Gerichte nicht bloß nach allgemeinen Grundsätzen Strafen verhängen, sondern zugleich auch die Verwaltungsbehörden ermächtigen würden, nach deren Verbüßung den Verurteilten im Gefängnis in Verwahrung zu behalten, eine Verwahrung, welche ebensowenig wie der Arrest, dessen Zweck es ist, den Strafvollzug zu sichern, im Gesetz als Strafe zu bezeichnen wäre. Eine derartige Regelung ist auch schon an manchen Orten bekannt, so in Deutschland, wo Müßiggänger, Landstreicher und Prostituierte nach Verbüßung der Strafe in Gemäßheit einer im Urteil gegebenen Ermächtigung für eine Zeitdauer bis zu zwei Jahren in einer Zwangsarbeitsanstalt untergebracht werden können. In der Tat wird auch daran gedacht, diese Regelung für die hier behandelten Fälle einzuführen. So bejahte die erste deutsche Landesversammlung der intern. krim. Verein. die Frage, ob das Gesetz dafür zu sorgen hätte, daß die vom Richter für unverbesserlich erklärten Verbrecher ständig in einem Arbeits- oder Irrenhaus untergebracht werden könnten.[1])

Indessen kann auf der anderen Seite keineswegs zugegeben werden, daß es unrichtig ist, die ganze Freiheitsberaubung als Strafe zu bezeichnen. Man kann doch nicht in Abrede stellen, daß eine Strafe mehr oder minder präventive Zwecke verfolgen kann; und selbst wenn dieses im gegebenen Fall das einzig Entscheidende ist, kann man nichts Wesentliches dagegen einwenden, daß man vor allem von einer Strafe redet, solange das, was in Wirklichkeit ge-

---

[1]) S. auch Prof. med. Ballets Bericht im Bulletin de la Commission Pénetentiaire Intern. 6ième livraison 1895, S. 161 ff., wo bezüglich des sog. fou moral gesagt wird, daß er im allgemeinen nicht für unzurechnungsfähig anzusehen ist, daß er deshalb schlecht in eine Irrenanstalt, aber auch nicht in ein gewöhnliches Gefängnis paßt, sondern am besten in besonderen Anstalten untergebracht wird, wo Arbeitspflicht und strenge Disziplin herrscht, die aber doch von den gewöhnlichen Strafanstalten verschieden sein müssen. Grundsätzlich soll die Unterbringung eine dauernde sein, es kann aber doch teilweise eine Entlassung auf Probe versucht werden.

schieht, sich doch als ein Übel darstellt, das infolge des Verbrechens zugefügt wird.

Die Frage ist also zunächst eine solche der Zweckmäßigkeit, und man glaubt unbedingt empfehlen zu sollen, nicht durch eine Sonderung zwischen Strafe und Prävention eine Zweiteilung in der Behandlung heraufzubeschwören, die vielleicht sonst nicht nötig wäre, und leicht zu Mißhelligkeiten führen könnte.

Zurück bleibt die Frage, ob von dem hier den Gerichten gegebenen Recht auch Gebrauch gemacht werden wird, oder ob zu befürchten steht, daß dieselben Gründe, welche jetzt so oft von der Erkennung längerer Strafen abhalten, auch hier sich geltend machen werden. Nach unserer Auffassung rechtfertigt nichts eine solche Annahme. Wie man sieht, haben ja doch die Gerichte die Freiheit gehabt, sich unter dem geltenden System nicht besonders von dem Eindruck der Gefährlichkeit des Verbrechers beeinflussen zu lassen. Gerade die Bedenken, die bisher hiergegen geltend gemacht werden konnten, beseitigt der § 65, indem er gleichzeitig das als ein gesetzliches Ziel aufstellt, was früher gesetzlicher Begründungen ermangelte. Wenn daher die Gerichte — was ihnen niemand verübeln kann — auch in Zukunft mit großer Vorsicht auftreten werden, so kann doch kaum bezweifelt werden, daß sie ihre Befugnis benutzen werden, den Verurteilten stets da als besonders gefährlich zu erklären, wo sein Charakter unzweifelhaft ein solcher ist.

VI. Kapitel.

Das Aufhören der Strafbarkeit.

Tod des Verurteilten.

Zu §§ 66 und 71.

Da der Zweck der Strafe ist, dem Schuldigen ein Leiden zuzufügen, so folgt schon hieraus, daß nach dem Tod des Schuldigen kein Anlaß vorhanden sein wird, eine Strafe zu vollstrecken oder eine Strafverfolgung einzuleiten. Schon die Natur der meisten Strafen führt zu demselben Ergebnis, indem diese wie die Freiheitsstrafen und die Aberkennung öffentlicher Ämter nach dem Tode des Betreffenden nicht vollstreckt werden können. Die Vollstreckung von Geldstrafen nach dem Tode des Schuldigen wäre denkbar, aber da der Zweck derselben nicht ist, die Staatskasse zu bereichern, so ist kein Grund hierfür vorhanden. Die Kommission glaubt deshalb an dem im § 477 des Str.-Pr.-Ges. ausgesprochenen Grundsatze festhalten zu sollen, daß nicht vollstreckte Geldstrafen mit dem Tode des Verurteilten in Wegfall kommen.

Die Einziehung als Sicherheitsmaßregel behält dagegen ohne Rücksicht auf den Tod des Schuldigen ihre volle Bedeutung und Notwendigkeit, und deshalb bestimmen die §§ 68 und 71, daß dieser auf die Einziehung keinen Einfluß haben soll. Dies gilt auch bezüglich der in § 36 festgesetzten Einziehung des Gewinnes einer strafbaren Handlung oder einer Tätigkeit, da dieser vom Rechtsstandpunkt aus eine Bereicherung ist, auf die die Erben des Schuldigen ebensowenig Anspruch haben wie er.

Auch wird durch den Tod des Schuldigen die Bekanntmachung des Urteils nicht verhindert, da diese aus Rücksicht für den Verletzten erfolgt, dessen Interesse hieran gleich groß ist, ob der Schuldige lebt oder tot ist (§ 71).

Verjährung.

Präskription.

Abgesehen von England, Österreich und dem Norden ist es gemeines europäisches Recht, daß sowohl die Möglichkeit einer Anklageerhebung sowie der Vollziehung einer erkannten Strafe nach Verlauf einer längeren oder kürzeren Reihe von Jahren aufhört. So verjährt in Frankreich, das in dieser Beziehung zu den am weitestgehenden zählt, die Strafklage selbst für die allergrößten Verbrechen (crimes) in 10 Jahren, für délits in 3, für contraventions in 1 Jahr, während die erkannte Strafe nicht mehr nach 20 bzw. 5 oder 2 Jahren vollstreckt werden kann. Dasselbe gilt ungefähr für Belgien und Genf, während in Holland die Zeit für die Verjährung der größten Verbrechen in Ansehung der Strafklage und des Strafvollzugs 18 bzw. 4 Jahre beträgt, in Ungarn 20 und 25, in Deutschland 20 und 30, in Italien 20 und 30, in Zürich 25 und 25, in St. Gallen 30 und 30, Bern 20 und 20 und Solothurn 25 und 25, nach dem russischen Entwurf 15 und 30, dem spanischen 30 und 30, dem kroatischen 20 und 25, dem schweizerischen 25 und 30. In Finnland verjährt nicht die Anklageerhebung wegen Verbrechen, die mit dem Tode oder mit lebenslänglicher Strafe belegt werden können, und ebensowenig die Vollstreckung dieser Strafen selbst; im übrigen betragen die Fristen hier 20 und 30 Jahre. In Österreich kennt man dagegen nur die Verjährung der Verfolgung, nicht die der erkannten Strafe, und dieser Standpunkt ist in dem letzten Entwurf aufrecht erhalten.

Auch im Norden ist jetzt die Verjährung nicht mehr wie in den anglikanischen Ländern gänzlich unbekannt, aber sie hat doch nur eine verhältnismäßig sparsame Anwendung gefunden. Sowohl in Norwegen als in Schweden und in Dänemark kann die Strafklage überhaupt nur bei den verhältnismäßig geringen Delikten verjähren, während dafür aber auch die Verjährung hier ziemlich schnell eintritt. So kennen wir eine Verjährung von 2 resp. 5 Jahren bei Verbrechen,

die alternativ mit Gefängnis oder Strafarbeit im 5. Grade bedroht sind, Schweden desgleichen eine zwei- bzw. fünfjahrige Verjährung bei Verbrechen, die mit Strafarbeit von 2 Jahren bestraft werden. In Dänemark sind nur Delikte, die mit Geldstrafe, einfachem Gefängnis oder Rutenzüchtigung bedroht sind, Gegenstand einer unbedingten zweijährigen Verjährung; sonst kann, wenn mehr als 10 Jahre verflossen sind, das Justizministerium immer beschließen, von der Anklageerhebung Abstand zu nehmen. Eine erkannte Strafe verjährt in Dänemark überhaupt nicht, aber auch in diesem Fall kann der Justizminister nach Ablauf von 10 Jahren beschließen, daß sie nicht vollstreckt werden soll. In Schweden und seit 1874 auch in Norwegen ist dagegen eine zehnjährige Präskription bei kleineren Delikten bekannt. (In Schweden bei Geldstrafen, Gefängnis und Strafarbeit bis zu 2 Jahren, in Norwegen nur bei Geldstrafen und Gefängnis.)

Noch sonderbarer wird indessen die Stellung Norwegens in dieser Sache durch die große Leichtigkeit, mit der der Lauf der Verjährung unterbrochen wird, ja selbst die erlangte Verjährung wieder in Wegfall kommen kann. Es ist eine einzigstehende Härte, wenn die Präskription einem Entwichenen überhaupt nicht oder nur innerhalb sehr enger Grenzen zugute kommt, wenn sie durch den Beginn einer Untersuchung, die sich nicht gegen den Betreffenden als Beschuldigten richtet, unterbrochen werden kann, sowie wenn die Verübung eines neuen Verbrechens nicht bloß den Lauf der Verjährung unterbrechen, sondern sogar bewirken kann, daß eine bereits eingetretene Präskription wieder verloren geht.

Die Abneigung, welche unser geltendes Recht gegenüber der Verjährung an den Tag legt, ist an sich leicht erklärlich. Daß eine Person heute von den schwersten Strafen getroffen und morgen überhaupt für kein Strafübel mehr erreichbar sein solle, ist eine Willkür, die insbesondere da, wo es sich um die wichtigsten Rechtsgüter handelt, wenig ansprechend ist. Wenigstens bei den gröbsten Verbrechen kann auch nicht behauptet werden, daß ihre Spuren immer durch die Zeit verwischt werden. Durch einen Raubmord kann der Mörder eine Bereicherung erlangt haben, deren Früchte ihm bis zu seinem Todestag zugute kommen, während die Familie des Ermordeten in eine Armut versenkt sein kann, von der sie sich nie mehr erholt.

Indessen scheint es doch klar, daß diese Betrachtungen nicht als ausschlaggebend anerkannt werden können. Namentlich was die Verjährung der Klage anlangt, so kommen hier Rücksichten auf die Gesellschaft und auf unschuldige Dritte in Betracht, die die Wagschale zu ihren Gunsten sinken machen. Eine rechtliche Untersuchung nach vielleicht einem halben Jahrhundert würde selbst bei dem schwersten Verbrechen eine Handlung ohne Nutzen sein, die eher dazu geeignet wäre, über Schuldige und Unschuldige Sorgen und Unglück zu bringen. Der Justiz würde damit eine äußerst

schwierige Aufgabe gestellt, und infolge der durch den langen Zeitablauf vergrößerten Gefahr eines Fehlgriffs würde die Rechtssicherheit mehr geschädigt werden als durch die Straffreiheit des Verbrechens. Wenn es sich darum handeln würde, etwas Neues, Unbekanntes einzuführen, so wäre es begreiflich, daß man sich zum mindesten bei den schwersten Verbrechen von seinen Bedenken aufhalten ließ; aber hier handelt es sich um ein Rechtsinstitut, das in vielen Ländern und lange Zeit hindurch bekannt und in großem Umfang in Anwendung gewesen ist, das an immer mehr Orten Eingang gefunden hat und niemals dort, wo es sich eingebürgert hat, abgeschafft worden ist, so daß es jetzt geradezu als ein kosmopolitisches Rechtsinstitut aufgefaßt werden kann. Auch bei uns hat sich kein Widerwille gegen die Präskription in den Fällen gezeigt, in denen sie bei uns zulässig ist, aber es ist doch klar, daß es viel willkürlicher ist, zu sagen, daß einfacher Diebstahl in fünf Jahren verjährt, schwerer dagegen niemals, als eine durchgehende, an verschiedene Zeitfristen gebundene Präskription aller Verbrechen einzufüren. Davon, die in Dänemark angenommene Regelung einzuführen, kann keine Rede sein. Wo eine Grenze gezogen werden muß, die in jedem Falle willkürlich ausfällt, ist diese vom Gesetz selbst zu ziehen und ihre Festsetzung im einzelnen Fall nicht der Verwaltung zu überlassen. Angeblich ruht das dänische Gesetz auf dem Gedanken, daß man auch das berücksichtigen müsse, was der Schuldige in seinem späteren Leben durch sein Verhalten verdient, aber es liegt auf der Hand, daß es schwierig ist, sich auf dieses Gebiet einzulassen, und daß es nicht gerecht ist, einen Irrtum, der hier sehr leicht möglich ist, so verhängnisvolle Folgen nach sich ziehen zu lassen. Außerdem führen ja gerade die über das Zusammentreffen von Verbrechen aufgestellten Regeln dazu, daß die früheren Verbrechen geringeren, oft so gut wie gar keinen Einfluß auf die Strafe erhalten, wenn spätere Verbrechen hinzutreten. Es erscheint deshalb als ziemlich überflüssig, gerade in diesem Fall die Verfolgung der früheren Verbrechen anzustreben.

Weit schwächer sind zweifellos die Gründe, die dafür sprechen, eine Verjährung erkannter Strafen durchzuführen; eine solche ist nicht bloß bei uns, wie bereits erwähnt, nur in unbedeutenderen Fällen zugelassen, sondern man ist auch in Österreich, wo der Regierungsentwurf Regeln über Verjährung von Freiheitsstrafen enthielt, im Reichsrats-Ausschuß zu dem älteren Recht zurückgekehrt, das dieses Institut nicht kennt.

Indessen spricht auch Prof. Lammasch, der im Prinzip sehr ungünstig gegen diese Art der Verjährung[1]) gestimmt ist, sich für ihre Aufnahme bei Polizeivergehen aus, wie es ja auch offenbar

[1]) »Vorschläge zur Revision des Strafgesetzentwurfes«, Wien, 1894, S. 21, und »Das Werk des Strafgesetzausschusses«, Wien, 1893, S. 13.

nicht allein billig ist, sondern auch praktischen Rücksichten entspricht, daß Geld- und geringere Freiheitsstrafen nicht auf unendliche Zeiten in den Strafregistern figurieren. Es würde deshalb keine Rede davon sein können, die Verjährung in dem Umfang, in dem sie in unserem Recht sich findet, aufzugeben. Unter diesen Umständen ist es indessen konsequent, auch hier die Verjährung auf der ganzen Linie zuzulassen. Wenn es sich aber auch hier nicht um schwierige Untersuchungen handelt, in die leicht Unschuldige verwickelt werden können, so muß man sich doch vor Augen halten, daß es ein reiner Zufall sein wird, wenn ein Urteil, das jahrelang nicht hat vollstreckt werden können, auf einmal vollzogen werden kann, daß ferner die Rechtssicherheit nichts Nennenswertes dadurch gewinnen wird, daß der Schuldige durch die Gefahr einer Entdeckung, der er die ganze Zeit ausgesetzt gewesen ist, sowie dadurch, daß er aus dem Lande zu fliehen und in anderen Weltteilen sich einen Weg zu bahnen gezwungen worden ist, eine nicht geringe Strafe erlitten haben wird, und daß seine spätere Ergreifung und Abstrafung auf das schmerzlichste Personen treffen wird, die ihr Schicksal später in gutem Glauben mit dem seinigen verknüpft haben. Bei allen Verbrechen, die nicht einer schreienden Natur sind, muß es anerkannt werden, daß der Zeitpunkt kommen muß, wo die Strafe nicht mehr ohne Verletzung des Rechtsbewußtseins vollzogen werden kann. Auch hier trifft es völlig zu, daß ein Straffreiheitsgrund, dessen Einführung fast alle anderen Länder völlig ungefährlich gefunden haben, auch in unserem Recht enthalten sein muß; denn für den Staat kann bei der Verhängung von Strafen kein anderer Grund maßgebend sein als die Bedürfnisse der menschlichen Gesellschaft. Selbst die strengsten Strafen, sogar die lebenslänglichen, kommen nach dem Recht so gut wie aller fremden Länder nach einer gewissen Zeit in Wegfall. Die anscheinende Inkonsequenz, die hierin liegt, ist insofern auch mehr Schein als Wirklichkeit, als regelmäßig die lebenslängliche Strafe, wenn der Verbrecher sich durch seine Aufführung als hierzu würdig erweist, durch Begnadigung nachgelassen werden wird. Durch § 74 wird auch dafür gesorgt, daß Personen, die zu Hause oder im Auslande mit der Begehung von Verbrechen fortfahren, die Verjährung der Strafvollstreckung nicht zugute kommen wird. Die Zeitfristen selbst, die bei der Verjährung in Betracht kommen sollen, müssen jedenfalls willkürliche sein, und sie weichen auch in Wirklichkeit in fast allen Ländern mehr oder minder voneinander ab. An sich scheint in dieser Beziehung der spanische Entwurf (425) insofern der vollkommenste zu sein, als er in Ansehung der Verbrechen, die mit einer zeitlich bestimmten Strafe bedroht sind, bestimmt, daß die Verjährungsfrist immer 3 Jahre mehr beträgt als die längste Strafzeit, auf die erkannt werden kann. Indessen ist es für weniger zweckmäßig zu erachten, die Präskriptionsfristen so wenig verschieden zu gestalten,

ohne darauf Rücksicht zu nehmen, ob es sich um eine schwerere oder leichtere Art von Freiheitsstrafe handelt, und hauptsächlich aus diesem Grunde wird es für am richtigsten gehalten, sich dem gemeinen europäischen System anzuschließen, das bestimmte Fristen in abnehmender Reihenfolge nach der abnehmenden Bedeutung der Verbrechen aufstellt.[1])

Unser geltendes Recht macht bekanntlich eine Ausnahme von seinen gewöhnlichen Verjährungsregeln, wenn es sich um Verbrechen handelt, die durch Druckschriften begangen sind (Kap. 25, § 10). Hier läßt sie in jedem Falle Verjährung eintreten, und dies sogar in der kurzen Zeit von einem Jahre. Dies stimmt auch mit dem überein, was in den meisten anderen Ländern rechtens ist, so in Frankreich, Belgien, Holland, Österreich, Deutschland, nur mit dem Unterschied, daß diese größtenteils noch weiter gegangen sind und eine Verjährung von sechs oder sogar nur drei Monaten aufgestellt haben. Das neue holländische Gesetz hat indessen dieselbe Frist wie unser geltendes Recht, und bei dieser sollte es auch sein Bewenden haben. Unserer Ansicht nach wäre es aber am richtigsten, das Privilegium der durch die Presse begangenen Verbrechen ganz fallen zu lassen.[2])

Die gewöhnliche strafrechtliche Verjährung ist im übrigen durchaus nicht in der Erwägung begründet, daß der Staat Zeit genug gehabt habe, Anklage zu erheben, sondern in Billigkeitsrücksichten gegenüber dem Verbrecher, oder in der Rücksichtnahme auf die Beweiserbringung. Die letztere kommt gerade bei Verbrechen durch Druckschriften weniger in Betracht als sonst, und, was die Billigkeit anbelangt, versteht es sich von selbst, daß eine gewisse Form der

---

[1]) Zur Vergleichung wird bemerkt: In Deutschland verjährt die Strafverfolgung in 20, 15, 10, 5 bzw. 3 Jahren und bei Übertretungen in 3 Monaten, die Strafe in 30, 20, 15, 10, 5 bzw. 2 Jahren. Nach dem finnländischen Gesetz betragen die Verjährungsfristen für die Strafverfolgung 20, 10, 5, 2 und 1 Jahr und die der Strafe 30, 20, 10 und 5 Jahre. Nach dem österreichischen, wo, wie bereits erwähnt, der letzte Entwurf nur die Verjährung der Strafverfolgung kennt, 20, 15, 10, 5, 2, 1 und $^1/_2$ Jahr (und nach dem Regierungsentwurf für die Vollstreckung 25, 20, 15, 10, 5 und 2 Jahre). In Frankreich 10 Jahre für die Verfolgung von crimes, 3 bei délits und 1 bei contraventions, 20 Jahre für die Vollstreckung der Strafe bei crimes, 5 bei dèlits und 2 bei contraventions. Nach dem italienischen Gesetz sind die Fristen 20, 15, 10, 5, 2 und $^1/_2$ Jahr für die Strafverfolgung und 30, 20, 10, 4 und $1^1/_2$ Jahre für die Strafvollstreckung.

Der schweizerische Entwurf setzt für die Verjährung der Verfolgung von Verbrechen 25, 20, 15, 12, 8 und 4 Jahre fest und ein Jahr für die von Übertretungen, für die Strafvollstreckung 30, 25, 20, 15, 10 und 5 Jahre.

[2]) S. auch Binding: »Das deutsche Strafrecht«, I, S. 846: »Wer also mündlich zum Hochverrat auffordert, gegen den verjährt die Anklage in zehn Jahren, wer dies in der frechsten Weise durch die Presse tut, der wird nach sechs Monaten unangreifbar!«

Auch der schweizerische Entwurf hat keine besondere Regel über die Verjährung von durch Druckschriften begangenen Verbrechen.

Begehung, die zudem von einer größeren Überlegung zeugt, nicht den Anspruch des Verbrechers auf Schonung vergrößern kann. Es ist zudem durchaus nicht sicher, daß eine Anklage immer innerhalb eines Jahres erhoben werden kann, wenn man den wirklich Schuldigen treffen will.

Ein System, dem selbst und der Gerechtigkeit damit gedient ist, daß eine Person, die nur ein unschuldiges Werkzeug gewesen ist, bestraft wird, wenn man die wirklich Schuldigen nicht haben kann, kann sich vielleicht mit der Frist eines Jahres begnügen, aber dieses System soll hier nicht beibehalten werden. Was die Verbrechen gegen Private betrifft, die nur auf Antrag des Verletzten oder von diesem selbst verfolgt werden können, so werden diese, wenn sie durch Druckschriften begangen sind, ebenso auch sonst von der verhältnismäßig kurzen Verjährung Nutzen ziehen, die von der Kenntnisnahme des Verletzten vom Verbrechen ab läuft, und, wo diese Kenntnis schneller erworben wird, weil das Verbrechen durch eine Druckschrift begangen ist, wird also auch dieses Moment hierdurch die Bedeutung erlangen, die ihm natürlicherweise zukommt.

Zu § 68

Diejenigen Gründe, welche gegen eine Strafverfolgung nach Ablauf einer bestimmten Zeit sprechen, treffen nicht zu, wenn es sich um ein Verfahren zur Einziehung nach §§ 35 oder 36 oder zur Aberkennung eines öffentlichen Amtes handelt. Was die Einziehung anbelangt, so folgt aus den genannten Paragraphen, daß diese nicht als Strafe zu betrachten ist, sondern als eine Sicherheitsveranstaltung oder als eine Wegnahme der durch verbrecherische Tätigkeit erworbenen Bereicherung. Was die Aberkennung eines öffentlichen Amtes anbelangt, so ist es klar, daß eine Person durch eine Handlung, die in der Zeit weit zurückliegt, sich als ungeeignet und unwürdig zur Innehabung einer öffentlichen Stellung gezeigt haben kann, wie auch die Autorität und das Ansehen, das öffentliche Beamte haben müssen, darunter leiden kann, daß sie ein Verbrechen begangen haben, auch wenn dieses in der Zeit weit zurückliegt.

Zu § 69.

Anfang der Verjährung.

Bei der Frage, von welchem Zeitpunkt ab die Verjährung der Strafverfolgung beginnen soll, muß man vor allem vor Augen haben, daß das Wesen der hier behandelten Verjährung ganz verschieden ist von dem der gewöhnlichen zivilrechtlichen Verjährung. Während das Prinzip der letzteren darin besteht, daß das Recht erlischt, wenn der Berechtigte hinreichend Zeit und Gelegenheit gehabt hat, es geltend zu machen, hat die strafrechtliche Verjährung ihren

Grund in dem Einfluß der Zeit auf die Strafschuld des Verbrechers und auf die Beweiserbringung, die dieselben bleiben, mag die Möglichkeit bestanden haben oder nicht, den Strafanspruch zur Geltung zu bringen. Aber wenn auch dem Satz: agere non valenti non currit praescriptio somit keine entscheidende Bedeutung beigemessen werden kann, so folgt daraus doch nicht, daß deswegen nicht wenigstens einige Rücksicht auf diese Seite der Sache zu nehmen wäre.

Wie unser geltendes Recht in diesem Punkte zu verstehen ist, ist nicht ganz klar, da es selbst nichts darüber ausspricht; aber die allgemeine Lehre ist jedenfalls, daß wohl der Umstand, daß die Folge noch nicht eingetreten ist, die Handlung zu einer strafbaren macht, den Beginn der Verjährung hindert, nicht aber die tatsächliche oder juristische Unmöglichkeit, die an sich strafbare Handlung zu verfolgen. So ist man sich darüber einig, daß bei privatöffentlichen Verbrechen die gewöhnliche Verjährung läuft, auch wenn der Verletzte nicht geklagt hat. Ja, selbst beim Ehebruch wird angenommen, daß die Verjährung von der Begehung des Verbrechens ab läuft, obgleich der Staat hier im Falle der Scheidung erst mit dieser ein selbständiges Anklagerecht erhält.

In anderen Ländern weichen die Regelungen einigermaßen untereinander ab. Einzelne, wie das deutsche Gesetz (§ 67) und der österreichische Entwurf (§ 66), stellen als Hauptregel auf, daß »die Verjährung mit dem Tag beginnt, an welchem die Begehung der strafbaren Handlung aufgehört hat, ohne Rücksicht auf den Zeitpunkt des eingetretenen Erfolges«. Nach dem Wortlaut soll also bei voraufgehender Teilnahme Straffreiheit erworben werden können, ehe überhaupt eine Strafschuld entstanden ist; desgleichen bei der fahrlässigen Tötung, wenn dieser Erfolg erst nach längerer Zeit eintritt. Diese Auffassung ist indessen in Deutschland auch nicht allgemein anerkannt worden, namentlich, was die Teilnahme betrifft, wogegen es als eine stillschweigende Voraussetzung angesehen wird, daß ein Strafanspruch entstanden sein muß, ehe der Lauf der Verjährung beginnen kann. In der Tat wäre es auch höchst auffallend, wenn nicht alle Teilnehmer an einem Verbrechen in ein unmittelbar nach Begehung des Verbrechens eingeleitetes Verfahren verwickelt werden könnten, einige von ihnen vielmehr frei ausgehen müßten, weil ihre Teilnahme am Verbrechen in diesem Zeitpunkt schon verjährt wäre. Dieses trifft um so mehr zu, als doch im allgemeinen derjenige, der sich einer derartigen voraufgehenden Teilnahme schuldig gemacht hat, selbst wenn er in den letzten Jahren nichts Positives zur Förderung des Verbrechens getan hat, doch zum mindesten es unterlassen haben wird, dasselbe zu verhindern, was doch in Anbetracht seines früheren Auftretens seine moralische Verpflichtung sein würde. Hiernach scheint diese Regelung wenig zweckmäßig zu sein, und es läßt sich nicht einsehen, daß irgendwelche Bedenken damit verknüpft sein sollten, die Verjährung, wie dies auch die meisten

fremden Gesetze tun, bei vollendeten Verbrechen nicht vor der Vollendung anfangen zu lassen.

Der Entwurf wendet diese Regel nicht bloß hinsichtlich des Verhältnisses bei unvollendeten und vollendeten Verbrechen an, sondern er führt sie auch im allgemeinen durch. Bei einer vorsätzlichen Körperverletzung ist so jedenfalls das Verbrechen mit der Zufügung derselben vollendet, tritt aber später der Tod des Verletzten als eine Folge derselben ein, so läuft nach dem Entwurf die Verjährung der Strafverfolgung wegen Körperverletzung mit nachgefolgtem Tode erst vom Eintritte des Todes ab.

Die meisten Gesetze enthalten eine besondere Bestimmung für den Fall, daß die Einleitung des Strafverfahrens von einer anderen Frage abhängig ist, die erst in einer anderen Sache entschieden werden muß. Dies ist z. B. in Deutschland der Fall, wenn es sich um die Anklageerhebung wegen einer falschen Anzeige handelt, die zu einem noch nicht entschiedenen Verfahren gegen den fälschlich Angezeigten geführt hat. Ein ähnliches Beispiel haben wir in den §§ 31 und 32, Kap. 21 unseres Strafgesetzes, wo die Strafverfolgung davon abhängt, daß die Ehe erst durch Urteil geschieden wird. Es erscheint indessen zweckmäßiger, die Einleitung des präjudiziellen Verfahrens die Verjährung unterbrechen zu lassen, statt überhaupt die Möglichkeit einer Verjährung auszuschließen, solange jenes nicht eingeleitet und entschieden ist.

Solange die verbrecherische Tätigkeit fortgesetzt wird, kann natürlich keine Verjährung laufen. Dies ist in einzelnen Gesetzen ausdrücklich ausgesprochen, so in dem österreichischen und schweizerischen Entwurf, aber es gilt natürlich überall. Einer verbrecherischen Tätigkeit muß natürlich eine Unterlassung gleichgestellt werden, wenn diese an sich strafbar ist, indem entweder die Unterlassung selbst mit Strafe bedroht ist, oder wenn eine frühere Tätigkeit eine Pflicht zum Handeln hervorgerufen hat, z. B. wenn eine Person eine andere eingesperrt hat. Hierauf nimmt der Entwurf Bezug unter dem Ausdruck: das strafbare Verhalten. Zweifelhafter ist es dagegen, wieweit man einem durch das Verbrechen geschaffenen gesetzwidrigen Zustand Bedeutung beimessen soll, selbst wenn dieser an sich nicht mit Strafe bedroht ist. Auch hierüber enthält der österreichische Entwurf (§ 66) eine Bestimmung: »Ist durch die strafbare Handlung ein dauernder gesetzwidriger Zustand begründet worden, so läuft die Verjährung erst mit dessen Aufhören.«

Hieraus müßte folgen, daß das Verbrechen der Bigamie nicht verjährt, solange die Ehe fortgesetzt wird — eine Regel, die übrigens auch direkt im deutschen Strafgesetz § 171 ausgesprochen ist. Vgl. die ähnliche Bestimmung im schwedischen Strafgesetz § 15, Kap. 5 —, die Verbrechen des Diebstahls oder Raubes nicht, solange der Verbrecher sich in dem Besitz der gesetzwidrig erlangten Objekte befände. Eine derartige Regelung würde indessen, wenigstens teilweise,

zu rigoros sein. Dafür, daß Straffreiheit nicht von demjenigen erworben werden kann, der sich rechtswidrig fremdes Eigentum an geeignet hat, in dessen Besitz es sich noch befindet, spricht verschiedenes. Es erscheint indessen wenig konsequent, hier überhaupt die Fortdauer der Strafbarkeit festzuhalten, wenn man nicht noch weitergehen und die Regel aufstellen will, daß der Verbrecher seine ganze Bereicherung abgeben muß, sei es, daß dies durch Zurückgabe der entwendeten Sache, so diese noch vorhanden ist, geschieht, sei es in Form eines Ersatzes. Dies hat auch der österreichische Entwurf bei den größeren Verbrechen getan, indem der letzte Absatz des § 66 lautet: »Bei Verbrechen tritt die Verjährung nur unter der Bedingung ein, daß der Schuldige keinen Vermögensvorteil behält, den er durch die verübte Handlung erlangt hat«.[1])

Dies ist aber ungefähr gleichbedeutend damit, auf dem Gebiete der größeren vermögensrechtlichen Verbrechen jegliche Verjährung auszuschließen. Da indessen die Verjährung ein Rechtsinstitut ist, das zum mindesten ebensosehr zum Schutze Unschuldiger wie zum Vorteil der Schuldigen ist, so wäre eine derartige Begrenzung äußerst bedenklich. Wie auch in den österreichischen Motiven hervorgehoben ist, kann man immer zu dem Angeklagten sagen, daß es seine eigene Schuld ist, wenn Anklage gegen ihn erhoben werden kann, unter der Voraussetzung, daß er schuldig ist. Bevor aber das Endurteil ergangen ist, muß man auch die Möglichkeit seiner Unschuld ins Auge fassen, und der Unschuldige hat doch keine Veranlassung gehabt, sich die Wohltat der Verjährung durch Verzicht auf eine Bereicherung zu sichern, die er niemals erlangt hat. Nach unserem geltenden Recht verjähren aber jetzt gerade die Verbrechen, auf welche diese Betrachtungen immer passen werden, und zwar in einer sehr kurzen Zeit, ohne daß man, soweit uns bekannt ist, jemals daran Anstoß genommen hat, daß diese Seite der Sache nicht berücksichtigt wird; deshalb dürfte es für überflüssig erachtet werden, in dieser Richtung durchgreifende Veränderungen in den Grundsätzen der Verjährung vorzunehmen. § 68 des Entwurfs schützt außerdem gegen die unliebsamsten Ergebnisse der Verjährung, indem dieser Paragraph neben dem Ersatzanspruch, der immer besteht, die Möglichkeit einer Einleitung eines Verfahrens zur Einziehung der durch die verbrecherische Tätigkeit erlangten Bereicherung gibt.

Indessen dürften, wie auch in Holland geschehen, in den flagrantesten Fällen einige Ausnahmen zu machen sein.

Das holländische Gesetz (Art. 71) schreibt so vor, daß bei gesetzwidriger Freiheitsberaubung die Verjährung erst von dem Zeitpunkte ab läuft, wo der Verletzte die Freiheit wieder erlangt hat

[1]) Obwalden, § 39 geht noch weiter: »Die Verjährung kommt nur demjenigen zustatten, der keinen Vorteil mehr in Händen und auch, insoweit es die Natur desselben zugibt, Wiedererstattung geleistet hat«.

oder gestorben ist. Dies ergibt sich zum Teil schon aus der Hauptregel, nämlich insoweit der Schuldige ihn fortdauernd in seiner Gewalt behält, aber nicht, wenn er ihn z. B. als Sklaven ins Ausland verkauft hat; ebenso wie es auch der Fall sein kann, daß die strengere für das ursprüngliche, von qualifizierten Umständen begleitete Verbrechen angedrohte Strafe verjährt sein kann, und nur die Strafe, die darauf gesetzt ist, das Opfer in seiner Gewalt zu behalten, anwendbar bleibt. In dieser Erwägung hat der Entwurf eine ähnliche Regel wie die des holländischen Gesetzes (§ 69, Abs. 3) aufnehmen zu sollen geglaubt.

Das holländische Gesetz schreibt auch bei Falschmünzerei und dgl. vor, daß die Verjährung erst mit dem Augenblick beginnt, wo die Benutzung des Getälschten versucht wird. Da indessen in diesem Fall die Verwendung selbst nach unserem Gesetz, dessen wesentliche Aufrechterhaltung in diesem Punkt vorgeschlagen wird, ein mit schwerer Strafe bedrohtes Verbrechen ist, so kann kein Bedürfnis für eine derartige Bestimmung anerkannt werden.

Der letzte Absatz des Paragraphen ist eine Wiedergabe des § 311 des Schiffahrtsgesetzes in einer etwas geänderten Form.

Zu § 70.

Die Unterbrechung der Verjährung.

Wir kommen jetzt zu der Frage, ob und wie die Verjährung der Strafverfolgung unterbrochen werden soll. Nach unserem Recht kann dies jetzt auf zwei wesentlich verschiedene Arten geschehen, nämlich durch die Einleitung einer strafrechtlichen Verfolgung und — jedoch nur bei der fünfjährigen Verjährung — durch die Begehung neuer Verbrechen. Mit diesem letzten Unterbrechungsgrund steht unser Gesetz so ziemlich allein;[1]) nicht einmal in Schweden, wo diese Frage ungefähr wie bei uns geregelt ist, findet sich etwas Entsprechendes. Als entscheidenden Grund gegen dieselbe kann jedenfalls auch angeführt werden, daß sie den wesentlichsten Grund der Verjährung außer acht läßt, nämlich die Rücksicht auf die Beweisfragen. In einem sogar auffallenden Grad unzweckmäßig wird die Regel, wenn es, wie dies bei uns angenommen wird, genügt, daß eine (unbegründete) Untersuchung wegen eines später begangenen Verbrechens eingeleitet wird, um auch das frühere darunter einbeziehen zu können, wenn auch der Angeklagte wegen des Verbrechens, bezüglich dessen die Verjährung läuft, nicht verurteilt werden kann, wenn er von dem anderen freigesprochen wird.

---

[1]) S. doch den spanischen Entwurf, Art. 132, das österreichische Gesetz, § 229, die Gesetze von Thurgau, § 57, Graubünden, § 58[2], St. Gallen, § 45[2], Luzern, § 67, Obwalden, § 39, Bolivia, § 105.

Muß so dieser Unterbrechungsgrund verworfen werden, so kann selbstverständlich noch weniger die Rede davon sein, wie dies unser Recht tut, eine bereits vollendete Verjährung auf Grund neuer Verbrechen wieder aufheben zu lassen.

Darüber, daß der Lauf der Verjährung durch Einleitung einer Untersuchung unterbrochen wird, sind sich indessen alle im Prinzip einig, wenn sie auch in der Durchführung wesentlich voneinander abweichen. Was zunächst die Bedeutung der Unterbrechung selbst anbelangt, so herrscht hier ziemliche Uneinigkeit. Findet nämlich die Untersuchung ihr Ende ohne ein Urteil, so gibt es zwei Möglichkeiten: Man kann entweder von dem Augenblick der Unterbrechung ab eine neue Verjährung laufen lassen, so daß Straffreiheit erst eintritt, wenn von diesem Zeitpunkt ab gerechnet so lange Zeit verlaufen ist, als ursprünglich von der Vollendung des Verbrechens ab hätte ablaufen müssen. Oder man kann die früher begonnene, aber durch die Untersuchung unterbrochene Verjährung ihren Lauf fortsetzen lassen, so daß die Verjährung durch Zusammenrechnung des Zeitraumes vor und nach der Untersuchung vollendet werden kann. Die erstere Regelung ist die gewöhnliche. Die letztere ist zwar an vielen Orten verteidigt und vorgeschlagen worden, ohne indessen in der Gesetzgebung viel festen Fuß gefaßt zu haben. S. jedoch Art. 93 des italienischen Gesetzes. Nichtsdestoweniger scheint es klar zu sein, daß sie die einzig konsequente ist, die sich auch mit dem wesentlichsten Grund der Verjährung, der Rücksichtnahme auf den Einfluß der Zeit auf die Beweisfrage, in Übereinstimmung befindet.

In einzelnen Ländern ist die hier behandelte Frage auf eine von der gewöhnlichen ganz abweichende Weise angefaßt worden, indem nämlich eine gewisse Zeit nach Anfang der Untersuchung festgesetzt ist binnen deren das Urteil erlassen sein muß, so daß also auch eine Verjährung während der anstehenden Untersuchung stattfindet. Dies ist so der Fall nach dem spanischen Entwurf,[1]) der auf der anderen Seite keine besonderen Bestimmungen über die Verjährung im Falle der Abbrechung der Untersuchung enthält, sowie teilweise im italienischen Gesetz, das indessen, wie bereits erwähnt, die Bestimmung daneben enthält, daß in Fällen einer Abbrechung der Untersuchung die alte Verjährung ihren Lauf fortsetzt. § 45 des schweizerischen Entwurfs bestimmt, daß unter allen Umständen das Verbrechen verjährt ist, wenn ein Zeitraum, der noch ein halbmal länger ist als die gewöhnliche Verjährungsfrist, abgelaufen ist.

---

[1]) Art. 127: »Sin embargo, empezará á correr de nuevo si, desde el dia marcado en el párrafo anterior, trascurrieren cinco años sin dictarse sentencia, en los delitos castigados con pena de muerte ó perpétua, tres años respecto à los delitos castigados con cualquier otra pena, y seis meses respecto á las faltas.«

Eine derartige Regel wird indessen, wenn die Frist lang ist, kaum eine praktische Bedeutung erlangen, wenn nicht auf Seite der verfolgenden Behörde eine besonders große Langsamkeit an den Tag gelegt worden ist, wogegen es aber passendere Mittel gibt als das, den Verbrecher straffrei zu lassen. Auf der anderen Seite erscheint es wenig zweckmäßig, die Frist so kurz zu bemessen, daß bisweilen wirklich die Zeit fehlt, die Sache zu Ende zu führen, wenn man auch zugeben kann, daß eine Untersuchung, die sich über Jahre hinaus erstreckt, obgleich der Gegenstand verhältnismäßig unbedeutend ist, das Leiden bedeutend vergrößern kann. Der Unschuldige muß indessen wünschen, daß das einmal eingeleitete Verfahren anders endet, als durch Einstellung wegen Verjährung, und der Schuldige muß sich in sein Schicksal fügen.

Wenn man auf der einen Seite nur der Einleitung einer Untersuchung oder einer Verfolgung die Wirkung beilegt, den Lauf einer Verjährung zeitweilig zu hemmen, kann man auf der anderen Seite es weniger streng nehmen bezüglich der Frage, welchen Untersuchungs- und Verfolgungshandlungen Bedeutung beizulegen ist. Unter allen Umständen muß aber verlangt werden, daß die Handlung sich als gegen den Betreffenden als Verdächtigen gerichtet zu erkennen gibt, mit anderen Worten, daß er als Beschuldigter vortritt. Dagegen wird es für unnötig erachtet, daß sie auch erwiesenermaßen zu seiner Kenntnis gelangt ist. Auch ein Haftbefehl oder eine Ladung gemäß § 154 des Strafprozeßgesetzes kann hier die Wirkung ausüben; muß aber die Verfolgung eingestellt oder auf unbestimmte Zeit ausgesetzt werden, weil der Beschuldigte nicht aufgefunden werden kann, und sie in seiner Abwesenheit sich nicht weiterführen läßt, so vollendet sich also die Verjährung, wenn die vor und nach der Untersuchung abgelaufenen Zeiträume zusammen die festgesetzte Verjährungsfrist ausmachen. [1])

---

[1]) Die Regeln der Gesetze und Gesetzentwürfe darüber, welche Schritte hier verlangt werden, weisen keine große Übereinstimmung auf, und sie leiden außerdem teilweise an einer Unklarheit, die bewirkt hat, daß sie in der praktischen Rechtsanwendung noch weiter auseinandergehen. Das deutsche Gesetz (§ 68) sagt: »Jede Handlung des Richters, welche wegen der begangenen Tat gegen den Täter gerichtet ist, unterbricht die Verjährung.« Das dänische Gesetz (§ 66) verlangt »Anklageerhebung«. Das schwedische lautet: »Die Anklage wird als erhoben angesehen, wenn die Ladung zur verantwortlichen Vernehmung demjenigen, der angeklagt werden soll, in gesetzmäßiger Weise bekannt gegeben ist oder er wegen der Tat verhaftet worden ist.« Das ungarische Gesetz (§ 108): »Die Verjährung wird durch Beschlüsse und Verfügungen des Gerichts unterbrochen, welche wegen des begangenen Verbrechens oder Vergehens gegen einen Täter oder einen Teilnehmer gerichtet sind.« Das holländische (§ 72): »Eine jede Verfolgungshandlung unterbricht die Verjährung, wenn sie dem Verfolgten bekannt ist, oder ihm auf die von dem Gesetz für gerichtliche Schritte vorgeschriebene Art bekannt gegeben wird.« Das italienische verlangt Haftbefehl oder Beschuldigungen oder eine andere, dem Beschuldigten auf gesetzliche Weise bekannt gemachte, von einem Gericht getroffene Maßregel,

Unser Gesetz stellt dafür, daß die Verjährung nach Hemmung der Untersuchung von neuem beginnen kann, die Bedingung auf, daß der Schuldige nicht durch eine unerlaubte Handlung hierzu beigetragen hat, jedoch mit der Maßgabe, daß eine zehnjährige Verjährung an die Stelle der zweijährigen tritt, sofern diese Handlung sich nur als ein Entweichen darstellt, oder er sich nicht hat finden lassen wollen. Eine derartige Rigorosität ist anderswo unbekannt, und sie kann auch nicht verteidigt werden, wenn man daran festhält, daß der hauptsächlichste Grund für die Verjährung die Rücksichtnahme auf die Erbringung der Beweise ist.

Zu § 72.

Verjährung der erkannten Strafe.

Über den ersten Absatz des Paragraphen ist bereits gehandelt. Es ist nur zu bemerken, daß es nur die im Paragraph genannten Strafen, Gefängnis, Haft und Geldstrafen sind, deren Vollstreckung der Verjährung unterliegt. Die Verjährung hat so keinen Einfluß auf die Einziehung oder Aberkennung öffentlicher Rechte. Was die Einziehung anbelangt, so läßt zwar unser geltendes Recht eine ausgesprochene Strafe der Konfiszierung ebenfalls verjähren, aber dies scheint weniger richtig zu sein, wenn man bedenkt, daß die Konfiszierung selten eine ganz reine Strafe ist, sondern vielmehr daneben noch andere Zwecke verfolgt, nämlich dem Verletzten Ersatz zu verschaffen, gefährliche Gegenstände zu beseitigen und dem Verbrecher die gewonnenen Vorteile wieder abzunehmen.

Zu Abs. 2 wird bemerkt, daß kein Grund vorhanden zu sein scheint, die Verjährung laufen zu lassen, wenn die Vollstreckung der erkannten Strafe wegen Verbüßung einer anderen Freiheitsstrafe im In- oder Auslande nicht vor sich gehen kann. Eine derartige

---

es läßt aber die Unterbrechung gegenüber einem Teilnehmer gegenüber allen eintreten. (Art. 93.) Das zürichsche Gesetz (§ 55) stimmt am nächsten mit dem deutschen überein. Der österreichische Entwurf (§ 67) sagt: »Jeder nach den Strafprozeßgesetzen wider Verdächtige gestattete Verfolgungs- oder Untersuchungsakt, welcher gegen den Täter (Teilnehmer) wegen der begangenen Tat gerichtet ist, unterbricht die Verjährung.« Hiermit stimmt ungefähr der kroatische Entwurf überein (§ 91). Der spanische Entwurf (§ 127) verlangt eine richterliche Handlung, die auf die Ausfindigmachung oder Bestrafung des Verdächtigen gerichtet ist. Der schweizerische Entwurf sagt nur: »Jede Verfolgungshandlung unterbricht die Verjährung« (§ 45).

Die im Entwurf gewählte Fassung macht es überflüssig, von Vorbildern zu sprechen.

Im übrigen ist der Entwurf teils weniger streng als das geltende Gesetz gegenüber dem Verdächtigen, indem es verlangt, daß die Untersuchung gegen ihn gerichtet sein muß, teils strenger, indem er nicht eine gerichtliche Untersuchung oder Anklage verlangt, sondern eine Ladung des Beschuldigten seitens der Anklagebehörde zur Vernehmung oder einen Haftbefehl die Verjährung unterbrechen läßt.

Regel würde dazu führen, daß die erkannte Strafe jede Bedeutung verlieren würde, wenn die Strafe, die verbüßt wird, länger dauert als die Verjährungsfrist.

Das richtigste scheint zu sein, die Verjährung erst von dem Zeitpunkt ab laufen zu lassen, wo die erste Strafe verbüßt ist. Eine ähnliche Vorschrift hat auch der österreichische Regierungsentwurf (§ 72).

Bei der Verurteilung zu bedingter Strafe ist es ein wesentlicher Zweck, daß der Verbrecher durch die ihm drohende Strafe dazu angetrieben werden soll, sich vom Verbrechen fern zu halten. Es wäre deshalb wenig gerechtfertigt, wenn während dieser Zeit eine Verjährung laufen würde, was sogar bei Geldstrafen unter 20 Kronen dazu führen könnte, daß die Strafe verjährt wäre, bevor die dreijährige Frist abgelaufen wäre, und der Entwurf bestimmt deshalb, daß, solange die Strafe aus diesem Grunde nicht vollstreckt wird, eine Verjährung nicht läuft.

Im übrigen beginnt der Lauf der Verjährung bei Erlaß des Urteils, ohne daß darauf Rücksicht genommen wird, daß dieses noch nicht vollstreckt werden kann, gleichviel, ob aus juristischen oder tatsächlichen Gründen. Von den im Gesetz anerkannten Gründen zu einer Aussetzung ist es nur die Geisteskrankheit, die von einer derartigen Dauer sein könnte, daß sie hier einigermaßen in Betracht kommen würde, indessen wird es gerade hier für angemessen erachtet werden, daß die Strafe in Wegfall kommt, wenn sie aus diesem Grunde nicht vor Ablauf der Verjährungsfrist hat vollstreckt werden können. Die unter anderem im holländischen Gesetz, Art. 77, und im österreichischen Regierungsentwurf, § 72, enthaltene entgegengesetzte Regel hat man deswegen für weniger begründet angesehen.

Zu § 73.

Unterbrechung der Verjährung.

Die meisten Gesetze lassen die Verjährung durch jede auf Vollstreckung der Strafe gerichtete Handlung unterbrechen. Wenn man aber überhaupt diese Art der Verjährung zuläßt, so erscheint es am richtigsten, sie nur durch die Strafvollstreckung selbst oder eine wirkliche Freiheitsberaubung unterbrechen zu lassen, die entweder sich als Anfang der Strafe selbst oder als ihre unmittelbare Vorbereitung darstellt.

Wird die Vollstreckung abgebrochen, oder entweicht der Verbrecher, oder wird er vor Beginn der Vollstreckung entlassen, so beginnt mit diesem Zeitpunkt der Lauf einer neuen Verjährung. Mit der Natur dieser Art der Verjährung scheint es am meisten übereinzustimmen, die Frist nach dem übrig bleibenden Teil der Strafe zu berechnen. Wird die Vollstreckung abgebrochen, weil eine andere Freiheitsstrafe zu verbüßen ist (s. § 21), so folgt aus

§ 72, daß die Verjährung erst zu laufen anfängt, wenn diese Strafe verbüßt ist.

Bei der Entlassung auf Probe ist es einer ihrer hauptsächlichsten Vorteile, daß die drohende Strafe einen Ansporn für den Verbrecher sein soll, ein ordentliches Leben zu führen. Mit diesem Zweck würde es wenig übereinstimmen, wenn man während dieser Zeit die Verjährung laufen ließe, und es scheint deshalb das richtigste zu sein, den Lauf der Verjährung erst mit dem Widerrufe der Entlassung beginnen zu lassen.

Zu § 74.

Unterbrechung durch neue Verbrechen.

Die Gründe, die sonst dafür sprechen, auch eine erkannte Strafe durch Verjährung wegfallen zu lassen, verlieren ihr ganzes Gewicht, wenn der Betreffende fortgefahren hat, Verbrechen zu begehen. Dies ist, wenn auch nicht in den meisten, so doch in einigen der fremden Gesetze anerkannt. So bestimmt das zürichsche: »Die Verjährung der Strafe wird unterbrochen, wenn der Verurteilte, während die Frist läuft, ein neues gleichartiges Verbrechen verübt.« Ebenso St. Gallen § 74, 2.

Und das italienische Gesetz: »La prescrizione della pena è pure interrotta se, durante il suo corso, il condannato commette un reato della stessa specie.«

Eine ähnliche Bestimmung enthalten auch Thurgau, § 57, Luzern, § 68, Obwalden, § 39, und der spanische Entwurf,[1]) die jedoch kein ebenso geartetes Verbrechen verlangen.

Es wird deshalb für wenig zweifelhaft erachtet, daß eine derartige Regel auch bei uns aufzunehmen sein wird. Nur dürfte zu verlangen sein, daß sowohl die erkannte Strafe nicht ganz unbedeutend ist, und daß das neue Verbrechen eine verhältnismäßig strenge Strafe mit sich führt. Wo die Grenze zu ziehen ist, ist natürlich Sache des Ermessens; der Entwurf ist bei sechs Monaten beziehungsweise zwei Jahren stehen geblieben. Soll die Bestimmung wirksam sein, so muß ausländischen Urteilen dieselbe Bedeutung beigemessen werden wie inländischen. Von der Begehung des neuen Verbrechens ab wird zweckmäßigerweise der Lauf einer neuen Verjährung beginnen.

Zu den §§ 75 und 76.

Wiedereinsetzung in staatsbürgerliche Rechte.

Aus § 29[3] ist zu ersehen, daß die Dauer der Aberkennung der staatsbürgerlichen Rechte 15 Jahre beträgt. Wie indessen in den

[1]) »La prescripcion de la accion para perseguir el delito y la de la accion para ejecutar la sentencia, se interrumpen, quedando sin efecto el tiempo trascurrido, respecto del reo de delito, que cometa cualquier otro delito, y respecto del reo de falta que cometa otra falta ó delito.«

Motiven zu den genannten Paragraphen ausgesprochen ist, wird oft Grund vorhanden sein können, den Betreffenden auch vor Ablauf dieser Zeit in diese wieder einzusetzen, und die Kommission war deshalb der Ansicht, die nötigen Bestimmungen in das Strafgesetz selbst aufnehmen zu sollen. (S. jetzt Gesetz über die Rehabilitierung vom 9. Juni 1883 und Verfassungsbeschluß vom 16. März 1887.)

Was die Bedingungen für die Wiedereinsetzung anbelangt, so sind diese im wesentlichen unverändert geblieben; indessen ist die kürzeste Frist, nach welcher sie nachgesucht werden kann, etwas verkürzt, nämlich auf die erkannte Strafzeit plus drei Jahre, während das Gesetz von 1883 wenigstens fünf Jahre nach Verbüßung der Strafe oder erfolgter Begnadigung verlangt. Ferner verlangt der § 75 des Entwurfes nur, daß ein zufriedenstellender Nachweis dafür erbracht wird, daß der Verurteilte seit dem Urteil einen ehrenhaften Lebenswandel geführt hat, während das Gesetz von 1883 verlangt, daß der Betreffende durch das Zeugnis zuverlässiger Personen, die Gelegenheit gehabt haben, ihn genau zu beobachten, nachweist, daß er in den letzten fünf Jahren einen einwandfreien Lebenswandel geführt hat — ein Unterschied, der jedoch mehr formell als reell ist —. Die Bestimmungen über Ersatz an den Verletzten stimmen im wesentlichen überein.

Größere Veränderungen sind indessen bezüglich der Bedingungen eingetreten, unter denen eine verurteilte Person ein Recht auf Wiedereinsetzung hat. Diese waren nach dem Gesetz von 1883 ziemlich begrenzt. Zunächst sind hier die Fristen verkürzt, indem nach dem Entwurf, wer zur Haft von jeder beliebigen Dauer oder zu Gefängnis von unter einem Jahr verurteilt ist, schon nach Ablauf von fünf Jahren einen Anspruch auf Wiedereinsetzung hat, während die am nächsten entsprechende Frist des Gesetzes von 1883 zehn Jahre betrug. Das gleiche gilt für den, der zu Gefängnis zwischen einem und fünf Jahren verurteilt ist, wenn zehn Jahre verflossen sind. Da die Dauer des Verlustes nach § 29[2] 15 Jahre beträgt, so wird nach 15 Jahren stets eine Wiedereinsetzung erfolgen, während auch dies nach § 4 des Gesetzes von 1883 an gewisse Bedingungen gebunden war.

Von ebensogroßer Wichtigkeit ist es, daß in den beiden angeführten Fällen die Wiedereinsetzung zugestanden werden muß, wenn nichts davon bekannt ist, daß der Betreffende sich eines unehrenhaften Lebenswandels schuldig gemacht hat, während nach dem Gesetz von 1883 auch hier der positive Beweis eines einwandfreien Lebenswandels verlangt wird.

Eine Bestimmung wie die des § 5 des Gesetzes von 1883 aufzunehmen, wird nicht für richtig gehalten, da zwischen den beiden Handlungen ein so langer Zwischenraum liegen kann, daß es unbillig wäre, die Wiedereinsetzung unbedingt zu verweigern, selbst wenn der Betreffende schon früher eine solche erlangt hatte.

Die Sonderbestimmungen, die sich in § 6 des genannten Gesetzes finden und dahin gehen, daß eine Rehabilitierung bei Verbrechen von Kindern und jungen Leuten nicht notwendig ist, sind nach dem Entwurf weniger erforderlich, da der Verlust der staatsbürgerlichen Rechte sich als Rechtsfolge nur an Urteile auf Gefängnis über ein Jahr knüpft, und eine solche selten Kinder unter 15 Jahren treffen wird. Und da nach dem Gesetz von 1883 eine Verurteilung zu Strafarbeit von sechs Monaten und darüber für Personen zwischen 15 und 18 Jahren eine solche Folge hat, so wird der Entwurf in Ansehung dieser eine Milderung enthalten.

Sowohl für Personen unter 15 und 18 Jahren als auch für sämtliche Verurteilte im großen und ganzen wird der Entwurf hinsichtlich des Wahlrechts zu Storthings-Wahlen eine wesentliche Milderung enthalten, da vorgeschlagen wird, dem § 53[a] der Verfassung folgende Form zu geben:

»Das Wahlrecht geht verloren:

a) auf Grund von Verurteilung wegen strafbarer Handlungen in Gemäßheit der hierüber vorhandenen gesetzlichen Bestimmungen.«

Hierdurch ist auf § 29[3] des Strafgesetzes hingewiesen.

Nach dem Gesetz von 1883 wird die Frage der Rehabilitierung von der Regierung entschieden. Die Kommission ist der Ansicht, daß die Entscheidung den Gerichten zu überlassen ist, wodurch einerseits eine schnellere Erledigung erreicht wird, andererseits die Möglichkeit vorhanden sein wird, Verurteilte und Zeugen zu hören.

Gleichzeitig wird auf diese Weise jeder Anschein der Parteilichkeit und der Entscheidung nach politischen Rücksichten vermieden werden.

Bezüglich der Frage, welchem Gericht die Entscheidungen zu überlassen ist, vertritt die Mehrheit der Kommission die Ansicht, daß diese dem Verhörsgericht zu übertragen und durch Rechtsmittel nach den Vorschriften des Str.Pr.G. anzufechten sein wird, während eine Minderheit, bestehend aus Quam und Oeverland, sie den Schöffengerichten zuteilen will, dessen Entscheidungen unanfechtbar sein sollen.

Da die Anklagebehörde die Sache vorzubereiten und bei dem Gerichte anzubringen hat, so wird das Interesse des Staates daran, daß eine Wiedereinsetzung nicht am unrichtigen Platz gewährt wird, hinreichend gewahrt sein.

Wenn ein Antrag abgelehnt ist, so soll der Betreffende nicht gleich wieder einen neuen stellen können, und der Entwurf bestimmt deshalb, daß ein solcher erst nach Ablauf von zwei Jahren wiederholt werden kann.

Der Entwurf enthält nichts über die Nachlassung der Strafe im Wege der Begnadigung. In dieser Beziehung kommen daher die geltenden Regeln auch weiterhin zur Anwendung.

VII. Kapitel.

Die Strafklage.

Unser geltendes Recht stellt bekanntlich zwei Arten der Strafklage auf, die private und die öffentliche, von denen die letztere wieder in zwei Klassen zerfällt, die unbedingt öffentliche und die sogenannte privat-publike. Von einem anderen Gesichtspunkt aus kann die private und die privat-publike zusammengefaßt und der unbedingt öffentlichen gegenübergestellt werden, insofern, als in den beiden ersten Fällen es vom Verletzten abhängt, ob das Verbrechen bestraft werden soll, während im letzteren sein Wunsch nicht in Betracht kommt.

Es besteht kein Zweifel darüber, daß diese Regelung auch in Zukunft beizubehalten ist; von dieser Voraussetzung geht auch die neue Str.Pr.O. aus. Aber hierdurch ist noch keineswegs die Frage entschieden, in welchem Umfange die private und die privat-publike Strafklage Anwendung finden sollen, und dies ist ein Punkt, der einer näheren Erörterung bedarf. Dieser Entwurf ist hinsichtlich der Anordnung des Stoffes insofern von dem geltenden Gesetz abgewichen, als er nicht in einem besonderen Kapitel aufführt, welche Verbrechen Gegenstand der einen, welche Gegenstand der andern oder der dritten Art der Strafklage sein sollen, sondern er nimmt bei der Behandlung der einzelnen Verbrechen im speziellen Teil Bestimmungen hierüber auf, da diese Vorgangsweise, die auch fast in allen fremden Gesetzen angewendet ist, für weit zweckmäßiger anzusehen ist. Man wird deshalb auch bei den einzelnen Verbrechensarten die besonderen Bemerkungen hinsichtlich der Regelung der Strafklage anbringen, die sich als nötig erweisen. Selbstverständlich liegen aber der Wahl der einen oder der anderen Art von Strafklage auch gewisse allgemeine Betrachtungen zugrunde, und von diesen zu handeln, dürfte hier die richtige Stelle sein.

Wir sind der Ansicht, daß sowohl die rein private als auch die privat-publike Strafklage in unserm geltenden Gesetz eine weitere Verwendung gefunden haben, als sich mit gesunden Grundsätzen vereinbaren läßt; dies wird auch dadurch bestätigt, daß fast kein anderes Land so weit geht.[1])

---

[1]) Nach dem deutschen Gesetz unterliegen der privat-publiken Strafklage (Antragsverbrechen): feindliche Handlungen gegen befreundete Staaten, Hausfriedensbruch, Ehebetrug, Ehebruch, Erschleichen des außerehelichen Beischlafs, Verführung von Mädchen unter 16 Jahren, Beleidigung, leichte Körperverletzung, Entführung, Diebstahl zwischen nahen Verwandten, geringe Diebstähle des Dienstpersonals, Betrug gegen nahe Verwandte, Vereitelung der Zwangsvollstreckung und Pfandkehr, unerlaubte Jagdausübung zum Nachteil von Angehörigen, Bruch des Briefgeheimnisses, widerrechtliche Offenbarung von Geheimnissen, teilweise Wucher, Sachbeschädigung, Nahrungsmitteldiebstahl, Futterdiebstahl. Ursprünglich war die Zahl dieser Delikte noch größer, indem auch

Betrachtet man die Gründe, welche dafür sprechen können, die Entscheidung bezüglich der Verfolgung in die Hand des Verletzten zu legen, so wird es sich sofort zeigen, daß keiner derselben da paßt, wo, wie dies im allgemeinen der Fall ist, die Person des Verletzten eine zufällige ist, indem die Absicht des Verbrechers regelmäßig nicht die ist, einer bestimmten Person Schaden zuzufügen,

---

Notzucht und ähnliches hierher gehörte, ebenso widerrechtlicher Zwang und Drohung und alle Arten unerlaubter Jagd und Fischerei sowie Wucher; dies ist durch spätere Gesetze abgeändert worden. Was die Unterscheidung zwischen privaten und privat-publiken Delikten anlangt, ist die maßgebende Vorschrift in § 416 der St.Pr.O. enthalten, wonach Beleidigungen und leichte Körperverletzungen von Amts wegen nur dann verfolgt werden, wenn ein öffentliches Interesse vorliegt.

Das holländische Gesetz zieht die Grenzen für die nicht unbedingte öffentliche Klage noch enger, und schließt dieselbe so bei Sachbeschädigung zum Nachteile Angehöriger sowie bei Vollstreckungsvereitelungen u. a. aus, Körperverletzungen unterliegen stets der öffentlichen Strafklage; im übrigen stimmt es im wesentlichen mit dem deutschen Gesetz in dessen letzter Gestalt überein, namentlich auch bezüglich des Ehebruches nach der durch Gesetz vom 15. Januar 1886 vorgenommenen Abänderung. Durch dieses Gesetz wurde andererseits auch die Bestimmung des § 248 beseitigt, wonach die Verfolgung von Unzuchtsdelikten von Vormündern im Fall der Eingehung der Ehe unterblieb.

Das zürichsche Gesetz kennt die rein private Strafklage nur bei Beleidigungen, und die privat-publike bei Notzucht u. dgl. sowie bei Erschleichung des Beischlafs, Ehebruch, Entführung, Unterschlagung anvertrauter, gefundener oder verpfändeter Gegenstände, wenn der Betreffende nicht gleichzeitig auf den Besitz verzichtet, Diebstahl und Unterschlagung sowie Betrug zwischen nahen Verwandten und Diebstahl von Nahrungsmitteln zum Genuß auf der Stelle.

Das Gesetz von St. Gallen kennt die privat-publike Klage bei Unterschlagung und widerrechtlicher Benutzung von anvertrauten oder gefundenen Sachen, bei Diebstahl und Betrug zwischen nahen Verwandten, bei betrügerischem Verhalten hinsichtlich verpfändeter Gegenstände, bei Hausfriedensbruch und Bruch des Briefgeheimnisses, bei Entführung, geringeren Körperverletzungen, die nicht mit öffentlichen Ruhestörungen verbunden sind, bei fahrlässigen Körperverletzungen, sowie zum Teil bei Körperletzungen unter Ehegatten, unerlaubter Selbsthilfe, fahrlässiger Vermögensbeschädigung und Ehebruch.

Bei Beleidigungen gegen Private ist die Klage die private.

Solothurn: Hausfriedensbruch, unerlaubte Selbsthilfe, Notzucht u. dgl., wenn das Verbrechen nicht den Tod oder eine schwere Körperverletzung bewirkt hat, Ehebruch, leichte und fahrlässige Körperverletzungen, Drohungen, Diebstahl und Betrug sowie Unterschlagung gegenüber nahen Verwandten oder der Dienstherrschaft, sowie leichte Sachbeschädigung unterliegen der privat-publiken Strafklage.

Bei Beleidigungen findet die Privatklage statt.

Appenzell A. R. läßt überall die öffentliche Klage zu, verlangt aber bei Beleidigungen den Antrag des Verletzten und im übrigen da, wo nach dem solothurnschen Gesetz die Klage die privat-publike ist, jedoch nicht bei Notzucht, Drohungen und auch nicht bei Ehebruch, wenn er einen öffentlichen Skandal hervorgerufen hat.

Ungarn: Bei Notzucht, Verführung u. dgl. kann regelmäßig die Verfolgung ex officio eintreten; in jedem Fall ist die Klage die privat-publike bei erschlichenem Beischlaf, Ehebruch, Beleidigungen gegen Private, unbedeutende Körperverletzungen, Entführung, Bruch des Briefgeheimnisses und Verrat von Geheimnissen, Hausfriedensbruch, Diebstahl und Unterschlagung gegen nahe

sondern sich auf Kosten einer beliebigen Person einen Vorteil zu verschaffen. Derartige Verbrechen sind denn auch in Wirklichkeit weit mehr gegen die menschliche Gesellschaft als gegen den einzelnen gerichtet. Der einzelne hat meistens wenig Interesse an der Bestrafung, die ihm nur Ungelegenheiten und Beschwerden bringt. Die Gesellschaft als solche dagegen hat alle Veranlassung, die verbreche-

---

Verwandte oder gegen die Dienstherrschaft, Betrug zwischen nahen Verwandten und Sachbeschädigung.

Dänemark: Selbsthilfe und Beleidigungen gegen Private unterliegen der Privatklage. Ebenso unbedeutende Körperverletzungen.

Privat-publik ist die Anklage bei Ehebruch, Verführung von Mädchen zwischen 12 und 16 Jahren und Entführung unmündiger Mädchen mit ihrer Einwilligung, leichterer Arten der schweren Körperverletzung und Freiheitsberaubung, Näscherei, namentlich von Nahrungsmitteln zum unmittelbaren Genuß, gesetzwidriger Benutzung fremden Eigentums, Unterschlagung fremden Geldes, auf dessen Besitz nicht verzichtet wird, leichtsinniges Benehmen usw. von Konkursschuldnern, Sachbeschädigung.

Eine Besonderheit des dänischen Rechts ist es, daß es bisweilen bestimmt, daß die Verfolgung von Amts wegen unterbleiben kann, wenn der Verletzte damit einverstanden ist.

Bern: Beleidigungen, Verrat von Geheimnissen, Ehebruch, Entführung-fahrlässige Körperverletzung sowie unbedeutender vorsätzlicher Hausfriedens, bruch, gesetzwidrige Selbsthilfe, Sachbeschädigung, Unterschlagung und Diebstahl zwischen nahen Verwandten, oder von Nahrungsmitteln aus Not oder zur Befriedigung einer momentanen Begierde unterliegen nicht unbedingt der Verfolgung von Amts wegen.

Schweden: Hausfriedensbruch, leichte Körperverletzungen, Zwang und Drohungen, Ehebruch, ohne daß die Scheidung daraus erfolgt oder der Ehemann als Kindesvater in Anspruch genommen wird, oder ohne daß derselbe ein anderes Verbrechen in sich schließt, erschlichene Verlobung oder Heirat, die nicht aufgehoben worden ist, unterliegen der privat-publiken Klage.

Fahrlässige Körperverletzungen, private Beleidigungen, geringe Sachbeschädigung, einzelne Arten geringen Betrugs, Unterschlagung anvertrauten Gutes, gesetzwidrige Benutzung fremden Eigentums sowie Diebstahl und ähnliche Delikte zwischen nahen Verwandten, eine Reihe von Verbrechen des Konkursschuldners, darunter leichtsinnige Unternehmen, Verschwendung usw., gesetzwidriges Holzfällen, unberechtigte Jagd und Fischerei unterliegen ausschließlich der Privatklage.

Belgien: Ehebruch und Beleidigungen werden nur auf Antrag des Verletzten verfolgt, Diebstahl und Betrug zwischen nahen Verwandten sind nicht strafbar.

Frankreich: Ehebruch wie in Belgien. Ebenso Diebstahl zwischen nahen Verwandten.

Genf: Beleidigungen gegen Private sind nur Gegenstand der Privatklage. Betrug und Diebstahl zwischen nahen Verwandten wie in Belgien.

England: Hier kann ein jeder wegen jedes beliebigen Verbrechens die Anklage erheben. »Ein Privatmann kann nicht bloß die Anklage wegen Hochverrats oder wegen aufrührerischer Verschwörung erheben, sondern A. kann die Schmähschrift des B. gegen C. verfolgen, oder die Körperverletzung gegen D., oder den Betrug gegen E., obgleich A. gar kein Interesse an der Sache hat, und C., D. und E. die Verfolgung gar nicht wollen.«

Kroatischer Entwurf: Entführung, Betrug ohne animus lucri faciendi und Untreue von privaten Bevollmächtigten gegenüber Privaten, zu denen jedoch die Aktiengesellschaften nicht zählen, Vereitelung der Zwangsvollstreckung, wider-

rischen Tendenzen zu bestrafen, wo sie sich auch zeigen, und man hindert sie in der Erfüllung ihrer Aufgabe, wenn man eine Bedingung wie die hier erwähnte aufstellt.

Wie diese Regelung die berechtigten Interessen der Gesellschaft beeinträchtigt, so kommt sie auch nicht dem Verletzten zugute, dem weit besser damit gedient wäre, wenn man eine Befugnis von ihm fernhielte, die ihn leicht dem Verdacht aussetzt, entweder als rachgierig oder als verbrecherfreundlich angesehen zu werden.

Wirft man einen Blick auf die Vermögensdelikte, deren Verfolgung das Gesetz zurzeit vom Willen des Verletzten abhängen läßt, so läßt sich die privat-publike Strafklage jedenfalls bei Näschereien rechtfertigen (§ 262). Bezüglich des Betrugs, der Unterschlagung und der Untreue ist es indessen ganz sicher, daß unser Gesetz die Anwendung dieser Art Strafklage weit über die Grenzen der Bedürfnisse der Gesellschaft hinaus zuläßt. Wenn Personen, die im Lande umherziehen und durch Lügen und Schwindeleien betrügen wen sie können, oder wenn Personen, die in mehr oder minder halbamtlichen Stellungen sich befinden, wie Vormünder und Bankdirektoren, in dieser Eigenschaft das ihnen Anvertraute unterschlagen, nicht belangt werden können, wenn keiner der Geschädigten sich für seine Person veranlaßt sieht, zu klagen, so ist dies eine Regelung, die jedenfalls nicht zur Stärkung der allgemeinen Moral beiträgt. Der Entwurf läßt des-

---

rechtliche Benutzung einer Firma oder eines Warenzeichens, Sachbeschädigung sind Gegenstand der privat-publiken Klage.

Verführung, Ehebruch, Beleidigung gegen Private, leichte Körperverletzung, Betrug, Diebstahl und Unterschlagung zwischen nahen Verwandten, Betrug gegen Pfandgläubiger u. dgl., Nachdruck, Bruch des Briefgeheimnisses sind Gegenstand der Privatklage.

Österreichischer Entwurf: Hausfriedensbruch, erschlichene Eheschließung, Entführung, Zwang und Drohung, Vermögensbeschädigung ohne den animus lucri faciendi, unberechtigte Jagd und Fischerei, Wucher, Beschädigung fremder Gegenstände, Aneignung von Dingen geringen Wertes, die vom festen Eigentum getrennt werden, wie Gras, Zweige, Moos, Torf unterliegen der privat-publiken Klage.

Die private Klage findet statt bei Ehebruch, erschlichenem Beischlaf, Beleidigungen gegen Private, leichten oder fahrlässigen Körperverletzungen, bei Diebstahl, Unterschlagung und Betrug zwischen nahen Verwandten, sowie Betrug, der lediglich darauf ausgeht, sich ein Geschenk zu erschleichen, Vereitelung der Zwangsvollstreckung, widerrechtliche Benutzung eines Warenzeichens, betrügerisches Verhalten hinsichtlich verpfändeter Gegenstände u. dgl., Bruch des Briefgeheimnisses, Zuwiderhandlung gegen die Pflicht zur Verschwiegenheit, Nachdruck, venerische Ansteckung zwischen Ehegatten, Näscherei von Nahrungsmitteln für den augenblicklichen Genuß, Verlangen von Verbrauchsgegenständen in einem Wirtshaus, ohne daß man bezahlen kann.

Spanischer Entwurf: Ehebruch, Verführung, Entführung, Verrat von Geheimnissen unterliegen der privat-publiken Klage. Vermögenseingriffe zwischen Ehegatten, Aszendenten, Deszendenten, sowie Geschwistern, die zusammen leben, sind nicht strafbar.

Beleidigungen gegen Private sind Gegenstand der privaten Klage.

halb die öffentliche Klage zu, wenn der Schuldige durch Mißbrauch des öffentlichen Vertrauens oder der Leichtgläubigkeit mehrere Personen betrogen hat, oder wenn im übrigen die Umstände die öffentliche Klage erheischen (§ 279).

Daß dagegen bei Beleidigungen die Verfolgung regelmäßig vom Willen des Beleidigten abhängt, ist wohl selbstverständlich. Was ferner leichte Körperverletzungen und Sachbeschädigungen anbelangt, so kann wohl im allgemeinen gesagt werden, daß der Staat sich nur auf Wunsch des Verletzten hier einmischen soll; Grund, von dieser Regel eine Ausnahme zu machen, ist dagegen dann vorhanden, wenn allgemeine Rücksichten die Verfolgung notwendig machen, wenn z. B. das Verbrechen offenbar keinen persönlichen Charakter trägt, sondern nur in Roheit und Zerstörungswut seinen Ursprung hat, die Person des Verletzten also etwas rein Zufälliges ist, sowie auch wenn der Verletzte aus Furcht vor Rache zurückgehalten wird, und der Verbrecher sonst grade infolge seines verbrecherischen Charakters Straffreiheit erlangen würde (vgl. die §§ 228, 229 und 291).

Schwierig ist allerdings die Frage bei Sittlichkeitsdelikten, wie Notzucht, Entführung von Frauen, Ehebruch und Verführung jugendlicher Personen. Wie wir gesehen haben, stimmen die Gesetze so ziemlich aller Länder darin überein, in den beiden letzten Fällen nicht die unbedingte öffentliche Klage zuzulassen. Hierfür lassen sich leicht triftige Gründe anführen, beruhend auf der Rücksichtnahme auf den Verletzten selbst, aber wie an anderen Orten näher ausgeführt, dürfte es doch eine Frage sein, ob nicht beim Ehebruch diese Rücksicht ihre Bedeutung verliert, wenn die Ehe nicht mehr besteht. Was Notzucht und Entführung von Frauen u. dgl. anbelangt, so enthalten die Gesetze, wie man aus der obigen Anmerkung ersehen haben wird, verschiedene Regeln; das deutsche Gesetz, welches früher hier die privat-publike Strafklage hatte, hat sich seither veranlaßt gesehen, diese bei den Notzuchtsverbrechen in die unbedingt öffentliche umzuwandeln. Nach unserer Ansicht sprechen auch die überwiegendsten Gründe für diese Art der Verfolgung. Es handelt sich hier um einen Fall der Roheit, der regelmäßig mit sinnlicher Begierde verbunden ist, die eine Gefahr nicht bloß für die einzelne Person, sondern für ein ganzes Geschlecht in sich birgt, wenigstens innerhalb gewisser Altersgrenzen. Die Gesellschaft hat deswegen ein großes Interesse daran, hier strafend einzuschreiten. Die im einzelnen Fall verletzte Person wird doch schwerlich erreichen können, daß das Vorgefallene verheimlicht wird, und sie wird deswegen sowieso sich der peinlichen Aufmerksamkeit aussetzen müssen, die eine derartige Begebenheit auf sich zieht. Meistens wird es um ihrer selbst willen wünschenswert sein, die Sache durch eine öffentliche Untersuchung klarzustellen, und man erweist ihr alles andere als einen Dienst, wenn man sie veranlaßt, der Schamhaftigkeit oder anderen Rücksichten zu weichen. Von der unbedingt öffentlichen Klage eine

Ausnahme zwecks Förderung der Eheschließung zwischen der vergewaltigten Person und dem Vergewaltiger zu machen, wird ebenfalls für unbegründet angesehen. Das Gesetz darf sich nicht zu einer Anschauung bekennen, wonach die Ehre einer Frauensperson durch eine Vergewaltigung leiden und dadurch wieder hergestellt werden könnte, daß sie sich an einen Mann fesseln läßt, der sie durch seine Handlung auf das brutalste gekränkt und sich unwürdig gezeigt hat, überhaupt noch in Freiheit zu bleiben.

Es ist oft als ein Mangel empfunden worden, daß unsere Gesetzgebung — mit Ausnahme der Verjährungsvorschrift in § 13, Kap. 7 — nicht nähere Bestimmungen über die private oder die privat-publike Strafklage enthält. Dem hat man teilweise abzuhelfen versucht durch die §§ 84, 92, 93, 94 und 95 des Str.Pr.G. Einzelne der dort behandelten Fälle gehören indessen zunächst in das Strafgesetz, wenn man nicht das System konsequent durchführt, die Vorschriften über die Verfolgung in das Strafprozeßgesetz zu verweisen.

Zu §§ 78 und 79.

In den meisten Gesetzen wird man eine Reihe von näheren Bestimmungen darüber finden, wer Verletzte, die nicht selbst handlungsfähig sind, in der hier erwähnten Beziehung vertritt, sowie darüber, bei welchem Alter das Recht, selbst aufzutreten, anfängt. So bestimmt § 65 des deutschen Gesetzes, daß der Vormund den Klageantrag stellen kann, solange der Verletzte minderjährig ist, und daß er allein zur Stellung des Antrags berechtigt ist, wenn jener wegen Geisteskrankheit oder Taubstummheit entmündigt ist. Dasselbe schreibt ungefähr der österreichische Entwurf (§ 78) sowie das ungarische (§ 113) und das holländische Gesetz (§ 64) vor; die letzteren lassen jedoch die volle Handlungsfähigkeit in den hier erwähnten Fällen mit dem 16. Jahre eintreten und geben Verwandten u. a. ein Recht, die Verfolgung zu verlangen, wenn der Vormund selbst der Schuldige ist (holländisches Gesetz), oder sie lassen in diesem Fall die unbedingte öffentliche Klage eintreten. Ebenso ungefähr § 102 des kroatischen Entwurfs, Artikel 54 St. Gallen u. a.

Etwas weiter geht dagegen hier der russische Entwurf (§ 61), indem er stets beiden Eltern die Antragsberechtigung erteilt und die unbedingt öffentliche Klage dann eintreten läßt, wenn das Verbrechen vom Vormund begangen ist.

Nach unserer Ansicht ist die Regelung, die übrigens bei Stillschweigen des Gesetzes auch die bei uns angenommene ist, daß nämlich die Entscheidung allein in der Hand des Vormundes liegt, keine befriedigende. Man hat in einer Sache, wie die hier in Frage stehende, wenig oder gar keine Garantie dafür, daß der Vormund nicht aus anderen Rücksichten, als denen, die wirklich in Betracht

kommen sollten, d. h. die Rücksichtnahme auf den Unmündigen selbst, es unterläßt, einen Antrag zu stellen. Worum es sich handelt, ist, eine Garantie dafür zu schaffen, daß die Erhebung der Anklage dort unterbleibt, wo die eigenen berechtigten Interessen des Verletzten dies wünschenswert erscheinen lassen, und daß auf der anderen Seite nicht die Antragsberechtigung zu privatem Vorteil ausgenutzt wird. Hiergegen gewährt es aber keine Sicherheit, wenn die Entscheidung in die Hand eines einzelnen gelegt wird. Auch andere Gesetze lassen bisweilen Ausnahmen zu. So steht die Antragsberechtigung in Deutschland bei der Verführung von Mädchen unter 16 Jahren zugleich den beiden Eltern zu (§ 182). Bei diesen Verbrechen, wie dies in mehreren fremden Gesetzen bestimmt ist, die unbedingt öffentliche Klage dann eintreten zu lassen, wenn sie vom Vormund selbst begangen sind, wird andererseits auch nicht für richtig gehalten, da doch überwiegende Gründe dafür vorhanden sein können, keine Anklage zu erheben. Der Entwurf hält deswegen auch hier an dem diskretionären Charakter der Entscheidung fest, aber legt diese in die Hand der Amtsbehörde.

Dieselbe Befugnis, welche der Amtsbehörde beigelegt wird, wenn das Verbrechen von einem Antragsberechtigten begangen ist, gibt § 79 hier auch, wenn kein Antragsberechtigter vorhanden ist. Wenn es sich z. B. um einen vermögenslosen Knaben handelt, der weder Vormund noch Verwandte hat. Regelmäßig wird indessen hier ein Vormund zu bestellen sein. Hierzu wird auch der Fall zu rechnen sein, daß der Verletzte gestorben ist, ohne Verwandte oder Erben zu hinterlassen.

Wenn der Verletzte ein gewisses Alter erreicht hat, so scheint es angemessen zu sein, ihm selbst einigen Einfluß auf die Frage zu geben, ob Anklage zu erheben ist.

Entsprechend dem schweizerischen Entwurf (§ 2), der eine ähnliche Regel enthält, hat man die Altersgrenze auf das 16. Jahr festgesetzt; der österreichische Entwurf (§ 78) räumt nur Personen über 18 Jahren dieses Recht ein.

Daß Personen über 16 Jahren sich bei Körperverletzungen und Beleidigungen der Erhebung der Anklage widersetzen können, ist unseres Wissens eine Bestimmung, die sich im Gesetze keines anderen Landes findet.

Indessen scheint es, daß die Gründe, die in diesen Fällen hauptsächlich dazu führen, die Anklageerhebung von einem Antrag abhängig zu machen — nämlich die Erwägung, daß die Angelegenheit für den Verletzten selbst peinlich sein könnte, daß außerdem sein Verhalten dabei einer eingehenden Untersuchung ausgesetzt werden könnte, ja, daß der Grund zur Annahme einer strafbaren Handlung wesentlich geschwächt wird, wenn der im einzelnen Fall Verletzte selbst gegen die Anklageerhebung ist, — diese Gründe sind von einer so persönlichen Natur, daß die persönliche Ansicht

des Verletzten nicht außer Betracht zu lassen ist, wenn er soweit zu Jahren gekommen ist, daß anzunehmen ist, er werde einigermaßen selbständig die in Betracht kommenden Verhältnisse abschätzen können. Wie in dem Fall zu verfahren ist, wenn der Verletzte stirbt, ohne einen Antrag gestellt zu haben, und ohne, daß die Frist für einen solchen abgelaufen ist, darüber enthält das geltende Gesetz nur verstreute Bestimmungen, nämlich in § 11, Kap. 17 über Beleidigungen, und in § 3, Abs. 2, Kap. 27 über Körperverletzungen und schwere Sittlichkeitsdelikte. Es wird indessen angenommen, daß das Antragsrecht bei Vermögensdelikten infolge der Natur der Sache auf die Erben übergeht, und die Regeln des geltenden Rechts sind daher folgende:

Bei Körperverletzungen und schweren Sittlichkeitsverbrechen ist die Anklage unbedingt öffentlich, wenn der Tod des Verletzten diesen daran gehindert hat, selbst den Antrag zu stellen;

bei widerrechtlicher Freiheitsberaubung, Drohung und Zwang erlischt das Anklagerecht völlig beim Tode des Verletzten;

bei Vermögensdelikten treten dagegen die Erben an die Stelle des Verstorbenen, und

bei Beleidigungen geht das Antragsrecht über auf seinen Ehegatten, seine Eltern, Kinder und Geschwister.

Dies ist, wie leicht einzusehen ist, eine ebenso bunte wie sinnlose Anordnung.

Die meisten fremden Gesetze, welche Bestimmungen auf diesem Gebiete enthalten, führen eine Vorschrift durch, die einigermaßen der entspricht, die wir namentlich in Ansehung der Beleidigungen aufstellen. So das holländische Gesetz, Art. 65: Eltern, Kinder und der Ehegatte; der österreichische Entwurf: Erben und Verwandte im ersten und zweiten Grade sowie der Ehegatte. § 94 des Str.-Pr.-G. läßt den Ehegatten, die Verwandten im ersten und zweiten Grad sowie die Erben hinsichtlich der subsidiären Antragsberechtigung an die Stelle des Verletzten treten. Man scheint deshalb auch hier eine entsprechende Regel aufnehmen zu können, die also dieselbe wie die des österreichischen Entwurfes ist. Ein Bedürfnis in irgendeinem Falle, die Verfolgung auf Antrag in die unbedingt öffentliche Klage übergehen zu lassen, dürfte nicht vorhanden sein, wenn die privat-publike Strafklage in angemessener Weise begrenzt wird, insbesondere wenn bei Notzucht diese Klage keine Verwendung mehr findet. Eine Annäherung an die öffentliche Klage enthält der Entwurf indessen insofern, als, wie bereits erwähnt, nach § 79 in dem dort erwähnten Fall die Amtsbehörde als summus tutor das Recht hat, eine solche zu erheben.

Zu § 80.

Die Möglichkeit, die Anklage-Verfolgung zu beantragen oder selbst Anklage zu erheben, wird jetzt nach § 13, Kap. 7 durch Ver-

jährung verloren, die von der Zeit ab gerechnet wird, wo man Kenntnis von dem Verbrechen erlangt hat. Hierin stimmt unser Gesetz so ziemlich mit allen fremden Gesetzen überein; bezüglich der Verjährungsfristen trifft dies indessen nicht zu, da diese an den meisten Orten drei oder höchstens sechs Monate, bei uns aber ein Jahr beträgt. Zweckmäßigerweise wird diese Frist auch bei uns ohne Nachteil auf die Hälfte verkürzt werden können.[1])

Es erscheint indessen am richtigsten, die Frist für diejenigen, deren Antragsberechtigung nur eine subsidiäre ist, von dem Augenblick ab laufen zu lassen, wo sie berechtigt sind, den Antrag zu stellen. Dieses bestimmt Abs. 2 des Paragraphen.

Eine andere Frage ist es, ob das Gesetz es gestatten soll, daß die Antragsberechtigung durch vertragsmäßigen Verzicht in Wegfall kommt. In Wirklichkeit scheinen die gewichtigsten Gründe dagegen zu sprechen. Die Ansicht des Gesetzes ist es, daß der Verletzte sein Recht auf eine völlig uninteressierte Weise handhaben und es nicht zu Erpressungen benutzen soll; ist aber über den Verzicht ein Übereinkommen geschlossen worden, so wird dieses meistens Bestandteil eines nach dem Grundsatze do ut des abgeschlossenen Rechtshandels sein. Oder der Verletzte hat sich durch Bestürmungen und Bitten das Versprechen der Verzeihung ablocken lassen, dem er sowohl im Interesse der Sache als auch in seinem eigenen am besten nicht ausgesetzt wird. Will man indessen dem Verzicht keine rechtliche Wirkung beilegen, so wird es bei uns nötig sein, dies im Gesetz selbst auszusprechen.[2])

Selbstverständlich wird die Hoffnung vergeblich sein, daß durch eine derartige Bestimmung Mißhelligkeiten vermieden werden; sie werden indessen doch vermindert werden können, und man wird es vermeiden, daß die Gerichte selbst sie in gewisser Weise sanktionieren.

---

[1]) § 13, Kap. 7 unseres Strafgesetzes spricht von »Kenntnis vom Verbrechen erhalten«; der Lauf der Frist kann indessen nicht beginnen, ehe man auch von dem Täter Kenntnis erlangt hat. Es kann z. B. der Fall eintreten, daß lediglich die Person des Täters die Klage seitens des Verletzten notwendig macht, indem es sich z. B. herausstellt, daß er von seinem eigenen Sohn bestohlen worden ist. Außerdem wird oft eine Klage für unnütz angesehen werden, solange man keine Anhaltspunkte dafür zu geben vermag, wer als Schuldiger in Betracht kommen kann. — Sind mehrere Schuldige vorhanden, und erlangt man zuerst Kenntnis von dem einen und später von dem andern, so ist die Frist von der letzten Kenntnis ab zu rechnen, da diese für die Klage hinsichtlich des zuletzt entdeckten Täters maßgebend ist, während die Klage gegen den ersten ex officio eintritt, wenn sie gegen den letzteren erhoben wird.

[2]) In Deutschland wird dies ungefähr einstimmig in der Literatur angenommen, und es ist auch durch die Praxis festgelegt (Binding, Strafrecht I, S. 647), aber bei uns wird jetzt ohne Bedenken die entgegengesetzte Lehre gehandhabt. In dem österreichischen Entwurf (§ 80) ist der Verzicht ausdrücklich zugelassen. Desgl. im italienischen Gesetz (§ 88) u. a.

Zu § 81.

Bezüglich der Frage, wie weit der Verletzte dazu berechtigt sein soll, bei privat-publiken Verbrechen die Verfolgung nur einiger der Mitschuldigen unter Freilassung der übrigen zu verlangen, enthalten die meisten Gesetze, die sich hierüber aussprechen, Vorschriften, die im Grundgedanken mit § 84 des Str.-Pr.-G übereinstimmen, d. h die Alternative aufstellen: alle oder keinen. So das deutsche Strafgesetz § 63, das ungarische § 115, der österreichische Entwurf § 76 (vgl. § 77), der eine Ausnahme macht bei Sachen, die der unbedingt privaten Verfolgung unterstellt sind. Hiervon machen indessen einige Gesetze eine Ausnahme insofern, als sie es zulassen, nur die Bestrafung des Anstifters zu verlangen, so Zürich § 54 und St. Gallen § 44 und, da es sich nicht in Abrede stellen läßt, daß diese Begrenzung das Anstößliche der unbedingt freien Wahl entfernt, so empfielt sich diese Regelung zur Aufnahme.

In einzelnen Fällen pflegen die Gesetze zu bestimmen, daß Verbrechen, die regelmäßig der unbedingt öffentlichen Klage unterliegen, wenn sie von gewissen Personen, namentlich nahen Verwandten des Verletzten, begangen werden, nur auf Antrag zu verfolgen sind. So bei Diebstahl, Unterschlagung und Betrug. Hierbei entsteht die Frage, wie zu verfahren ist, wenn mehrere zusammen ein Verbrechen begangen haben, das für die einen nur auf Antrag, für die andern von Amts wegen zu verfolgen ist. Die Frage wird, wie leicht zu sehen ist, nicht durch die Aufnahme einer Regel wie die des § 84 unseres Str.-Pr.-G. entschieden; vielmehr wird das Fehlen einer ausdrücklichen Bestimmung zur Folge haben, daß auch hier diejenigen ohne weiteres von Amts wegen angeklagt werden, die, wenn sie das Verbrechen allein begangen hätten, ohne Rücksicht auf den Willen des Verletzten verfolgt werden könnten, während die anderen mangels eines Antrags frei ausgehen werden. Zu diesem Ergebnis haben sich auch das deutsche Gesetz § 247, sowie das ungarische § 115 und der österreichische Entwurf § 76 ausdrücklich bekannt. Indessen dürfte es wohl Anstoß erregen, wenn infolge dieser Regelung der schuldige Haupttäter frei ausgehen sollte, während der Verleitete bestraft würde, und man hat auch tatsächlich Beispiele gehabt, daß derartige Fälle das öffentliche Rechtsbewußtsein verletzt haben. (S. so Benz, Das Strafgesetzbuch f. d. Kanton Zürich, S. 41.) Ist ein Diebstahl im Interesse des Betreffenden ausgeführt worden, so würde es, selbst wenn dieser nicht zugleich Anstifter ist, sich sehr schlecht ausnehmen, wenn der fremde Mittäter gestraft werden sollte, während der andere straffrei bleiben müßte. Und wenn ein Sohn einer ganzen Diebsbande bei der Bestehlung seines Vaters geholfen hat, so verliert andererseits die Handlung des Sohnes völlig den eigentümlichen Charakter, der es sonst rechtfertigen könnte, die Verfolgung nur auf Antrag eintreten zu lassen, während es gänzlich unangebracht wäre,

die ganze Bande aus Rücksicht für diesen einen, ihren Helfer, leer ausgehen zu lassen. Bezüglich dieser Kombination läßt sich schwer eine allgemeine Regel aufstellen, und es scheint deshalb am besten, die Frage dem Ermessen der Anklagebehörde zu überlassen. Das Notwendige hierüber wird indessen zweckmäßigerweise an der Stelle des speziellen Teiles aufgenommen, wo die Regel über die bedingte öffentliche Verfolgung von Vermögensdelikten unter Angehörigen ihren Platz findet (S. § 265).

Zu § 82.

Es wurde früher angenommen, daß die Klage bis zur Anklageerhebung zurückgenommen werden könnte, und dieses ist jetzt ausdrücklich in § 84 des Str.-Pr.-G. bestätigt. Das richtigste dürfte es indessen sein, als Regel den Satz aufzustellen, daß sie überhaupt nicht zurückgenommen werden kann. Im allgemeinen werden sich unter einer Zurücknahme Mißhelligkeiten verbergen, und es ist auch ein unwürdiges Spiel, das mit den öffentlichen Behörden getrieben wird,[1]) wenn der Private sie zuerst dazu kommandieren darf, einzuschreiten, und dann, nach dem das Verbrechen öffentlich festgestelt ist, die Augen zu schließen. Es ist nunmehr auch Hauptregel in Deutschland (§ 64), im schweizerischen (§ 2), sowie im österreichischen Entwurf (§ 76), daß die Klage unwiderruflich ist, während andere Gesetze z. T. allerdings viel schlappere Bestimmungen haben, so Solothurn (§ 45), das ungarische Gesetz (§ 116) und der russische Entwurf (§ 62). Es muß auch zugegeben werden, daß bei einzelnen strafbaren Handlungen eine derartig unbedingte Regel zu streng ist. Bei Ehebruch und Versehen im Dienstverhältnis dürfte so eine ausgedehntere Möglichkeit der Zurücknahme angemessen sein, da eine entgegengesetzte Regelung oft das Aufhören von Verhältnissen zur Folge haben wird, deren Fortsetzung beide Teile wünschen. Dieselbe Möglichkeit der Zurücknahme erscheint angemessen, wo die Verfolgung auf Antrag geschieht, weil der Täter und der Schuldige verwandt sind [eine derartige Vorschrift ist vorhanden in St. Gallen (§ 55), Appenzell (§ 55), Deutschland (§ 247), und sie wird vorgeschlagen im österreichischen Entwurf (§ 76)].

In beiden Fällen wird indessen angenommen, daß die Zurücknahme nicht länger als bis zur Ausfertigung des Anklagebeschlusses zulässig sein soll, indem die größere Freiheit, die bei uns die Anklagebehörde darin hat, eine Sache niederzuschlagen, ein weitergehendes Recht unnötig machen dürfte.

Um Mißverständnissen vorzubeugen, muß hier noch angeführt werden, daß unter einem Antrag auf Strafverfolgung ein gegen eine

[1]) Vgl. die Motive zum schweizerischen Entwurf, wo Stooß ausspricht, daß auch in der Schweiz ein Spiel, ein Handel mit der Zurücknahme des Antrags getrieben wird, die im Widerstreit zu den Interessen der Strafrechtspflege stehen.

bestimmte Person gerichteter Antrag zu verstehen ist. Hat man einen Diebstahl zur Anzeige gebracht, und stellt es sich heraus, daß der Sohn der Täter ist, so liegt in der Anzeige nicht der erforderliche Antrag, um eine Anklage gegen ihn erheben zu können.

Hinsichtlich des letzten Absatzes vgl. § 429 des Str.Pr.G.

Die jetzt in § 4, Kap 27 enthaltene Ausnahmebestimmung, nach der die Klage die unbedingt öffentlich wird, wenn Beamte Verbrechen begehen, die mit Absetzung oder Verlust des Amtes zu bestrafen sind, dürfte in diesen Entwurf nicht aufzunehmen sein. Die privat-publiken Verbrechen sollen hier derartig eingeschränkt werden, daß die Bestimmung wenig praktische Bedeutung hat, und als entschiedener Grund tritt ferner hinzu, daß man nach dem von uns vorgeschlagenen Entwurf über die disziplinären Verhältnisse beim öffentlichen Dienst, die Möglichkeit haben wird, diejenigen vom Amte zu entfernen, die nicht die für dessen Innehabung erforderlichen Bedingungen erfüllen, sei es, daß diese ausdrücklich genannt, oder stillschweigend vorausgesetzt sind, sei es, daß sie in moralischen Eigenschaften bestehen, oder sich auf dem Gebiete der Intelligenz bewegen.

Druck von Georg Reimer, Berlin.